

UNIwersytet WArMińsko-MAZurSKI W OLSZTYNIE  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

# echa przeszłości

XXII / 2

WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArMińsko-MAZurSKIEGO  
OLSZTYN 2021

#### Rada Naukowa

Udo Arnold (Bad Münstereifel), Teresa Astramowicz-Leyk (Olsztyn), Alla Atamanenko (Ostróg),  
Wiesław Caban – przewodniczący (Kielce), Piotr Daszkiewicz (Paryż), Rafał Dobek (Poznań),  
Włodimir Dolinowski (Lwów), Sylwia Galij-Skarbińska (Toruń),  
Włodzimierz Włodzimierowicz Gałyga (Kaliningrad), Witold Gieszczyński (Olsztyn),  
Lucyna Harc (Wrocław), Roman Jurkowski (Olsztyn), Norbert Kasperek (Olsztyn),  
Anatolij Kibysz (Sankt Petersburg), Wołodimir Komar (Iwano-Frankowsk), Daniel Koreś (Wrocław),  
Andrzej Korytko (Olsztyn), Aleksandr Kraucewicz (Grodno), Igor Krywoszeja (Humań),  
Mirosław Lenart (Opole), Rodney John Lokaj (Enna), Kazimierz Łatak (Warszawa), Rimantas Miknys (Wilno),  
Aram Anatoliewicz Narinjan (Kaliningrad), Dariusz Nawrot (Katowice), Alvydas Nikžentaitis (Wilno),  
Wojciech Polak (Toruń), Jens E. Olesen (Greifswald), Virgilijus Pugačiauskas (Wilno),  
Gianpaolo Romanato (Padwa), Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Tomasz Strzeżek (Olsztyn),  
Andrzej Szmyt (Olsztyn), Krzysztof Ślusarek (Kraków), Yaryna Turchyn (Lwów), Tatyana Voronich (Mińsk),  
Aleš Zářický (Ostrawa)

#### Redakcja

Norbert Kasperek (redaktor naczelny),  
Andrzej Korytko (zastępca redaktora naczelnego),  
Irena Makarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Miron Wolny (zastępca redaktora naczelnego),  
Łukasz Fafiński (sekretarz), Radosław Gross (sekretarz)

#### Recenzenci

Wiesław Caban (Kielce), Sven Ekdahl (Berlin), Andrzej Skrzypek (Warszawa),  
Andrzej Walkowski (Łódź), Michał Zwierzykowski (Poznań)

#### Redaktorzy tematyczni

Sławomir Augustowicz, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Miron Wolny

#### Adres Redakcji

Instytut Historii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,  
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obiży 1, tel./fax 89-527-36-12  
e-mail: [echaprzyszlosci@wp.pl](mailto:echaprzyszlosci@wp.pl)  
[www.echaprzyszlosci.pl](http://www.echaprzyszlosci.pl)

#### Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

#### Redakcja wydawnicza

Danuta Jamiołkowska

#### Skład i łamanie

Łukasz Fafiński

**ISSN 1509-9873**

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

---

Nakład 100 egz.

Ark.wyd. 29,5; ark.druk. 25

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 245

---

## Spis treści

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Mirosław J. Hoffmann, <i>Geolog i prehistoryk, Gottlieb Michael Berendt (1836–1920) – w stulecie śmierci</i> .....	9
Miron Wolny, <i>Korespondencja pomiędzy Antygonem II Gonatasem a Zenonem z Kition – przyczynek do rozważań nad tworzeniem kręgu intelektualnego na dworze Antygonidów</i> .....	23
Adam Halemba, <i>Das historische Kulturerbe des Deutschordensstaates in Preußen im Bewusstsein der Jugend Region Ermland-Masuren – Analyse von Fragebogenuntersuchungen</i> .....	45
Anna Pytasz-Kołodziejczyk, <i>Dwory starostwa grodzieńskiego w XVI wieku – uwagi o stanie gospodarczym w świetle źródeł</i> .....	67
Sławomir Augusiewicz, <i>Werbunki Hansa Georga von Arnima, Georga Friedricha von Kreytzena i Ernsta Georga von Sparra na kampanię chocimską 1621 roku</i> .....	87
Małgorzata Pęgier, <i>Średniowieczne oraz nowożytne kroniki polskie; wykorzystanie innych materiałów źródłowych w narracji Kroniki Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)</i> .....	103
Dawid Madziar, <i>Udział Dywizji Polskiej w bitwie pod Almonacid de Toledo 11 sierpnia 1809 roku</i> .....	123
Tomasz Ciesielski, Antoni Maziarz, <i>Józef Wacław Dąbrowski (1797–1862). Wołynianin w armii Królestwa Polskiego</i> .....	147
Tomasz Strzeżek, <i>Armia polska w przededniu wyprawy na gwardię w maju 1831 roku. Charakterystyka głównych rodzajów wojsk</i> .....	179
Kazimierz Łatak, <i>Justyna Szafryńska, wizjonerka gietrzwałdzka, i jej rodzina. Studium genealogiczne w świetle parafialnych ksiąg metrykalnych</i> .....	203
Karol Sacewicz, <i>The Polish Underground State vs. The Polish Communists, and the concept of counteraction</i> .....	221
Joanna Bednarska-Kociołek, <i>Złe dziedzictwo a obowiązek pamiętania w Topografii pamięci Martina Pollacka</i> .....	241
Olga Morozowa, <i>События 2014 года в Украине глазами отечественных и зарубежных исследователей</i> .....	257

**DOKUMENTY I MATERIAŁY**

Adam Wołoszyn, <i>Jana Karola Chodkiewicza (1686–1712), starosty wielońskiego, błudeńskiego, bejsagolskiego i dawgieliskiego percepta oraz wydatki na naukę w Warszawie w latach 1700–1705. Przyczynek do historii kształcenia młodzieży magnackiej w Rzeczypospolitej</i> .....	269
Piotr Ruciński, <i>Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych – organizacja ziemian Galicji Wschodniej w pamiętnikowej relacji Karola Krusensterna (część I)</i> ....	305
Radosław Gross, <i>Wyprawy rabunkowe mieszkańców północnego Mazowsza do powiatu szczywieńskiego w latach 1945–1946 w świetle źródeł Ministerstwa Ziemi Odzyskanych</i> .....	325
Teresa Astramowicz-Leyk, <i>Komunistyczny proces i więzienie w relacji więźnia politycznego Witolda Zygmunta Kulerskiego</i> .....	343
Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan, <i>Dwa nieznane dokumenty dotyczące epidemii „choroby papuziej” w Warszawie w 1951 roku</i> .....	359

**POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA**

Michał Paradowski, <i>Despite destruction, misery and privations... The Polish army in Prussia during the war against Sweden 1626–1629</i> , Helion & Company, Warwick 2020, ss. 226 (Przemysław Gawron).....	371
---	-----

**POŻEGNANIA**

Sergiusz Szarypkin (1941–2020) – uczony, badacz antyku .....	389
--	-----

**KRONIKA NAUKOWA**

Irena Makarczyk, <i>Promocje Rady Naukowej Dyscypliny Historia UWM w Olsztynie w roku 2021</i> .....	399
--	-----



# Table of Contents

## ARTICLES AND DISSERTATIONS

Mirosław J. Hoffmann, <i>Gottlieb Michael Berendt (1836–1920), geologist and prehistorian - on the centenary of his death</i> .....	9
Miron Wolny, <i>Correspondence between Antigonus II Gonatas and Zeno of Citium – a contribution to the discussion on the formation of an intellectual circle at the Antigonid court</i> .....	23
Adam Halemba, <i>Historical and cultural heritage of the State of the Teutonic Order in Prussia in the perception of young people inhabiting the Region of Warmia and Mazury – an analysis of questionnaires</i> .....	45
Anna Pytasz-Kołodziejczyk, <i>The economic status of mansions in Grodno County in the 16th century in the light of historical sources</i> .....	67
Sławomir Augusiewicz, <i>Military conscription for the Chocim Campaign of 1621 conducted by Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen and Ernst Georg von Sparr</i> .....	87
Małgorzata Pęgier, <i>Polish Medieval and modern chronicles; the use of other source materials in the narrative of Stefan Ranatowicz's (1617–1694) Chronicle</i> .....	103
Dawid Madziar, <i>The involvement of the Polish Division in the Battle of Almonacid de Toledo on 11 August 1809</i> .....	123
Tomasz Ciesielski, Antoni Maziarz, <i>Józef Wacław Dąbrowski (1797–1862): Volhynian in the army of the Kingdom of Poland</i> .....	147
Tomasz Strzeżek, <i>The Polish army on the eve of expedition against the Imperial Russian Guard in May 1831. Types of troops and their characteristics</i> .....	179
Kazimierz Łatak, <i>Justyna Szafrzyńska, the visionary of Gietrzwałd, and her family. A genealogical study based on parish registers</i> .....	203
Karol Sacewicz, <i>The Polish Underground State vs. The Polish Communists, and the concept of counteraction</i> .....	221
Joanna Bednarska-Kociołek, <i>Dark heritage and the moral obligation to remember in Martin Pollack's Topography of Remembrance</i> .....	241
Olga Morozowa, <i>The Ukraine crisis of 2014 through the eyes of Ukrainian and foreign scholars</i> .....	257

**DOCUMENTS AND MATERIALS**

Adam Wołoszyn, <i>The income and expenses of Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), starost of Veliuona, Zabłudów, Baisogala and Daugeliskis, relating to his schooling in Warsaw in 1700-1705. A contribution to the history of young magnates' education in the Polish-Lithuanian Commonwealth</i> .....	269
Piotr Ruciński, <i>United Agricultural Convention Association — an organization of East Galician landowners in Karol Krusenstern's memoirs (part I)</i> .....	305
Radosław Gross, <i>Looting raids organized by north Mazovians in Szczytno county between 1945 and 1946 based on the documents of the Ministry of Recovered Territories</i> .....	325
Teresa Astramowicz-Leyk, <i>The trial and imprisonment of political prisoner Witold Zygmunt Kulerski under the communist regime</i> .....	343
Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan, <i>Two unknown documents concerning the parrot disease epidemic in Warsaw in 1951</i> .....	359

**POLEMICS, REVIEWS AND OVERVIEWS**

Michał Paradowski, <i>Despite destruction, misery and privations... The Polish army in Prussia during the war against Sweden 1626–1629</i> , Helion & Company, Warwick 2020, ss. 226 (Przemysław Gawron).....	371
---	-----

**FAREWELLS**

Sergiusz Szarypkin (1941–2020) – Scholar, Researcher of Antiquity.....	389
--	-----

**ACADEMIC CHRONICLES**

Irena Makarczyk, <i>Academic degrees awarded by the Scientific Council for the Discipline of History at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn in the year 2021</i> .....	399
---	-----

---

## **Artykuły i rozprawy**



## Miroslaw J. Hoffmann

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0850-1507>

# Geolog i prehistoryk, Gottlieb Michael Berendt (1836–1920) – w stulecie śmierci

**Streszczenie:** Gottlieb Michael Berendt był znanym niemieckim geologiem pochodzenia żydowskiego, prekursorem badań młodszych form geologicznych. Uznawany jest za pierwszego niemieckiego geologa, który położył podwaliny i znacząco rozwinął studia nad badaniami czwartorzędu oraz geologią obszarów nizinnych. Jego pionierski dorobek badawczy, osiągnięty jeszcze w dobie cesarstwa pruskiego, to przede wszystkim geologiczne skartowanie znacznego terenu Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Pomorza, a także liczne publikacje, głównie z dziedziny czwartorzędu, w tym pięć monografii książkowych.

Podczas swojego pobytu w Królewcu i aktywności zawodowej w Prusach Wschodnich i Zachodnich Gottlieb Michael Berendt zaangażował się również w działalność archeologiczną. Realizował ją w ramach Towarzystwa Fizykalno-Ekonomicznego w Królewcu poprzez badania wykopaliskowe i pozyskiwanie zabytków archeologicznych. Dzięki wspomnianym działaniom archeologicznym i geologicznym, a także zabiegom organizacyjnym Gottlieb Michael Berendt uznawany jest za założyciela Muzeum Prowincjonalnego w Królewcu. Ostatnie lata życia Gottlieb Berendt spędził w Szklarskiej Porębie, gdzie zmarł 27 stycznia 1920 r.

**Słowa kluczowe:** geologia, archeologia, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Sudety, Królewiec, Berlin

## Wczesne lata i młodość

Gottlieb Michael Berendt (ryc. 1) urodził się 4 stycznia 1836 r. w Berlinie w rodzinie żydowskiego księgarza, który po nawróceniu na protestantyzm został ewangelickim pastorem. W dostępnych mi źródłach nie odnalazłem bliższych informacji o jego rodzicach, rodzeństwie, dzieciństwie oraz latach dorastania. Wiadomo tylko, że jego stryjem był znany berliński malarz Moritz Berendt. W 1857 r., po uzyskaniu matury w renomowa-

nym Gimnazjum Friedricha Wilhelma, przez dwa lata pracował w sektorze górniczym i hutniczym w Nadrenii-Westfalii<sup>1</sup>.

### Działalność geologiczna

W roku 1859 – po złożeniu egzaminów – dostał się na studia górnicze, które ukończył na Uniwersytecie Friedricha Wilhelma w Berlinie, gdzie 11 marca 1863 r. uzyskał tytuł doktora, a przedmiotem jego dysertacji była rozprawa *De formatione diluviana in Marchia provincia ac potissimum in vicinitate Postempiae*, która opublikowana została potem w języku niemieckim pod tytułem *Über die Diluvialablagerungen der Mark Brandenburg, ins besondere der Umgegend von Potsdam*<sup>2</sup>. Promotorami jego doktoratu byli dr Richard Mitscherlich, dr Konrad Giebelhausen oraz dr Adolf von Koenen. Dorobek badawczy Berendta to przede wszystkim liczne publikacje geologiczne, głównie z dziedziny czwartorzędu, w tym cztery książki, mianowicie: *Die Geologie des Kurischen Haffs*, *Die Geologie des Kurischen Haffs und seiner Umgebung* (1869), *Geognostische Blicke in Alt-Preussen Urzeit* (1871) oraz *Der Tiefere Untergrund Berlin; Beitrag zur Kenntniss der Fauna, Teutaculitenschiefer im Lahn Gebiet; Devon des Nordliches Oberharzes* (1900). Berendt był też prekursorem badań młodszych form geologicznych, mianowicie nizin północnoniemieckich, a jego dysertacja zawierała pierwszą próbę wnikliwej oceny zróżnicowania pokładów dyluwialnych Brandenburgii<sup>3</sup>.

W roku 1865 Berendt zdał egzamin na aplikację górniczą. Dwa lata wcześniej, z polecenia samego Heinricha Ernsta Beyricha (1815–1896) – ówczesnego *guru* pruskiej geologii – został zatrudniony jako ekspert górniczy przy państwowych pracach geologicznych nad dokumentowaniem masywu gór Harcu, głównie okolic miasta Eisleben. Kilka miesięcy później zaproszony został przez Towarzystwo Fizykalno-Ekonomiczne w Królewcu do objęcia stanowiska głównego geologa tej asocjacji. Powierzono mu skartowanie prowincji Prusy Wschodnie w skali 1:100 000, a zadanie to zrealizował nad wyraz sprawnie, zaledwie w ciągu dziewięciu lat. Po przeniesieniu się do Królewca podczas kartowania prowincji miał wiele możliwości, aby rozszerzać i pogłębiać swoją wiedzę oraz zdobywać nowe doświadczenia. Podczas kartowania Prus z siedemnastu opublikowanych arkuszy map sam Berendt sporządził aż dwanaście, które obejmowały teren od Kłajpedy, delty Niemna, poprzez południowo-wschodnie wybrzeże Bałtyku do Kaszub, a na południu sięgały po b. Nordenburg/Kryłowo oraz Gołdap, aż po granice

<sup>1</sup> Ch. Krollmann, *Berendt Gottlieb*, [w:] *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, Hrsg. Ch. Krollmann, Königsberg 1941, s. 49.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> K. Keilhack, *Gottlieb Michael Berendt*, "Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt", 1921, Bd. 40, H. 3, ss. I–II.

Warmii i Wzniesień Elbląskich<sup>4</sup>. Podczas pobytu w Królewcu szczególnie zainteresowały go kwestie, związane z genezą Mierzei Kurońskiej i delty Wisły, a także problem dyluwialnej fauny morskiej Prus Wschodnich. Problemowi temu poświęcił siedem publikacji.

W wieku trzydziestu jeden lat, w roku 1866 Berendt ożenił się z Alwine z domu Necker, z którą przez 53 lata dzielili wspólne życie do jej śmierci w 1919 r. W związku tym poczętych zostało dwóch synów i córka. Jego pierworodny syn był pisarzem i architektem, który związał swoje życie z Królewcem<sup>5</sup>.

W trakcie swojej aktywności zawodowej w Królewcu Berendt uzyskał w 1869 r. habilitację na miejscowej Albertynie, a w 1873 r. profesurę. W swoim czasie Berendt uznawany był za najlepszego pruskiego fachowca w swojej branży, czyli tzw. *geologii nizin* – dość wspomnieć, że powierzono mu misję kierowania *Specjalnym Geologicznym Ujęciem Północnych Niemiec*. Jego zadaniem było nie tylko rozwinięcie metod geologicznego kartowania dla nowych, wprowadzanych wówczas map w skali 1:25 000, lecz również wypracowanie takiego sposobu opracowania informacji, aby na tym samym arkuszu mapy w jasny i czytelny sposób zawrzeć dane stratygraficzne, petrograficzne i gleboznawcze<sup>6</sup>. Berendt z obu zadań wywiązał się znakomicie, a najlepszym dowodem na trafność wybranych przez niego metod opracowywania i przedstawiania danych jest to, że jeszcze po ponad sześćdziesięciu latach stanowiły one podstawę publikacji o nizinach *Niemieckiego Krajowego Urzędu Geologicznego*. Już w 1874 r., w trakcie pierwszych badań geologicznych północnych Niemiec, które prowadzone były na nizinym obszarze Luch w zakolu Haweli<sup>7</sup> i na graniczących z nimi od północy i południa płaskowyżach, wprowadzono odwierty powierzchni objętych kartowaniem do 2 m głębokości i do czasów współczesnych pozostały one czynnością niezbędną do geologicznego kartowania terenów nizinnych. Trudniejszy był jednak wybór metody przedstawienia geologicznych danych na mapie. W oparciu o swoją 11-letnią<sup>8</sup> działalność geologiczną w Prusach Wschodnich i Zachodnich oraz na Pomorzu Gottlieb Berendt uznał, iż wynik wietrzenia leżących poniżej warstw znajduje się w deluwialnych warstwach geologicznych będących rezultatem procesów wietrzenia, któremu poddana była jedna z najbardziej powszechnych i najważniejszych skał północnych

<sup>4</sup> Spośród 17 wydanych arkuszy map prowincji Prus w skali 1:100 000 Berendt opracował 12, mianowicie: Memel/Kłajpeda, Rositten/Rybaczij, Tilsit/Tylża, Jura (obejmujący dorzecze rzeki Jury – prawobrzeżnego dopływu Niemna), Königsberg/Królewiec, Labiau/Polessk, Insterburg/Czerniachowsk, Pillkallen/Dobrovolsk, Danzig/Gdańsk, Frauenburg/Frombork, Nordenburg/Krylovo oraz arkusz Gumbinnen–Goldap/Gusev–Gołdap.

<sup>5</sup> I tu pozwolę sobie na osobistą dygresję. Zdumiewająco podobny do Gottlieba Berendta jest Stanisław Grygier (ur. 1950 r.), historyk z wykształcenia i informatyk z zawodu – mąż mojej siostry Jadwigi.

<sup>6</sup> K. Keilhack, op. cit., ss. IV–VI.

<sup>7</sup> Teren ten to obszar stanowiący otulinę północno-zachodniego Berlina we współczesnych granicach tej metropolii.

<sup>8</sup> W latach 1865–1875.

Niemiec, czyli naniesiony przez lodowiec margiel. Ta autorska konstatacja Berendta nie była łatwa do stwierdzenia<sup>9</sup>. Był on też autorem pierwszej geologicznej mapy przeglądowej Berlina, która opublikowana i zaprezentowana została w 1884 r. na Międzynarodowym Kongresie Geologicznym w Berlinie.

Wysoko rozwinięty zmysł Gottlieba Berendta do form i kolorów umożliwił mu trafny wybór farb drukarskich i oznaczeń. Skutkowało to tym, że przez ponad 60 lat, które upłynęły od wydruku pierwszego wydania jego map nizin, co nastąpiło w roku 1878, nie wprowadzono w niemieckim kartowaniu geologicznym żadnych znaczących zmian, a jedynie dokonano koniecznych uzupełnień<sup>10</sup>. Berendt uznawany jest za pierwszego niemieckiego geologa, który położył podwaliny i znacząco rozwinął studia nad geologią czwartorzędu oraz geologią obszarów nizinnych.

### Aktywność prahistoryczna

Podczas swojego pobytu w Królewcu i aktywności zawodowej w Prusach Wschodnich i Zachodnich Gottlieb Michael Berendt zaangażował się również w działalność archeologiczną. Realizował ją w ramach Towarzystwa Fizykalno-Ekonomicznego w Królewcu. Początkowo ograniczała się ona głównie do pozyskiwania dla towarzystwa zabytków archeologicznych z różnych rejonów Prus Wschodnich i Zachodnich, między innymi z Opalenia koło Gniewu. Działania te związane były z jego licznymi wyjazdami geologicznymi. W trakcie tychże rejestrował również – niektóre badał wykopaliskowo – stanowiska archeologiczne, głównie cmentarzyska kultury pomorskiej z wczesnej epoki żelaza, w obrębie tzw. Kępy Puckiej, jak na przykład w: Rozewiu (ryc. 2), Smolnie (ryc. 3) oraz Rzucewie (ryc. 4). Informacje o tych penetracjach terenowych Berendta zachowały się dzięki tzw. *Tischlers Zettelkatalog*<sup>11</sup>, który do 1905 r. znajdował się w Muzeum Prowincjonalnym w Królewcu<sup>12</sup>. Dzięki wspomnianym działaniom

<sup>9</sup> Znany gleboznawca Rudolf von Benningsen-Förder twierdził, że formy powstałe z wietrzenia tej skały, czyli: margle, glina bez wapna oraz gliniasty piasek zachowały się jako różne, odrębne warstwy. To, że Gottlieb Berendt uznał je za formy powstałe podczas procesów wietrzenia, umożliwiło mu przedstawienie tych utworów na mapach glebowych. Tak doszedł do metody stanowiącej podstawę tworzenia map nizin, poprzez oznaczenie podstawowym kolorem wieku warstwy oraz poprzez drukowanie kolorowych sygnatur, oznaczających właściwości petrograficzne. Dla dyluwialnych form dolinowych wybrał kolor zielony, dla form płaskowyżowych kolor żółty, dla starszych dyluwiiów podstawowy kolor szary, podczas gdy aluwia pozostały białe. Na tych podstawowych kolorach oznaczono naniesione przez lodowiec margle pochyłymi kreskami, gliny poziomym lub pionowym kreskowaniem, piaski punktami, żwiry kółeczkami, a większe nanosy pionowymi lub poziomymi kresczkami. Dzięki kombinacji tych znaków było możliwe jasne przedstawienie nawet bardzo zawiłych i złożonych form. Ta sama metoda znalazła swoje zastosowanie także przy utworach aluwialnych i trzeciorzędowych.

<sup>10</sup> Serdecznie dziękuję za wszechstronną konsultację Pani prof. Krystynie Chorna-Moryl z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>11</sup> M. J. Hoffmann, *Otto Tischler – w stulecie śmierci*, „Pomorania Antiqua”, 1993, t. XV, ss. 313–338.

<sup>12</sup> W 1905 r. zabytki i dokumentacja archeologiczna tego muzeum przekazana została jako depozyt do Muzeum Prussii w Królewcu, por. M. J. Hoffmann, *Gerettete Fragmente der archäologischen Sammlungen der*



archeologicznym i geologicznym, a także zabiegom organizacyjnym Gottlieb Michael Berendt uznawany jest za założyciela Muzeum Prowincjonalnego w Królewcu<sup>13</sup>, którego uroczyste otwarcie nastąpiło 29 V 1879 r.<sup>14</sup>, zatem w czasie, gdy Berendt związany był już z Berlinem.

W ostatnich latach pobytu w Królewcu Berendt intensywniej zaangażował się w wykopaliska archeologiczne w rejonie Królewca. I tak, w roku 1872 rozkopał jeden kurhan na gruntach Frölicha w miejscowości Svetlovo (b. Sankt Lorenz) na Półwyspie Sambijskim<sup>15</sup>. Obiekt ten (średnica 9 m, wysokość 1,5 m) otoczony był dwoma koncentrycznymi wieńcami, z których każdy ułożony był z dwóch rzędów kamieni. W centralnej części odkrył uszkodzony mur kamienny z kilku warstw kamieni. W obrębie wewnętrznego wieńca odnalazł dwie konstrukcje sepulkralne: we wschodniej skrzynię kamienną z dwiema popielnicami oraz drugą, zniszczoną już skrzynię, która wystąpiła na południowy wschód od muru centralnego. W południowo-zachodniej części kurhanu, między wieńcami, znajdował się czworokątny bruk bez zabytków ruchomych. Na analogicznym bruku stwierdzonym w południowej partii kurhanu ustawionych było pierwotnie dwanaście naczyń, z których zachowały się dwie płaskodenne urny oraz uszkodzona popielnica z trójdzielnym uchem. Wystąpiły tam też zabytki metalowe, w tym zapinka żelazna, fragmenty dwóch brązowych szpil oraz ozdoba o powrotnym zwoju<sup>16</sup>. W 1874 r. Berendt badał cmentarzysko z II–IV wieku po Chrystusie w b. Tengen, koło Mamonova, w obrębie którego odkrył 16 grobów<sup>17</sup>. Rezultaty tych wykopalisk opublikował wraz z inwentarzami jedenastu grobów (nr 1–6 i 23–26), które rozkopał właściciel majątku<sup>18</sup>.

Niezależnie od względnie nielicznych badań wykopaliskowych na Pomorzu oraz w Prusach Wschodnich i Zachodnich, największe znaczenie dla archeologii południowej strefy Bałtyku – zwłaszcza badaczy kultury pomorskiej z wczesnej epoki żelaza – mają dwie rozprawy Gottlieba Michaela Berendta, znakomicie opracowane pod wzglę-

---

*Prussia-Museum im Muzeum Warmii i Mazury w Olsztynie*, [w:] *Auf der Suche nach der verlorenen Archäologie* (red. W. Nowakowski i M. Lemke), Warszawa 2003, ss. 53–56.

<sup>13</sup> Ch. Krollmann, op. cit., s. 49.

<sup>14</sup> M. J. Hoffmann, *Die Geschichte der Archäologie in Ostpreussen. Von ihren Anfängen im 18. Jahrhundert bis in das Jahr 1920*, Husum 2017, s. 59.

<sup>15</sup> M. J. Hoffmann, *Źródła do kultury i osadnictwa południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 1999, s. 166.

<sup>16</sup> O. Tischler, *Geschenke zur archäologischen Sammlung*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1876, t. XVI, s. 39; idem, *Ostpreussische Grabhügel*, I, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1887, t. XXVII, s. 168–175.

<sup>17</sup> J. Jaskanis, *Cmentarzyska kultury zachodniobałtyckiej z okresu rzymskiego. Materiały do badań nad obrządkiem pogrzebowym*, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, 1977, t. IV, s. 333–334.

<sup>18</sup> G. Berendt, *Zwei Gräberfelder in Natangen I. Das Gräberfeld von Tengen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1873, t. XIV, ss. 80–95; G. Engelmann, *Keilhack Konrad*, [in:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 11, Berlin 1977, s. 408–410; P. Woldstedt, *Keilhack – gestorben 10. März 1944*, „Zeitschrift der Deutschen Gesellschaft für Wissenschaften”, 1947, H. 99, ss. 229–232.

dem edytorskim i wydane przez Towarzystwo Fizykalno-Ekonomiczne w Królewcu (ryc. 5–7)<sup>19</sup>.

## Jesień życia

Ostatnie lata żywota Gottlieb Berendt spędził w swojej posiadłości w Szklarskiej Porębie/Schreiberhau w samym sercu Karkonoszy. Otoczenie urokliwego krajobrazu, wśród nagromadzenia bloków skalnych tego masywu ze swoistymi zagłębieniami – kotłami polodowcowymi stanowiły dla niego asumpt do zajęcia się problematyką glacji Karkonoszy, a także do poszukiwania związków zlodowacenia skandynawskiego z miejscowymi lodowcami górskimi. Swoje przemyślenia na ten temat opublikował Berendt w 1917 r. jako 81-latek po 14-letniej przerwie w pracy naukowej<sup>20</sup>.

Gottlieb Berendt prawie nie podejmował podróży zagranicznych. Okazjonalne wyjazdy z Królewca do nadgranicznych obszarów Rosji, naukowy objazd Niderlandów z geologiem, gleboznawcą i pionierem wydobycia ropy naftowej Ludwigiem Meynem (1820–1878) oraz udział w *wycieczce glacialnej* zorganizowanej w ramach Międzynarodowego Dnia Geologa w Zurychu, to jego jedyne eskapady poza granice państwa pruskiego<sup>21</sup>.

Uniwersytecka działalność Berendta nie była szczególnie znacząca, ponieważ wykładał tylko w Królewcu na Albertynie, natomiast w Berlinie nie realizował się już jako nauczyciel akademicki. Nie stworzył też swojej szkoły, gdyż poza Ernstem Laufferem (1850–1893), Bertholdem Dulkiem oraz Thomasem Wahnschaffem, których osobiście wprowadzał w tajniki opracowań geologicznych map, wszyscy późniejsi geolodzy nizin byli nauczani i wdrażani do zawodu przez jego młodszych kolegów<sup>22</sup>.

Gottlieb Michael Berendt zmarł w Szklarskiej Porębie 27 stycznia 1920 r., w 85. roku swojego żywota. Doczesne szczątki bohatera tego szkicu spoczęły na pięknie położonym cmentarzu w Dolnej Szklarskiej Porębie/Nieder-Schreiberhau. Złożone zostały w rodzinnym grobie – pomiędzy jego matką a żoną Alvine<sup>23</sup>.

Zastanawiające jest, że na stronie niemieckiej Wikipedii wśród zasłużonych i znanych postaci związanych ze Szklarską Porębą widnieją między innymi pisarze Carl Hauptmann (1858–1921), jego brat – laureat nagrody Nobla – Gerhart (1862–1946), malarze, w tym Vlastimil Hofman (1881–1970), brakuje w niej natomiast jednego z najbar-

<sup>19</sup> G. Berendt, *Die Pommerellischen Gesichtsurnen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1872, t. XII, s. 24–73; idem, Nachtrag zu den *Pommerellischen Gesichtsurnen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, t. XVIII, s. 113–160.

<sup>20</sup> K. Keilhack, op.cit., ss. XII–XIII.

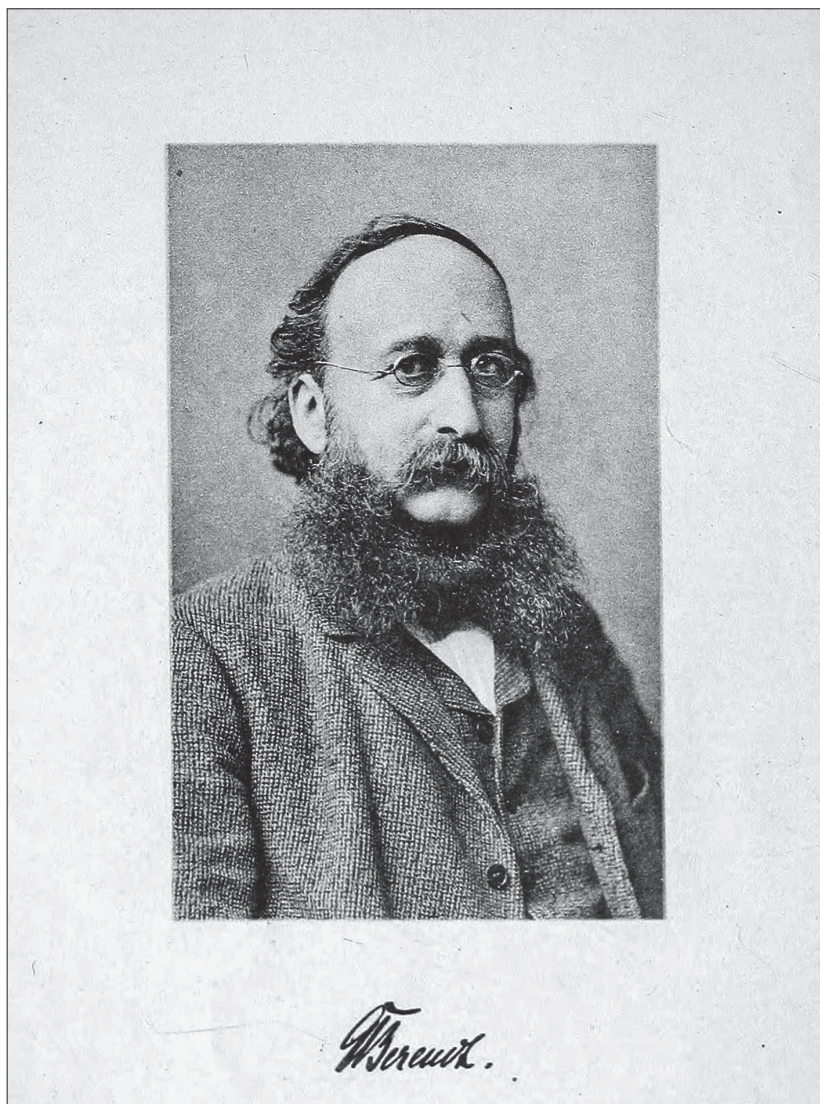
<sup>21</sup> Ibidem, s. XV.

<sup>22</sup> Ibidem, s. XVII.

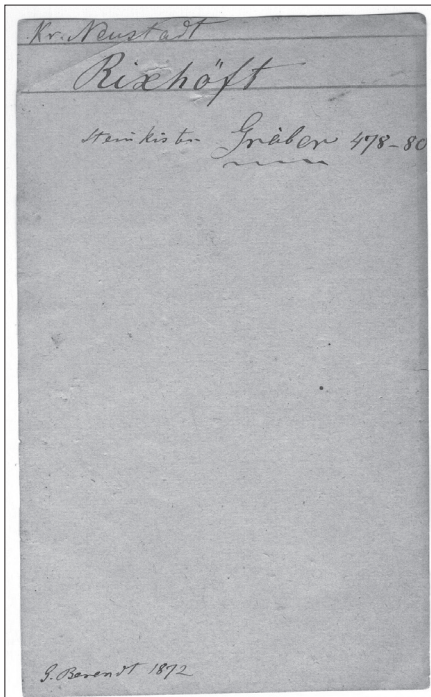
<sup>23</sup> Ch. Krollmann, op. cit., s. 49.

dziej zasłużonych dla państwa pruskiego w ostatnich dekadach XIX w. geologa, a także związanego z Prusami Wschodnimi i Zachodnimi oraz Pomorzem prehistoryka.

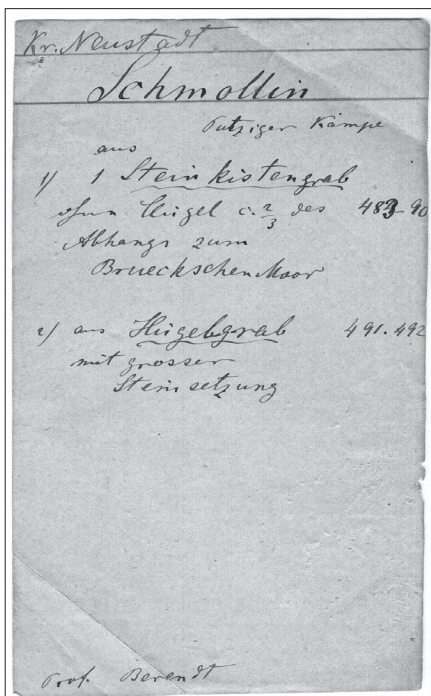
### Ryciny



Ryc. 1. Gottlieb Michael Berendt. Za K. Keilhack 1921.

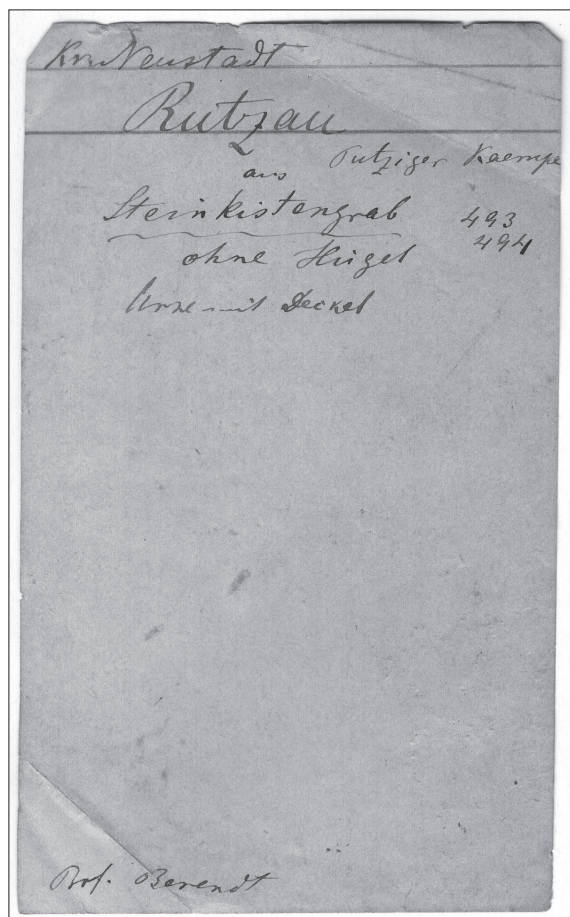


Ryc. 2. Informacja o znaleziskach z Rozewia, pow. pucki. Archiwum Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (Kartoteka Tischlera).

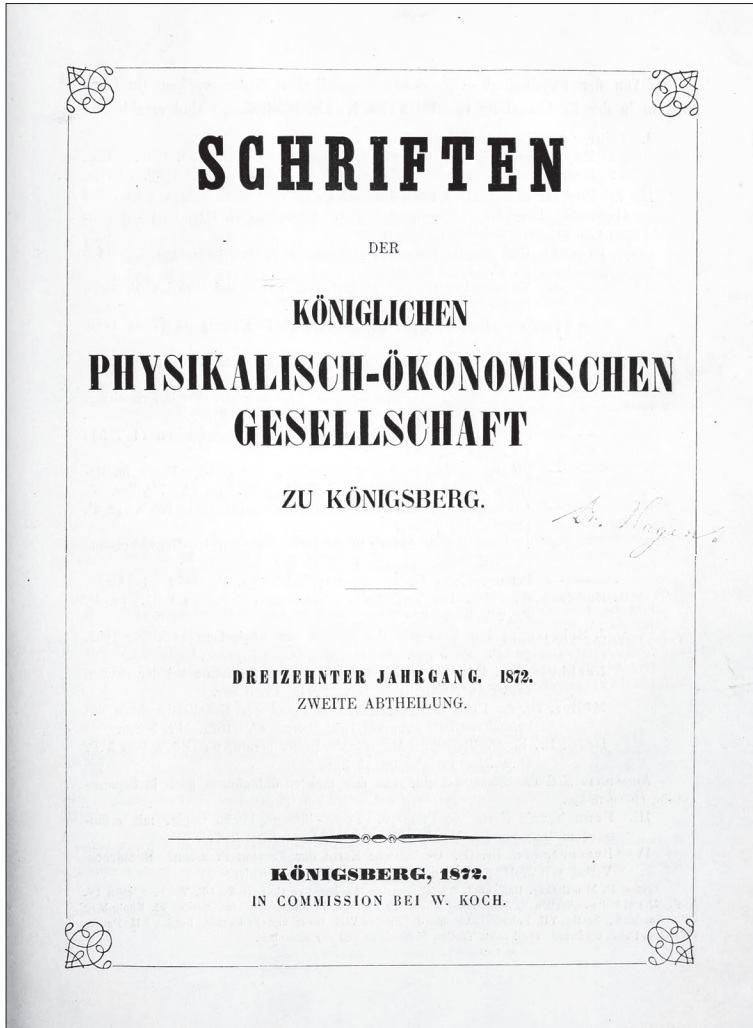


Ryc. 3. Notatka o grobie skrzynkowym i kurhanie ze Smolna, pow. pucki. Archiwum Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (Kartoteka Tischlera).





Ryc. 4. Informacja o grobie skrzynkowym z Rzucewa, pow. pucki. Archiwum Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (Kartoteka Tischlera).



Ryc. 5. Okładka periodyku „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1872, t. XII, i strona tytułowa rozprawy Berendta *Die Pommerellischen Gesichtsurnen*.

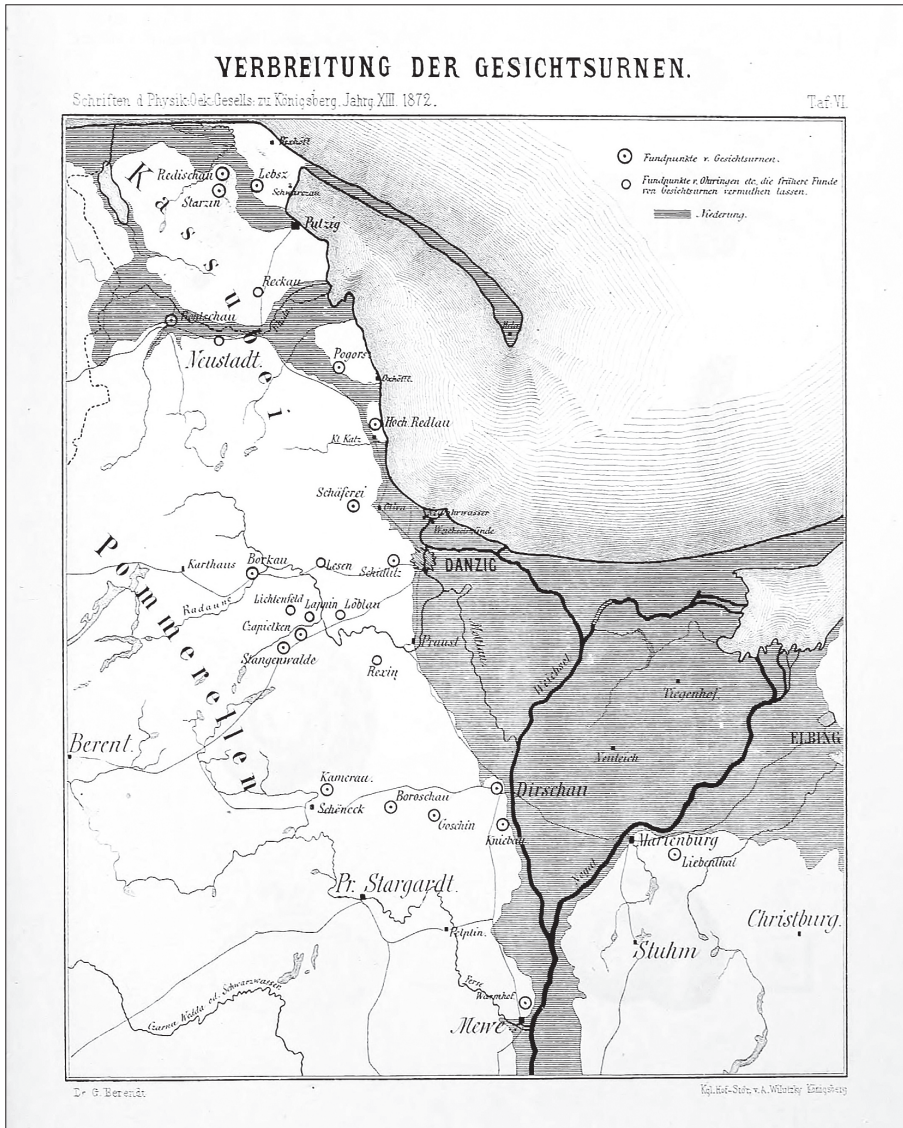


Tafel III.

**Gesichtsurnen der Gegend von Danzig.**

- No. 25. Urne von Schäfererei bei Oliva. Eigenthum des Herrn W. Kauffmann, aufbewahrt in der Sammlung der Naturforschenden Gesellschaft zu Danzig. Vergrösserte Copie nach Dr. Mannhardt. Zeitschr. für Ethnologie. Jahrg. 1870 Heft III. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (s. S. 119).
- No. 30. Urne von Borkau. Eigenthum des Herrn W. Kauffmann, aufbewahrt in der Sammlung der Naturforschenden Gesellschaft zu Danzig. Originalzeichnung. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (s. S. 123).
- No. 10. Urne von Gr. Czapielken. Eigenthum des Herrn W. Kauffmann, aufbewahrt in der Sammlung der Naturforschenden Gesellschaft zu Danzig. Originalzeichnung. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (s. S. 112).
- No. 4. Sogenannte Runen-Urnen von Danzig. Eigenthum der Naturforschenden Gesellschaft zu Danzig. Copie nach Dr. Mannhardt. Zeitschr. für Ethnologie. Jahrg. 1870 Heft III. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (Ausserdem vergrösserte Halsverzierung). (s. S. 109).
- No. 4a. Deckel zu derselben. Wie es scheint verloren. Copie nach Reusch. Dissertatio de tumulis et urnis sepulcralibus in Prussia Regiomonti 1724.
- No. 1. Urne vom Silbers- oder Heidenberge. Scheint zerstört. Copie nach Dr. Mannhardt, in Zeitschr. der Archäolog. Gesellschaft zu Moskau. (Das eine Ohr ist nach der mit der Zeichnung nicht stimmenden Beschreibung von Reusch und in Uebereinstimmung mit sonstigen Funden geändert). (s. S. 106).
- No. 18. Urne mit Untersatz von Stangenwalde. Verbleib unbekannt. Vergrösserte Copie nach Ober-Forstmeister Grunert in Neue Preuss. Prov.-Blätter. Jahrg. 1858 LIV. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (s. S. 117).
- No. 18a. Vergrössertes Ohr derselben.
- No. 19. Zweite Urne von Stangenwalde. Ist zerbrochen. Vergrösserte Copie nach Ober-Forstmeister Grunert in Neue Preuss. Prov.-Blätter. Jahrg. 1858 LIV. Maassstab  $\frac{1}{4}$  der natürlichen Grösse. (s. S. 117).

Ryc. 6. Tablica III z wyobrażeniem popielnic wraz z opisem z artykułu *Die Pommerellischen Gesichtsurnen.*



Ryc. 7. Mapa rejonu ujścia Wisły z dyspersją cmentarzysk kultury pomorskiej z rozprawy *Die Pommerellischen Gesichtsurnen*.



**Bibliografia**

- Berendt G., *Die Pommerellischen Gesichtsurnen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1872, t. XII, ss. 24–73.
- Berendt G., *Zwei Gräberfelder in Natangen I. Das Gräberfeld von Tengen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, t. XIV, 1874, ss. 80–95.
- Berendt G., *Nachtrag zu den Pommerellischen Gedsichtsurnen*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1878, t. XVIII, ss. 113–160.
- Hoffmann M. J., *Otto Tischler – w stulecie śmierci*, „Pomorania Antiqua”, 1993, t. XV, ss. 313–338.
- Hoffmann M. J., *Źródła do kultury i osadnictwa południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 1999.
- Hoffmann M. J., *Kultura i osadnictwa południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 2000.
- Hoffmann M. J., *Gerettete Fragmente der archäologischen Sammlungen der Prussia-Museum im Muzeum Warmia i Mazury w Olsztynie*, [w:] *Auf der Suche nach der verlorenen Archäologie*, (red. W. Nowakowski i M. Lemke), Warszawa 2003, ss. 53–56.
- Hoffmann M. J., *Die Geschichte der Archäologie in Ostpreussen. Von ihren Anfängen im 18. Jahrhundert bis in das Jahr 1920*, Husum 2017.
- Jaskanis J. J., *Cmentarzyska kultury zachodniobałtyckiej z okresu rzymskiego. Materiały do badań nad obrządkiem pogrzebowym*, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, 1977 t. IV, ss. 239–350.
- Keilhack K., *Gottlieb Michael Berendt*, „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt”, 1921, Bd. 40, H. 3, ss. I–XVIII.
- Krollmann Ch., *Lohmeyer Karl Heinrich*, [w:] *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, Hrsg. Ch. Krollmann, Königsberg 1941, s. 302.
- Tischler O., *Geschenke zur archäologischen Sammlung*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1876, t. XVI, s. 39.
- Tischler O., *Ostpreussische Grabhügel, I*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr. ”, 1887, t. XXVII, ss. 113–176.
- Tischler O., *Ostpreussische Grabhügel, III*, „Schriften der Physikalisch-Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr.”, 1891, t. XXXI, ss. 1–37.

**Gottlieb Michael Berendt (1836–1920), geologist and prehistorian – on the centenary of his death**

**Summary:** Gottlieb Michael Berendt was a noted German geologist of Jewish descent, and a pioneer in the study of younger geological formations. He is considered to be the first German geologist who laid the foundations for and significantly advanced the study of the Quaternary Period and the geology

of lowland areas. The main focus of his pioneering research, conducted during the reign of the Prussian Empire, was on geological mapping of large areas of East and West Prussia and Pomerania. He contributed numerous publications, most of which explored the Quaternary Period, including five monographs.

During his stay in Königsberg, Gottlieb Michael Berendt's work spanned East and West Prussia, and he became involved in archeological research. He participated in excavations and the search for archeological artefacts under the auspices of the Physical-Economic Society in Königsberg. Due to his organizational efforts as well archaeological and geological achievements, Berendt is considered to be the founder of the Provincial Museum in Königsberg. Gottlieb Michael Berendt spent the last years of his life in Szklarska Poręba, where he died on 27 January 1920.

**Keywords:** geology, archeology, East and West Prussia, Sudetes, Königsberg, Berlin

**Miron Wolny**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7835-128X>

## **Korespondencja pomiędzy Antygonem II Gonatasem a Zenonem z Kition – przyczynek do rozważań nad tworzeniem kręgu intelektualnego na dworze Antygonidów**

**Streszczenie:** Przedmiotem rozważań podjętych przez autora przedłożonego tekstu jest zapamiętana przez Diogenesa Laertiosa korespondencja, która została wymieniona pomiędzy władcą Antygonidów Antygonem II Gonatasem (283–239 p.n.e.) a filozofem Zenonem z Kition (333/2–262 p.n.e.). Sprowadza się ona jedynie do dwóch listów, podanych w retorycznej konwencji i będących ekspozycją poglądów stoickich. Antygon w swoim liście do Zenona prosi filozofa o intelektualne wsparcie dworu. Ten jednak dyplomatycznie odmawia przyjęcia propozycji gościny, usprawiedliwiając swoją decyzję zaawansowanym wiekiem. Analiza wymiany myśli pomiędzy królem a filozofem wskazuje, że chociaż prezentacja poczynań Antygona może być obarczona echem negatywnego przekazu na temat Macedonii, to jednak działania władcy wskazują na chęć budowania intelektualnej rangi oświeconego dworu Antygonidów. Poza uczestnictwem w rywalizacji dworów, będącej elementem hellenistycznej konwencji, zwrócenie się w kierunku prominentnego filozofa miało również dla władcy ważny wymiar indywidualny. Antygon, który chciał postrzegać siebie jako zwycięzca Pyrrusa (272 p.n.e.), dążąc jednocześnie do zademonstrowania nad Epirotą swojej wyższości, także w sferze intelektualnej.

**Słowa kluczowe:** hellenizm, Antygon II Gonatas, Zenon z Kition, Pyrrus, propaganda dworska

### **Wprowadzenie**

Zapamiętana przez Diogenesa Laertiosa korespondencja wymieniona pomiędzy władcą Antygonidów Antygonem II Gonatasem (283–239 p.n.e.) a filozofem Zenonem z Kition (333/2–262 p.n.e.) nie jest szczególnie bogata. Wymiana słowa pisanego sprowadza się zaledwie do dwóch listów – jednego wysłanego przez króla do filozofa i drugiego, stanowiącego odpowiedź mędrca, skierowaną do Antygona. W swoim liście do Zenona hellenistyczny władca prosi go o intelektualne wsparcie dworu. Kierując uprzejmości w stronę

filozofa król zaprasza uczonego na swój dwór. Adresat jednakże dyplomatycznie odmawia przyjęcia propozycji gościny, usprawiedliwiając swoją decyzję zaawansowanym wiekiem. Nie ignorując wszakże całkowicie prośby władcy, posyła mu na dwór swoich uczniów<sup>1</sup>.

Przytoczony epizod jest interesujący z kilku co najmniej powodów. Po pierwsze, anegdota przynależy do kanonu opowieści o życiu słynnych filozofów i obarczona jest przypowiatkową konwencją narracji Diogenesa Laertiosa. Nadrzędnym celem tego pisarza było przede wszystkim wskazanie na przymioty intelektualne swoich bohaterów i takie ich ukazanie, które wspomagałoby zaprezentowanie światopoglądu, cechującego omawiane postaci<sup>2</sup>. Po drugie, zabiegi czynione przez Antygona Gonatasa w celu zaproszenia filozofa na dwór w Pelli były elementem szerszej polityki władcy, zmierzającej do stworzenia kręgu współpracowników króla o jednakowo wysokich kwalifikacjach intelektualnych, co było świadomym elementem wizerunkowej autokracji Antygonidy. Poza tym kwestie korespondencji zamieszczonej w dziele Diogenesa Laertiosa były dotąd domeną badań filologicznych, a także rozważań o charakterze filozoficznym, co oczywiście dostarcza badaniom naukowym pewnych atrybutów, pozostawiając jednak wciąż dość spory niedosyt w spojrzeniu na problem od strony działań Antyгона Gonatasa<sup>3</sup>.

W rezultacie rodzą się wątpliwości związane z charakterem tej wymiany listów. Wśród szeregu powstających kwestii nie można uniknąć również pytania o autentyczność korespondencji, tym bardziej że dzieło Diogenesa Laertiosa pełne jest tego rodzaju ozdobników narracyjnych<sup>4</sup>, zaś ogólne zaufanie do historycznej wiarygodności danych podawanych przez tego autora również nie należy do najwyższej cenionych<sup>5</sup>. Jedyną,

<sup>1</sup> Diog. Laert. 7.1.7–8.

<sup>2</sup> Dzieło Diogenesa Laertiosa, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów* (Βίοι και γνῶμαι τῶν ἐν φιλοσοφίᾳ εὐδοκμησάντων) – niezależnie od szeregu zastrzeżeń – uważane jest za kompendium wiedzy dotyczącej antycznej myśli filozoficznej, zob. Diogenes Laertius, *Lives of the Eminent Philosophers*, transl. P. Mensch, J. Miller, Oxford 2018.

<sup>3</sup> Sylwetka Antyгона Gonatasa w badaniach naukowych, zob. J. Kaerst, *Antigonos no. 4*, RE 1, 2, Stuttgart 1894, kól. 2413 i n.; W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, Oxford 1913; W. Fellmann, *Antigonos Gonatas, König der Makedonen, und die griechischen Staaten*, Würzburg 1930; F. Sandberger, *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970, s. 34–48; J. Gabbert, *Antigonos II Gonatas. A Political Biography*, London 1997; E. Panagopoulou, *Antigonos Gonatas: Coinage, Money and The Economy*, London 2000 (diss.).

<sup>4</sup> D. F. Leão, *O Livro I de Diógenes Laércio: a tradição dos Sete Sábios e a caracterização da figura do sophos*, [w:] *Dos homens e suas ideias. Estudos sobre as Vidas de Diógenes Laércio*, ed. D. Leão, G. Cornelli, M. Peixoto, Coimbra 2013, s. 2–3.

<sup>5</sup> D. F. Leão, *Can we trust Diogenes Laertius? The Book I of the Lives of Eminent Philosophers as source for the poems and the laws of Solon*, [w:] *Dike. Essays on Greek Law in Honor of Alberto Maffi*, ed. L. Gagliardi, L. Pepe, Milano 2019, s. 227: *I argued that, from a merely historical perspective, it might be said that Diogenes is usually quite unreliable as a source on the individual Sages portrayed in this part of his work, especially of those who have a better documented historical consistency [...] This rather critical appraisal of his work is partly due to the fact that he very often chose to record anecdotal details and to deal somewhat superficially with the figures of the ancient sophoi, although relatively abundant data would be available on them, as can be deduced from the sources that Diogenes himself regularly evokes.* Jednakże autor ten zwraca uwagę, że wśród materiału przepracowanego przez Diogenesa, epizodycznie pojawiają się dane o pewnej wartości historycznej (zob. D. F. Leão, *O Livro I de Diógenes Laércio*, s. 3 i n.), które – chociaż analizowane są w odniesieniu do żywota Solona – opierają się na manierze wspólnej dla całego dzieła.

jak się wydaje możliwością zmierzenia się z tą sytuacją jest próba rozpatrzenia tego problemu w szerszym kontekście historycznym, przy równoczesnym – możliwie dokładnym przeanalizowaniu danych dostarczonych przez Diogenesa Laertiosa. W tym celu konieczne jest skonfrontowanie formalnej strony listu, czyli jego retorycznej i leksykalnej konstrukcji z zawartością merytoryczną. Niezależną kwestią pozostaje zapytanie skierowane do Zenona z Kition – przedstawiciela filozoficznej szkoły stoickiej, którego potencjalna użyteczność na dworze Antygonidów stanowi sporą zagadkę. Pojawia się poza tym pytanie o możliwości hiperbolizacji intelektualnych wartości lansowanych na dworze Antygonidów, które mogły być podyktowane racjami natury politycznej – szczególnie w przypadku Antygona II Gonatasa – rywalizacją z władcą Epiru Pyrrusem.

### Dwór hellenistyczny a predylekcje intelektualne Antygona II Gonatasa

Przykład Aleksandra Wielkiego, korzystającego z nauk Arystotelesa, stanowił bezspornie wymowną egzemplifikację zespolenia władzy z intelektualnym zapleczem reprezentowanym przez mędrców<sup>6</sup>. Doświadczenie to stawało się w czasach hellenistycznych wielowymiarowe i transparentne<sup>7</sup>, zaś jego efektem było przeświadczenie o znaczeniu mądrego doradcy, znajdującym się w otoczeniu władcy. Egzemplifikację ilustrującą ten problem znajdujemy chociażby u Polibiusza, który charakteryzuje Filipa V jako władcę podatnego na manipulacje, albowiem gdy w jego otoczeniu znajdowali się Turion i Demetrios miał on być największym zbrodniarzem, kiedy zaś miał za doradcę Aratosa lub Chrysogena był wówczas najłagodniejszym władcą<sup>8</sup>. Wieloczynnikowa rekonstrukcja procesu historycznego, prowadzona przez Polibiusza<sup>9</sup>, podkreśla zatem rolę królewskiego doradcy, przyjaciela władcy, czy po prostu dworzanina<sup>10</sup>. Polibiusz dysponuje już szerszym oglądem sytuacji, która z punktu widzenia ostatnich Antygonidów obrazuje już dokonany kształt hellenistycznego dworu zarówno z jego pozytywnymi,

<sup>6</sup> A.-H. Chroust, *Was Aristotle Actually the Chief Preceptor of Alexander the Great?* [w:] *Aristotle: New Light on Life and on Some of His Lost Works: Some Novel Interpretations of the Man and His Life*, ed. A.-H. Chroust, Notre Dame 1973, s. 125–132; M. Bocker, *Aristoteles als Alexander Lehrer in der Legende*, Bonn 1966 (Diss.); M. Plezia, *Aristoteles gegenüber der Monarchie Alexander der Großen*, [w:] *Studien zur Geschichte und Philosophie des Altertums*, Budapest 1968, s. 84–89; M. Wolny, *Działalność urbanizacyjna Pyrrusa w Epirze – cassus Beronikidy i Antigonei*, „Echa Przeszłości” 20/1, 2019, s. 56.

<sup>7</sup> R. Andreotti, *Die Weltmonarchie Alexanders des Großen*, „Saeculum” 8, 1957, s. 120–166; E. Badian, *Alexander the Great and Unity of Mankind*, „Historia” 7, 1958, s. 425–444; A. B. Bosworth, *The Legacy of Alexander. Politics, Warfare, and Propaganda under the Successors*, Oxford 2002. Na temat intelektualnych założeń sprawowania władzy politycznej w czasach hellenistycznych zob. G. J. D. Aalders, *Political Thought in Hellenistic Times*, Amsterdam 1975.

<sup>8</sup> Plb. 9.23.9.

<sup>9</sup> P. Pédech, *La méthode historique de Polybe*, Paris 1964; G. Zecchini, *Polibio, la storiografia ellenistica e l'Europa*, Milano 1986; A. M. Eckstein, *Moral Vision in The Histories of Polybius*, Berkeley 1995.

<sup>10</sup> G. Weber, *Interaktion, Repräsentation und Herrschaft. Der Königshof im Hellenismus*, [w:] *Zwischen "Haus" und "Staat": antike Höfe im Vergleich*, ed. A. Winterling, Munich 1997, s. 27–31.

jak i negatywnymi cechami. Jak słusznie zauważa R. Strootman, hellenistyczna kultura dworska wytworzyła się na gruncie form przyjętych w rodzinie Argeadów – w otoczeniu Filipa II i Aleksandra, podlegając następnie różnorodnym wpływom, szczególnie greckim i irańskim<sup>11</sup>. Wynika z tego przeto, że do formy dojrzałej dochodziła w drodze ewolucji uwzględniającej zarówno regresywne jak i progresywne tendencje w kulturze. Co więcej modele tworzące się poza monarchią Antygonidów i Selukidów, znalazły szerszy rezonans w pomniejszych królestwach hellenistycznych, takie jak Pont, Bitynia, Kommagena, Judea czy Armenia<sup>12</sup>. Nieco inny charakter reprezentował dwór Ptolemeusza w Aleksandrii<sup>13</sup>, mającej charakter prawdziwie metropolitarnej stolicy<sup>14</sup>, która – jak się wydaje – dla wielu innych władców stanowiła niezmiennie istotny punkt odniesienia. Truizmem jest oczywiście twierdzenie, jak ważną rolę odegrał model dworu hellenistycznego, wywierający wpływ na rozwój rzymskiego dworu cesarskiego, jednak podkreślenie pryncypiów intelektualnych w otoczeniu cesarza wydaje się tutaj czynnikiem odgrywającym niebagatelną rolę<sup>15</sup>. Spoglądając więc na hellenistyczną kulturę dworską w czasach Antyгона II Gonatasa znajdujemy się u źródeł tego ważnego w historycznym rozwoju procesu. Z uwagi na fakt, że królestwo hellenistyczne miało charakter osobisty i opierający się na władzy charyzmatycznej, toteż i dwór królewski był zasadniczo rodzinnym domem królewskiej rodziny (οἶκος)<sup>16</sup>.

Kosmopolityczny wymiar okresu hellenistycznego sprzyjał zatem nade wszystko dyfuzji myśli<sup>17</sup>, co oznaczało, że nowe stolice były ośrodkami zarówno odbierającymi,

<sup>11</sup> R. Strootman, *Court, Hellenistic*, [w:] *The Encyclopedia of Ancient History* (First Edition), ed. R. S. Bagnall, K. Brodersen, C. B. Champion, A. Erskine, S. R. Huebner, Blackwell 2013, s. 1818.

<sup>12</sup> R. Strootman, *Hellenistic court society: The Seleukid imperial court under Antiochos the Great (223–187 BCE.)*, [w:] *Royal courts in dynastic states and empires: A global perspective*, ed. J. Duindam, M. Kunt, T. Artan, Leiden 2011, s. 63–90.

<sup>13</sup> Rolę Aleksandrii jako ośrodka myśli naukowej celnie podsumował W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 223: *For to modern eyes it may look as if the mainstream of the world's progress had already shifted to Alexandria, where the munificent endowments of the Ptolemies were, consciously or unconsciously, all concentrating upon the great rival, science. The glory of Alexandria was to be shown forth in her mathematicians and astronomers, her geographers and physicians, her scholars and encyclopaedists; but, whatever their ultimate deserts, the immediate future did not lie with them.*

<sup>14</sup> G. Grimm, *Alexandria. Die erste Königsstadt der hellenistischen Welt*, Mainz am Rhein 1998.

<sup>15</sup> K. Leszek, *Treści o charakterze propagandowym w literaturze wybranych pisarzy z kręgu Gajusza Cilniusza Mecenasasa* (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem naukowym dr. hab. Mirona Wolnego, prof. UWM), Olsztyn 2020, s. 7, 78–79, 112–113, 253, 400, 438.

<sup>16</sup> R. Strootman, *Court*, s. 1818.

<sup>17</sup> Literatura odnosząca się do okresu hellenistycznego jest bardzo bogata, zob. J. G. Droysen, *Geschichte des Hellenismus*, t. I–III, Basel 1956 (repr.); R. Bichler, *Hellenismus*, Darmstadt 1983; E. Gruen, *The Hellenistic World and the Coming of Rome*, Berkeley/Los Angeles 1984; R. A. Billows, *Kings & Colonists. Aspects of Macedonia Imperialism*, Leiden/New York/Köln 1995; E. S. Gruen, *Hellenistic Kingship: Puzzles, Problems and Possibilities*, [w:] *Aspects of Hellenistic Kingship* (Studies in Hellenistic Civilization VII), ed. P. Bilde, T. Engberg-Pedersen, L. Hannestad, J. Zahle, Aarhus 1996, s. 116–125; G. Herman, *The court society of the Hellenistic age*, [w:] *Hellenistic constructs: Essays in culture, history, and historiography*, ed. P. Cartledge, P. Garnsey, E. Gruen, Berkeley 1997, s. 199–224; E. Will, *The Formation of The Hellenistic*

jak i kreującymi ten proces. Miasta stanowiące siedziby monarchów i ich dworów odznaczały się mocarstwowym rozmachem, z którym dobrze komponował się wizerunek „oświeconego” monarchy – uczonego, intelektualisty otoczonego ludźmi kultury i nauki. Transparentnym, chociaż niejedynym przykładem wizerunkowego marketingu mogą być działania w sferze kultury prowadzone przez Antygona II Gonatasa<sup>18</sup>. Władca ten zmierzał do stworzenia kręgu przyjaciół dworskich (φίλοι). Przymuszczalnie mogli oni znajdować się zarówno w jego najbliższym otoczeniu, jak też mogli być emisariuszami intelektualnych treści docierających do władcy. W. W. Tarn brał nieomal za pewnik, że dla Antygona jako monarchy z filozoficznym przygotowaniem nie mogła być w pełni zadowalającą intelektualna strona życia, której treścią miałyby być jedynie dworska administracja. Efektem sytuacji, w której Antygonida zapragnął uczynić Pellę drugimi Atenami (*second Athens*), było postanowienie dotyczące zebrania kręgu wybitnych postaci, których dodatkowo miała wiązać z władcą szczególna więź, oparta na przyjaźni<sup>19</sup>.

Oczywiście dla pełniejszego oglądu sytuacji, bardziej komfortowa byłaby znajomość liczebności całego kręgu dworskiego, na podstawie której możliwe byłoby oszacowanie proporcji zasilających go intelektualistów. Niestety, z braku dostępnych źródeł na ten temat można odwołać się zaledwie do analogii. Dotyczy ona słynnego dziada Antygona II Gonatasa – Antygona I Monofthalmosa. Badania przeprowadzone przez R. A. Billowsa w odniesieniu do otoczenia „przyjaciół dworskich” starego towarzysza Filipa II i Aleksandra Wielkiego pozwalają w pewnych zarysach rekonstruować grupę liczącą 128 osób. Należy jednak pamiętać, że krąg ten odpowiedzialny był za realizację rozmaitych celów<sup>20</sup>. Przyświecająca Antygonowi Monofthalmosowi idea rekonstrukcji imperium skazywała go na ustawiczne wojny<sup>21</sup>, których końca zresztą nie doczekał padając pod Ipsos (301 p.n.e.)<sup>22</sup>. Przymuszczalnie nie było więc poza kronikarzami zbyt wiele miejsca na obsadzanie tego kręgu intelektualistami. Nie zmienia to jednak faktu, że zapewne już w tym czasie zaczęły tworzyć się struktury dworskich przyjaciół (φίλοι), oparte na modelu przyswajającym praktyki związane kompletowaniem i aranżowaniem

---

*Kingdoms*, [w:] *The Cambridge Ancient History* (Second Edition), vol. 7.1 (*The Hellenistic World*, ed. F. W. Walbank, A. E. Astin, M. W. Frederiksen, R. M. Ogilvie), Cambridge 2006, s. 101–117; R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court. Court Culture, Ceremonial and Ideology in Greece, Egypt and the Near East, 336–30 BCE*, Utrecht 2007 (diss.).

<sup>18</sup> H. H. Schmitt, *Antigoniden*, [w:] *Kleines Wörterbuch des Hellenismus*, Hrsg. H. H. Schmitt, E. Vogt, Wiesbaden 1988, s. 58–60.

<sup>19</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 224.

<sup>20</sup> R. A. Billows, *Antigonos The One-Eyed and The Creation of The Hellenistic State*, London 1990, s. 247–250.

<sup>21</sup> E. S. Gruen, *The Coronation of the Diadochi*, „*Karanos*” 1, 2018, s. 109–119.

<sup>22</sup> M. Wolny, *Działania Pyrrusa w sojuszu z Antygonem Monofthalmosem i Demetriosem Poliorketesem przeciwko koalicji diadochów – uwarunkowania polityczne i konsekwencje wydarzeń lat 307–301 p.n.e.*, „*Echa Przeszłości*” 19, 2018, s. 9–36.



otoczenia, według twórczo recypowanych wzorców, wypracowanych w czasach Aleksandra Wielkiego<sup>23</sup>.

Wraz ze stabilizacją państwa i umacnianiem pozycji władcy rezydującego w stolicy swojego kraju, ukonstytuowaniu, ale i specjalizacji ulegało również jego dworskie otoczenie. Efekty tego procesu na dworze Antygonidów przyniosły ugruntowanie się intelektualnego kręgu otaczającego władcę, zasilanego przez znamienitych przedstawicieli. W czasach Antygona Gonatasa część z nich, znanych z imion, można wymienić. Wśród nich znalazł się poeta Aratos, który opiewał króla w swoich *Fajnomena*<sup>24</sup>, wskazuje się także filozofów Persajosa i Filonidesa<sup>25</sup>, poza tym wiemy o kontaktach dworu w Pelli z postaciami Biona z Borythenesu<sup>26</sup>, Menedemos z Eretrii<sup>27</sup>, Aleksandra z etolskiego Pleuron<sup>28</sup>, Antagorasa z Rodos<sup>29</sup> czy Tymona z Fliuntu<sup>30</sup>. Niemniej jednak musimy założyć, że w otoczeniu Antygonidy od samego początku działały również osoby, których imiennie nie znamy, co wcale nie oznaczało, że nie posiadały one wpływu na władcę. W świetle informacji źródłowych postacią planowaną do zasilenia tego kręgu był również filozof Zenon z Kition.

Krąg intelektualny na dworze Antygonidów nie tworzył się bez przeszkód. W. W. Tarn wskazuje na dwa etapy w kształtowaniu się królewskiego otoczenia czasów Antygona Gonatasa. Pierwszy z nich miało inicjować małżeństwo Antygona zawarte z Filą, stanowiące okazję do zebrania przyjaciół, których dobór podpowiadały intelektualne, a zwłaszcza literackie predykcje króla. Tarn zauważa, że wojna, którą Antygon prowadził z Pyrrusem miała destruktywne działanie na dwór macedoński i doprowadziła do rozproszenia kręgu władcy. Po śmierci Pyrrusa (272 p.n.e.) doszło do ponownej rekonstrukcji otoczenia władcy, a tym samym ziścił się drugi etap rozwoju tego gremium<sup>31</sup>.

Nie można wykluczyć, że Antygon był porównywany z Pyrrusem, stąd zarówno w trakcie rywalizacji, a także po jej zakończeniu pragnął zapewne prezentować się jako lepszy władca i dowódca. Wiemy, że obraz Pyrrusa przechowywany miejscami w dziele Plu-

<sup>23</sup> Na temat otoczenia Aleksandra zob. H. Berve, *Das Alexanderreich auf prosopographischer Grundlage*, München 1926; W. Heckel, *Who's Who in the Age of Alexander the Great: Prosopography of Alexander's Empire*, Malden 2006.

<sup>24</sup> E. Maass, *Commentationum in Aratum reliquiae*, Berlin 1898, s. 146; J. Rostropowicz, *Antigonos Gonatas in der „Phainomena“ des Aratos von Soloi*, „Eos” 84, 1996, s. 65–73.

<sup>25</sup> R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court*, s. 210–211.

<sup>26</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 225, 233 i n.

<sup>27</sup> D. Knoepfler, *La Vie de Ménédème d'Érétie de Diogène Laërce. Contribution à l'histoire et à la critique du texte des Vies des Philosophes*, Basel 1991, s. 13–19; M. Haake, *Der Grabstein des Asklepiades Phleiasios aus Eretria – Philosoph und Freund des Menedemos von Eretria? Zu SEG LV 979*, „Museum Helveticum” 67, 2010, s. 234.

<sup>28</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 229.

<sup>29</sup> Plut. *Mor.* 182.

<sup>30</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 23, 240–241, 231, 233.

<sup>31</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 225.



tarcha odkrywa część źródeł wywodzących się z tradycji mocno nieprzychylniej Epirocie. W świetle tych doniesień Pyrrus jawi się jako postać nieokrzesa, fizycznie szkaradna, a nadto pozbawiona należytej uwagi dla intelektualnej strony życia<sup>32</sup>. Zwycięski Antygon, chcący reprezentować przeciwstawne cechy, mógł uciekać się do zabiegów wspomagających kreowanie wizerunku władcy<sup>33</sup>, który nie tylko zadowala się doczesnym szczęściem, ale też poszukuje bardziej uniwersalnych i trwałych wartości wraz z którymi mógłby uwiecznić swoje dzieło.

### List Antygona II Gonatasa do filozofa Zenona z Kition

W zacytowanym przez Diogenesa Laertiosa liście król Antygon pozdrawia Zenona i wyrażając sąd, że poprzez szczęście oraz sławę góruje nad filozofem, nadmienia jednocześnie, że nie dorównuje mu wykształceniem. Podkreśla, że wciąż jeszcze nie osiągnął doskonałej szczęśliwości, którą posiada Zenon. W swoim liście prosi adresata, aby zechciał przyjechać na dwór macedoński, stając się mistrzem nie tylko dla Antygona, ale dla wszystkich Macedończyków. Jeśli bowiem Zenon udzieli nauk władcy Macedonii, kierując go ku cnocie, to również i jego poddanych powiedzie ku męstwu. W większości przypadków poddani są bowiem takimi, jakim jest ich władca<sup>34</sup>.

W liście zawartych zostało kilka kwestii. Pierwszą z nich jest niewątpliwie strona formalna, czyli struktura listu, która eksponując retoryczną formułę, poza zwyczajowym pozdrowieniem, zawiera: uzasadnienie prośby, jej wyrażenie, a następnie wzmocnienie uzasadnienia. Drugą jest sprawa repertuaru leksykalnego, wykorzystanego w celu zestawienia Antygona z Zenonem dla obrazowego zarysowania celów przyświecających władcy. Trzecia kwestia jest – jak się wydaje – fundamentalna z historycznego punktu widzenia. Stanowi ją wyrażenie woli króla, będącej użyteczną również dla jego poddanych. Ich rolę, co znamienne, w sprawozdaniu Diogenesa odgrywają Macedończycy.

Kiedy Antygon przesyła filozofowi pozdrowienia, a podkreślając własną pozycję, eksponuje swoje szczęście (τύχη) oraz sławę (δόξα), pozwalające mu górować nad filozofem (voμίζω προτερειν τοῦ σοῦ βίου)<sup>35</sup>, to wyrażona intencja nie ma jednak na celu dokuńczyć mędrcomu. Wyrażna sugestia zawarta w korespondencji wskazuje, że nie są to cechy wystarczające do osiągnięcia absolutnej przewagi. Władca jednocześnie uwypukla bowiem cechy, którymi ustępuje filozofowi. Zalicza do nich rozum (λόγος), wykształcenie

<sup>32</sup> Plut. *Pyrrh.* 3.4–5; G. Nenci, *Pirro, aspirazioni egemoniche ed equilibrio mediterraneo*, Torino 1953, s. 59.

<sup>33</sup> Sporo do myślenia w tej materii dostarcza scena, w której zwycięski Antygon oplakuje pokonanego Pyrrusa (zob. Plut. *Pyrrh.* 34.4), okazując jednocześnie swoją wyższość, por. L. I. Hau, *Moral History from Herodotus to Diodorus Siculus*, Edinburgh 2016, s. 167.

<sup>34</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

<sup>35</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

(παιδεία) i duchowe bogactwo, czyli szczęście prawdziwe (τῆς τελείας εὐδαιμονίας)<sup>36</sup>. Antygon odważnie podkreśla przy tym, że właśnie pod względem rozumu i wykształcenia pozostaje w tyle za filozofem. Nadziei na poprawę tej sytuacji król upatruje jednak w intelektualnym obcowaniu z filozofem. W tym też miejscu przechodzi do wyrażenia głównej sprawy, otwarcie kierując do Zenona prośbę, aby przyjął zaproszenie na jego dwór: διόπερ κέκρικα προσφωνῆσαι σοι παραγενέσθαι πρὸς ἐμέ, πεπεισμένος σε μὴ ἀντερεῖν πρὸς τὸ ἀξιούμενον<sup>37</sup>. Po wyrażeniu tej prośby następuje wzmocnienie argumentacji uzasadniającej celowość wizyty filozofa. W zacytowanej korespondencji Antygon eksponuje nadrzędny cel wizyty mędrca, roztaczając w zasadzie misyjny charakter jego działalności<sup>38</sup>. Podkreśla, że obecność uczonego jest konieczna dla właściwego ukształtowania poddanych Antygonidy. W sensie retorycznym argument ten nawiązuje do hellenistycznego ideału władcy, który postrzega państwo jako emanację władzy<sup>39</sup>.

W sensie leksykalnym szczęście oraz sława, wyrażone jako τύχη i δόξα pozwalające Antygonowi przewyższać filozofa, przeciwstawione są potędze rozumu i wykształcenia mędrca, które wyrażone są przez rzeczowniki λόγος i παιδεία. Zarysowana dychotomia polega na wskazaniu opozycji pomiędzy przymiotami otrzymanymi a przymiotami wypracowanymi. Antygon przyznaje bowiem, że miał szczęście i to właśnie ono miało zdecydować o jego sławie. Antygon był wszakże władcą dobrze urodzonym – po kądzieli wnuk Antypatra, siostrzeniec Cassandra i kuzyn Filipa IV, Antypatra I oraz Aleksandra V, po mieczu zaś – wnuk Antygona Jednookiego i syn Demetriosa I Poliorketesa. W ten sposób stawał się prawdziwym potomkiem rodów królewskich, które panowały po wygładzeniu Temenidów<sup>40</sup>. Intencją Diogenesa Laertiosa jest przeto aluzja do tych czynników, które uczyniły Antygona sławnym. Niemniej dostrzegając przymioty filozofa przekazuje aluzję, że wynikają one w pewnej mierze z potęgi rozumu i osobistych predyspozycji, lecz także polegają na własnej pracy w dążeniu do mądrości. Cztelną wydaje się w tym miejscu sugestia, że Antygon zamierza taką pracę wykonać. Diogenes Laertios celowo oddaje wypowiedzenie tej kwestii Antygonidzie, który podkreśla, że pozostaje w tyle za filozofem, wyrażając to stanowisko poprzez frazę λόγου δὲ καὶ παιδείας καθυστερεῖν. Trzeba więc zauważyć, że przy pomocy czasownika καθυστερέω, autor stara się wskazać na ambicję władcy, który wszak przyznaje, że nie dorównuje filozofowi, ale stara się tę sytuację zmienić<sup>41</sup>. Poza tym retoryczną wymowę tego fragmentu wzmacnia dodana na

<sup>36</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

<sup>37</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

<sup>38</sup> Diog. Laert. 7.1.7: σὺ οὖν πειράθητι ἐκ παντὸς τρόπου συμμίξαι μοι, διελιφῶς τοῦτο διότι οὐχ ἐνὸς ἐμοῦ παιδευτῆς ἔση, πάντων δὲ Μακεδόνων συλλήβδην.

<sup>39</sup> Ch. Habicht, *Die herrschende Gesellschaft in den hellenistischen Monarchien*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” 45, 1958, s. 1–16.

<sup>40</sup> J. Kaerst, *Antigonos no. 4*, kol. 2413; W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 20.

<sup>41</sup> Plut., *Crass.* 29.3 wykorzystuje czasownik καθυστερέω w znaczeniu militarnym dla określenia położenia jednego podmiotu, który pozostaje nieco w tyle za innym. Poza tym literatura antyczna zna również

końcu pierwszego zdania fraza ἦν σὸ κέκτησαι, w sposób symboliczny wyrażająca tęsknotę za cechami, których macedoński władca nie zdołał jeszcze osiągnąć.

Kolejną z sygnalizowanych już kwestii jest wskazanie Antygona na chęć wykształcenia Macedończyków. Myśl przedstawiona z naciskiem jako konieczność kształcenia się władcy dla społeczności państwa wyrażona została w retorycznej formule. Antygon mówi o zabiegach mających przekładać się na całą ludność w państwie i własną dwutorową wizję, zmierzającą do osiągnięcia tego celu. Najpierw więc kształcenie władcy ma służyć skierowaniu go ku cnocie (ἀρετή), warunkującej poprowadzenie jego poddanych ku męstwu (εὐανδρίαν)<sup>42</sup>. O ile retoryczna konstrukcja uzależniająca dzielność od cnoty, nie wydaje się zabiegiem szczególnie zadziwiającym, o tyle jednak wskazanie na Macedończyków (πάντων δὲ Μακεδόνων συλλήβδην), jako poddanych Antygona, wydaje się przerysowywać echo tradycji zaliczającej ich do barbarzyńców. Nie wydaje się możliwe, aby można było rozumieć to nawiązanie inaczej, aniżeli jako ślad po preferującej ekskluzywizm tradycji helleńskiej, nawiązującej do antagonizmu grecko-macedońskiego i sięgającego wprost do myśli Demostenesa<sup>43</sup>. Poza tym rysuje się tu kwestia polityczna. Ojciec Antygona Gonatasa, Demetrios I Poliorketes, w czasie swej aktywności zyskał<sup>44</sup>, ale później też stracił Macedonię. Likwidacja tej części władztwa Antygonidów dokonała się na drodze jej podziału pomiędzy zwycięskich graczy: Lizymacha i Pyrrusa<sup>45</sup>. Przed Gonatasem stanęło zatem zadanie odzyskania tego dziedzictwa Antygonidów, co – jak uzasadnia E. Will – miało wynikać z woli Demetriosa<sup>46</sup>, który jednak niebawem zginął (283 p.n.e.)<sup>47</sup>, nie doczekawszy aranżowanego obrotu spraw. Antygon musiał zatem zorganizować i skonsolidować struktury państwa, w czym zapewne pomocny był kapitał odziedziczony po ojcu, ale w procesie tym ważnym czynnikiem był również wizerunkowy status władcy, o który król musiał samodzielnie zadbać<sup>48</sup>.

Konieczność ta wymagała od Antygona działań, także opartych na przekonaniu, że państwo jest niejako emanacją władcy. Przekonuje o tym końcowa i zupełnie ogólna myśl zawartego w liście wywodu. Wedle tej myśli charakter poddanych, czyli ich moral-

---

przykłady zastosowania tego czasownika w znaczeniach temporalnych, zob. Plb. 11.33.8 (σπεύδων δὲ μὴ καθυστερεῖν τῆς ἐν τῇ Πρώμῃ καταστάσεως τῶν ὑπᾶτων), por. Diod. 5.53; Strab. 14.2.5.

<sup>42</sup> Diog. Laert. 7.1.7: ὁ γὰρ τὸν τῆς Μακεδονίας ἄρχοντα καὶ παιδεύων καὶ ἄγων ἐπὶ τὰ κατ' ἀρετὴν φανεροῦς ἔσται καὶ τοὺς ὑποτεταγμένους παρασκευάζων πρὸς εὐανδρίαν

<sup>43</sup> L. Pearson, *The Virtuoso Passages in Demosthenes' Speeches*, Phoenix 29, 1975, s. 214–230.

<sup>44</sup> C. Wehrli, *Antigone et Démétrios*, Genève 1968, s. 173.

<sup>45</sup> Plut. *Dem.* 44.1 i n.; Plut. *Pyrrh.* 11.1–12.6; Paus. 1.10.2; F. Geyer, *Lysimachos*, RE 14.1, Stuttgart 1928, kol. 17–19 n.; P. Lévêque, *Pyrrhos*, s. 151 i n.; G. Saitta, *Lisimaco di Tracia*, Kokalos 1, 1955, s. 129–132; Ch. Habicht, *Untersuchungen zur politischen Geschichte Athens im 3. Jahrhundert*, Munich 1979, s. 45–47.

<sup>46</sup> E. Will, *The Formation of The Hellenistic Kingdoms*, s. 108: *Demetrios feel back once more towards Asia, leaving his remaining European possessions in the care of his son Antigonos Gonatas*. Na temat zmagani prowadzonych przez Demetriosa, zob. W. Heckel, *Demetrios Poliorketes and the Diadochoi*, „La Parola del Passato” 219, 1984, s. 438–440.

<sup>47</sup> H. H. Schmitt, *Antigoniden*, s. 60.

<sup>48</sup> R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court*, s. 268.

na i intelektualna formacja zależy bezpośrednio od władcy: οἷος γὰρ ἂν ὁ ἡγούμενος ᾖ, τοιοῦτους εἰκὸς ὡς ἐπὶ τὸ πολλὸν γίνεσθαι καὶ τοὺς ὑποτεταγμένους<sup>49</sup>. W większości stają się tacy jak władca, zapewne dlatego, że chcą go naśladować. W tym sensie koncepcja listu w końcowej wersji powraca do kwestii wyrażonych na samym początku i koncentruje się na obrazie idealnego władcy. Zgodnie z duchem filozofii stoickiej rozum stanowi tu podstawę etyki, a jednocześnie warunkuje osiągnięcie szczęścia, podobnie jak u Epikurejczyków, będąc celem życia. W wywodzie Diogenesa Laertiosa cel ten jest definiowany przez szczęście prawdziwe (τῆς τελείας εὐδαιμονίας), które jest nieustannym dążeniem do doskonałości zarówno w sferze wiedzy, jak i moralności.

### Listowna odpowiedź Zenona z Kition udzielona królowi Antygonowi II Gonatasowi

W zacytowanej przez Diogenesa Laertiosa odpowiedzi Zenona, skierowanej do króla Antygona, zawiera się grzeczna i uzasadniona zaawansowanym wiekiem filozofa odmowa przyjęcia zaproszenia na dwór w Pelli. W zamian autor listu posyła królowi swoich uczniów, kraszając prócz tego swoją wypowiedź szeregiem nauk moralnych kierowanych w stronę władcy<sup>50</sup>. W sensie konceptualnym list jest typową odpowiedzią na skierowaną prośbę, albowiem precyzyjnie i rzeczowo odnosi się do głównej propozycji króla. List ten zawiera cztery elementy, na które należy zwrócić szczególną uwagę. Po pierwsze, poza zwyczajowym pozdrowieniem zawiera kurtuazyjną pochwałę zamiłowań adresata. Po drugie, zawiera wstępną naukę moralną, która mając charakter ogólny pozwala zidentyfikować poglądy filozofa. Po trzecie, zawiera właściwą odpowiedź wraz z wyjaśnieniem próby kompromisowego rozwiązania sprawy podanej przez władcę. Wreszcie, po czwarte, operuje repertuarem leksykalnym pozostającym w ścisłym związku z listem Antygona.

W pierwszym zdaniu listu czytamy, że filozof pochwała zamiłowanie Antygona do nauki (Ἀποδέχομαί σου τὴν φιλομάθειαν)<sup>51</sup>, swoje stanowisko warunkując jednak (καθόσον) tym, że zapal króla opiera się na prawdziwym (ἀληθῆς) i faktycznie dążącym do osiągnięcia dobra (καὶ εἰς ὄνησιν τεινούσης), a nie pospolitym (δημώδης) i zmierzającym do zepsucia obyczajów wychowaniu (καὶ εἰς διαστροφὴν ἠθῶν ἀντέχει παιδείας)<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

<sup>50</sup> Diog. Laert. 7.1.8.

<sup>51</sup> Diog. Laert. 7.1.8. Warto podkreślić, że czasownik ἀποδέχομαι może również oznaczać zaledwie akceptację jakiegoś pomysłu, przyjęcie go do wiadomości, a więc może wyrażać postawę, która nie musi być nacechowana przesadnym entuzjazmem, zob. *Griechisch-Deutsches Schul-Wörterbuch*, oprac. G. E. Benseler, Leipzig 1896, s. 87 (sv. ἀποδέχομαι); por. *Słownik polsko-grecki*, oprac. O. Jurewicz, t. 1, Warszawa 2000, s. 87 (sv. ἀποδέχομαι).

<sup>52</sup> Diog. Laert. 7.1.8: Ἀποδέχομαί σου τὴν φιλομάθειαν καθόσον τῆς ἀληθινῆς καὶ εἰς ὄνησιν τεινούσης, ἀλλ' οὐχὶ τῆς δημώδους καὶ εἰς διαστροφὴν ἠθῶν ἀντέχει παιδείας

Prawdziwy zapał kształcząco-wychowawczy przeciwstawiony został zatem działaniem pozornym, których efektem może być demoralizacja. To wprowadzenie stanowi ważny punkt służący rozwinięciu moralnej nauki Zenona. Myśl uczonego podkreśla misyjną funkcję filozofii, której uprawianie oznacza pogardę dla zgubnej rozkoszy. Zdanie, w którym wyraża swoją myśl, stanowi retoryczną konstrukcją wynikową<sup>53</sup>, w której zestawienie konkretnych czynników prowadzi do ekspozycji danej postawy. Według zapisu poczynionego przez Diogenesa Laertiosa Zenon argumentuje, że jeśli ktoś łapczywie sięga (ὀρέγῳ) po filozofię, jednocześnie unikając (ἐκκλίνῳ) rozkoszy (ἡδονή), będącej domeną ogółu (πολυθρόλητος) i osłabiającą (τίνῳ) siły duchowe (ψυχή) młodzieży, to jasne jest, że nie tylko z natury (φύσις), ale również własnego wyboru (προαίρεσις) skłania się ku szlachetności (εὐγένεια): ὁ δὲ φιλοσοφίας ὠρεγμένως, ἐκκλίνων δὲ τὴν πολυθρόλητον ἡδονήν, ἢ τινῶν θηλύνει νέων ψυχάς, φανερός ἐστὶν οὐ μόνον φύσει πρὸς εὐγένειαν κλίνων, ἀλλὰ καὶ προαιρέσει<sup>54</sup>. Dopowiada do tego, że szlachetna natura (φύσις δὲ εὐγενής), wzbogacona ćwiczeniami pod kierunkiem dobrego nauczyciela, bez trudu jest w stanie osiągnąć cnotę (ἀρετή)<sup>55</sup>. Niniejsza reasumpcja nauk filozoficznych stanowi czytelne nawiązanie do stoickich podstaw pedagogicznych, w obrębie których istotą działania budującego społeczeństwo jest wychowanie młodzieży. Filozoficzna oczywistość tego twierdzenia nabiera jednak nieco innego wymiaru, kiedy rozpatrywana jest przez pryzmat kontekstu historycznego. Antygon II Gonatas jawi się bowiem jako władca, który dopiero organizuje państwo macedońskie, zaś nauki moralne Zenona mogą sugerować, że działania króla, skądinąd godne pochwały, wskazują jednak, iż w jego państwie brakuje podstaw tradycji wychowawczej. W tym punkcie, podobnie jak w liście władcy do filozofa, wydaje się także pobrzmiewać tradycja oceniająca Macedonię w duchu Demostenesa – jako kraj barbarzyński<sup>56</sup>, którego władcom należy objaśniać dobrodziejstwa płynące z uprawiania filozofii.

Zawarta w liście odmowa Zenona względem skierowanej do niego propozycji przyjazdu na dwór w Pelli uzasadniona została przez filozofa zaawansowanym wiekiem, a więc czynnikiem leżącym całkowicie po jego stronie. Dyplomatyczna forma listu nie pozwalała zapewne na umieszczenie lakonicznej odpowiedzi, która miałaby charakter kolokwialnej wymówki, dlatego przyjęła bardziej rozbudowaną formę. Filozof w kunsz-

<sup>53</sup> Na temat retorycznej argumentacji na płaszczyźnie filozoficznej zob. R. Wardy, *The Philosophy of Rhetoric and the Rhetoric of Philosophy*, [w:] *The Cambridge Companion to Ancient Rhetoric*, ed. E. Gunderson, Cambridge 2009, s. 43–58.

<sup>54</sup> Diog. Laert. 7.1.8.

<sup>55</sup> Diog. Laert. 7.1.8: φύσις δὲ εὐγενής μετρίαν ἄσκησιν προσλαβοῦσα, ἐτι δὲ τὸν ἀφθόνως διδάζοντα, ῥαδίως ἔρχεται πρὸς τὴν τελείαν ἀνάληψιν τῆς ἀρετῆς.

<sup>56</sup> Na temat obrazu barbarzyńców zob. J. Hartog, *Mirror of Herodotus: The Representation of the Other in the Writing of History*, Berkeley 1988; C. Calame, *Poétique du <mythe> dans la littérature grecque: Hélène, Herodote et la pragmatique de l'historiographie*, Lallies 18, 1998, s. 71–107; L. Wills, *Not God's People*, Lanham 2008; E. S. Gruen, *Rethinking the Other in Antiquity*, Oxford 2011, s. 1–5; K. Vlassopoulos, *Greeks and Barbarians*, Oxford 2013, s. 278–320.

townej formie odpowiada, że w potencjalnym podróżowaniu przeszkadza mu osłabione starością ciało, albowiem ma już lat osiemdziesiąt (ἐτῶν γάρ εἰμι ὀγδοήκοντα), nie może więc przybyć osobiście na dwór władcy, lecz posyła mu kilku swoich uczniów<sup>57</sup>. Za ich formacje intelektualne filozof poręcza<sup>58</sup>. Jak informuje Diogenes Laertios w podsumowaniu korespondencji pomiędzy Zenonem a Antygonem, uczniami tymi byli Persajos i Filonides, dodaje jednocześnie, że Epikur pisząc do swojego brata Arisobulosa, wspomina o obu filozofach jako zaufanych ludziach Antygona<sup>59</sup>.

Z punktu widzenia repertuaru leksykalnego, a także stylistyki i konstrukcji poszczególnych zdań tworzących list wydaje się on dość dobrze skomponowany z listem Antygona do filozofa. Na tle tego pierwszego listu trudno zauważyć wyraźny element odróżniający. Na płaszczyźnie formalnej osoba odpowiadająca w drugim liście na kwestie postawione w pierwszym liście wypowiada się przy pomocy synonimów pojęć, które zawiera pierwszy list. Łącznie list drugi komponuje się z pierwszym stanowiąc obraz filozoficznej dysputy eksponującej wartości stoickie, co implikuje dalsze pytanie dotyczące charakteru tej korespondencji, a także wpływa na podniesienie wątpliwości dotyczących autentyczności zarówno pierwszego, jak i drugiego listu.

### Charakter korespondencji pomiędzy Antygonem a Zenonem – kontrowersje

Całościowy ogląd korespondencji wymienionej pomiędzy królem Antygonem Gontasem a Zenonem z Kition nakazuje dosyć ostrożne podejście do historycznego traktowania tej wymiany myśli. Podniesiona powyżej kwestia podobieństw leksykalnych może sugerować, że za autorstwem obydwu listów stała jedna i ta sama ręka, co oczywiście nie wyklucza także możliwości stylistycznego przepracowania przez źródło, z którego korzystał Diogenes Laertios, jak też nie zdejmuje możliwości inwencji autora *Żywotów i poglądów słynnych filozofów*. Przyglądając się zastawieniu obydwu listów odkrywamy dość spójny koncept filozoficzny, w którym wykorzystane pojęcia współgrają ze sobą i uzupełniają się wzajemnie. Zauważmy bowiem, że filozof zwracając uwagę na szczerę (ἀληθής) zamiłowanie (τὴν φιλομάθειαν) króla do nauki, podkreśla ekskluzywny charakter tego działania, czyniąc to przez zastosowanie określającego szlachetność tych dążeń terminu εὐγένεια, a nadto poprzez skonstrastowanie działań władcy słowami δημόδης i πολυθρόλητος, jego działania jawią się jako niepospolite<sup>60</sup>. Podkreślona przez mędrca postawa króla jest odpowiedzią na wyrażone uprzednio przez władcę tęsknoty, których

<sup>57</sup> Diog. Laert. 7.1.9: ἐγὼ δὲ συνέχομαι σώματι ἀσθενεῖ διὰ γῆρας: ἐτῶν γάρ εἰμι ὀγδοήκοντα: διόπερ οὐ δύνάμαι σοι συμμῖξαι.

<sup>58</sup> Diog. Laert. 7.1.9.

<sup>59</sup> Diog. Laert. 7.1.9.

<sup>60</sup> Diog. Laert. 7.1.8.



ostatecznym celem jest szczęście prawdziwe (τῆς τελείας εὐδαιμονίας)<sup>61</sup>. Składnikami owej εὐδαιμονία są cnoty wyższego rzędu, za które nie można uznać powodzenia czy chwilowego szczęścia (τύχη) oraz przemijającej sławy (δόξα)<sup>62</sup>. Nie jest nim również krótkotrwała przyjemność, będąca jedynie rozkoszą (ἡδονή)<sup>63</sup>. A zatem zgodnie z konwencją filozofii stoickiej za εὐδαιμονία stoją λόγος i παιδεία. Z zestawienia tego nie-trudno wszakże wyciągnąć wniosek, że na nic zda się potęga rozumu, który gdy nie jest kształcony – to znaczy poddawany pedagogicznym ćwiczeniom<sup>64</sup>, staje się bezużyteczny, zaś odpowiednio zagospodarowany pozwala osiągnąć prawdziwe szczęście.

Filozoficzna spójność tego konceptu nie jest jednak dobrą wiadomością dla historyka. Podważa bowiem rzeczywistą stronę dialogu pomiędzy królem i filozofem sprowadzając zamieszczoną korespondencję do roli retorycznego ozdobnika dzieła Diogeneza Laertiosa. Efekt nasuwających się w wyniku lektury listów podejrzeń został zresztą utrwalony w badaniach naukowych, traktujących niniejszą korespondencję na ogół dość sceptycznie, czego przykładem jest argumentacja przedstawiona w pracy P. Ducray<sup>65</sup>. Uczony podkreśla konieczność wprowadzenia elementów cytacji korespondencji, która ma za zadanie lepiej oddawać poglądy filozofa, szczególnie wartości, którym hołdował. Ponadto z punktu widzenia narracji wprowadzenie cytowania korespondencji ma funkcję podobną do zabiegów zamieszczania mów<sup>66</sup>. Zarówno jeden, jak i drugi element mają wpływ na budowanie retoryki dzieła i uplastyczniają je pozwalając na oddanie głosu poszczególnym postaciom. W tym konkretnym przypadku listowny dialog mógłby stanowić przybliżenie ważnych składowych filozofii stoickiej na gruncie praktycznego dylematu, a więc czyniłby z historycznych postaci oparcie dla wyrażenia teoretycznych przesłanek. Zabieg ten nie jest obcy literaturze antycznej, czego egzemplifikacją są chociażby *Rozmowy umarłych* Lukiana, w których nieżyjący już bohaterowie snują wizję alternatywnych historii, eksponując jednocześnie swoje poglądy na sprawy zupełnie doczesne<sup>67</sup>.

Z drugiej jednak strony zakwestionowanie historyczności przedłożonej w *Żywotach i poglądach słynnych filozofów* wymiany myśli nie uprawnia do całkowitej eliminacji zaproszenia wystosowanego przez Antygona do przebywającego w Atenach Zenona.

<sup>61</sup> Diog. Laert. 7.1.7.

<sup>62</sup> Szeroki zakres semantyczny pojęcia zob. *Słownik polsko-grecki*, oprac. O. Jurewicz, t. 1, Warszawa 2000, s. 228 (sv. δόξα).

<sup>63</sup> Diog. Laert. 7.1.8.

<sup>64</sup> Odnośnie do zakresu semantycznego pojęcia παιδεία, zob. *Słownik polsko-grecki*, oprac. O. Jurewicz, t. 2, Warszawa 2001, s. 136 (sv. παιδεία).

<sup>65</sup> P. Ducray, *Zenon de Kition par Diogene Laerce. Le premier des Stoiciens vu par le premier des compilateurs*, *Klêsis – Revue philosophique* 1.1, 2006, s. 9: *A la différence du décret, cette lettre n'est pas jugée authentique*.

<sup>66</sup> Zob. H. Peter, *Wahrheit und Kunst Geschichtsschreibung und Plagiat im klassischen Altertum*, Leipzig-Berlin 1911, s. 255; C. Wooten, *The Speeches in Polybius: An Insight into the Nature of Hellenistic Oratory*, *AJPh* 95, 1974, s. 235–251.

<sup>67</sup> R. J. Deferrari, *Lucian's Atticism*, Amsterdam 1969; B. Baldwin, *Alexander, Hannibal, and Scipio in Lucian*, „*Emerita*” 58/1, 1990, s. 51–60.

Dodatkowo celowość takiego zaproszenia wspomaga przedstawiony już powyżej kontekst, dotyczący historycznych uwarunkowań tworzenia intelektualnego kręgu wokół postaci króla Antygona Gonatasa. Poza tym warto zwrócić uwagę, że pomimo całej tendencyjności przekazu w warstwie retorycznej i leksykalnej zamieszczona przez Diogenesa Laertiosa korespondencja posiada jednak cechy charakterystyczne dla korespondencji czasów hellenistycznych. Uzasadnia to spojrzenie na tę kwestię z perspektywy badań nad korespondencją zamieszczoną w literaturze antycznej<sup>68</sup>, co – jak zauważa J. Muir – jest odrębną kategorią w badaniach<sup>69</sup>.

Zamieszczona przez Diogenesa Laertiosa korespondencja pomiędzy władcą a filozofem ma zwięzły charakter. Stanowi ją list Antygonidy do Zenona i odpowiedź zwrotna skierowana przez odbiorcę do nadawcy. Zasadniczy motyw tej korespondencji jest czytelny – Antygon Gonatas zaprasza filozofa na swój dwór, aby ten służył mu radą i pomocą. Sytuacja ta jest typowym nawiązaniem do polityki sukcesorów Aleksandra, dążących do osiągnięcia odpowiedniego wizerunku dworskiego. Zgodnie z tym przesłaniem, jak wskazuje P. Ducray, Antygon Gonatas potrzebował konsultanta (*conseiller*) w osobie znaczącego filozofa Hellady<sup>70</sup>. Pytaniem niejako rozstrzygającym wątpliwości wydaje się problem wyboru Zenona z Kition.

### Dlaczego Zenon?

Zenon (333–262 p.n.e.)<sup>71</sup>, syn Manazeasa lub Demeasa,<sup>72</sup> pochodził z Kition – położonego na Cyprze miasta zamieszkałego przez osadników fenickich<sup>73</sup>. Informacja ta wydaje się ważna, ponieważ wskazuje, że miejsce, z którego wywodził się filozof, od początku fenickiego ruchu kolonizacyjnego stanowiło pole przenikania się różnych kultur<sup>74</sup>, co mogło wpłynąć na rozwój eklektycznych koncepcji filozoficznych, komponujących się z kolorytem epoki hellenistycznej. Inną kwestią jest, że Zenon nie pozostał szczególnie długo na wyspie, a jego zamiłowanie do kultury helleńskiej kazało mu napawać się tą ambrozją w samym sercu greckiego świata. Przypuszczalnie około roku 312/11 p.n.e. filozof przybył do Aten, gdzie pozostał już do końca swoich dni. Zaproszenie, które wystosował do niego Antygon, dotarło zapewne w jesieni życia, ponieważ odmowa filozofa uzasad-

<sup>68</sup> Problem fałszowania korespondencji w starożytności został podjęty przez W. Speyer, *Die literarische Fälschung im heidnischen und christlichen Altertum. Ein Versuch Ihrer Deutung*, München 1971.

<sup>69</sup> J. Muir, *Life and Letters in the Ancient Greek World*, New York 2009, s. 177 i n.

<sup>70</sup> P. Ducray, *Zenon de Kition par Diogene Laerce*, s. 9.

<sup>71</sup> A. Graeser, *Zenon von Kition*, Berlin 1975.

<sup>72</sup> Diog. Laert. 7.1.?

<sup>73</sup> K. Abel, *Stoa*, [w:] *Kleines Wörterbuch des Hellenismus*, Hrsg. H. H. Schmitt, E. Vogt, Wiesbaden 1988, s. 688.

<sup>74</sup> M. Wolny, *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord – comme problème dans les recherches sur la chronologie de la plus ancienne histoire de Carthage* (w przygotowaniu 2023).



niona jego zaawansowanym, chociaż zapewne przesadzonym, wiekiem osiemdziesięciu lat (ἑτῶν γάρ εἰμι ὀγδοήκοντα), aż nadto czytelnie eksponuje taką chronologię<sup>75</sup>. Było to zatem już w czasie ponownej konsolidacji kręgu dworskiego Antygona, a więc po roku 272 p.n.e., który wyznaczał koniec rywalizacji Antygonidy z władcą Epiru Pyrrusem.

Powyższa historia jest oczywiście najbardziej przystającą do żywota filozofa wersją, niemniej jednak już w antyku nie było pełnej jasności dotyczącej powodów, dla których Zenon zdecydował się zamieszkać właśnie w Atenach. Zdaniem Diogenesa Laertiosa tak właśnie zechciał los, albowiem opisana przez niego historia przypadku wydaje się należeć do konwencji panegirycznej na cześć stolicy Hellady. W relacji tej czytamy, że Zenon pozostał w Atenach na skutek rozbicia się okrętu<sup>76</sup>, jakkolwiek znane są i inne wersje tej decyzji. Nie można przecież wykluczyć, że Zenon świadomie przeniósł się do Aten, tym bardziej że wyraźne było jego zainteresowanie „pismami sokratycznymi”<sup>77</sup>. Tutaj miał też ukuć swój filozoficzny światopogląd. Ostatecznie jednak system zaproponowany przez filozofa pozostaje kwestią nie do końca jasną<sup>78</sup>, ponieważ nie zachowały się żadne jego pisma<sup>79</sup>.

Wiemy, że na poglądy Zenona miał oddziaływać Krates – uczeń słynnego Diogenesa<sup>80</sup>. Jak przekonuje W. W. Tarn, ta zależność czyniła z Zenona filozofa nieużytecznego, a także przydawała jego myślom cech sytuujących ten światopogląd w pobliżu poglądów anarchistycznych. Jego traktat *O państwie* przypuszczalnie stanowił swoiste kuriozum, dezawuujące utopijny fantazmat, który raczej nie mógłby być przydatny władcy w realnym królestwie<sup>81</sup>. Filozofia cynicka legła jednak zaledwie u podstaw systemu, do którego ewolucyjnie dochodził Zenon, dlatego przypuszczalnie nauka Kratesa była dla niego zaledwie praktycznym przykładem życia filozoficznego, jedynie częściowo odpowiadającym potrzebom duchowym. Jak sądzi G. Reale, w nauczaniu Kratesa brakowało adekwatnego uzasadnienia teoretycznego dla życiowych wyborów, skąd być może brało się zainteresowanie nauczaniem Sokratesa<sup>82</sup>. Filozof ten twierdził, eksponując rolę *psyche*, że człowiekiem prawdziwym może być jedynie człowiek wewnętrzny. Wynikało

<sup>75</sup> Diog. Laert. 7.1.9.

<sup>76</sup> Diog. Laert. 7.2.

<sup>77</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 3, Lublin 2004, s. 317.

<sup>78</sup> W. Denis, *Die Politia des Zenon von Kition: Über die Rollen der Normfiguren im Staat der Erziehung zur Tugend*, „Zeitschrift für philosophische Forschung” 72/1, 2018, s. 75–94.

<sup>79</sup> Dane na temat pism Zenona z Kition zostały ostatecznie uporządkowane przez Hanas von Arnima w ramach korpusu *Stoicorum Veterum Fragmenta*, zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, s. 317.

<sup>80</sup> Diogenes z Synopy.

<sup>81</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 230.

<sup>82</sup> S. Wyszomirski, *Stoicka koncepcja czasu*, „Collectanea Philologica” 3, 1999, s. 173 twierdzi, że: *Stoicy, chociaż uważali się za kontynuatorów nauk Sokratesa, to jednak, w przeciwieństwie do niego, zajmowali się nie tylko samą etyką, ale także naturą universum*. Tym samym, jak twierdzi G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, s. 319, sokratyzm w wydaniu cynickim stał się w gruncie rzeczy praktyką życia, zaś refleksja ograniczała się do wypracowywania nielicznych zasad i norm, które były bezpośrednio stosowane bez popierania stosownym wywodem teoretycznym.

z tego przeto, że dobrami nie są dobra zewnętrzne, lecz wewnętrzne, natomiast szczęście polega na urzeczywistnieniu się tych dóbr. Uniwersalna wartość tego poglądu wydaje się polegać na tym, że czynniki zewnętrzne nie mogą stanąć na przeszkodzie urzeczywistnieniu się tych nadrzędnych wartości, ponieważ one nie przynależą do ciała, natomiast jedynie ciało można uśmiercić. Dla urzeczywistnienia się wartości, a zarazem szczęścia, konieczna jest nauka, a zatem wiedza prawdziwa<sup>83</sup>.

Z punktu widzenia rozważań prowadzonych nad kręgiem intelektualnym Antyгона Gonatasa szczególnie ważne wydaje się to, że Zenon w swoim nauczaniu jawił się jako filozof eklektyczny. Możliwe, że w swoich poglądach bliski był szkole sokratycznej mniejszej, czyli szkole megarejskiej, która w tym czasie jeszcze odnosiła sukcesy<sup>84</sup>. Przymuszczalnie Zenon był również uczniem Stilpona, przedstawiciela megaryzmu, sięgającego najdalej w polemikach z założeniami logiki dyskursywnej<sup>85</sup>. Warto wspomnieć, że logika dyskursywna właściwa była każdej formie pluralizmu – także platońskiego<sup>86</sup>. Analizując działalność Zenona, Diogenes Laertios stara się również uwypuklać elementy wspólne zarówno z nauczaniem, jak i sławą Platona.

Eklektyzm poznawczy stający się eklektyzmem światopoglądowym mógł pozwalać na dostrzeganie w poglądach Zenona znamion uwieńczenia procesu ewolucji myśli helłeńskiej. A zatem popularność Zenona nie musiała być pochodną głoszonych przez niego prawd, a wyrastała na bazie polifonii filozoficznych głosów, które przezeń przemawiały. Atrakcyjność Zenona dla władcy Antygonidów mogła być przeto rzeczywiście niekwestionowana, a jego oferta wobec filozofa wydaje się historycznie uzasadniona. Chociaż W. W. Tarn zakładał, że Antygon w istocie należał na przyjazd filozofa do Pelli, podnosił wątpliwości dotyczące odmowy wystosowanej przez filozofa do króla, a zwłaszcza argumentu odnoszącego się do wieku Zenona. Skądinąd nie bez racji uważał, że sytuacja przedstawiona u Diogenesa Laertiosa jest efektem późniejszej fabrykacji esencjonalnego opisu. Nie bez racji również Tarn odrzucał zanegowanie całego epizodu podkreślając, że rola, w której filozof miał wystąpić na macedońskim dworze, powinna być rozpatrywana w kontekście inżynierii zarządzania państwem. Tarn uważał bowiem, że Antygon miał raczej na myśli kreowanie filozofa na swojego duchowego reżysera, zaś jego odmowę rozpatruje w kategoriach politycznej ostrożności Zenona, który pragnął zachować neutralną postawę wobec spraw politycznych. Poza tym brytyjski uczyony powątpiewał, aby Zenon ze swoim światopoglądem mógł być rzeczywiście użyteczny dla aranżowania polityki Antyгона – z ironią twierdząc, że macedoński władca, będąc już wówczas w śred-

<sup>83</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, s. 319.

<sup>84</sup> G. Cambiano, *Il problema dell'esistenza di una scuola Megarica*, [w:] *Scuole socratiche minori e filosofia ellenistica*, Bologna 1977, s. 25–53.

<sup>85</sup> M. Haake, *Megara and 'the Megarians': a City and its Philosophical School*, „Teiresias” (Supplements Online) 1, 2018, s. 240–245.

<sup>86</sup> Diog. Laert. 7.2; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, s. 91.

nim wieku, o sztuce rządzenia państwem zdążył już więcej zapomnieć, aniżeli Zenon się kiedykolwiek nauczył: *Antigonos, a man of middle age (...) must have already forgotten more about the art of governing than Zeno had ever learnt*<sup>87</sup>.

W istocie jednak liczył się koloryt potencjalnego zachwytu wielkim filozofem, aniżeli utylitarny wymiar jego doradczych usług. W istocie bowiem – i tę intencję pierwszy list oddaje najbardziej – Antygon po prostu życzył sobie, aby Zenon przebywał na jego dworze. W tym punkcie intencja ta zgodna jest z pryncypiami okresu hellenistycznego, kreującego swoiście rozumianą rywalizację pomiędzy dworami władców, albowiem – jak podkreśla R. Strootman – sławne osoby na dworze dowodziły wysokiego statusu monarchii. Królowie prześcigali się nawzajem w procesie zawłaszczania wybitnych osobowości świata nauki i kultury. Strootman skądinąd dość eufemistycznie podkreślił, że stworzenie królewskiego patronatu było niejako kontynuacją wojny, tyle że prowadzonej przy pomocy innych środków (*Patronage was a continuation of war with other means*)<sup>88</sup>. Oczywiście teza ta opiera się na przeświadczeniu o konkurencji pomiędzy mecenatami dworskimi, a na jej wylansowanie nie pozostawała bez wpływu sytuacja w Europie nowożytnej, gdzie prowadzono zaciętą rywalizację zarówno w dziedzinie sztuki dekoratorskiej<sup>89</sup>, jak też i innych przejawów kultury<sup>90</sup>. Trzeba zatem pamiętać, że to w nowożytnej Europie powstał niebezpieczny pod względem metodologicznym pryzmat, przez który postrzegano dwory hellenistyczne. W pewnych zarysach schemat ten funkcjonuje do dzisiaj.

Hellenistyczną rywalizację pomiędzy dworami moglibyśmy klasyfikować jako konkurencję środowisk, nie zawsze zbieżną z interesami politycznym, tym bardziej że dla władców – szczególnie we wczesnym okresie hellenistycznym – niezmiennym punktem odniesienia pozostawała postać Aleksandra Wielkiego. W tej konkurencji, polegającej na organizacji dworu, przodowała Aleksandria, co w dużej mierze wynikało z możliwości finansowych Ptolemeuszy. Elity przesadzające o jakości państwa kosztują, a nawet warto podkreślić, że one muszą kosztować. Jak zauważa Strootman, Ptolemeusze na ogół wygrywali w konkurowaniu o otaczanie się prominentnymi postaciami. Zabiegi Antygona o pozyskanie Zenona na swój dwór uczony dostrzega zatem w szerszej perspektywie rywalizacji dworów. Chociaż bowiem filozof odrzucił propozycję Antygonidy, to jednak w wyniku tej mediacji władca zyskał dla swojego dworu Persajosa<sup>91</sup>. Z pewną dozą prawdopodobieństwa można twierdzić, że w pozyskiwaniu znamienitych postaci Anty-

<sup>87</sup> W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, s. 230.

<sup>88</sup> R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court*, s. 211.

<sup>89</sup> M. Wolny, *Dzieje Hannibala – literatura antyczna a malarskie wyobrażenia*, „Studia Europea Gnesnensia” 20, 2019, s. 28; M. Wolny, *Reception of the Ancient Symbolism of Hannibal's Dream. Based on the Example of Jan Miel's Painting 'Il Sonno di Annibale fra gl'Iberi'*, „Res Historica” 50, 2020, s. 12–14.

<sup>90</sup> J. Kruedener, *Die Rolle des Hofes im Absolutismus*, Stuttgart 1973, s. 22.

<sup>91</sup> R. Strootman, *The Hellenistic Royal Court*, s. 210–211 (tamże także inne przykłady „transferów” pomiędzy dworami znamienitych osobowości świata hellenistycznego).

gon Gonatas mierzył wysoko, dlatego chociaż Zenon nie przybył na jego dwór, znalazł w nim ważnego zewnętrznego mediatora, za sprawą którego starania o zasilenie dworu intelektualistami nie okazały się wszakże całkowicie bezskuteczne. Wydaje się to aż nadto dobrze uzasadniać, dlaczego Antygon zwrócił się ze swoją prośbą właśnie do Zenona z Kition.

## Konkluzja

Wymiana myśli pomiędzy królem a filozofem pozwala, dezawuuując oczywisty konwenans prezentowanych przez Diogenesa Laertiosa opowieści, wskazać kilka interesujących kwestii. Przede wszystkim, chociaż truizm spostrzeżeń dotyczących organizacji dworu jako wizytówki władcy jest aż nader dostrzegalny, to jednak jego organizacja w macedońskiej Pelli odkrywa sytuację skądinąd specyficzną. Jej wyjątkowość dotyczy budowania intelektualnej rangi oświeconego dworu Antygonidów w ważnym momencie dziejowym, gdy następowało ugruntowywanie potęgi dynastii, zwłaszcza mogącej się rozwijać po oddaleniu niebezpieczeństwa ze strony Pyrrusa. Z jednej strony Antygon II Gonatas, działając z bagażem dość trudnego do ukrycia kompleksu na punkcie świetności Aten, zdecydowanie chciał korzystnie wpisać się w hellenistyczną rywalizację dworów, z drugiej zaś prezentacja jego działań może być obarczona echem negatywnego przekazu na temat Macedonii. Władca uczestniczy zatem w budowie kapitału intelektualnego dworu, aby sprostać konwencji, ale jego działania mogły zostać wyolbrzymione przez tradycję nieprzychylną Macedonii, wskazującą na króla pragnącego ucywilizować barbarzyńców i słuźalczo zabiegającego o łaski filozofa-starca Zenona, którego gotów jest podejmować na swoim dworze. Wymowę tej retorycznej logiki wzmacnia odmowa mędrca, który oddał umizgi króla przy pomocy szeregu wzniosłych nauk. Koncepcja ta dezawuuje zatem ekskluzywizm i swoiście pojmowaną misyjność kultury helleńskiej, sprzyjając sceptycznemu potraktowaniu formalnej strony korespondencji. Rezerwę w tej sprawie wzmaga również repertuar leksykalny wykorzystany w korespondencji. Poza tym pewien sceptycyzm budzi też forma zaproszenia filozofa na dwór w Pelli. W tym miejscu można się bowiem zastanawiać, czy były to rzeczywiste schematy polityki kulturalnej dworu Antygona. Zapewne rozpatrzenie tego wymagałoby pewnego rozwinięcia opartego o analizę mobilności przedstawicieli elit świata hellenistycznego, co w niniejszych rozważaniach pozostaje kwestią otwartą. Niemniej jednak z punktu widzenia schematu budowy intelektualnego zaplecza na dworze Antygona sytuacja ta wydaje się rzucać światło na inną jeszcze, równie ważną kwestię, dotyczącą rywalizacji z Pyrrusem. Walka Antygona z Pyrrusem była ważnym aspektem prowadzonej przez niego polityki zarówno w trakcie, kiedy gra ta się toczyła, jak też później, gdy zwycięstwo nad władcą Epiru mogło stać się użyteczne dla Antygonidy, albowiem spełniało ważne cele propagandowe.

Tworząc antytetyczną konstrukcję Antygon mógł zademonstrować swoją wyższość. Celowi temu mogło zatem służyć nawiązywanie kontaktów z osobistościami filozoficznego świata, które cechował stosowny „kapitał symboliczny”. Starania dworu w Pelli o pozyskanie Zenona lub osób z jego kręgu wydają się zatem niewątpliwe. Zgodnie z taką konstrukcją Antygon – władca oświeconego dworu, zapelnianego przez znamienite postaci o najwyższych kompetencjach intelektualnych, jawi się jako zwycięzca nad poślednim i prymitywnym Pyrrusem. W tym sensie starcie z Epirotą, obok zwycięstwa Gonatasa nad Galatami, sprzyjało budowaniu wizerunku dynastii, która poprzez sukcesy i wpisanie się w hellenistyczną konwencję budowała obraz własnego dworu, mogącego uczestniczyć w rywalizacji z innymi potęgami swoich czasów.

### Bibliografia

- Aalders G. J. D., *Political Thought in Hellenistic Times*, Amsterdam 1975.
- Andreotti R., *Die Weltmonarchie Alexanders des Großen*, „Saeculum” 8, 1957, s. 120–166.
- Badian E., *Alexander the Great and Unity of Mankind*, „Historia” 7, 1958, s. 425–444.
- Baldwin B., *Alexander, Hannibal, and Scipio in Lucian*, „Emerita” 58/1, 1990, s. 51–60.
- Bichler R., *Hellenismus*, Darmstadt 1983.
- Billows R. A., *Antigonos The One-Eyed and The Creation of The Hellenistic State*, London 1990.
- Billows R. A., *Kings & Colonists. Aspects of Macedonia Imperialism*, Leiden/New York/Köln 1995.
- Bocker M., *Aristoteles als Alexander Lehrer in der Legende*, Bonn 1966 (Diss.).
- Bosworth A. B., *The Legacy of Alexander: Politics, Warfare, and Propaganda under the Successors*, Oxford 2002.
- Calame C., *Poétique du <mythe> dans la littérature grecque: Hélène, Herodote et la pragmatique de l'historiographie*, *Lalies* 18, 1998, s. 71–107.
- Chroust A.-H., 1973, *Was Aristotle Actually the Chief Preceptor of Alexander the Great? [w:] Aristotle: New Light on Life and on Some of His Lost Works: Some Novel Interpretations of the Man and His Life*, ed. A.-H. Chroust, Notre Dame 1973, s. 125–132.
- Deferrari R. J., *Lucian's Atticism*, Amsterdam 1969.
- Denis W., *Die Politeia des Zenon von Kition: Über die Rollen der Normfiguren im Staat der Erziehung zur Tugend*, „Zeitschrift für philosophische Forschung” 72/1, 2018, s. 75–94.
- Droysen J. G., *Geschichte des Hellenismus*, t. I–III, Basel 1956 (repr.).
- Eckstein A. M., *Moral Vision in The Histories of Polybius*, Berkeley 1995.
- Fellmann W., *Antigonos Gonatas, König der Makedonen, und die griechischen Staaten*, Würzburg 1930.
- Gabbert J., *Antigonos II Gonatas. A Political Biography*, London 1997.
- Geyer F., *Lysimachos*, RE 14.1, Stuttgart 1928, kol. 17–19 n.
- Grimm G., *Alexandria. Die erste Königsstadt der hellenistischen Welt*, Mainz am Rhein 1998.

- Gruen E., *The Hellenistic World and the Coming of Rome*, Berkeley/Los Angeles 1984.
- Gruen E. S., *Hellenistic Kingship: Puzzles, Problems and Possibilities*, [w:] *Aspects of Hellenistic Kingship* (Studies in Hellenistic Civilization VII), ed. P. Bilde, T. Engberg-Pedersen, L. Hannestad, J. Zahle, Aarhus 1996, s. 116–125.
- Gruen E. S., *Rethinking the Other in Antiquity*, Oxford 2011.
- Gruen E. S., *The Coronation of the Diadochi*, „Karanos” 1, 2018, s. 109–119.
- Haake M., *Der Grabstein des Asklepiades Phleiasios aus Eretria – Philosoph und Freund des Menedemos von Eretria? Zu SEG LV 979*, „Museum Helveticum” 67, 2010, s. 233–237.
- Haake M., *Megara and ‘the Megarians’: a City and its Philosophical School*, „Teiresias” (Supplements Online) 1, 2018, s. 237–256.
- Habicht Ch., *Die herrschende Gesellschaft in den hellenistischen Monarchien*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” 45, 1958, s. 1–16.
- Habicht Ch., *Untersuchungen zur politischen Geschichte Athens im 3. Jahrhundert*, Munich 1979.
- Hartog J., *Mirror of Herodotus: The Representation of the Other in the Writing of History*, Berkeley 1988.
- Heckel W., *Demetrios Poliorketes and the Diadochoi*, „La Parola del Passato” 219, 1984, s. 438–440.
- Hau L. I., *Moral History from Herodotus to Diodorus Siculus*, Edinburgh 2016.
- Jurewicz O. (oprac.), *Słownik polsko-grecki*, t. 1, Warszawa 2000.
- Jurewicz O. (oprac.), *Słownik polsko-grecki*, t. 2, Warszawa 2001.
- Knoepfler D., *La Vie de Ménédème d’Érétrie de Diogène Laërce. Contribution à l’histoire et à la critique du texte des Vies des Philosophes*, Basel 1991.
- Kruedener J., *Die Rolle des Hofes im Absolutismus*, Stuttgart 1973.
- Leão D. F., *O Livro I de Diógenes Laércio: a tradição dos Sete Sábios e a caracterização da figura do sophos*, [w:] *Dos homens e suas ideias. Estudos sobre as Vidas de Diógenes Laércio*, ed. D. Leão, G. Cornelli, M. Peixoto, Coimbra 2013, s. 1–19.
- Leão D. F., *Can we trust Diogenes Laertius? The Book I of the Lives of Eminent Philosophers as source for the poems and the laws of Solon*, [w:] *Dike. Essays on Greek Law in Honor of Alberto Maffi*, ed. L. Gagliardi, L. Pepe, Milano 2019, s. 227–242.
- Leszek K., *Treści o charakterze propagandowym w literaturze wybranych pisarzy z kręgu Gajusza Cilniusza Mecenasa* (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem naukowym dr. hab. Mirona Wolnego, prof. UWM), Olsztyn 2020.
- Lévêque P., *Pyrrhos*, Paris 1957.
- Maass E., *Commentationum in Aratum reliquiae*, Berlin 1898.
- Nenci G., *Pirro, aspirazioni egemoniche ed equilibrio mediterraneo*, Torino 1953.
- Panagopoulou E., *Antigonos Gonatas: Coinage, Money and The Economy*, London 2000 (diss).
- Pédech P., *La méthode historique de Polybe*, Paris 1964.
- Plezia M., *Aristoteles gegenüber der Monarchie Alexander der Großen*, [w:] *Studien zur Geschichte und Philosophie des Altertums*, Budapest 1968, s. 84–89.

- Rostropowicz J., *Antigonos Gonatas in der „Phainomena“ des Aratos von Soloi*, „EOS” 84, 1996, s. 65–73.
- Saitta G., *Lisimaco di Tracia*, „Kokalos” 1, 1955, s. 129–132.
- Sandberger F., *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970.
- Schmitt H. H., *Antigoniden*, [w:] *Kleines Wörterbuch des Hellenismus*, Hrsg. H. H. Schmitt, E. Vogt, Wiesbaden 1988, s. 58–60.
- Strootman R., *The Hellenistic Royal Court. Court Culture, Ceremonial and Ideology in Greece, Egypt and the Near East, 336–30 BCE*, Utrecht 2007 (diss.).
- Strootman R., *Hellenistic court society: The Seleukid imperial court under Antiochos the Great (223–187 BCE)*, [w:] *Royal courts in dynastic states and empires: A global perspective*, ed. J. Duindam, M. Kunt, T. Artan, Leiden 2011, s. 63–90.
- Strootman R., *Court, Hellenistic*, [w:] *The Encyclopedia of Ancient History* (First Edition), ed. R. S. Baggnall, K. Brodersen, C. B. Champion, A. Erskine, S. R. Huebner, Blackwell 2013, s. 1818–1820.
- Tarn W.W., *Antigonos Gonatas*, Oxford 1913.
- Vlassopoulos K., *Greeks and Barbarians*, Oxford 2013.
- Weber G., *Interaktion, Repräsentation und Herrschaft. Der Königshof im Hellenismus*, [w:] *Zwischen „Haus” und „Staat”: antike Höfe im Vergleich*, ed. A. Winterling, Munich 1997, s. 27–31.
- Wehrli C., *Antigone et Démétrios*, Genève 1968.
- Will E., *The Formation of The Hellenistic Kingdoms*, [w:] *The Cambridge Ancient History* (Second Edition), vol. 7.1 (*The Hellenistic World*, ed. F. W. Walbank, A. E. Astin, M. W. Frederiksen, R. M. Ogilvie), Cambridge 2006, s. 101–117.
- Wills L., *Not God’s People*, Lanham 2008.
- Wolny M., *Działania Pyrrusa w sojuszu z Antygonem Monofthalmosem i Demetriosem Poliorketesem przeciwko koalicji diadochów – uwarunkowania polityczne i konsekwencje wydarzeń lat 307–301 p.n.e.*, „Echa Przeszłości” 19, 2018, s. 9–36.
- Wolny M., *Działalność urbanizacyjna Pyrrusa w Epirze – cassus Beronikidy i Antigonei*, „Echa Przeszłości” 20/1, 2019, s. 53–79.
- Wolny M., *Dzieje Hannibala – literatura antyczna a malarskie wyobrażenia*, „Studia Europea Gnesnesia” 20, 2019, s. 27–54.
- Wolny M., *Reception of the Ancient Symbolism of Hannibal’s Dream Based on the Example of Jan Miel’s Painting ‘Il Sonno di Annibale fra gl’Iberi’*, „Res Historica” 50, 2020, s. 11–33.
- Wolny M., *Fondation de Qarthadasht en Afrique du Nord – comme problème dans les recherches sur la chronologie de la plus ancienne histoire de Carthage* (w przygotowaniu 2023).
- Wyszomirski S., *Stoicka koncepcja czasu*, „Collectanea Philologica” 3, 1999, s. 173–178.
- Zecchini G., *Polibio, la storiografia ellenistica e l’Europa*, Milano 1986.



**Correspondence between Antigonus II Gonatas and Zeno of Citium – a contribution to the discussion on the formation of an intellectual circle at the Antigonid court**

**Summary:** This article analyzes the correspondence between the Antigonid ruler Antigonus II Gonatas (283–239 BC) and the philosopher Zeno of Citium (333/2–262 BC) that was described in historical records by Diogenes Laertius. The epistolographic evidence amounts to merely two letters that were delivered in rhetorical convention and espouse Stoic views. In his letter to Zeno, Antigonus implored the philosopher to offer intellectual support to his court. However, Zeno diplomatically declined the king's offer of hospitality on account his old age. An analysis of the ideas exchanged by the king and the philosopher suggests that Antigonus was hoping to raise the intellectual rank of the Antigonid court and promote its enlightenment, despite the fact that his efforts were tainted by negative attitude towards Macedonia. By turning to the prominent philosopher, Antigonus was hoping to gain the upper hand in the rivalry between royal courts which was an integral part of Hellenistic convention, but his request was also personal. Antigonus' ambition was to be regarded as the ruler who defeated Pyrrhus (272 BC), and he also sought to demonstrate his superiority over the king of Epirus, including in the intellectual sphere.

**Keywords:** Hellenism, Antigonus II Gonatas, Zeno of Citium, Pyrrhus, court propaganda

**Adam Halemba**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2916-3834>

## **Das historische Kulturerbe des Deutschordensstaates in Preußen im Bewusstsein der Jugend Region Ermland-Masuren – Analyse von Fragebogenuntersuchungen**

**Streszczenie:** W artykule prezentuję analizę fragmentu szeroko zakrojonych badań ankietowych przeprowadzonych w latach 2016–2017 wśród młodzieży licealnej regionu warmińsko-mazurskiego. Zebrano w sumie 555 ankiet z obszaru wszystkich powiatów województwa. Badaniom poddano kwestie w kontekście analizy odpowiedzi na kilka z pytań ankietowych dotyczących znajomości dorobku, rozumienia i postrzegania elementów i reliktyw materialnego dziedzictwa historycznego państwa zakonu krzyżackiego w Prusach.

Wyróżniono kilka kategorii obiektów dorobku materialnego, w tym: zamki, kościoły gotyckie, ratusze, mury obronne, bramy, baszty, inne obiekty architektury oraz staromiejskie układy przestrzenne. Następnie przebadano młodzież pod kątem znajomości zabytków dziedzictwa państwa zakonnego na poziomie lokalnym, tj. w miastach ich zamieszkania. W tym celu skonfrontowano wymieniane przez respondentów obiekty zabytkowe późnego średniowiecza z występującymi w wojewódzkim rejestrze zabytków. W analizie wyróżniono zabytki o spektakularnym charakterze z wyodrębnieniem dla poszczególnych miast.

Kolejne zagadnienia analizy dotyczą interpretacji obiektów zabytkowych dziedzictwa materialnego państwa zakonu krzyżackiego. Badana jest, z pomocą schematów, rysunków, planów i mapy, znajomość i rozpoznawanie elementów typowego założenia zamkowego oraz urbanistycznej struktury przestrzennej średniowiecznego miasta. Analizowany jest również sposób postrzegania przez respondentów całości materialnego dziedzictwa państwa zakonnego. Autor prezentuje wyniki badań w różnych zestawieniach

Mając na uwadze unikalny na skalę europejską fenomen państwa zakonnego oraz zachowane do dziś w krajobrazie historyczno-kulturowym regionu relikty jego materialnego dziedzictwa warto podjąć się zadań dydaktycznych, związanych z tworzeniem nowej świadomości historycznej społeczności regionu warmińsko-mazurskiego. Na zakończenie artykułu autor formułuje wnioski nasuwające się po analizie wyników badania ankietowego, w tym wnioski oraz sugestie dydaktyczne.

**Słowa kluczowe:** zakon krzyżacki, dziedzictwo historyczne, zabytki, badania ankietowe, historia regionalna

## Einleitung

Folgender Aufsatz ist eine Fortsetzung meiner früheren Beiträge<sup>1</sup> und ein Teil meiner Dissertation. Der Staat des Deutschen Ordens in Preußen ist sicherlich ein historisches Phänomen. Diese neu dargelegte These betrachtet den Ordensstaat von anderer Perspektive, die in der Geschichtsschreibung bisher nicht auftauchte<sup>2</sup>. Die These basiert grundlegend auf der Analyse einiger Aspekte der Siedlungsstruktur des Deutschordensstaates in Preußen, die bis heutzutage in der Kulturlandschaft der Region Ermland-Masuren vorhanden ist: die Burgen und das Burgennetz, Städte und das städtische Netzwerk, die städtischen Raumstrukturen des sgn. Schachbrettmusters auf den rohen Wurzeln gegründet<sup>3</sup>.

Die Wahrnehmung dieser Kulturlandschaft, mit dem historischen Kulturerbe des Deutschordensstaates in Form von Burgen, gotischen Kirchen, städtischer Urbanistik der erhaltenen räumlichen Strukturen der Städte und das Systems des spätmittelalterlichen Stadtnetzes, im Bewusstsein der Jugend Region Ermland-Masuren ist sicherlich eine interessante Forschungsaufgabe. Um diesen Fragen gerecht zu werden, habe ich Forschungsprojekt mit umfangreichen Fragebogenuntersuchungen durchgeführt<sup>4</sup>. Eins von drei Hauptproblemen der Untersuchung war es festzustellen, ob das materielle Erbe des Deutschordensstaates im historischen Wissens und im Bewusstsein junger Menschen aus der Region Ermland-Masuren existiert, ob das ein Bestandteil des Verständnisses und daraus resultierender Wahrnehmung ist und ob das somit als ein Bestandteil des historischen Bewusstseins von den Jugendlichen wahrgenommen wird.

Wegen begrenzten Raumes für diesen Aufsatz werde ich von den inhaltlichen Bereiche der Untersuchung im Bezug auf das historische Kulturerbe des Deutschordensstaates in Preußen nur einige ausgewählte Fragen ausführlich bearbeiten, die das Wissen als Kenntnis über das historische Erbe, sowie die Wahrnehmung und Verständnis von materiellen Elementen und Relikten des historischen Erbes des Ordensstaates im Bewusstsein der Jugendlichen darstellen.

---

<sup>1</sup> A. Halemba, *Wybrane aspekty dziedzictwa państwa zakonu krzyżackiego w Prusach jako przyczynek do badań świadomości historycznej społeczności regionu warmińsko-mazurskiego*, [in:] *Życie społeczno-kulturalne w państwie zakonu krzyżackiego (XIII–XVI w.)*, Olsztyn 2016, s. 183–199; idem, *Phänomen des Deutschordensstaates in Preußen – Analyse der Entwicklung des städtischen Netzwerkes und Burgennetzes*, „Echa Przeszłości” 2017, XVIII, s. 107–115; idem, *Deutschordensstaat in Preußen und sein Kulturerbe im Bewusstsein der Jugend der Region Ermland-Masuren – Analyse von Fragebogenuntersuchungen*, „Echa Przeszłości”, Olsztyn 2018.

<sup>2</sup> Idem, *Phänomen des Deutschordensstaates...*, „Echa Przeszłości” 2017, XVIII, s. 107–115.

<sup>3</sup> Idem, *Wybrane aspekty dziedzictwa...*, [in:] *Życie społeczno-kulturalne...*, s. 183–199.

<sup>4</sup> Idem, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach i jego dziedzictwo w świadomości młodzieży regionu warmińsko-mazurskiego – wybrane aspekty analizy badań ankietowych*, [in:] „Zapiski z Pogranicza”, z. 5, 2018, s. 163–185 (zu Zielen, Umfang und Methoden der Untersuchung siehe besonders s. 164–169).



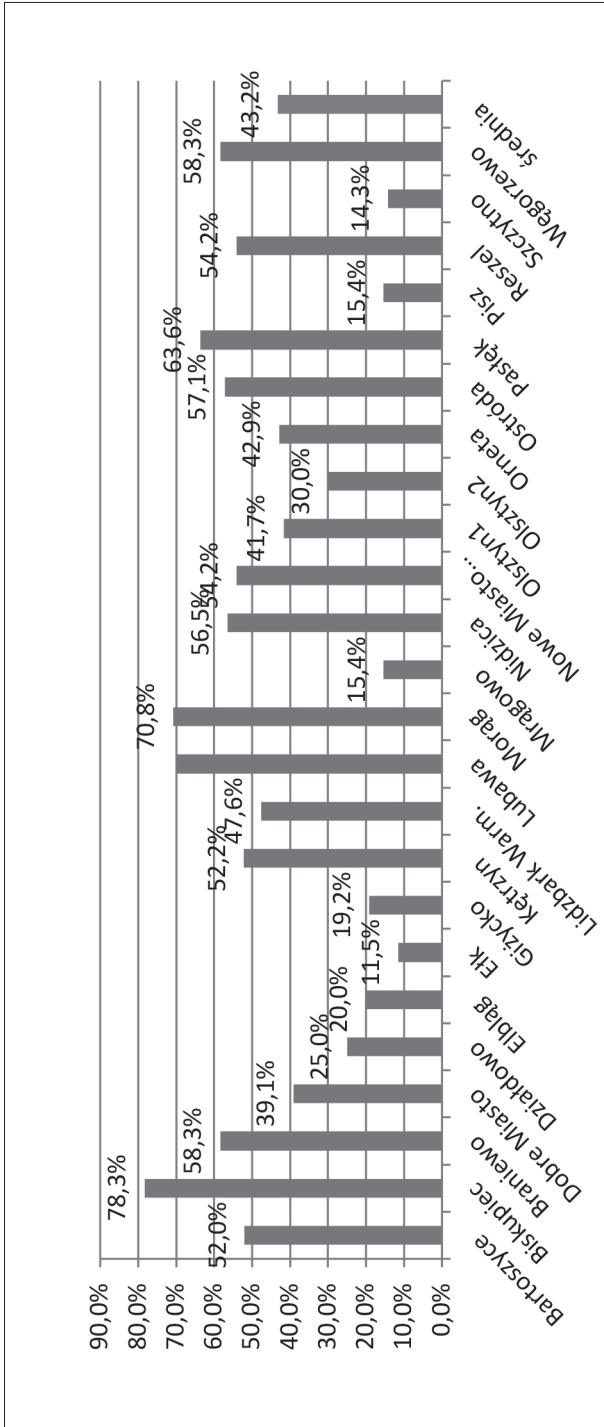


Diagramm 2: Kategorien, bzw. Gruppen von Baudenkmäler: gotische Kirchen  
 – Antworten im % in einzelnen Untersuchungsstädten

## Wissen und Verständnis von materiellen Relikten des historischen Erbes Deutschordensstaates

In den Umfragen wurde das Wissen über das Erbe und die Relikte des historischen und kulturellen Erbes des Deutschordensstaates untersucht. In einer von den Fragen (*Ankieta II.4*) wurden die Jugendliche gebeten, Kategorien, bzw. Gruppen von Baudenkmalern oder historischen Raumstrukturen des Mittelalters, die in der heutigen Woiwodschaft Ermland-Masuren sich befinden, zu spezifizieren.

Eine vollkommen richtige Antwort auf diese Frage sollte auf acht von solchen Kategorien hinweisen, und zwar: 1. Burgen, 2. gotische Kirchen, 3. Rathäuser, 4. altstädtischen Raumstrukturen (sgn. Schachbrett-Muster), 5. Tore, 6. Stadtmauer / Verteidigungsmauer, 7. Türme / Bastionen, 8. andere Objekte der städtischen Architektur. Die Kategorien der Denkmäler wurden auf der Grundlage einer Analyse des Register von Denkmäler der Woiwodschaft Ermland-Masuren entwickelt<sup>5</sup>.

Die Burgen werden von den jungen Leuten als die spektakulärsten Gebäude in fast allen Städten, in denen die Forschung durchgeführt wurde, hoch anerkannt. Diese Kategorie hat den höchsten Index von im Schnitt 63,8% erreicht. Der Wert dieses Indikators variiert jedoch sehr unterschiedlich von 30% bis sogar 95%. Anwesenheit von Burgen in der Stadtlandschaft, um so mehr wenn die Museumsfunktionen oder anderen touristischen und kulturellen Funktionen haben, beeinflussen sehr stark die Antworten der Jugendlichen. Und so in solchen Städten wie Morąg, Lidzbark Warmiński oder Kętrzyn wächst der Indikator über 80% und in Ostróda sogar bis auf 95%. wobei in Elbląg ist der extrem niedrig mit nur 30%.

Ein überraschend niedriger Indikator von nur 43,2% der Antworten deutet auf die gotischen Kirchen als eine Gruppe von Baudenkmalern hin. Höchstwahrscheinlich kann es dadurch erläutert werden, dass die sakralen Gebäude von vielen Befragten nicht als historische Kulturgüter wahrgenommen werden, aber eher als ausschließlich Orte der religiösen Anbetung. Dieser Indikator ist für einzelne Städte des untersuchten Gebietes relativ homogen und liegt zwischen 42% und 63%.

Niedrige Werte in den Umfrageantworten erreichten auch andere Kategorien von Denkmälern, so wie: Stadtmauer/Verteidigungsmauer, Tore, Türmen / Bastionen und die anderen Objekte der städtischen Architektur. Offenbar werden diese Objekte, ohne die Unterstützung von angemessenem Schulbuchwissen oder ohne entsprechende Sensibilisierung durch Lehrer in den Schulen, von jungen Menschen leider nicht als historische

---

<sup>5</sup> Anhand: Rejestr Zabytków Narodowego Instytutu Dziedzictwa [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan%20na%2031.03.2017/WAR-rej.pdf](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan%20na%2031.03.2017/WAR-rej.pdf)

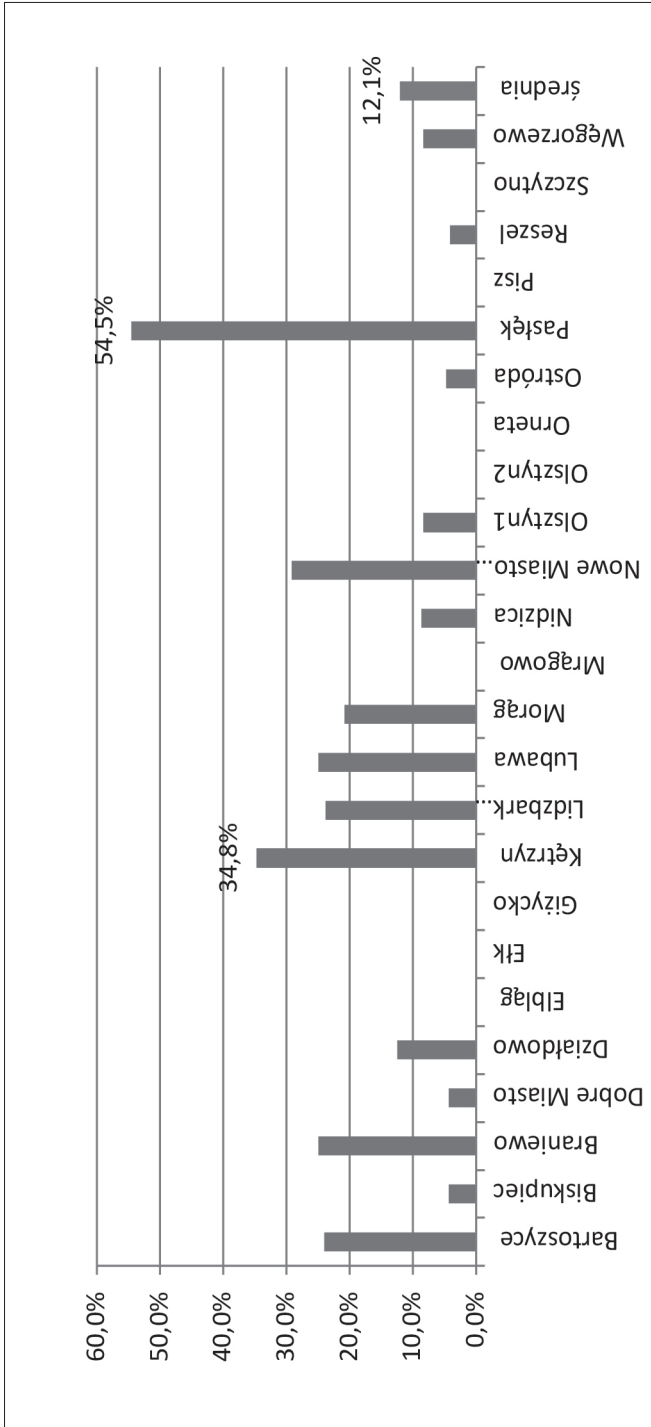


Diagramm 3: Kategorien, bzw. Gruppen von Baudenkmäler: Stadtmauer  
 – Antworten im % in einzelnen Untersuchungsstädten



Objekte wahrgenommen. Und so auf die Stadtmauer/Verteidigungsmauer deuten lediglich im Schnitt 12,1% der Jugendlichen hin, auf die städtischen Toren 5,8% und auf die Türme / Bastionen nur 3,8% von Befragten.

Die Werte dieser Indikatoren variieren stark zwischen den einzelnen Städten, aber wir können es deutlich sehen, dass diese Abhängigkeit durch das Vorhandensein einer bestimmten Kategorie von Denkmälern in der untersuchten Stadt sehr stark bedingt ist. Und so zum Beispiel die dritte der am meisten erkennbaren Kategorien – die Stadtmauer/Verteidigungsmauer, auf die im Durchschnitt 12,1% der Befragten deutet, erreicht beeindruckender Indikator von 54,5% für die Stadt Pasłęk, wo die mittelalterlichen Stadtmauer in sehr gutem Zustand erhalten geblieben sind. Ähnliches gilt für die Kategorie Stadttore, Türme/Bastionen, bei denen, stark über dem Durchschnitt von 3,8%-5,8% der Angaben, das Ergebnis in Pasłęk wiederum ein hohes Wert des Index von 40,9% erreicht. Dagegen wiederum deuten Jugendliche aus vielen untersuchten Städten (so wie z.B.: Elbląg, Mrągowo, Orneta, Ostróda) auf diese Kategorien der Denkmäler gar nicht hin oder mit einer sehr geringen Zahl von unter 5% der Antworten.

Ein auffallend niedriges Ergebnis wird auch für die Kategorie – die mittelalterliche altstädtischen Raumstrukturen beobachtet. Das sgn. Schachbrett-Muster, ist eine typische städtebauliche Raumstruktur des späteren Mittelalters, die in beinahe allen Städten der Region Ermland-Masuren vorhanden ist<sup>6</sup>. Und der Indikator dagegen, bei unserer Umfrageuntersuchung, beträgt nur 6,3% für die gesamte Region, wobei in der überwiegenden Mehrheit der untersuchten Städte, keiner von den Befragten gab diese Kategorie an und nur im Fall von zwei Städten – Kętrzyn und Nowe Miasto Lubawskie, waren es jeweils 3 Personen, also jeweils nur 13% oder 12,5% der richtigen Antworten.

## **Kenntnis von materiellen Relikten des historischen Erbes Ordensstaates auf lokaler Ebene**

Weiterhin wurden die Befragten nach ihrer Kenntnis von Monumenten und materiellen Relikten Deutschordensstaates auf eigener lokaler Ebene untersucht. In dieser Frage (*Ankieta II.5*) ging es darum, die früher genannten Kategorien, bzw. Gruppen von Denkmäler oder historischen Raumstrukturen mit konkreten Beispielen von Monumenten aus dem lokalen Umfeld der Jugendlichen zu ersetzen. Die Aufgabe wurde mit einer Tabelle mit sieben Zeilen versehen, die der für jede Stadt richtigen Zahlen von Monumenten, laut dem Denkmalregister der Wojwodschaft Ermland-Masuren<sup>7</sup>, entsprachen.

<sup>6</sup> *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2009, s. 193–194.

<sup>7</sup> Tabelle gefertigt anhand: Rejestr Zabytków województwa warmińsko-mazurskiego [https://nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/](https://nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/) (dostęp: 19.09.2019).



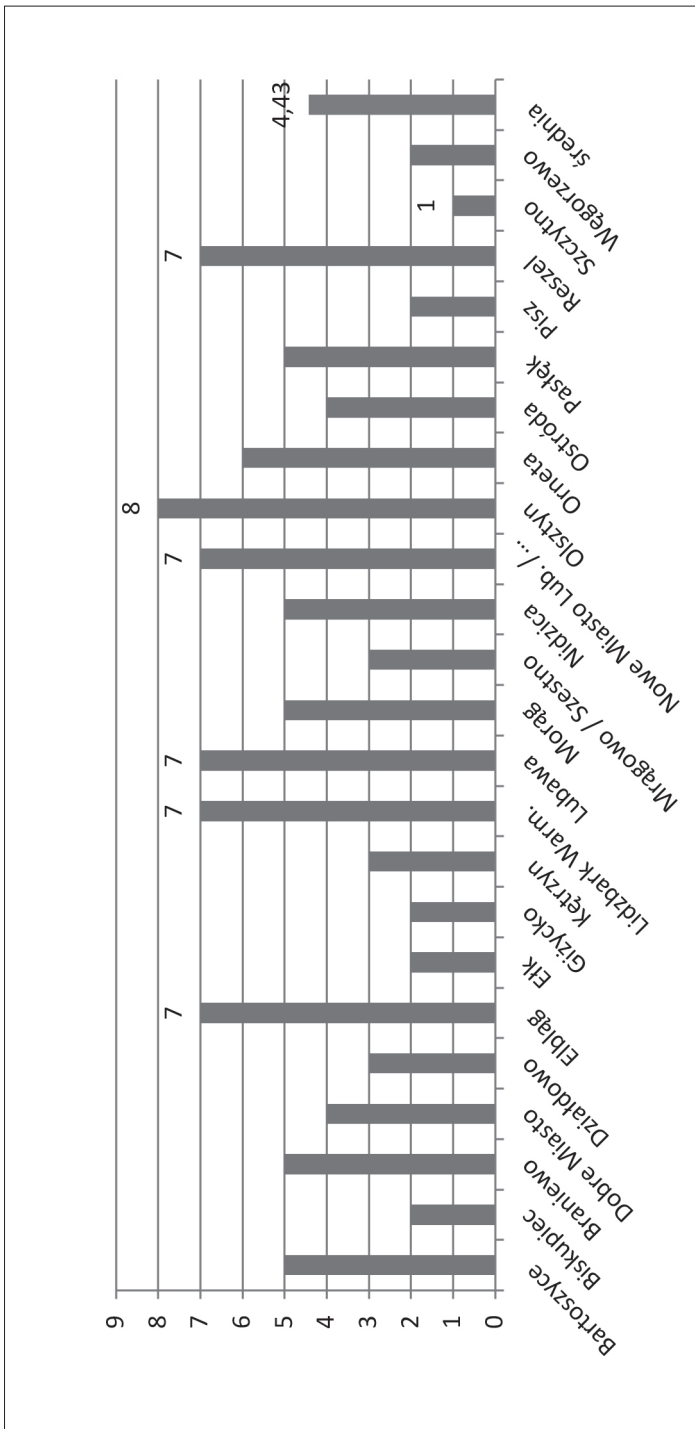


Diagramm 5: Zahl von Baudenkmäler anhand Register der Wojwodtschaft Ermland-Masuren

Alle Antworten auf diese Frage zusammenfassend, ermitteln wir die Korrektheit mit niedrigem Indikator von 26,2%. Dies bedeutet, dass etwa nur ein Viertel der, im Durchschnitt für die gesamte Region berechneten, lokalen historischen Monumente des Ordensstaates, von jungen Menschen in ihren Heimatstädten korrekt erkannt und benannt werden. Wie aus der unten dargestellten Grafik hervorgeht, ist der durchschnittliche Indikator für die korrekte und vollständige Anzeige von Denkmälern auf lokaler Ebene sehr unterschiedlich, von 5,1% in Mrągowo, bis auf 71,4% in Szczytno.

Die zahlreichste Gruppe in dieser Zusammensetzung sind die Ergebnisse zwischen 20% und 35%. In Städten, in denen die Anzahl der Denkmäler relativ hoch ist, ist der Prozentsatz der Richtigkeit und Vollständigkeit ihrer Auflistung in der Erhebungstabelle entsprechend niedrig. Entsprechend ist die Richtigkeit der Antworten umso höher, je niedriger die Anzahl der vorhandenen Denkmäler ist. Grund dafür ist sicherlich, dass die Jugendlichen in der Regel nicht mehr als zwei historische Objekte des Mittelalters erwähnen können, und davon meisten nur die Burg (bzw. Burgruine) und die gotische Kirche (als gegenwärtig funktionierende Kultobjekte).

In einer Ergänzungsfrage (*Ankieta II.6*) ging es darum, ob und wenn ja, dann welche Monumente auf lokaler und regionaler Ebene die Jugendlichen besichtigt hatten. Wie wir der graphischen Darstellung entnehmen können, besuchen vor allem junge Menschen die historischen Objekte in ihrer eigenen Stadt, und das tun sogar 57,3%, im Kreis sind es nur 29,9% und in der gesamten Region 53,9% der Befragten. Dies bedeutet, dass historische Gebäude, die außerhalb der „Heimatstadt“ besichtigt werden, in der Regel Denkmäler sind, die sich in größerer Entfernung, auf jeden Fall außerhalb des Gebiets ihres eigenen Landkreises, innerhalb der Grenzen der Woiwodschaft Ermland-Masuren befinden.

Am häufigsten besichtigen junge Leute Burgen oder die Burgruinen – 164 Jugendlichen also 29,5% der Befragten geben dies an. An der zweiten Stelle werden die gotischen Kirchen in ihren Heimatstädten erwähnt – 19,3% der Befragten, wobei geht es um Besichtigung und nicht um einen Besuch im Rahmen von unterschiedlichen Kultzeremonien.

Der Indikationsbereich (*Ankieta II.5*) für andere konkreten Beispielen von Monumenten und Objekte des historischen Kulturerbes des Ordensstaates aus dem lokalen Umfeld ist gering und überschreitet in der Regel nicht mal 10%. Als Ausnahmen auf der Anerkennungsskala gelten aber die individuell und im Stadtraum in den untersuchten Städten sehr deutlich vorhanden kuriose historische Gebäude. Aus den Umfrageergebnissen geht hervor, dass es in einigen Städten der Region (in der Tabelle unten sind 12 Städte aufgelistet) besonders gut erkennbare historische Objekte mit einer hohen oder sehr hohen Indikationsrate gibt, wobei es um andere Baudenkmäler als Burgen oder gotische Kirchen geht. Als Untergrenze für diese Gruppe von kuriosen historischen Gebäude habe ich den Indikatorwert von 20% für jede einzeln untersuchte Stadt genommen.

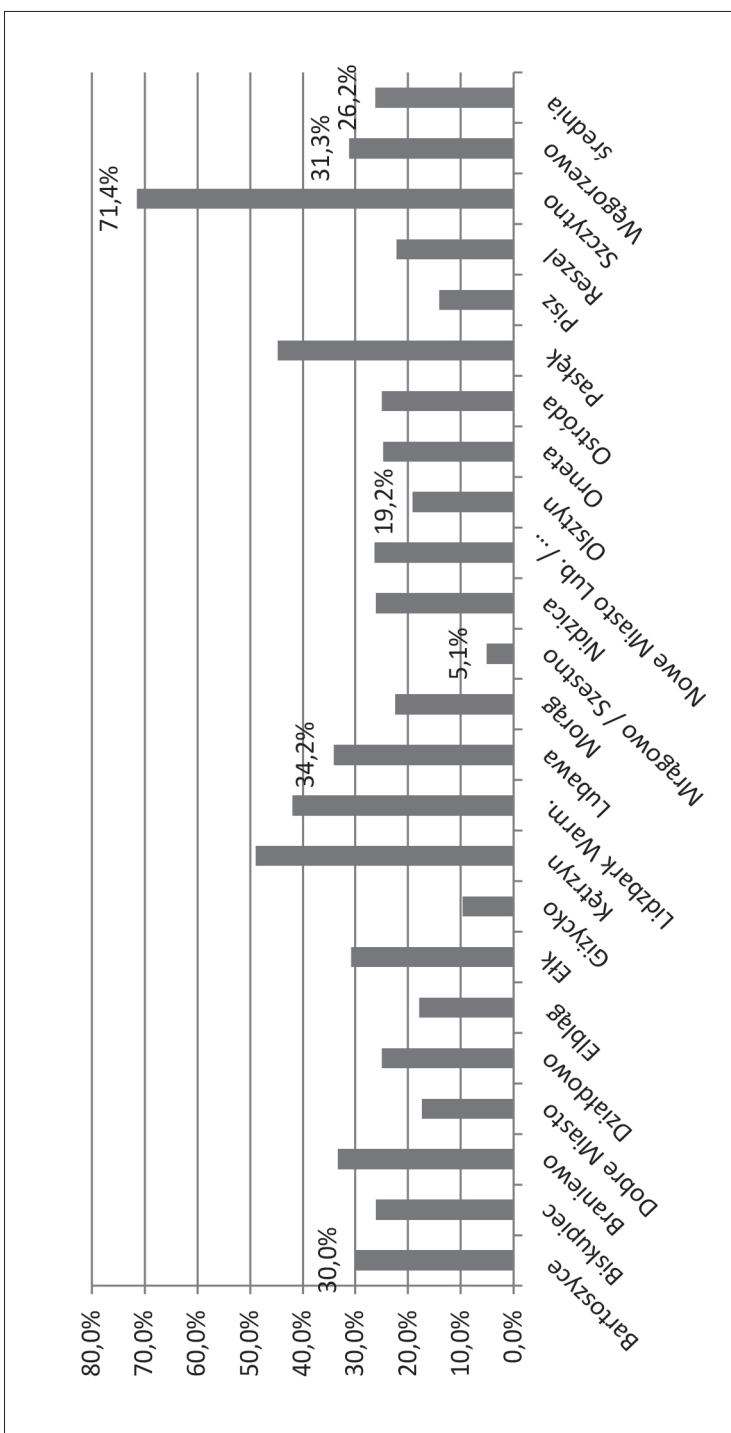


Diagramm 6: Konkreten Beispielen von Monumenten aus dem lokalen Umfeld mit Indikatoren für die einzelnen Städte der Umfrageuntersuchung

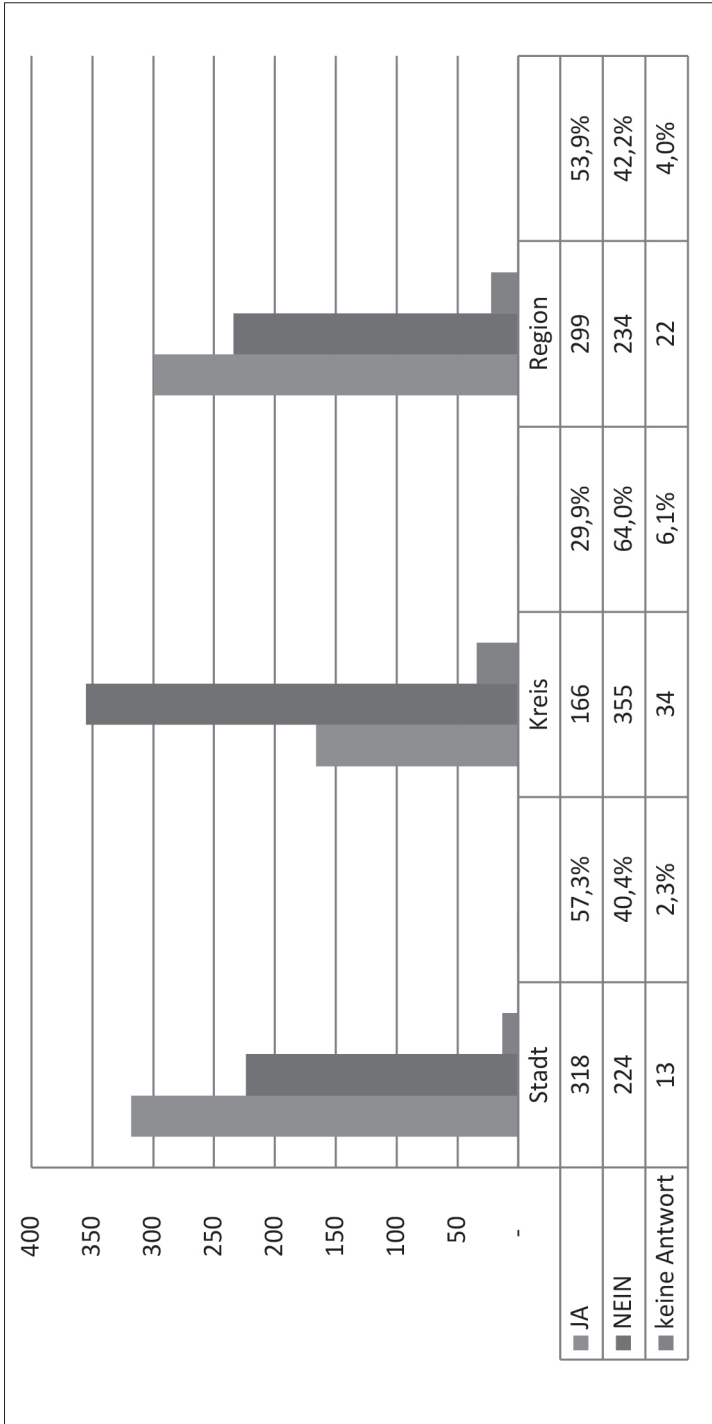


Diagramm 7: Besichtigung von Baudenkmäler auf lokaler (Stadt, Kreis) und regionaler Ebene

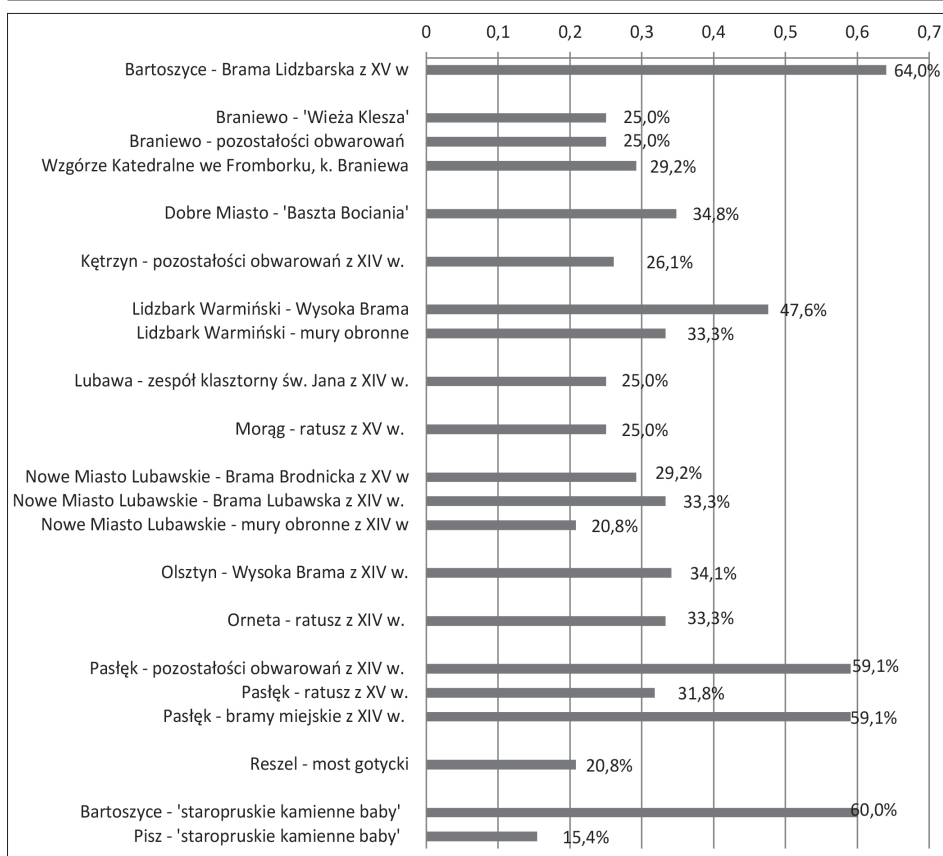


Diagramm 8: Kuriose historischen Gebäude mit Indikatorwert von über 20%

Meist handelt es sich um Baudenkmäler aus der Kategorie: Rathaus, Stadtmauer, Tor, Turm, Bastei oder andere historische Gebäude in der Stadt. Indikatoren von Antworten der Befragten, getrennt für die lokalen Städte gerechnet, schwingen zwischen 20% bis auf 64%. Diese Objekte sind ein wesentlicher Bestandteil der historischen und kulturellen Landschaft dieser Städte und daher auch für junge Menschen in der lokalen Umgebung gut erkennbar. Interessante Beobachtung ist es, dass die kuriosen historischen Objekte in einzelnen untersuchten Städten auch bei den am meisten besichtigten auftauchen (*Ankieta II.6*), da sie expressiv im Stadtraum vorhandenen sind.

Als meistbesuchte historischen Gebäude in einzelnen untersuchten Städten werden von den dortigen Jugendlichen also folgende Objekte genannt: Brama Lidzbarska in Bartoszyce 36% von Befragten, Rathaus in Morąg 25% und in Orneta 23,8%, Stadtmauer in Pasłęk 22,7%, bramy Brodnicka i Lubawska in Nowe Miasto Lubawskie – 20,8%, Wysoka Brama in Lidzbark Warmiński 9,5%, Baszta Bociania in Dobre Miasto 26,1%,



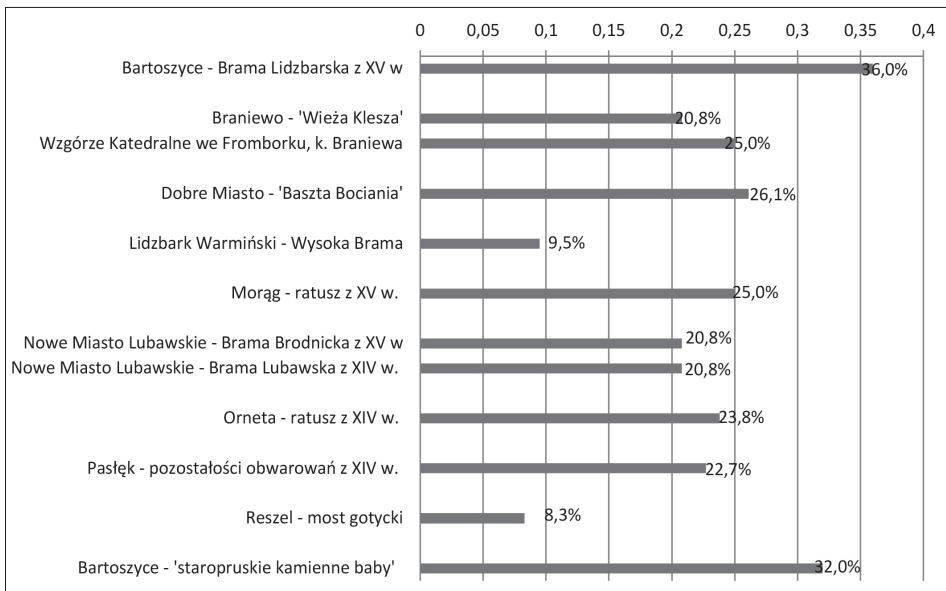


Diagramm 9: Kuriose historischen Gebäude mit Indikatorwert von über 20% – Besichtigung auf lokaler Ebene

Wieża Klesza in Braniewo – 20,8%, und letz die gotische Brücke in Reszel – 8,3% von Befragten.

In der obigen Analyse – Kenntnis von materiellen Relikten des historischen Erbes auf lokaler Ebene – beobachten wir zusammenfassend sehr starke lokale Bedingungen bei der Erkennung von materiellen Relikten, historischen Gebäuden und Monumenten des kulturellen Erbes Ordensstaates. Weiterhin soll es wahrgenommen werden, dass die Jugendlichen im Schnitt relativ schwach die lokalen Baudenkmäler erkennen (nur 26,2%), wobei meistens die Burgen oder gotische Kirchen in ihren Antworten erscheinen oder aber eben für einige Untersuchungsorte die auf der lokalen Ebene gut erkennbare (zwischen 20% und 64%) kuriose historischen Gebäude.

### Wahrnehmung und Bewertung von materiellen Elementen des historischen Erbes Ordensstaates

Eine weitere Forschungsebene ist das Erkennen, die Wahrnehmung und Bewertung von Objekten des lokalen und regionalen historischen Erbes Ordensstaates. Die Frage, die wir im Kontext des Verstehens stellen, betrifft das Problem, ob dieses materielle Erbe des Staates des Deutschen Ordens im Bewusstsein der Jugendlichen existiert und ob es eine Kulturerbe sei, die bewusst als eigenes akzeptiert wird, als Bestandteil vom Bewusstsein der lokalen Gemeinschaft oder eher als kulturell und historisch fremd abgelehnt wird.

Es stellt sich zwangsläufig die Frage, wann genau Lokalgeschichte zu einer historischen Tradition oder zu eigenem Kulturerbe wird und das Problem, ob eine fremde historisch-kulturelle Tradition von der gegenwärtigen lokalen Gemeinschaften der Region Ermland-Masuren als Teil ihres eigenen Erbes wahrgenommen werden kann.

Zwei der nächsten Fragen wurden also in Bezug auf die Wahrnehmung und Identifizierung von Komponenten und den Grad der Identifizierung mit lokalem historischen Kulturerbe des Ordensstaates vorbereitet. In der ersten von diesen Fragen (*Ankieta II.7*) sollten die Jugendlichen antworten, ob das historische Kulturerbe des mittelalterlichen Staates des Deutschen Ordens einen positiven Einfluss auf die soziale Entwicklung der Region Ermland-Masuren hätte. Wie wir es von dem Diagramm unten entnehmen können, über die Hälfte 52,3% von befragten Jugendlichen sehen den positiven Einfluss des historischen Kulturerbes und nur 7,2% sind der Gegenmeinung.

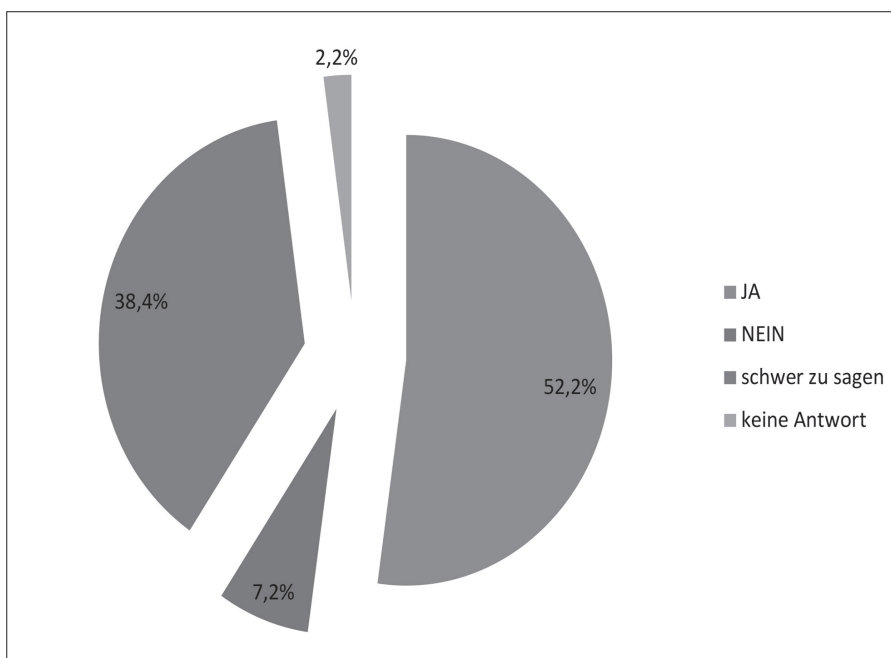


Diagramm 10: Positiver Einfluss vom Kulturerbe Deutschordensstaates auf die Entwicklung der Region

Die andere Frage wiederum (*Ankieta II.8*) hatte als Ziel unterschiedliche Art von Emotionen, die Wahrnehmung und Bewertung der Jugendlichen dem historischen Kulturerbe des Ordensstaates gegenüber zu entdecken. Aus zehn unterschiedlichen Optionen sollten die Befragten jeweils drei kennzeichnen. Die Ergebnisse sind in dem Diagramm unten dargestellt.

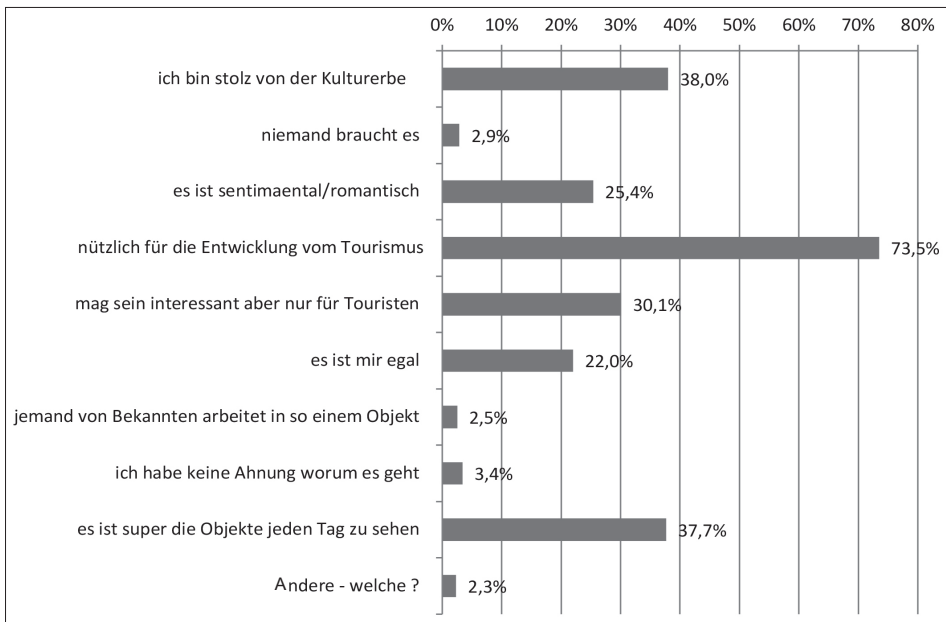


Diagramm 11: Emotionen, Wahrnehmung und Bewertungen der Jugendlichen dem historischen Kulturerbe des Ordensstaates gegenüber

Vorgeschlagene Antworten können in einige Untergruppen eingeordnet werden, die dem Grad der Identifikation mit dem historischen Erbe, dessen Verständnis und Akzeptanz oder Ablehnung der materiellen Erbbestandteile des Deutschordensstaates entsprechen.

1. Identifikation mit dem Kulturerbe: *jestem dumny z tego dziedzictwa* – 38,0%
2. positive emotionale Einstellung: *fajnie jest widzieć je na co dzień* – 37,7% und *sentymalne/romantyczne* – 25,4%
3. emotionale Neutralität: *być może ciekawe, ale tylko dla turystów* – 30,1%
4. emotionale Neutralität mit praktischem Ansatz: *pożyteczne dla rozwoju turystyki w regionie* – 73,5% und *ktoś z rodziny/znajomych pracuje w takim obiekcie* – 2,5%
5. Gleichgültigkeit: *są mi obojętne* – 22,0% und *nie kojarzę o co chodzi* – 3,4%
6. Ablehnung des Kulturerbes *nikomu to niepotrzebne* – 2,5%

Die oben zusammengestellte Ergebnisse der Antworten zeigen uns die Bewertungen und Wahrnehmung der Jugendlichen dem materiellen historischen Kulturerbe des Ordensstaates gegenüber. Eindeutig dominiert die positive emotionale Einstellung (mit 37,7% der Stimmen) und Wahrnehmung des Kulturerbes (38%), weiterhin kommt die emotionale Neutralität (mit 30,1% der Stimmen) zum Ausdruck und am niedrigsten werden die negativen Emotionen, so wie die Gleichgültigkeit (22%) oder die Ablehnung des

Kulturerbes Ordensstaates (mit nur 2,5%) ausgedrückt. Was außerordentlich interessant ist, sind die Werte der emotionalen Neutralität mit praktischem Ansatz (bis zu 73,5% der Stimmen), wobei das Kulturerbe des Deutschen Ordensstaates als sehr wichtig für die Entwicklung vom Fremdenverkehr in der Region anerkannt wurde.

Allgemein erscheint von der Auswertung der beiden letzten Fragen je ein positives Bild im Bewusstsein der Jugendlichen von dem Kulturerbe des Ordensstaates, was in der Kulturlandschaft der Region überall auftaucht. Die Analyse dieser Fragen eröffnet uns also eine Debatte über die Wahrnehmung des Deutschen Ordensstaates in Preußen und seines Erbes, Diskussion über die Vorstellungen, die mit diesem Staat die Jugendlichen der Region assoziierten. Daher an dieser Stelle zum Abschluss des vorhanden Aufsatzes kommt kurze Bearbeitung einer der letzten Fragen aus dem Fragebogen, die das genaue Gegenteil zu dem oben geschilderten positiven Bild des Kulturerbes Ordensstaates aufweist. Den Jugendlichen wurde eine geschlossene Frage (*Ankieta IV.1*) gestellt, wie assoziieren sie den Deutschen Orden?

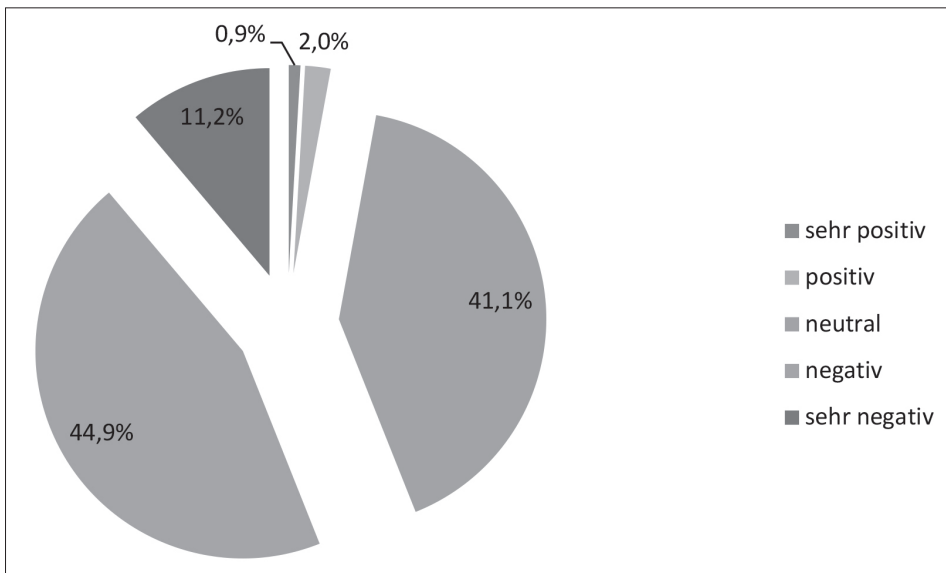


Diagramm 12: Assoziieren des Deutschen Ordens

Wie von dem oben präsentierten Diagramm hervorgeht, assoziieren die Jugendlichen den Deutschen Orden eindeutig schlecht und zwar als negativ – 44,9% Befragten und 11,2% sogar als sehr negativ. Das positive Bild haben nur 2% von den Jugendlichen und sehr positiv – lediglich 0,9%. Die neutrale Antwort haben 41,1% der Befragten markiert. Die zusammengesetzten negative Antworten mit 56,1% sind weit voraus dem neutralen Bild.

Die Antworten leugnen also das positive Bild des historischen Kulturerbes des Deutschordensstaates. Positives Verstehen und Wahrnehmen vom Kulturerbe stehen in klarem Gegensatz zur negativen Wahrnehmung des Deutschordensstaates selbst. Woher kommt denn der große Unterschied? Woher kommt das überragend negative Bild des Deutschen Ordens und seines Staates in Vorstellungen der Jugend Region Ermland-Masuren? Wobei das Bild des Kulturgutes auf der lokalen und regionalen Ebene bei der Jugend der Region je positiv erscheint. Das sind Fragen, die sicherlich weitere Untersuchung erfordern.

## Resümee

Lasst es uns zum Abschluss dieser Analyse von Fragebogenuntersuchungen einige Schlussfolgerungen ziehen.

1. Die Jugendlichen können in der Regel nicht mehr als zwei historische Objekte des Mittelalters erwähnen, und davon meisten nur die Burg (bzw. Burgruine) und die gotische Kirche (als gegenwärtig funktionierende Kultobjekte).
2. Die Burgen werden von den jungen Leuten als die spektakulärsten Gebäude hoch anerkannt. Das Vorhandensein von Burggebäuden in der Stadtlandschaft von mehreren Städten der Region Ermland-Masuren hat, neben den musealen und anderen touristischen oder kulturellen Funktionen, einen deutlichen Einfluss auf die Wahrnehmung von Burgen als eine Kategorie von Baudenkmalern.
3. Ein niedriger Indikator betreffend die gotischen Kirchen als eine Gruppe von Baudenkmalern kann dadurch erläutert werden, dass die sakralen Gebäude von vielen Befragten nicht als historische Kulturgüter, aber eher als ausschließlich Orte der religiösen Anbetung, wahrgenommen werden.
4. Das niedrige Indikationsergebnis wird für die Kategorie der mittelalterlichen altstädtischen Raumstrukturen (sgn. Schachbrett-Muster) beobachtet, obwohl diese regelmäßig in jeder Stadt des Untersuchungsgebietes der Region vorhanden und am meisten auch sehr gut in der Stadtlandschaft lesbar sind.
5. In einigen Städten der Region gibt es eine Gruppe von kuriosen historischen Gebäuden, die besonders gut erkennbar sind als historische Objekte mit einer hohen oder sehr hohen Indikationsrate auf der lokalen Ebene.
6. Kenntnis des Kulturerbes des spätmittelalterlichen Staates des Deutschen Ritterordens ist weitgehend von der Kenntnis von materiellen Relikten des historischen Erbes auf lokaler Ebene abhängig. Es werden starke lokale Bedingungen bei der Erkennung von materiellen Relikten des kulturellen Erbes Ordensstaates erkannt.
7. Bewertungen und Wahrnehmung der Jugendlichen dem materiellen historischen Kulturerbe Ordensstaates gegenüber zeigen eindeutig, dass positive emotionale

Einstellung und positive Wahrnehmung des Kulturerbes dominiert. Allgemein erscheint im Bewusstsein der Jugendlichen ein positives Bild von dem Kulturerbe des Ordensstaates.

Die Analyse von Fragebogenuntersuchungen zeigt in der untersuchten Gruppe der Jugendlichen ein Mangel an Verständnis der mittelalterlichen Objekte des Kulturerbes, die in ihren jeweiligen Heimatstädten vorkommen und eine deutlich negative Wahrnehmung des Deutschordensstaates, die dem Geschichtelehrgang der polnischen Schulen, sowie der didaktischen Texte in den Schulbüchern entsprechen. Die Jugendlichen assoziieren den Deutschen Orden eindeutig schlecht – die zusammengesetzten negative Antworten sind weit voraus dem neutralen Bild. Die Antworten leugnen also das positive Bild des historischen Kulturerbes des Deutschordensstaates, also das positive Wahrnehmen vom Kulturerbe steht in klarem Gegensatz zur negativen Wahrnehmung des Deutschordensstaates selbst.

Blick von einer anderen Perspektive auf den Staat des Deutschen Ritterordens in Preußen und sein materielles Erbe ist ein äußerst schwieriges, aber faszinierendes, dynamisches Forschungsproblem der regionalen Geschichte und des Geschichtsbewusstseins, interessant vor allem aus der Sicht der Geschichtslehre, besonders Didaktik der regionalen Geschichte. Erstens geht es hier darum, den Deutschen Orden als den Täter eines positiven zivilisatorischen und kulturellen Wandels in diesem Teil Europas im späten Mittelalter darzustellen und zweitens eine neue Perspektive vom regionalen Geschichtsbewusstsein auszuarbeiten.

## Bibliografia

- Biskup M., Labuda G., *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986.
- Brzeziński J., *Elementy badań psychologicznych*, Warszawa 1984.
- Gancewski J., *Średniowiecze na ziemiach pruskich (wieki X–XV)*, [w:] *Dziedzictwo ziem pruskich. Dzieje i kultura Warmii i Mazur*, red. I. Lewandowska, Olsztyn 2012, ss. 60–115.
- Halemba A., *Wybrane aspekty dziedzictwa państwa zakonu krzyżackiego w Prusach jako przyczynek do badań świadomości historycznej społeczności regionu warmińsko-mazurskiego*, [w:] *Życie społeczno-kulturalne w państwie zakonu krzyżackiego (XIII–XVI w.)*, Olsztyn 2016, s. 183–199.
- Halemba A., *Phänomen des Deutschordensstaates in Preußen – Analyse der Entwicklung des städtischen Netzwerkes und Burgennetzes*, „Echa Przeszłości“ XVIII, 2017, ss. 107–115.
- Halemba A., *Deutschordensstaat in Preußen und sein Kulturerbe im Bewusstsein der Jugend der Region Ermland-Masuren – Analyse von Fragebogenuntersuchungen*, „Echa Przeszłości“, Olsztyn 2018.

- Halemba A., *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach i jego dziedzictwo w świadomości młodzieży regionu warmińsko-mazurskiego – wybrane aspekty analizy badań ankietowych*, [w:] „Zapiski z Pogranicza”, z. 5, 2018, s. 163–185.
- Jackiewicz-Garniec M., Garniec M., *Zamki państwa krzyżackiego w dawnych Prusach. Powiśle, Warmia, Mazury*, Olsztyn 2006.
- Lewandowska I., *Grunwald 1410 – Tannenberg 1914 w historycznej świadomości młodzieży Warmii i Mazur*, in: *Bitwa pod Grunwaldem przez wieki*, Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2010, s. 16–28.
- Lewandowska I., *Historyczna świadomość regionalna. Z badań nad młodzieżą licealną Warmii i Mazur*, Olsztyn 2003.
- Lewandowska I., *Zamki państwa krzyżackiego w północno-wschodniej Polsce po II wojnie światowej (1945–2005)*, [w:] *Zakon Krzyżacki w historii, ideologii i działaniu – symbole dziejowe*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2010, ss. 209–246.
- Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2009.
- Samsonowicz H., *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 2009.
- Zakon Krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.

## Źródła

### Ankiety, wybrane pytania z badania ankietowego

- (Ankieta II.4) Wymień kategorie zabytków / grupy zabytków średniowiecznych / zabytkowe struktury przestrzenne dziedzictwa średniowiecza znajdujące się na obszarze obecnego województwa warmińsko-mazurskiego, które zachowały się do dziś
- (Ankieta II.5) Wymień jakie konkretne zabytki / konkretne obiekty dziedzictwa średniowiecza – o ile takowe są – znajdują się w mieście / powiecie, w którym mieszkasz lub w którym znajduje się Twoja szkoła
- (Ankieta II.6) Czy zwiedzałeś zabytki / obiekty dziedzictwa średniowiecza – jeśli tak, to jakie ?  
→ w swoim mieście, → w swoim powiecie, → w województwie warmińsko-mazurskim
- (Ankieta II.7) Czy dostrzegasz pozytywne aspekty dziedzictwa historyczno-kulturowego średniowiecza w regionie oraz zabytków i obiektów dziedzictwa średniowiecza dla rozwoju społeczno-gospodarczego województwa warmińsko-mazurskiego ?
- (Ankieta II.8) Czy obiekty dziedzictwa historyczno-kulturowego średniowiecza znajdujące się na terenie Twojego miasta / powiatu / województwa budzą w Tobie jakieś uczucia, masz związane z nimi przemyślenia lub skojarzenia (zaznacz 3 opcje)
- (Ankieta IV.1) Jakie skojarzenia masz z zakonem krzyżackim?  
→ bardzo pozytywne, → pozytywne, → neutralne, → negatywne, → bardzo negatywne



**Źródła internetowe**

*Rejestr zabytków Narodowego Instytutu Dziedzictwa*: [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan31.03.2017/WAR-rej.pdf](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan31.03.2017/WAR-rej.pdf) (dostęp: 12.09.2019 r.)

**Historical and cultural heritage of the State of the Teutonic Order in Prussia in the perception of young people inhabiting the Region of Warmia and Mazury – an analysis of questionnaires**

**Summary:** This article analyzes an excerpt from a large-scale study of secondary school students conducted in 2016–2017 in the Region of Warmia and Mazury. A total of 555 questionnaires were collected from all countries in the region. The aim of the questionnaire was to survey the students' knowledge and perceptions of the elements and relics of the history and material cultural heritage of the State of the Teutonic Order in Prussia.

Several categories of heritage objects were identified in the questionnaire, including castles, Gothic churches, town halls, fortified walls, town gates, towers, other architectural objects and the historical urban layout. The respondents' knowledge about Teutonic monuments in their area of residence was assessed. For this purpose, the late Medieval monuments identified by the respondents were compared with the sites listed in the regional register of monuments. The most spectacular architectural relics were identified in each town.

In the next stage of the survey, the respondents' interpretation of historical objects of Teutonic heritage was analyzed. Their knowledge and familiarity with the elements of a typical Medieval castle and the layout of a Medieval town was evaluated with the use of diagrams, drawings, plans and a map. The respondents' perceptions of the material heritage of the Teutonic Order were also analyzed. The results were presented in various combinations.

The monastic state, a unique phenomenon on the European continent, and the artefacts of Teutonic material heritage that have been preserved in the historical and cultural landscape of the Region of Warmia and Mazury offer a wealth of opportunities for instilling historical awareness in the region's inhabitants. The conclusions stemming from the survey and the implications for broadening public awareness are presented in the last section of the article.

**Keywords:** Teutonic Order, historic heritage, historic monuments, surveys, regional history



**Anna Pytasz-Kołodziejczyk**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-4286-3926>

## **Dwory starostwa grodzieńskiego w XVI wieku – uwagi o stanie gospodarczym w świetle źródeł**

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu będzie omówienie zmian w funkcjonowaniu dworów starostwa grodzieńskiego na przykładzie dworów Kotra, Skidel oraz Łabno w ciągu XVI w., poprzez porównanie źródeł o charakterze inwentarzowym, obrazującym zmiany w potencjale gospodarczym dworów starostwa grodzieńskiego w XVI w.: *Regestru pomiary wlok, miast y woloszci Grodzien.[skich], to est: Krynek, Kotry, Skidla, Mostow, Milkowczyzny, Nowe° dwora Ssweczyckie°, Labna, Perstunia, Berznikow, Janowki, Pruski, Szembeliewczyzny, Kwasow(a), Kraszніка y inszych k tym dworom y woloszcziam naliezacych, roku 1558, przez n(a)mnieyssych slug iego kr. mlczy Sebestyana Dybowskiego, sprawcze dworow Grodzienkich, a Lawryna Woyne, dworzanina iego kr. mlczy oraz Inwentarza przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku.*

**Słowa kluczowe:** starostwo grodzieńskie, XVI wiek, gospodarka, Jagiellonowie, dwory hospodarskie

Dwory starostwa grodzieńskiego stanowiły jednostki składowe powiatu grodzieńskiego, wchodzącego w XIV w. w skład udzielnego księstwa grodzieńskiego z centrum administracyjnym w Grodnie<sup>1</sup>. Grodno od początku XII stulecia wyrosło na najważniejszy w regionie ośrodek grodowy. Jego położenie nad Niemnem i Horodniczanką zdecydowało o prymacie Grodna nad innymi punktami osadniczymi obszaru. Rola, jaką gród odegrał w zmaganiach z naporem państwa krzyżackiego w Prusach pozycję tę wzmocniła i utrwaliła więzi polityczne księstwa grodzieńskiego z Wielkim Księstwem Litewskim<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Grodno. *Encyklopediczeskij spravocznik*, Minsk 1989, pp. 12 i n.; Ū. Gardzeeŭ, *Garodnā*, [w:] *Vālikae Knāstva Litoŭskae. Encykłapedyā u dvuh tamah*, red. G. P. Paškou i in., Minsk 2005, pp. 514–516; *Garodnā X–XX stst. Karaleŭski gorad z pravincyjnym lēsam*, red. A. Smalānčuk i in., Garodnā 2014, pp. 43–46.

<sup>2</sup> E. Gudavičius, *Lietuvos istorija*, t. 1: *Nuo seniausių laikų iki 1569 metų*, Vilnius 1999, pp. 73–76.

W latach 70. XIV w. księstwo grodzieńskie objął w posiadanie Witold, spadkobierca Kiejstuta<sup>3</sup>. Pod jego zarządkiem przekształcono udzielne księstwo grodzieńskie w namiestnictwo, co było zgodne z szerszą polityką centralizacyjną tego władcy, zmierzającą do przebudowy struktury zarządu terytorialnego na całym obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL)<sup>4</sup>. Dawne udzielne księstwa przeobrażano w namiestnictwa podlegające bezpośrednio wielkiemu księciu, zarządzane przez urzędników wielkksiążęcych<sup>5</sup>.

Namiestnik-starosta grodzieński przejął rolę udzielnego grodzieńskiego kniazia, a zarząd swej jednostki oparł na urzędnikach niższego szczebla administracji terytorialnej<sup>6</sup>. W 1413 r. powiat grodzieński włączono w skład województwa trockiego, jednego z dwóch, obok wileńskiego, nowo utworzonych województw oraz poddano pod zarząd wojewody trockiego. Mniejszymi jednostkami terytorialnymi powiatu nadal zarządzali namiestnicy-starostowie<sup>7</sup>. Powiat grodzieński graniczył z powiatem przelomskim, mereckim, koniawskim, wasiliskim, ostrzyńskim, wołkowyskim, bielskim oraz od strony Prus Książęcych z powiatem natangijskim<sup>8</sup>.

Ważnym okresem dla funkcjonowania powiatu i jego rozwoju gospodarczego były lata dwudzieste XV stulecia. Zakończono wówczas zmagania litewsko-krzyżackie, a układ mełński zawarty w 1422 r. uregulował wzajemne tutaj roszczenia terytorialne między WKL i zakonem krzyżackim w Prusach<sup>9</sup>.

Paralelnie do przekształceń polityczno-administracyjnych Grodzieńszczyzny odbywało się jej zagospodarowanie osadnicze, przy udziale możnowładztwa litewskiego. I tak np. w 1514 r. starostwo grodzieńskie otrzymał w dzierżawę Jerzy Mikołajewicz Radziwiłł, którego uprawnienia i obowiązki wobec władcy opisano w wydanej wówczas *Уставной грамоте Городенскому старосте*<sup>10</sup>. W 1521 r. król Zygmunt zastawił

<sup>3</sup> J. Nikodem, *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355–27 października 1430)*, Kraków 2013, pp. 141–159.

<sup>4</sup> *Garadzenskaje knjastwa*, [w:] *Encykłapedyja Gistorii Belarusi*, t. 2, Minsk 1994, pp. 470; A. Gostev, *O vozniknovenii udelnogo Grodnenskogo knażestva i knażach gorodenskich*, „Nasz Radavod” 1993, č. 1, pp. 107–109; Ū. Gardzeŭ, *Garodnā*, [w:] *Vālikae Knāstva Litoŭskae*, pp. 514–516.

<sup>5</sup> J. Ochmański, *Ruskie wzory organizacyjne w państwie litewskim XIV–XV w.*, [w:] idem, *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986, pp. 75–82.

<sup>6</sup> М. Любавский, *Областно э дэлене и мэстное управлене литовско-русского государства ко времени издания первого Литовского Статута*, Москва 1892, pp. 174.

<sup>7</sup> *1413 m. Horodlės aktai (dokumentai ir tyrinėjimai). Akty horodelskie z 1413 roku (dokumenty i studia)*, sud./red. J. Kiaupienė, L. Korczak, Vilnius-Kraków 2013.

<sup>8</sup> J. Jakubowski, *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku*, Kraków 1928, mapa; idem, *Powiat grodzieński w XVI w.*, Kraków 1934, pp. 1–16, 99–114.

<sup>9</sup> *Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju mełńskiego z 1422 r.*, wyd. P. Nowak, P. Pokora, Poznań 2004.

<sup>10</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 7 (1506–1539). Užrašymų knyga 7, ed. I. Ilarienė, L. Karalius, D. Antanavičius, Vilnius 2011, nr 349.<sup>a</sup>, pp. 569 (20.04.[1514]); *Уставная грамота Городенскому старосте Юрию Радивилу, о королевских судахъ и доходахъ*, [w:] *Акты относящиеся къ исторіи Западной Россіи, собранные и изданные Археографическою Комиссією*, t. 2: 1506–1544, Санктпетрбургъ 1848, pp. 113–114; М. Ф. Довнар-Запольский, *Государственное хозяйство Великого Княжества Литовского при Ягеллёнах*, т. 1, Киев 1901, pp. 108–111.

także Radziwiłłowi za 1481 kop gr dwór w powiecie grodzieńskim – Skidel z dworcem żorosławskim, a w 1524 r. przekazał dwór Żorosławka w pełne posiadanie Radziwiłła<sup>11</sup>. Dwór ten zorganizowano jeszcze za panowania księcia Witolda. W 1508 r. król Zygmunt I Stary oddał część włości dworu swojemu dworzaninowi Iwanowi Kobakowi, a w 1509 r. także książę Fedor Iwanowicz Massalski otrzymał we włości żorosławskiej pięćdziesiąt służb włościańskich<sup>12</sup>. Iwan Kobakow sprzedał w 1511 r. z kolei posiadaną przez siebie część dworu Żorosławka Abrahamowi Ezofowiczowi, jednak wkrótce dwór ten powrócił do rąk Zygmunta I. Władca przekazał go – jak wspomniano wyżej – Jerzemu Radziwiłłowi, który dodajmy, nieustannie, jako starosta grodzieński, nękał właścicieli Żorosławki, chcąc przejąć tę włość wraz z dworem w swoje posiadanie, co mu się ostatecznie powiodło<sup>13</sup>.

Diametralną zmianę w stosunkach własnościowych w powiecie grodzieńskim przyniosła decyzja Zygmunta I Starego z 1524 r. Władca oddał wówczas wieczyście Puszcę Grodzieńską królowej Bonie. Ogromne obszary puszczańskie królowej rozpoczynały się na północ od rzeki Supraśli, biegly między Goniądzem a Grodnem aż poza Kowno, po obu brzegach rzeki Szeszupy do rzeki Szyrwinty. Nadanie opiewało nie tylko na zasoby puszczańskie, ale obejmowało także, rzecz jasna, istniejące tam już dwory wielkksiążęce<sup>14</sup>. Kolejnym aktem zapoczątkowanej w ten sposób kilkudziesięcioletniej działalności gospodarczej Bony na Grodzieńszczyźnie stało się pozwolenie z roku 1528 uzyskane przez Bonę na wykup zastawionych dóbr królewskich<sup>15</sup>. Na jego podstawie oraz poprzez zwyczajowy zakup dóbr nie zastawionych od właścicieli majątków ziemskich na Grodzieńszczyźnie, Bona sukcesywnie powiększała w ciągu następnych dziesięcioleci swój grodzieński majątek. W ramach darowizny (7 sierpnia 1533 r.) przejęła dobra Kwasówka<sup>16</sup>; dwory Iwaszkowszczyzna i Warydowicze wraz z młynem na rzece Hornicy (10 marca 1532 r., potwierdzenie 20 marca 1535 r.<sup>17</sup>), zakupiła dobra Szereszów

<sup>11</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 12 (1522–1529). Užrašymų knyga 12, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 2001, nr 159, pp. 206–207 (2.03.1523); nr 406, pp. 337 (15.10.1524); M. Malczewska, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI w.*, Warszawa–Poznań 1985, pp. 83–93, 157–159; R. Jaworski, *Z najdawniejszych dokumentów do dziejów domeny Radziwiłłowskiej*, „Studia Źródłoznawcze” 2001, t. 39, pp. 101–114.

<sup>12</sup> Potwierdzenie, zob. Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 9 (1511–1518). Užrašymų knyga 9, wyd. K. Pietkiewicz, Vilnius 2002, nr 185, pp. 160 (24.06.1514).

<sup>13</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. 3, Poznań 1958, pp. 100–101.

<sup>14</sup> W. Pociecha, *Nadanie przez Zygmunta I królowej Bonie puszczy litewskich*, [w:] idem, *Królowa Bona*, t. 2, Poznań 1949, pp. 462–465.

<sup>15</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 68–69, 101; M. Bogucka, *Bona Sforza*, wyd. 2, Wrocław 1998, pp. 193–194.

<sup>16</sup> Uzyskane w ramach darowizny od żony Jana Ilinicza starosty brzeskiego (wówczas już nieżyjącego). W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 204–205, zob. też pp. 112; potwierdzenie: Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссией для разбора и издания древних актов, t. 17, Вильна 1890, nr 273, pp. 64 (20.12.1533).

<sup>17</sup> Od mieszczanina grodzieńskiego Wołodki Juchnowicza: Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссией для разбора и издания древних актов, t. 17, Вильна 1890, nr 266, pp. 63 (20.03.1535); W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 97–98.

(12 marca 1535 r.)<sup>18</sup>, w 1536 r. wykupiła będący w zastawie Nowy Dwór Biały<sup>19</sup>. W tymże roku nabyła dobra Olizarowszczyzna wraz z młynem nad rzeką Świsłocz<sup>20</sup>, uzyskała dobra Olitę, Simno i Niemonojcie<sup>21</sup>. W 1541 r. kupiła część dóbr Kotra<sup>22</sup>. Bona przejęła również majątek Dubno w powiecie grodzieńskim. Dwór Dubno z włością król Aleksander oddał w 1503 r. kniaziowi Konstantemu Iwanowiczowi Kroszyńskiemu. Po śmierci kniazia dwór Dubno znalazł się w rękach wdowy po nim – Hanny, która w 1531 r. podjęła decyzję o przekazaniu dworu Dubno królowej Bonie z prawem do dożywocia<sup>23</sup>. W 1531 r. także dwór w Żorosławce z włością przekazał Zygmunt I królowej Bonie. Nie było to rzecz jasna po myśli Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła, sąsiadującego z Żorosławką przez swoje dobra w Kotrze. Spór, jaki wywiązał się na tym tle pomiędzy królową a Radziwiłłem, rozstrzygnięto ostatecznie i dokonano odgraniczenia dóbr w 1532 r.<sup>24</sup>

Po dwudziestu latach pozostawania starostwa grodzieńskiego w rękach Jerzego Radziwiłła, w 1534 r. na mocy przywileju Zygmunta I Starego z 22 grudnia 1533 r. centralną część powiatu grodzieńskiego – starostwo grodzieńskie z dworami Grodno, Jeziory, Krynki, Skidel i Żorosławka oraz Mejszagołę w województwie wileńskim – również wykupiła królowa Bona<sup>25</sup>. Dobra te stanowiły odtąd własność królowej, a ich spadkobiercą miał zostać Zygmunt II August. Administrację nad tymi dobrami przekazano w ręce tzw. sprawców dworów wielkksiążęcych grodzieńskich (praktykę tę utrzymano po roku 1556)<sup>26</sup>. W skład dóbr królowej na Grodzieńszczyźnie wszedł także około 1536 r.

<sup>18</sup> Od Jana Abrahamowicza: Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 19 (1535–1537). Užrašymų knyga 19, wyd. D. Vilimas, Vilnius 2009, nr 62, pp. 108–109 (11.03.1536) oraz Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584). Užrašymų knyga 1, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, Vilnius 1998, nr 441, pp. 94, (21.03.1536).

<sup>19</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584), nr 284, pp. 69; T. Krahel, *Nowy Dwór. Dzieje parafii rzymskokatolickiej 1504–2004*, Białystok 2004, pp. 12–16.

<sup>20</sup> Od podstarościego jurborskiego Jana Kuncowicza: Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584), nr 281, pp. 67 (15.10.1536).

<sup>21</sup> Darowizna wojewody trockiego, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, Jana z Zabrzezia: Ibidem, nr 503, pp. 104 (3.02.1536).

<sup>22</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584), nr 281, pp. 67; nr 283, pp. 69; Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 12 (1522–1529), nr 160, pp. 207–208 (3.03.1523).

<sup>23</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 6 (1494–1506). Užrašymų knyga 6, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, D. Antanavičius, Vilnius 2007, nr 510, pp. 299–300 (4.1503); Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 15 (1528–1538). Užrašymų knyga 15, wyd. A. Dubonis, Vilnius 2002, nr 94, pp. 129 (8.04.[1503]/1.06.1531); Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 17 (1530–1536). Užrašymų knyga 17, wyd. L. Karalius, D. Antanavičius, Vilnius 2015, nr 103, pp. 140–142 (30.05.1531); W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 96–97.

<sup>24</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 15 (1528–1538), nr 140, pp. 179, nr 147, pp. 185–189; Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 227/8 (1533–1535). 8-oji Teismų bylą knyga (XVI a. pabaigos kopija), wyd. I. Valikonytė, S. Lazutka, N. Šlimienė, Vilnius 1999, nr 9, pp. 30–31, nr 19, pp. 35–38, nr 32, pp. 45–46; W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 100–105;

<sup>25</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, tzw. ML, III A. 28, k. 126–127; druk: W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 202–204.

<sup>26</sup> *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. II, *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, ed. A. Rachuba, H. Lulewicz, P. P. Romaniuk, A. Haratym in cooperation A. Macuk, J. Aniszczanka,

dwór Mosty nad Niemnem<sup>27</sup>. Z kolei w 1544 r. z Puszczy Grodzieńskiej, należącej do królowej Bony, wyłączono teren między jeziorami Dręstwo i Necko i przyłączono do dóbr knyszyńskich Zygmunta II Augusta. Na miejscu tym lokowano nowe miasto hospodarskie – Augustów<sup>28</sup>. Wszystkie powyżej przedstawione przykłady zakupu bądź wykupu dóbr w powiecie grodzieńskim są jednocześnie świadectwem rozwijającego się tu od lat 20. XIV stulecia osadnictwa.

Potwierdzenie prawa do wszystkich dóbr w obszarze Puszczy Grodzieńskiej otrzymała królowa Bona 4 grudnia 1555 r. od syna Zygmunta II Augusta<sup>29</sup>. Już w roku następnym dobra grodzieńskie z rąk Bony, wobec jej decyzji o opuszczeniu Korony i Wielkiego Księstwa, przejął Zygmunt II August<sup>30</sup>. Stanowiąc one miały według zamierzeń królowej jej własność osobistą, która po śmierci władczyni przejść winna w ręce męża, syna albo królewskich córek<sup>31</sup>.

Podczas reformy administracyjnej z lat 1564–1566 powiat grodzieński powiększono z kolei o powiat przełomski i południową część powiatu mereckiego<sup>32</sup>. Zygmunt II August kontynuując politykę gospodarczą matki, dbał o prawidłowe funkcjonowanie majątkości grodzieńskich, a także innych, które przypadły mu po matce. Po zawarciu unii lubelskiej w 1569 r. Zygmunt II August postanowił, iż skoro obydwie państwa poddane połączeniu wzmocniły swój potencjał gospodarczy, to zwalnia go to z konieczności przeznaczania dochodów z dóbr prywatnych na potrzeby WKL. W związku z tym zakazał hetmanowi WKL, kasztelanowi wileńskiemu, staroście grodzieńskiemu i mohylewskiemu – Hrehoremu Aleksandrowiczowi Chodkiewiczowi<sup>33</sup> przeznaczania jakichkolwiek dochodów z dóbr grodzieńskich do skarbu ziemskiego<sup>34</sup>. Przy okazji tej decyzji wymie-

Warszawa 2009, pp. 334–337; Z. Wojtkowiak, *Urzędnicy zarządu lokalnego. Tytułatura zarządców powiatowych przed reformą administracyjną z lat 1565–1566*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, pp. 139–147.

<sup>27</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 174–181.

<sup>28</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 93–194; J. Wiśniewski, *Nieznanzy oryginał dokumentu lokacji Augustowa z 1557 roku*, „Rocznik Białostocki”, 1962, t. 3, pp. 434–436; W. Batura, A. Makowski, J. Szlaszyński, *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 roku*, Suwałki 1997, pp. 14–20.

<sup>29</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584), nr 284, pp. 69 (4.12.1555); nr 298, pp. 71; nr 285, 286, pp. 69 (4.12.1555).

<sup>30</sup> Z. Wojtkowiak, op. cit., pp. 139–147.

<sup>31</sup> A. Bondarenko, *Sostav vladenij Bony Sforca v Velikom Knâzstve Litovskom*, [w:] *Ministri Historiae. Pagalbiniai istorijos mokslai Lietuvos Didžiosios štystės tyrimuose. Mokslinių straipsnių rinkinys, skirtas dr. Edmundo Antano Rimšos 65-mečio sukakčiai*, sud. Z. Kiaupa, J. Saracevičienė, Vilnius 2013, pp. 213–225; L. Kolankowski, *Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913, pp. 189–190; W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 3, pp. 87–92; K. Pułaski, *Gospodarka królowej Bony na kresach*, „Biblioteka Warszawska” 1878, t. 1, pp. 353; W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. 2, pp. 414–415.

<sup>32</sup> G. Błaszczyk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań 2002, pp. 121–125; D. Vilimas, *LDK pavieto žemės teismų funkcija – tarp notariato ir teismo (iki 1588 m.) (lietuviškų pavietų atvejis)*, „Lituanistica” 2011, t. 57, nr 4(86), pp. 355–364.

<sup>33</sup> Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II, nr 2341, pp. 337.

<sup>34</sup> Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 52 (1569–1570). Užrašymų knyga 52, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, Vilnius 2004, nr 57, pp. 56–57 (20.07.1569).



niono majątki litewskie Zygmunta II Augusta, które poddał tym zasadom podobnie jak Grodno i wszystkie dwory włości grodzieńskiej<sup>35</sup>.

Dodajmy na koniec, iż w roku 1589 ze znacznej części powiatu wydzielono tzw. ekonomię grodzieńską, którą rozdzielono administracyjnie na jedenaście dworów, a te na piętnaście włości i dwadzieścia sześć wójtostw<sup>36</sup>. W ten sposób część z dawnej własności Jagiellonów stała się majątkiem państwowym, przeznaczonym na utrzymanie dworu władcy litewskiego<sup>37</sup>.

Hospodarskie dwory w powiecie grodzieńskim z należącymi do nich włościami stanowiły zwykle terytorialne centra administracyjno-gospodarcze dóbr wielkosiążących. Lokowano w nich siedziby urzędników wielkosiążących, ale były też przecież miejscami, w których pracowała ludność gospodarska. Z dworem związany był również administracyjnie i gospodarczo zwykle cały system włości wraz z ludnością je zamieszkującą.

W zależności od lokalnych warunków dwory stanowiły jednostki o różnorodnym potencjale pod względem obszaru, liczby osad wiejskich związanych z dworem, a także liczby pracujących tu poddanych. Obok głównych dworów – centrów danej włości, znajdowały się także czasami pomniejsze siedziby zwane dworami, jednak o znacznie mniejszym znaczeniu także gospodarczym. Dwory gospodarskie składały się z części podporządkowanych różnym potrzebom gospodarczym stawianym przed daną jednostką, ale też wynikały z jej potencjału opartego na warunkach środowiska geograficznego. Najczęściej były to pola uprawne, ogrody, pastwiska, łąki czy lasy, ale często obywano się bez niektórych z nich. Jeśli nie prowadzono bowiem we dworze hodowli – nie było pastwisk, nie wszędzie znajdował się las czy fragment puszczy, którą można było użytkować na potrzeby dworu. Większe z dworów, pod względem areалу rolniczego, dzielono często na folwarki, do których należało po kilka wójtostw z określoną grupą wsi. W mniejszych starostwach funkcjonowały tylko wójtostwa, jako większe jednostki administracyjne. Wójtostwami zarządzali z ramienia starosty – wójtowie. Do ich obowiązków należał nadzór nad wypełnianiem przez mieszkańców wsi, wchodzących w skład wójtostwa, powinności wobec hospodara, np. pańszczyzny (odrabianej w folwarkach) czy dawania podwód. Przy dworach funkcjonowały także młyny, stawy wypełniające zapotrzebowanie dworów, ale przynoszące także dochód.

<sup>35</sup> Były to: Merecz, Dowgi, Przelaje, Olita, Nowy Dwór, Dowgialiszki, Bolniki, Opse, Wierszupy, Punie, Kurzeniec, Traby, Antorki, Kiernów, Kalonciszki (*oboie*), Mejszagoła, Kobryń, Poszyrwiencka Wola, Żośle, Dubno, Woniaczyn, Mielnik, Łosice, Gieranojny, Krzemieniec, Botoki, Jurbork, Nowa Wola, Ostrza, Lubez, Mściśław, Rachoczowo, Tykocin, Knyszyn, Radoszkowicze, Kroże, Polonga, Kretynga, Gorzdy, Lachowicze, Iszczołna, Pińsk, Międzyrzecz, Łyskowo, Brańsk, Suraż, Bielsk, Kowno, Płotele, Mścibohow, Żyźmory, Szereszowo, Perstuń, Berźniki i Wasiliszki (bez Szawl i Kleszczeli), *ibidem*, pp. 57–58.

<sup>36</sup> S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomij królewskich na Litwie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, 1911–1914, t. 5, pp. 85–87.

<sup>37</sup> М. Ф. Довнар-Запольский, *op. cit.*, pp. 157–158.

Ziemie składające się na poszczególne dwory można podzielić na dwie kategorie – takie, które dawały dochód i te, które go nie przynosiły. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć tzw. ogrody, ziemie uprawne oraz łąki. Do drugiej place pod zabudowania dworskie, obszary leśne, jeśli nie pozyskiwano z nich drewna na sprzedaż ani nie wyrabiano tzw. przemysłów leśnych (np. popiół, potaż, wańczos).

Inwentarze, które dają nam możliwość wglądu w strukturę i potencjał dworów wielkopsiadających, nie były spisywane według stałego rytmu czasowego. Powstawały najczęściej przy okazji przekazywania zarządu nad nimi w ręce nowego urzędnika gospodarskiego, dzierżawcy prywatnego, a także odebrania z rąk dzierżawcy czy starosty<sup>38</sup>. Oczywiście podkreślić należy, iż dają one obraz tylko części jednostek gospodarczych regionów (nie omawiają przecież majątków danego powiatu pozostających w rękach prywatnych). Formularz inwentarzy zasadniczo konstruowano według tego samego schematu. Zawierały one bowiem najpierw opisy „zamków, dworów”, czyli siedzib starosty. Wyszczególniano tu wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze, w tym stan ich zachowania, elementy wyposażenia, czyli inwentaryzowano wszystkie sprzęty gospodarskie. Następnie opisywano, jeśli takowe funkcjonowało, miasto stanowiące centrum gospodarcze włości. Podawano dokładną liczbę ulic, nazwiska mieszkających przy nich mieszczan, łącznie z wielkością zajmowanych przez nich parcel miejskich. Dalej określano należący do miasta obszar ziemi, wraz z dzierżawcami go mieszkańcami, a także spisywano rzemieślników pracujących w mieście i ich powinności. Ostatnie pozycje inwentarza przeznaczano zwykle na szczegółowe opisanie areału włości i folwarków składających się na starostwo. Inwentarz kończył się na spisach młynów, łąk oraz różnych drobnych informacjach o zasobie gospodarczym jednostki. Zaznaczyć należy, iż przedstawiony powyżej schemat inwentarzy tylko w ogólnych zarysach powtarzany był podczas opisu różnych dóbr wielkopsiadających.

Stan gospodarczy dworów odzwierciedlają również rejestry pomiaru włócznej przeprowadzanej w WKL od lat 40. XVI stulecia, a zintensyfikowanej na podstawie *Уставы на волоки 1557 г.*<sup>39</sup> Pomiaru włóczna powodowała przemiany włości wielkopsiadających zarówno pod względem przestrzennym, jak i ekonomicznym. Jej głównym celem było wymierzenie włości gospodarskich na włóki równe 30 lub 33 morgom (21,3 lub 23,5 ha) oraz uzależnienie powinności należnych właścicielowi od wielkości nadziału i wartości rolnej gruntu. Wraz z nowym kształtem przestrzennym, zmieniającym układ pól uprawnych, pastwisk, ogrodów i osad, wprowadzano jako system uprawy trój-

<sup>38</sup> М. Любавский, *op. cit.*, pp. 362.

<sup>39</sup> Устава на волоки господара короля его милости у-во вьсемь Великомъ Князстве Литовьскомъ, Лета Божьего Нароженья 1557, месеца апреля 1 дня, [в:] Литовская Метрика. Книги публичныхъ дѣел, т. 1, Юрьевъ 1914 (Русская Историческая Библиотека, т. 30), kol. 542–585.

połówkę<sup>40</sup>. Przeprowadzone w ten sposób kardynalne zmiany w strukturze przestrzennej oraz wydajności gospodarczej włości umożliwiały realizację naczelnego zadania reformy, jakim było podniesienie ich dochodowości<sup>41</sup>.

Zarówno inwentarze, jak i rejestry pomiarów włóczęj nie zawsze pozwalają na prowadzenie badań porównawczych nad rozwojem poszczególnych dworów wielkopsiążących. Podziały tych jednostek, wyłączenie z nich osad w ramach np. dzierżaw czy darowizn dla osób prywatnych, a także uszczerbki w substancji źródeł, wynikające z różnorodnych czynników historycznych i losowych (wojny, pożary, zalania i inne), wpływają na utrudnienie takich badań.

Mimo wyżej przedstawionych bolączek związanych z niedoskonałością źródeł, można dla niektórych dworów wielkopsiążących w WKL podjąć próbę dokonania analizy przemian ich potencjału gospodarczego. Sposobność taką zyskujemy w odniesieniu do dworów starostwa grodzieńskiego z XVI w. Otóż dysponujemy wyjątkowym wydawnictwem źródłowym, jakim jest *Писцовая книга гродненской экономии с прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ*. To kompleks zasadniczo składający się z gospodarczo-rachunkowych dokumentów ekonomii grodzieńskiej od połowy XVI do połowy XVIII stulecia, pochodzących z Wileńskiego Centralnego Archiwum Akt Dawnych<sup>42</sup>. Wydawnictwo składa się z dwóch części – w pierwszej zamieszczono interesujący nas *Regestr pomiaru wlok, miast y woloszci Grodzien. [skich], to est: Krynek, Kotry, Skidlia, Mostow, Milkowczyzny, Nowe° dwora Ssweczyckie°, Labna, Perstunia, Berznikow, Janowki, Pruski, Szembeliewczyzny, Kwasow(a), Krasznika y inszych k tym dworom y woloszcziam naliezaczich, roku 1558, przez n(a)mnieyssych slug iego kr. mlczy Sebestyana Dybowskiiego, sprawcze dworow Grodzienkich, a Lawryna Woynе, dworzanina iego kr. mlczy*<sup>43</sup>. W *Regestrze* (którego początku brakuje) daje sprawozdanie z pomiarów włóczęj grodzieńskiej, w którym przedstawiono stan gospodarczy jednostki z wyliczeniem obszaru oraz powinności z jedenastu dworów, dwudziestu sześciu wójtostw oraz miasteczek Mosty, Nowy Dwór i Berzniki w dwa lata po objęciu jej przez Zygmunta II Augusta. W części drugiej wydawnictwa zamieszczono zbiór rozmaitych źródeł związanych z ekonomią grodzieńską<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> W. Holubeu, *Dwory gospodarskie Wielkiego Księstwa Litewskiego przed i po pomiarze włóczęj (koniec XIV–XVI w.)*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV w.*, red. J. Wiesiołowski i J. Kowalski, pp. 78–79.

<sup>41</sup> J. Ochmański, *Reforma włóczęj na Litwie i Białorusi w XVI wieku*, [w:] idem, *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986, pp. 172; L. Kolankowski, *Pomiara włóczęj*, „Ateneum Wileńskie” 4, 1927, nr 13, pp. 244–245.

<sup>42</sup> *Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ*, ч. 1–2, Вильна 1881–1882.

<sup>43</sup> *Писцовая книга*, ч. 1, Вильна 1881, pp. 3–588.

<sup>44</sup> Obok np. inwentarzy zamków grodzieńskich i wielkopsiążącego dworu Horodnica, także *Писцовая книга*, ч. 2, Вильна 1882, pp. 25–166.

Z kolei w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w zespole Archiwum Kameralnego pod sygn. I-10 (mikrof. 44336) znajduje się niedrukowany dotąd *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*<sup>45</sup>. Sporządzono go w kilka lat po śmierci Zygmunta II Augusta, w 1578 r. w związku z przejściem dworów starostwa po śmierci Aleksandra Hrehorowicza Chodkiewicza<sup>46</sup> – dotychczasowego starosty grodzieńskiego i mohylewskiego, przez Stefana Bielawskiego<sup>47</sup>, dworzanina królewskiego i starosty kruszwickiego<sup>48</sup>. To cenne źródło daje nam wgląd w stan gospodarczy starostwa u schyłku panowania Zygmunta II Augusta, jednocześnie pozwala na przeprowadzenie pewnej oceny zmian wartości gospodarczej wybranych dworów starostwa grodzieńskiego. Niestety nie wszystkich, ponieważ obydwie źródła były skonstruowane dla innych potrzeb i nie zawierają opisu takich samych jednostek gospodarczych starostwa grodzieńskiego.

Zgodnie z *Regestrem pomiarów włók, miast y wołoszci Grodzien.[skich]*, w połowie XVI w. zaliczano do dworów grodzieńskich dwór kryński, kotrzański, skidelski, milkowski, mostowski, nowodworski, łabneński, perstuński, berżnicki, kwasowski i kraśnicki<sup>49</sup>. Pomierze włócznej nie poddano dworów: kuźnickiego, odelskiego, moławickiego, nowodworskiego (drugiego), jezierskiego i sałackiego, mimo iż należały one do starostwa grodzieńskiego, a także włości grodzieńskich lipskiej, indurskiej, dubieńskiej (częściowo należącej do rodu Sapiarów, częściowo do królowej Bony), różańskiej, dwóch włości brzostowickich i żorosławskiej, znajdujących się w posiadaniu możnowładców litewskich<sup>50</sup>. Na obszarze powiatu znajdowało się w połowie XVI w. pięć osad miejskich – Grodno, Krynki, Mosty, Nowy Dwór i Berżniki, a do końca XVI stulecia prawo miejskie otrzymały – Sopoćkinie, Dowspuda (Raczki), Sidra, Wasilków, Filipów, Bałalarzewo (Dowspuda, Bakalarowo), Lipsk i kolejny Lipsk (obecnie Hołynka)<sup>51</sup>. Do każdego z dworów należały włości, podzielone na wójtostwa, a te z kolei składały się z poszczególnych wsi. Ogółem w *Regestrze* wpisano 15 włości grodzieńskich oraz 26 wójtostw.

<sup>45</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336.

<sup>46</sup> *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II*, nr 2342, pp.337.

<sup>47</sup> *Ibidem*, nr 1859, pp. 278.

<sup>48</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów*, k. 1–339.

<sup>49</sup> *Писцовая книга*, ч. 1, Вильна 1881, pp. 3–558.

<sup>50</sup> J. Jakubowski, *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku*, Kraków 1928, mapa; idem, *Powiat grodzieński w XVI w.*, Kraków 1934, pp. 99–114; A. Kołodziejczyk, *Podziały administracyjne i urzędy na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku*, [w:] *Puszcze wielkoksiażące na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne)*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2007, pp. 315.

<sup>51</sup> S. Alexandrowicz, *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, pp. 19–93, 267–291.

Jak zaznaczył we wstępie do *Inwentarza przyjęcia Dworów* sekretarz królewski – Stanisław Łoknicki – sporządzający inwentarz, wprawdzie obejmował on także Odelsk, Skidel oraz Miłkowszczyne, jednak Stefan Bielawski nie otrzymał tych włości, ponieważ wyodrębniono je wcześniej na rzecz osób prywatnych. I tak Odelsk otrzymała wojewodzina wileńska, a Skidel i Miłkowszczyne starościna grodzieńska<sup>52</sup>.

W *Inwentarzu przyjęcia Dworów* opisano miasto Grodno z folwarkiem Horodnica oraz włościami horodnicką, na którą składały się wójtostwa: zarzeckie, kamieńskie, demidkowskie (dziemidkowskie)<sup>53</sup>. Następnie dwór Nowy Dwór, miasto Nowy Dwór, włość nowodworską z wójtostwami: nowodworskim, jatleńskim, dubnickim, zaszdrańskim<sup>54</sup>. Kolejno dwór Kotra z włością kotryńską, na którą składały się wójtostwa: obuchowskie, sowoliskie, a także dwór Modelski (Odelski), miasteczko Odelsk, włość odeską z wójtostwami: monikiewskim, odlińskim, dwór Skidel z wójtostwem skidelskim, poniemońskim, podolżyckim oraz dworem Łabno wraz z włością Łabieńską i wójtostwami pojatlińskim, naumowickim, niemieikszycyckim<sup>55</sup>. Ogółem wyliczono 5 włości oraz 16 wójtostw.

Spośród wszystkich wymienionych dworów w obu źródłach wymieniono dwory: Kotra, Skidel i Łabno. Przyjrzyjmy się zatem, jak wyglądała ich struktura gospodarcza w świetle tychże źródeł.

Według *Regestru pomiaru wlok, miast y wloszci Grodzien.[skich]*, zabudowania dworu Kotra zajmowały 3 morgi i 1,5 pręta powierzchni, natomiast zabudowania gospodarcze (gumno) 2 morgi i 17 prętów. Przy dworze znajdował się sad owocowy oraz sadek łącznie zajmujące 1 morgę i wydzierżawione za 12 groszy czynszu dzierżawcy dworu. Do dworu należał także gaj o powierzchni 1 włóki 12 morgów i 10 prętów<sup>56</sup>. W ramach dworu użytkowano ziemię rolną o powierzchni 27 włók, podzieloną na trzy części (pola); łąg nad rzeką Niemen o powierzchni prawie 4 włók; pole, które przeznaczono dla stróżów łągu o powierzchni 25 włók i 7,5 morgi; łąki (sianożęci) w dwóch miejscach o powierzchni 4 włók, 20 morgów, 4 prętów oraz *zarossła* – zapewne olszyny nadrzeczne o powierzchni 3 włók, 8 mórg, 18,5 prętów<sup>57</sup>. Przekazano także po 6 morgów ziemi dwudziestu ogrodnikom (razem 4 włóki), czyli ludności zobowiązanej wyłącznie do czynszu w naturze oraz 2 sługom dworskim – *Janowi Pilipowskiemu* i *Stanisławowi Pstrągowskiemu* po 2 włóki ziemi<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> Ibidem, pp. 1.

<sup>53</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów*, k. 1–45.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 47–90.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 91–190.

<sup>56</sup> *Писцовая книга*, ч. 1, Вильна 1881, pp. 37–38.

<sup>57</sup> Ibidem, pp. 38–39.

<sup>58</sup> Ibidem, pp. 40–42.

Niestety, ułamkowość danych kwantytatywnych w odniesieniu do dworu Kotra w *Inwentarzu przyjęcia Dworów z 1578 r.* nie pozwala na dokonanie porównania wartości gospodarczej jednostki, jednak tekst *Inwentarza* potwierdza funkcjonowanie we dworze sadu, łągu, istnienie ogrodników i in. ludności.

Tabela 1. Powierzchnia gruntów dworu Kotra w 1558 oraz 1578 r.

	Zabudowania dworskie	Gumno	Sad/ogród	Gaj	Ziemia uprawna	Łąg	Pole dla stróżów	Ogrodnicy	Służki	Razem
Kotra 1558 r.	3 m./ /1,5 pr.	2 m./ /17 pr.	1 m.	1 wł./ /22 m./ /10 pr.	27 wł.	4 wł.	25 wł./ /7,5 m	4 wł.	4 wł.	65 wł./ /53,5 m./ /27,5 pr.
Kotra 1578 r.	-----	-----	1 m.	----	-----	---	-----	-----	4 wł.	4 wł./ /1 m.

Skróty: wł. – włoka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древних актовъ, ч. 1, Вильна 1881, pp. 37–42; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 91–99.

Tabela 2. Włoki wójtostw dworu Kotra w latach 1558 i 1578.

Wójtostwo obuchowskie/ /włoki	Wsie wójtostwa							Razem włók
	Obuchowo	Pławsko	Puzycze	Horodzisław	Zawadzicze	Siwkowo	Migowo	
1558 r.	78	13	10	30	18	-----	-----	149
1578 r.	78	-----	-----	-----	-----	30	15	123

Wójtostwo sowoliskie/włóki	Wsie wójtostwa										Razem włók
	Sowolki/ /Sowoliska	Plawsko	Puzyrze	Szczerbowicze	Kurpiki/ /Kurpiewo	Komentowo	Hładowiczi/ /Hładowicze	Strupino	Migowo	Wołosewicze	
1558 r.	44	-----	---	16	4	brak danych	38	4	15	2	123
1578 r.	44	13	10	---	4	13	38	---	---	---	122

Skróty: wł. – włóka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ, ч. 1, Вильна 1881, pp. 37–42; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 91–99.

Zgodnie z *Inwentarzem przyjęcia Dworów*, od dworu Kotra odeszły pomiędzy 1558 a 1578 r. wsie: Żydomla (28 włók), Zawadzice (18 włók), Strzepiewo (4 włóki), Jarosławka (7 włók), Wołosewicze (2 włóki), Szczerbiewice (15 włók)<sup>59</sup>.

Tabela 3. Powierzchnia gruntów dworu Skidel w 1558 oraz 1578 r.

	Zabudowania dworskie	Gumno	Sad/ /ogród	Gaj	Ziemia uprawna	Wypust/ /Sianożęć	Ogrodnicy	Służki	Razem
Skidel 1558 r.	2 m./12 pr.	2 m./ /10 pr.	5 m./ /16,5 pr. /2 m.	2 m./ /2 pr.	24 wł./ /3 m.	1 wł./ 6 m. 4 wł./24 m. 24 m. 8 m.	4 wł./ /24 m.	4 wł.	37 wł./ /104 m.
Skidel 1578 r.	-----	-----	-----	----	24 wł.	8 m.	4 wł./ /24 m.	4 wł.	32 wł./ /32 m.

Skróty: wł. – włóka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ, ч. 1, Вильна 1881, pp. 76–118; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 147–167.

<sup>59</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów*, k. 115–116.



Tabela 4. Włoki wójtostw dworu Skidel w latach 1558 i 1578

Wójtostwo skidelskie/ około rzeki Skidla/ włoki	Wsie wójtostwa					Razem włók
	Niekrasowiczy	Suchi Skidel/ Suchy Skidel	Podlesie/ Podlesie	Wielki Karaszew/ Wielki Karaszew/ Wielki Karaszew	Malikaraszew/ Mały Karaszew	
1558 r.	16 wł./36 m.	30 wł./35 m.	34 wł./86 m.	22 wł./46 m.	20 wł.	30 wł./26 m.
1578 r.	16 wł./29 m.	30 wł./35 m.	36 wł./61 m.	26 wł./40 m.	20 wł.	30 wł./165 m.
Wójtostwo ponieмоńskie/ włoki	Wsie wójtostwa					Razem włók
	Kapiecowo/ Kowczowo	Mazanowo	Prednia Pera	Bierulicze/ Bierulicze	Konuchi	
1558 r.	47 wł./88 m.	11 wł.	6 wł./80 m.	17 wł./51 m.	15 wł./38,5 m.	96 wł./ /126,5 m.
1578 r.	57 wł./88 m.	11 wł.	6 wł./80 m.	17 wł./43 m.	15 wł.	106 wł./ /211 m.
Wójtostwo Podolżyckie/ /podolżyczkie	Wsie wójtostwa					Razem włók
	Puzewicze/ /Puzewo	Chrapowo				
1558 r.	52 wł./52 m.	34 wł./34 m.			86 wł./86 m.	86 wł./ /86 m.
1578 r.	52 wł./52 m.	34 wł./34 m.				

Skróty: wł. – włoka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссіею для разбора древних актовъ, ч. 1, Вильна 1881, pp. 37–42; Архивум Гóвне Акт Давных, Архивум Каметалне, *Inwentarz przujęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 91–99.

Według *Regestru pomiaru wlok, miast y wolosci Grodzien.[skich]*, zabudowania dworu Skidel zajmowały 2 morgi i 12 pręta powierzchni, natomiast zabudowania gospodarze (gumno) 3 morgi i 2,5 pręta. Przy dworze znajdował się sad owocowy, podzielony na pięć części oraz sadek łącznie zajmujące 7 morgów, 16,5 pręta, wydzierżawione za 12 groszy czynszu staroście. Do dworu należał także gaj olszynowy o powierzchni 2 morgów i 2 prętów<sup>60</sup>. W ramach dworu użytkowano: ziemię rolną o powierzchni 24 włók, 3 mórg, podzieloną na trzy części (pola); łąki (sianożęci) w trzech miejscach o powierzchni 4 włók i 24 morgów<sup>61</sup>. Przekazano także po 6 morgów ziemi dwudziestu czterem ogrodnikom oraz 4 włóki sługom dwornym (*Jassko i Zuk, Andrzej i Bohdan Kullisewicze*)<sup>62</sup>. Do dworu należały także dwa młyny na rzece Skidel – jeden bliżej dworu.

W *Inwentarzu przyjęcia Dworów z 1578 r.* nie podano liczby włók wchodzących w skład dworu Skidel. Wiemy tylko, iż uprawiano tu wówczas 24 włóki ziemi rolnej. Ogrodnicy i słudzy dworni mieli łącznie 8 włók i 44 morgi ziemi, a przy dworze znajdował się młyn i browar (*stary, opadły*) oraz pięć karczem (*sielskich*) i jedna dzierżawcy<sup>63</sup>.

Według *Regestru pomiaru wlok, miast y wolosci Grodzien.[skich]*, zabudowania dworu Łabno (Łabna) zajmowały 1 morgę i 8 prętów powierzchni, natomiast zabudowania gospodarze (gumno) 2 morgi i 14 prętów. Przy dworze znajdował się sad owocowy oraz ogródek warzywny łącznie zajmujące 2 morgi, wydzierżawione za 24 groszy czynszu dzierżawcy dworu. Pozostawiono także 13 morgów 65 prętów ogrodu na pognoje. Do dworu należał także gaj o powierzchni 2 włók 2 prętów. W ramach dworu użytkowano ziemię rolną o powierzchni 24 włók, podzieloną na trzy części (pola) oraz dodatkowo 7 morgów na pognoje, a także sianożęci (łąki) w trzech polach o areale 3 włók 11 morgów oraz 2 włóki wygonów dla zwierząt<sup>64</sup>. Przekazano także po 6 morgów ziemi dwudziestu czterem ogrodnikom (razem 4 włóki 24 morgi) oraz sianożęci<sup>65</sup>.

W odniesieniu do dworu Łabno (Łabna) w *Inwentarzu przyjęcia Dworów z 1578 r.* nie odnotowano informacji o powierzchni gruntów dworu poza sprawozdaniem o 24 włókach gruntu uprawnego na dokonanie porównania wartości gospodarczej jednostki. Wprawdzie tekst *Inwentarza* potwierdza funkcjonowanie we dworze sadu i ogrodu, przynależności do niego łągu, młyna na rzece Łosośnie, sadzawki przydwornej, osadzenie ogrodników, jednak lustratorzy nie odnotowali żadnych informacji na temat tych składowych dworu, wyrażonych w miarach powierzchni, które mogły stanowić podstawę szerszych badań porównawczych<sup>66</sup>.

<sup>60</sup> Ibidem, pp. 37–38.

<sup>61</sup> Ibidem, pp. 38–39.

<sup>62</sup> Ibidem, pp. 40–42.

<sup>63</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów*, k. 147–151.

<sup>64</sup> *Писцовая книга*, ч. 1, Вильна 1881, pp. 282–284.

<sup>65</sup> Ibidem, pp. 284–286.

<sup>66</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów*, k. 169–173,

Tabela 5. Powierzchnia gruntów dworu Łabna w 1558 oraz 1578 r.

	Zabudowania dworskie	Gumno	Sad/ /ogród	Gaj	Ziemia uprawna	Sianożęć	Ogrodnicy	Razem
Łabno 1558 r.	1 m./ /8 pr.	2 m./ /14 pr.	15 m./ 65pr.	2 wł./ /2 pr.	24 wł./ /7 pr.	3 wł./ /11 m.	4 wł./ /24 m.	31 wł./ /53 m./ /96 pr.
Łabno 1578 r.	-----	-----	-----	----	24 wł.	12 m.	5 wł.	33 wł./ /12 m.

Skróty: wł. – włoka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ, ч.151, Вильна 1881, pp. 37–42; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 91–99.

Tabela 6. Włoki wójtostw dworu Łabna w latach 1558 i 1578

Wójtostwo pojatlińskie/ /Pojatelskie/ /włóki	Wsie wójtostwa									Razem włók	
	Jatla/ Jathlia	Bohatyri/ Bohatyry	Kontuchi								
1558 r.	55 wł./ /35 m.	26 wł./ /12 m.	48 wł.							129 wł./ /47 m.	
1578 r.	56 wł./ /35 m.	20 wł./ /15 m.	48 wł.							124 wł./ /50 m.	
Wójtostwo naumowickie/ naumowicz/ /włóki	Wsie wójtostwa										
	Naumowicy/ /Naumowicz	Trycewicy/ /Tricewicy	Prokopczy	Solowieie	Sanniki	Kolbaszczyci	Jakowluch	Szierkowiczi	Kochanowo	Skomrochowic	Razem włók
1558 r.	33 wł./ 4 m.	20 wł./ /6 m.	-----	16 wł.	-----	17 wł./ /76 m.		14 wł.	-----	----	100 wł./ /86 m.
1578 r.	35 wł./ /8 m.	20 wł./ /6 m.	8 wł.	----	21 wł./ /73 m.	-----	17 wł.	-----	11 wł.	17 wł./ /3m..	129 wł./ /98 m.

Wójtostwo łososzińskie/ włóki	Wsie wójtostwa							Razem włók
	Rostowiany	Prokopicz	Sanniki	Jakow Luc	Kochanowo	Skomrochowic		
1558 r.	-----	-----	-----	-----	-----	-----		0 wł.
1578 r.	44 wł./ /5 m.	9 wł./ /15 m.	21 wł./ /66 m.	17 wł.	11 wł.	17 wł./ /3 m.		119 wł./ /89 m.
Wójtostwo Niemieikszyc- kie/namie- xowskie	Wsie wójtostwa							Razem włók
	Strulicza	Bakuny/ /Bakunowo	Niemieksze/ /Namiexy		Łososna/ /Łosoznia	Kofieszniki		
1558 r.	60 wł./ /2 m.	16 wł.	40 wł.		30 wł.	4 wł.		150 wł./ /2 m.
1578 r.	62 wł.	16 wł.	40 wł.		30 wł.	-----		121 wł.

Skróty: wł. – włóka; m. – morga, pr. – przęt.

Źródło: Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссиею для разбора древнихъ актовъ, ч. 1, Вильна 1881, pp. 37–42; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku, sygn. I-10, mikrof. 44336, k. 91–99.

Tabela 7. Suma włók włości dworów starostwa grodzieńskiego Kotry, Skidla i Łabna

	Włości dworu Kotra	Włości dworu Skidel	Włości dworu Łabno
<b>1558</b>	272 włók	334 włóki	379 włóki
<b>1578</b>	245 włók	352 włóki	493 włóki

Przytoczone powyżej dane, zebrane dla trzech dworów starostwa grodzieńskiego: Kotry, Skidla i Łabna dla lat 1558 oraz 1578, pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków. Biorąc pod uwagę brak koherentności danych wpisanych w dwóch analizowanych źródłach o charakterze inwentarzowym, który nie pozwala na pełne porównanie kategorii użytkowanej ziemi, obserwujemy stosunkową trwałość arealu ziemi uprawnej pozostającej w użytkowaniu przy dworach starostwa grodzieńskiego<sup>67</sup>.

Natomiast w odniesieniu do arealu ziemi wykorzystywanej w różnorodny sposób we włościach należących do dworów, to zmiany najistotniejsze (powiększenie arealu ziemi)

<sup>67</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrof. 44336; *Писцовая книга*, т. ч. 1–2, Вильна 1881–1882.

widzimy we włościach dwora łabieńskiego (tabela 7). Związane to było z przebudową jego struktury administracyjnej zasadniczo w wyniku pomiaru włościan i utworzeniem wójtostwa *łososzińskiego* (łososickiego). Włości dworów Kotra i Skidel poddawane pomiarze oraz pomniejszeniu obszaru w wyniku wyłączenia ich osad w dzierżawę nieznacznie zmniejszyły swój areal. Konieczne są dalsze badania nad przemianami zakresu gruntów poddawanych wykorzystaniu gospodarczemu we dworach starostwa grodzieńskiego, które – jak można założyć – pokażą rzeczywisty wpływ pomiaru i prowadzonej tutaj działalności gospodarczej na dochodowość tych jednostek gospodarczych, posiadających duże znaczenie dla skarbu wielkksiążęcego.

### Bibliografia

- 1413 m. *Horodlės aktai (dokumentai ir tyrinėjimai)*. Akty horodelskie z 1413 roku (dokumenty i studia), sud./red. J. Kiaupienė, L. Korczak, Vilnius-Kraków 2013.
- Alexandrowicz S., *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.
- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne, *Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku*, sygn. I-10, mikrofilm. 44336.
- Archiwum Główne Akt Dawnych, tzw. Metryka Litewska, III A. 28.
- Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссиею для разбора и издания древних актов, т. 17, Вильна 1890.
- Batura W., Makowski A., Szlaszyński J., *Dzieje Augustowa od założenia miasta do 1945 roku*, Suwałki 1997.
- Błaszczak G., *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań 2002.
- Bogucka M., *Bona Sforza*, wyd. 2, Wrocław 1998.
- Bondarenko A., *Sostav vladenij Bony Sforca v Velikom Knâžstve Litovskom*, [w:] *Ministri Historiae. Pagalbiniai istorijos mokslai Lietuvos Didžiosios štytės tyrimuose. Mokslinių straipsnių rinkinys, skirtas dr. Edmundo Antano Rimšos 65-mečio sukakčiai*, sud. Z. Kiaupa, J. Saracevičienė, Vilnius 2013.
- Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju melneńskiego z 1422 r.*, wyd. P. Nowak, P. Pokora, Poznań 2004.
- Довнар-Запольский М. Ф., Государственное хозяйство Великого Княжества Литовского при Ягеллонах, т. 1, Киев 1901.
- Garadzenskae knjastwa*, [w:] *Encykłapedyja Gistorii Belarusi*, t. 2, Minsk 1994.
- Garodnâ X–XX stst. Karaleŭski gorad z pravincyjnym lėsam*, red. A. Smalâncuk i in., Garodnâ 2014.
- Gostev A., *O vozniknovenii udelnogo Grodnenskogo knâžestva i knâžâch gorodenskich*, „Nasz Radavod”, č. 1, 1993.
- Gardzeeŭ Ū., *Garodnâ*, [w:] *Vâlîkae Knâstva Litoŭskae. Encykłapedyâ u dvuh tamah*, red. G. P. Paškou i in., Minsk 2005.

- Grodno. *Encyklopediczeskij spravocznik*, Minsk 1989.
- Gudavičius E., *Lietuvos istorija*, t. 1: Nuo seniausių laikų iki 1569 metų, Vilnius 1999.
- Holubeu W., *Dwory gospodarskie Wielkiego Księstwa Litewskiego przed i po pomiarze włócznej (koniec XIV–XVI w.)*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV w.*, red. J. Wiesiołowski i J. Kowalski.
- Jakubowski J., *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku*, Kraków 1928, mapa.
- Jakubowski J., *Powiat grodzieński w XVI w.*, Kraków 1934.
- Jaworski R., *Z najdawniejszych dokumentów do dziejów domeny Radziwiłłowskiej*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 39, 2001.
- Kolankowski L., *Pomiara włóczna*, „*Ateneum Wileńskie*” 4, 1927, nr 13.
- Kolankowski L., *Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913.
- Kołodziejczyk A., *Podziały administracyjne i urzędy na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku*, [w:] *Puszcze wielkksiążęce na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne)*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2007.
- Kościalkowski S., *Ze studiów nad dziejami ekonomij królewskich na Litwie*, „*Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*”, 1911–1914, t. 5.
- Kraheil T., *Nowy Dwór. Dzieje parafii rzymskokatolickiej 1504–2004*, Białystok 2004.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 1 (1380–1584). Užrašymų knyga 1, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, Vilnius 1998.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 6 (1494–1506). Užrašymų knyga 6, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, D. Antanavičius, Vilnius 2007.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 7 (1506–1539). Užrašymų knyga 7, ed. I. Ilariénė, L. Karalius, D. Antanavičius, Vilnius 2011.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 9 (1511–1518). Užrašymų knyga 9, wyd. K. Pietkiewicz, Vilnius 2002.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 12 (1522–1529). Užrašymų knyga 12, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 2001.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 15 (1528–1538). Užrašymų knyga 15, wyd. A. Dubonis, Vilnius 2002.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 17 (1530–1536). Užrašymų knyga 17, wyd. L. Karalius, D. Antanavičius, Vilnius 2015.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 19 (1535–1537). Užrašymų knyga 19, wyd. D. Vilimas, Vilnius 2009.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 52 (1569–1570). Užrašymų knyga 52, wyd. A. Baliulis, R. Firkovičius, Vilnius 2004.
- Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 227/8 (1533–1535). 8-oji Teismų bylą knyga (XVI a. pabaigos kopija), wyd. I. Valikonytė, S. Lazutka, N. Šlimienė, Vilnius 1999.
- Любавский М., *Областное дѣлене и местное управлене литовско-русскаго государства ко времени изданя перваго Литовскаго Статута*, Москва 1892.
- Malczewska M., *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI w.*, Warszawa–Poznań 1985.
- Nikodem J., *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355–27 października 1430)*, Kraków 2013.

- Ochmański J., *Reforma włóczna na Litwie i Białorusi w XVI wieku*, [w:] idem, *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986.
- Ochmański J., *Ruskie wzory organizacyjne w państwie litewskim XIV–XV w.*, [w:] idem, *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986.
- Писцовая книга гродненской экономии съ прибавлениями, изданная Виленскою Комиссією для разбора древнихъ актовъ, ч. 1–2, Вильна 1881–1882.
- Pociecha W., *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. 1–3, Poznań 1949–1958.
- Pułaski K., *Gospodarka królowej Bony na kresach*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1, 1878.
- Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. II, *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, ed. A. Rachuba, H. Lulewicz, P. P. Romaniuk, A. Haratym in cooperation A. Macuk, J. Aniszczanka, Warszawa 2009.
- Устава на волоки господара короля его милости у-во вьсемь Великомь Кнзязстве Литовьскомь, Лета Божьего Нароженья 1557, месеца апреля 1 дня, [в:] *Литовская Метрика. Книги публичныхъ дѣл*, t. 1, Юрьевъ 1914 (Русская Историческая Библиотека, t. 30).
- Уставная грамота Городенскому старосте Юрію Радивилу, о королевскихъ судахъ и доходахъ, [w:] *Акты относящіяся къ исторіи Западной Россіи, собранные и изданные Археографическою Комиссією*, t. 2: 1506–1544, Санктпетрбургъ 1848.
- Wiśniewski J., *Nieznany oryginal dokumentu lokacji Augustowa z 1557 roku*, „Rocznik Białostocki”, 1962, t. 3.
- Wojtkowiak Z., *Urzędnicy zarządu lokalnego. Tytułatura zarządców powiatowych przed reformą administracyjną z lat 1565–1566*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24.
- Vilimas D., *LDK pavieta žemės teismų funkcija – tarp notariato ir teismo (iki 1588 m.) (lietuviškų pavietų atvejais)*, „Lituanistica”, t. 57, 2011, t. 57, nr 4(86).

### The economic status of mansions in Grodno County in the 16<sup>th</sup> century in the light of historical sources

**Summary:** This article discusses changes in the functioning of manors in Grodno county in the 16<sup>th</sup> century on the example of Kotra, Skidiel and Labno estates by comparing the following inventory records depicting changes in the manors' economic potential: *Regestr pomiaru wlok, miast y woloszci Grodzien.[skich], to est: Krynek, Kotry, Skidlia, Mostow, Milkowczyzny, Nowe dwora Ssweczyckie, Labna, Perstunia, Berznikow, Janowki, Pruski, Szembeliewczyzny, Kwasow(a), Krasznika y inszych k tym dworom y woloszciom należących, roku 1558, przez n(a)mnieyssych slug iego kr. mlczy Sebestyana Dybowskiego, sprawcze dworow Grodzienskich, a Lawryna Woynę, dworzanina iego kr. mlczy, and Inwentarz przyjęcia Dworów Starostwa Grodzieńskiego z 1578 roku.*

**Keywords:** Grodno county, 16<sup>th</sup> century, economy, Jagiellonian rulers, royal manors





## Sławomir Augusiewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-5875-2550>

# Werbunki Hansa Georga von Arnima, Georga Friedricha von Kreytzena i Ernsta Georga von Sparra na kampanię chocimską 1621 roku

**Streszczenie:** Na początku 1621 r. patenty na werbunek niemieckiej piechoty i rajtarii otrzymali m.in. Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen i Ernst Georg von Sparr. Arnim werbował swoją jednostkę w Prusach Książęcych, jednak proces formowania przeciągnął się i regiment nie wziął udziału w walkach pod Chocimiem. Część rajtarii Kreytzena i Sparra, werbowanej w Nowej Marchii, po odebraniu trzymiesięcznego żołdu zbuntowała się i wróciła do Brandenburгии. Jednak Kreytzen na czele 300 rajtarów dotarł pod Chocim 1 października 1621, na kilka dni przed podpisaniem ugody polsko-tureckiej.

**Słowa kluczowe:** Chocim 1621, wojny polsko-tureckie, Nowa Marchia, Prusy Książęce, Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen, Ernst Georg von Sparr

Przebieg kampanii i walk z armią sułtana Osmana II – w oparciu o liczne relacje, diariusze i pamiętniki – zostały już dostatecznie omówione<sup>1</sup>. Ustalenie składu i liczebności wojsk polsko-litewsko-kozackich w obozie pod Chocimiem we wrześniu i październiku 1621 r. pozostaje, jak się wydaje, wciąż aktualnym zadaniem badawczym. Pomimo tego, że zachowało się i znajduje od dawna w obiegu naukowym wiele „komputów chocimskich”, część z nich została nawet opublikowana<sup>2</sup>, badacze, może poza

---

<sup>1</sup> Dziękuję Fundacji Lanckorońskich i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich za przyznanie mi stypendium w 2018 r., które umożliwiło realizację kwerendy archiwalnej w Berlinie. J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, cz. 2 (1964), s. 88–143, t. XI, cz. 1 (1965), s. 37–68; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979, s. 323–324; L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, wyd. I, Warszawa 1988, wyd. II, Warszawa 2015; M. A. Алекберли, *Хотинская война (1621 г.)*, Черновцы 1957; П. М. Сас, *Хотинська війна 1621 року*, Київ 2011.

<sup>2</sup> *Exercitus SRM contra Turcas sub felici Regimine Illustris et Magnifici Domini Joanni Caroli Chodkiewicz, General Ducis Exercitus MDL et Palatini Wilnensis ad Chocim deduc. A.D. 1621*, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: B.PAN Kórnik), nr 983, s. 130v-13; Spisek wojska do Turka, B. PAN Kórnik,

Józefem Tretiakiem, który znał tylko dwa z nich, na ogół poprzestawali na wykorzystaniu jednego, ich zdaniem najbardziej wiarygodnego rejestru jednostek pozostających pod komendą Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Lubomirskiego podczas walk z Turkami<sup>3</sup>. Dopiero niedawno Karol Żojdź i Zbigniew Hundert, publikując kolejny komput ze zbiorów rękopisów Biblioteki Narodowej, dokonali analizy porównawczej z innymi wykazami, wskazując na istniejące między nimi różnice<sup>4</sup>. Problemem pozostaje również poprawna identyfikacja dowódców jednostek, zwłaszcza cudzoziemców, których nazwiska zapisane zostały w zniekształconej formie.

Niewyjaśniony do końca został również problem jednostek, na które, jak pokazują rachunki sejmowe z 1623 r.<sup>5</sup>, wypłacono zaliczki na werbunek i tzw. Anrittsgelde<sup>6</sup>

nr 317, s. 394v-396; Ordynacja pułków wojska polskiego w chwalownej ekspedycji przeciwko nawałnym wojskom tureckim i tatarskim sultana Osmana cesarza tureckiego, na polach wołoskich, pod zamkiem Chocimiem za panowania Zygmunta III z Bożej łaski króla Polski, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, etc., B.PAN Kórnik, nr 333, k. 16–19v; Rejestr wszystkiego wojska tureckich ekspedycyj 1621, Biblioteka Uniwersyteku Wrocławskiego (dalej: BUWr, Oddział Rękopisów, Akc. 1949.439, Steinwehr II F 37 vol. 2, s. 102–103; Rejestr wszystkiego wojska polskiego, tureckiej pod Chocimiem ekspedycji w roku 1621, Biblioteka ks. Czartoryskich w Krakowie (dalej: B. Czart.), nr 111, s. 397–403 (publikacja: *Rejestr wojsk polsko-kozackich z 1621 r.*, [w:] *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961, s. 134–141); Komput wojska polskiego przeciwko Osmanowi cesarzowi tureckiemu pod Chocimiem w Wołoszych 1621, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dz. II, ks. 12, s. 715–718v; Komput wojska polskiego na pierwszą ekspedycję chocimską pod komendą J. K. Chodkiewicza. AGAD, Archiwum Branickich z Sucheja (dalej: ABS), nr 17/25, s. 160–167; Spisek wojska koronnego przeciw Turkom, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, nr 2, s. 830–837; Komput wojska koronnego i litewskiego na ekspedycję chocimską na której sweimi osobami byli Osman, sultan turecki i chan tatarski, mających wojsk do boju no. 700 000 w roku 1621, B. Czart., nr 347, s. 27–32; Rejestr wszystkiego wojska polskiego, tureckiej pod Chocimiem ekspedycji w roku 1621, B. Czart., nr 111, s. 397–403; Suma wszystkiego wojska naszego [1621], Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Nauk w Krakowie (dalej: B.PAU-PAN Kr.), nr 1046, k. 137v-139; Porządek wojska i pułków w obozie chocimskim przeciwko Turkom [1621], B.PAU-PAN Kr., nr 2251/3, k. 243–247; Ordynacja wojska an. 1621, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, nr 1896, s. 53–56. *Ordynacja pułków, które takie być i chodzić gdzie mają*, [w:] *Жерела до історії України-Руси*, т. VIII, *Матеріалу до історії української козащини*, ред. М. Грушевський, т. I, Львов 1908, 244–248; *Ordynacja pułków polskich na ekspedycję wołoską przeciwko sultanowi tureckiemu Osmanowi, osobą swą będącemu pod Chocimiem roku 1621 mającemu wojska 700 000*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego*, oprac. Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 3–13; *Roku 1621 miesiącca prima Septembris Komput wojska koronnego i W. Ks. Lit. pod regimementem Jaśnie Wielmożnego JMP Jana Karola Chodkiewicza wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego koronnego i W. Ks. Lit.*, [w:] K. Żojdź, Z. Hundert, *Komput chocimski 1621 z rękopisu Biblioteki Narodowej*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 248–256. Por.: L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621*, s. 128–136; L. Podhorodecki, N. Raszba, op. cit., s. 323–324, 333–339; J. Wimmer, *Wojsko i skarby Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XIV/1 (1968), s. 38–39; K. Żojdź, Z. Hundert, op. cit., s. 245–246.

<sup>3</sup> L. Podhorodecki za najbardziej wiarygodny uznał komput wojska polskiego na pierwszą ekspedycję chocimską pod komendą J. K. Chodkiewicza. AGAD, dalej ABS, nr 17/25, s. 160–167 i na jego podstawie opierał w swoich publikacjach omówienie składu i liczebności wojsk polsko-litewskich pod Chocimiem. Jego zdanie w tym względzie podzielał Jan Wimmer, op. cit., s. 38.

<sup>4</sup> K. Żojdź, Z. Hundert, op. cit., s. 248–156.

<sup>5</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), dz. II, nr 42, k. 45–212v.

<sup>6</sup> W przypadku jednostek cudzoziemskich zaliczka wypłacana na poczet żołdu zwerbowanym żołnierzom wypłacana podczas pierwszej popisu (Musterung).

(łącznie było ich 26), a spośród których, jak zauważył Jan Wimmer, zostało wymienionych w komputach chocimskich tylko 11. Różnicę tę wybitny badacz historii wojskowej tłumaczy nieodpowiedzialnością oficerów, którzy przyjąwszy listy przepowiednie zawiedli, oraz dezercją. Na ostatnią okoliczność podaje, znane również Leszkowi Podhorodeckiemu, wydarzenie, „że cały oddział rajtarów [liczący 40 koni – S.A.] wzięwszy zaliczkę zdezerterował do Niemiec”<sup>7</sup>. Przypadków takich było zapewne więcej, skoro Jakub Sobieski pisał: „Liczba wojska daleko nie dochodziła do uchwalonej na sejmie. Ile wiem z rozchodu pieniędzy wojennych, było w wojsku Chodkiewicza tak piechoty niemieckiej, węgierskiej, polskiej, jako i konnicy lekkiej i ciężkiej 34 987 żołnierzy, nie licząc kilku rot niemieckich, które haniebnym przykładem w granicach jeszcze porzucili chorągwie”<sup>8</sup>. W czerwcu 1621 r. Zygmunt III wydał uniwersał, w którym nakazywał Chodkiewiczowi karać żołnierzy, „którzy zaciągnięci będąc do służb naszych i R.P. od wielmożnego hetmana polnego W.Ks.L. wzięwszy pieniądze ad rationem od tegoż hetmana i stacje z szkodą wielką ubogich poddanych na przystawstwach wybrawszy rozjechali się swawolnie, nie chcąc czekać słusznego do służb naszych czasu”<sup>9</sup>.

Do problemu dezercji zwerbowanych jednostek wrócę poniżej, wcześniej jednak warto zauważyć, że część jednostek, wymienionych w rachunkach sejmowych z 1623 r. faktycznie sformowano, nie zostały one jednak umieszczone w żadnym komputcie, ponieważ nie dotarły na czas pod Chocim, jak stało się to udziałem regimentu rajtarii wojewody malborskiego Stanisława Konarskiego, werbującego w Prusach Królewskich już w pierwszych tygodniach 1621 r.<sup>10</sup>, w tym samym czasie, co piechota niemiecka wojewody chełmińskiego Jana Wejhera oraz Ernesta Magnusa<sup>11</sup> i Gerarda Denhoffów<sup>12</sup>. W rachunkach sejmowych obok wyżej wspomnianych, zostało wymienione 400 koni „Joannesa ab Arnim”<sup>13</sup>, którego można zapewne utożsamiać ze znanym oficerem z okresu

<sup>7</sup> J. Wimmer, op. cit., s. 38; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 103; L. Podhorodecki, N. Raszcza, op. cit., s. 95.

<sup>8</sup> J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej ksiąg troje*, wyd. W. Syrokomla, Petersburg 1854, s. 9. Por.: T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. II, *Epoka przedrozbiorowa*, wyd. II, Lwów–Warszawa–Kraków 1923, s. 209.

<sup>9</sup> B.PAN Kórnik, nr 1540, k. 77.

<sup>10</sup> S. Konarski, woj. malborski do elektora Jerzego Wilhelma, Rotenhoffe (Czerwony Dwór koło Sztumu?) 9 III 1621, w sprawie przemarszu 1000 rajtarów przez Prusy Książęce, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (dalej: GStAPK), I Hauptabteilung (dalej: HA) Repositor (dalej: Rep.) 7 (Preussen), nr 92, str. niepaginowane; A. Schwarzenberg do S. Konarskiego, Königsberg 19 III 1621, ibidem, str. niepaginowane; W. Dworzaczek, *Konarski Stanisław h. Ossoria vel Kolczyk (zm. 1625), wojewoda malborski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIII, s. 471.

<sup>11</sup> Na początku roku w Nowej Marchii pojawił się porucznik Magnusa Ernsta von Denhoffa – Polidar Adrian von Latz z patentem na werbunek regimentu piechoty (3000 żołnierzy). Tamtejszy kanclerz Appellmann nie wyraził jednak na to zgody, co więcej, zażądał kaucji na wypadek przemarszu zwerbowanych przez Latza żołnierzy przez kraj, o czym zawiadomił tajnego radcę i kanclerza brandenburskiego Friedricha Pruckmanna Cölln a.d. Spree 17 (27) II 1621, GStAPK, I HA, Rep. 24, E2. s. 59–60v.

<sup>12</sup> P. Piasecki, *Kronika biskupa przemyskiego*, wyd. A. Chrzęszczewski, Kraków 1870, s. 292; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1846, s. 86.

<sup>13</sup> AGAD, ASK, dz. II, nr 42, k. 211v–212.

wojny trzydziestoletniej, późniejszym feldmarszałkiem cesarskim (od 1628 r.) i saskim (w latach trzydziestych XVII w.) Hansem Georgiem von Arnimem. Wcześniej, w latach 1613–1620 służył on, co zważywszy ówczesne stosunki polsko-szwedzkie może wydawać się zaskakujące, Gustawowi Adolfowi<sup>14</sup>. Regimenty Wejhera i Denhoffów weszły w skład pułku królewicza Władysława, który wyruszył z Warszawy 10 czerwca i dotarł do obozu pod Chocimiem w pierwszych dniach września 1621<sup>15</sup>. Źródła nie wymieniają jednostki Arnima, milczą na ten temat opracowania historyków polskich i ukraińskich, z wyjątkiem Tretiaka i Przemysława Gawrona, wspominającego o „besztalunku” wystawionym przez Zygmunta III m.in. dla Arnima na regiment pieszy i 400 koni rajtarów<sup>16</sup>.

Starsza literatura niemiecka, jak np. biografia Hansa Georga Arnima autorstwa Georga Irmera czy napisana przez Ernsta Daniela Martina Kirchnera monografia położonego na terenie Marchii Wkrzańskiej (Uckermark, część Brandenburgii) zamku Boitzenburg, siedziby gałęzi rodu Arnimów, z której wywodził się przyszły feldmarszałek, nie tylko wspominają o jego służbie w armii koronnej w 1621 r., ale nawet podają nazwiska oficerów, dowódców kompanii w jego regimencie: Hans Friedrich von Sparr (Sparr), Hans von Götz, Hans Kaspar i Christoph von Klitzing<sup>17</sup>. Informacje zostały zaczerpnięte z zachowanego w archiwum rodowym w Boitzenburgu i opublikowanego przez Christiana Wilhelma Grundmanna patentu wystawionego przez Zygmunta III w Warszawie 18 lutego 1621 na formowanie regimentu piechoty (3000 żołnierzy w 10 kompaniach) i 400 rajtarów (w 2 kompaniach). Regiment miał być gotowy w maju, zebrać się i popisać (muster) w Prusach Książęcych, a następnie kwaterować przez 3 miesiące, a po ich upływie czekać dalszych dyspozycji królewskich, pozostając w zachodniej części Księstwa, w starostwach pasłęckim (Preußisch Holland), przezmarckim (Preußisch Mark), kwidzyńskim (Marienwerder) i prabuckim (*Riesenburg*)<sup>18</sup>. Wg Grundmanna *Arnim znalazł się we wrześniu w obozie chocimskim, co miałoby wynikać z paszportu, wystawionego ówczesnemu pułkownikowi przez króla (Warszawa 4 I 1622) na wolny prze-*

<sup>14</sup> K.G. Helbig, *Hans Georg von Arnim-Boytzenburg*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. I, Leipzig 1875, s. 568–570; H. Gollwitzer, *Hans Georg Arnim v. Boitzenburg*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. I, Aachen – Behaim, Berlin, 1953, s. 372–373; G. Irmer, *Hans Georg von Arnim. Lebensbild eines protestantischen Feldherrn und Staatsmannes aus der Zeit des dreißigjährigen Krieges*, Leipzig 1894, s. 1–35.

<sup>15</sup> Diariusz ekspedycyjnej królewicza polskiego Władysława przeciwko Osmanowi cesarzowi tureckiemu i hanowi tatarskiemu w osobach swych na wojnie będących w Wołoszech pod Chocimiem roku 1621, B. PAN Kórnik, nr 342, k. 50–57; S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 322–340; J. Tretiak, op. cit., s. 118–129; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 121–122; L. Podhorodecki, N. Raszba, op. cit., s. 160–161.

<sup>16</sup> P. Gawron, *Proces tworzenia kadry oficerskiej armii koronnej w czasach Zygmunta III Wazy (1587–1632)*, [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011, s. 264 – 265.

<sup>17</sup> G. Irmer, op. cit., s. 34–35; E.D.M. Kirchner, *Das Schloss Boytzenburg und seine Besitzer insonderheit aus dem von Arnimschen Geschlechte*, Berlin 1860, s. 227–228.

<sup>18</sup> Ch.W. Grundmann., *Versuch einer Ucker-Märckischen Adels-Historie*, Prentzlau 1744, s. 151–153.

*jazd przez Polskę do Marchii, w którym monarcha zdaje się potwierdzać jego bezpośredni udział w walkach z Turkami: „der Edle Johannes Georgius Arnheim in Boytzenburg und Crewitz, Regiments-Oberster unsers deutschen Fussvolkes, in der sehr schwierigen Expedition gegen den feindseligsten Widersacher des christlichen Namens, für unsre und unsrer Reiche Vertheidigung 3000 deutscher Fussgänger gesammelt und zu uns geführt, und seine militairische Kunst, eines tapferen und beherzten Mannes würdig, bezeugt hat”<sup>19</sup>. Również Kirchner podkreślił zasługi oddziałów niemieckich pod komendą Arnima w odparciu najazdu wojsk Osmana II<sup>20</sup>. Irmer powstrzymał się od takiej konkluzji, wspominając jedynie, że Arnim pod koniec października znajdował się we Lwowie<sup>21</sup>.*

Prowadzenie akcji werbunkowej w Prusach Książęcych przez Arnima potwierdzają jego korespondencje z nadradcami (regentami) pruskimi i elektorem Jerzym Wilhelmem, którzy wyrażali niezadowolenie z wyznaczenia przez króla pułkownikowi Musterplatzu w Księstwie, a nawet wysuwającymi zarzut, że stało się to z jego inicjatywy. Pułkownik, formalnie poddany elektora, obawiając się jego niełaski, starał się odpyierać te zarzuty, pisząc z Frankfurtu nad Odrą 24 marca 1621 r. do Jerzego Wilhelma, a 5 maja do nadradców, że nie tylko nie nakłaniał Zygmunta III do takiej lokalizacji zaciągów do jego regimentu, ale starał się wręcz odwieść króla od takiej decyzji. Zapewniał przy tym, że utrzyma surową dyscyplinę wśród żołnierzy i nie dopuści do żadnych gwałtów i rabunków. Obiecywał dołożyć starań, aby popis (Musterung) i zakwaterowanie odbyły się już poza terytorium Prus Książęcych<sup>22</sup>. Werbunki rozpoczął zapewne w drugiej połowie maja 1621 r. 30 maja pisał z Kwidzyna do elektora, że będzie się starał przebywać z wojskiem w Księstwie jak najkrócej, przez 8 dni spodziewa się zebrać 1500 piechoty i 300 jazdy. Prosił przy tym Jerzego Wilhelma o przyznanie mu stacji na 14 dni, do momentu nadejścia nowego ordynansu od Zygmunta III, którego prosił o wyznaczenie nowego, położonego poza granicami pruskimi, Musterplatzu i kwater<sup>23</sup>.

Regiment Arnima mógł opuścić Prusy Książęce, podobnie jak 700 rajtarii Konarskiego<sup>24</sup>, pod koniec sierpnia. Pobyt pułkownika i jego jednostki w okolicach w październiku 1621 jest potwierdzony źródłowo. 26 października Jadwiga Dzierznicka, żona Aleksandra Dzierznickiego skarżyła w sądzie grodzkim we Lwowie „de Arnen, praefec-

<sup>19</sup> Ch.W. Grundmann., op. cit., s. 153–154; G. Irmer, op. cit., s. 35; E. D. M. Kirchner, op. cit., s. 229–230.

<sup>20</sup> E. D. M. Kirchner, op. cit., s. 228–229.

<sup>21</sup> G. Irmer, op. cit., s. 35.

<sup>22</sup> H.G. von Arnim do Jerzego Wilhelma, Frankfurt nad Odrą 24 III 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; H. G. von Arnim do nadradców pruskich, Frankfurt nad Odrą 5 V 1621, ibidem, str. niepaginowane.

<sup>23</sup> H.G. von Arnim do Jerzego Wilhelma, Marienwerder (Kwidzyn) 30 V 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane.

<sup>24</sup> O planowanym przemarszu 700 rajtarów Konarskiego przez starostwo nidzickie i jednodniowym postoju na jego terytorium pisał Daniel v.d. Ölsnitz, starosta nidzicki do Jerzego Wilhelma, Neidenburg (Nidzica) 26 VIII 1621 r., GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane.

tum peditum germanorum” i cały jego pułk o zabór zboża i zwierząt gospodarskich<sup>25</sup>. Jak świadczą wspomniane rachunki sejmowe z 1623 r., w których odnotowano wypłacenie pieniędzy Arnimowi we Lwowie przez pisarza skarbowego Pawła Wojankowskiego, regiment Arnima wszedł w skład grupy, prowadzonej przez Zygmunta III, który wyruszył z Warszawy 26 września i dotarł tam 13 października<sup>26</sup>. W rzeczywistości nie wzięłyby więc udziału w bitwie pod Chocimiem.

Jak wspomniano wyżej, Hans Georg von Arnim w styczniu 1622 r. opuścił służbę w armii koronnej. W 1629 r. dowodził posiłkami, które cesarz Ferdynand II wysłał do Prus Królewskich, aby wsparły wojska koronne w wojnie przeciw Szwedom w Prusach Królewskich, które walczyły m.in. w bitwie pod Trzcianą<sup>27</sup>.

Oprócz Arnima patenty werbunkowe od Zygmunta III otrzymali także inni poddani elektora brandenburskiego i księcia pruskiego Jerzego Wilhelma: „Friderico Kraucz [Kraic] Capitano” jeszcze w 1621 r. otrzymał 17 000 zł Anritsgeld na werbunek 600 rajtarów. Natomiast „Ernesto Sparre Rotmagistro” otrzymał żołd za 3 miesiące na zaledwie 15 rajtarów<sup>28</sup>. Wymienieni oficerowie to pułkownik Georg Friderich von Kreytzen i rotmistrz Ernest Georg von Sparr, którzy w pierwszej połowie 1621 r. werbowali w Nowej Marchii 2 kompanie rajtarów na wyprawę chocimską.

Georg Friderich von Kreytzen wcześniej służył w armii litewskiej, a już w 1617 r. zaciągnął w Prusach Książęcych 200 rajtarów na kampanię moskiewską<sup>29</sup>. Pod koniec 1618 r. pod komendą Krzysztofa II Radziwiłła walczył w Inflantach dowodząc dragonią<sup>30</sup>. Ernst Georg von Sparr pochodził z Brandenburgii, z linii Trampe w Uckermark. Do 1621 r. źródła o nim milczą, wg jego biografów prawdopodobnie wyprawa przeciw Turkom miała być jego pierwszą kampanią wojenną. Jednak z faktu, że powierzono mu,

<sup>25</sup> Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів, (ЦДІАУЛ), ф. 9, оп. 1, сп. 374, s. 856 – 857. Pragnę w tym miejscu podziękować dr. Przemysławowi Gawronowi za uprzejme udostępnienie odpisu źródła. Zob. także: P. Gawron, *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXXI, 2019, z. 2, s. 96.

<sup>26</sup> AGAD, ASK, dz. II, nr 42, k. 211v–212. *Diariusz wojny chocimskiej r. 1621*, [w:] *Starożytności historyczne polskie*, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1840 s. 133; J. Tretiak, op. cit., s. 195–196; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska*, s. 65; L. Podhorodecki, N. Raszba, op. cit., s. 267; L. Podhorodecki, Chocim, s. 153–154.

<sup>27</sup> K.G. Helbig, op. cit., s. 568; H. Gollwitzer, op. cit., s. 373; G. Irmer, op. cit., s. 105–115

<sup>28</sup> AGAD, ASK, dz. II, nr 42, k. 45, 209v-210.

<sup>29</sup> C. Krollmann, *Das Defensionswerk im Herzogtum Preussen*, Teil II, *Das Defensionswerk unter dem Kurfürsten Johann Sigismund*, Berlin 1909, s. 94. Kompania Kreytzena znalazła się pod komendą Aleksandra Gosiewskiego i wzięła udział w kampanii moskiewskiej 1617–1618, P. Gawron, *Wojska zaciągu cudzoziemskiego w czasie wojny Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w latach 1609–1618*, [w:] *W hetmańskim trudzie*. *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 82–83, 92.

<sup>30</sup> U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 82–83. Błędnie przypisywany mu jest udział w kampanii smoleńskiej 1633–1634, w której w rzeczywistości brał udział jego krewny Achaz von Kreytzen, zob.: Achatus von Kreytzen do nadradców pruskich, obóz pod Smoleńskiem 9 IX 1633, GStAPK, XX HA, Herzogliches Briefarchiv, E, Kasten 722, str. niepaginowane.



jako rotmistrzowi, szefostwo kompanii, można wnioskować, że posiadał już jakieś doświadczenie wojskowe. Znany jest przede wszystkim ze służby w armii cesarskiej, w szeregach której w latach trzydziestych i czterdziestych brał udział w wojnie trzydziestoletniej, przez jakiś czas pozostając nawet pod komendą Hansa Georga von Arnim. Razem z nim uczestniczył w walkach ze Szwedami w Prusach Królewskich, w tym w bitwie pod Trzycianą. Po 1632 r. cesarz Ferdynand II mianował go generalfeldzeugmeisterem<sup>31</sup>.

Nie wiadomo, kiedy zaczęły się werbunki do jednostki Kreytzena w Nowej Marchii, źródła potwierdzają, że trwały jeszcze na początku lipca<sup>32</sup>. Musterplatz wyznaczono w Międzyrzeczu. Na Musterung i zaprzysiężenie w obecności komisarzy królewskich miało stawić się, wg późniejszych zeznań uczestników wydarzeń, 200 rajtarów w kompanii Sparra, dowodzonych przez porucznika Christiana Ernsta von Knobelsdorff i 100 w kompanii Kreytzena dowodzonych przez kapitänleutnanta Kaspara von Brugk. Kreytzen twierdził, że wszystkim został wypłacony – oprócz Anrittsgeld – także trzy-miesięczny żołd<sup>33</sup>. Potem, zapewne kilka dni przed 31 lipca<sup>34</sup>, doszło do wydarzeń, które prawdopodobnie były tożsame ze wspomnianymi powyżej przypadkami dezercji całych jednostek. Po kilku dniach pobytu w Międzyrzeczu i następnych dwóch dniach marszu doszło do buntu, rajтары zabrali ze sobą chorągiew i zawrócili do Marchii. Kreytzen, który podążył za nimi, 31 lipca 1621 r. pisał do rajców Frankfurtu nad Odrą i starosty generalnego wielkopolskiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego z prośbą o pomoc w zatrzymaniu dezerterów. Brak pewnych wiadomości na temat poczynañ Sparra w tym czasie, wg niepewnych informacji został na rozkaz króla aresztowany w Warszawie<sup>35</sup>.

Zygmunt III, który otrzymał od Kreytzena rejestry uciekinierów oraz wykaz 6 osób, którzy przyjęli Anrittsgeld, ale nie stawili się na popis, 26 sierpnia przesłał je do Jerzego Wilhelma, domagając się zwrotu pieniędzy i przykładnego ukarania dezerterów<sup>36</sup>. Po-

<sup>31</sup> B. Potten, *Sparr Ernst Georg Graf*, [w:] *Allgemeine deutsche Biographie*, Bd. XXXV, Leipzig 1893, s. 62–63; T. Mömer, *Märkische Kriegs-Obersten des siebenzehnten Jahrhunderts: Ernst Georg Sparr + 1666 [und] Otto Christof Sparr + 1654*, Berlin 1861, s. 30–31, 40–44, 52–54, 79–148.

<sup>32</sup> W.F. Kieniz, O. W. Bornstedt do kanclerza F. Pruckmanna i tajnych radców brandenburskich, bmd, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane. Odpowiedź Jerzego Wilhelma do tajnych radców w Berlinie na informacje o szkodach poczynionych przez zwerbowanych rajtarów Kreytzena, Königsberg 7 (17) July 1621, ibidem.

<sup>33</sup> A. Schubert do F. Pruckmanna, Lietzen 2 (12) XI 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; Ch.E. von Knobelsdorff do Jerzego Wilhelma, Schwiebussen (*Świebodzin*) 30 X (9 XI) 1621, ibidem; G.F. von Kreytzen do burmistrza i rady miasta Frankfurt nad Odrą, Poznań 31 VII 1621, ibidem.

<sup>34</sup> W liście Kreytzena datowanym na 31 lipca jest już mowa o ucieczce do Marchii zwerbowanych rajtarów, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane.

<sup>35</sup> A. S. Czarnkowski, starosta generalny Wielkopolski, do burmistrza, rajców i senatu Frankfurtu nad Odrą, Poznań 31 VII 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; G.F. von Kreytzen do burmistrza i rady miasta Frankfurt nad Odrą, Poznań 31 VII 1621, ibidem

<sup>36</sup> Zygmunt III do Jerzego Wilhelma, Warszawa 26 VIII 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane.

dobne listy 11 września wysłał do radców i kanclerzy Marchii Brandenburskiej w Berlinie i Nowej Marchii w Kostrzynie<sup>37</sup>. Nieco wcześniej, 7 września, o żądaniu królewskim powiadomił ich już elektor, na rozkaz którego dwa tygodnie później, 24 września (datowany wg kalendarza juliańskiego Cölln a.d. Spree 14 września 1621 r.) sporządzili uniwersał wzywający wymienionych z nazwiska wszystkich zbiegłych żołnierzy do stawienia się przed nimi i wyjaśnienia przyczyn buntu i ucieczki oraz zwrotu pobranych pieniędzy<sup>38</sup>. Uniwersał został opublikowany w Kostrzynie, Krośnie nad Odrą i Sulechowie. Sporządzając z przeprowadzonego śledztwa relację do Jerzego Wilhelma zwrócili uwagę, że spośród wymienionych tylko kilku pochodziło z krajów mu podległych, pozostali, jak wnosili z brzmienia nazwisk, byli cudzoziemcami<sup>39</sup>.

Z zeznań złożonych przed sądem nadwornym w Sulechowie (Züllichau) przez Valtina von Kalckreuter w imieniu syna Georga Abrahama, oskarżanego oprócz dezercji o zabranie chorągwi kompanii Sparra, przed tajną radą brandenburską ojców: Alexandra von Otterstadt, Christoffa Winsens, Hansa Wagenschütz, Hansa Jurgena von Wartenbergen, Jüge'a Zicker, Jochima Leddins, Bendixa Reichart i osobiście przez Franza Joachima Schapelow, wreszcie Wulffa von Kienitz i Otto Wilhelma Bornstedt w Kostrzynie wynikało, że wina leżała całkowicie po stronie oficerów, Kreytzena i Sparra, pierwszy był nieobecny w czasie popisu na Musterplatzu, Sparr zaraz po popisie potrafił żołnierzom po 16 zł z żołdu na felczera i pisarza wojskowego, a następnie w towarzystwie chorążego Hansa Christoffa von Burgsdorffa odjechał z Międzyrzecza. Wcześniej dowódcy rabowali konie Polakom, narażając swoich podkomendnych na odwet. Wg większości zeznań, to porucznik Christian Ernst von Knobelsdorff, wobec braku rozkazów i zagrożenia ze strony Polaków, podjął decyzję o odwołaniu do Marchii, jednak w trakcie przemarszu, pod pozorem przeprowadzenia rozpoznania, odjechał od nich, zabierając kilka koni. Schapelow, oskarżony o przyjęcie od Sparra Antrittsgeld i niestawienie się w Międzyrzeczu, zaprzeczał, jakoby miał odebrać jakiegokolwiek pieniądze od rotmistrza i zostać zwerbowany. Kienitz i Bornstedt przyznali, że zaciągnął ich Burgsdorff i stawili się terminowo w Międzyrzeczu. Po 8 dniach oczekiwania na rozkazy podjęli marsz, w czasie którego byli atakowani przez Polaków. Po kolejnych dwóch dniach, porucznik (nie podają nazwiska, ale zapewne chodzi o Knobelsdorffa) podjął decyzję o powrocie do Marchii. W konkluzji nadradcy uznali, że Schapelow został oczerniony przez Sparra, natomiast pozostali nie mogą być karani ani – jako ubodzy i zadłużeni – zwracać otrzymanych pieniędzy<sup>40</sup>. Za winnego całego zajścia uznali Knobelsdorffa, rzekomo pochodzącego

<sup>37</sup> GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; GStAPK, I HA, Rep. 24, E2, s. 81–82,

<sup>38</sup> Jerzy Wilhelm do kanclerza F. Pruckmanna i tajnych radców brandenburskich, Ortelsburg 7 IX 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; GStAPK, I HA, Rep. 24, E2, s. 69;

<sup>39</sup> Kanclerz F. Pruckmann i tajni radcy S. Winterfeld, T. Knesebeck do Jerzego Wilhelma, Cölln an der Spree, 5 (15) XI 1621, GStAPK, I HA, Rep. 24, E2, s. 70–80.

<sup>40</sup> Kanclerz F. Pruckmann i tajni radcy S. Winterfeld, T. Knesebeck do Jerzego Wilhelma, Cölln an der Spree, 5 (15) XI 1621, GStAPK, I HA, Rep. 24, E2, s. 70–80; H. Prencendorff do F. Pruckmanna, Cüstrin



z Frankonii, którego ojciec wprawdzie służył Hohenzollernom (był ochmistrem dzieci elektora Jana Jerzego – margrabiów Christiana i Joachima Ernesta)<sup>41</sup>, ale nie był poddanym brandenburskim. Wydaje się, że formułując taki wniosek, w istocie rehabilitujący dezertersów, tajni radcy próbowali bronić reputacji i honoru Niemców, a Marchijczyków w szczególności, które to, jak podkreślał w swoich listach Zygmunt III, zostały mocno nadszarpnięte całym wydarzeniem.

Knobelsdorff nie stawiał się przed radcami, zatrzymał się poza granicami Marchii Brandenburskiej u swojego kuzyna Hansa Georga w Świebodzinie. Próbował się jednak usprawiedliwić – 12 listopada brat jego babki, Adam von Schubert, przesłał do kanclerza brandenburskiego, Friedricha Pruckmanna, list z załączonymi pismami Knobelsdorffa do Kreytzena jeszcze z 7 VIII 1621 r. oraz krewnych Knobelsdorffa. Porucznik zrzucił winę na kapitänleutnanta Brugka, który najpierw zbuntował swoją kompanię, a potem przyłączyli się do niego jego rajтары. Sam Knobelsdorff poszedł z nimi, spodziewając się namówić żołnierzy do powrotu. Widząc jednak wśród nich brak posłuchu i niesubordynację, zrezygnowany odjechał<sup>42</sup>.

W zasadzie taki był finał tego swoistego śledztwa zleconego władzom w Brandenburgii. Knobelsdorff uniknął najprawdopodobniej odpowiedzialności. W maju 1626 był rotmistrzem w armii cesarskiej<sup>43</sup>, w której służył już przed 1621 r., zapewne w latach 1618–1620 jako wachmistrz pod rozkazami feldmarszałka Heinricha von Dampierre<sup>44</sup>.

Kreytzen z 300 rajtarami, prawdopodobnie werbowanymi niezależnie od kompanii Sparra i Brugka dotarł – jak świadczą wspomniane rachunki sejmowe – pod Lwów wraz z Zygmuntem III<sup>45</sup>, a potem pod Chocim, wprawdzie pod sam koniec walk, kiedy toczyły się już rokowania pokojowe. W grupie „z osobna, co po tym do obozu wchodzili”

---

27 X (6 XI) 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; NN w imieniu sądu nadwornego w Sulechowie do tajnych radców, Züllichau (Sulechów) 23 X (2 XI) 1621, ibidem.

<sup>41</sup> J. Weilersile do F. Pruckmanna i tajnych radców w Berlinie, Cüstrin den 23 IX (3 X) 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; A. Schubert do F. Pruckmanna, Lietzen 2 (12) XI 1621, ibidem. Wg leksykonów szlachty pruskiej i niemieckiej Knobelsdorffowie wywodzili się ze Śląska, w omawianym okresie żyło tam wielu przedstawicieli rodu, *Neu-vermehrtes Historisch- und Geographisches Allgemeines Lexicon*, t. III, Basel 1726, s. 36–37; E.H. Kneschke, *Neues Allgemeines Deutsches Adels-Lexicon*, Bd. V, Leipzig 1864, s. 160–162.

<sup>42</sup> A. Schubert do F. Pruckmanna, Lietzen 2 (12) XI 1621, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane; Ch.E. von Knobelsdorff do Jerzego Wilhelma, Schwiebussen (*Świebodzin*) 30 X (9 XI) 1621, ibidem; Ch.E. von Knobelsdorff do G.F. von Kreytzen, Schwiebussen (*Świebodzin*) 28 VII (7 VIII) 1621, ibidem.

<sup>43</sup> D. Kuhnheim do rotmistrza brandenburskiego H.Ch. Borckersdorffa, Mühlbock 10 V 1626, [w:] *Acta publica. Verhandlungen und Corespondenzen der schlesischen Fürsten und Stände*, hsg. J. Krebs, Bd. IV, *Die Jahre 1626–1627*, Breslau 1855, s. 59; J. Krebs, *Schlesien in den Jahren 1626 und 1627*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens, Bd. XX, 1886, s. 22.

<sup>44</sup> Abmus, Friedrich, Hans George, Wulff, Balzer, Christoff George, Christian, Georg, Sigmund, Melchior, Ernst, Zacharias Knobelsdorffowie do tajnej rady brandenburskiej (?), bmd, GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane.

<sup>45</sup> AGAD, ASK, dz. II, nr 42, k. 209v.

został wymieniony jako „Krayter”, „Kraycz”, „Krajzer”<sup>46</sup>. Niektóre diariusze wspominają natomiast o przybyciu do Chocimia 1 października, razem z taborem królewicza Władysława spod Kamieńca Podolskiego „Cresa”, „Kreysza”, „Kreytz”<sup>47</sup>. Świadczy o tym również ustęp z listu Krzysztofa II Radziwiłła: „Jeśli tam pokój stanął, i wojsko rozprawowano, wiedz w.m. pan do tego rzeczy, aby jm. pana starostę iberpolskiego [hiperbolańskiego Ernsta Magnusa Denhoffa? – S.A.] i p. Kreyca z gotowymi ludźmi sam obrócono, do czego wiem, że onemu na ochocie nie zejdzie”<sup>48</sup>.

Prawdopodobnie razem z Kreytzenem dotarł w grupie królewskiej pod Lwów, a następnie pod Chocim również Ernst Georg von Sparr<sup>49</sup>. Władysław IV, zaciągając wojsko na planowaną wojnę turecką, chciał mu powierzyć komendę nad „niemieckim wojskiem” i w wystawionym w związku z tym obliżu wspomniął o udziale Sparra w bitwie pod Trzcianą w 1629 r., jak i w walkach z Turkami pod Chocimem<sup>50</sup>. Nie wydaje się więc, żeby – jak wspomniano wyżej – prawdziwe były pogłoski o jego aresztowaniu w Warszawie w połowie 1621 r. w związku z dezercją jego kompanii. 19 lutego 1622 r. przebywał w rodowej siedzibie w Trampe, skąd pisał do elektora z prośbą o pomoc w odzyskaniu pieniędzy wypłaconych w Międzyrzeczu i prosząc o pozwolenie na dalszą służbę u Zygmunta III. Jak wiadomo, do tego nie doszło i następne lata spędził w armii cesarskiej.

<sup>46</sup> AGAD, ABS, nr 17/25, s.167; B. PAN Kórnik, nr 333, k. 19v; *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, s. 13; T. Korzon, op. cit., s. 209.

<sup>47</sup> AGAD, AR II, ks. 12, k. 709.; B. PAN Kórnik, nr 333, k. 15v; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 226, s. 507.

<sup>48</sup> K. Radziwiłł do Broniewskiego, z obozu 30 X 1621, [w:] *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W.Ks.L. sprawy wojenne i polityczne*, Paryż 1859, s. 108.

<sup>49</sup> AGAD, ASK, dz. II, nr 42, k. 210.

<sup>50</sup> *Obligations des Königs Vladislaus von Polen, dem Kayserl. Generalfeldzeugmeister Ernst George von Sparr gegeben, 1646 den 26sten Juny*, [w:] A.B. König, *Historisch-merkwürdige Beyträge zur Krieges-Geschichte des grossen Kurfürst Friedrich Wilhelms in der Lebenbeschreibung Otto Christophs von Sparr*, Stendal 1793, s. 95–96.

**Aneksy**

**[Rolle dezerterów z kompanii rotmistrza Ernsta Georga von Sparra]**

Rękopis: GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane. Oryginał.

- 3 Pferde der Leutenambt Christian Ernst von Knobelstorff;
- 4 Pferde Wachtmeister Alexandern von Ottenstedt;
- 4 Pferde Corporall Georg Diclaw;
- 4 Pferde Corporall Casper Schultze;
- 3 Pferde Hanß von Wagenschutz, Aufwarter;
- 4 Pferde Christof von Wins, Aufwarter;
- 5 Pferde der Fahnenjunker Georg Abraham von Kalckreuter;
- 5 Pferde Wolff Hendrich von Khünitz;
- 3 Pferde Davidt Steinwehr;
- 3 Pferde Jochim von Ladien;
- 2 Pferde Adam von Dupow;
- 3 Pferde Adam von Kalckreuter;
- 3 Pferde Otto Wilhelm von Bornstedt;
- 2 Pferde Hanß George Wartenberger;
- 2 Pferde Carin Kharberger;
- 2 Pferde Geroge Christof Voßberger;
- 2 Pferde Christof Kerger deß Leutenambts Hoffmeistern;
- 2 Pferde Christian Hoppe des Wachtmeisters Einspenniger;
- 2 Pferde Martin Heun, deß Corporals Caspar Schnuz Einspenniger;
- 2 Pferde Hanß Binse;
- 2 Pferde Martin Blatz;
- 2 Pferde Hanß Sieber;
- 2 Pferde Andreas Steffen;
- 2 Pferde Jochim Handschle, deß H. Rittmeisters Stakmeister;
- 3 Pferde Wagenmeister David Matthiaß;
- 2 Pferde Hansß Klem;
- 1 PferdFritze Einspennigern;
- 2 Pferde Michel Pach von Pachautt;
- 2 Pferde Hans Schwan;
- 2 Pferde George Sawer;
- 2 Pferde Valtin Fahnenschmidt;
- 2 Pferde Heinrich Stein Khammen;
- 2 Pferde Merten Steinpach;

1 Pferd Hanß Stegeman;  
 1 Pferd Hanß Schmiedel;  
 2 Pferde George Hanike;  
 2 Pferde Baltzer Moyeßes;  
 2 Pferde Hanß von Glogaw;  
 3 Pferde Hanß Lenz;  
 2 Pferde Jochim Dietlof;  
 2 Pferde Brauße Einspennigern;  
 1 Pferd George Heinrich Wesche;  
 1 Pferd Nickell Patzschke;  
 2 Pferde Valtin Laschaw;  
 2 Pferde Jahn Haerlam;  
 1 Pferd Merthen Khlaz;  
 1 Pferd Geurge Nawgardt;  
 1 Pferd Martin Fandschke;  
 1 Pferd Hanß Gergen Hemme;  
 1 Pferd Jochim Dieberl;  
 1 Pferd Paul Hüllich;  
 1 Pferd Daudid Worffel;  
 2 Pferde Simon Schulze;  
 2 Pferde Hanß List;  
 2 Pferde Hanß Lehman;  
 2 Pferde Hanß Schulze;  
 2 Pferde Valtin Steinhauff;  
 3 Pferde Jacob Schmideberger;  
 2 Pferde derFeldtscherer Jochim Schulze;

**Verzeichnis der Reutter, so unter Caspar von Brugk sambt ihm seindt außgerißen und zu Schelmen geworden**

Rękopis: GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane. Oryginał.

5 Pferde Caspar von Brugk serin Eigen;  
 3 Pferde Georg Trewart Corporall;  
 1 Pferd Albrecht Lueke;  
 2 Pferde Caspar Panckwisch;  
 2 Pferde Wilhelm Stieger;  
 2 Pferde Abraham Wienpach;  
 1 Pferd Magnuß Luckhe;

4 Pferde Nickodemuß Pagemagel;  
 2 Pferde Georg von Lüben;  
 2 Pferde Merthen Feßer;  
 4 Pferde Merthen Quartawa;  
 2 Pferde Georg Habeln;  
 3 Pferde Andrees Steinpakh;  
 2 Pferde Melchor Winnighk,  
 2 Pferde Trommetter;  
 2 Pferde Feldscher;  
 1 Pferd Musterschreiber;  
 1 Pferd Leutenambts Trummetter;  
 1 Pferd Jacob Poyer;

**Verzeichniß der Reutter, so von deß H. Obersten Compani untter Caspar von Brugk  
 gestoßen worden ind sambt ihm seindt zu Schelmen geworden**

Rękopis: GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane. Oryginał.

4 Pferde Christof von Koschwische;  
 4 Pferde Merten Rottkowsky;  
 2 Pferde Merthen Jandopcki;  
 1 Pferd Albrecht Scholowcki;  
 1 Pferd Thomaß Schorowcky;  
 1 Pferde Bardell Kharwi;  
 1 Pferd Hanß Rogewiez;  
 3 Pferde Siegemundt Lescheln;  
 4 Pferde Caspar Haugwiz;  
 2 Pferde Merthen Mehlparadt;  
 3 Pferde Daniel Seydel;  
 4 Pferde George Khöller;  
 4 Pferde Thomaß Walder;  
 4 Pferde Aßmus Herman;  
 3 Pferde Georg Jencher;  
 3 Pferde Christof Richter;  
 2 Pferde Hanß Khöller;  
 2 Pferde Hanß George von Minthowiz;  
 3 Pferde Abracham Krauße;  
 3 Pferde Christof Pfizner;  
 3 Pferde Hanß Sandagkh;

**Rolle der Reutter, des Rittmeister Brugk und Sparr, so sindt außgerißen und zu Schelmen geworden, Diese die ja haben Anrittsgeltt empfangen und bey der Musterung nicht gewesen**

Rękopis: GStAPK, I HA, Rep. 7, nr 92, str. niepaginowane. Oryginał.

2 Pferde Berntman Einspenniger;  
 2 Pferde Jonnas Mahn Einspenniger;  
 2 Pferde Hanß Caspar Qetiliumini;  
 2 Pferde Frantz Jochem von Schaplaw;  
 5 Pferde Sigemundt Hörcker;  
 2 Pferde Georg Barr auß der Schlesien

**Bibliografia**

**Źródła**

*Acta publica. Verhandlungen und Corespondenzen der schlesischen Fürsten und Stände*,  
 hsg. J. Krebs, Bd. IV, *Die Jahre 1626–1627*, Breslau 1855.

Kobierzycki S., *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005.

*Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1846.

*Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego*, oprac. Żegota Pauli, Kraków 1853.

Piasecki P., *Kronika biskupa przemyskiego*, wyd. A. Chrzęszczewski, Kraków 1870.

*Starożytności historyczne polskie*, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1840.

*Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961.

*Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5, oprac. Z. Spieralski, J. Wimmer, Warszawa 1961.

**Opracowania**

Augustyniak U., *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

Dworzaczek W., *Konarski Stanisław h. Ossoria vel Kolczyk (zm. 1625), wojewoda malborski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*. t. XII, s. 470–471.

Gawron P., *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LXXI, 2019, z. 2, s. 89–111.

- Gawron P., *Proces tworzenia kadry oficerskiej armii koronnej w czasach Zygmunta III Wazy (1587–1632)*, [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011, s. 243–276
- Gawron P., *Wojska zaciągu cudzoziemskiego w czasie wojny Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w latach 1609–1618*, [w:] *„W hetmańskim trudzie”. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 61–96.
- Gollwitzer H., *Hans Georg Arnim v. Boitzenburg*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. I, Aachen – Behaim, Berlin, 1953, s. 372–373.
- Grundmann Ch.W., *Versuch einer Ucker-Märckischen Adels-Historie*, Prentzlau 1744.
- Helbig K.G., *Hans Georg von Arnim-Boytzenburg*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. I, Leipzig 1875, s. 568–570.
- Irmer G., *Hans Georg von Arnim. Lebensbild eines protestantischen Feldherrn und Staatsmannes aus der Zeit des dreissigjährigen Krieges*, Leipzig 1894.
- König A.B., *Historisch-merkwürdige Beyträge zur Krieges-Geschichte des grossen Kurfürst Friedrich Wilhelms in der Lebenbeschreibung Otto Christophs von Sparr*, Stendal 1793.
- Kirchner E.D.M., *Das Schloss Boytzenburg und seine Besitzer insonderheit aus dem von Arnimschen Geschlechte*, Berlin 1860.
- Kneschke E.H., *Neues allgemeines deutsches Adels-Lexicon*, Bd. V, Leipzig 1864.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. II, *Epoka przedrozbiorowa*, wyd. II, Lwów–Warszawa-Kraków 1923.
- Krebs J., *Schlesien in den Jahren 1626 und 1627*, “Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, Bd. XX, 1886, s. 1–22.
- Krollmann C., *Das Defensionswerk im Herzogtum Preussen*, Teil II, *Das Defensionswerk unter dem Kurfürsten Johann Sigismund*, Berlin 1909.
- Mörner T., *Märkische Kriegs-Obersten des siebenzehnten Jahrhunderts: Ernst Georg Sparr + 1666 [und] Otto Christof Sparr + 1654*, Berlin 1861.
- Neu-vermehrtes Historisch- und Geographisches Allgemeines Lexicon*, t. III, Basel 1726.
- Podhorodecki L., *Chocim 1621*, wyd. I, Warszawa 1988, wyd. II, Warszawa 2015.
- Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, cz. 2 (1964), s. 88–143, t. XI, cz. 1 (1965), s. 37–68.
- Podhorodecki L., *Rasza N., Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979.
- Potten B., *Sparr Ernst Georg Graf*, *Allgemeine deutsche Biographie*, Bd. XXXV, Leipzig 1893, s. 62–63.
- Tretiak J., *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921.
- Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XIV/1 (1968), s. 3–91.
- Żojdź K., Hundert Z., *Komput chocimski 1621 z rękopisu Biblioteki Narodowej*, [w] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 248–256.

Алекберли М.А., *Хотинская война (1621 г.)*, Черновцы 1957.

*Жерела до історії України-Руси*, т. VIII, *Матеріали до історії української козащини*, ред. М. Грушевськи, т. I, Львов 1908.

Сас П. М., *Хотинська війна 1621 року*, Київ 2011.

**Military conscription for the Chocim Campaign of 1621 conducted by Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen and Ernst Georg von Sparr**

**Summary:** At the beginning of 1621, Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen and Ernst Georg von Sparr received patents for drafting men for military service in the German infantry and reiter troops. Arnim recruited his unit in Ducal Prussia, but the conscription process moved slowly, and the regiment did not take part in the Battle of Chocim. Some of the reiters conscripted by Kreytzen and Sparr in the New March rebelled, and having received three months' pay, returned to Brandenburg. However, Kreytzen and his unit of 300 reiters reached Chocim on 1 October 1 1621, several days before the signing of the Polish-Turkish settlement.

**Keywords:** Chocim 1621; Polish-Turkish Wars; New March; Ducal Prussia; Hans Georg von Arnim, Georg Friedrich von Kreytzen; Ernst Georg von Sparr



## Małgorzata Pęgier

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-3509-9659>

# Średniowieczne oraz nowożytne kroniki polskie; wykorzystanie innych materiałów źródłowych w narracji *Kroniki* Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)

**Streszczenie:** *Kronika* Stefana Ranatowicza CRL jest siedemnastowieczną historią zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich kongregacji Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie. Praca ta, oprócz żywotów kolejnych prepozytów klasztoru oraz historii zakonu zawiera również wiele notat rocznikarskich dotyczących ważnych wydarzeń historycznych, kulturalnych i społecznych traktujących głównie o wydarzeniach w Małopolsce, ale również odnoszących się do ważnych procesów i faktów ogólnopolskich. Jest to cenne źródło historyczne, szczególnie dla badaczy XVII w. Ranatowicz w swej *Kronice* opiera się bardzo często na różnorodnym materiale źródłowym, odwołuje się w swej relacji niejednokrotnie do średniowiecznych i nowożytnych kronik polskich, z których najbardziej wydawał się cenić dzieje Polski autorstwa Jana Długosza. Narracja Ranatowicza jest to już dziejopisarstwo nowożytne, oparte na selekcji materiału i krytyce źródła. Praca jest skonstruowana w sposób przemyślany i obfituje w wiele faktów chętnie wykorzystywanych w późniejszych latach przez innych historyków.

**Słowa kluczowe:** historia, historiografia, piśmiennictwo, kroniki średniowieczne i nowożytne, narracja i metodologia historyczna

Ksiądz Stefan Ranatowicz, kronikarz zakonu kanoników regularnych laterańskich, urodził się i większą część życia spędził na podkrakowskim Kazimierzu, stanowiącym wówczas odrębne miasto położone pod Krakowem. Został tu również pochowany w podziemiach kościoła Bożego Ciała. O jego życiu przed wstąpieniem do zakonu niewiele wiadomo, istnieją jednak informacje potwierdzające zdobycie przez niego wykształcenia. Wiadomo mianowicie, że Stefan Ranatowicz rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej; znany jest czas rozpoczęcia przez niego nauki na uczelni – było to w semestrze letnim [*commutatione aestivali*] w roku 1635<sup>1</sup>. Ksiądz Stefan Ranatowicz wstąpił do zakonu ka-

---

<sup>1</sup> “A. (D. 16)35 (*Commutatio Aestiva*), zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4 (1607–1642), ed. G. Zathay i H. Barycz, Kraków 1950, s. 157 (kolumna 2., pozycja 34).

noników regularnych laterańskich kongregacji krakowskiej w roku 1636, co kilkakrotnie sam potwierdza<sup>2</sup>. Datę tę podają również Waław Kolak oraz Kazimierz Łatak<sup>3</sup>. Pełnił wiele różnych funkcji w zakonie, w którym wytrwał aż do swojej śmierci w dniu 27 kwietnia 1694 r. Pozostawił po sobie pisma, między innymi z dziedziny historiografii i hagiografii, z których najznamienitszym jest *Kronika* zakonu kanoników regularnych laterańskich kongregacji krakowskiej, konwentu Bożego Ciała na Kazimierzu. Jedyne jego dzieło wydane drukiem to żywot błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, którego kultu Ranatowicz był gorącym wyznawcą, opublikowany w roku 1660 w Krakowie<sup>4</sup>. Poza tym pozostał jeszcze, jedynie w wersji rękopiśmiennej, zbiór kazań przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu w Wilnie<sup>5</sup> oraz liczne wpisy w księgach metrykalnych, brackich i administracyjno-ekonomicznych, przechowywanych w archiwach parafialnych w Suchej Beskidzkiej i w Wolbromiu, a także w księdze kapituł generalnych, przechowywanej w Archiwum Klasztoru Bożego Ciała Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie<sup>6</sup>. Sama *Kronika* jest nie tylko historią zgromadzenia kanoników regularnych w Krakowie. Zawiera ona bowiem wiele informacji przydatnych przy badaniu dziejów kultury polskiej w siedemnastym wieku, wspomina o licznych wydarzeniach ogólnopolskich i międzynarodowych tego okresu, z których najsłynniejszym chyba jest opis najazdu Szwedów w roku 1655<sup>7</sup>. Stanowi także doskonałe źródło dla badaczy życia codziennego, obrzędów kościelnych, a także działalności duszpasterskiej w ówczesnym Kazimierzu i Krakowie. Dokładny opis kościoła Bożego Ciała oraz kolejnych etapów jego budowy był wykorzystywany z kolei przez historyków sztuki. Już na początku dziewiętnastego stulecia Jerzy Samuel Bandtkie (1768–1835) sporządził obszerne wypisy z *Kroniki* i, wraz z komentarzem podkreślającym jej przydatność do prowadzenia badań historycznych, złożył w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie<sup>8</sup>. Największym chyba opublikowanym fragmentem *Kroniki* jest wspomniany powyżej opis najazdu i okupacji wojsk szwedzkich na Kazimierzu i w Krakowie, wydany drukiem pod redakcją

<sup>2</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 146; ibidem, k. 147v; ibidem, 148v.

<sup>3</sup> W. Kolak, *Ranatowicz [Ranathowicz] Stefan*, PSB, t. XXX/4, 1986, s. 560; K. Łatak, *Życie codzienne mieszczan podkrakowskiego Kazimierza w XVII wieku w świetle kroniki ks. Stefana Ranatowicza CRL*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Staropolski regionalizm*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 165–189; idem, *Zakon paulinów w kronice ks. Stefana Ranatowicza CRL*, [w:] *Veritati serviens. Księga Pamiątkowa ofiarowana ojcu profesorowi Januszowi Zbudniewkowi ZP*, red. J. Dziegielewski, T. Krawczak, K. Łatak, W. Wysocki, Warszawa 2009, s. 410–420.

<sup>4</sup> S. Ranatowicz, *Jasna pochodnia życia apostołskiego. Żywot świętobliwy Stanisława Kazimierczyka*, Kraków 1660, zob. też A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, Lublin 2007.

<sup>5</sup> *Exercitium concionum. Pro Dominicis et Festis totus Anni habitae et conscriptae. Anno Domini 1645. Die 28 Januarii. Pater Stephanus Ranathowic Canonicus Regularis Congregationis Lateranensis professus Cracoviensis*, VUB, rkps sygn. F3–2155.

<sup>6</sup> *Acta Capituli Generalis Canonicorum Regularium Lateranensium*, ABC, rkps b. sygn.

<sup>7</sup> *Opisanie inkursyey Szwedów do Polskiej, y do Krakowa*, [w:] S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, BJ, rkps, sygn. 3742 III, k. 140–142.

<sup>8</sup> BJ, rkps, sygn. 2732.

prof. Józefa Mitkowskiego w roku 1958<sup>9</sup>. Oryginał pracy Ranatowicza jest przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w postaci rękopisu<sup>10</sup>.

*Kronika* nie była jednak powszechnie znana za życia księdza Stefana Ranatowicza, choć oczywiście w zakonie wiedziano, że pracował nad historią zgromadzenia i spisywał jego dzieje, co oddaje zapis w jego nekrologu; pewien rozgłos zyskał zaś po opublikowaniu w 1660 r. żywota Stanisława Kazimierczyka<sup>11</sup>. O tym właśnie dziele wspomniał jako pierwszy ksiądz Michał Akwilin Gorczyński w opublikowanym przez siebie w roku 1702 żywocie Stanisława Kazimierczyka<sup>12</sup>, zamieszczając wzmiankę, iż korzysta z ustaleń poczynionych właśnie przez Stefana Ranatowicza. Natomiast o samej *Kronice* wspomina również Michał Akwilin Gorczyński w innym swoim dziele, a mianowicie w opracowaniu dziejów kongregacji wydanym w 1707 r.<sup>13</sup> Jednakże recepcja pisarstwa Stefana Ranatowicza była niemal współczesna autorowi, z uwagi na to, iż od jego śmierci do roku 1702, czyli momentu opublikowania wspomnianego wyżej żywota błogosławionego Stanisława, upłynęło zaledwie 8 lat, zaś do publikacji monograficznej autorstwa M.A. Gorczyńskiego w roku 1707, lat 13.

Pełny łaciński tytuł *Kroniki* brzmi: *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum fundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum Conventus Canoniorum Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesiam S[acratissimam] S[ancti] S[ancti] Corporis Christi descriptae a Stephano Ranathowicz eiusdem conventus et Ecclesiae Canonico Regul[ari] professo*<sup>14</sup>. W polskim przekładzie tekst prezentuje się następująco: „Początki miasta Kazimierza, położonego naprzeciw miasta krakowskiego. W nich wzniesienie kościołów i założenie klasztorów, a także dzieje, żywoty, czyny prepozytów konwentu Kanoników Regularnych Laterańskich Świętego Augustyna, przy kościele Najświętszego Ciała Bożego, opisane przez Stefana Ranatowicza, kanonika regularnego profesa tego samego konwentu i kościoła”<sup>15</sup>. *Kronika* jest uważana za najważniejsze dzieło Stefana Ranatowicza. Miała ona „ocalić od zapomnienia” ważniejsze wydarzenia z dziejów wspólnoty zakonnej oraz stanowić zbiór wzorów do naśladowania w przyszłości oraz unikania błędów, w oparciu o godne pochwały, jak również niechlubne zachowania i doświadczenia

<sup>9</sup> Stefana Ranatowicza opisanie inkursji Szwedów do Polski i do Krakowa (1655–1657), wyd. J. Mitkowski, Kraków 1958.

<sup>10</sup> BJ, rkps sygn. 3742 III.

<sup>11</sup> S. Ranatowicz, *Jasna pochodnia życia apostołskiego...*

<sup>12</sup> M.A. Gorczyński, *Żywy wzór apostołskiej doskonałości. B[łogosławiony] Stanisław Kazimierczyk w sławnej Akademii Krakowskiej Profesor y Świętej Teologii Bakalarz Zakonu Canonicor[um] Regular[ium] S[anctissimi] Salvatoris w Krakowie Teolog y Przeor*, Kraków 1702.

<sup>13</sup> M.A. Gorczyński, *Schema de Canonicis Regularibus Lateranensibus Congregationis Cracoviensis*, [w:] *Joannis de Nigra Valle, Genealogia Sancti et Apostolici Ordinis Canoniorum Regularium*, Kraków 1707.

<sup>14</sup> BJ, sygn. 3742.

<sup>15</sup> Tłum. z jęz. łacińskiego M. Pęgier.

przedstawiciele starszych pokoleń. Jednak, ze względu na zgromadzony w *Kronice* materiał faktograficzny oraz liczne informacje dotyczące życia społecznego, religijnego czy wręcz obyczajowości ówczesnej epoki, stanowi ona ważne źródło do badań nad historią i kulturą nie tylko zgromadzenia kanoników regularnych, ale również Kazimierza i Krakowa. Stefan Ranatowicz wiele materiałów musiał zebrać już przy redagowaniu żywota błogosławionego Stanisława, a potem, w relacjach wydarzeń bieżących, i tych dotyczących przeszłości, korzystał, obok istniejących źródeł pisanych oraz opracowań, także z przekazów ustnych zasłyszanych od świadków bezpośrednich oraz pośrednich, jak i ze swoich własnych doświadczeń. Wydarzenia opisane przez Ranatowicza nie ograniczają się do spraw klasztoru, a nawet i te mówią wiele na przykład na temat kolejnych etapów budowy kościoła Bożego Ciała, osób fundatorów i benefaktorów oraz prowadzonych prac i poniesionych kosztów, zwłaszcza że miejscami podane są nawet dokładne kwoty wydatkowane przez konkretnych prepozytów na wymienione w tekście materiały potrzebne przy budowie czy też późniejszej renowacji świątyni. Również żywoty kolejnych prepozytów przedstawione zostały niejako na tle istotnych dla Polski wydarzeń; wśród części rocznikarskich można znaleźć również wiele informacji na temat niezwykle zjawisk meteorologicznych czy też klęsk żywiołowych, które miały miejsce w poszczególnych okresach. Wprawdzie wartość naukowa dzieła dotyczy w zasadzie jednego regionu Polski, ale należy zauważyć, iż jest to rejon niezwykle ważny. Można mówić tu o spojrzeniu na Polskę przez pryzmat Krakowa jako stolicy państwa i kultury. Miało tu miejsce szereg wydarzeń ważnych dla kraju, z których dokładne relacje znajdują się właśnie w kodeksie spisany przez Ranatowicza. Wystarczy wspomnieć choćby opisy wjazdu do Krakowa kolejnych królów polskich lub opis uroczystości towarzyszących przeniesieniu relikwii św. Szymona z Lipnicy. Również sprawy zakonne ujęte są przez pryzmat konwentu generalnego, jakim był ośrodek na Kazimierzu, i w tym ujęciu również widział autor sprawy całego zakonu, a nawet i Kościoła w Polsce i na Litwie. *Kronika* wprawdzie nie jest diariuszem, ale zawiera wzmianki na temat wielu ciekawych wydarzeń, nie ujętych w innych źródłach.

O wartości naukowej *Kroniki* decydują w dużej mierze wykorzystane źródła. Typologia źródeł uwzględnionych przez księdza Stefana Ranatowicza jest bardzo zróżnicowana. Dotrzeć musiał bowiem do szeregu źródeł pisanych i niepisanych. Przede wszystkim oczywiście posługiwał się, zresztą bardzo sprawnie i w sposób świadczący o jego dużej erudycji, istniejącą literaturą, od starożytności poczynając, a na autorach mu współczesnych kończąc. Opierał się też niejednokrotnie na autopsji oraz na przekazach ustnych; najczęściej były to relacje świadków poszczególnych wydarzeń. Jednakże przywoływał często też inne materiały, podawał też informacje z nich zaczerpnięte.

Spośród źródeł niepisanych należy tu wymienić chociażby pieczęcie, obrazy i rzeźby, oprawy ksiąg, wyposażenie liturgiczne kościoła, sarkofagi, portrety trumienne, a także

odkrycia archeologiczne. Z elementów odkrytych w czasie prac remontowych w kościele Bożego Ciała, prowadzonych za rządów prepozyta Marcina Kłoczyńskiego, również wykorzystanych zostało wiele informacji. Należy też zwrócić uwagę na dużą staranność i dokładność Ranatowicza przy odtwarzaniu tekstów tablic pamiątkowych przytoczonych w *Kronice*. Odwzorowane zostały one bowiem bardzo wiernie, nawet z zachowaniem interpunkcji.

Jeśli chodzi o źródła pisane, zwłaszcza rękopiśmienne, uwzględniał wszystkie dostępne mu materiały. Były to między innymi różnego rodzaju księgi, na przykład rachunkowe i liturgiczne, księgi metrykalne parafii, nekrologi klasztorne, korzystał też z ksiąg urzędowych. Czytał praktycznie wszystkie rodzaje kronik historycznych, także monografie, dzieła hagiograficzne i biograficzne; wśród żywotów dotyczących postaci świętych brał pod uwagę także spisane cuda i, ogólnie, tak zwane miracula. Oczywiście jest, że częstsze są odwołania do podań historyków w częściach *Kroniki* odnoszących się do dziejów dawniejszych; w omawianiu wydarzeń niedawnych lub sobie współczesnych kronikarz opierał się bardziej na relacji świadków oraz swojej własnej pamięci i doświadczeniu. Wykorzystywał w swej pracy również pogłoski, ale był w stosunku do nich bardzo ostrożny i nastawiony krytycznie. Jeśli odwoływał się do tradycji ustnej, zaznaczał zawsze taką sytuację którymś ze zwrotów: *ut fertur*, *ut dicebatur*, *ut traditur*. Wśród świadków wydarzeń lub po prostu osób, z których relacji czerpał informacje, wymienił kilka osób: księdza Krzysztofa Łoniewskiego, księdza Jana Gelazego Żórawskiego, księdza Jacka Liberiusza i księdza Piotra Śmiarowskiego<sup>16</sup>. Ze wszystkimi wymienionymi zakonnikami przebywał w pewnych okresach swej działalności w klasztorze krakowskim lub też w parafii i klasztorze w Wolbromiu. Wykorzystanie takiej relacji również zaznaczał, na przykład przy zamieszczonych żywotach świętobliwych braci Walentego Kuczberskiego<sup>17</sup>, Alberta Tarnowity Sowińskiego<sup>18</sup> czy Adama Siboviusa<sup>19</sup>. Czasem były to wzmianki czynione na marginesach kart, częściej w tekście, po zakończeniu relacji o danej osobie lub wydarzeniu, ale też czasem zostały wkomponowane w zamieszczony opis. Najczęstsze są odwołania do słów księdza Krzysztofa Łoniewskiego, tak do jego pism, jak i rozmów osobistych<sup>20</sup>, w następnej kolejności, jeśli chodzi o częstotliwość odniesień w tekście, cytował i przywoływał księdza Jacka Liberiusza, na przykład: *Ita Hyacinthus Liberius praepositus S[acra]ti S[imi] Corp[oris] Chri[sti]*<sup>21</sup> lub *Ita mihi narravit*

<sup>16</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 148v.

<sup>17</sup> *Teste Christophoro Loniewski eiusdem Conventus praeposito*. Zob. ibidem, k. 33v.

<sup>18</sup> *Teste Christophoro Loniewski Conventus Cracov[ensis] professo seniore et aliis plurimis fratribus eodem tempore viventibus et cum illo commorantibus*. Zob. ibidem, k. 35.

<sup>19</sup> [...] *Vir opinione sanctitatis clarus. De quo Joannes Gelasius Żórawski Conventus huius professus et exorcista testatus est*. Zob. ibidem, k. 25.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 4, 4v, 5, 5v, 8v, 21, 23, 25v, 26, 27v, 33v, 35.

<sup>21</sup> Notatka uczyniona na marginesie karty, zob. ibidem, k. 4.

*Hyacinthus Liberius*<sup>22</sup>. Zdarzyło się również, gdy Ranatowicz sam uczestniczył w jakimś wydarzeniu lub też słyszał o nim od bezpośrednich świadków, że zamieścił wzmiankę o tym, iż relacja pochodzi od niego samego<sup>23</sup> lub też brał udział w opisywanym wydarzeniu<sup>24</sup>. Często wprawdzie nie ma bezpośrednich wzmianek na temat osobistego uczestnictwa kronikarza w opisywanych wydarzeniach, jednakże wiadomo, iż musiał być przy nich obecny, poza tym wynika to ze sposobu relacjonowania i bardzo dokładnej znajomości szczegółów. Przykład stanowić może choćby opis różnych uroczystych procesji albo też fragmenty dotyczące opisu klasztoru i kościoła Bożego Ciała, gdzie Ranatowicz wyraźnie zaznacza, że pewne elementy dawnego gotyckiego wystroju czy pewne zwyczaje w zakonie istniały i funkcjonowały jeszcze za jego czasów. Z kolei słynny opis najazdu szwedzkiego<sup>25</sup>, który również obfituje w szczegóły dotyczące ówczesnych wydarzeń, powstał dzięki osobistym świadectwom zakonników przebywających w tym czasie w klasztorze, którzy musieli opowiedzieć dokładnie Ranatowiczowi o wszystkich zaistniałych okolicznościach. Byli to zapewne ksiądz Kazimierz Konrad, pełniący wówczas funkcję ekonomy, i ksiądz Marcei Kłobuczyński, sprawujący obowiązki zakrystiana w kościele Bożego Ciała, a których kronikarz zastał w klasztorze po swoim powrocie do Krakowa w roku 1658.

Stefan Ranatowicz przez szereg lat opiekował się biblioteką i archiwum klasztornym, uporządkowanym jeszcze przez prepozyta Marcina Kłoczyńskiego, a także, wraz z prepozytem Jackiem Liberiuszem porządkował księgi i dokumenty ocalałe po najeździe i stacjonowaniu Szwedów w klasztorze przy kościele Bożego Ciała, tak więc miał łatwy dostęp do wszystkich znajdujących się tam ksiązek i rękopisów. Korzystał też z nich niejednokrotnie przy spisywaniu swej *Kroniki*. Na pewno wielokrotnie powoływał się na rękopisy pozostałe po księdzu Krzysztofie Łoniewskim (+1656), które nazywał po prostu *manuscripta*. Była to zapewne księga, prawdopodobnie o układzie chronologicznym, zawierająca informacje o dziejach zakonu oraz o dokonaniach prepozytów i innych zakonników. Zazwyczaj zaznaczał na marginesie karty, że podawane informacje pochodzą właśnie z tej kroniki w taki na przykład sposób: *Ex M.S. Christophori Loniewski*<sup>26</sup> lub *M. SS. Christoph[orus] Loniewski*<sup>27</sup>; czasem też podawał informację w tekście swojej *Kroniki*, na przykład: *de illo Christoph[orus] Loniewski in Vita B. Stanislai Casimiriani*<sup>28</sup> albo też: *Teste Christophor[us] Loniewski*<sup>29</sup>. Generalnie na materiały pochodzące

<sup>22</sup> Informacja podana w tekście *Kroniki*, zob. ibidem, k. 10v.

<sup>23</sup> *O tym taka relatia odemnie, którym tam był proboszczem dwakroć*. Zob. ibidem, k. 148.

<sup>24</sup> *Ten co to piszę, byłem na tey processyey*, zob. ibidem, k. 55v.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 38–39v, 140–142.

<sup>26</sup> Ibidem, k. 4.

<sup>27</sup> Ibidem, k. 5.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 16v.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 23.



od Krzysztofa Łoniewskiego lub na rozmowy z nim powoływał się wielokrotnie w wielu miejscach *Kroniki*<sup>30</sup>. Inne rękopiśmienne dzieło wykorzystywane i przywoływane przez Ranatowicza, najczęściej przy opisywaniu wydarzeń niezwykłych na Kazimierzu i w Krakowie, to cztery księgi spisane przez rajcę i burmistrza kazimierskiego Marcina Golińskiego (+1673)<sup>31</sup>, który był również historykiem i kronikarzem<sup>32</sup>. Były to materiały zawierające notatki i obserwacje osobiste oraz wypisy z istniejących kronik oraz innych źródeł<sup>33</sup>, po śmierci autora przekazane klasztorowi kanoników regularnych na Kazimierzu. Następnie zostały skradzione na początku XIX stulecia albo osobiście przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (1754–1826), który, wedle posiadanych informacji, przebywał w Krakowie i w klasztorze na Kazimierzu w roku 1811, lub przez kogoś z jego emisariuszy. Obecnie część materiałów spisanych przez Marcina Golińskiego znajduje się w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu, a część w Bibliotece Ksiąg Czarotorskich w Krakowie.

Początkowo księgi znajdujące się w bibliotece były własnością całej wspólnoty, ale w połowie XVI w. pozwolono zakonnikom na posiadanie własnych księgozbiorów oraz gromadzenie w celach ksiąg potrzebnych do prowadzenia badań, sporządzania kazań, dla lektury oraz z innych powodów<sup>34</sup>. Niektórzy zakonnicy sporządzali własne notatki dotyczące wydarzeń z życia zakonnego oraz o innej treści na niezapisanych kartach lub na wewnętrznych stronach opraw na wyklejkach. Wszystkie tego typu notatki Ranatowicz określał w swych przywołaniach jako *M[anu] Scripta Conventus in libris antiquis Bibliothecae*<sup>35</sup>.

Ranatowicz korzystał również z różnego rodzaju dokumentów przechowywanych w archiwum klasztornym. Była to między innymi dawna i bieżąca korespondencja. O ile nie znaleziono odwołań do dawnych listów, to pojawiają się wzmianki na temat wydarzeń, o których informacje pochodziły z listów nadesłanych w czasie współczesnym kronikarzowi. Stefan Ranatowicz swój warsztat badawczy opierał na bardzo wielu wzorcach, korzystał nawet z literatury starożytnej. Dziejopisarstwo bowiem sięga przecież swymi korzeniami antyku i całej kultury grecko-rzymskiej, której – jak pisał Henryk Barycz – „zawdzięcza swą treść, istotę, zakres i obszar materii, wykształcenie wszystkich dotąd używanych form i rodzajów, i w ogóle ustalenie całego kanonu”<sup>36</sup>. W wiekach

<sup>30</sup> Ibidem, k. 4, 4v, 5, 5v, 8v, 21, 23, 25v, 26, 27v, 33v, 35.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 32v, 34v, 37, 40v, 41v, 42, 43v, 48v, 49.

<sup>32</sup> I. Pietrkiewicz, *Kronika Marcina Golińskiego jako źródło historyczne*, [w:] *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wiek*, t. 7, Kraków 2005, s. 21–35.

<sup>33</sup> M. Rożek, *Sekrety Krakowa. Ludzie – zdarzenia – idee*, Kraków 2004, s. 363–366.

<sup>34</sup> K. Łatak, S. Nalbach, *Ze studiów nad kulturą umysłową kanoników regularnych krakowskiej prepozytury Bożego Ciała w XVI i XVII wieku*, Kraków 2009, passim.

<sup>35</sup> „*M. SS. Conv. In libris antiquis Bibliothecae*”, zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 22.

<sup>36</sup> H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1981, s. 5.

średnich historii nie włączono jeszcze do powstającej nauki uniwersyteckiej, nastąpiło to dopiero w dobie renesansu, kiedy zdecydowanie przywrócono jej wartość i znaczenie, a w epoce baroku i oświecenia znacznie rozszerzono jej zakres oraz wykształcono nowe formy. Równoległe rozwijało się dziejopisarstwo jako gałąź literacka, u pisarzy-historiografów ceniono walory literacko-estetyczne, w XVII w. powstawały też katedry historii uniwersyteckiej. Nastąpiła zatem pewna zmiana charakteru tego nurtu historii, stała się ona gałęzią nauki, a nie sztuki. Jednakże w tym czasie historia należała przecież do przedmiotów wydziału artium, a więc jednak sztuk. Całkowite rozłączenie tych nurtów miało miejsce dopiero w wieku XIX<sup>37</sup>. Epoka staropolska to okres rozpiętości zainteresowań i wzrost kultu dla historii, a także budzenie świadomości narodowej Polaków, także poprzez naukę historii własnego kraju i narodu. Już w renesansie kładziono nacisk na konieczność dokumentacji źródłowej faktów, na przykład przy pomocy akt urzędowych. Zwracano uwagę na uchwycenie głównych procesów dziejowych i ukazanie czołowych osobistości wpisujących się w ich nurt swoją działalnością. Poszukiwano nowoczesnej syntezy przeszłości i podejmowano nowe próby jej przedstawienia. Historia jednak, oprócz podawania faktów, powinna była także wpływać na uczucia czytelników opracowań. Rozwijały się i ulegały przemianom istniejące już formy historiograficzne, próbowano także tworzyć nowe. Już w starożytności wykształcone zostały najwcześniejsze formy historiografii i były one kontynuowane przez kolejne epoki. W epoce renesansu dzieje rozumiano już bardziej jako rezultat świadomych i celowych działań władców<sup>38</sup>. Dziejopisarstwo najwcześniej uprawiano w Polsce na dworach biskupich, wkrótce potem dotarło również na dwory monarsze.

W wieku XVII, a zatem w czasie, w którym żył i tworzył Stefan Ranatowicz, jak zaznaczono, znacznie wzrosło w Polsce zainteresowanie historią. W baroku generalnie w tej dziedzinie kładziono większy nacisk na rewaloryzację współczesności, starano się raczej obalać mit o wyższości antyku, choć przecież czerpano jednak z jego dokonań. Za pożądane uchodziło „sprawdzanie” prawdy historycznej, należało gromadzić, poddawać krytyce i publikować źródła historyczne. Historiografia polska jednak raczej kontynuowała jeszcze dawne wzory, choć na przykład próbowano już też odchodzić od historycznych syntez, obejmujących całość dziejów Polski, zaczęto interesować się bardziej monografią historyczną. Ponieważ swój wzrost popularności historia zawdzięczała między innymi wprowadzeniu jej do szkół jako obowiązkowego przedmiotu nauczania, z pewnością więc Stefan Ranatowicz musiał się jej uczyć jeszcze w szkole parafialnej Bożego Ciała, do której uczęszczał, a następnie na Uniwersytecie Krakowskim. W zakonie, wśród różnych sprawowanych funkcji, pełnił obowiązki bibliotekarza oraz brał czynny udział w porządkowaniu archiwum klasztornego, zrujnowanego po potopie szwedzkim.

<sup>37</sup> H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego...*

<sup>38</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.



Zapewne zajęcia te, które wykonywał kronikarz, również miały wpływ na jego zainteresowanie historią, początkowo zgromadzenia, a następnie w ogólnym rozumieniu.

W swej *Kronice* Ranatowicz opierał się na wielu kronikach polskich, średniowiecznych oraz nowożytnych. Szczegółowy ich wykaz oraz sposób wykorzystania w narracji zostaną omówione w dalszych akapitach artykułu. Należy natomiast wspomnieć, że oprócz odwołań do większości znanych kronik, Ranatowicz w kodeksie zawierającym jego *Kronikę* zamieścił również obszernie wypisy z dzieł kilku innych historiografów, a mianowicie są to prace Stanisława Szczygielskiego<sup>39</sup>, Jana Herburta<sup>40</sup> oraz Pawła Piasieckiego<sup>41</sup>. Wypisy te nie zostały zamieszczone razem, ale w różnych miejscach *Kroniki*. Najwcześniej pojawiają się wypisy z kroniki klasztoru benedyktynów w Tyńcu pióra Stanisława Szczygielskiego. Notatki te dotyczą różnych lat i nie zajmują nawet jednej całej strony. Nie ma też żadnego wspólnego tytułu nadanego tym zapisom, jak ma to miejsce przy wypisach z dzieł innych autorów, jednakże pod koniec każdej notatki jest informacja o źródle jej pochodzenia<sup>42</sup>. Z kroniki tej wynotowanych zostało jedynie kilka wydarzeń, z różnych lat, bez porządku chronologicznego ani tematycznego. I tu również, jak przy innych akapitach, na marginesie zamieścił Ranatowicz krótkie streszczenia poruszanych tematów. Większość wpisów jest zredagowana po łacinie, ale jeden z ustępów zapisano w języku polskim. Jednak adnotacja o pochodzeniu tych informacji jest podana także w języku łacińskim. Nie wiadomo, czy Ranatowicz zamierzał sporządzić więcej wypisów z kroniki Szczygielskiego i nie zdążył tego dokonać, co tłumaczyłoby w pewnym stopniu pozostawienie wolnego miejsca na odwrocie karty. Monografia ta mogła również stanowić dla niego inspirację do napisania podobnej kroniki własnego zgromadzenia. Kolejna część została z kolei wyraźnie wyodrębniona; są to wypisy z dzieł historyka Jana Herburta. Rozdział ten posiada własną stronę tytułową, ozdobioną drobnymi ornamentami oraz dekoracyjną ramką odcisniętą przy pomocy gotowej matrycy. Zapisy dotyczące poszczególnych lat zostały wyodrębnione jakby w postaci oddzielnych rozdziałów, każdy omawiany rok został wpisany majuskułą na środku strony. Nie jest to jednakże zasada stosowana ściśle, ponieważ znaleźć można szereg kart, na których wydarzenia z kolejnych lat są pisane bez zachowywania pomiędzy nimi odstępów i odróżniania ich przez zastosowanie majuskuły. Przytaczane wydarzenia rozpoczynają się od samych początków państwa polskiego, a nawet sięgają roku 550, nie są prowadzone oczywiście rok po roku, omawiają jedynie wybrane zagadnienia, natomiast kończą się na roku 1633. Trudno też stwierdzić, co spowodowało taki właśnie dobór przytoczonych wydarzeń. Był to wy-

<sup>39</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 110.

<sup>40</sup> *Urbis Cracoviensis descriptio et res gestae in ea ex Joanne Herburto, Regni Poloniae senatore et historico deprompta*, ibidem, k. 111–125v.

<sup>41</sup> *Ex Chronica Pauli Piasecii Episcopi Praemisliensis*, ibidem, k. 128v–131.

<sup>42</sup> *Ita Stanislaus Szczygielski in Historia Monasterii Tinencensis, ordinis S[ancti] Benedicti professus*. Zob. ibidem, k. 110.

bór własny kronikarza, ale może on świadczyć o jego intencjach. Prawdopodobnie chodziło o sprawy, na temat których kronikarz nie posiadał własnych informacji, a uważał je za godne opisanie. Taki był zapewne powód umieszczenia w *Kronice* pierwszych spośród wypisów, ponieważ odnoszą się one do lat bardzo odległych: mowa jest o początkach państwa polskiego i założeniu pierwszego miasta Gniezna. Kolejny wpis mówi o założeniu Krakowa w roku 700; wiele jest tu starych legend związanych właśnie z początkami powstawania miast na ziemiach polskich oraz tworzeniem państwa, a także wiadomości o pierwszych władcach z rodu Piastów. Jest też oczywiście akapit poświęcony uroczystości chrztu Polski za Mieszka I oraz koronacji pierwszego króla Bolesława Chrobrego, a następnie kolejnym władcom i wydarzeniom. Oprócz relacji z wydarzeń ważnych dla państwa, zamieszczone są tu również informacje różne, na przykład dotyczące fundacji i powstawania na ziemiach polskich różnych klasztorów, a także przypadków takich, jak na przykład pożary, zarazy, trzęsienia ziemi i inne klęski. Wiele faktów pokrywa się z tymi, które podawał w swych notatkach rocznikarskich Ranatowicz, jednak jest tu informacji więcej i są one dokładniejsze, jako że Herburt opisywał historię Polski, natomiast *Kronika* zasadniczo została poświęcona dziejom zakonu kanoników regularnych na Kazimierzu. Zapisy są prowadzone w porządku chronologicznym. Następnie napotyka się kolejne wypisy, tym razem z kroniki Pawła Piaseckiego: *Ex Chronica Pauli Piasecii Episcopi Praemislensis*<sup>43</sup>. Część ta ma postać oddzielnego rozdziału, jednak bez ozdobnej karty tytułowej. Opisywane wydarzenia nie mają układu chronologicznego, zaczynają się od roku 1587, a kończą na roku 1525. Pierwszy zapis pochodzi z roku 1587. Do roku 1644 prowadzone są chronologicznie, następnie porządek ten został zaburzony, tak jakby dopisano relacje z wydarzeń poprzednio z jakichś powodów pominiętych. Jest to niejako uzupełnienie informacji na temat historii Polski, których nie podano w wypisach z innych źródeł. W *Kronice* został również skopiowany żywot Stanisława Kazimierczyka autorstwa Marcina Baroniusza<sup>44</sup>. Przytoczony został w całości, razem z dedykacją dla ojca Stanisława Sułowskiego, opata klasztoru benedyktynów w Tyńcu, oraz wypisaniem nazwisk osób, które udzieliły swej aprobaty. Tekst ujęto w ozdobną ramkę odcisniętą przy pomocy gotowej matrycy. Kolejną kartę zajmuje dedykacja<sup>45</sup> oraz wykaz osób, których ocenie została poddana praca, a także zwrot do czytelnika<sup>46</sup>. Warto również nadmienić, że tekst ten jest opatrzony podobnymi uwagami na marginesie, jak i inne rozdziały *Kroniki*; Ranatowicz notował tematykę poszczególnych akapitów, zapewne dla łatwiejszego odnajdywania ich w tekście.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 128v.

<sup>44</sup> *Vita, gesta et miracula Beati Stanislai Poloni Casimiriae ad Cracoviam oriundi. [...] Authore Martino Baronio. Cracoviae M.DC.IX*, ibidem, k. 91bis (bez numeru autora), 94v.

<sup>45</sup> *Perilustri et Reve[re]n[dis]s[i]mo, in Christo Patri Domino, D[omino] Stanislao Sułowski. Zob. M. Baronius, Vita, gesta et miracula Beati Stanislai Poloni, [w:] S. Ranatowicz, Casimiriae civitatis, k. 91bis.*

<sup>46</sup> *Ad lectorem. Zob. ibidem, Casimiriae civitatis, k. 92v.*

Stefan Ranatowicz, jak już wspomniano, wykorzystywał w swej pracy pisarskiej dostępne mu historiograficzne prace polskie. Pierwszą znaną pracą na temat dziejów Polski jest zapewne dzieło Galla Anonima: *Chronica et gesta ducum sive principum Polonorum*; są to dzieje przedstawiające czyny znakomitych postaci w porządku raczej rzeczowym niż chronologicznym. Natomiast próbę stworzenia pierwszej kroniki podjął Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223). Była to *Chronica Polonorum*. Od wieku XV Kraków zdecydowanie stał się centrum rozwoju historiografii w Polsce. Na ten czas przypada między innymi twórczość Jana Długosza, który stanowił dla Ranatowicza absolutny wzór historiografa, Marcina Kromera i Macieja z Miechowa, których prace również kronikarz czytał i cytował wielokrotnie w swym utworze o dziejach zgromadzenia. Zarys dziejów historii Polski Macieja Miechowity (1457–1523) nie był zbyt popularny w ówczesnym okresie, jednak cechuje tę pracę prawdomówność historyczna i niezależność sądu, autor poddawał niejednokrotnie krytyce czyny niektórych wybitnych osobistości. Kładł nacisk na elementy poznawcze i informacyjne, ale także moralistyczne. Jest to utwór jeszcze raczej prezentujący kulturę literacką i naukową doby średniowiecza, ma jednak już również pewne cechy historiografii wykształconej w epoce staropolskiej. Z kolei *Annales seu Chronicae incliti Regni Poloniae* Jana Długosza stanowi próbę nagłośnienia wielkości dziejów Polski i czynów przodków; można też powiedzieć, iż jest to w pewnym sensie przewodnik postępowania dla rządzących, ale też spotyka się niektóre elementy zapisane niejako „ku przestrodze”. Forma nie jest może doskonała, ale utwór ten stanowi kopalnię wiadomości z dziejów Polski, nowym elementem w relacji historycznej może też być przedstawienie niektórych faktów jakby w relacji naocznego świadka. Z tekstu przebija wiara w wartości historyczne Polski. Zainteresowanie pracą Długosza nie nastąpiło od razu po jej powstaniu, ale dopiero około 50-ciu lat po śmierci autora. W okresie twórczości Stefana Ranatowicza dzieło to było już niezwykle popularne i cenione, wielu historyków posiadało odpisy i korzystało z niego, jak choćby Jan Herburt czy Samuel Nakielski i inni. Ranatowicz zaczerpnął z relacji Długosza większość faktów oraz legend związanych z ufundowaniem klasztoru kanoników regularnych laterańskich na Kazimierzu w roku 1405 oraz z budową kościoła Bożego Ciała<sup>47</sup>. Istotną rolę w historiografii polskiej odegrało też dzieło Marcina Kromera. Zostało ono uznane w kołach naukowo-literackich, jednak była to w dużej mierze kompilacja (ale i popularyzacja) pracy Długosza, choć autor wyrażał pewną jej krytykę. Wielu historyków, w tym i Ranatowicz, korzystało z opracowania historii Kromera, między innymi Marcin Bielski, autor *Kroniki wszytkiego świata* pochodzącej z roku 1551. Tę pozycję Ranatowicz przywoływał w swoim utworze, natomiast istnieje szereg prac historycznych, do których odwołań u niego nie

<sup>47</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 2–3v.

odnaleziono, jak choćby *Dzieje w Koronie Polskiej* Łukasza Górnickiego (1527–1603)<sup>48</sup>, pisarza niemalże Ranatowiczowi współczesnego. Jak nadmieniono, rozwijała się także historiografia tematyczna czy monograficzna. Powstawało wiele prac, na przykład *Chronica gestorum in Europa singularium* Pawła Piaseckiego (1579–1649)<sup>49</sup>, opisująca znaczące i szczególne wydarzenia, a także zawierająca krytykę króla Zygmunta III Wazy za jego nadmierną uległość wobec Habsburgów<sup>50</sup>, *De rebus Sigismundi Primi gestis* Szymona Starowolskiego (1588–1656)<sup>51</sup>. Przykładem historiografii mieszczańskiej z nurtu pamiętnikarskiego mogą być wspomniane już wcześniej kroniki Marcina Golińskiego, próbę opisania dziejów nauki i oświaty podjął Jan Brożek (1585–1652). Wiele z wymienionych prac stanowiło podstawę nauki historii w szkołach, zastępując w pewnym sensie lub uzupełniając podręczniki szkolne.

W szkołach parafialnych i innych placówkach niższego stopnia powszechnie używano kroniki Wincentego Kadłubka, dużym uznaniem cieszyły się też wówczas dzieła Jana Długosza<sup>52</sup>. W Akademii Krakowskiej historia również znajdowała się na jednym z czołowych miejsc wśród nauczanych przedmiotów, wybierano nawet spośród profesorów historiografa, do którego obowiązków należało coroczne spisywanie dziejów polskich oraz ważniejszych wydarzeń ze świata<sup>53</sup>. Na uczelni pracowało wielu znakomitych historyków, jak choćby wymieniony wyżej Jan Brożek, badacz życia i twórczości Mikołaja Kopernika, który również studiował w Krakowie w latach 1491–1495<sup>54</sup>. Kolejnymi historiografami uniwersyteckimi byli: Jan Innocenty Petrycy (1592–1641), Jan Rachtamowicz Cynerski (1600–1654), Stanisław Temberski (+1679), Jan Racki (1610–1682), Stanisław Józef Bieżanowski (1628–1693) oraz Marcin Radymiński (1602–1664).

W zakonie kanoników regularnych laterańskich historia i tradycja traktowane były z wielkim szacunkiem i stanowiły ważny element w formacji zakonników. W innych wspólnotach zakonnych również zajmowano się dziejopisarstwem, było ono bardzo

<sup>48</sup> Łukasz Górnicki, sekretarz biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, studiował we Włoszech, w Padwie, od 1552 r. współpracował z kancelarią Zygmunta Augusta, potem sekretarz i bibliotekarz królewski, od 1561 r. starosta w Tykocinie; autor wielu prac prozaicznych, a także przekładów i poezji.

<sup>49</sup> Paweł Piasecki, sekretarz Zygmunta III Wazy (1613–1627), kanonik poznański, warszawski i lubelski, biskup kamieniecki (1627–1640), chełmski (1640–1644) i przemyski (1644–1649). Studiował w Rzymie, Ołomuńcu (w akademii jezuickiej) oraz Pradze. Pełnił funkcję opata w Mogile pod Krakowem (1624–1649), autor szeregu prac historycznych.

<sup>50</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej...*

<sup>51</sup> Szymon Starowolski, ukończył studia w Akademii Krakowskiej, zdobywając tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych, sekretarz Jana Karola Chodkiewicza (1620–1621), nauczyciel synów magnackich. W 1639 r. przyjął święcenia kapłańskie, w latach 1652–1653 przebywał w Rzymie, kanonik krakowski od roku 1655, autor ponad 70 dzieł o charakterze historycznym.

<sup>52</sup> W. Urban, *Szkoła parafialna Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie w pierwszej połowie XVI w. w świetle krakowskiego Archiwum Archidiecezjalnego*, „Nasza Przyszłość” 78: 1992, s. 385–389.

<sup>53</sup> J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*, t. 2, Kraków 1984, s. 322–325.

<sup>54</sup> M. Rożek, *Sekrety Krakowa. Ludzie – zdarzenia – idee*, Kraków 2004, s. 158.

silnie rozpowszechnione w całym Krakowie<sup>55</sup>. Wielu spośród historyków tworzących w tym czasie Ranatowicz znał osobiście, jak choćby Samuela Andrzeja Nakielskiego (1584–1652) z klasztoru bożogrobców na Stradomiu. Nakielski bywał w klasztorze Bożego Ciała ze względu na znajomość łączącą go z Marcinem Kłoczyńskim i Jackiem Liberiuszem. Ranatowicz znał wspomnianego wyżej księdza Cynerskiego, Marcina Golińskiego (1608–1673), rajcę i burmistrza kazimierskiego oraz Macieja Kazimierza Tretera (1623–1692), również rajcę kazimierskiego i rektora szkoły Bożego Ciała. Kronikarz znał z pewnością i niejednokrotnie przywoływał ich dzieła; cztery księgi spisane przez Marcina Golińskiego znajdowały się zresztą w bibliotece klasztornej kanoników regularnych na Kazimierzu, gdzie sam autor przekazał je przed śmiercią. Prawdopodobnie, choć nie udało się tego ustalić ponad wszelką wątpliwość, znał również Stanisława Szczygielskiego (1616–1687) oraz Szymona Starowolskiego (1588–1656), natomiast nie wiadomo, czy łączyła go osobista znajomość ze Stefanem Damalewiczem (1610–1673). Jeśli prawdziwy byłby pogląd, iż Ranatowicz został wysłany na studia w kolegium jezuitów w Poznaniu, wówczas mógłby poznać go właśnie tam, gdyż Damalewicz studiował w szkole jezuickiej w Kaliszu oraz w Poznaniu.

Historycy ci reprezentowali już właściwie w swych pracach nowoczesne metody badawcze, choć może jeszcze nie nowatorskie, ale z pewnością mieli wpływ na twórczość i warsztat historyczny Stefana Ranatowicza. Zresztą warsztat ich i metodyka nie odbiega od porównywalnych źródeł historiografii europejskiej. Wprawdzie za wzór historyka i największego mistrza Ranatowicz uważał Jana Długosza, ale praca jego nie jest już kroniką w rozumieniu średniowiecznym. Nie spoglądał na wydarzenia jako na część wielkiej historii zbawienia, ale można już u niego zauważyć cechy nowego, krytycznego spojrzenia na historię, zarazem połączonego z erudycją. Wiele razy w *Kronice* znajdują się odwołania do autorów wszystkich czasów, od starożytnych aż po tych kronikarzowi współczesnych. Widać z tych wzmianek dobrą znajomość owych dzieł, z których wiele znajdowało się w bibliotece klasztornej<sup>56</sup>, w każdym razie przed rabunkami dokonanymi przez wojska szwedzkie. Liczne pozycje pozostawały jednak w posiadaniu klasztoru jeszcze na przełomie XVIII i XIX w. Ranatowicz studiując na Akademii Krakowskiej poznał też zapewne podstawy naukowego warsztatu badawczego. Podając konkretne fakty często odwoływał się do źródeł i różnych opracowań, czasem też oceniał wartość tych relacji. Zamieszczał również w tekście sentencje i myśli różnych pisarzy, poetów, filozofów i teologów, co świadczy o dużym czytaniu i dobrej znajomości literatury. Ranatowicz popełniał jednak błędy, na przykład wielokrotnie mylił się przy odczytywaniu pisma go-

<sup>55</sup> H. Barycz, *Barok*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 160; B. Rok, *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, Wrocław 2003; *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji naukowej*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2003.

<sup>56</sup> I. Pietrzakiewicz, *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XVI i XVII wieku*, Kraków 2003, passim.

tyckiego, co skutkowało niewłaściwym datowaniem wydarzeń, czasem też wiadomości odpisane przez niego z innych prac nie były ściśle. Kilkakrotnie bowiem podał niewłaściwą datę roczną w odniesieniu do pewnych wydarzeń, najczęściej chodziło o śmierć prepozytów bądź zakonników wymienionych w notach nekrologicznych. Pomyłki takie popełnił przykładowo przy błędnym datowaniu śmierci prepozytów Konrada, Gaspara i Jakuba Vadoviusa oraz niewłaściwej ocenie okresu przypadającego na rządy innego z prepozytów, Benedykta. Pomyłkę popełnił Ranatowicz również podając rok 1632 jako datę przeniesienia relikwii błogosławionego Stanisława na inne miejsce pochówku w kościele Bożego Ciała, gdy wydarzenie to miało miejsce faktycznie w roku 1635. Ranatowicz zajmował się przede wszystkim historią zgromadzenia kanoników regularnych, ale zamieszczane informacje dotyczyły też Kazimierza, Krakowa, Polski i Kościoła, dodawał adnotacje odnośnie do wydarzeń mówiących wiele na temat ówczesnej obyczajowości, kultury, życia religijnego i codziennego, a nawet różnych zjawisk pogodowych i klęsk elementarnych, jak choćby częste wspomnianie o mających miejsce powodziach, suszy, pożarach i zarazach.

Ranatowicz korzystał ze wszystkich dostępnych mu źródeł i z różnych form dziejopisarstwa historycznego, przywoływał zarówno znanych pisarzy i historyków, jak i tych mniej popularnych, a nawet posługujących się słabszym warszatem badawczym. I choć wspominał w swej pracy inne dzieła, to *Kronika* nie jest czystą kompilacją. Najczęściej starannie zamieszczał na marginesach kart lub bezpośrednio w tekście informacje o pochodzeniu swoich informacji, nie podawał jednak dokładnie miejsc w cytowanym bądź przywoływanym tekście, pisząc na przykład: *Ita Piasecius*<sup>57</sup>; *Ita Miechoviensis*<sup>58</sup>; *Ita Cromerus*<sup>59</sup> i inne tym podobne. Przy opisywaniu wypadków dziwnych zachowywał dużą ostrożność, sprawy trudne i niechlubne omawiał w sposób taktowny, ale jasny, dodając niejednokrotnie, że pisze to „ku przestrodze”, co z kolei zgodne jest z jego sztandarowym założeniem, iż historia ma służyć głównie przyszłym pokoleniom jako wzór postaw godnych naśladowania, ale też ma być ostrzeżeniem, jakich czynów należy unikać. Stwierdzić należy, że Ranatowicz bardzo sumiennie notował wszelkie wydarzenia i starannie podawał źródła informacji; pomimo popełnionych błędów, głównie w datowaniu niektórych wydarzeń, *Kronika* jest wartościowym i jednak dość wiarygodnym źródłem historycznym.

Wśród źródeł drukowanych Ranatowicz bardzo rzadko odwoływał się do Biblii, choć musiał znać ją przecież bardzo dobrze, choćby dlatego, iż wykorzystywał jej fragmenty w zredagowanych przez siebie kazaniach<sup>60</sup> oraz w życiorysie Stanisława Kazi-

<sup>57</sup> S. Ranatowicz, *Casimiraie civitatis*, k. 11v, 13v, 18v.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 2v.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>60</sup> S. Ranatowicz, *Exercitium concionum*, passim.



mierczyka<sup>61</sup>. Znacznie częściej, choć też w niezbyt licznych sytuacjach, cytował lub przywoływał dzieła ojców Kościoła, jak na przykład św. Augustyna<sup>62</sup>, św. Ambrożego<sup>63</sup>, św. Izydora<sup>64</sup>, św. Justyna<sup>65</sup>, św. Euzebiusza z Cezarei<sup>66</sup>, zauważyć też można odwołania do św. Bazylego<sup>67</sup>, św. Hieronima<sup>68</sup>, św. Bernarda<sup>69</sup> czy św. Grzegorza z Nazjanzu<sup>70</sup>. Czytał zapewne również i znał pisarzy oraz historyków rzymskich, jak choćby Homera<sup>71</sup>, Herodota z Halikarnasu<sup>72</sup>, Diogenesa<sup>73</sup>, Tytusa Liwiusza, Polibiusza, Swetoniusza, Warrona<sup>74</sup>, Sallustiusza<sup>75</sup>, Cycerona<sup>76</sup>, Józefa Flawiusza<sup>77</sup>, Pliniusza Starszego<sup>78</sup>, a także Wergiliusza<sup>79</sup>, Plauta<sup>80</sup>, a nawet Juliusza Cezara<sup>81</sup>. Dzieła te znajdowały się w bibliotece klasztornej<sup>82</sup>, tak więc miał do nich swobodny dostęp. Najczęściej jednak nie podawał, o jakie konkretnie dzieło chodzi, wzmianki o odwołaniu się do danej pozycji często ograniczają się jedynie do nazwiska autora, były też niejednokrotnie czynione na marginesach kart lub w tekście, po odpowiednim fragmencie. Spośród średniowiecznych oraz późniejszych autorów najczęściej cytował św. Bonawenturę<sup>83</sup>, Alberta Wielkiego<sup>84</sup>, św. Tomasza z Akwinu, Wincentego z Beauvais<sup>85</sup>, Jakuba de Voragine<sup>86</sup> i Cezarego Baroniusza<sup>87</sup>. Odwołania dotyczące autorów starożytnych oraz średniowiecznych najczęściej znajdowały się przy fragmentach opisujących wydarzenia niezwykle i dziwne, jakby na potwierdzenie, że i dawniej takie przypadki, i to przytoczone przez znanych autorów, miały miejsce. Znacznie częściej sięgał do relacji autorów i historyków polskich. Nie sposób przytoczyć

<sup>61</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 80vbis, 82, 83, 83v, 84, 84v, 85, 85v, 86, 87v, 88, 88v.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 83v, 84, 88, 133v, 134v, 135.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 83.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 133, 135.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 133v.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 134v.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 82.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 82, 134v.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 85.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 84v.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 135v.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 135.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 81.

<sup>74</sup> *Ibidem*, k. 81.

<sup>75</sup> *Ibidem*, k. 134.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 133v, 134, 134v.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 81.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 133, 133v, 134v, 135.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 134v.

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 134.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 134v.

<sup>82</sup> I. Pietrzkiwicz, *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XVI i XVII wieku*, Kraków 2003, passim.

<sup>83</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 134.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 134.

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 133, 133v, 135v.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 133–135v.

<sup>87</sup> *Ibidem*, k. 2, 13v.

w tym miejscu wszystkich cytowań i odwołań, zwłaszcza że w wielu przypadkach na jednej karcie po kilka razy zaznaczał źródło pochodzenia zamieszczonych informacji, jednak najczęściej były to następujące dzieła: *Historiae* oraz *Liber de Monasteriis et Ecclesias per dioecesim Cracoviensis* Jana Długosza (1415–1480)<sup>88</sup>, *Chronica Polonorum* Macieja z Miechowa<sup>89</sup> (Miechowity, jak go Ranatowicz nazywał), *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum* Marcina Kromera (1512–1589)<sup>90</sup>, *Kronika wszystkiego świata* Marcina Bielskiego (ok. 1495–1575)<sup>91</sup>, którą nazywał *Annales polonorum*, *Kronika polska* Joachima Bielskiego (1550–1599)<sup>92</sup>, *Chronica gestorum in Europa singularium* Pawła Piaseckiego (1579–1649)<sup>93</sup>, *Chronica sive historiae Polonicae compendiosa [...] descriptio* Jana Herburt (ok. 1524–1577)<sup>94</sup>, *Sarmatiae Europae descriptio* Aleksandra Gwagnina (1534–1611)<sup>95</sup>, *Florus polonicus seu polonicae historiae* Joachima Pastoriusa, *Miechovia sive promptuarium antiquitatum monasterii Miechoviensis* Samuela Andrzeja Nakielskiego (1584–1652)<sup>96</sup>, *Ogród królewski* Bartosza Paprockiego (ok. 1534–1614), *Hierosolymitana peregrinatio* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (1549–1616), *Vitae Vladislaviensium Episcoporum* Stefana Damalewicz CRL (+1673)<sup>97</sup>, *Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium* Jakuba Skrobiszewskiego (+1635)<sup>98</sup>, *Vitae Episcoporum Cracoviensium* Stanisława Bieżanowskiego (1628–1693)<sup>99</sup>, *Historia ecclesiastica* Abrahama Stanisława Bzowskiego (+1637)<sup>100</sup>, *Forteca duchowna Królestwa Polskiego z żywotów świętych* oraz *Stolecznego miasta Krakowa kościoły i klejnoty* Jacka Piotra Pruszcza (1605–1668)<sup>101</sup>, *Compendium Iubilaei et rerum cognitum dignarum quae circa eius celebrationem Anno Dni 1603 gerebantur* Stanisława Nigritiusa<sup>102</sup>, *Tinecia seu historia Monasterii Tinecensis* Stanisława Szczygielskiego (1616–1687)<sup>103</sup>, *Calendarium na rok 1628* Pawła Herki (+1648)<sup>104</sup>, *Vitae Archiepiscoporum et Episcoporum Cracoviensium* Krzysztofa Kąckiego (ok. 1570-ok. 1655). Ponadto przy odniesieniach do relacji innych

<sup>88</sup> Ibidem, k. 1, 1v, 2, 3v, 4, 11, 12v, 13, 14, 143, 146.

<sup>89</sup> Ibidem, k. 2v, 3, 6v, 10v, 12v, 13, 14, 15v, 16, 136v.

<sup>90</sup> Ibidem, k. 5v, 7v, 11, 11v, 12, 16, 16v, 17v, 138, 139v.

<sup>91</sup> Ibidem, k. 20.

<sup>92</sup> Ibidem, k. 13.

<sup>93</sup> Ibidem, k. 9v, 11v, 13v, 18v, 133, 137.

<sup>94</sup> Ibidem, k. 5v, 7, 11v, 138.

<sup>95</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>96</sup> Ibidem, k. 2, 3, 5, 10v, 12v, 17v, 22, 31v, 87v, 132v.

<sup>97</sup> Ibidem, k. 3v, 7, 7v, 18, 20, 88, 131v, 132, 133v, 142v, 136v,

<sup>98</sup> Ibidem, k. 27vbis.

<sup>99</sup> Ibidem, k. 23, 132.

<sup>100</sup> Ibidem, k. 65v, 87v.

<sup>101</sup> Ibidem, k. 23, 88.

<sup>102</sup> Ibidem, k. 26v.

<sup>103</sup> Ibidem, k. 110.

<sup>104</sup> Ibidem, k. 27vbis.



autorów pojawiają się nazwiska takie jak Adam Opatowski<sup>105</sup> czy Marcin Baroniusz<sup>106</sup>. Ranatowicz czasem zaznaczał jedynie, skąd pochodzą jego informacje, czasem przytaczał słowa autora<sup>107</sup>. Ogółem kronikarz powołał się na mistrza Długosza 15 razy, głównie przy omawianiu początków Kazimierza, parafii Bożego Ciała oraz klasztoru kanoniczego (k. 1, 1v, 2, 3v, 4, 7, 11, 12v, 13, 14), Miechovitę, bo tak go nazywał, przywołał 18 razy (k. 2v, 3, 8v, 10, 10v, 12, 13, 14, 15v, 16), na Kromera, którego nazywał historykiem polskim (*historicus polonus*), powołał się w kronice 20 razy (k. 5v, 7v, 11, 11v, 12, 16, 16v, 17v, 138, 139v), kronikę Marcina Bielskiego przywołał tylko jeden raz, gdy opisywał kasus Jakuba Melsztyńskiego z Brzezin, który ogłosił się Chrystusem i wędrował po kraju wzbudzając spore zainteresowanie (k. 20–20v), kronikę wydaną przez Joachima Bielskiego przywołał tylko raz przy spisywaniu żywota świętobliwej Świętosławy (k. 13), kronikę Piaseckiego przywołał w tekście 13 razy, a w osobnej części wpisał porobione z niej wyciągi (k. 9v, 11v, 13v, 18v, 133, 134v, 142v), kronikę Jana Herburta przywołuje 6 razy, m.in. przy opisie odkrycia soli w Bochni oraz pierwotnej kulturze Polaków (k. 5v, 7, 11v, 138), kronikę Guagnina przywołuje 2 razy, m.in. przy opisie rodu Radziwiłłów (k. 9, 9v), dzieło Pastoriusa wykorzystał 2 razy, na Samuela Nakielskiego powołał się 8 razy (k. 2, 3, 5, 10v, 12v, 17v, 22, 31, 87v), Bartłomieja Paprockiego cytuje 5 razy (k. 56, 134, 134v, 135v), Abrahama Bzowskiego przytacza jeden raz (k. 110), Nigritiusa przywołuje jeden raz przy opisie obchodów jubileuszowych w Krakowie (k. 26v), Stanisława Szczygielskiego przywołuje 2 razy w związku z opisem misji benedyktynów w Polsce (k. 110), Pawła Herkę przywołuje jeden raz przy opisie zaćmienia słońca, które wywołało niepokój (k. 27v). Z kronik obcych znał i powoływał się na *Kronikę czeską*<sup>108</sup> oraz monumentalne dzieło opata Gabriela Penottiego *Generalis totus Sacri Ordini Clericorum Canonicorum historia tripartita*, opublikowane w Rzymie w 1624 r.<sup>109</sup>

Należy również wspomnieć o materiałach pochodzących z archiwów i bibliotek zewnętrznych, choć w *Kronice* nie ma wielu odniesień do nich. Nie wiadomo też, czy Ranatowicz korzystał z nich osobiście, czy za pośrednictwem innych osób lub też wiedział po prostu o istnieniu jakiegoś zapisu. Wspomina w każdym razie o archiwum miasta Kazimierza, metryce Uniwersytetu Krakowskiego oraz zapisach dotyczących klasztoru w Suchej Beskidzkiej, gdzie był przez pewien czas prepozytem. Na pewno znał i miał w rękach metrykę uniwersytecką, w archiwum miejskim również bywał i korzystał ze zgromadzonych tam dokumentów. Znał poza tym osobiście wspomnianego już Marcina Golińskiego, który był też notariuszem bractwa, którego Ranatowicz był przeorem, a zatem miał ułatwiony dostęp do szeregu materiałów.

<sup>105</sup> Ibidem, k. 88.

<sup>106</sup> Ibidem, k. 88, 133v.

<sup>107</sup> *de quo Miechoviensis historicus polonus, in haec verba scribit*. Zob. ibidem, k. 10v.

<sup>108</sup> Ibidem, k. 134. Najprawdopodobniej chodzi o *Chronica Boemorum* Kosmasa.

<sup>109</sup> Ibidem, k. 88.

Wszystkie odwołania zapisane zostały w sposób czytelny i uporządkowany, kronikarz stosował jednakowy sposób ich notowania oraz jednolite abrewiacje, tak że odczytanie źródła podawanych informacji nie nastęrcza trudności. Wielość cytowanych materiałów świadczy też niewątpliwie o obszernej wiedzy Ranatowicza, jego staranności przy gromadzeniu materiałów, a także o sumiennym sprawdzaniu podawanych faktów.

## Bibliografia

- Acta Capituli Generalis Canoniorum Regularium Lateranensium*, ABC, rkps b. sygn.
- Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4 (1607–1642), ed. G. Zathay i H. Barycz, Kraków 1950.
- Baronius M., *Vita, gesta et miracula Beati Stanislai Poloni*, [w:] Ranatowicz S., *Casimiriae civitatis*.
- Barycz H., *Barok*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Barycz H., *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.
- Bieniarzówna J., Matecki J.M., *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*, t. 2, Kraków 1984.
- Borkowska M., *Łatanie pamięci, czyli rzecz o klasztorzym kronikarstwie retrospektywnym*, „Znak”, nr 480, 1995.
- Fijałek J., *Historiografia kościelna w Polsce dawniej i dziś*, Poznań 1925.
- Gorczyński M.A., *Schema de Canonicis Regularibus Lateranensibus Congregationis Cracoviensis*, [w:] *Joannis de Nigra Valle, Genealogia Sancti et Apostolici Ordinis Canoniorum Regularium*, Kraków 1707.
- Gorczyński M.A., *Żywy wzór apostołskiej doskonałości. B[łogosławiony] Stanisław Kazimierzczuk w sławnej Akademii Krakowskiej Profesor y Świętey Teologii Bakałarz Zakonu Canonior[um] Regular[um] S[anctissimi] Salvatoris w Krakowie Teolog y Przeor*, Kraków 1702.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.
- Kolak W., *Ranatowicz [Ranathowicz] Stefan*, PSB, t. XXX/4, 1986, s. 560.
- Kurbis B., *Metody źródłoznawcze wczoraj i dziś*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 24, 1979, s. 93–96.
- Labuda G., *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*, cz. 1: *Do schyłku XIX wieku*, Poznań 2003.
- Łatak K., *Archiwum klasztoru kanoników regularnych laterańskich w Krakowie*, [w:] *Historia. Archiwistyka. Informacja naukowa. Prace dedykowane profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu*, red. M. Świgoń, Olsztyn 2009, s. 187–2004.
- Łatak K., *Biblioteka kanoników regularnych laterańskich w Krakowie do końca XVI wieku*, „Echa Przeszłości”, t. 3, 2002, s. 27–47.
- Łatak K., *Ksiądz Stefan Ranatowicz CRL (1617–1694). Barokowy kronikarz i pisarz klasztorzy*, Kraków 2010.

- Łatak K., *Zakon paulinów w kronice ks. Stefana Ranatowicza CRL*, [w:] *Veritati serviens. Księga Pamiętkowa ofiarowana ojcu profesorowi Januszowi Zbudniewkowi ZP*, red. J. Dziegielewski, T. Krawczak, K. Łatak, W. Wysocki, Warszawa 2009, s. 410–420.
- Łatak K., *Życie codzienne mieszczan podkrakowskiego Kazimierza w XVII wieku w świetle kroniki ks. Stefana Ranatowicza CRL*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 165–189.
- Łatak K., Nalbach S., *Ze studiów nad kulturą umysłową, kanoników regularnych krakowskiej prepozytury Bożego Ciała w XVI i XVII wieku*, Kraków 2009.
- Nakielski S., *Miechovia sive Promptuarium Antiquitatum Monasterii Miechoviensis*, Kraków 1634.
- Opisanie inkursyey Swedów do Polskiew, y do Krakowa*, [w:] Ranatowicz S., *Casimiriae civitatis*, BJ, rkps, sygn. 3742 III, k. 140–142.
- Pietrzekiewicz I., *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XVI i XVII wieku*, Kraków 2003.
- Pietrzekiewicz I., *Kronika Marcina Golińskiego jako źródło historyczne*, „Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wiek”, t. 7, Kraków 2005, s. 21–35.
- Ranatowicz S., *Casimiriae civitatis*, BJ, rkps, sygn.3742 III.
- Ranatowicz S., *Exercitium concionum. Pro Dominicis et Festis totus Anni habitae et conscriptae. Anno Domini 1645. Die 28 Januarii. Pater Stephanus Ranothowic Canonikus Regularis Congregationis Lateranensis professus Cracoviensis*, VUB, rkps sygn. F3–2155.
- Ranatowicz S., *Jasna pochodnia życia apostołskiego. Żywot świątobliwy Stanisława Kazimierczyka*, Kraków 1660.
- Rok B., *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, Wrocław 2003.
- Rożek M., *Sekrety Krakowa. Ludzie – zdarzenia – idee*, Kraków 2004.
- Serczyk J., *Nowożytna historiografia. Przegląd najważniejszych kierunków i autorów, cz. 1: Od Renesansu do Oświecenia (XV-XVIII w.)*, Toruń 1975.
- Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji naukowej*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2003.
- Szczygielski S., *Tinecia seu Historia Monasterii Tinencensis*, Kraków 1668.
- Urban W., *Szkoła parafialna Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie w pierwszej połowie XVI w. w świetle krakowskiego Archiwum Archidiecezjalnego*, „Nasza Przeszłość”, 78: 1992, s. 385–389.
- Witkowska A., Nastalska J., *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, Lublin 2007.

### **Polish Medieval and modern chronicles; the use of other source materials in the narrative of Stefan Ranatowicz's (1617--1694) *Chronicle***

**Summary:** The *Chronicle* by Stefan Ranatowicz, Canon Regular of the Lateran, gives an account of the 17<sup>th</sup> history of the Canons Regular of the Lateran of the Corpus Christi congregation in Kazimierz, Cracow. The *Chronicle* documents the lives of the monastery's successive provosts and the order's history. It features numerous annotations on important historical, cultural and social events, mainly in

the region of Małopolska, as well as references to facts and developments of national importance. The *Chronicle* is a valuable historical source, in particular for scholars researching the 17<sup>th</sup> century. In his work, Ranatowicz relied on various source materials and made frequent references to Polish Medieval and post-Medieval chronicles. He was most appreciative of Jan Długosz's history of Poland. Ranatowicz's narrative is based on carefully selected materials and a critical analysis of historical sources, and it falls into the realm of modern historiography. The *Chronicle* is carefully structure and abounds in facts that were readily used in by historians in later years.

**Keywords:** history, historiography, literature, Medieval and modern chronicles, narrative and historical methodology

**Dawid Madziar**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6065-3842>

## **Udział Dywizji Polskiej w bitwie pod Almonacid de Toledo 11 sierpnia 1809 roku**

**Streszczenie:** Artykuł podejmuje problematykę udziału Dywizji Polskiej [Księstwa Warszawskiego] w tzw. kampanii Talavery, której zwieńczeniem była rozegrana w dniu 11 sierpnia 1809 r. bitwa pod Almonacid de Toledo. Dywizja Polska, która składa się z trzech pułków piechoty: 4. (płk Feliks Potocki), 7. (płk Maciej Sobolewski) i 9. (płk Antoni Paweł Sułkowski), na mocy zawartego w maju 1808 r. porozumienia w Bajonnie, przeszła na żołd francuski z zamiarem skierowania jej do służby nad Renem. Zamiast nad Ren, jesienią 1808 r. Dywizja trafiła do Hiszpanii, w której wybuchło powstanie przeciwko narzuconej przez Napoleona władzy króla Józefa Bonapartego. Konflikt szybko przerodził się w wojnę z regularnymi siłami hiszpańskimi, które wsparte zostały przez korpus brytyjski. Bitwa pod Almonacid była najkrwawszym bojem, jaki odbyła w Hiszpanii polska dywizja, ponosząc przy tym duże straty. Dotychczas jednak żaden badacz nie podjął się szerszego opisu tej batalii z perspektywy udziału w niej polskich żołnierzy. Dlatego niniejsze opracowanie stara się wypełnić tę lukę w polskiej historiografii.

**Słowa kluczowe:** wojna w Hiszpanii, Dywizja Polska, Księstwo Warszawskie, bitwa pod Almonacid de Toledo, wojny napoleońskie

Problematyka udziału polskich żołnierzy w wojnie hiszpańskiej w latach 1808–1813 wciąż zdaje się niewyczerpana. Z całą pewnością do dziś budzi ona emocje, ale zarazem często zdaje się być zagadnieniem „egzotycznym” dla przeciętnego odbiorcy. O ile popularnością wśród polskich historyków cieszyła się Legia Nadwiślańska (w tym ułani nadwiślańscy) i jej szlak bojowy<sup>1</sup>, to już wkład Dywizji Polskiej [Księstwa Warszawskiego]

---

<sup>1</sup> Zob. np.: M. Kujawski, *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich. Maida – Somosierra – Fuengirola – Albuera*, Londyn 1967; S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska*, Londyn 1981; T. Rogacki, *Albuera 1811*, Warszawa 2004; A. Ziolkowski, *Pułk jazdy legionowej. Pułk lansjerów nadwiślańskich 1799–1815*, Warszawa 2006; C. González Caizán, *El anónimo polaco. Zaragoza en el año 1809. Fragmento de las memorias todavía no publicadas*, 2012; J. Laske, *Saragossa 1808–1809*, Oświęcim 2015; C. González Caizán, *Por Napoléon en Espana. Los soldados polacos en los Sitios de Zaragoza (1808–1809)*, Madryt 2017.

w konflikt na Półwyspie Iberyjskim jest zmarginalizowany<sup>2</sup>. Uderzający przy tym jest fakt, że trudno w polskiej historiografii odnaleźć szczegółowe analizy przebiegu bitew pod Almonacid de Toledo (11 sierpnia 1809 r.) i Ocañą (19 listopada 1809 r.), w których tak znakomicie odznaczyli się polscy żołnierze z Dywizji Polskiej<sup>3</sup>. Szczególnie interesująca jest natomiast batalia pod Almonacid de Toledo, podczas której polscy żołnierze ruszyli jako pierwsi do boju. Przy tym wśród zaangażowanych w bitwę sił napoleońskich to Dywizja Polska poniosła największe straty osobowe. Natomiast prace obcojęzyczne w większości nie wyczerpują polskiego kontekstu działań pod Almonacid. Wynika to m.in. z nieznamości polskich źródeł, czy też poświęcania uwagi „własnej” perspektywie konfliktu. Dodatkowo uważano, że była to bezcelowa i niepotrzebnie wydana bitwa, zwracając natomiast uwagę na istotę batalii pod Talavera de la Reyna<sup>4</sup>. Dlatego wydaje

<sup>2</sup> Jako pierwszy szerzej podjął problematykę Dywizji Polskiej Stanisław Kirkor w jego pracy *Pod sztandarami Napoleona*, wydanej w Londynie w 1981 r. Jest to nadal bardzo cenne źródło informacji, jednak praca ta posiada błędy oraz opiera się na ograniczonej bazie źródłowej. Przede wszystkim Kirkor nie wykorzystał korespondencji „Armii Hiszpanii”, czy też nieznanych mu wtedy listów księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego, dowódcy 9. pułku piechoty. Przez to umykają mu niektóre istotne wątki związane z funkcjonowaniem Dywizji. Dodatkowo, co istotne przy omawianym problemie, bardzo lakonicznie opisuje on szlak bojowy Dywizji Polskiej, poświęcając bitwom pod Almonacid de Toledo i Ocañą zaledwie po kilka zdań, zob. S. Kirkor, *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982, s. 31–33; 36–37. Na marginesie warto zaznaczyć, że słynna bitwa pod Fuengirolą z października 1810 r. posiada osobne opracowanie, jednak walczył tam tylko niewielki wydzielony oddział z 4. pułku piechoty, a nie cała Dywizja Polska, zob. K. Mazowski, *Fuengirola 1810*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> Jak się zdaje, jako jeden z pierwszych udział Polaków w tych bitwach starał się opisać W. Przyborowski w jego wydanej w 1888 r. pracy *Polacy w Hiszpanii (1808–1812)*. Informacje o przebiegu batalii zamieścili w swoich klasycznych opracowaniach już Bronisław Gembarzewski i Marian Kukiel. Podobnie jak w pracy S. Kirkora, nie dowiadujemy się z nich zbyt wielu szczegółów na temat dokładnego przebiegu bitew. Na uwagę zasługuje natomiast opracowanie Ryszarda Morawskiego i Adama Paczuskiego, w którym przy opisach batalii wykorzystano fragmenty polskich pamiętników. Ze względu na charakter pracy, są one jednak syntetyczne, zob. W. Przyborowski, *Polacy w Hiszpanii (1808–1812) przez Zygmunta Lucjana Sulimę*, Warszawa 1888, s. 161–164; 184–188; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905, s. 69; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, reprint Poznań 1996, s. 226–227; 228–229; R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota. Gwardie Narodowe. Weterani*, t. 1, Warszawa 2014, s. 69–72.

<sup>4</sup> Monumentalna, dziesięciotomowa praca hiszpańskiego historyka José Gómeza de Arteche szeroko opisuje przebieg tej batalii. Narrację prowadzi jednak przede wszystkim z perspektywy „żołnierza” hiszpańskiego. Podobnie czynią inne opracowania hiszpańskich historyków: zob. J. Gómez de Arteche, *Guerra de la Independencia. Historia militar de España de 1808 a 1814*, t. 6, Madryt 1886, s. 371–398; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla de Almonacid 11-VIII-1809*, „Revista de Historia Militar”, nr 110, 2011, s. 152–218; L. Stampa Piñeiro, C. Fernández, *La batalla de Almonacid 1809*, Madryt 2012. Bitwa pod Almonacid została również ujęta w pracach czołowych klasyków historiografii francuskiej i brytyjskiej, lecz mają one także charakter syntezy, przez co walki na lewym skrzydle hiszpańskim, gdzie Polacy musieli zdobywać wzgórze Los Cerrojes, są opisane ogólnikowo, zob. m.in.: A. C. Thibaudeau, *Le Consulat et l'Empire, ou Histoire de la France et de Napoléon Bonaparte, de 1799 à 1815*, t. 4, Paryż 1835, s. 574–575 [ciekawe jest to, że Thibaudeau napisał, że Dywizję prowadził do ataku książę Sułkowski: „Dywizja polska Sułkowskiego skierowała się do niego [wzgórza] od frontu, a niemiecka dywizja Levala skrzyła w prawo]; A. Thiers, *Histoire du Consulat et l'Empire faisant suite à l'Histoire de la Révolution française*, t. 11, Paryż 1851, s. 173–175; Ch. A. Geoffroy de Grandmaison, *L'Espagne et Napoléon*, t. 2, Paryż 1925, s. 169–170; J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon: 1807–1814. La campagne d'Espagne*, 1987, s. 120; W. F. P. Napier, *History of the war in the Peninsula and in the south of France: from the year 1807 to the year 1814*, t. 2, Londyn 1828, s. 431–432; Ch. Oman, *A history of peninsular war*, t. 2, Oxford 1903, s. 614–616; D. Gates, *The Spanish Ulcer. A history of the Peninsular War*, 2002, s. 188–190; Ch. Esdaile, *The Peninsular War: A New History*, 2003, s. 210–212.

się uzasadnione, by przynajmniej w części wypełnić tę lukę w polskiej historiografii, poświęconej dziejom oręża polskiego w epoce porozbiorowej.

Podstawę źródłową niniejszej analizy udziału polskich pułków w tzw. kampanii Talavery, którą zakończyła bitwa pod Almonacid de Toledo, stanowią źródła archiwalne i publikowane. Szczególnie cenne materiały dla badanego problemu znajdują się we francuskim Service Historique de la Défense w Vincennes. Zawierają one korespondencję militarną pomiędzy francuskimi dowódcami, wykazy stanu jednostek, marszruty oraz raporty z przebiegu bitew, które były niezbędne dla odtworzenia szlaku bojowego Dywizji Polskiej od czerwca do sierpnia 1809 r. Nadzwyczaj wartościowy okazał się zbiór korespondencji Armii Hiszpanii, który nie został, jak dotąd, dokładnie przebadany i opracowany przez polskich badaczy pod kątem udziału polskich pułków piechoty wchodzących w skład Dywizji Polskiej [Księstwa Warszawskiego] w wojnie w Hiszpanii<sup>5</sup>. Stanisław Kirkor w swojej pracy poświęconej Dywizji Polskiej nie wykorzystał w pełni tej korespondencji, opierając się głównie na raportach szefa sztabu IV. korpusu, które umieszczane były na końcu jego wykazów liczebnych<sup>6</sup>. Równie ważne źródło informacji stanowią pamiętniki i listy polskich oficerów, którzy byli uczestnikami wydarzeń z sierpnia 1809 r. Ponadto w celu zrozumienia jak najszerszego kontekstu bitwy, wykorzystano relacje hiszpańskich dowódców, które zebrał i opracował Juan José Sañudo Bayón<sup>7</sup>.

Zgodnie z zawartym porozumieniem 10 maja 1808 r. w Bajonnie, cesarz Napoleon przejął 8 tys. polskich żołnierzy na żołd francuski z zamiarem skierowania ich do służby nad Renem. Decyzja cesarza Francuzów, mimo ulżenia finansom Księstwa Warszawskiego, oznaczała dla armii polskiej osłabienie siły bojowej. Książę Józef Poniatowski nie chcąc pozbywać się najlepszych pułków, zaproponował stworzenie korpusu z nadliczbowych oficerów i żołnierzy wybieranych ze wszystkich pułków. Marszałek Louis Davout postanowił jednak wybrać skompletowane jednostki, które dowodzone były przez pułkowników o znakomitych nazwiskach, cieszących się „wielkim poważaniem ze względu na swe majątki i przymioty” i którzy „nie służyli w legiach”. Na jego decyzję wpłynęły względy polityczne. Na czele Polaków służących Napoleonowi poza granicami Księstwa Warszawskiego mieli stać ludzie znani i szanowani, których ciężko byłoby posądzić o awanturnictwo lub kondotierstwo. Miał to być także przekaz propagandowy, który przekazywał społeczeństwu obraz, że prawdziwy patriota służący Napoleonowi, służy także Polsce, nawet poza jej granicami<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Service Historique de la Défense w Vincennes (dalej: SHD), *Armées d'Espagne – Correspondance*, 8 C 28 – 8 C 30.

<sup>6</sup> SHD, *Situations 4e corps*, 8 C 359.

<sup>7</sup> J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 152–218.

<sup>8</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 65–66; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 222; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 13–14; J. Czubatý, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 191–192.



Z każdej legii wybrano po jednym pułku piechoty. Dywizję Polską tworzyć miały: 4. pułk pod komendą Feliksa Potockiego<sup>9</sup>, 7. pułk Macieja Sobolewskiego<sup>10</sup> i 9. pułk księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego<sup>11</sup>. Dywizję uzupełniono dodatkowo o dwie kompanie artylerii pieszej i saperów. Davout podkreślał wysokie morale i pozytywne nastawienie w pułkach: „Dowódcy i korpusy oficerów są bardzo dobrze złożone; są oni dobrze usposobieni i zdolni oddać bardzo wielkie zasługi”<sup>12</sup>. O wyborze pułków marszałek Davout

<sup>9</sup> Potocki Feliks h. Piława (1777–1811), pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, urodz. 31.08.1777 r. w Rosi (pow. wolkowski). W 1786 r. wpisany w stopniu kadeta do regimentu spieszonego im. Królewicza, szef. Mikołaja Czapskiego, wkrótce awansował na stopień podchorążego. Od 1789 r. w Korpusie Inżynierów Litewskich w stopniu konduktora. W 1791 r. otrzymał stopień podporucznika. Za rządów targowicy pozbawiony stopnia i miejsca w Korpusie. Następnie do 1800 r. na emigracji. W 1806 r. przeznaczony na dowódcę formowanego 13. pułku piechoty (późniejszy 4. pułk piechoty), 1.01.1807 otrzymał nominację na pułkownika. Brał udział w kampanii 1807 r. a następnie w Hiszpanii. Ranny w bitwie pod Almonacid udał się w drogę powrotną do kraju. Niechętny walce z broniącymi niepodległości Hiszpanami. W 1810 r. należał do inspiratorów anty-napoleońskiego spisku, nagle śmierć Potockiego w 1811 r. miała zahamować tę akcję, zob. W. Bigoszevska, *Potocki Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 27, Kraków 1982–1983, s. 813–814.

<sup>10</sup> Sobolewski Maciej h. Ślepowron (1781–1809), pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1807 r. i wojny w Hiszpanii w latach 1808–1809. W 1807 r. wstąpił do wojska i otrzymał przydział do formowanej Legii Północnej gen. Józefa Zajączka. W wyniku reorganizacji Legii w trakcie oblężenia Gdańska otrzymał dowództwo nad jednym z pułków, w kwietniu 1807 r. awansował na pułkownika. Jeszcze w 1807 r. bądź dopiero 1808 r. stanął na czele 7. pułku piechoty w 2. Dywizji Kaliskiej, z którym udał się do Hiszpanii. Zginął w bitwie pod Almonacid 11 sierpnia 1809 r., zob. B. Nykiel, *Sobolewski Maciej*, PSB, t. 39, Kraków 1999–2000, s. 584–585.

<sup>11</sup> Sułkowski Antoni Paweł (1785–1836), ordynat na Rydzynie, generał i wódz naczelny Wojska Polskiego, marszałek sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Urodz. 31.12.1785 r. w Lesznie. 25.11.1806 r. przybył do Poznania. 29.11 otrzymał nominację na szefa formowanego 1. pułku piechoty (późniejszego 9. pułku piechoty) w stopniu pułkownika w legii poznańskiej gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Podczas kampanii 1807 r. na Pomorzu wziął udział w walkach pod Tezewem, oblężeniu Gdańska i Kolobrzegu. W 1808 r. na czele 9. pułku piechoty wyruszył do Hiszpanii, gdzie odznaczył się w obronie Toledo, w bitwach pod Almonacid i Ocaña. W 1810 r. został gubernatorem Malagi. Następnie w marcu 1810 r. udał się w drogę powrotną do kraju. 20.03.1810 r. otrzymał awans na generała brygady. 07.02.1813 r. mianowany generałem dywizji. Wziął udział w kampaniach 1812 i 1813 r. Po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w bitwie pod Lipskiem 19.10.1813 r. został mianowany na krótki czas wodzem naczelnym Wojska Polskiego. Pod koniec października 1813 r. podał się do dymisji i powrócił do zajętego przez Rosjan Księstwa Warszawskiego. Od 1815 r. adiutant cara Aleksandra I. W 1818 r. podał się do dymisji. W Wielkim Księstwie Poznańskim był marszałkiem trzech sejmów prowincjonalnych 1827, 1830 i 1834 r. Zmarł 13.04.1836 r. w Rydzynie, zob. M. Baczkowski, A. Nieuważny, *Sułkowski Antoni Paweł*, PSB, t. 45, Kraków 2007–2008, s. 537–540, D. Madziar, *Początki kariery wojskowej księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego*, [w:] *Zapomniani książęta? Sułkowscy w XVIII-XX wieku*, red. G. Mażej, D. Nawrot, Katowice 2016, s. 113–130.

<sup>12</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 66; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 14–15; J. Czubyty, *Księstwo...*, s. 193. Marsz. Davout w 1808 r. o wszystkich dowódcach wybranych pułków przedstawił opinię Napoleonowi: „Sobolewski pułkownik pułku 7-go jest oficerem pełnym gorliwości, zdolności i zasług; przeciwko niemu przemawia zdrowie, którego stan jest zły. Książę Sułkowski dowódca pułku 9-go jest pełen gorliwości, żądzy wyniesienia się i upatruje ratunek swego kraju w opiece Waszej Ces. Mości (...) Jest on nadzwyczaj delikatny (...). Pułkownika F. Potockiego, dowódcę pułku 4-go, uważam za najznamienitszego z powodu nazwiska, majątku i charakteru; posiada bystrość umysłu. Wiele miłości własnej i bardzo wielkie stosunki. Nie uważam go za tak zdecydowanego, jak dwóch poprzednich; gdyby zauważył pewne wahanie się, uczyniłby to, co wszyscy Potoccy, lecz może być pożyteczny z powodu znaczenia i stosunków w kraju. Pułkownicy Sobolewski i F. Potocki nie mają dekoracji, ks. Sułkowski zaś ją posiada”, cyt. za: B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 66, por. marsz. Davout do Napoleona, 5 września 1808 r., [w:] *Marche des troupes du Grand-Duché de Varsovie. De Pologne en Espagne en 1808*, „Carnet de la Sabretache: revue militaire rétrospective”, t. 88, Paryż 1900, s. 209–210.



pointinformował Napoleona i Louisa Berthiera już 15 i 16 czerwca 1808 r., czyli zaledwie miesiąc po podpisaniu konwencji w Bajonnie<sup>13</sup>. Jak się jednak wkrótce okazało, zamiast nad Ren, jesienią 1808 r. Dywizja Polska trafiła do Hiszpanii, w której wybuchło powstanie przeciwko narzuconej przez Napoleona władzy króla Józefa Bonapartego. Konflikt szybko przerodził się w wojnę z regularnymi siłami hiszpańskimi, które wsparte zostały przez korpus brytyjski<sup>14</sup>.

W Hiszpanii Dywizja Polska została włączona do IV. korpusu Wielkiej Armii, którym dowodził początkowo marszałek François-Joseph Lefebvre, a od końca lutego 1809 r. generał Horacy François Sebastiani. Na czele Dywizji Polskiej stanął Jean-Baptiste Cyrus de Timbrune de Thiembronne, książe Valence (w skrócie przedstawiany jako generał Valence). Szefem sztabu dywizji polskiej został adiutant komenderujący Berton. Dywizję podzielono na dwie brygady, pierwszą złożono z 4. i 7. pułku (do którego nadal była przyłączona kompania artylerii na czele z kapitanem Antonim Kamińskim) pod dowództwem generała François Pierre'a Félix von der Weida (we francuskich źródłach nazywanego Van Derveid lub Vonderweidt) a drugą jedynie z 9. pułku piechoty księcia Sułkowskiego (przy którym znajdowała się kompania saperów), na czele której stanął generał Jean Adam Schramm. W 1809 r. majorami Dywizji byli: w 4. pułku Maciej Wierzbiński, w 7. pułku Maciej Chojnacki (pozostał w Bordeaux jako komendant zakładu dywizji) oraz w 9. pułku Stanisław Jakubowski. Szefami batalionów byli: w 4. pułku Cyprian Zdzitowiecki (1. Bat.) i Paweł Zambrzycki (2. Bat.); w 7. pułku Stanisław Łuba (1. Bat.) i Sebastian Gołaszewski (2. Bat.); w 9. pułku Feliks Grotowski (1. Bat.) i Andrzej Szelski (2. Bat.)<sup>15</sup>. Taki skład sztabów polskich pułków piechoty utrzymał się do bitwy pod Almonacid de Toledo.

Latem 1809 r. Hiszpanie planowali kolejną ofensywę przeciwko siłom napoleońskim. W czerwcu 1809 r. w La Manchya pojawiły się siły hiszpańskie dowodzone przez generała Francisco Javier Venegasa. Francuzi odrzucili je w góry Sierra Morena, jednak nie na długo, jak pisał książe Antoni Paweł Sułkowski, dowódca 9. pułku piechoty: „Wyruszyliśmy w nocy z 27 na 28 czerwca. Wróg wobec tego cofnął się pospiesznie na wszystkich punktach. Kiedy posunęliśmy się naprzód aż do wejścia do wąwozów Sierra

<sup>13</sup> SHD, *Correspondance de la Grande Armée (1806–1808)*, 2 C 77, marsz. Davout do marsz. Berthiera, Warszawa, 16 czerwca 1808 r., k. 111–113; por., marsz. Davout do Napoleona, Warszawa, 15 czerwca 1808 r., [w:] *Correspondance du maréchal Davout, prince d'Eckmühl: ses commandements, son ministère, 1801–1815 / avec introd. et notes, par Ch. de Mazade*, t. 2, Paryż 1885, s. 211–212.

<sup>14</sup> J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon...*, s. 31–86; L. Bernard, *Soldats d'Espagne: Récits de guerre 1808–1814*, 2008, s. 13–26; C. González Caizán, *La repercusión de la guerra de la independencia española en polonia*, „Cuadernos dieciochistas”, nr 8, 2007, s. 137–142; Ch. Oman, *Historia wojny na Półwyspie Iberyjskim 1807–1814*, t.1., cz. 1, Oświęcim 2015, s. 55–91.

<sup>15</sup> SHD, *Situations 4e corps*, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée à l'époque du 5 fevrier 1809, 8 C 359; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 17–20, 26–27.

Morena, uznano za stosowne cofnąć się”. Skomplikowała się również sytuacja na innych frontach, m.in. przez wylądowanie w kwietniu 1809 r. w Portugalii oddziałów angielskich, którymi dowodził sir Arthur Wellesley (przyszły diuk Wellington) oraz wzmożenie działalności hiszpańskich powstańców<sup>16</sup>.

W międzyczasie zaszło wiele zmian w składzie sztabu Dywizji Polskiej. Dowódca 2. brygady generał Schramm, w skład której wchodził 9. pułk piechoty, odszedł w lutym 1809 r. do służby nad Renem. Na jego miejsce wyznaczono generała François Jeana Werlégo, który do dywizji jednak w tym czasie nie dotarł<sup>17</sup>. Dowódca 1. brygady generał von der Weid 5 kwietnia 1809 r. dostał się w Consuegrze do hiszpańskiej niewoli (zmarł 23 października 1810 r. w Kartagenie)<sup>18</sup>. Zastąpił go generał Pierre Margaron, który w wykazie stanu liczbowego Dywizji z 15 maja widniał jako dowodzący obydwoma brygadami (przez brak dowódcy 2. brygady)<sup>19</sup>. Zmieniło się to w czerwcu, kiedy na czele 2. brygady stanął generał Jacques Blondeau<sup>20</sup>. Generał Margaron przy Dywizji Polskiej znajdował się zaledwie dwa miesiące (został następnie odwołany do Francji). Na początku lipca 1809 r. przybył generał Werlé i objął po nim 1. brygadę. Niedługo potem w sierpniu powierzono mu również prowizoryczne dowództwo Dywizji<sup>21</sup>, ponieważ dotychczasowy jej dowódca, generał Valence, został przeniesiony do sztabu korpusu (od końca października, ponieważ wcześniej widniał w wykazach jako urlopowany)<sup>22</sup>. Wraz

<sup>16</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 28, Rapport a sa Majeste l'Empereur et Roi, 16 czerwca 1809 r. [raport z działalności Armii Hiszpanii dla Napoleona z czerwca 1809 r.]; Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Consuegra, 4 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, oprac. R. Bielecki, Warszawa 1987, s. 177; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 286–342; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 225; J. Read, *War in the Peninsula*, Londyn 1977, s. 120–123; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 29; J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon...* s. 109; K. Mazowski, *Hiszpańska wojna Napoleona*, Warszawa 2015, s. 279–281.

<sup>17</sup> S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 28–29.

<sup>18</sup> Okoliczności pojmania generała opisuje porucznik z 7. pułku piechoty Paweł Radziewski w swoim raporcie z 6 kwietnia 1809 r., zob. *Operations du 4e corps de l'armée d'Espagne (1809–1811). D'après la correspondance du général Sébastiani*, [w:] „Carnet de la Sabretache: revue militaire rétrospective”, t. 10, 1902, s. 644–645. Zob. też: Vonderweidt (François Pierre Félix), [w:] A. Liévyns, P. Bégat, J. M. Verdout, *Fastes de la légion-d'honneur: biographie de tous les décorés accompagnée de l'histoire législative et réglementaire de l'ordre*, t. 4, 1844, s. 37.

<sup>19</sup> SHD, *Situations 4e corps*, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 15 mai 1809, 8 C 359.

<sup>20</sup> SHD, *Situations 4e corps*, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 15 juin 1809, 8 C 359.

<sup>21</sup> W wykazie z 1 lipca generał Margaron nadal widnieje jako dowódca 1. brygady, dopiero w wykazie z 15 lipca pojawia się jako jej dowódca generał Werlé, zob. SHD, *Situations 4e corps*, 8 C 359, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 1 juillet 1809; tamże, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 15 juillet 1809; tamże, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 31 août 1809; tamże, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 15 septembre 1809.

<sup>22</sup> SHD, *Situations 4e corps*, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 31 octobre 1809, 8 C 359.

z końcem września 1809 r. generał Werlé został formalnie mianowany na dowódcę polskiej dywizji, natomiast 1. brygada nie otrzymała nowego dowódcy<sup>23</sup>.

Polska dywizja w połowie czerwca opuściła Manzanares i przez blisko miesiąc stacjonowała w Consuegrze<sup>24</sup>. Sytuacja zmieniła się na początku lipca 1809 r. wraz z rozpoczęciem marszu połączonej armii angielsko-hiszpańskiej w kierunku Madrytu. Francuzi chcieli zatrzymać ich pochód, dlatego dokonano przemieszczeń poszczególnych korpusów. Dywizja została ponownie rozdzielona i wyruszyła ze swoich pozycji 22 lipca. 1. brygada wraz z generałem Werlé w sile 2400 żołnierzy i 4 armat oraz 21. pułkiem dragonów poszła przez Tembleque w kierunku Aranjuez. Natomiast 2. brygada z generałem Blondeau i księciem Sułkowskim idąc przez Manzaneraque udała się do Toledo, do którego dotarła 24 lipca 1809 r.<sup>25</sup>. Tego samego dnia przybył tam generał Sebastiani, który wyprzedził swój IV. korpus o kilka godzin. Sam zakładał, że reszta jego oddziałów dotrze na wyznaczoną pozycję około godziny 11 wieczorem, a po 12-godzinnym odpoczynku będą mogły ruszyć dalej<sup>26</sup>.

Przed Sułkowskim i pozostałymi polskimi dowódcami pułków piechoty pojawił się poważny problem z wyposażeniem ich żołnierzy w nowe mundury. Na przeszkodzie stanęła im francuska administracja. Generał Jean François Leval, dowodzący w IV. korpusie Dywizją Niemiecką, napisał w lipcu 1809 r. do marszałka Jean-Baptiste'a Jourdana, że generał Werlé przekazał mu niepokojące informacje o umundurowaniu polskich pułków, a zwłaszcza 4. i 9., których stan jest bardzo zły. Polscy pułkownicy zapewniali generała, że starali się już o nowe dostawy u ministra administracji wojennej Jeana François Aimé Dejeana, ale ten zakazał im uzyskiwanie czegokolwiek z Francji, nakazując na własną rękę szukać aprowizacji i wyposażenia w zasobach Hiszpanii. Leval podkreślił, że jest to bardzo pilne, żeby pułki dobrze wyposażyć, ponieważ bez tego żołnierze będą narażeni na ciężkie hiszpańskie warunki podczas prowadzonej kampanii<sup>27</sup>. Na szczęście marszałek Jourdan natychmiast podjął starania o naprawienie błędu ministra administracji i napisał do generała Clarke'a, ministra wojny, który rozkazał odpowiednio wyposażyć polskie pułki, ponieważ „jest to niezbędne dla prowadzenia przez nie dalszej

<sup>23</sup> SHD, *Situations 4e corps*, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 30 septembre 1809, 8 C 359.

<sup>24</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 28, gen. Sebastiani do marsz. Jourdana, Villarubia, 14 i 24 czerwca 1809 r.; ibidem, *Armées d'Espagne – Correspondance*, 8 C 29, notte pour les journaux [rozmięszczenie sił gen. Sebastianiego pomiędzy Toledo a Consuegrą]; ibidem, gen. Sebastiani do marsz. Jourdana, Madridejos, 20 lipca 1809 r.; Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Toledo, 27 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 181.

<sup>25</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 29, gen. Sebastiani do marsz. Jourdana, Madridejos, 22 lipca 1809 r.; Mora, 24 lipca 1809 r.; Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Toledo, 27 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 181.

<sup>26</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 29, gen. Sebastiani do marsz. Jourdana, Toledo, 24 lipca 1809 r. o godz. 10 wieczorem.

<sup>27</sup> Ibidem, gen. Leval do marsz. Jourdana, Madridejos, 11 lipca 1809 r.

kampanii”<sup>28</sup>. Zapewne akcja zmierzająca do poprawy wyposażenia polskich pułków związana była z nadchodzącą kampanią. Nie zmienia to jednak faktu, że polskie pułki od momentu wyjścia z Księstwa Warszawskiego nieustannie cierpiały na braki mundurowe i w wyposażeniu, a francuska administracja wojenna nie potrafiła sprawnie temu zaradzić, bądź wykazywała zbyt małe chęci.

Anglicy pod dowództwem sir Arthura Wellesleya, którzy wylądowali w Portugalii, wyparli siły francuskie pod wodzą marszałka Nicolasa Soult’a i rozpoczęli z zachodu marsz na Madryt, połączywszy się z siłami hiszpańskimi pod wodzą generała Gregorio Garcí’a de la Cuesta. Natomiast od południa posuwała się 20 tys. armia La Manchy generała Venegasa. Głównym jej zadaniem było związanie w rejonie Toledo korpusu generała Sebastianiego, tak aby nie mógł on pospieszyć na pomoc marszałkowi Victorowi i jego I. korpusowi, który próbował zagrozić drogę Wellesleyowi i Cuescie. Generał Sebastiani otrzymał rozkaz od króla Józefa Bonaparte marszu na północ, pozostawiając w Toledo 2. brygadę piechoty z Dywizji Polskiej, czyli tę składającą się jedynie z 9. pułku piechoty Sułkowskiego. Faktycznie dowodzić miał książe Sułkowski, ponieważ generał Blondeau nie wykazywał się większą inicjatywą: „Ponieważ Toledo jest bardzo ważnym punktem, który trzeba zachować, i są w nim dwa mosty na Tagu, które trzeba absolutnie obronić przed nieprzyjacielem, król postanowił, że nasza brygada [tj. 2.] dowodzona przez gen. Blondeau, a pod jego rozkazami przeze mnie, otrzyma zadanie obrony Toledo. Ponieważ gen. Blondeau wzbudzał niewiele zaufania, naczelny wódz Sebastiani powierzył mi niemal wszystko, pozostawiając gen. Blondeau tylko względy należne jego randze”<sup>29</sup>.

26 lipca 1809 r. cały dzień poświęcono na przygotowanie miasta do odparcia wroga. Toledo miało być bronione z pozycji, którą zajęli polscy żołnierze w zamku Alcazar. Był on położony w najwyższym punkcie południowej części miasta. Forteca w kształcie czworoboku z wieżami na narożnikach była idealną pozycją obronną przeciw armii hiszpańskiej, która próbowała z południowego brzegu Tagu zająć most Alcántara. Hiszpanie podjęli atak 28 lipca pomiędzy godziną 15 a 16. Polacy rozpoczęli ostrzał wrogich kolumn, którym udało się dotrzeć do samego brzegu rzeki. Wtedy rozpoczęła się wymiana

<sup>28</sup> Ibidem, gen. Clarke do gen. Dejeana, Paryż, 26 lipca 1809 r.; gen. Clarke do marsz. Jourdana, Paryż, 26 lipca 1809 r. Wkrótce zresztą Dejean został odwołany przez Napoleona z ministerstwa, m.in. za złe gospodarowanie przekazanym mu budżetem, domagał się bowiem wyższych nakładów dla swojego resortu, zob. R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001, s. 137.

<sup>29</sup> Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Toledo, 27 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 181; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 343–367, 449–482; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 225–226; J. Read, *War...*, s. 125–128, 143–144; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 30–31; J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon...*, s. 109–112; K. Mazowski, *Hiszpańska wojna...*, s. 283–286. S. Kirkor twierdzi, że obroną kierował podpułkownik F. Grotowski z 9. pułku piechoty, nie wspominając przy tym o roli Sułkowskiego i podając, że Toledo broniło jedynie 600 ludzi. Kirkor opierał się tylko na pamiętniku S. Broekere’a, ponieważ nie były mu znane listy Antoniego Pawła Sułkowskiego. Wersję Sułkowskiego o jego dowództwie podczas oblężenia przyjął m.in. R. Bielecki, A. Nieuważny i M. Baczkowski, zob. A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 448; M. Baczkowski, A. Nieuważny, *Sułkowski Antoni...*, s. 537.

ognia, która trwała aż do nocy. Następnego dnia w dalszym ciągu obie strony prowadziły intensywny ostrzał pozycji wroga. Sułkowski wspominał, że wróg „nie odważył się jeszcze na podjęcie szturm na bramy mostowe. Kule karabinowe i armatnie gwizdały co jakiś czas koło moich uszu (...). Jesteśmy gotowi do jak najwytrwalszego oporu. Mamy wciąż jeszcze bardzo mało rannych, a już sporo szkód wyrządziliśmy nieprzyjacielowi”. Aby utrzymać miasto w posłuszeństwie podczas hiszpańskiego ataku, Sułkowski zebrał wszystkich najważniejszych członków rady miejskiej w zamku jako zakładników<sup>30</sup>.

Wytrzymała obrona miasta trwała także 30 lipca. Tego dnia do żołnierzy z 9. pułku piechoty dotarła wieść o zakończeniu bitwy pod Talawerą, która odbyła się w dniach 27–28 lipca 1809 r. Z Dywizji Polskiej w bitwie wzięły udział 4. i 7. pułki piechoty, lecz ich aktywność w bitwie była niewielka i prawdopodobnie stanowiły one siły rezerwowe. Wskazują na to niskie straty osobowe (11 rannych i 23 w niewoli) w porównaniu do strat innych oddziałów IV. korpusu: Dywizji Francuskiej (2186 żołnierzy) i Niemieckiej (1007). W swym raporcie z bitwy o udziale polskich oddziałów generał Sebastiani jednak wspominał: „jestem bardzo zadowolony z generała Werlé<sup>31</sup> z 4. i 7. pułku piechoty polskiej, którymi on dowodzi. Muszę wyróżnić też pana hrabiego Sobolewskiego, dowódcę 7. pułku”<sup>31</sup>. Mimo że powszechnie uznaje się tę batalię za zwycięstwo Anglików, to Francuzi zdołali się wycofać z pola bitwy. Strategicznie nie byli pokonani, ponieważ nadal blokowali drogę na Madryt. Anglicy nie byli w stanie wznowić ofensywy wskutek odniesionych poważnych strat. Natomiast w Toledo podlegli Sułkowskiemu żołnierze swoją zdecydowaną postawą sprawili, że miasto nie zostało zdobyte. Dzięki temu generał Venegas nie mógł pójść dalej w kierunku Madrytu<sup>32</sup>.

Po bitwie w nocy wojska francuskie rozpoczęły odwrót, pozostawiając jedynie do obserwacji wroga I. korpus marszałka Victora. Generał Sebastiani nakazał marsz do La Manchy w celu odparcia Hiszpanów generała Venegasa. Angielskie oddziały Wellesleya w tej chwili były zagrożone przez maszerujące z północy korpusy marszałków

<sup>30</sup> Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Toledo, 27 i 30 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 181–184; J. Kozłowski, *Historia 1 pułku a potem 9 pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1887, s. 35–36; por. S. Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808–1814*, Gdynia 2004, s. 44–45.

<sup>31</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 29, raport gen. Sebastianiego z bitwy pod Talawerą, 31 lipca 1809 r.; ibidem, *Relève der pertes essayés par le 4. Corps a la bataille du 28 juillet 1809 a Tallavera* [straty oddziałów poniesione w bitwie], gen. Jean Baptiste Franceschi (szef sztabu 4. Korpusu). W literaturze nie ma zgody co do udziału polskich oddziałów z Dywizji Polskiej w bitwie pod Talawerą. S. Kirkor uważa, że stały one głównie w rezerwie pod bronią, za nim podjął tę tezę Przemysław Gawron w swojej pracy poświęconej bitwie. Prawdopodobnie zaczerpnęli taką informację od Ch. Omana. Innego zdania był B. Gembarzewski, który podkreślił, że z polskich oddziałów odznaczyły się pułki 4. i 7. oraz lansjerzy z polskiej dywizji. Biorąc pod uwagę raporty z bitwy skłaniam się ku tezie, że polskie pułki mogły wziąć czynny udział w batalii, ale był on marginalny, zob. Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 612; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 69; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 31; P. Gawron, *Bitwa pod Talavera de la Reyna 27–28 lipca 1809*, Zabrze 2004, s. 140, por. K. Mazowski, *Hiszpańska wojna...*, s. 292.

<sup>32</sup> Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Toledo, 30 lipca 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 184; K. Mazowski, *Hiszpańska wojna...*, s. 290–291.

Adolphe'a Édouarda Mortiera i Soulta. Dlatego też po kilku dniach Anglicy rozpoczęli odwrót w kierunku Portugalii. Natomiast generał Sebastiani z IV. korpusem wyruszył do Aranjuezu. W Toledo utworzył garnizon z dwóch polskich batalionów z 4. i 7. pułku. Hiszpanie na czele z generałem Venegasem zajęli pozycje obronne pod Almonacid, na południe od Toledo. W związku z tym generał Sebastiani wydał rozkaz wymarszu pozostałych oddziałów IV. korpusu do Toledo<sup>33</sup>. Sułkowski pisał żonie, że marsz korpusu był bardzo intensywny: „Od mego ostatniego listu z 30 lipca ciągle maszerowaliśmy i rozkładaliśmy się obozem (...). 1 sierpnia wyruszyliśmy całym korpusem do Illesias, miasta położonego o 6 mil od Toledo, na drodze do Madrytu. Pozostawiono w Toledo tylko garnizon z 1200 ludzi. Obozowaliśmy tam aż do 5 sierpnia. Rankiem tego dnia wyruszyliśmy do Valdemosa, koło Aranjuezu (...). 7 sierpnia rano opuściliśmy Aranjuez, by pomaszerować do Barosa de Madrid. Wieczorem podjęliśmy marsz i szliśmy całą noc przez Olias do Toledo, gdzie dotarliśmy w ciemnościach i rozłożyliśmy się obozem w gajach oliwnych. Dziś rano [tj. 9 sierpnia 1809 r.] przeszliśmy przez miasto i mieliśmy nadzieję, że dopadniemy nieprzyjaciela po drugiej stronie rzeki. Cofał się jednak tak szybko, że trzeba było zrezygnować z tego, i teraz obozujemy mniej więcej o dwie mile od miasta”<sup>34</sup>.

Zarówno armia króla Józefa, jak i armia hiszpańska La Manchy pod wodzą Venegasa były gotowe do walki. Hiszpański generał był przekonany, że siły francuskie, które przeszły przez most w Toledo, wynoszą zaledwie 14 tys. żołnierzy, dlatego oczekiwał łatwego zwycięstwa. Chciał tego dokonać wykorzystując ukształtowanie terenu wokół znajdującej się na południowy wschód od Toledo miejscowości Almonacid de Toledo. Po naradzie z podległymi mu dowódcami, wyznaczył dzień ataku na 12 sierpnia. Francuzi – przewidując działanie generała Venegasa – już 11 sierpnia o godzinie 5.30 rano zjawili się naprzeciw linii hiszpańskich. Generał Sebastiani nie czekając na nadejście rezerwy króla Józefa rozpoczął gwałtowny atak na wroga, który został teraz zmuszony do walki defensywnej<sup>35</sup>. Historycy nie są zgodni co do dokładnej liczebności obydwóch armii. Według różnych szacunków Hiszpanie, zgrupowani w pięciu dywizjach piechoty, posiadali 20 tys. żołnierzy i 3 tys. kawalerzystów (dwa pułki kawalerii) oraz 40 dział<sup>36</sup>. Natomiast

<sup>33</sup> SHD, *Armées d'Espagne – Correspondance*, 8 C 30, gen. Sebastiani do marsz. Jourdana, 4 sierpnia 1809 r.; J. Daleki, *Wspomnienia...*, s. 28; J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 36–37; S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 45–46; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 610–614; J. Read, *War...*, s. 148–150; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 31–33; J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon...* s. 113–119; K. Mazowski, *Hiszpańska wojna...*, s. 290–295.

<sup>34</sup> Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, koło Toledo, 9 sierpnia 1809 r., [w:] A. P. Sułkowski, *Listy...*, s. 184–185.

<sup>35</sup> J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 372–373; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 614.

<sup>36</sup> Większość opracowań dotyczących wojny w Hiszpanii przyjmuje te liczby, które podał Charles Oman. Natomiast hiszpański historyk Jose Gomez de Arceche (z którego klasycznej pracy Oman często korzystał) szacował siły hiszpańskie na 20 tys. żołnierzy, łącznie z dwoma pułkami kawalerii. Z kolei brytyjski historyk, William Francis Patrick Napier, sądził, że Hiszpanie posiadali łącznie ponad 25 tys. żołnierzy (w tym 2,5 tys. kawalerii) i 40 dział. Natomiast również popularne opracowanie autorstwa Davida Gates'a przyta-



siły francuskie miały liczyć łącznie 17 800 piechurów, 3800 kawalerzystów<sup>37</sup> i 50 dział<sup>38</sup>, w tym stan dywizji polskiej szacowano na 4000 żołnierzy<sup>39</sup>. Należy jednak zauważyć, że w wykazie stanowym polskiej dywizji z 15 lipca 1809 r. figuruje łączna liczba 6357 żołnierzy, przy czym obecnych przy swoich pułkach było 151 oficerów i 5035 żołnierzy<sup>40</sup>.

Teren przyszłej bitwy był zdecydowanie korzystniejszy dla Hiszpanów. Pokrywały go wzgórza i równiny, które mogli wykorzystać do skutecznego odparcia wroga. Almonacid de Toledo umiejscowione jest u podnóża wzgórza Cerro de la Cruz (nazywanego też Cerro del Castillo), na którym znajdują się ruiny zamku. Strzegł on kiedyś drogi z Toledo do Mascaraque. Drugie górujące nad całym terenem wzgórze – Los Cerrojones – znajdowało się bardziej na południe. Jego zbocza opadały do przecinającej dolinę rzeki Guazalety. Topograficznie jest to jedno wzgórze z dwoma szczytami (jeden 763 m i drugi dalej na południe 758 m). Przed Almonacid znajdował się rozległy płaskowyż poprzecinany łagodnymi zboczami, które – podobnie jak Cerrojones – opadały do strumienia Guazalety. Natomiast na lewym brzegu rzeki wznosiło się wzgórze nazywane Sierra de Nambroca o de la Oliva (obecnie Cerro de la Oliva). Za miastem i wzgórzami w kierunku miasta Mascaraque teren był już płaski, poprzecinany drogami, które prowadziły do Mory, Villanueva i Tembleque, a dalej do Andaluzji. Był to najlepszy kierunek ewentualnego odwrotu w przypadku przegranej bitwy. Ogólnie teren pod Almonacid był bardzo korzystny do wydania bitwy obronnej. Hiszpanie jednak pośpiesznie i nieumiejętnie obsadzili pozycje i rozdysonowali siły, co było wywołane alarmem o zbliżających się wojskach wroga<sup>41</sup>. Stanisław Broekere z 9. pułku piechoty wspominał, że pole bitwy wyglądało następująco: „Almonacid leży po lewej stronie głównego gościńca prowadzącego z Toledo do Anda-

---

cza liczebność sił hiszpańskich: kawalerii 2,8 tys. i 24 tys. piechoty oraz 40 dział. Wśród nowszych ustaleń hiszpańskich badaczy, na uwagę zasługują szczegółowe dane na temat wielkości armii gen. Venegasa podane przez Juana José Sañudo Bayóna. Według niego Hiszpanie dysponowali: 23 682 piechoty, 3635 kawalerii, 250 inżynierami i 360 artylerzystami wraz z 27 działami, łącznie 28 107 żołnierzy. Należy przy tym zwrócić uwagę na zdecydowanie niższą liczebność artylerii. Korzystał on z wykazów stanowych z różnego okresu przed bitwą (głównie z 16 czerwca, 10 lipca, 11 sierpnia) dlatego faktyczna liczebność poszczególnych oddziałów armii hiszpańskiej mogła różnić się w dniu bitwy, zob. W. F. P. Napier, *History...*, t. 2, s. 431; J. Gomez de Arteche, *Guerra...*, t. 6, s. 374; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 613–614; D. Gates, *The Spanish Ulcer...*, s. 189–190; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 216–217. Warto dodać, że gen. Sebastiani w swoim raporcie z bitwy szacował, że wróg miał 36 tys. żołnierzy piechoty i 4 tys. kawalerii.

<sup>37</sup> Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 613. Według tego autora dywizja francuska liczyła 6 tys. żołnierzy; dywizja polska – 4 tys.; dywizja niemiecka – 3 tys. i korpus kawalerii gen. Merlina – 1 tys. jeźdźców. Gen. Milhaud posiadał 2,2 tys. dragonów. W końcowym etapie bitwy nadeszła rezerwa króla Józefa w sile 600 jeźdźców i 4,8 tys. piechurów z gwardii królewskiej i dywizji gen. Dessollesa.

<sup>38</sup> J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 219.

<sup>39</sup> Tak szacował Charles Oman, zob. Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 613.

<sup>40</sup> SHD, Situation des troupes composant le 4e corps d'armée d'Espagne à l'époque du 15 juillet 1809, 8 C 359; por. S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 32–33. Według tego wykazu w poszczególnych pułkach obecnych było przy swoich oddziałach: 4. pułk – 46 ofic., 1785 żołn.; 7. pułk – 50 ofic., 1631 żołn.; 9. pułk – 55 ofic., 1629 żołn. Kirkor błędnie odczytał wykaz i podał liczbę 6322 żołnierzy.

<sup>41</sup> J. Gomez de Arteche, *Guerra...*, t. 6, s. 371–372.

luzji. Przed miastem wznosi się niezmiernie wysoka góra, na której znajduje się zamek mauretański zupełnie spustoszony. Almonacid leży u stóp tej góry, odległe na wystrzał armatni od gościńca, a po prawej stronie tegoż ciągnie się pasmo gór pół mili długie. Na tej wysokiej górze, obok zamku, Hiszpanie umieścili swe prawe skrzydło, niżej zaś zostawili forpoczty. Artyleria ich zajęła gościniec i równinę. Korzystne dla nich stanowisko pozwalało mieć im wszystko przed oczami odkryte. Na paśmie gór, to jest na ich lewym skrzydle, stanęła piechota w znacznej liczbie, a na równinie, w niedalekim odstępie prostolinijnym, stała kawaleria na zasadzce w liczbie 2000 ludzi<sup>42</sup>.

Prawe skrzydło armii hiszpańskiej tworzyła 2. dywizja brygadiera Gaspara Vigodeta. Przed miastem na lewo od Vigodeta stanęły kolejno: 4. dywizja marszałka polnego (el mariscal de campo) Francisco Castejóna, 5. dywizja marszałka polnego (el mariscal de campo) Tomása de Zeraina (podczas bitwy zastąpił go w dowództwie brygadier Juan de Courten) i 1. dywizja brygadiera Luisa Lacy'ego. Lewe skrzydło zgrupowania armii hiszpańskiej wspierały jedynie dwa bataliony piechoty: „Bailén” i „Jaén” z 3. dywizji brygadiera Pedro Agustína Girón'a, które obsadziły dominujące nad całym terenem wzgórze Los Cerrojones. Dwa inne bataliony z dywizji Giróna: „Vélez-Málaga” i „Alpujarras” generał Venegas przeznaczył na osłonę głównej baterii artylerii hiszpańskiej i obronę wzgórza zamkowego Cerro del Castillo. Pozostałe w 3. dywizji trzy bataliony piechoty („Reales Guardias Españolas”, „Ecija”, „Segundo de Córdoba”) tworzyły siły rezerwowe pod bezpośrednim dowództwem Giróna. Rozmieszczono je z tyłu linii centralnej wojsk hiszpańskich na Cerro del Castillo. Skrajne flanki głównej linii hiszpańskiej obsadzono kawalerią dowodzoną na prawym skrzydle przez markiza de Gelo, zaś na lewym skrzydle przez Tomása de Zeraina i wicehrabiego de Zolina (zaraz na lewo od 1. dywizji Lacy'ego). Historycy zarzucają niekompetencję generałowi Venegasowi, który zaangażował ponad połowę swojej rezerwy jeszcze przed bitwą (zachował jedynie trzy z siedmiu batalionów z 3. dywizji). Dodatkowo dywizja Vigodeta rozmieszczona na prawej flance znajdowała się właściwie za główną linią i dlatego nie wzięła udziału w pierwszej fazie bitwy. W ten sposób stała się właściwą i niewykorzystaną w pełni siłą rezerwową<sup>43</sup>. Natomiast generał Sebastiani ustawił swoje oddziały w ten sposób, że prawe skrzydło utworzyła Dywizja Niemiecka (generała Levala), centrum Dywizja Polska (generała Werlégo<sup>44</sup>),

<sup>42</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 46, por. J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 50–51.

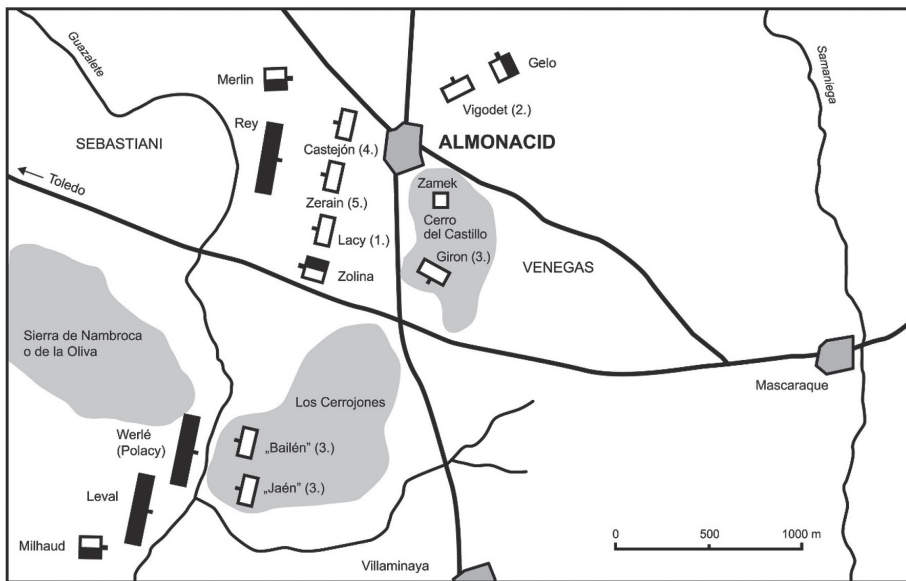
<sup>43</sup> J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 373–374; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 614–615; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 177–179.

<sup>44</sup> Mam wątpliwości, czy generał Werlé znajdował się podczas tej bitwy przy dywizji polskiej. Sebastiani pisał w raporcie, że to generał Leval formował idące do natarcia dywizje w kolumny. Nazwisko Werlégo nie pojawia się również pod koniec raportu, gdzie dowódca IV. korpusu wymienił wszystkich odznaczonych generałów dywizji. O tym, jakoby generał znajdował się przy polskiej dywizji, wspomina jedynie Józef Rudnicki z 4. pułku piechoty: „Do godziny 9-ej z rana stała dywizja nasza pod laskiem w ramię broń trzymając, komenderowana przez jenerała francuskiego nazwiskiem Verley”, zob. *Pamiętnik Józefa Rudnickiego od r. 1806 do 1815*, [w:] „Pismo Zbiorowe Wileńskie na rok 1862”, Wilno 1862, s. 68.



a lewe – Dywizja Francuska (tymczasowo dowodzona przez generała Louisa Emmanuela Rey’a). Na skrzydłach rozstawiono kawalerię. Po prawej od niemieckiej dywizji szła 2. dywizja dragonów generała Édouarda Jeana Baptiste’a Milhauda, a na skraju lewego dywizja generała Christophe’a Antoiniego Merlina (w jej skład wchodził pułk lansjerów nadwiślańskich).

Wojska hiszpańskie nie zdążyły do końca sformować swoich szyków, gdy oddziały ustawione już przy zamku dostrzegły nadchodzące od lewej strony wojska francuskie. Generał Sebastiani szybko zorientował się, że zwycięstwo w bitwie zależy od przejścia wzgórza Los Cerrojones. Dlatego natychmiast postanowił skierować w tym kierunku dywizje polską i niemiecką. Rozkazał generałowi Levalowi sformować oddziały w ciasne kolumny według dywizji i brygad. Miały one ominąć wzgórze Sierra de Nambroca o de la Oliva i następnie rozpocząć natarcie. Dywizja niemiecka została skierowana do okrążenia wzgórza Los Cerrojones od prawej strony, natomiast dywizja polska otrzymała zadanie uderzenia na nie od frontu. Sebastiani stwierdził, że „rozkaz ten został wykonany z godnym podziwu spokojem i precyzją”<sup>45</sup>.



Mapa 1. Plan bitwy pod Almonacid 11 sierpnia 1809 r. (opracowanie graficzne własne)

<sup>45</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport de M. le General de Division Sebastiani Commandant le 4 Corps d'armée sur la bataille d'Almonacid donnée le 11 août 1809, Madridejos, 13 sierpnia 1809 r.; J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 376.

Główne zadanie spadło więc na polskich żołnierzy, którzy najmniej ucierpieli w poprzedniej bitwie pod Talaverą. Batalia rozpoczęła się od intensywnej wymiany ognia artyleryjskiego. Dowodzący całością sił hiszpańskich generał Venegas pisał w swoim raporcie, że „kwadrans po siódmej rozpoczął się wzajemny i potworny ogień działowy, prowadzony z obu stron z największą zaciekłością; było jednak wiadome, że główny atak będzie prowadzony na naszą lewą flankę”<sup>46</sup>. Józef Kozłowski z 9. pułku piechoty wspominał: „Gdyśmy się z zbliżyli na wystrzał armatni, najprzód przywitani nas granatami do naszych kolumn rzuconymi; nasza artyleria odpowiedziała im zaraz, która między kolumnami postępowała. Wszczął się mocny ogień działowy z obu stron. Ich wystrzały niemało szkody robiły w naszych kolumnach, mimo tego jednak postępowaliśmy najprzód w kierunku ku górze zamkowej”<sup>47</sup>.

Według relacji polskich oficerów atak na wzgórze rozpoczął się około godziny 9.00<sup>48</sup>. Panował okropny upał, który „dochodził do 32°C, przeto omdlewaliśmy ze zmęczenia i pragnienia”<sup>49</sup>. Pozycja ta była bardzo trudna do zdobycia. Żołnierze musieli wspinać się na górę pod intensywnym ostrzałem hiszpańskiej piechoty i wspierających ich dział: „W kolumnach do ataku pięliśmy się po spadzistej górze, gdy artyleria nasza wspierała nas swoim ogniem, rażąc artylerię hiszpańską i ich kolumny na górze zamkowej”<sup>50</sup>. Dwa hiszpańskie bataliony „Bailén” i „Jaén” stawiały zacięty opór. Miały nawet dwukrotnie odrzucić natarcie polskiej dywizji na szczyt wzgórza<sup>51</sup>. Dowódca IV. korpusu w raporcie zawyżył liczebność sił broniących tej pozycji. Według niego: „To wzgórze, bronione przez dziesięć tysięcy ludzi i siedem dział, został odebrane przez atak prowadzony pod strasznym ostrzałem artylerii i muszkietów”<sup>52</sup>. W praktyce oba te bataliony liczyły około 3 tys. ludzi<sup>53</sup>. Możliwe też, że Sebastiani uwzględnił wszystkie siły zaangażowane przez Hiszpanów w walki na skrajnym lewym skrzydle.

Ze wspomnień oficerów 9. pułku piechoty wynika, że pierwszy batalion atakował w kolumnie, natomiast drugi, przy którym znajdował się dowódca regimentu, książe Sułkowski, w pewnym momencie uformował czworobok „posuwając się zwolna na równej linii z nami odbierającymi górę przedzamkową”<sup>54</sup>. Hiszpański ogień dziesiątkował pol-

<sup>46</sup> Cyt. za J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 184.

<sup>47</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 51.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 50; *Pamiętnik Józefa Rudnickiego...*, s. 68. J. Kozłowski pisał: „Koło godziny 8-mej zbliżyliśmy się przed nieprzyjaciela”. Natomiast J. Rudnicki wspominał: „Do godziny 9-tej z rana stała dywizja nasza pod laskiem (...); po 9-tej odebraliśmy rozkaz wzięcia wysokiej góry obsadzonej liczną artylerią i regularnym wojskiem hiszpańskim”.

<sup>49</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

<sup>50</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 51.

<sup>51</sup> J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 377–378.

<sup>52</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport...

<sup>53</sup> J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 216.

<sup>54</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 52. Stanisław Broekere wspominał: „Batalion nasz sformowany w czworobok wiele ucierpiał ze strony hiszpańskich baterii”, zob. S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

skie szeregi. Bohaterską śmierć poniósł m.in. pułkownik Sobolewski<sup>55</sup>, dowódca 7. pułku piechoty oraz wielu innych oficerów i żołnierzy. Generał Sebastiani w raporcie pisał: „Dzielny pułkownik 7. pułku polskiego hrabia Sobolewski znalazł tam śmierć, okrywając się sławą, dowódca batalionu 9. pułku został w tej samej chwili trafiony [Andrzej Sielski]; kilku innych dowódców zostało rannych”<sup>56</sup>. Pod księciem Sułkowskim „padł koń kulą armatnią ugodzony”<sup>57</sup>. Dywizja niemiecka generała Levala obeszła wzgórze i mogła wesprzeć walczących od frontu Polaków. W tej sytuacji hiszpańskie bataliony nie były w stanie dłużej utrzymać Los Cerrojonos, dlatego zaczęły ustępować z pozycji<sup>58</sup>. Inicjatywę dowódczą na linii natarcia przejął Sułkowski, który według słów generała Sebastianiego, „rzucił się na czele wojsk swego narodu, natychmiast pokonał wroga i spowodował straszliwą rzeź”<sup>59</sup>. Polacy zajęli tę dogodną pozycję, jak zapamiętał Stanisław Broekere: „Uderzywszy przyspieszonym krokiem do boju zdołaliśmy zmusić nieprzyjacielską piechotę do opuszczenia zajmowanego przez nią na wzgórzu stanowiska, a odpędziwszy takowych, sami zajęliśmy to dogodne miejsce”<sup>60</sup>.

Naczelny dowódca sił hiszpańskich, generał Venegas, który znajdował się przy 1. dywizji, dostrzegł trudną sytuację batalionów na Los Cerrojonos. O pomoc prosił również wysłany adiutant dowódcy batalionu „Bailén”. Venegas rozkazał mu utrzymać pozycję tak długo, jak to możliwe, zaś w raporcie do ministra Francisco Javiera Ferraza y Cornela pisał: „W międzyczasie przybył adiutant z »Bailén«, aby wyjaśnić mi w imieniu swego dowódcy, że siły wroga są bardzo liczne i nie można było im się oprzeć (...); ale odpowiedziałem mu, że natychmiast pošlę pomoc, a on tymczasem utrzyma tę pozycję do końca”<sup>61</sup>. W tej chwili hiszpański wódz postanowił w kierunku Los Cerrojonos posłać grenadierów i lekką piechotę (cazadores) z 1. dywizji pod dowództwem pułkownika José de Olazávala. Natomiast generałowi Girónowi wydał rozkaz (do którego posłał swojego adiutanta Torcuato Trujillo), aby z pozostałymi trzema batalionami z jego 3. dywizji (w rezerwie) ruszył i wzmocnił lewe skrzydło. Pomoc jednak nadeszła zbyt późno. Hiszpańskie bataliony z 1. dywizji nawiązały walkę z dywizją niemiecką i zostały odepchnięte. Natomiast generał Girón, pośpiesznie maszerujący pod morderczym ogniem,

<sup>55</sup> Józef Kozłowski wspominał: „Odbierając górę, pułkownik 7-go pułku Sobolewski przesyty kulą z ręcznej broni zginął po spartańsku, bo spadając z konia zachęcał jeszcze swoich zastraszonych tym śmiertelnym jego postrzałem, tymi słowy: nic to, nic! Dalej naprzód dzieci! Ledwo tych słów dokończył upadł i skonał”, zob. J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 52, zob. też. *Pamiętnik Józefa Rudnickiego...*, s. 68–69; W. Przyborowski, *Polacy w Hiszpanii...*, s. 162–163.

<sup>56</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport....

<sup>57</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

<sup>58</sup> A. C. Thibaudeau, *Le consulat...*, t. 4, s. 574–575; J. Gomez de Arteché, *Guerra...*, t. 6, s. 377; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 615; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 182–183.

<sup>59</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport... Generał Sebastiani docenił także bój żołnierzy z niemieckiej dywizji: „Nie mniej imponujący był atak z prawej dywizji niemieckiej. Generałowie Leval i Scheffer z Nassau maszerowali na jej czele, przewracając wszystko przed nią”.

<sup>60</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 226–227.

<sup>61</sup> Cyt za: J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 184.

wpadł na bataliony „Bailén” i „Jaén”, kiedy te były już w odwrocie. W tej sytuacji był zmuszony wycofać 3. dywizję w kierunku góry zamkowej (Cerro del Castillo). Generał Venegas twierdził, że obrona hiszpańska na Los Cerrojones załamała się na skutek śmierci dowódcy batalionu „Bailén”, podpułkownika Juana de Seville. Generał Girón uważał, że ustąpił z pola jako pierwszy batalion „Jaén”, który „zaczął się wycofywać w pośpiechu i w największym nieporządku; widząc, że muszą walczyć, aby powstrzymać wroga, który za nim podążał, i zdając sobie sprawę, że niemożliwe jest powstrzymanie na równinie impetu siły, która miała mnie zaatakować (...), wycofałem się na wzgórze, które opuściłem”<sup>62</sup>. Jedynym sukcesem hiszpańskiego kontrataku było chwilowe powstrzymanie dalszego natarcia polskiej i niemieckiej dywizji za wzgórzem, na zboczach między nim a Almonacid i Cerro del Castillo<sup>63</sup>.

Generał Venegas postanowił jeszcze raz spróbować zmienić sytuację na swojej lewej flance. Do tego celu wykorzystał kawalerię. Do szarży na polskie pułki posłał jeźdźców z pułku grenadierów „Ferdynanda VII” i pułku dragonów „Granady”. Natomiast na czworoboki dywizji niemieckiej skierowano pułk kawalerii „Alcantary”. Na czele ich ataku stanęli pułkownik Antoni Zea i Nicolás Chacón. Hiszpańskich kawalerzystów spotkał jednak zmasowany ogień ze strony sprawnie uformowanych czworoboków, który znacznie przerzedził ich szyki i zmusił do odwrotu<sup>64</sup>. Jak wspominał jeden z oficerów w 9. pułku piechoty: „Gdy przypuścili szarżę do czworoboku (...) przywitaliśmy ich dobrze rotowym ogniem na 60 kroków przed czworobokiem, skutkiem czego zrobili odwrot i jeszcze spieszniej puciekali jak przybyli”<sup>65</sup>. Według Józefa Kozłowskiego szarżę odparto również dzięki zimnej krwi księcia Sułkowskiego, który „przypuściwszy też kawalerię o 3-cią część wystrzału karabinowego, tak ją przyjęła szeregowym ogniem, że natychmiast pierzchła, utraciwszy niemało zabitych”<sup>66</sup>. Uciekający hiszpańscy kawalerzyści zostali ostrzelani przez artylerię z dywizji generała Levala oraz zaatakowani przez 5. pułk dragonów pułkownika Louisa – Ernesta Josepha Sparre<sup>67</sup>. Obserwujący z boku akcję kawalerii brygadier Juan Boulligny, naczelny dowódca inżynierów w hiszpańskiej armii La Manchy, zapamiętał, że: „Wszyscy wierzyli, że za pomocą odważnej i dobrze ukierunkowanej szarży uda się zniszczyć tę niewielką grupę żołnierzy, która z taką śmiałością wkraczała na płaski i oczyszczony teren całkowicie korzystny dla nas, a tym sa-

<sup>62</sup> Ibidem, s. 187.

<sup>63</sup> J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 377–378; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 615; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 184–187.

<sup>64</sup> J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 379; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 189–191.

<sup>65</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

<sup>66</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 52. Podobnie zasługę w tej mierze Sułkowskiego podkreślił generał Sebastiani, który pisał: „Wróg usiłował zaatakować pułk księcia Sułkowskiego, ale został brutalnie przyjęty i odparty ze znacznymi stratami. Pułkownik Sparre wykorzystał ten moment do szarży 5-jej dragonów i prawie zniszczył cały pułk Alcantary i Ferdynanda VII”, zob. SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport....

<sup>67</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport...; S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

mym żołnierzy znajdujących się na wysokościach Almonacid. Uznawszy wszystko za zrobione, [kawalerzyści] zaczęli krzyżeć: »Niech żyje Ferdynand VII«, ale kiedy mieli zamiar powtórzyć te okrzyki, wrogowie zatrzymali się i oddali salwę. W tej chwili, niczym grom z nieba, cała kawaleria rozproszyła się, każdy uchodził w swoją stronę, odbierając nam wszystkie nadzieje związane z naprawą katastrofy, której doświadczyliśmy i że być może wynik działań zakończy się po naszej myśli»<sup>68</sup>. Jak podkreślił hiszpański badacz Juan José Sañudo Bayón, uderzając była ogólna ignorancja hiszpańskich dowódców wobec skuteczności czworoboków piechoty w walce z kawalerią. W całej wojnie hiszpańskiej miało być tylko kilka przypadków, w których taki cel mógłby zostać osiągnięty i były one raczej przypadkowe<sup>69</sup>.

W międzyczasie generał Sebastiani wysłał do ataku w centrum dywizję francuską (pułki piechoty 28., 32., 58. i 75.). Ogień liczniejszej artylerii francuskiej był przytłaczający dla hiszpańskich dywizji, które stały przed miastem. Zarówno 4. jak i 5. dywizja nie były w stanie skutecznie zareagować. Jedynie podpułkownik José Chacón na czele drugiej kompanii artylerii konnej z 4. dywizji odpowiedział ogniem, lecz sam został ciężko ranny (zmarł 13 sierpnia). Dywizja Castejóna poniosła duże straty w wyniku ostrzału prowadzonego na jej pozycje przez francuskie baterie (według Venegasa w liczbie dwóch). Hiszpanie starali się utrzymać pozycję, lecz drugi batalion Gwardii Hiszpańskiej („Reales Guardias Españoles”), który chronił lewą stronę 4. dywizji, zaczął ustępować pod naporem Francuzów. W tej sytuacji Castejón nakazał ruszyć brygadierowi Francisco Carvajalowi na czele pułku „Córdoby”, by ten wsparł Gwardię. Dodatkowo do ataku na nacierające siły francuskie ruszyła kolejna szarża kawalerii hiszpańskiej pod dowództwem wicehrabiego Zoliny. Wspólna akcja chwilowo wstrzymała atak wroga. Jednak koń Zoliny został zabity, w wyniku czego dalsza szarża nie była kontynuowana. Ten moment wykorzystali Francuzi, którzy zaatakowali pułki „Gwardii Hiszpańskiej” i „Córdoby” od frontu i z flanki, zmuszając je do odwrotu. Według raportu generała Sebastianiego, Hiszpanie próbowali obejść prawe skrzydło wojsk francuskich, ale powstrzymały ich ustawiony na płaskowyżu 51. pułk piechoty (rezerwa) sformowany w czworobok, kilka szwadronów jazdy z brygady generała Merlina oraz cztery działa<sup>70</sup>.

W końcu pod naporem nacierającego wroga, mimo wykazanej odwagi, hiszpańskie dywizje zostały zmuszone do porzucenia linii i wycofania się na wzgórze Cerro del Castillo, gdzie generał Venegas planował przegrupować swoje siły. Francuzi zajęli Almonacid oraz zdobyli trzy hiszpańskie działa. Dalszy odwrót 4. dywizji osłaniała artyleria z dotychczas nieaktywnej 2. dywizji generała Vigodeta. Natomiast hiszpańska 1. dywizja generała Lacy’ego zmieniła front i rozpoczęła walkę z oddziałami genera-

<sup>68</sup> Cyt. za: J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 191–192.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>70</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport...; J. Gomez de Arceche, *Guerra...*, t. 6, s. 380–383; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 615; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 189–191.

ła Levala. Udało się powstrzymać dalszy ruch flankowy jedynie na chwilę, ponieważ ostatecznie 1. dywizja uległa przeważającemu ogniewi artylerii ustawionej na wzgórzu Los Cerrojonos i tej znajdującej się przy dywizji niemieckiej. Dodatkowo do bitwy dołączyły świeżo przybyłe wojska króla Józefa i generała Dessollesa, które skierowano w centrum sił hiszpańskich na wzgórzu zamkowym. Oddziały z dywizji francuskiej oraz kawaleria generała Merlina miały okrążyć Cerro del Castillo od lewej, natomiast dywizja niemiecka i polska od prawej, tak, aby odciąć jedyną drogę ucieczki Hiszpanów<sup>71</sup>.

Na szczęście dla generała Venegasa, udało mu się na czas skierować 2. dywizję Vigodeta z prawego na jego lewe skrzydło. Chociaż zarówno historycy, jak i część hiszpańskich generałów walczących w bitwie, zarzucili mu później, że zaangażował ją w walkę zbyt późno. Powstrzymała ona dalszy marsz dywizji polskiej i niemieckiej na tyle długo, by pozostałe hiszpańskie dywizje mogły wycofać się drogami do Mora i Madridejos<sup>72</sup>. Józef Kozłowski zapamiętał, że: „Widząc to Hiszpanie, że ich otoczyć chcemy, zaczęli zaraz rejterować i opuszczać górę zamkową. Nie daleko postąpiwszy za górę, uszykowali się znowu do boju, ale nie w tym celu, aby walczyć o wygraną, ale aby zasłonić rejteradę, bo już z całym korpusem zaczęli się ze wszystkim cofać. I w samej rzeczy cofnęli się w takim porządku, że prócz zabitych stracili tylko podobno koło trzech tysięcy jak mówiono niewolników”<sup>73</sup>.

Pościg za uchodzącymi Hiszpanami prowadziła jeszcze francuska kawaleria, gdzie odznaczył się również pułk lansjerów nadwiślańskich. Kajetan Wojciechowski, starszy wachmistrz w pułku ułanów nadwiślańskich, wspominał, jakoby wśród oddziałów hiszpańskich panował zamęt: „(...) pułk nasz uderzywszy na kawalerię, odłączył ją od piechoty i do ucieczki zmusił; zwróciwszy się potem zajął tył nieprzyjacielowi, którego kolumny nie dotrzymawszy placu, poszły w rozsypkę. Trwoga i zamieszanie stały się powszechnymi, a wojsko hiszpańskie utraciwszy działa i bagaże, całkowicie rozbite zostało”<sup>74</sup>. Odmienne, lecz bliższa prawdy, była opinia Kozłowskiego, który podkreślał niewielkie szkody, jakie wyrządził cofającym się Hiszpanom napoleoński pościg: „Kawaleria z artylerią konną ścigała cofających się, ale niewiele im spieszenie i w porządku

<sup>71</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport...; J. Gomez de Arteche, *Guerra...*, t. 6, s. 379–391; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 615–616; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 188, 192–208.

<sup>72</sup> J. Gomez de Arteche, *Guerra...*, t. 6, s. 385–390; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 616; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 179–180; 196–208, 211; D. Gates, *The Spanish Ulcer...*, s. 190.

<sup>73</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 52. Podobnie opisał sytuację wojsk hiszpańskich Broekere: „Zmiarkowawszy nasze zamiary, Hiszpanie nie korzystali już z przestrzeni 500 kroków wynoszącej, a przez nas jeszcze niezajętej, lecz porzuciwszy broń spuścili się z góry na dół i przeszedszy strumień udali się do lasu oliwnego w bliskości będącego, ponieważ stamtąd z łatwością dostać się mogli do swoich siedzib w górach Sierra Morena. Gdyby takowe otoczenie na wysokiej górze wcześniej nastąpiło, połapalibyśmy Hiszpanów co do jednego”, zob. S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47.

<sup>74</sup> K. Wojciechowski, *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Warszawa 1845, s. 58.



uchodzącym szkodzić mogła. Wołyżerzy z wszystkich pułków postępowali za kawalerią dla jej zabezpieczenia”<sup>75</sup>.

Straty armii hiszpańskiej „La Manchy” szacuje się na około 800 zabitych i 2500 rannych oraz około 2000 wziętych do niewoli<sup>76</sup>. Natomiast generał Sebastiani przyznał się do straty 319 żołnierzy zabitych i 2075 rannych. Najbardziej ucierpiały polskie pułki, które poszły do boju jako pierwsze. Dywizja polska miała mieć: zabitych 5 oficerów (1 pułkownik i 2 szefów batalionu) oraz 33 podoficerów i żołnierzy; rannych 11 oficerów oraz 831 podoficerów i żołnierzy. Korpus oficerski dywizji poniósł duże straty. W praktyce wszyscy szefowie batalionów byli albo ranni, albo zabici. Jak już wspomniano, zginął pułkownik Sobolewski. Feliks Potocki został ranny i wyjechał do Paryża, a następnie do Księstwa Warszawskiego. W 9. pułku piechoty księcia Sułkowskiego zginęli szef batalionu Andrzej Sielski, kapitanowie Antoni Stablewski, Józef Kownacki, Stanisław Zalewski i porucznik Stanisław Gorzeński. Ranny został szef batalionu Feliks Grotowski. W 4. pułku piechoty zginęli podporucznik Tomasz Kleniewski, a obaj szefowie batalionów Cyprian Zdzitowiecki i Paweł Zambrzycki byli ranni. W 7. pułku poniósł śmierć szef batalionu Stanisław Łuba, kapitan Wincenty Wiśniewski oraz pięciu poruczników i podporuczników. Szef batalionu Sebastian Gołaszewski został ranny<sup>77</sup>.

Bitwa pod Almonacid była najkrwawszym bojem, jaki odbyła w Hiszpanii polska dywizja, ponosząc przy tym duże straty. Jak wyraził się Stanisław Kirkor: „Wielkość strat wskazuje na to, z jaką odwagą i pogardą śmierci żołnierze polscy zdobywali wzgórze Los Cerrojonos. Wzgórze to zostało oblane krwią polską nie mniej niż mury i bruki Saragossy w dniach 4 i 5 sierpnia 1808 r.”<sup>78</sup>. Ciekawą opinię wyraził w tej kwestii Rigel, oficer w dywizji niemieckiej generała Levala: „(...) Polak również zapłacił za tę zaszczytną akcję. Laur osiągnięty dla chwały swego narodu i dla przyszłych praw politycznych był mocno przesiąknięty krwią. W samym 7. pułku policzono zabitego pułkownika hrabiego Sobolewskiego i 26 innych, w sumie w trzech pułkach było około 49 martwych i rannych”<sup>79</sup>.

Pod koniec swojego raportu generał Sebastiani wymienił szereg szczególnie odznaczonych dowódców i żołnierzy, wśród których znalazł się pułkownik 9. pułku piechoty, książę Antoni Paweł Sułkowski, o którym napisał: „Czyny mówią o tym jak bardzo się

<sup>75</sup> J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 53.

<sup>76</sup> Takie straty Hiszpanów podał m. in. Charles Oman. Natomiast Jose Gomez de Arteche szacował hiszpańskie straty na: 980 zabitych i 1880 rannych, zob. J. Gomez de Arteche, *Guerra...*, t. 6, s. 390–391; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 616.

<sup>77</sup> *Mémoires et correspondance politique et militaire du roi Joseph*, wyd. A. du Casse, t. 7, Paryż 1854, s. 256; J. Kozłowski, *Historia 1 pułku...*, s. 53; S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 47–48; I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, oprac. N. Kasperek, Lublin 1997, s. 73–74; Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 616; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 33–34.

<sup>78</sup> S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 34.

<sup>79</sup> Cyt. za: J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 186–187.



odznaczył dzielny książe Sułkowski, pułkownik 9. regimentu piechoty polskiej<sup>780</sup>. Natomiast żołnierze z Dywizji Polskiej za postawę Sułkowskiego mieli nadać mu przydomek „Dzielny”<sup>781</sup>, a Broekere wspominał, że „najwięcej miał udziału w odniesionym zwycięstwie pułkownik Sułkowski, który był znany ze swej nieustraszonej odwagi i zdolności”<sup>782</sup>. Echa bohaterstwa Dywizji Polskiej docierały także do Księstwa Warszawskiego, gdzie skrócony opis bitwy został umieszczony w prasie<sup>783</sup>. W wyniku tego starcia trzy polskie regimenty miały teraz jednego pułkownika, którym był Antoni Paweł Sułkowski. Pomimo dużych strat w dywizji polepszyło się morale. Zauważył to Sułkowski: „Nasza dywizja ma się bardzo dobrze. Przed bitwą pod Almonacid panowało powszechne przygnębienie, ale teraz wszyscy są ożywieni”<sup>784</sup>. Przede wszystkim polscy żołnierze mogli odczuwać teraz nadzieję, że wojna się wkrótce zakończy i będą mogli powrócić do ojczyzny. W wyniku strat, poniesionych przez polskie pułki, należało przeprowadzić ich reorganizację i oczekiwać na uzupełnienia z zakładów pułkowych. Z Księstwa Warszawskiego przybyli też nowi oficerowie, co nie spotkało się z entuzjazmem żołnierzy i oficerów, których pominięto w awansach. Rozczarowany był Józef Rudnicki, porucznik w 4. pułku piechoty, który pisał: „My, pozostali przy życiu, jakąż nagrodę odebraliśmy z Księstwa Warszawskiego za odniesione zwycięstwo? Oto w miejsce chlubą poległych w boju oficerów, nasyłano z Polski innych, a ci nam zabierali stopnie, krwią naszą tylokrotnie rozlaną zasłużone. (...) ta niesprawiedliwość zmusiła niejednego umierać dla dobra kraju swego, w tym samym stopniu, w jakim go opuścił”<sup>785</sup>.

Także duch walki Hiszpanów nie został złamany. Generał Girón wspominał o poniesionej klęsce: „Generalnie była odwaga, ale brakowało przywództwa, a raczej doświadczeniu w operowaniu dużymi masami. Wróg był również liczniejszy od nas, a nasza niekorzyść w walce rosła wprost proporcjonalnie do liczby żołnierzy, z którymi walczyliśmy (...) Moralne skutki tej katastrofy nie były tak straszne, jak mogło się здаwać. Żołnierze wierzyli, że mogą ponownie pokonać wroga, tak samo uważał nasz naród, i nie było nic straconego oprócz żołnierzy, którzy ponieśli śmierć na polu bitwy; ale w tego rodzaju wojnie nikt na tym nie poprzestawał, ani rząd, ani naród; celem wszystkiego było zwycięstwo i wyparcie Francuzów z Hiszpanii, niezależnie od tego, ile będzie to kosztować”<sup>786</sup>.

<sup>80</sup> SHD, *Armées...*, 8 C 30, Rapport...; ibidem, Rapport au Roi sur les operations de l'armée d'Espagne depuis le 13 juillet dernier jusqu au 15 dernier d' août 1809, k. 46–47; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie...*, s. 66. Przy okazji warto zauważyć, że Sebastiani wymienił również pułkownika Jana Konopkę, dowódcę pułku ułanów nadwiślańskich oraz Józefa Kajetana Janiszewskiego, podporucznika w tym pułku.

<sup>81</sup> *Public Characters of All Nations: consisting of biographical accounts of nearly three thousand eminent contemporaries*, t. 3, Londyn 1823, s. 461–462.

<sup>82</sup> S. Broekere, *Pamiętniki...*, s. 48.

<sup>83</sup> „Gazeta Warszawska”, nr 83, 17 października 1809 r., s. 1532–1533.

<sup>84</sup> Antoni Paweł Sułkowski do Ewy Sułkowskiej, Chinchon, 9 września 1809 r., [w:] ibidem, s. 194–195.

<sup>85</sup> *Pamiętnik Józefa Rudnickiego...*, s. 69.

<sup>86</sup> Cyt. za: J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 206–207.

Bitwa pod Almonacid de Toledo zakończyła kampanię „Talavery”, która miała otworzyć Hiszpanom i Anglikom drogę na Madryt. Na szczęście dla nich, Francuzi nie byli w stanie wykorzystać swojego sukcesu. Nie posiadali wystarczających sił do kolejnych ofensyw. Ponadto armia napoleońska, wycieńczona wysokimi letnimi temperaturami i walką, potrzebowała odpoczynku. Po bitwie IV. korpus wraz z Dywizją Polską rozłożył się na pozycjach wokół Toledo i Aranjuez. Marszałek Victor z I. korpusem został wysłany do La Manchy w celu obserwacji ruchów pokonanej armii generała Venegasa. Natomiast król Józef powrócił do Madrytu, gdzie świętował zwycięstwo. Postępowanie generała Venegasa spotkało się z szeroką krytyką. Już w momencie zakończenia bitwy pod Talaverą powinien wycofać się dalej na południe. Zamiast tego wydał niepotrzebną bitwę, podczas której jego nieumiejętne i nieprecyzyjne rozkazy przypieczętowały porażkę armii hiszpańskiej (junta pozbawiła go kilka tygodni później dowództwa). Brytyjczycy odmówili dalszej walki w Hiszpanii, skupiając się na umocnieniu swej pozycji w Portugalii. Wpłynęło to na pogorszenie się relacji brytyjsko-hiszpańskich. Nastąpił tymczasowy zastój w działaniach wszystkich armii na Półwyspie Iberyjskim. Hiszpanie jednak nie uważali się za ostatecznie pokonanych i rozpoczęli przygotowania do nowej ofensywy na Madryt, która rozpoczęła się jesienią 1809 r. Przyniosła ona nowe wyzwania również dla Dywizji Polskiej, która ponownie stawiała czoła hiszpańskim żołnierzom w morderczym boju 19 listopada 1809 r. pod Ocaña<sup>87</sup>.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Service Historique de la Défense w Vincennes:

Armées d'Espagne 1808–1814. Situations: 8 C 359.

Armées d'Espagne – Correspondance: 8 C 28, 8 C 29, 8 C 30.

Correspondance de la Grande Armée (janvier-octobre 1808): 2 C 77.

### Źródła drukowane:

Broekere S., *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej 1808–1814*, Gdynia 2004.

*Correspondance du maréchal Davout, prince d'Eckmühl: ses commandements, son ministère, 1801–1815 / avec introd. et notes, par Ch. de Mazade*, t. 2, Paryż 1885.

Kozłowski J., *Historia 1 pułku, a potem 9 pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*, Poznań 1887.

Lubowiecki I., *Pamiętniki*, oprac. N. Kasperek, Lublin 1997.

<sup>87</sup> Ch. Oman, *A history...*, t. 2, s. 616–620; idem, *A history of the Peninsular War*, t. 3. Oxford 1908, s. 84–85; S. Kirkor, *Pod sztandarami...*, s. 35; J. Tranié, J. C. Carmigniani, *Napoléon...*, s. 124; D. Gates, *The Spanish Ulcer...*, s. 191–196; Ch. Esdaile, *The Peninsular...*, s. 210–212; J. J. Sañudo Bayón, *La batalla...*, s. 212; P. O. Juhel, *La bataille d'Ocaña. La plus grande victoire de l'armée d'Espagne*, Paryż 2013, s. 13–17; K. Mazowski, *Hiszpańska wojna...*, s. 299.

*Marche des troupes du Grand-Duché de Varsovie. De Pologne en Espagne en 1808*, „Carnet de la Sabretache: revue militaire rétrospective”, t. 88, Paryż 1900.

*Mémoires et correspondance politique et militaire du roi Joseph*, wyd. A. du Casse, t. 7, Paryż 1854.

*Operations du 4e corps de l'armée d'Espagne (1809–1811). D'après la correspondance du général Sébastiani*, [w:] „Carnet de la Sabretache: revue militaire rétrospective”, t. 10, 1902.

*Pamiętnik Józefa Rudnickiego od r. 1806 do 1815*, [w:] „Pismo Zbiorowe Wileńskie na rok 1862”, Wilno 1862.

Sułkowski A. P., *Listy do żony z wojen napoleońskich*, oprac. R. Bielecki, Warszawa 1987.

Wojciechowski K., *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Warszawa 1845.

### Prasa

„Gazeta Warszawska”, 1809.

### Opracowania

Baczkowski M., Nieuważny A., *Sułkowski Antoni Paweł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Kraków 2007–2008.

Bernard L., *Soldats d'Espagne: Récits de guerre 1808–1814*, 2008.

Bielecki R., *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001.

Bigoszevska W., *Potocki Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Kraków 1982–1983.

Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.

Esdaile Ch., *The Peninsular War: A New History*, 2003.

Gates D., *The Spanish Ulcer. A history of the Peninsular War*, 2002.

Gawron P., *Bitwa pod Talavera de la Reyna 27–28 lipca 1809*, Zabrze 2004.

Gembarzewski B., *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905.

Geoffroy de Grandmaison Ch. A., *L'Espagne et Napoléon*, t. 2, Paryż 1925.

González Caizán C., *El anónimo polaco. Zaragoza en el año 1809. Fragmento de las memorias todavía no publicadas*, 2012.

González Caizán C., *La repercusión de la guerra de la independencia española en polonia*, „Cuadernos dieciochistas”, nr 8, 2007.

González Caizán C., *Por Napoléon en España. Los soldados polacos en los Sitios de Zaragoza (1808–1809)*, Madryt 2017.

Gómez de Arteché J., *Guerra de la Independencia. Historia militar de España de 1808 a 1814*, t. 6, Madryt 1886.

Juhel P. O., *La bataille d'Ocaña. La plus grande victoire de l'armée d'Espagne*, Paryż 2013.

Kirkor S., *Legia Nadwiślańska*, Londyn 1981.

Kirkor S., *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982.

Kujawski M., *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich. Maida – Somosierra – Fuengirola – Albuera*, Londyn 1967.

- Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, reprint Poznań 1996.
- Laske J., *Saragossa 1808–1809*, Oświęcim 2015.
- Madziar D., *Początki kariery wojskowej księcia Antoniego Pawła Sulkowskiego*, [w:] *Zapomniani książęta? Sulkowscy w XVIII-XX wieku*, red. G. Madej, D. Nawrot, Katowice 2016.
- Mazowski K., *Fuengirola 1810*, Warszawa 2008.
- Mazowski K., *Hiszpańska wojna Napoleona*, Warszawa 2015.
- Morawski R., Paczuski A., *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota. Gwardie Narodowe. Weterani*, t. 1, Warszawa 2014.
- Napier W. F. P., *History of the war in the Peninsula and in the south of France: from the year 1807 to the year 1814*, t. 2, Londyn 1828.
- Nykiel B., *Sobolewski Maciej*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Kraków 1999–2000.
- Oman Ch., *A history of peninsular war*, t. 2–3, Oxford 1903–1908.
- Oman Ch., *Historia wojny na Półwyspie Iberyjskim 1807–1814*, t.1., cz. 1, Oświęcim 2015.
- Przyborowski W., *Polacy w Hiszpanii (1808–1812) przez Zygmunta Lucyana Sulimę*, Warszawa 1888.
- Public Characters of All Nations: consisting of biographical accounts of nearly three thousand eminent contemporaries*, t. 3, Londyn 1823.
- Read J., *War in the Peninsula*, Londyn 1977.
- Rogacki T., *Albuera 1811*, Warszawa 2004.
- Sañudo Bayón J. J., *La batalla de Almonacid 11-VIII-1809*, „Revista de Historia Militar”, nr 110, 2011.
- Stampa Piñeiro L., C. Fernández, *La batalla de Almonacid 1809*, Madryt 2012.
- Thibaudeau A. C., *Le Consulat et l'Empire, ou Histoire de la France et de Napoléon Bonaparte, de 1799 à 1815*, t. 4, Paryż 1835.
- Thiers A., *Histoire du Consulat et l'Empire faisant suite à l'Histoire de la Révolution française*, t. 11, Paryż 1851.
- Tranié J., Carmigniani J. C., *Napoléon: 1807–1814. La campagne d'Espagne*, 1987.
- Vonderweidt (François Pierre Félix), [w:] A. Liévyns, P. Bégat, J. M. Verdot, *Fastes de la légion-d'honneur: biographie de tous les décorés accompagnée de l'histoire législative et réglementaire de l'ordre*, t. 4, 1844.
- Ziótkowski A., *Pułk jazdy legionowej. Pułk lansjerów nadwiślańskich 1799–1815*, Warszawa 2006.

### The involvement of the Polish Division in the Battle of Almonacid de Toledo on 11 August 1809

**Summary:** This article discusses the participation of the Polish Division [of the Duchy of Warsaw] in the Talavera Campaign which culminated in the battle of Almonacid de Toledo on 11 August 1809. The Polish Division was composed of three infantry regiments: the 4<sup>th</sup> regiment commanded by Colonel Feliks Potocki, the 7<sup>th</sup> regiment commanded by Colonel Maciej Sobolewski, and the 9<sup>th</sup> regiment commanded by Colonel Antoni Paweł Sulkowski. Under the Bayonne Agreement signed in May 1808, Polish soldiers were paid by France and were to be relocated to serve on the Rhine. However, in the autumn of 1808,

the Polish Division marched to Spain, where an uprising broke out against King Joseph Bonaparte who had been placed on the Spanish throne by Napoleon. The conflict quickly escalated into a war, and regular Spanish forces were backed by British units. The Polish Division suffered heavy losses in the Battle of Almonacid which was the bloodiest military conflict fought by the division in Spain. The Polish Division's involvement in the battle has never been analyzed in detail in the literature. The article aims to fill this knowledge gap in Polish historiography.

**Keywords:** Peninsular War, Polish Division, Duchy of Warsaw, battle of Almonacid de Toledo, Napoleonic wars

## Tomasz Ciesielski

Uniwersytet Opolski

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-3254-1261>

## Antoni Maziarz

Uniwersytet Opolski

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1440-065X>

# Józef Wacław Dąbrowski (1797–1862). Wołyńianin w armii Królestwa Polskiego

**Streszczenie:** W artykule, w oparciu o nieznane i tym samym niewykorzystywane dotąd przez historyków wspomnienia, przedstawione zostały dzieciństwo i młodość Józefa Wacława Dąbrowskiego, oficera wojska Królestwa Polskiego, dowódcę w randze kapitana i majora oddziałów powstańczych jesienią 1830 – latem 1831 r. Koleje jego losów i kariera wojskowa są tak typowe, jak i odbiegające od znanych i omawianych w literaturze przedmiotu schematów. Typowe, gdyż dzięki wywodzeniu się z kręgów średnio zamożnego ziemiaństwa rozpoczął służbę wojskową od stopnia kadeta, aby przed upływem roku awansować na podchorążego i uzyskać skierowanie do szkoły podchorążych, stanowiącej niezbędny etap służby potrzebny do awansu oficerskiego. Na ten przychodziło jednak podchorążym odczekać kilka lat, w przypadku Dąbrowskiego pięć, gdyż w armii Królestwa Polskiego silnie odczuwalny był nadkomplet oficerów. Spowalniało to też dalszy awans, co rodziło konflikt między „starymi”, którzy szlify oficerskie zdobywali w wojskach napoleońskich i Księstwa Warszawskiego, a „młodymi”. Od utartych schematów odbiega pochodzenie z kręgów szlachty wołyńskiej o sporych koneksjach w powiecie łuckim, staranne wykształcenie zwieńczone nauką w kolegium pijarskim, decyzja o stosunkowo szybkim zakończeniu służby, jak też wnikliwy i krytyczny ogląd stosunków panujących w armii Królestwa Polskiego.

**Słowa kluczowe:** Wołyń, Królestwo Polskie (kongresowe), wojsko Królestwa Polskiego, generalicja Królestwa Polskiego, polskie ziemiaństwo początku XIX w., powstanie listopadowe, rodzina Dąbrowskich

## Wprowadzenie

Spór polskich historyków o powstanie listopadowe rozgorzał niemal natychmiast po jego zakończeniu. Zarówno uczestnicy wojny, jak i jej obserwatorzy, próbowali zrozumieć powody wybuchu i klęski zrywu z lat 1830–1831. Wypowiadali się przedstawiciele kadry dowódczej i szeregowi żołnierze, publicyści i twórcy kultury. Po niemal 200 latach

od tych wydarzeń wydaje się, że wyczerpano już wszelkie argumenty, a na nowe trudno czekać, bo zasób źródłowy do dziejów politycznych i zbrojnych tego zrywu narodowego został już spenetrowany i wykorzystany. W zbiorach prywatnych znajdują się jednak materiały, które dostarczają cennych, nowych informacji na temat biografii uczestników powstania, genezy konfliktu czy stopnia przygotowania wojska polskiego do wojny z Rosją. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku oficera 1. Pułku Jazdy Kaliskiej, mjr. Józefa Waława Dąbrowskiego (1797–1862), któremu autor *Słownika biograficznego oficerów powstania listopadowego* Robert Bielecki poświęcił ledwie kilka linijek<sup>1</sup>. Wspomnienia Józefa Waława Dąbrowskiego zatytułowane „Notatki z życia i wrażenia młodości” dotychczas nie zostały włączone do obiegu naukowego<sup>2</sup>. Rękopis znajduje się w posiadaniu rodziny Pauliny Dorożyńskiej-Dąbrowskiej z podkrakowskich Pękowic. Adresatem obszernych, zapisanych drobnym pismem na 742 stronach wspomnień<sup>3</sup>, był jedyny syn autora – Tadeusz Jerzy Dąbrowski (1829–1903)<sup>4</sup>. Od strony faktograficznych wartości poznawczych i walorów literackich, można ten tekst porównać z wydanym drukiem przed ponad stu laty *Pamiętnikiem* Napoleona Sierawskiego<sup>5</sup>.

W tekście wspomnień, ani w innych zachowanych materiałach rodzinnych, nie znajdujemy informacji o czasie i okolicznościach powstania memoriału. Z analizy treści można wnioskować, że zamiar ten autor zrealizował w ostatnich latach swojego życia, czyli na przełomie lat 50. i początku 60. XIX w. (zmarł 20 stycznia 1862 r.)<sup>6</sup>. Bardzo drobne pismo wskazuje, że tekst był spisywany lub przepisywany na zlecenie autora, być może przez kogoś z rodziny (syna Tadeusza Jerzego?).

Bez większych trudności możemy określić cel powstania omawianego tekstu. Wiodącym motywem było przestrzeżenie jedynego syna przed angażowaniem się w pozba-

<sup>1</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. I, Warszawa 1995, s. 350.

<sup>2</sup> J.W. Dąbrowski, *Notatki z życia i wrażenia młodości*, Archiwum rodzinne Pauliny Dorożyńskiej-Dąbrowskiej.

<sup>3</sup> Niestety, z tekstu usunięto niemal 10% zawartości (łącznie 66 stron). Prawdopodobnie były tam ujęte relacje bohatera ze swą przyszłą żoną – Marianną Zawiszą Czarną (1787–1875). Małżonka również pozostawiła po sobie zapiski (Pamiętka dla Teresy Dąbrowskiej urodzonej w Pruszczyń w dniu 25 lipca 1867 roku skreślona przez jej Babkę Mariannę z Zawiszów Czarnych Dąbrowską, Archiwum rodzinne Pauliny Dorożyńskiej-Dąbrowskiej). Skupiła się na prezentacji dokonań swych przodków, począwszy od rycerza Zawiszy Czarnego herbu Sulima (pokrewieństwo przypisane niesłusznie), poprzez konspiratora kpt. Artura Zawiszę (1809–1833) i kończąc na swym ojcu Barnabie Zawiszy Czarnym herbu Przyrowa (ur. ok. 1760). O mężu nie pisała.

<sup>4</sup> Józef Waława nie doczekał się wnuków. Pierworodna córka Tadeusza Jerzego i Marii z Rostworowskich (1842–1927) – Teresa, po mężu Majewska (1867–1911) urodziła się już po śmierci dziadka. Oprócz niej Tadeusz Jerzy miał jeszcze czterech synów i trzy córki: Bronisława (ur. i zm. 1869), Stefana (1870–1932), Helenę (1872–1953), Tadeusza (1873–1961), Stanisława (1875–1953), Zofię (1878–1944) oraz Marię (1880–1948). Spośród nich czwórka wybrała życie konsekrowane, zob. A. Maziarz, *O. Klemens Dąbrowski (1875–1953). Pierwszy polski benedyktyn doby pokasacyjnej*, Opole 2019, s. 35.

<sup>5</sup> *Pamiętnik Napoleona Sierawskiego oficera konnego pułku gwardyi za czasów W. Ks. Konstantego*, wyd. S. Smolka, Lwów 1907.

<sup>6</sup> Na pewno część wspomnień zostało spisanych nie wcześniej niż w 1856 r., gdyż Dąbrowski określa w nich Józefa Tymowskiego jako ministra, a funkcję tę pełnił on właśnie od tego roku, J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 608.



wioną szansę powodzenia aktywność konspiracyjną, poprzedzającą wybuch powstania styczniowego. Zgodnie z ówczesną praktyką, autor zawarł liczne zalecenia moralizatorskie. Potomków uwrzał, że „najważniejszy cel życia musi być skierowany dla dobra społecznego”, co najlepiej osiąga się na bazie uczciwości i wykształcenia<sup>7</sup>. Jako największe zadanie i wyzwanie wskazywał poświęcenie sprawom ojczyzny oraz odsuwanie na bok własnych ambicji i zysków materialnych, bo tylko taką drogą pozyskuje się uznanie u ludzi godnych i bogatych w przymioty duchowe.

W ujęciu Józefa Wacława Dąbrowskiego jego „Notatki” to „obrazek czasu i ludzi, na których patrzałem, z którymi żyłem”<sup>8</sup>. Mają one charakter osobisty. Autor pomijał opis wydarzeń dziejowych, znanych mu ze źródeł publicznych i relacji innych osób, skupiał się na wydarzeniach, których był bezpośrednim świadkiem. Rękopis rozpoczynają wspomnienia z okresu wczesnej młodości, czyli z lat 1806–1815. Obszernie omówione zostały: czas nauki w kolegium pijarskim w Międzyrzeczu Koreckim, relacje Dąbrowskich z księciem Józefem Klemensem Czartoryskim, Steckimi i Ilińskimi. Ze względu na oryginalność i szczegółowość zapisu wspomnienia Dąbrowskiego mogą być uznane za istotny materiał dla zarysowania elementów życia towarzyskiego wołyńskiego z pocz. XIX w. Kolejne partie „Notatek” poświęcone są pobytowi Józefa Wacława w Szkole Podchorążych Jazdy, a kończą się opisem służby w pułkach strzelców konnych armii Królestwa Polskiego. Trwała ona do roku 1827, kiedy Dąbrowski uzyskał dymisję w stopniu porucznika i poświęcił się życiu rodzinnemu. W tok narracji autor nie omieszczał wpleść uwag na temat powstania listopadowego. Sam wziął w nim czynny udział niemal od początku, gdyż już 7 grudnia 1830 r. podjął na nowo służbę wojskową – awansowany na kapitana. Swą kampanię zakończył w lipcu 1831 r. w randze majora.

## Pochodzenie, lata dzieciństwa na Wołyniu

Józef Wacław Dąbrowski wywodził się z rodziny o bogatej tradycji wojskowej. W opowieściach rodowych przywoływano postać pradziadka – Jana Dąbrowskiego, który miał uczestniczyć w wyprawie wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego. Sam autor wspomnień powątpiewał, czy jego przodek był „towarzyszem pancernym”, ale rodzinnej legendy nie negował<sup>9</sup>. Synem Jana był Mateusz Kacper, który z ziemi krakowskiej przeniósł się na Wołyń. W 1743 r. urodził się syn Mateusza Kacpra – Józef Antoni – z czasem

<sup>7</sup> Ibidem, s. 383.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>9</sup> Nie występuje w wykazie Bolesława Twardowskiego, któremu daleko do doskonałości: *Spis Rycerstwa Polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem oraz Szyk Bojowy Wojsk Polskich i sprzymierzonych dnia 12 Września 1683 roku*, Poznań 1883. Przy braku wskazania, w jakiej chorągwi służyć miał Jan Dąbrowski, nie sposób zweryfikować tradycji rodzinnej.

prezes głównego sądu wołyńskiego. Następnie na świat przyszedł Felicjan – podczaszy halicki, dziadek Jarosława Dąbrowskiego – inspiratora powstania styczniowego i dowódcy wojsk Komuny Paryskiej. Najmłodszy z synów, Onufry, z czasem stał się właścicielem Zahałówki na Wołyniu, a od księcia Józefa Klemensa Czartoryskiego dzierżawił majątek Mucharów<sup>10</sup>. Ze stolnikiem litewskim łączyły go nie tylko interesy ekonomiczne. Magnat powierzał mu ważne misje do Drezna, Warszawy, czy Gdańska. Czartoryski chętnie odwiedzał Mucharów, a Dąbrowscy często byli zapraszani na zamek w Korcu. O zażyłości mogą świadczyć wspólnie spędzane święta<sup>11</sup>. Za sprawą kontaktów z Czartoryskimi, a także spowinowaconymi z nimi Potockimi, Lubomirskimi i Sanguszkami, Onufry Dąbrowski został według tradycji rodzinnej w 1785 r. mianowany przez króla Stanisława Poniatowskiego na wojskiego lwowskiego większego, co jeżeli miało miejsce, to okazało się jedynie nominacją honorową, gdyż ziemia lwowska od 1772 r. pozostawała poza granicami Rzeczypospolitej. Na dworze Czartoryskich Onufry poznał przyszłą żonę – Teklę Piegłowską, córkę Marianny i Stanisława Piegłowskich lub Pięgłowskich. Józef Waclaw tytułował dziadka po kądzieli rotmistrzem w pułku Raczyńskiego. Piegłowski był długoletnim żołnierzem – przez 15 lat służył we frejkompanii artylerii koronnej (oddział dragonów) jako podoficer i oficer, a następnie od ok. 1767 r. do śmierci przed 21 maja 1779 r. w regimencie Wielopolskiego-Raczyńskiego<sup>12</sup>.

Ojciec Józefa Waclawa – Onufry Dąbrowski był przywiązany do tradycji szlacheckiej i nosił się „po polsku”, czyli ubierał żupan i kontusz przewiązany litym pasem. Po 1792 r. kultywował pamięć twórców Konstytucji Majowej, o czym świadczy chociażby portret marszałka Stanisława Małachowskiego zawieszony w dworze mucharowskim na honorowym miejscu<sup>13</sup>. Dąbrowskiego postrzegano jako człowieka o łagodnym usposobieniu. Dobrze traktował służbę i poddanych chłopów, którzy doceniali poszanowanie ich godności i wsparcie w chwilach trudnych. Autor wspomnień w duchu wręcz idyllicznym

<sup>10</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 6, Warszawa 1885, s. 789. Książę Józef Klemens Czartoryski (1740–1810) był ostatnim przedstawicielem młodszej linii na Korcu i Oleksińcu. Zasłynął z działalności gospodarczej i swoistego uprzemysłowienia głównych ośrodków, w których powstały stosunkowo duże zakłady wytwórcze, na czele z manufakturami porcelany i tkacką w Korcu, drukarniami w Korcu i Oleksińcach. W życiu publicznym nie zajmował wysokich godności, pozostając przy otrzymanym w 1764 r. urzędzie stolnika litewskiego. Był jednak aktywny w powiecie łuckim – pełnił zadania starosty łuckiego i klucznika łuckiego od 1766 r. Wybrany do pierwszego kompletu posłów z województwa wołyńskiego, uczestniczył w całości obrad Sejmu Wielkiego, J. Nieć, *Czartoryski Józef Klemens*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 4, Kraków 1938, s. 279–281.

<sup>11</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 2, 91.

<sup>12</sup> Stanisław Piegłowski był porucznikiem w regimencie, który do 1776 r. był dragońskim, a następnie piechoty, od osoby szefa nazywanym do 1771 r. pułkiem Hieronima Wielopolskiego, a następnie do końca dni Rzeczypospolitej – pułkiem Filipa Raczyńskiego, M. Machyń, C. Szrednicki, *Oficerowie wojska koronnego 1777–1794. Spisy*, cz. 3: *Piechota*, Kraków 1998, s. 256, 266; zob. też B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 29.

<sup>13</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 8.

z uznaniem pisał o uczciwości, pracowitości i schludności ludu wołyńskiego<sup>14</sup>. Dąbrowscy należeli do rodzin średnio zamożnych. Na dzierzawiony majątek Mucharów składało się 150 włók ziemi (ok. 2700 ha). W folwarku hodowano konie (samiych klaczy rozrodowych było 20), ok. 200 sztuk bydła i tysiąc owiec (wełnę sprzedawano do koreckiej manufaktury pasów szlacheckich). W pamięci Józefa Wacława zachował się dobrze zagospodarowany folwark i bogato wyposażone wnętrza dworku, jak też to, że jego rodzice mieli liczne powozy i furmanów. Starannie dobierano guwernerów i kucharzy. Onufry uchodził za człowieka wykształconego, o czym miała świadczyć dobra znajomość łaciny i francuskiego, jak też atmosfera szacunku dla nauki. Ważne miejsce w dworku zajmowała biblioteka, choć Tekla Dąbrowska trzymała ją pod kluczem, starannie dobierając lektury, jakie mogły poznać jej dzieci<sup>15</sup>.

Z licznego potomstwa Onufrego i Tekli Dąbrowskich pięcioro dożyło wieku dorosłego. Przedostatnim w tym gronie, a zarazem trzecim synem (po Janie i Aleksym), był Józef Wacław, urodzony w Mucharowie 28 marca 1797 r. Zgodnie z ówczesną normą szlachecką Józef Wacław rozpoczął edukację w domu, a następnie kontynuował ją w kolegium pijarów w Międzyrzeczu Koreckim. W tym czasie tą zasłużoną dla rozwoju szkolnictwa na Wołyniu placówką kierował Jędrzej (Andrzej) Grabowski<sup>16</sup>. Kierownik zatrudnił fachowe grono pedagogiczne i na pewno nie kierował się uprzedzeniami, skoro nauczycielem fechtunku był czarnoskóry przybysz z Martyniki<sup>17</sup>. Wzorem do naśladowania dla młodego Dąbrowskiego był hrabia Jan Kazimierz Stecki (zm. 1820 r.), właściciel Międzyrzecza Koreckiego od 1773 r., ostatni chorąży wielki koronny, kawaler orderu Orła Białego, przyjaciel młodzieży<sup>18</sup>. Dąbrowskiego pociągało życie towarzyskie lokalnych elit, a jego pasją okazały się polowania. Wraz z braćmi miał sforę psów myśliwskich złożoną z 5 chartów, 4 gończych i kilku wyżłów. W dni niesprzyjające polowaniom młodzi Dąbrowscy strzelali dla wprawy kulami glinianymi<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 6–12.

<sup>16</sup> Zob. A. Moszyński, *Monografia Kolegium i szkoły pijarskiej w Międzyrzeczu Koreckim*, Kraków 1876, s. 71. Kadra szkoły międzyrzeckiej na pocz. XIX w., zob. ibidem, s. 92.

<sup>17</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 24. Autor szeroko opisał realia szkoły pijarów (program nauczania, nauczycieli, egzaminy, zwyczaje szkoły, strój uczniów). Podkreślał troskę szkoły o patriotyczne wychowanie młodzieży (s. 27).

<sup>18</sup> Ibidem, s. 65. O Steckim jako butnym i hulaszczym magnacie – zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, oprac. M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972, s. 314. Także Dąbrowski opisywał zbytek panujący w dworze międzyrzeckim, ale podkreślał przestrzeganie wysokich standardów życia towarzyskiego (s. 70). Więcej na temat Jana Kazimierza Steckiego i dworu w Międzyrzeczu – zob. H. Stecki, *Wspomnienia mojej młodości*, oprac. i wyd. S. Górzyński, Warszawa 2018, s. 13 i n.

<sup>19</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 110.

## Zainteresowanie wojskiem

Okres nauki Dąbrowskiego w kolegium międzyrzeckim przypadł na burzliwe czasy Księstwa Warszawskiego, a kolejne batalie epoki napoleońskiej stale znajdowały się w centrum uwagi wołyńskiej młodzieży. Ta atmosfera zadecydowała o dalszej drodze życiowej Dąbrowskiego, dla którego rodzice planowali karierę w sądownictwie, a wybór taki dyktowały koneksje i apanaże finansowe związane z pracą prawnika – zarówno ojciec, jak i stryj Józef Antoni<sup>20</sup> byli członkami palestry. Jednak Józef Waław deklarował „nie dla mnie taka kariera. Inna myśl była panująca, zawiązana jeszcze w Międzyrzeczu (...) – ojczyzna a nie pieniądze”<sup>21</sup>. Młodzieniec nie miał dobrej opinii o wołyńskiej palestrze, jej członków nazywał godnymi pożałowania „płatnymi aktorami (...) za pieniądze broniącymi spraw”<sup>22</sup>.

Pierwszy kontakt z wojskiem Józef Waław Dąbrowski miał w wieku 6 lat. Jako dziecko z uwagą obserwował stacjonujący w Korcu podolski pułk muszkieterski armii rosyjskiej, dowodzony przez gen. Michała Lewickiego<sup>23</sup>. Jedną z jego kompanii (kapitana Fryderyka Bergmana) kwaterowała w Mucharowie. Obecność nie była uciążliwa, skoro najstarsza córka Onufrego wyszła za kapitana Bergmana (zmarła pod Moskwą w 1812 r.). Znienawidzony przez Polaków gen. Lewicki (walczył w wojnie 1792 r. i przeciwko insurekcji kościuszkowskiej) na Dąbrowskich robił wrażenie człowieka wesołego, chętnie przebywającego w towarzystwie Polaków<sup>24</sup>. Młody Józef Waław z uznaniem odbierał wojskowy dryl, chętnie oglądał konne defilady, często słuchał muzyki wojskowej. Rozwijał zainteresowania bronią palną.

Młody Dąbrowski z sympatią odnosił się do Napoleona Bonaparte i w nim pokładał nadzieję na odzyskanie niepodległości („od najdawniejszej pamięci zawsze na Zachód miałem ucho i wzrok obrócone”<sup>25</sup>). Jego ojciec w uwagą śledził losy Legionów Dąbrowskiego (z Jan Henrykiem nie byli spokrewni, gdyż dowódca legionów pochodził z rodziny używającej herbu Panna z Trębami – Virgo Violata proweniencji pruskiej,

<sup>20</sup> Córka Józefa Antoniego Dorota była pierwszą żoną Stanisława Czajkowskiego, ojca Michała Czajkowskiego – Sadyka Paszy (1804–1886).

<sup>21</sup> Ibidem, s. 77. W innym miejscu deklarował: „dwa tylko główne cele w życiu oznaczałem: być użytecznym Ojczyźnie – o ile zdolności i okoliczności pozwolą – i szczęśliwym w pożyciu domowym” (s. 114).

<sup>22</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>23</sup> Пор. Г. Вилков, 55-й Подольский пехотный полк. История подвига служения Отечеству, Бендеры 2007, s. 5.

<sup>24</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 16.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 60. Jako oficer armii Królestwa Polskiego zmienił zdanie. Stał się krytyczny wobec cesarza Francuzów, który „złudził Polskę i Europę”, a z uznaniem pisał o Aleksandrze I. Ten, dając niemal jednolite mundury armii Królestwa Polskiego i Korpusu Litewskiego, jakoby otwierał drogę do jedności Polski i Litwy, ibidem, s. 539.

podczas gdy małopolscy i wołyńscy Dąbrowscy pieczętowali się herbem Radwan). Po 1807 r. wydarzenia polityczne i wypadki wojenne zdecydowanie bardziej przykuwały uwagę chłopców, niż nauka. Z tym większym bólem obserwowali transport oficerów polskich i francuskich – jeńców prowadzonych na wschód. Było to „pierwsze wojsko com widział”<sup>26</sup>. W 1812 r. piętnastoletni Dąbrowski marzył już tylko o wojsku, a wyobraźnię rozpałiło nadejście oddziałów polskich i francuskich ruszających przeciw Rosji. U dowódców uproszono, by w Mucharowie pozostał jeden z rannych Francuzów – kapral Runique z 21 Pułku Piechoty Liniowej, uczestnik wyprawy egipskiej Napoleona Bonaparte i kampanii hiszpańskiej. Rekonwalescent miał zająć się nauczaniem języka francuskiego, ale znacznie ciekawsze okazywały się opowieści wiarusa na temat życia żołnierskiego.

W 1813 r. Dąbrowski miał kontakt już z innymi żołnierzami – rosyjskimi. Nie miał wobec nich uprzedzeń, skoro zakupił kilka sztuk broni francuskiej (niewątpliwie zdobyczej), kilka otrzymał od szwagra, kpt. Bergmana. Z sympatią pisał o 8. Pułku Kozaków Półtawskich. Jego komendant Brzeziński zachęcał młodego Dąbrowskiego do wstąpienia do jego pułku, ale ten odmówił, pomimo obietnicy szybkiego awansu na oficera. Wprawdzie imponowały mu okazałe mundury oficerów kozackich, ale zniechęcało zachowanie żołnierzy: brak poszanowania dla polskiej szlachty, pijaństwo oficerów, samowola podoficerów i szeregowców, a przede wszystkim obcość formacji rosyjskich. „Wszystkie widoki osobiste odrzuciłem, bo chciałem być w wojsku, ale tylko w polskim”<sup>27</sup>.

### Wstąpienie do wojska i służba żołnierska 1815–1817

W 1815 r. Józef Wacław planował wyjazd za granicę (powodów nie podał). Zatrzymała go zapowiedź Aleksandra I Romanowa utworzenia armii polskiej<sup>28</sup>. Wstąpienie w szeregi wojska wiązało się z pożegnaniem ukochanej – Elżbiety Chwisteckiej z Puzyrek, która przekonywała, by ukochany nie opuszczał jej i by zajął się gospodarowaniem<sup>29</sup>. Od wojska polskiego odciągał też stryj Józef Antoni. Zwracał bratankowi uwagę, że skoro już upiera się przy służbie wojskowej, to lepiej wybrać armię rosyjską, bo tam łatwiej będzie mu awansować. Młodzieniec namowom nie uległ i zaopatrzone w listy polecające od stryja do płk. Aleksandra Chodkiewicza (szef sztabu gwardii polskiej) i do gen. Adama Szydłowskiego (targowiczanie) ruszył do Warszawy<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 61. Niewykluczone, że chodzi o kompanie wojsk saskich, służące pod rozkazami gen. Jeana Louisa Reyniera. Samowola żołnierzy nie przynosiła chluby wojsku napoleońskiemu, A. Zamoyski, *1812. Wojna z Rosją*, przekład M. Ronikier, Kraków 2007, s. 197.

<sup>27</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 96, 106.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>29</sup> Z powodów sobie tylko znanych przez lata pobytu w armii nie napisał żadnego listu do ukochanej, a gdy odwiedził ją po 6 latach był zaskoczony, że wyszła za mąż, ibidem, s. 397.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 137.

Dom, w którym urodził się i przeżył najpiękniejsze dni, opuścił 27 czerwca 1815 r. Niebawem z Mucharowem żegnała się także reszta rodziny Dąbrowskich<sup>31</sup>. Wyjazd z domu przeżył bardzo rzewnie. Jeszcze po latach płynęły mu łzy, gdy wspominał ostatnie chwile z rodzicami. Podobne wzruszenia opanowały go po przekroczeniu Bugu, „gdzie wolno przynajmniej nazywać się Polakiem” i gdzie włościanie śpiewali polskie piosenki<sup>32</sup>. W Warszawie (lipiec 1815 r.) znalazł płk. Chodkiewicza, a ten zarekomendował Dąbrowskiego wielkiemu księciu Konstantemu<sup>33</sup>. Głównodowodzący armii Królestwa Polskiego, choć niechętnie traktował ochotników wywodzących się z terenu Ukrainy i Litwy<sup>34</sup>, wskazał mu pułk gwardii strzelców konnych Zygmunta Kurnatowskiego. Decyzja ta nie wywołała entuzjazmu Wołyniaka, szybko zniechęconego do Warszawy, postrzeganej przezeń jako siedlisko złodziejów i krętaczy. Do tego kawaleria rzekomo miała wyróżniać się skłonnością do pijaństwa i karciarstwa, obawiał się więc, że i on rychło „zbałamucicie”<sup>35</sup>. Wolał służbę w pułku piechoty liniowej. Natomiast płk Chodkiewicz zalecał mu wstąpienie do 3. Pułku Strzelców Konnych, formowanego przez jego przyjaciela, płk. Macieja Tarnowskiego. Przed wyjazdem do tego pułku powstrzymało Józefa Wacława spotkanie z bratem Aleksym. Wraz z tęsknotą za rodziną, ukochaną i Wołyniem pojawiły się wątpliwości, czy w ogóle wstępować do wojska. Zamiast wyjechać do Kutna, przez kilka tygodni cieszył się towarzystwem brata. Taka postawa, co zrozumiałe, wywołała irytację płk. Chodkiewicza, ale wstawił się za młodzieńcem ponownie, tym razem u nowego (od 8 września 1815 r.) dowódcy 3. Pułku Strzelców Konnych, płk. Kazimierza Dziekońskiego<sup>36</sup>. Ten przyjął Dąbrowskiego przychylnie i oddał pod komendę kpt. Seweryna Dzierzbickiego.

Dąbrowski sam sprawił sobie mundur, w którym – z nieskrywaną dumą – paradował po Warszawie. We wrześniu 1815 r. rozpoczął służbę w Kutnie. Osiemnastolatek orzekł,

<sup>31</sup> W 1816 r. Onufry Dąbrowski przeniósł się do Korca, by zająć się interesami hr. Józefiny Potockiej z domu Czartoryskiej. W trakcie wyjazdów zagranicznych hrabinie towarzyszył młodszy syn Onufrego – Aleksy. Po śmierci księcia Józefa Klemensa Czartoryskiego (1810 r.), ku ubolewaniu Józefa Wacława, jego ojciec Onufry nie zadbał o wykupienie Mucharowa. Spadkobierca majątku – zięć Czartoryskiego – ks. Jerzy Lubomirski, sprzedał go rodzinie Nyko. Dąbrowscy przeprowadzili się do „niemiłych” Horbaczy, ibidem, s. 217; *Słownik Geograficzny Królestwa...*, t. 6, s. 789.

<sup>32</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit. s. 147.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 156.

<sup>34</sup> Według ustaleń Macieja Trąbskiego (*Kawaleria Królestwa Polskiego 1815–1830*, Warszawa 2011, s. 265) w grupie poruczników, którzy wstąpili do armii Królestwa Polskiego po 1815 r. (20% poruczników, którzy przystąpili do powstania listopadowego), z ziem zaboru rosyjskiego wywodziło się 6 oficerów, czyli tyle samo, co z terenu Królestwa Polskiego. Najczęściej trafiali oni do pułku strzelców konnych gwardii.

<sup>35</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 159.

<sup>36</sup> Gen. Kazimierz Dziekoński (1779–1849), uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, adiutant gen. Michała Wielhorskiego, a w okresie Księstwa Warszawskiego – ks. Józefa Poniatowskiego. W trakcie bitwy pod Lipskiem osłaniał odwrót marszałka Poniatowskiego. Od 1828 r. gen. brygady i dowódca 2 brygady jazdy w dywizji strzelców konnych. Za udział w powstaniu listopadowym zesłany do Wołogdy, J. Willaume, *Dziekoński Kazimierz*, [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 134–135; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 262; R. Bielecki, op. cit., s. 405.



że był z niego młodzieniec „z natury i wychowania skromny, delikatny i grzeczny dla każdego. Tkliwy do zbytku, lubiący każdego, każdemu wierzący, nikogo nie zdradzający. Słyszałem o podłości i złośliwej głupocie, ale nie widziałem jej wcielonej. Umiałem kochać, nie wiedziałem, co to nienawidzić, pogardzać”<sup>37</sup>. Pierwsze kontakty z wojskowymi w Kutnie stanowiły zaprzeczenie takiego wzorca. Kwatermistrz Bryś okazał się gburem. Kolejny przełożony, podchorąży Galiński potwierdził opinie, że kawaleria ostro pije, a Dąbrowski szybko przekonał się, że nie za swoje. Galiński młodego kadeta „wyciągał na miasto i trzymał przy sobie. Nie piłem ci ja z nim wódki, alem płacił”<sup>38</sup>. Okazją do zerwania tej znajomości było poznanie rówieśników i Wołyniaków. Dąbrowski przy tej okazji zwrócił uwagę, że już pierwsze pokolenia Polaków urodzonych w dobie niewoli wykazywały zróżnicowanie w mentalności – otwartości i koleżeńskości Wołyniaków przeciwstawił „szorstkość i egoizm Wielkopolan”<sup>39</sup>. Przed wszystkim jednak rodacy Dąbrowskiego, którzy zaciągnęli się do wojska jeszcze za dowództwa Tarnowskiego (pochodzącego z Wołynia), zostali od razu podchorążymi i otrzymali skierowanie do warszawskiej Szkoły Podchorążych Jazdy, pierwszej polskiej szkoły kawalerskiej przygotowującej kadry oficerskie<sup>40</sup>. Z czasem dostanie się do podchorążówki nie było już tak proste. Trudności doświadczali m.in. wysłużeni podoficerowie napoleońscy („arystokracja podoficerska”), którzy liczyli na przyspieszenie awansu po jej ukończeniu. Także Dąbrowski musiał czekać na awans na podchorążego, gdyż szybko okazało się, że liczba etatów oficerskich w armii Królestwa Polskiego jest zbyt niska w porównaniu do zainteresowania<sup>41</sup>. Dużą część kadry 3. Pułku Strzelców Konnych tworzyli oficerowie 16. Pułku Ułanów, którym w czasie Księstwa Warszawskiego dowodził Tarnowski<sup>42</sup>. Ponadto Dziekoński, nowy dowódca pułku, uważał, że przyszły oficer powinien rozpocząć pobyt w wojsku od służby żołnierskiej. Dąbrowski otrzymał przydział do 4. szwadronu (stacjonował wówczas w Oporowie, dowódca mjr Mamert Dłuski, szkolny druh Aleksego Dąbrowskiego).

Do stanu kawalerii pułkowej Józefa Wacława Dąbrowskiego zaliczono od 1 października<sup>43</sup>. Początki służby były ciężkie. Brakowało wszystkiego – broni, koni, a nawet żywności (piach i robaki w chlebie nie były niczym nadzwyczajnym), tak iż nachodziła go myśl o porzuceniu ledwo zaczętej służby i powrocie na Wołyń. Na kwaterach brako-

<sup>37</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 166.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 168.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 261.

<sup>40</sup> A. Sujkowski, *Szkoła Podchorążych Jazdy*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, R. 7, nr 11–12, s. 471–483.

<sup>41</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 248. Według badań Macieja Trąbskiego (op. cit., s. 111) liczba oficerów nadliczbowych dochodziła do 40% stanu kadry oficerskiej.

<sup>42</sup> B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie*, Warszawa 1903 [reprint Poznań 2003], s. 118; B. Rakowski, *Przygotowanie kawalerji polskiej do wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, R. 7, nr 11–12, s. 350. Dąbrowski przybył do Kutna, gdy Tarnowski zdawał dowództwo 3 PSK, zob. M. Trąbski, op. cit., s. 213.

<sup>43</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 173.



wało nie tylko łózek, ale też choćby wiązki słomy. Zimą często we znaki dawał się brak ciepłego posiłku. Irytację żołnierzy budziło wielogodzinne czekanie na mrozie na dyspozycję dowódcy (por. Woynarowski). W konsekwencji połowa stanu szwadronu chorowała. „Dziś, gdy to piszę, sam dziwię się mojemu zdrowiu i wytrzymałości”<sup>44</sup>. Z czasem Dąbrowski przywykł do ćwiczeń powiązanych z przemarszami, do pełnienia warty czy słabego wikt. Cenił towarzystwo zwykłych żołnierzy, weteranów spod Smoleńska, Moskwy i Lipska. W przeważającej większości byli oni, zdaniem Dąbrowskiego, strażnikami wartości narodowych. W jego oczach uchodzili za żołnierzy idealnych: doświadczenie wojskowe łączyli z bezinteresowną służbą i prawością, dawali przykład braterstwa broni, do nadużyć podchodzili z pogardą, a ich ambicje miały szlachetne pobudki. Był dumny, że zdołał „wsiąknąć w nich, pozyskać ich względność i przyjaźń”<sup>45</sup>.

Cieszył go pierwszy awans – od 1 I 1816 r. został kapralem w 1. szwadronie (dowódcą był wtedy mjr Moniuszko). Jego żołd wzrósł z 15 do 25 złotych, co i tak było uposażeniem bardzo niskim. Młodzieniec biedował, bo po roku skończyły się pieniądze uzyskane od ojca. By nie głodować, Dąbrowski musiał sprzedać odzież cywilną<sup>46</sup>. Wtedy też, w jego odczuciu, rozpoczęła się prawdziwa służba wojskowa. Capstrzyk (przy braku trębaczy – ogłaszany klekotaniem w deski) o godzinie 5.00, po czym przystępowano do wydawania obroku, czyszczenia, pojenia i karmienia koni, dopiero później żołnierze jedli śniadanie. Kolejne karmienie koni wypadało w południe, następne – połączone z czyszczeniem konia – o godzinie 16.00. Na noc koń karmiony był o godzinie 19.00<sup>47</sup>. Na dzienny furaz składało się 11 kwart (ok. 12 litrów) owsa, 10 funtów (ok. 5 kg) siana oraz 4 funty słomy. Z czasem Dąbrowski uznał, że taka troska o konia (obok stałych pór karmienia, nakazywano zmęczonego konia natychmiast przecierać i okrywać derką) była przesadzona. W trakcie powstania listopadowego zwierzęta nienawykłe do większego wysiłku nie wytrzymały długich przemarszów. Inna rzecz, że do armii trafiały konie wysłużone i słabe, toteż oficerowie kupowali własne<sup>48</sup>. Co cztery dni przypadała całodo-

<sup>44</sup> Ibidem, s. 186. Powtarza tezę, że „kiedyś młodzież była inna”. Współczesna, czyli ta z poł. XIX w., w jego przekonaniu nie zdrzierzyłaby takich wyzwań. Na temat zakwaterowania żołnierzy i oficerów pułków jazdy zob. B. Rakowski, op. cit., s. 353.

<sup>45</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 260.

<sup>46</sup> Jako elew podchorążówki pobierał 32 zł, z czego sześć potracano na ordynansa, dwa złote na utrzymanie konia w stajni. Miesięczne wyżywienie kosztowało 40 zł, a para butów 30 zł. Zakup bielizny, munduru – z pieniędzy prywatnych, ibidem, s. 187, 217, 280. Jako oficer otrzymywał 185 zł miesięcznie, ibidem, s. 587, por. W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1917 [reprint Warszawa 2017], s. 104, 182; M. Trąbski, op. cit., s. 275.

<sup>47</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 190. Analogicznie w 1825 r., kiedy Dąbrowski był podporucznikiem: „O piątej rano pobudka. Oficer służbowy w stajni zostawał póki obroki koniom nie rozdane, po czym chędożenie, pojenie i siana na 4 konie 10 funtów rozdawanie. Żołnierze szli do kwater na śniadanie, oficerowie z raportem do kapitana. Meldowanie, jeżeli co zaszło. Od 9.00 do 10.00 jakaś musztra albo rajtszul, o 12.00 obrok, o 4.00 po południu – chędożenie, pojenie, siano jak z rana. O 7.00 ostatni obrok. Rozkazy zwyczajne na jutro”, ibidem, s. 633–634, podobnie zob. *Pamiętnik Napoleona Sierawskiego...*, s. 26; A. Sujkowski, op. cit., s. 474.

<sup>48</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 590. Autor opisuje, że w trakcie wyprawy na rosyjskie gwardie (maj 1831 r.) miał za zadanie udać się na zwiad z Ostrowi Mazowieckiej do Ostrołęki. Dystansu ok. 50 km przebytego

bowa służba w stajni („sznurwach”). Oprócz zwyczajnej służby w stajni, lazarecie i wart, żołnierze byli też wyznaczani do straży ogniowej. Każdorazowo składała się ona z podoficera i czterech żołnierzy obeznanych w obsłudze sikawki konnej. Jej skuteczność była niska. W listopadzie 1816 r. w konsekwencji pożaru stajni zginęło 18 koni<sup>49</sup>.

Podstawowych prac żołnierskich, takich jak czyszczenie broni, troski o uprzęż itd., Dąbrowski uczył się od pracowitego i gospodarnego wiarusa Litwina Jakubowskiego<sup>50</sup>. On też przybliżał mu obyczaje żołnierskie, a także wiedzę o strukturze pułku. Dąbrowski ubolewał, że niedostępne były książki na temat sztuki wojennej, a jedyną, jaką mu podsunął mjr Dłuski, była historia jakobinów, co z czasem odbierał ze zgorznięciem<sup>51</sup>. Czas umilały opowieści wojenne Jakubowskiego, a także klechdy i śpiewy rodziny włościana na Tchórza, u którego był zakwaterowany. Ze wspomnień Dąbrowskiego można wnosić, że chłopci traktowali żołnierzy uprzejmie, niczym gości, chętnie dzielili się żywnością, choć im na niej nie zbywało. Zakwaterowanym współczuli jako oderwanym od swych rodzin. Bywało, że żołnierze pomagali przy pracach rolnych, polowali na wilki. Zainteresowanie chłopów budziła orkiestra wojskowa, grająca podczas mszy. Wychowanie włościańskich dzieci Dąbrowski stawiał za wzór – od najmłodszych lat uczone były pracowitości, posłuszeństwa i pobożności. Jeszcze korzystniej wypowiadał się o mieszkańcach okolicy Kłodawy (wieś Bierzwienna), gdzie stacjonował w 1816 r. Najwyżej cenił tamtejsze dziewczęta – przywoite, pracowite, schludne i rozsądne. Z żalem stwierdzał, że panny ziemiańskie żadną miarą nie dorównywały im ogładą, a jedyne czym przewyższały włościańskie rówieśnice, to znajomość języka francuskiego<sup>52</sup>.

Omawiając strukturę pułku i charakteryzując obowiązki oficerów i podoficerów, Dąbrowski najwięcej uwagi poświęcił kwatermistrzom i zaopatrzeniowcom<sup>53</sup>. „Furiera przymiotem było nie tylko samemu nie dać się, ale owszem każdego liweranta [dostawcę – przyp. A. M.] okpić na wadze i mierze”<sup>54</sup>. Zaciekle rywalizacja furierów z dostawcami i furierów między sobą (w 3. Pułku Strzelców Konnych: Kurowski i Dworzecki) była stałym elementem funkcjonowania wojska. Zdaniem Dąbrowskiego, furierzy byli osobami w armii najbardziej cenionymi, a zarazem znieawidzonymi. Od relacji z nimi zależały zarówno warunki kwaterowania, jak i jakość wyżywienia. Intratnym zajęciem okazywało się przewożenie zakupionych towarów. Doświadczeni żołnierze podczas takich misji

w ciągu jednego dnia nie wytrzymało kilka koni z jego szwadronu, *ibidem*, s. 590. O jakości koni nabywanych na potrzeby pułków kawaleryjskich zob. B. Rakowski, *op. cit.*, s. 349, 400; M. Trąbski, *op. cit.*, s. 199.

<sup>49</sup> J.W. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 230, 231.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>51</sup> Napoleon Sierawski (*op. cit.*, s. 26) potwierdzał, że w koncepcji wodza naczelnego zbędne było kształcenie w zakresie teorii, miał też niżej oceniać „oficerów naukowych”.

<sup>52</sup> J.W. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 223, zob. M. Trąbski, *op. cit.*, s. 129, 133.

<sup>53</sup> J.W. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 194–196, por. B. Rakowski, *op. cit.*, s. 342–347.

<sup>54</sup> J.W. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 196.

mogli zaopatrzyć się w dodatkowe racje mięsa i innej żywności. Zadanie takie otrzymał też i Dąbrowski, ale dostawcy szybko zorientowali się, że młody kapral na wadze się nie zna, więc go okpili. Po powrocie porucznik zauważył, że Dąbrowski przywiózł mięso słabej jakości i w dodatku z niedowagą. Zagroził, że następnym razem kapral za swoje pieniądze dokupi brakujące ilości. „Dla mazgaja wojsko to najlepsza szkoła życia” – konstatował po latach. Dość szybko nauczył się, że zapasy są uzupełniane kosztem spiżarni chłopskich. Oficjalnie praktyki takie, pod groźbą wydalenia ze służby, były surowo zakazane, ale „prawda, że wszystkie pułki kradli, starszyzna przez szpary patrzała, ale czy to godziwie...?”<sup>55</sup>.

Nauczycielami młodych żołnierzy byli przeważnie wiarusi. Niekiedy, jak wspomniany Jakubowski, służyli pomocą, często jednak stanowili wyzwanie – zarówno dla młodych żołnierzy, jak i mniej doświadczonych oficerów. Wielu z nich piło bez opamiętania, także podczas pełnienia warty, co odbijało się na pozostałych wartownikach. Pijaństwo starszych kolegów młody Dąbrowski – jako dowódca posterunku wartowniczego – przypłacił aresztem<sup>56</sup>. Doceniał instruktorów srogich, ale sprawiedliwych i kompetentnych. Za takiego uchodził trener jazdy konnej, kpt. Jan Domaniewski<sup>57</sup>. Jego przeciwieństwo stanowili niektórzy starzy wysługą lat oficerowie, którzy razili swą głupotą i błazenadą.

W 3. Pułku Strzelców Konnych obowiązywały porządki zaprowadzane w armii przez jej głównodowodzącego. Podstawowym zadaniem przełożonych, począwszy od podoficerów, stały się lustracje i przeglądy oddziałów z drobiazgowym sprawdzaniem guzików, rzemyków, lampasów<sup>58</sup>. W historiografii często stawiano pytanie o militarne znaczenie przeglądów i pokazów organizowanych przez naczelnego wodza armii wielkiego księcia Konstantego i dowódcę jazdy gen. Aleksandra Roźnieckiego. Czy był to sprawdzian możliwości bojowych, czy raczej obliczona na poklask rewia?<sup>59</sup> Dąbrowski wątpliwości nie miał. W jego opinii była to strata czasu, który powinien być przeznaczony np. na szkolenie żołnierzy i oficerów w stosowaniu złożonych manewrów kawaleryjskich – operowania plutonami w ramach szwadronu i szwadronów w pułku, a także współdziałania różnych formacji wojskowych. Zamiast ćwiczeń szerzyły się połajanki, upowszechniała się niechęć między podwładnymi a przełożonymi. W tej sytuacji najbardziej poszkodowanymi byli podoficerowie, na których zrzucano odpowiedzialność za najdrobniejsze uchybienia zwykłych żołnierzy. To z kolei skutkowało gnębieniem szeregowych przez podoficerów. Wszystko po to, by nie narazić się oficerom. „Nim doszedłem do rangi oficera, ileż to ja się nacierpiał od tych tchórzów i nikczemników, niepewnych

<sup>55</sup> Ibidem, s. 252.

<sup>56</sup> O systemie kar w Szkole Podchorążych zob. A. Sujkowski, op. cit., s. 475. Autor podkreślał, że wszyscy kadeci, niezależnie od pochodzenia społecznego, podlegali tym samym regulaminom.

<sup>57</sup> Na temat nauki musztry zob. B. Rakowski, op. cit., s. 363 i n.

<sup>58</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 242.

<sup>59</sup> M. Trąbski, op. cit., s. 13, 220, zob. I. Komorowski, *Wspomnienia podchorążego z czasów w. ks. Konstantego*, Lwów 1863.

siebie, a bojących się, żeby go z wojska nie wydali. Nieraz na cztery i pięć godzin przed wyznaczoną lustracją oglądał, nudził, poprawiał i znowu oglądał i nudził, aż życie się przykrzyło”<sup>60</sup>. Do tego dochodziła jeszcze wymuszona uległość, której nie należało utożsamiać z dyscypliną. Dąbrowski przekonywał, że gdy jego pokolenie doszło do rang oficerskich, starano się nie uprzykrzać służby drobiazgami, a w miejsce karania weszła nauka. Deklarował wprowadzanie odpowiedzialności indywidualnej żołnierzy i oficerów za łamanie regulaminów<sup>61</sup>.

Dąbrowski otrzymał awans na stopień podoficerski 1 maja 1816 r. Decyzja ta związana była z przeniesieniem do 2. szwadronu, dowodzonego przez „najpocziwszego” kpt. Ignacego Ledóchowskiego. W ocenie Dąbrowskiego liczne zalety łączył on z brakiem zdolności dowódczych. Ledóchowski nie znał swych żołnierzy, nie dbał wystarczająco o szkolenia, był nazbyt delikatny<sup>62</sup>. Dąbrowskiego przydzielono do 1. plutonu, dowodzonego przez por. Jezierskiego. Ordynansem Dąbrowskiego był schludny, wesoły i dbający o konie Dziombek, w przeszłości andrus, tj. „patentowany złodziej”, który w armii „wyszedł na ludzi, choć czasem porwał babinie kuraka lub sera – ale to wszystko”<sup>63</sup>. Rok później Dąbrowski został wachmistrem, czyli najwyższym rangą podoficerem.

## W Szkole Podchorążych Jazdy 1817–1822

Krótko po awansie na wachmistra Dąbrowski otrzymał polecenie zdania plutonu i udania się do Warszawy, do Szkoły Podchorążych Jazdy usytuowanej w Pałacu Łubieńskich przy ul. Królewskiej<sup>64</sup>. Zmiana ta bardzo go ucieszyła, gdyż szkolenie kadr uznawał za filar funkcjonowania armii. Inne cechy przezeń cenione w służbie wojskowej to: gotowość do poświęceń, zdolność do przewidywania ruchów przeciwnika, umiejętność wykorzystania własnych walorów. Zwracał uwagę na dynamikę zmian zachodzących w taktyce i strategii wojennej, dlatego przestrzegał przed ślepyim naśladownictwem działań z minionej kampanii, wówczas: napoleońskiej<sup>65</sup>. Z tych względów (pomijał uwarunkowania polityczne) krytycznie oceniał system oświaty wojskowej w Królestwie Pol-

<sup>60</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 243.

<sup>61</sup> O demokratycznym duchu, jaki panował w 1. Pułku Jazdy Kaliskiej w dobie jego formowania w 1830 r., zob. B. Rakowski, op. cit., s. 423; T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2010, s. 218.

<sup>62</sup> Ignacy Hilary Halka-Ledóchowski (1789–1870), żołnierz armii austriackiej do 1809 r., następnie w armii Księstwa Warszawskiego. W trakcie odwrotu z Rosji w 1813 r. ciężko ranny w nogę – amputacja. W 1815 r. zasiadał w komisji weryfikującej kandydatów do armii Królestwa Polskiego, od 1827 r. – pomimo kalectwa – zawiadywał arsenalem warszawskim. W trakcie powstania listopadowego dowodził twierdzą Modlin, W. Zajewski, *Ledóchowski (Halka-Ledóchowski) Ignacy Hilary*, [w:] PSB, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 621–622.

<sup>63</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 245.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 255–258; A. Sujkowski, op. cit., s. 474.

<sup>65</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 264.

skim. Szkoła Aplikacyjna (dla artylerii, inżynierii i kwatremistrzostwa), Korpus Kadetów w Kaliszu („bardziej gimnazjum nauk zwyczajnych z dodaniem mundurów i karabinków jakby do zabawki”), szkoły podchorążych Piechoty, Jazdy oraz Artylerii (Zimowa) – to jego zdaniem zdecydowanie za mało, tym bardziej że za główne ich zadanie uznano oprowadzenie musztry<sup>66</sup>. Krytycznie Dąbrowski wypowiadał się o dowódcy (od 1817 r.) Szkoły Podchorążych Jazdy, majorze (od 1826 r. pułkowniku) Franciszku Czarnomskim<sup>67</sup>. To jego zdaje się obwiniać za to, że szkoła ograniczała się do nauki musztry, utrzymywania porządku w stajniach, ewentualnie śpiewania. Szkolenie z zakresu działań piechoty obejmowało naukę „postawy, obrotów w miejscu, kroku składanego (...), marszu krokiem zwyczajnym, podwójnym, zachodzenia i musztry karabinkami”<sup>68</sup>. Szkolenie dotyczące użycia lanc koncentrowało się na utrzymaniu szyku i odpowiednio głośnym artykułowaniu komend, z czym Dąbrowski miał problem („byłem drobna jednostka”). Żołnierze, którzy posiadli te umiejętności, mogli liczyć na awanse. W Szkole Podchorążych uczono też fechtunku, manewrów i regulaminu. Zdaniem Dąbrowskiego, i nie tylko jego, jak na trzy lata – to zdecydowanie za mało<sup>69</sup>. W odniesieniu do roku 1820 pisał: „piąty rok mi mija w wojsku. Nie znam, co to książka, oprócz regulaminu. Czułem potrzebę kształcenia się umysłowo w czemkolwiek”. Wobec braku dostępu do książek miał poczucie, że jego rozwój intelektualny został zastopowany. Zarazem nasykał złymi obyczajami i nawykami, dlatego za szczyt marzeń uznał zamknięcie się w jakiejś bibliotece i studiowanie jej zasobu<sup>70</sup>. Brak biblioteki uznał za charakterystyczny rys tej szkoły. Szczytem wykształcenia okazywała się znajomość języka francuskiego. Wiedzy z zakresu matematyki, geografii czy historii ojczyzny nie wymagano. Nie wykazywano zainteresowania filozofią i literaturą. Wyjątek stanowili odkomenderowani do Dąbrowskiego po naukę ułani, m.in. Jan Markowski, od którego poznał idee Woltera, Rousseau, d’Alemberta. Fascynacją nimi była krótkotrwała i przeminęła po zapoznaniu się z myślą Chateaubrianda<sup>71</sup>.

<sup>66</sup> Zob. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie...*, s. 147; M. Trąbski, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszakowanie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830*, Oświęcim 2013.

<sup>67</sup> Franciszek Czarnomski (1783–1855) był bezpośrednim zwierzchnikiem podchorążych, szkołą kierował zaufany wielkiego księcia Konstantego – gen. Aleksander Roźniecki, A. Sujkowski, op. cit., s. 472–473; B. Pawłowski, *Czarnomski Franciszek*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 232–233; R. Bielecki, op. cit., t. I, s. 326; J. Dutkiewicz, *Wojsko i sztuka wojenna w okresie Królestwa Kongresowego i powstania listopadowego*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. 2, Warszawa 1966, s. 385; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 300.

<sup>68</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 268.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 333, 349. Podstawę stanowił ceniony regulamin, opublikowany po raz pierwszy w 1815 r., *Szkoła żołnierza konnego z Rozkazu Jego Cesarzowiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantyna dla jazdy polskiej*, Warszawa 1815. Pozostałe wymieniają też B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie...*, s. 113; B. Rakowski, op. cit., s. 446–447, zob. W. Tokarz, op. cit., s. 101; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 377; M. Trąbski, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego...*, s. 134.

<sup>70</sup> Największe wrażenie zrobiła na nim księżnica Radziwiłłów w Nieborowie, J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 517.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 413.

Ubolewał, że w szkole zaniedbywano teorię, w tym taktykę, bo zdaniem praktyków (nie byle jakich, bo napoleończyków) „za Francuza tak było”<sup>72</sup>. Co gorsza, oficerowie – czy dlatego, że nie chcieli, czy może nie umieli – nie przekazywali swego doświadczenia podwładnym, bo uznali, że ci i tak nie nauczą się dowodzenia związkami taktycznymi. Unikano nauki przedsiębiorczości, samodzielnego podejmowania decyzji, ponoszenia za nie odpowiedzialności. „Szkoła podchorążych była ogniskiem zaprowadzenia jednostajności w zasadach, obrotów komend, siodłania i ujeżdżania koni – ot i cała linia nauki od porucznika aż do pułkownika”<sup>73</sup>. Z zażenowaniem Dąbrowski pisał, że w trakcie szkolenia w podchorążówce za kryterium, który oddział jest wzorowy, uznawano np. przystrojenie stajni w zielone gałązki brzeziny. Przy ocenie podoficerów pomijano natomiast nadużycia finansowe<sup>74</sup>.

Każdy rok „nauki” przynosił Dąbrowskiemu kolejne rozczarowania. Wbrew sugestiom stryja zaciągnął się do armii Królestwa Polskiego, bo uważał ją (w przeciwieństwie do Korpusu Litewskiego, stanowiącego część armii rosyjskiej) za polskie wojsko narodowe. Dlatego z rozżaleniem odbierał kroki zmierzające do zniechęcenia młodzieży do elementów narodowych. Działo się tak „z największą obojętnością na skutki”<sup>75</sup>. Dziwił się, że dla polskich dowódców szczytem patriotyzmu było używanie kokard granatowych i amarantowych. Miał pretensje, że z ust komendanta Czarnomskiego nigdy nie usłyszał słowa „Ojczyzna”. „Na twarzy jego rzadko dojrzeć uśmiechu, zawsze surowa, ton mowy srogi, jakby stworzony do srogiego postępowania i w rzeczy samej był tego przekonania, że tylko strach i bojaźń są jedynymi środkami utrzymania karność”<sup>76</sup>. W efekcie „wszyscy w największej cichości słuchali, w duchu zaś kpili”<sup>77</sup>. Do tego Czarnomski miał być uprzedzony do młodych podoficerów, którzy „prochu nie wączali”, szczególnie tych ze wschodnich regionów dawnej Rzeczypospolitej. Jedyni, którzy mogli liczyć na jego uznanie, to starzy wiarusi, służący w wojsku od 1806 r. Jednak w opinii Dąbrowskiego major nie znał się na ludziach, faworyzował tych, którzy fałszywie schlebiali, „a ci najwięcej go oszukiwali. Najmniej zaś mieli względów, którzy znali swą godność (...). On godności osobistej nie pojmował, nie rozumiał, nie cenił, bo sam jej nigdy nie miał”<sup>78</sup>. Komendant, zdaniem Dąbrowskiego, to człowiek bez żadnej ogłady, „zawzięty, mściwy, a przy tem dumny ze swej komendy, która chcąc nie chcąc była

<sup>72</sup> Ibidem, s. 430. O brakach w systemie szkolenia w armii Napoleona Bonaparte zob. S.K. Kochanowski, *Możliwości operacyjnego użycia kawalerji w wojnie 1830–1831*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1930, nr 11–12, s. 447.

<sup>73</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 432.

<sup>74</sup> R. Bielecki, op. cit., t. 2, Warszawa 1996, s. 207.

<sup>75</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 405.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 272.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 294, 382–383, 424.



jego ofiarą<sup>79</sup>. Autor wspomnień często podkreślał, że wstyd mu było za swego dowódcę, który szacunek dla siebie wymuszał siłą, bo „nie mógł znieść charakterów tęgich i nieugiętych”<sup>80</sup> i dlatego stał się dobrym narzędziem dla tych, którzy zamierzali zniszczyć w polskiej młodzieży to, co szlachetne.

Z lat podchorążówki Dąbrowski najmilej wspominał czas pobytu poza Warszawą, w tym pilnowanie tabunu koni na wypasie. Wracał wtedy myślami na rodzinny Wołyń. W pamięci utkwiły mu manewry zorganizowane z okazji wizyty Aleksandra I w Warszawie, podczas których rywalizowały korpusy wielkiego księcia Konstantego i gen. Roźnieckiego. „Pierwszy to raz widziałem pomieszane wszystkie bronie z obu stron atakujące się. Piechota na bagnach, jazda na czworoboki, na harmaty, to na siebie. Żałowałem, że nie mogłem okiem sięgnąć tak daleko, jak słycała strzały”<sup>81</sup>. Obie strony za najważniejszy moment „batalii” uznały przejście furazy drugiej strony. Dąbrowski podkreślił, że wielki książę Konstanty, w przeciwieństwie do gen. Roźnieckiego, podzielił zdobycz swego korpusu z podległymi mu oficerami. Z omawianego tekstu nie wyłania się obraz groźnego głównodowodzącego, tym samym Dąbrowski potwierdzał ocenę zapisaną przez Andrzeja Sujkowskiego: „Podchorążowie obdarzali wielką sympatią Wielkiego Księcia, któremu życzyli, aby został cesarzem i królem. Lubili go wszyscy, bo zawsze szkołę chwalił”<sup>82</sup>. W opinii Dąbrowskiego podczas coniedzielnych parad wódz naczelny był raczej skłonny do pochwał, niż połajanek. Pretensje o drobiazgowość przy wykonywaniu musztry kierował raczej do dowódców, takich jak Czarnomski i Roźniecki, którzy na każdym kroku chcieli imponować rosyjskiemu zwierzchnikowi<sup>83</sup>. Pierwszemu Dąbrowski odmawiał jakichkolwiek przymiotów dobrego dowódcy; drugi – „ledwo wiedział, że oddział podchorążych jest w Warszawie”<sup>84</sup>. Wydaje się, że Dąbrowski nie wiedział, że Czarnomski zasłużył na uznanie w. ks. Konstantego właśnie ze względu na ostry kurs w relacjach z podchorążymi<sup>85</sup>. Jako komendant szkoły wprowadził zakaz wychodzenia do teatru czy jazdy bryczką. Zdaniem autora „Notatek”, major nie odwiedzał restauracji, nie czytał książek (z wyjątkiem regulaminu wojskowego), nie utrzymywał relacji towarzyskich.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 434, 573. Zupełnie inaczej opisywał go Sierawski (op. cit., s. 24–25), zdaniem którego Czarnomski „łączył w sobie wszystkie przymioty, jakie lubił widzieć w oficerze Wielki Książę Konstanty. (...) Ostry, ale sprawiedliwy, – demokrat, okrutnie dusił papinkowatych paniczyków, którzy mu się w ręce dostali, protegował ubogich, byle byli ochędźni i dobrze musztrę znali. W pasji grubianin nawet, w dobroci poufały i facecjonat”. Jednocześnie Sierawski potwierdzał, że podpułkownik nie znał języków obcych, choć kłął w kilku, a z książek czytał tylko regulaminy wojskowe – francuskie, rosyjskie, niemieckie.

<sup>80</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 433.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 293. O tych manewrach zob. I. Komorowski, op. cit., s. 24; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 324.

<sup>82</sup> A. Sujkowski, op. cit., s. 480. O pozytywnych opiniach na temat w. ks. Konstantego pisze H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821–1829*, Warszawa 1970, s. 17.

<sup>83</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 387.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 433.

<sup>85</sup> A. Sujkowski, op. cit., s. 473.



Pod komendą Czarnomskiego nadzwyczaj rzadkie były przepustki, czas poza służbą spędzano więc głównie na grze w karty, domino, warcaby, niekiedy na śpiewie przy „hiszpańskiej gitarze”, na której grał Dąbrowski. Bywało, że zbierała się orkiestra – ze skrzypcami, klarnetem, a nawet pianinem. Nie brakowało takich, którzy „wykradali się na birbandki i na baliki”<sup>86</sup>. Powszechnym miejscem spotkań była kawiarnia prowadzona nieopodal Arsenалу przez Marię Drażewską. Podobnie jak podczas służby żołnierskiej, także w szkole Dąbrowski szukał kontaktów przede wszystkim z Wołyniakami. Byli to: Seweryn Henkel, Mikołaj Kamiński, Stanisław Przyłuski, Antoni Łapczyński, a także Podolak Baltazar Lewikowski. Zdarzało się także i im „wypaść wieczorkiem na hulankę, ale nie często i nie na długo”, chyba że któryś z kompanów właśnie dostał z domu kilkadziesiąt dukatów – wtedy marszruta po kolejnych karczmach wydłużała się znacząco. W kolejnych latach takich pijatyk przybywało. Zdarzało się, że mocno opici podchorążowie stawiali się na musztrze<sup>87</sup>. Nie tylko razem hulali, ale i głodowali. Regułą było solidarne dzielenie się dukatami, które przysyłano z domów. Ze wspomnień Dąbrowskiego wnioskować można, że był kompanem lubianym i cenionym w towarzystwie, nie tylko podczas zabawy. To jego delegowano jako przedstawiciela pułku, gdy koledzy wstawiali się za pchor. Wyganowskim, którego publicznie upokorzono próbując ściąć mu na warszawskim Rynku zbyt długie włosy.

Kolejne lata pobytu w szkole umacniały Dąbrowskiego w przekonaniu, że pobyt w niej wcale nie przybliży go do awansu na oficera. Podobnie, jak w przypadku innych kadetów, awans zależał tyleż od przypadku, co i protekcji<sup>88</sup>. Dlatego radzono mu, by przystąpił do wolnomularzy, ale niejasność celów łoży odstręczała go od tych kręgów<sup>89</sup>. Za zniewagę uznał wysuniętą przez mjr. Czarnomskiego propozycję uzyskania awansu na oficera w zamian za donoszenie na słuchaczy podchorążówki.

Podczas jednej z parad w 1818 r. Dąbrowski złamał nogę. Przyczyną stał się jego narowisty koń, uderzony przez Czarnomskiego. W lazarecie ujazdowskim zajmował się nim dr Franciszek Ksawery Baldauf (1775–1858), lekarz 1. dywizji piechoty, wtedy czasowo lekarz naczelny wojska<sup>90</sup>. Przed świętami Bożego Narodzenia rekonwalescentów odwiedził w. ks. Konstanty. Głównodowodzący zainteresował się stanem Dąbrowskiego, co poskutkowało zainstalowaniem przy jego łóżku wyciągu, na którym umieszczono

<sup>86</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 276. Powszechną praktyką było niszczenie lamp stojących. Reperowano je na własny koszt, ale naprawa wiązała się z koniecznością wyjścia na miasto, co wykorzystywano jako okazję do skorzystania np. z rozrywki, A. Sujkowski, op. cit., s. 478; W. Tokarz, op. cit., s. 168; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 341.

<sup>87</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 419. Częściej zdarzało się to oficerom. Dąbrowski był zdania, że „czasowe wybryki koleżeńskie bardziej zacieśniały węzeł przyjaźni”, ibidem, s. 624.

<sup>88</sup> Zob. B. Rakowski, op. cit., s. 350.

<sup>89</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 369. Por. H. Dylągowa, op. cit., s. 69.

<sup>90</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 300; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie...*, s. 183; F. Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Warszawa 1927, s. 25, 223.

złamaną nogę. Przy tej okazji autor wspomnień odnotował opis szpitala: „W gmachu ujazdowskim, w prawym pawilonie mieścił się lazaret polski, w lewym – rosyjski. Oddzielne sale dla oficerów, w których nie byłem. Żołnierskie dzieliły się na trzy rodzaje chorób, to jest gorączkowych, zewnętrzne i wenerycznych. (...) Sale duże, okna wielkie – zamurowane, zostawiono w każdym po 4 szyby u góry, co dostatecznie oświetla. Łóżka ponumerowane obrócone głowami do ścian, środkiem przejście. W głowach tabliczki z nazwiskiem chorego i chorobą. Przy tem zamieszczona recepta ordynującego, zapisywane symptomata. Przy łóżku mały stolik na lekarstwa. Pościel, materac i poduszka ze słomy, kołdra wełniana z prześcieradłami odświeżana co tydzień. Żywność dzieliła się w miarę słabości chorego na trzy gatunki. Dieta ścisła: z polewki, kleiku, rosółu; pół porcji: z korpusiku mięsa i chleba; cała: kasza, mięso, kartofle, chleb. Z rana przynoszono polewki, w południe w miseczkach krupnik, mięso podzielone na porcje na deskach, zawsze zimne<sup>91</sup>”. Wizyty lekarzy odbywały się dwa razy dziennie.

W lazarecie Dąbrowski przebywał kilka miesięcy i tyle czasu odczuwał ból w opuchniętej nodze. Do pełnej służby wrócił dopiero w kwietniu 1819 r. Kierujący się zapewne wyrzutem sumienia mjr Czarnomski wskazał go do komenderowania pułkiem podczas musztry praktycznej, co wszyscy uznali za zapowiedź szybkiego awansu Dąbrowskiego na stopień oficerski. Jednak gdy w czerwcu 1819 r. przeprowadzono egzamin, Dąbrowskiego nie było wśród promowanych i na szlify oficerskie czekał jeszcze 3 lata – do 25 kwietnia 1822 r. Razem z nim awansowali jego najbliżsi przyjaciele: Paszkiewicz i Henkiel, a także Wolański, ksiązę Giedroyc, Munkenbach. Egzamin odbył się podczas parady na Placu Saskim przed w. ks. Konstantym, w mundurze sprawionym „od kaszkietu po ostrogi” za prywatne pieniądze, wyczyszczonym tak, że lśnił, podobnie jak uprzęż i koń. „Żołnierze z gwardii i strzelców konnych stoją dla nas zebrani. Oh! jakże każdy modli się w duszy, żeby ksiązę czasem nie rozgniewał się na kogo. Pilnie uważamy na każdy ruch. Słyszymy komenderującego paradą. »Stać!«. To ksiązę wychodzi. Serce zadrżało. »Na ramię broń! Prezentuj broń!«. Oczy w prawo. Bębny i muzyka zagrała generał-marsz. Ksiązę obchodzi szeregi. Zaczyna się defil krokiem zwyczajnym, dalej podwójnym, na koniec warty na swoim miejscu. (...) Roźniecki biegnie do nas. Ksiązę każe: półszwadron naprzód kłusem. Prawe ramię naprzód. Dalej plutonami do prawego, znowu trzema do prawego. »Formuj półszwadron!« Na tem koniec konnej musztry. Ordynansi pochwytali cugle<sup>92</sup>. Promowanie do kadry oficerskiej wojska polskiego Józef Wacław Dąbrowski uznał za najszcześniejszy dzień w życiu.

Ogólna ocena pobytu w podchorążówce była zdecydowanie negatywna. Przy podsumowaniu tego okresu Dąbrowski zadawał retoryczne pytanie: „czy wiadomości młodego

<sup>91</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 302–303. Por. P.H. Harring, *Wspomnienia z Polski Kongresowej*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. J. Gintel, t. II: *Wiek XVIII–XIX*, Kraków 1971, s. 338–343.

<sup>92</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 426; podobny opis na s. 270–271, por. A. Sujkowski, op. cit., s. 476.

oficera ograniczać się powinny tylko do czyszczenia koni, osiodłania, musztry szwadronowej i pułkowej?”<sup>93</sup>. Za typowy uznawał nakaz opracowania mapek terenowych, w sytuacji gdy wielu podchorążych nie umiało pisać, a mapy nikt im wcześniej nie pokazał. W efekcie większość przyniosła malunki z drzewami i górami w stylu „częstochowski”. Mjr Czarnomski ukarał ich osadzeniem w karczerze, ale nie poinstruował i nie nauczył podchorążych, jak poprawnie sporządzać mapy terenowe<sup>94</sup>. Wobec takich praktyk jedyną korzyścią pobytu w szkole było, zdaniem Dąbrowskiego, wytworzenie poczucia jedności i solidarności z innymi podchorążymi.

### Służba podporucznika Dąbrowskiego

Awans na oficera odebrał jako bramę do wolności, dlatego pierwszym jego celem był wcześniej zakazany spektakl teatralny. Dąbrowski dostał przydział do Kutna do 3. Pułku Strzelców Konnych, pod komendę płk. Kazimierza Dziekońskiego. Wkrótce jednak w składzie szwadronu rezerwowego został odkomenderowany do obsady twierdzy Zamość, co odebrał jako wielką przykrość i dowód pogardy, gdyż panowała wówczas opinia, że trafiali tam podporucznicy, których pułkownicy chcieli się pozbyć. Poza tym jego szwadron tworzyli spieszeni rekruci i zaledwie jeden pluton jazdy<sup>95</sup>. Dowódcą brygady w Zamościu był płk Henryk Dembiński. Na czas pokoju w twierdzy urządzono więzienie o zaostrozonym rygorze dla 500 wojskowych (głównie skazanych za dezercję) i 300 osób cywilnych<sup>96</sup>. Dąbrowski został przydzielony do nadzorowania robót wykonywanych przez osadzonych przy przebudowie twierdzy<sup>97</sup>. Stopniowo wchodził w bliższe relacje z podwładnymi autora planów, gen. Jana Mallet-Malletskiego, wśród których był jego adiutant Jan Paweł Lelewel – brat Joachima<sup>98</sup>. Dzięki znajomości z inżynierami Michałem Szymońskim i Augustem Schultzem<sup>99</sup> ppor. Dąbrowski poznawał tajniki budowy twierdzy. Zapoznał się z podsuwaną przez nich literaturą na temat artylerii i fortyfikacji, nauczył się czytać rysunki techniczne.

<sup>93</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 430.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 617.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 439; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 112, 264. O warunkach służby w Zamościu zob. S. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936.

<sup>96</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 443.

<sup>97</sup> J. Feduszka, *Forteca zamojska na tle fortyfikacji nowożytnej XVI-XIX w.*, [w:] *Twierdza Zamość. XXX Seminarium Krajoznawcze Wojska Polskiego. Zamość 10–15 kwietnia 2016 r.*, red. J. Kufel, Warszawa 2016, s. 34.

<sup>98</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 449.

<sup>99</sup> O karierze płk. Augusta Schultza w trakcie wojny rosyjsko-tureckiej i podczas powstania listopadowego, kiedy dowodził korpusem inżynierów w Modlinie zob. J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 544, por. M. Ochman, *Polski Korpus Inżynierów Wojskowych w latach 1807–1830*, praca doktorska napisana pod kier. J. Czubatego, Warszawa 2017, s. 484, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/2480/3100-DR-HI-338527.pdf?sequence=1> [dostęp 30 XII 2019].

Nadzorowanie osadzonych w twierdzy wojskowych Dąbrowski uznawał za zajęcie upokarzające. Wobec więźniów czuł przede wszystkim współczucie, bo kara z reguły była niewspółmierna do przewinienia, a wielu osadzonych – w jego opinii – nie znało powodu degradacji, a na wyrok niekiedy czekano kilka lat. Wielu obarczono indywidualnymi, ostrymi instrukcjami odbywania kary. Młody oficer musiał wówczas „przysłuszać wszelkie uczucia ludzkości. To znowu staje pytanie: kto więcej winien i czy wymaga takiego gwałtu? Ale zawsze obowiązek służby – ściśle wypełniać rozkazy”<sup>100</sup>. Jedyną rozrywką w trakcie warty było „polowanie”, czyli rzucanie kamieniami w szczury. Był odpowiedzialny za więźniów, musiał więc czuwać i okazywać ostrożność, by nie paść ofiarą „wroga osadzonego wewnątrz twierdzy”<sup>101</sup>. Przykład tych, których pilnował, wskazywał, jak niewiele było potrzeba, by w jednej chwili stracić efekt kilkuletnich starań o awans na oficera. Z lada powodu ze strażnika można było stać się aresztowanym. Męczące było codzienne słuchanie szczęku kajdan i narzekań osadzonych. Pewnie dlatego z nieskrywanym wzruszeniem pisał o dobroci cesarza Aleksandra I, który po swej wizycie w Zamościu w 1823 r. nakazał zdjąć kajdany osadzonym<sup>102</sup>.

Zapewne współczucie okazywane przez Dąbrowskiego skazańcom wynikało po części z jego dystansu do sądownictwa wojskowego i roli adwokata, jaką pełnił w kilku rozprawach. Na zakończenie opisu przebiegu procesu, prowadzonego przez sąd pułkowy, napisał: „Audytor [prokurator – A.M.] ma wyrok gotowy wymotywowany, nad którym sąd, zwykle nie znając się, żadnych uwag nie robi”<sup>103</sup>.

Zdecydowanie inny wymiar miał sąd koleżeński, który rozpatrywał sprawy o kalibrze często wręcz humorystycznym. W 1825 r. trybunał złożony z oficerów miał rozstrzygnąć, kto: Dąbrowski czy Henkiel, „był większym urwisem od czasów szkoły podchorążych”. Skazany miał fundować 30 szklanek ponczu. Wśród argumentów pojawił się spór, kto bardziej zawinił, czy Henkiel bałamucąc mężatkę, czy Dąbrowski uwodząc... popadnię (czyli żonę prawosławnego duchownego). Przeważył zarzut przeciwko „hultajowi” Henkielowi, a to z tego względu, że za 500 zł sprzedał pierścień подарowany jego ojcu przez Tadeusza Kościuszkę<sup>104</sup>. Po zakończeniu „rozprawy” świadkowie wraz z sądem przeszli do karczmy, gdzie opróżniono nie 30, a 100 szklanek. Na drugim krańcu emocji była publiczna egzekucja młodego Gałęzowskiego, zabójcy swego przełożonego-tyrana, którą ppor. Dąbrowski przeżywał przez dłuższy czas. Nie potępiał skazańca. Widział w nim ofiarę oficerów, nadużywających swej władzy<sup>105</sup>.

<sup>100</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 469, 535.

<sup>101</sup> Podobnie zob. Z. Kłossowski, *Zamość – twierdza*, Zamość [brw], s. 11.

<sup>102</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 543.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 598; M. Trąbski, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego...*, s. 278 i n.

<sup>104</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 603. Dobry koń kosztował ok. 1,5 tys. złotych.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 607.

W trakcie służby w Zamościu Dąbrowski został adiutantem płk. Dembińskiego, który objął dowodzenie brygadą. Do jego zadań należało: komenderowanie oficerów na służby podczas musztry, wyznaczanie wart, opracowywanie raportów dotyczących stanu służby<sup>106</sup>. Zajął się też orkiestrą, bo nowo zatrudniony kapelmistrz Rusiński nie znał nut, a Dąbrowski, który „muzykę lubił namiętnie”, nie mógł zdzierżyć „kociej muzyki” w wykonaniu Rusińskiego. Ku satysfakcji wszystkich słuchających, w tym płk. Dembińskiego, podporucznik zajął się udzielaniem lekcji orkiestrze (umiejętność gry na instrumentach dętych i na gitarze posiadał w domu rodzinnym, wraz z braćmi był często zapraszany na potańcówki). Wymusił też systematyczne poszerzanie repertuaru marszów i pieśni kościelnych. Jego wysiłki doceniono, gdy w połowie 1823 r. twierdzę Zamość lustrował wielki książę Mikołaj.

W ostatnich miesiącach 1823 r. ppor. Dąbrowski zakończył służbę w twierdzy zamojskiej. Na leże zimowe zakwaterowano go w Bąkowie Górnym, pow. Łowicz. W przeciwieństwie do poruczników rosyjskich, którzy wymagali mieszkań dobrze umeblowanych, otrzymał zapuszczony, „spróchniały” domek, ze zniszczonym piecem ceglanym. W oparciu o swą przedsiębiorczość zagospodarował to miejsce. Na przyległym terenie, a także w opuszczonej stodole, prowadził szkołę jazdy konnej („rajtszul”). Był tam też posterunek „kresów”, czyli poczty wojskowej do korespondencji z dowództwem<sup>107</sup>. Źródłem satysfakcji ppor. Dąbrowskiego stała się niespodziewana inspekcja gen. Stanisława Klickiego, który opuszczał Bąków ukontentowany. Dobry humor zepsuło oskarżenie Dąbrowskiego przez chłopów z Bąkowa o nadużycia: bezpłatne korzystanie z furmanek chłopskich i zmuszanie do żywienia żołnierzy na koszt wsi<sup>108</sup>. Podporucznik zażądał dochodzenia przed komisją, która orzekła, że chłopci pomówili go bezpodstawnie, za co wymierzono im karę po 15 batów, a sołtysa odwołano z funkcji. Kolejną komisję powołano w związku ze skargą rządcy dóbr księżnej łowickiej Joanny Grudzińskiej (żona w. ks. Konstantego) w związku ze zniszczeniami w stawach. Sprawa trafiła do gen. Klickiego<sup>109</sup>.

Dąbrowski podkreślał zażyłość i poczucie jedności oficerów, choć, jak w każdym środowisku, w korpusie oficerskim tworzyły się koterie towarzyskie, w których kryterium doboru były stopnie wojskowe, wiek, temperament, pochodzenie regionalne. Silne okazywało się poczucie solidarności, szczególnie widoczne na gruncie finansowym czy w przypadku oskarżenia przez czynniki zewnętrzne. Tym samym w towarzystwie nie było miejsca dla osób pokroju por. [Józefa?] Neckiego, który swym egoizmem łamał atmosferę braterstwa i harmonii. Niesnaski zakończyły się pojedynkiem Dąbrowskiego

<sup>106</sup> Ibidem, s. 520.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 514.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 502. W marcu 1823 r. ppor. Dąbrowskiego skrytykowano w rozkazie dziennym za braki w zaopatrzeniu koni. Dąbrowski wziął winę na siebie, choć winnym sytuacji był kpt. Kowalski, który zmaltwersował pieniądze przeznaczone na zakup słomy, ibidem, s. 516.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 723.

z por. Neckim. Jak na kawalerię przystało, walczone konno pałaszami, do pierwszej krwi. Dąbrowski pierwszy zranił adwersarza<sup>110</sup>.

Szwadron Dąbrowskiego miał być wzorem dobrych relacji. W 1824 r. tworzyli go: dowódca kpt. Konstanty Borowy, dowódcy plutonów: 1 pluton – por. Karol Piotrowski, 2 pluton – ppor. Tadeusz Henkiel, 3 pluton – ppor. Józef Waclaw Dąbrowski, 4 pluton – ppor. Anastazy Sarnowski. Wachmistrem szwadronowym był Andrzej Zakrzewski, wachmistrem 3. plutonu – [Stanisław?] Gurzyński. Ponadto podoficerowie tego plutonu to: Sokołowski i Redych. „Dobrali się, że lepiej nie można, bo nie tylko zgodnie, ale z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem”<sup>111</sup>.

Dla oficerów stacjonowanie na kwaterach często oznaczało bezczynność, a nudę starano się przerywać spotkaniami z miejscowym „towarzystwem”, którego szukano po dworach, plebaniach, a także w karczmach. W Uniejowie, w którym szwadron Dąbrowskiego zakwaterowany został w 1825 r., dobre relacje łączyły go z naddzierżawcą Romualdem Garczyńskim, ks. proboszczem Bogumiłem Dobrowolskim, burmistrzem Maksymilianem Szumowskim, ale także z krawcem – Żydem Bocianem. Szczególnie miło wspominał szczerą gościnność „czerstwej szlachty polskiej”, noszącej się tradycyjnie i także okazującej gościnę polskim oficerom. Bliskie i z reguły przyjazne kontakty ziemian z wojskiem Dąbrowski uznawał za podstawę sukcesów powstania listopadowego w jego pierwszych miesiącach<sup>112</sup>.

Oficerowie chętnie uczestniczyli w balach organizowanych na dworach szlacheckich, które wcale nie kończyły się wraz z resztkami, ale przeciągały na pierwsze dni Wielkiego Postu. Dąbrowski projektował wystrój sal balowych<sup>113</sup>. Kompozycje z broni białej i palnej przyniosły mu uznanie m.in. płk. Tadeusza Suchorzewskiego i gen. Klickiego (ten miał zwyczaj zarządzać poranne musztry z udziałem uczestników balu). Oprócz zabawy, spotkania takie służyły obserwacji rodaków zamieszkujących okolice Łowicza. W starszym pokoleniu dominować miała zaduma, a cierpienia minionych lat odzwierciedlały się na zmęczonych i smętnych twarzach. Powaga i duma cechowała też większość kobiet. W ocenie Dąbrowskiego kontrastowały z nimi nieliczne, ale wpływowe arystokratki (Gliszczyńska, Dziewońska, Gurska). Ich ideałem stał się blichtr stolicy, który zasadał się na płytkiej konwersacji i naśladowaniu obyczajów francuskich. Arystokratki z nostalgią wspominały przeszłość, ale koncentrowały się na przemijaniu urody, majątku, bez jakichkolwiek nawiązań do położenia ojczyzny, bo sprawy krajowe uznawały za „głupstwo”. „Próżno by tam śledzić bogobojność i szczerłość dawnych matron”<sup>114</sup>.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 596. O obyczaju związanym z pojedynkami w szkole podchorążych jazdy pisał też N. Sierawski, op. cit., s. 27, por. A. Sujkowski, op. cit., s. 478.

<sup>111</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 578.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 626, 668.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 499, 579.

<sup>114</sup> Ibidem, s. 511.



Jedynym czym epatowano to próżność, zarozumiałstwo i brak elementarnej wiedzy o świecie, bo w ich przekonaniu „za Kutnem i Łowiczem kraj deskami zabity”. Przedstawiciele tej lokalnej elity odcinali się od pogardzanej szlachty, choć swe urzędy i majątki zawdzięczali łasce carycy Katarzyny II i „cukrom” z nadania Stanisława Poniatowskiego.

Niewątpliwie za największy zaszczyt ppor. Dąbrowski uznawał udział ze swym plutonem w paradzie przed cesarzem w Warszawie i zaproszenie na bal późną wiosną 1825 r. Potraktował to jako „zenit swojego życia”. Już po balu dowiedział się, że 17 maja zmarł jego ojciec. Miał wyrzuty sumienia, że za dobre wychowanie w żaden sposób nie odwdzieczył się rodzicowi, nawet nie pokazał się w mundurze oficera<sup>115</sup>. Nie wpłynęło to jednak na zmianę narracji we wspomnieniach, w których wręcz chełpił się udziałem w balu poselskim, kończącym obrady trzeciego sejmiku Królestwa Polskiego (12 VI 1825)<sup>116</sup>. Co więcej, w polonezie otwierającym zabawę tańczył tuż za cesarzem, w szóstej parze, zostawiając za sobą wielu książąt i generałów. „Albo to dziś podporucznik polski nie tak dobry?”<sup>117</sup>. Cesarz (i król Polski) wyraźnie mu imponował. „Aleksander w polskim generalskim mundurze prześlicznie wyglądał. Fizjonomia twarzy miła, przyjemna, uśmiechając się, zdawała się malować szczęściem wśród Polaków”<sup>118</sup>. Sejm 1825 r. przeszedł do historii Polski jako symbol ograniczania wolności wypowiedzi, a okazji do okazywania sobie sympatii przez cesarza i posłów nie było zbyt wiele<sup>119</sup>. Dąbrowski rzadko poruszał kwestie polityczne, wręcz unikał ich. To milczenie miało wynikać z nieznamomości konstytucji, spraw sejmowych i rządowych<sup>120</sup>. Na temat opozycji kaliskiej miał jednak wyrobione zdanie. Bonawenturę Niemojowskiego i Alojzego Biernackiego, których spotkał w 1829 r. w Kaliszu, uznał za popleczników nie tylko Francji, ale i Prus. „Przechadzali się z powagą senatorów, jakby chcieli dać poznać, że tylko na ich głowach ciąży oswobodzenie ojczyzny”<sup>121</sup>.

Tajemniczo jawi się reakcja Dąbrowskiego na śmierć cara Aleksandra I. W pułku czekano na reakcję w ks. Konstantego, czy podejmie starania o tron rosyjski. Nasłuchiowano wiadomości związanych z wystąpieniem dekabrystów. „Wątpliwe wieści, czy cesarzem Mikołaj, czy Konstanty? Dopiero ogłoszenie zrzeczenia się korony przez Konstantego zaspokoiło niepewne oczekiwanie. Bóg strzegł, że rachując wyłącznie na nasze plutony i artylerię w Łęczycy, nie zrobili z Henklem szaleństwa – a niewiele brakowało”<sup>122</sup>. Tajne

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> *Nowości Warszawskie*, „Kurjer Warszawski”, nr 139 z 13 VI 1825, s. 1.

<sup>117</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 610.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 611.

<sup>119</sup> R. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa 1929, s. 150.

<sup>120</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 402.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 647.

<sup>122</sup> Ibidem, s. 636. Kwestia następstwa tronu po śmierci cara Aleksandra I, zob. W. B. Lincoln, *Mikołaj I*, przekład H. Krzeczowski, Warszawa 1988, s. 13; W. Bortnowski, *Wielki książę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1981, s. 156 i n.



spiski traktował zatem w kategorii „szaleństwa”, a przynależność do nich uznawał za „głupstwo”<sup>123</sup>. Znamienne, że Dąbrowski sprawie, która absorbowwała wówczas wszystkich, poświęcił zaledwie kilka linijek, skrytych między rozbudowanymi rozważaniami na temat życia towarzyskiego w Uniejowie – tak jakby chciał skryć niebezpieczne treści. Opisując „piknik”, na którym omawiano wydarzenia rosyjskiego grudnia 1825 r., „zapomniał” zarówno nazwy miejsca spotkania, jak i nazwiska „wtajemniczonego” młodzieńca, który dopytywał go o nastroje w pułku<sup>124</sup>. Kogo się obawiał? Rosyjskich śledczych doby paskiewiczowskiej, czy może własnego syna Tadeusza Jerzego? Uczestnik powstania listopadowego wyraźnie nie inspirował jedyne go potomka do udziału w kolejnym „szaleństwie”. Raczej usiłował go przestrzec przed skutkami gorączki, jaka opanowała Królestwo Polskie w 1861 r.

Józefem Waclawem kierowało też własne doświadczenie z lat 20., gdy oficerowie byli zachęcani do działalności tajnej nie tylko przez polskich aktywistów, ale też przez dowódców armii, próbujących wykryć i zlikwidować wszelkie spiski. Dąbrowski opisywał przypadek ppor. Stanisława Krawczyńskiego, który – ku zaskoczeniu szwadronu – przez całe lato 1826 r. zapraszał innych oficerów na poncz. W końcu przyznał, że alkohol ten fundował gen. Roźniecki. Komendant Korpusu Żandarmerii zrezygnował z jego usług, gdy okazało się, że Krawczyński nie dostarczył oczekiwanych informacji o charakterze politycznym<sup>125</sup>.

Niestety, Dąbrowski w swoich wspomnieniach nie ujął okresu powstania listopadowego, choć kilkakrotnie się do niego odwołuje. Formułował opinie na temat kadry dowódczej oraz skutków procesu szkolenia w armii Królestwa Polskiego. Do oficerów promowanych w czasach napoleońskich miał żal, że wobec młodzieży, która podjęła służbę wojskową po 1815 r., okazywali nie tylko wyższość, ale wręcz butę. Weterani byli przekonani, że armia Królestwa Polskiego to formacja na wskroś rosyjska, służba w niej nie przystoi, a młodzież („mizeractwo”) nigdy im nie dorówna<sup>126</sup>. Nie uznawali jej za godną nauki, a swoje zadufanie łączyli z poczuciem rezygnacji i brakiem wiary w lepszą przyszłość. W efekcie pokolenie, które swój patriotyzm kształtowało na podziwie dla bohaterów spod Somosierry, Raszyna czy Moskwy, w kluczowym momencie, czyli w 1831 r., było zupełnie nieprzygotowane do prowadzenia działań wojennych – nie tylko z winy komendantów szkół wojskowych, skoncentrowanych na opanowaniu musztry, ale także z powodu bierności niegdyś bohaterów, którzy po 1815 r. „byli przekonania, że Polska i wojsko póty istnieć będzie i potrzebne, dopóki oni sami żyją – a po ich

<sup>123</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 478. Podobny, lojalistyczny nurt dominował w Szkole Podchorążych Jazdy, zob. A. Sujkowski, op. cit., s. 481. Na temat tajnych spisków H. Dylągowa, op. cit., *passim*.

<sup>124</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 646. W 1829 r. młodzieniec nakłaniał Dąbrowskiego, by ten przystąpił do tajnego stowarzyszenia – wówczas już zdymisjonowany oficer ponownie stanowczo odmówił.

<sup>125</sup> Ibidem, s. 668.

<sup>126</sup> Ibidem, s. 207, 229, 607, 635.

śmierci potop nastąpi w Polsce” i „próżnia w Historii”<sup>127</sup>. Przykładami takiej postawy, w odczuciu Dąbrowskiego, byli gen. Antoni Potocki, gen. Zygmunt Stryjeński (szef sztabu Dywizji Strzelców Konnych „najjawniejszy, najzawzięty nieprzyjaciel młodego pokolenia”) i płk Kazimierz Skarżyński („napuszona lalka, który za pierwszym wejściem odpychał”<sup>128</sup>). Żaden z nich nie sprawdził się w czasie powstania listopadowego, bo „tam już nie wystarczyło błyszczeć za zewnątrz, nie było łatwych laurów”, wymagano pracy i poświęcenia, do których oni nie byli zdolni. W tym gronie wymienił też gen. Konstantego Przebendowskiego, który do powstania nie poszedł ze względów zdrowotnych, ale wcześniej, jako dowódca Brygady Strzelców Konnych, uosabiał w przekonaniu Dąbrowskiego wszystkie negatywne cechy wyższych oficerów napoleońskich: zadufanie, poczucie wyższości wobec młodzieży, lekceważenie spraw wyszkolenia<sup>129</sup>. „Gen. Przebendowski, prawdziwy Bucefał, że go tak nazywam – mieliśmy czas przekonać się i utwierdzić przez lat kilkanaście. Syt laurów z St. Domingo, wszystko lekcewał – i wojsko, i młodzież. Jeżeli kiedy pokazywał się, to jak z musu. U siebie czytywał książki, grał ze starymi matronami w wista (...). Nigdy z żadnym oficerem nie pogadał, jeżeli zaprosił na wieczór, to dla dogodzenia matronom kutnowskim, z którymi rad po babsku bawić się”<sup>130</sup>. I szerzej o środowisku dowódców z epoki napoleońskiej: „Błogo im było przez 15 lat pokoju, kwatery wygodne, kucharz i wino dobre, spać co wlezie, z babami bawić się i pieniędzy co niemiara, a jak przyszedł 1831 rok pokazały się w całej nagości owe Bohaterzy”<sup>131</sup>. Jako przestrożę tego, co miało nadejść, można odczytać szczegółowy opis manewrów, w których Dywizja Strzelców Konnych uczestniczyła latem 1827 r. Brak koordynacji działań poszczególnych formacji i sprzeczne rozkazy stały się kolejną okazją do krytyki dowódców, a także generałów: Aleksandra Roźnieckiego, Konstantego Przebendowskiego i Zygmunta Stryjeńskiego.

Koncentracja na tworzeniu osobistych majątków kosztem armii była kolejnym czynnikiem osłabiającym wojsko polskie. Dąbrowski jako przykład takich nadużyć podawał postępowanie gen. Stanisława Klickiego, który na początku lat 20. prowadził w Łowiczu szeroko zakrojone inwestycje z wykorzystaniem zasobu wojskowego. Oprócz koszar wyposażonych w szpital i aptekę, na koszt armii i rękoma żołnierzy „wybudował dla sie-

<sup>127</sup> Ibidem, s. 425, 432. Opinie Dąbrowskiego potwierdzał jego towarzysz broni z 1. Pułku Jazdy Kaliskiej, były żołnierz napoleoński i kawaler Legii Honorowej – płk Franciszek Gajewski, który zwracał uwagę na niedołęstwo oficerów napoleońskich i niezajomość regulaminów obowiązujących w armii Królestwa Polskiego, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego*, wyd. S. Karwowski [dalej: F. Gajewski, *Pamiętniki*], t. 2, Poznań 1913, s. 77.

<sup>128</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 384, 731.

<sup>129</sup> O wyższości okazywanej przez napoleończyków młodszemu żołnierzom i oficerom zob. W. Goczałkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 1, Kraków 1862, s. 146. O niespełnionych oczekiwaniach wobec napoleończyków w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 zob. S.K. Kochanowski, op. cit., s. 447; W. Tokarz, op. cit., s. 187; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 231.

<sup>130</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 650.

<sup>131</sup> Ibidem, s. 652.

bie mieszkanie, wszystko urządzone ładnie, jako pieściudelko”<sup>132</sup>. Na przykładzie 3. PSK Dąbrowski wykazywał, jakie możliwości zarobkowania miał dowódca, płk Dziekoński, który „przeszedł wszystkich w chciwości i skąpstwie”<sup>133</sup>. Nielegalne dochody wpływały do kieszeni wyższych dowódców kosztem obuwia dla żołnierzy, wymiany starych koni czy warunków zakwaterowania niższych oficerów<sup>134</sup>. Retorycznie Dąbrowski pytał, jak to możliwe, że średniozamożny szlachcic po kilkunastu latach służby w armii stawał się potentatem ziemskim i nie dziwił się, że „tym bohaterom spod Możajska, Lipska itd. nie na rękę było powstanie w 1830 roku”<sup>135</sup>. Tego typu praktyki były tolerowane przez Rosjan, którzy wiedzieli o nadużyciach, ale chętnie nagradzali i odznaczali orderami takich oficerów. W swej niechęci do wyższego dowództwa Dąbrowski posuwał się do sugestii, że nawet zesłanie w głąb Rosji było działaniem fikcyjnym, bo po kilku latach wracali oni i korzystali z profitów uzyskanych przed 1830 r. (może jest to niedwuznaczna aluzja do gen. Klickiego). Na przeciwnym biegunie stawał płk. Mamerta Dłuskiego (w powstaniu listopadowym pierwszy dowódca 1. Pułku Jazdy Kaliskiej), mjr. Aleksandra Błędowskiego i Tadeusza Tyszkiewicza.

Ppor. Dąbrowski opuścił szeregi armii trzy lata przed wybuchem powstania. O zwolnienie z wojska zwrócił się 23 listopada 1827 r. Pułkownikowi Dziekońskiemu tłumaczył, że odchodził ze względu na sprawy rodzinne i inne, nieokreślone „okoliczności”. Dymisję uzyskał 2 grudnia wraz ze zwyczajowym awansem o jeden stopień – na porucznika. Ostatnim ważnym wydarzeniem przed odejściem z armii był udział w uroczystości nadania pułkowi sztandaru. Ktoś zauważył, że po uzyskaniu sztandaru powinien odsłużyć jeszcze rok, na co odpowiedział: „Nie rok, a całe życie”<sup>136</sup>. Wojsko opuszczał z żalem. „Co ja zrobię? I dla czego?”<sup>137</sup>. Odpowiedź na to pytanie zapewne zawierały usunięte karty wspomnień. Ślub nie miał charakteru uroczystego, skoro odbył się w okresie adwentu (18 XII 1827 r. w Gostyninie). Wybranką była starsza o 10 lat Marianna Zawisza Czarna (1787–1875). Ich jedyne dziecko, czyli Tadeusz Jerzy, przyszedł na świat 29 października 1829 r. w dzierżawionym majątku Bronów koło Uniejowa, w którym już po śmierci Józefa Waclawa, w latach 1862–1872 mieszkała Maria Konopnicka.

<sup>132</sup> Ibidem, s. 249. Z czasem zmienił zdanie na temat gen. Klickiego i wówczas zapisał, że ogród został zagospodarowany z prywatnych środków generała, ibidem, s. 580, zob. W. Warchałowski, *Ogród generała Stanisława Klickiego w Łowiczu*, „Ochrona Zabytków” 1998, nr 4, s. 353; J. Wegner, *Klicki Stanisław*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967, s. 613–615; M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 225.

<sup>133</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 655, 736. Andrzej Sujkowski (op. cit., s. 472) odnotował, że gen. Roźniecki „nie wstydził się przez Żyda faktora traktować z podchorążymi o zapłatę, za protekcję do awansu”.

<sup>134</sup> „Że ogromne zyski musiały być w pułkach dowodzi, że kiedy Dziekoński awansował na generała, a Maciej Dembiński po nim obejmował, musiał dać Roźnieckiemu łapowego 40 000 czort wie za co”, J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 655.

<sup>135</sup> Ibidem, s. 655.

<sup>136</sup> Ibidem, s. 735. Opis zbieżny z relacją N. Sierawskiego, op. cit., s. 48, por. M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego...*, s. 196.

<sup>137</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 742.

## Udział w powstaniu listopadowym

Na wieść o wybuchu powstania listopadowego por. Dąbrowski zostawił w domu żonę z rocznym synem i 7 grudnia 1830 r. zaciągnął się do służby w ochotniczym 1. Pułku Jazdy Kaliskiej dowodzonym przez ppłk. Mamerta Dłuskiego. Franciszek Gajewski scharakteryzował Dąbrowskiego jako „oficera pełnego energii i wielce uzdolnionego”<sup>138</sup>. Talenty te nasz bohater wykorzystał przy formowaniu 2. szwadronu uniejowskiego, którego dowódcą został decyzją rządu narodowego 28 grudnia 1830 r. wraz z awansem na kapitana. Objął wówczas dowództwo 2. szwadronu uniejowskiego<sup>139</sup>. Podlegało mu 3 oficerów: por. [Wilhelm?] Nieczkowski, por. Andrzej Iłowiecki i ppor. Zakrzewski. Ochotników nie brakowało, a w przeciwieństwie do zdominowanych przez szlachtę pozostałych szwadronów – uniejowski wyróżniał się ludowym charakterem i karnością zaprowadzoną przez Dąbrowskiego. „Był prawie zanadto drobiazgowy, powtarzał w kółko, że w wojsku nie ma małego przestępstwa, że wszystko, co przeciwko służbie, zbrodnią” – odnotował Franciszek Gajewski<sup>140</sup>. Z tego powodu wielu szlachciców porzuciło szeregi powstańcze, zanim jeszcze zaczęły się działania wojenne. Byli też tacy, którzy doceniali, że w Uniejowie nie politykuje się, ale zaprowadza wojskowe rygory. Miejscowy komitet na zlecenie Dąbrowskiego i Gajewskiego zajął się pozyskaniem środków na broń, zatrudniono miejscowych krawców, toteż do boju poszły formacje dobrze zaopatrzone. Komenderowanie plutonami Dąbrowski oddał młodym podoficerom, ale sam nadzorował szkolenie w zakresie musztry.

Pod koniec stycznia 1831 r. szwadron wyruszył z Uniejowa na wschód. Dąbrowski przejął komendę nad dywizjonem utworzonym z połączonych szwadronów 1. i 2. Pierwszy złożony był ze szlacheckiej młodzieży pełnej zapału bojowego, pięknie umundurowanej i dobrze wyposażonej (oprócz koni i broni także w... rondle, szlafroki itd.), ale niewyszkolonej i pozbawionej karności<sup>141</sup>. Dywizjon został dołączony do 3. Pułku Strzelców Konnych, który wchodził w skład brygady kawalerii komenderowanej przez gen. Zygmunta Stryjeńskiego, sceptycznie nastawionego do powstania.

Dąbrowski uczestniczył w bitwie pod Grochowem (25 II 1831 r.), w trakcie której szlachta z 1. Pułku Jazdy Kaliskiej wykazała się niesubordynacją<sup>142</sup>, pod Wawrem i Dębem Wielkim (31 III 1831 r.). Uczestniczył w marszu na gwardie rosyjskie, a następnie

<sup>138</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki*, s. 80.

<sup>139</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 167, 744, 747, na s. 743 odpis aktu nominacji kapitańskiej. Opis okoliczności formowania 1. Pułku Jazdy Kaliskiej płk. Gajewskiego (*Pamiętniki*, s. 78) przypomina najgorsze praktyki pospolitego ruszenia: brak dyscypliny, przeszkolenia i uzbrojenia, zob. też B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie...*, s. 102; T. Strzeżek, op. cit., s. 217 i n. Kopia mianowania Józefa Wacława Dąbrowskiego na kapitana z dn. 28 XII 1830, [w:] J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 743.

<sup>140</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki*, s. 81.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>142</sup> W.S. Miłucha, *Batalia pod Grochowem 25 II 1831 r.*, Warszawa 2012, s. 107.

w wyprawie korpusu gen. Antoniego Giełguda na Litwę. Po zwycięskim boju pod Rajgrodem (29 V 1831 r.) dowodził osłoną korpusu podczas jego odwrotu po przegranej bitwie o Wilno (19 VI 1831 r.). Za postawę w tym boju został przedstawiony do odznaczenia krzyżem wojskowym „Virtuti Militari” oraz do awansu na majora<sup>143</sup>. Otrzymał tylko ten ostatni. Zdaniem Gajewskiego, „był to dzielny oficer, pełen energii, Polak zagorzały, nie oszczędzał się w ciągu całej kampanii, wytrwał do końca, dbał i pilnował, ażeby żołnierzom ani koniom nie zbywało na niczem; pomimo że surowy w służbie, potrafił zasłużyć sobie na miłość i zaufanie podkomendnych”<sup>144</sup>.

Ostatnim epizodem wojennym, w którym uczestniczył Dąbrowski, była przegrana bitwa pod Szawlami (8 VII 1831 r.). Po niej, wraz z całym korpusem, znalazł się w Prusach Wschodnich. Nie są znane losy mjr. Dąbrowskiego po przekroczeniu granicy, zapewne wraz z innymi kaliszzanami przebywał w obozie pod Królewcem, w którym powstańcy cierpieli głód<sup>145</sup>. Także kolejne lata życia Józefa Waława Dąbrowskiego nie znalazły odzwierciedlenia w rodzinnych zapiskach archiwalnych.

## Zakończenie

W trakcie powstania listopadowego Józef Waław Dąbrowski wykazał się jako oficer sprawny, tak w działaniach organizacyjnych, przygotowaniu logistycznym powierzonego oddziału, jak i w roli dowódcy polowego. Świadczy to, że krytykowane przez niego kształcenie kadr oficerskich w armii Królestwa Polskiego nie było aż tak złe, skoro owocowało odpowiednimi postawami w czasie wojny. Niewątpliwie zawiodła wyższa kadra dowódcza wojska powstańczego, którą tworzyli krytykowani przezeń generałowie i oficerowie sztabowi.

Z kart „Notatek” Dąbrowskiego przebija szacunek dla armii. Pomimo nieskrywanego zastrzeżeń do kadry dowódczej, czas służby wspominał z wyczuwalnym sentymentem. Zagadką pozostanie powód zgłoszenia się po dymisję w 1827 r. Nie decydowały przecież relacje wewnątrz wojska, bo do nich po 12 latach służby zapewne przywykł. Nie wydaje się, by uległ romantycznemu uniesieniu względem przyszłej żony. Raczej kierowały nim przyczyny materialne. Nie należał do osób, które szukałyby nielegalnych źródeł utrzymania w wojsku. Poprawę egzystencji przyniosłby awans na kapitana, ale na to nie liczył. Pozostawał więc korzystny mariaż. Małżeństwo ze starszą o 10 lat Marianną

<sup>143</sup> Kopia stanu służby mjr. Dąbrowskiego z 22 VII 1831, [w:] J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 747; *Xięga Pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830 zawierająca spis imienny dowódców i sztab-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymże roku Krzyżem Wojskowym „Virtuti Militari” ozdobionych*, Lwów 1881, s. 20; B. Polak, *W powstaniu listopadowym*, [w:] *Lance do boju. Szkice z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek – 1945 r.*, red. idem, Poznań 1986, s. 101.

<sup>144</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki*, s. 83.

<sup>145</sup> J.W. Dąbrowski, op. cit., s. 124. Zob. M. Mielżyński, *Wyprawa na Litwę*, Kraków 1908; N. Kasperek, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001, s. 81 i n.

zapewniło mu godziwe podstawy egzystencji, zapewne nie tylko przed, ale i po powstaniu, gdy po uzyskaniu amnestii powrócił do Królestwa Polskiego.

Józef Waclaw Dąbrowski zmarł w Płocku 10 stycznia 1862 r.<sup>146</sup> Gdy rok później wybuchło powstanie styczniowe, jego syn, Tadeusz Jerzy, jako jedyny opiekun leciwej matki nie poszedł do boju. Nie był jednak obojętny na patriotyczne zaangażowanie rodaków. Walczących wspierał materialnie, co przyplacił pobytem w więzieniu w Modlinie. Kontynuatorami tradycji wojskowych w rodzinie byli synowie najstarszej wnuczki Józefa Waclawa Dąbrowskiego – Teresy Majewskiej. Tadeusz Adam i Jan Tadeusz Majewscy, podejmując decyzję o wstąpieniu w 1914 r. do Legionów Polskich, wprost odwołali się do wzorów przekazanych im przez przodków, w tym Józefa Waclawa Dąbrowskiego<sup>147</sup>.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum rodzinne Pauliny Dorożyńskiej-Dąbrowskiej: Dąbrowski Józef Waclaw, Notatki z życia i wrażenia młodości; Pamiętka dla Teresy Dąbrowskiej urodzonej w Pruszczyń w dniu 25 lipca 1867 roku skreślona przez jej Babkę Mariannę z Zawiszów Czarnych Dąbrowską.

### Źródła drukowane

Gajewski Franciszek, *Pamiętniki*, t. 2, wyd. Stanisław Karwowski, Poznań 1913.

Goczałkowski Wojciech, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 1, Kraków 1862.

Harring Paul Harro, *Wspomnienia z Polski Kongresowej*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. Jan Gintel, t. II: *Wiek XVIII-XIX*, Kraków 1971, s. 325–354.

Komorowski Ignacy, *Wspomnienia podchorążego z czasów w. ks. Konstantego*, Lwów 1863.

Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. 1, oprac. Marian Kaczmarek, Kazimierz Pecold, Wrocław 1972.

Mielżyński Maciej, *Wyprawa na Litwę*, Kraków 1908.

*Pamiętnik Napoleona Sierawskiego oficera konnego pułku gwardii za czasów w. ks. Konstantego*, wyd. Stanisław Smolka, Lwów 1907.

Stecki Henryk, *Wspomnienia mojej młodości*, oprac. i wyd. Sławomir Górzyński, Warszawa 2018.

*Szkola żołnierza konnego z Rozkazu Jego Cesarzowiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantyna dla jazdy polskiej*, Warszawa 1815.

## Opracowania

<sup>146</sup> Drzewo genealogiczne potomków Jana Dąbrowskiego w Archiwum rodzinnym Pauliny Dorożyńskiej-Dąbrowskiej; A. Maziarz, op. cit., s. 48.

<sup>147</sup> B. Jeżewski, *Majewski Tadeusz Adam*, [w:] PSB, t. 19, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 194. W zasobie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, gromadzącym wykaz legionistów, nie ujęto Jana Tadeusza.

- Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1–3, Warszawa 1995–1998.
- Bortnowski Władysław, *Wielki książę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1981.
- Dutkiewicz Józef, *Wojsko i sztuka wojenna w okresie Królestwa Kongresowego i powstania listopadowego*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. Janusz Sikorski, t. 2, Warszawa 1966, s. 358–430.
- Dylągowa Hanna, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821–1829*, Warszawa 1970.
- Feduszka Jacek, *Forteca zamojska na tle fortyfikacji nowożytnej XVI–XIX w.*, [w:] *Twierdza Zamość. XXX Seminarium Krajoznawcze Wojska Polskiego. Zamość 10–15 kwietnia 2016 r.*, red. Jerzy Kufel, Warszawa 2016, s. 9–52.
- Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903 [reprint Poznań 2003].
- Giedroyc Franciszek, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Warszawa 1927.
- Herbst Stanisław, Zachwatowicz Jan, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936.
- Jeżewski Bohdan, Majewski Tadeusz Adam, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 194–195.
- Kasperek Norbert, *Powstańcy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.
- Kłossowski Zdzisław, *Zamość – twierdza*, Zamość [brw].
- Kochanowski S.K., *Możliwości operacyjnego użycia kawalerji w wojnie 1830–1831*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1930, nr 11–12, s. 447–469.
- Lincoln W. Bruce, *Mikołaj I*, przekład Henryk Krzeczkowski, Warszawa 1988.
- Machynia Mariusz, Szrednicki Czesław, *Oficerowie wojska koronnego 1777–1794. Spisy*, cz. 3: *Piechota*, Kraków 1998.
- Maziarz Antoni, *O. Klemens Dąbrowski (1875–1953). Pierwszy polski benedyktyn doby pokasacyjnej*, Opole 2019.
- Mikuła Wojciech Stanisław, *Batalia pod Grochowem 25 II 1831 r.*, Warszawa 2012.
- Moszyński Antoni, *Monografia Kolegium i szkoły pijarskiej w Międzyrzeczu Koreckim*, Kraków 1876.
- Nieć Julian, *Czartoryski Józef Klemens*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 279–281.
- Ochman Marcin, *Polski Korpus Inżynierów Wojskowych w latach 1807–1830*, praca doktorska napisana pod kier. Jarosława Czubatego, Warszawa 2017, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/2480/3100-DR-HI-338527.pdf?sequence=1> [dostęp 30 XII 2019].
- Pawłowski Bronisław, Czarnomski Franciszek, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 232–233.
- Polak Bogusław, *W powstaniu listopadowym*, [w:] *Lance do boju. Szkice z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek – 1945 r.*, red. idem, Poznań 1986, s. 85–110.



- Przelaskowski Ryszard, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa 1929.
- Rakowski Bronisław, *Przygotowanie kawalerji polskiej do wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1930, nr 11–12, s. 341–448.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, t. 6, Warszawa 1885.
- Spis Rycerstwa Polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem oraz Szyk Bojowy Wojsk Polskich i sprzymierzonych dnia 12 Września 1683 roku*, Poznań 1883.
- Strzeżek Tomasz, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2010.
- Sujkowski Andrzej, *Szkoła Podchorążych Jazdy*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 11–12, s. 471–483.
- Tarczyński Marek, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.
- Tokarz Waclaw, *Armia Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1917 [reprint Warszawa 2017].
- Trąbski Maciej, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszkołenie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830*, Oświęcim 2013.
- Trąbski Maciej, *Kawaleria Królestwa Polskiego 1815–1830*, Warszawa 2011.
- Warchałowski Walerian, *Ogród generała Stanisława Klickiego w Łowiczu*, „Ochrona Zabytków” 1998, nr 4, s. 351–360.
- Wegner Jan, *Klicki Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1967, s. 613–615.
- Willaume Juliusz, *Dziekoński Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 134–135.
- Xięga Pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830 zawierająca spis imienny dowódców i sztab–oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymże roku Krzyżem Wojskowym „Virtuti Militari” ozdobionych*, Lwów 1881.
- Zajewski Władysław, *Ledóchowski (Halka-Ledóchowski) Ignacy Hilary*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 621–622.
- Zamojski Adam, *1812. Wojna z Rosją*, przekład Michał Ronikier, Kraków 2007.
- Vilkov Georgiy, *55-y Podol’skiy pekhotnyy polk. Istoriya podviga sluzheniya Otechestvu*, Bendery 2000.

### **Józef Waclaw Dąbrowski (1797-1862): Volhynian in the army of the Kingdom of Poland**

**Summary:** This article relies on unknown memoirs that have never been analyzed by historians to trace the childhood and youth of Józef Waclaw Dąbrowski, an officer in the army of the Kingdom of Poland, captain and major who commanded insurgent troops between the autumn of 1830 and the summer of 1831. Dąbrowski’s life and military career were in equal measure similar to and different from the typical stories encountered in the literature. They were similar to the extent that Dąbrowski was a representative of relatively affluent landed gentry and embarked on a military career in the rank of cadet. However,

during his first year in the army, Dąbrowski was promoted to officer cadet and was enrolled in an officer cadet school to complete the training required to become a commissioned officer. Most cadets received their commission after years (five years in Dąbrowski's case) because the Polish army suffered from a serious oversupply of officers. Promotions were also delayed, which led to conflict between the "old" officers who had risen through the ranks during their services in the armies of Napoleon and the Duchy of Warsaw, and the "young" officers. What made Dąbrowski different from a typical officer was his noble Volhynian lineage with influential connections in Lutsk county, an excellent education received at a Piarist college, his decision to leave the service relatively soon, as well as his insightful and critical views on the relationships in the army of the Kingdom of Poland.

**Keywords:** Volhynia, (Congress) Kingdom of Poland, army of the Kingdom of Poland, Generals of the Kingdom of Poland, Polish landed gentry of the 19th century, November Uprising, Dąbrowski family

**Tomasz Strzeżek**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-4494-062X>

## **Armia polska w przededniu wyprawy na gwardię w maju 1831 roku. Charakterystyka głównych rodzajów wojsk**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono krótką charakterystykę piechoty, kawalerii i artylerii armii polskiej w przededniu wyprawy na gwardię w maju 1831 r. Opisano organizację, wyszkolenie, taktykę walki, liczebność poszczególnych rodzajów wojsk, a także proces wprowadzania nowej struktury organizacyjnej armii powstańczej.

**Słowa kluczowe:** powstanie listopadowe, wojna polsko-rosyjska 1831 r., armia polska, piechota, kawaleria, artyleria

Na początku maja 1831 r. armia polska miała za sobą trzy miesiące intensywnej walk w kampanii zimowej, zwieńczonej bitwą pod Grochowem 25 lutego 1831 r. oraz wiosennej, którą znaczył szereg bitew na głównym froncie począwszy od wawerskiej (31 marca), a na mińskiej (26 kwietnia) skończywszy. Na przełomie kwietnia i maja nastąpił czas „niby zawieszenia broni”<sup>1</sup>, który naczelny wódz armii polskiej, gen. Jan Skrzynecki, wykorzystał na dokonanie zmian w armii. Zmieniła ona swój skład i charakter w porównaniu do stanu z 29 listopada 1830 r. Liczba jej żołnierzy wzrosła prawie dwukrotnie z 41,8 tys. do ponad 87 tysięcy na początku maja 1831 r. Dawna armia wielkiego księcia Konstantego zasilana nowymi formacjami, od grudnia 1830 r., przekształcała się w armię powstania. Zasadniczy jej trzon stanowiły nadal stare formacje – w piechocie 13 pułków (jeden grenadierów, osiem liniowych, cztery strzelców pieszych), a w kawalerii 9 (cztery ułanów i pięć strzelców konnych). Wyróżniały się one składem osobowym, kadrami oficerską, mundurem i umiejętnościami. Do kategorii starych formacji zaliczono także oddziały sformowane po 29 listopada 1830 r. z dymisjonowanych oficerów, podofi-

---

<sup>1</sup> I. Komorowski, *Pamiętniki z 1831 roku*, „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny”, t. 1, Lwów 1874–1875, s. 10.

cerów i szeregowych lub z weteranów służących w armii. W piechocie były to Pułk Weteranów Czynnych, trzecie i czwarte bataliony 13 pułków piechoty<sup>2</sup>, a w kawalerii piąte i szóste szwadrony (trzecie dywizjony kawalerii) oraz Dywizjon Karabinierów (sformowany z żandarmów). Do kategorii nowych formacji zaliczały się oddziały formowane z ofiar dobrowolnych lub z nakazu władz po 29 listopada 1830 r. Znajdowały się wśród nich oddziały piechoty i kawalerii – 15 pułków piechoty i jeden strzelców pieszych, kilka batalionów strzelców, pułki i szwadrony kawalerii (ułańów, krakusów, Mazurów) ochotnicze i tzw. dymowe formowane z nakazu władz. Gdy po kampanii zimowej, na przełomie lutego i marca 1831 r., naczelny wódz gen. Jan Skrzynecki z najbliższymi współpracownikami (m.in. szefem sztabu głównego płk. Wojciechem Chrzanowskim, kwatermistrzem generalnym płk. Ignacym Prądyńskim) przystępował do reorganizacji armii nie dokonał radykalnych zmian w jej strukturze organizacyjnej<sup>3</sup>. Dywizje piechoty, stanowiące rdzeń armii, nadal opierały się na starych pułkach (w kawalerii już na przełomie stycznia i lutego połączono w brygady pułki nowe ze starymi). W tym czasie tylko nieliczne nowe formacje piesze przeszły swój chrzest bojowy i mogły dorównać starym. Większość z tych, które ukończyły organizację i weszły na etat państwa (Komisji Rządowej Wojny) znalazła się w korpusach operujących poza główną armią<sup>4</sup>. Dowodzili

<sup>2</sup> Czwarte bataliony uważa się za najgorsze spośród formacji tworzonych po wybuchu powstania. Co prawda większość szeregowych nigdy nie służyła w wojsku, ale korpus oficerski i podoficerski wywodził się z armii regularnej. 7 batalionów znalazło się w garnizonach twierdz, ale bynajmniej nie oznacza to, iż nie walczyły. Wystarczy chociażby przypomnieć ich udział w walkach na Lubelszczyźnie w marcu 1831 roku (bataliony z twierdzy zamojskiej) oraz na Mazowszu w kwietniu i maju 1831 roku (bataliony z twierdzy Modlin). 4 bataliony włączono do korpusu gen. Józefa Dwernickiego i gen. Juliana Sierawskiego, gdzie bardzo dobrze sobie radziły (np. pod Stoczkiem, w bojach o Puławy, Lublin, pod Wronowem, Boremlem). Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie Listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego [dalej Oss.], mikrofilm 89b, nr 463, cytat z raportu mjr. Stanisława Jabłońskiego o postawie w walce pod Szelkowem 22 IV 1831 r. czwartego batalionu Pułku 3. Strzelców Pieszych „młodzi żołnierze, pierwszy raz użyci w boju i pod tak wielkim ogniem działowym, wyśpiewując pieśni narodowe, pokazali że są godni walczyć w tak świetnej sprawie obok innych naszych wojowników”; J. Ziółek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–1831*, Lublin 1973, s. 99–101; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 114, 216, 294; T. Strzeżek, *Stoczek- Nowa Wieś 1831*, Warszawa 2010, s. 156, 165–166; idem, *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku, Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017, s. 49–51, 75–76, 90–94, 202–203, 213.

<sup>3</sup> Od 27 lutego 4 dywizje piechoty, 3 korpusy kawalerii, artyleria rezerwowa i korpus gen. Dwernickiego. W kawalerii głównej armii znajdowało się 9 brygad dwu- i czteropułkowych łączących formacje nowe ze starymi (z drobnymi wyjątkami). Korpus Dwernickiego miał inną strukturę. Wśród 4 brygad były 2 mieszane złożone z oddziałów piechoty i kawalerii. T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2010, s. 346, 348.

<sup>4</sup> W głównej armii tylko jedna brygada w 3. Dywizji Piechoty była złożona z 2 nowych formacji (Pułku 20. Piechoty Linijowej i Pułku 5. Strzelców Pieszych). Do głównej armii włączono także 2 bataliony strzelców (Batalion Strzelców Celnych Sandomierskich i Batalion Strzelców Celnych Podlaskich). Korpus gen. Jana Nepomucena Umińskiego, wydzielony w połowie marca 1831 r. do działań w województwie płockim, składał się ze starych formacji piechoty i kawalerii oraz nowych kawalerii.

nimi gen. Julian Sierawski<sup>5</sup> i gen. Ludwik Pac<sup>6</sup>. Korpus gen. Józefa Dwernickiego wyróżniał się swoim składem osobowym i strukturą organizacyjną<sup>7</sup>. W całej armii, zdolnej do działań w polu<sup>8</sup>, 31 marca na 68,9 tys. żołnierzy ok. 24,5 tys. znajdowało się w nowych formacjach (16 tys. piechoty i 8,5 tys. kawalerii)<sup>9</sup>.

W starej piechocie (głównej armii) nowozaciężni stanowili około 20% jej stanu na początku ofensywy wiosennej. W jej toku, między 31 marca a 11 kwietnia, dostrzegalne były efekty dopływu słabo wyszkolonych i niedoświadczonych żołnierzy<sup>10</sup>. Stara piechota wykrwawiała się w walce, a także w następstwie chorób. Cholera<sup>11</sup>, biegunka, febra, „gorączki nerwowe”, wodne przepukliny zbierały swoje ofiary<sup>12</sup>.

Już w połowie kwietnia 1831 r. uznano, że piechota powstania wymaga radykalnych zmian. Stare pułki szybko się zużywały, tracąc doświadczonych żołnierzy w walce i codziennej służbie<sup>13</sup>. Uzupelnienie uszczerbku starej piechoty było sprawą pilną. Formujące się nowe pułki piechoty stanowiły główne źródło uzupełnień, mimo że większość z nich nie zakończyła organizacji i szkolenia. Po raz pierwszy sięgnięto po ten zasób po zakończeniu kampanii zimowej. W pierwszej połowie marca 4 tys. żołnierzy ode-

<sup>5</sup> W tym korpusie jedynymi oddziałami, które można było zaliczyć do starych formacji, były czwarty batalion Pułku 2. Piechoty Liniowej i jeden szwadron kawalerii (kpt. Józefa Smoleńskiego). Pozostałe 6 batalionów, 12 szwadronów i baterię artylerii sformowano z ochotników i nowozaciężnych z niewielkim udziałem doświadczonych żołnierzy z armii czynnej lub dymisjonowanych. Strzeżek, *Bitwy*, s. 197–211, 436–437

<sup>6</sup> Korpus sformowano w połowie marca 1831 r. Obok 6 pułków starej formacji (piechoty i kawalerii) znalazły się w nim 4 pułki nowej piechoty – 12, 14, 15 i 22.

<sup>7</sup> Korpus gen. Dwernickiego powołano do życia jeszcze w lutym 1831 r. dysponował sformowanymi po 29 listopada oddziałami starej piechoty i kawalerii (czwarte bataliony i trzecie dywizyjony). Znaleźli się w nich dymisjonowani żołnierze powołani do służby oraz liczni ochotnicy. Wielu nowozaciężnych poborowych służyło w piechocie, ale w kawalerii stanowiącej zasadniczy trzon korpusu nie było ich zbyt wielu (nowe formacje kawalerii krakusów nie były liczne). Źródłem sukcesów tego korpusu była nie tylko osoba Dwernickiego jako dowódcy, ale też jego skład osobowy. W kawalerii stary doświadczony żołnierz służył u boku patriotycznie zmotywowanych ochotników. Strzeżek, *Stoczek*, s. 47–56, 96–120.

<sup>8</sup> Bez garnizonów Warszawy, Zamościa, Modlina, oddziałów partyzanckich i korpusu gen. Józefa Dwernickiego (od początku marca działał bez więzi operacyjnej z główną armią na Lubelszczyźnie, a następnie, od 10 kwietnia, na Wołyniu).

<sup>9</sup> V. Chrzanowski, *Zamečanja o vojėnnych dejstvijach proischođivšich v Pol'se vsledstve vosstanija 17 (29) nojabria 1830 goda*, [w:] Smit, F., *Otzyvy i mnenija vojenno-načalnikov o pol'skoj vojne 1831 g.*, Sanktpeterburg 1867, s. 24.

<sup>10</sup> T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011, s. 129–130.

<sup>11</sup> Cholera pojawiła się w armii polskiej w trakcie ofensywy wiosennej głównie za sprawą pułków starej formacji, które były na pierwszej linii walk m.in. pod Iganiami (10 IV) i Liwem (14–15 IV). W kwietniu zmarło na nią około 540 osób cywilnych i wojskowych co stanowiło około 26% ogółu zmarłych z różnych przyczyn po stronie polskiej. Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, [dalej AGAD], rkps 192, k. 26], do 2 V pozbyto się cholery w 2. Dywizji Piechoty, korpusach gen. Jana N. Umińskiego i Tomasza Lubieńskiego, w 1. Dywizji Piechoty „ponownie się wzmogła, a w 2. Dywizji Piechoty zmarło w jej następstwie 12 żołnierzy, k. 55: w dniu 14 V Karol Kaczkowski, naczelny lekarz armii czynnej, meldował, iż w po cholerze „zaledwo ślad jaki w armii postrzegać się daje”; Cz. Bloch, *General Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 351.

<sup>12</sup> W szpitalach wojskowych w Warszawie przebywało około 12–13 tys. rannych i chorych wojskowych polskich i rosyjskich. Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Zbiory Prądzyńskiego [dalej BKUL], rkps 57, k. 150 (1 V – 8339 chorych i 4717 rannych).

<sup>13</sup> I. Kruszewski, *Pamiętniki z Roku 1830–1831*, Kraków 1890, s. 100.

słano wprost do starych pułków<sup>14</sup>. W ofensywie wiosennej armia polska straciła prawie tyle samo żołnierzy, głównie piechurów<sup>15</sup>. Ubytek dostrzegano każdego dnia, dlatego też 4 kwietnia Skrzynecki polecił Komisji Rządowej Wojny „przedsięwziąć środki jak najskuteczniejsze, ażeby stare pułki piechoty, znajdujące się na linii bojowej, utrzymane były ciągle w zupełnym komplecie”. Jako źródło rezerw wskazał jeńców rozbitego w trakcie ofensywy VI Korpusu Piechoty armii rosyjskiej (dawny Korpus Litewski) oraz pułki piechoty nowej formacji<sup>16</sup>. Sprawną wysyłkę żołnierzy ułatwiał Zakład Ogólnej Starej Piechoty (nazywano go także Pułkiem Zakładowym) zorganizowany około 25 marca w stolicy. Składał się z 4 batalionów po 1000 ludzi i głównym jego zadaniem było „ciągle” uzupełnianie ubytku w starych pułkach piechoty. Minister wojny gen. Franciszek Morawski zapewniał, że od dnia 10 kwietnia codziennie będzie dysponował 300 żołnierzami uzbrojonymi i umundurowanymi, gotowymi do odesłania z zakładu na linię bojową<sup>17</sup>. Obok nowozaciężnych z Królestwa, stare pułki piechoty zasilali jeńcy VI korpusu, „Polacy” i „Litwini”, którzy „z własnej ochoty” wyrazili chęć służby w polskiej armii. Podobno było ich 4 tys. (kilka batalionów)<sup>18</sup>. Ich wartość podnosił fakt, iż znali realia służby i byli wyszkoleni, ale nie wszyscy, jak się szybko okazało, służyli lojalnie powstaniu. Dezerterowali do armii rosyjskiej<sup>19</sup>. Tymczasem potrzeby kadrowe armii polskiej rosły. 14 kwietnia Skrzynecki wezwał Komisję Rządową Wojny, aby każdą kompanię w 13 pułkach starej piechoty (160 kompanii) zasilono 20 ludźmi (w sumie 3200). Ministerstwo planowało od 15 do 20 kwietnia wysyłać codziennie do głównej kwatery naczelnego wodza po 480 ludzi, przy czym połowę stanowić mieli byli jeńcy, a drugą połowę nowozaciężni z Królestwa. Niestety ilość nie szła w parze z jakością<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> J. Ziółek, *Piechota nowej organizacji w powstaniu listopadowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. 20: 1976, s. 179; Bloch, op. cit., s. 263.

<sup>15</sup> Strzeżek, *Polska ofensywa*, s. 298.

<sup>16</sup> *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831* [dalej *Źródła*], t. 2, Warszawa 1932, s. 101–102.

<sup>17</sup> AGAD, rkps 230a, k. 168; Oss., mf 89c, nr 648, 649. Już 6 IV do 3 starych pułków skierowano pierwsze uzupełnienia – 150 żołnierzy do Pułku 4. Piechoty Liniowej i po 400 do Pułku Grenadierów i Pułku 1. Strzelców Piesznych.

<sup>18</sup> Nie dysponujemy dokładnymi informacjami o liczbie jeńców wcielonych do poszczególnych pułków. Pierwszy sformowany oddział gen. Antoni Pawłowski odesłał do armii 20 IV. Liczył 436 żołnierzy. Rozdzielono ich między 4 pułki liniowe I. Dywizji Piechoty i 4 pułki strzelców pieszych (Oss., mf 89c, nr 942). Wiadomo, że Pułk 2. Strzelców Piesznych odebrał ich łącznie 300, a Pułk 6. Piechoty Liniowej 170 między 20 a 30 IV. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział rękopisów. Zespół (fond 5), Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 6580/II, papiery wojskowe z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1831, głównie Romana Wybranowskiego; H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 164; F. Gawroński, *Pamiętniki roku 1830/1831 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916, s. 121, „piękni ludzie”; [M. Brzozowski], *Wojna w Polsce Roku 1831 przez oficera polskiego opisaną w 1832*, Lwów 1861, s. 116.

<sup>19</sup> *Źródła*, t. 3, s. 29; Dembiński, op. cit., s. 164.

<sup>20</sup> *Źródła*, t. 2, s. 166, 211 fgt pisma Sztabu Głównego do komisji wojny z 24 IV: „Pułki żalą się, że ludzie, których odbierają z zakładu rezerwy w Warszawie tak mało są obeznani z musztrą, że nawet obrotów nie umieją, a co się tyczy mechanizmu kroku żadnego nie mają wyobrażenia”, s. 252, pismo Komisji Rządowej Wojny do Rządu Narodowego z dnia 1 V o złej jakości ludzi dostarczanych z kadr Gwardii Ruchomej

Siła starej piechoty polskiej słabła. Z kolei nowa nie mogła okrzepnąć i dokończyć szkolenia, gdyż ciągle zasilana starą najlepiej przygotowanymi do walki żołnierzami. Mściły się błędy popełnione przez gen. Józefa Chłopickiego przed wojną, ale też przez samego Skrzyneckiego w marcu 1831 r. Różne względy zaważyły o tym, że nie scalono starej i nowej piechoty w brygady tak, jak to uczyniono w przypadku kawalerii. Przez cały marzec i kwiecień ten stan rozdwojenia zachowano. Skrzynecki, podobnie jak Chłopicki, chciał mieć armię główną małą, ale lepiej wyszkoloną i sprawną. Poza tym zniechęcała go do scalenia piechoty obecność w nowych pułkach „zbyt wielu” oficerów niezdatnych do służby oraz duch niesubordynacji (niekarności), który mógł zainfekować stare wojsko<sup>21</sup>. Po 15 kwietnia uznał te zastrzeżenia za mniej istotne, gdyż zdecydował się wreszcie na łączenie w ramach korpusów („wszystkich”) starych pułków z nowymi<sup>22</sup>. Skłoniły go do tego straty ponoszone przez stare formacje, ale też ciągle nalegania dowódców korpusów i oddziałów, złożonych z nowych pułków, aby wzmocnić ich komendy starymi pułkami, a nawet pojedynczymi batalionami<sup>23</sup>. Pierwszy poważny sygnał zapowiadający wprowadzenie większej liczby żołnierzy nowej piechoty do głównej armii pojawił się 21 kwietnia. Sztab Główny polecił w tym dniu gen. Janowi Krukowieckiemu, gubernatorowi Warszawy, aby cztery bataliony dobrze umundurowane, zaopatrzone w obuwie, uzbrojone, wymusztrowane, były gotowe na każdy rozkaz do wymarszu. Bataliony pułków 16. i 19. rozpoczęły przygotowania do wyjścia w pole<sup>24</sup>. Jeden z nich należał do szczupłego grona tych, które brały już udział w poważnych starciach z Rosjanami<sup>25</sup>.

---

„przysyłano do pułków albo w zbyt młodym wieku, albo zupełnie niedołączyń, tak, że do domu zwróceni być musieli”.

<sup>21</sup> R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830–1831*, t. 2, Paryż 1833, s. 288.

<sup>22</sup> *Źródła*, t. 3, s. 188–189, fgt. pisma gen. I. Prądzyńskiego z 18 IV: „Naczelnny Wódz zajmuje się projektem reorganizacji całej armii, gdzie wszystkie korpusy składać się mają częścią z pułków starych a częścią z nowych”; Spazier, op. cit., s. 288; I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909, s. 480–481, nowe pułki połączone ze starymi „pewno by wartości i tęgości nabrały”.

<sup>23</sup> Muzeum w Łowiczu [dalej MŁ], rkps 4457, nr 290, prośba gen. Dwernickiego z 17 II o jeden pułk regularnej piechoty, bo „na moje cztery bataliony złożone z samych rekrutów niewiele rachować można”; *Źródła*, t. 2, s. 188, prośba gen. Paca o wzmocnienie „kilkoma batalionami dawnej formacji”; Strzeżek, *Bitwy*, s. 34, 275 przypis 65.

<sup>24</sup> Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Papiery Krukowieckiego [dalej BUW], rkps 560, vol. 3, k. 82.

<sup>25</sup> 25 II Pułk 19. Piechoty Liniowej pod Białąłęką, a Pułk 20. Piechoty Liniowej pod Grochowem (pułk ten jako jeden z pierwszych wszedł na etat państwa). Batalion Pułku 21. Piechoty Liniowej miał być podzielony na oddziały do znoszenia rannych i zbierania broni. Prawdziwy chrzest bojowy 20. pułk przeszedł w bitwach pod Liwem w kwietniu 1831 r. Doczekał się nawet pochwały w Rozkazie Dziennym Skrzyneckiego z 11 kwietnia. Pułki 10. i 11. piechoty stoczyły krwawe boje 17 i 18 kwietnia pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym. Wraz z wielu innymi nowymi formacjami w marcu i kwietniu pełniły ciężką służbę, w której zdobywały niezbędne doświadczenie i umiejętności. T. Strzeżek, *Zapomniane bitwy powstania listopadowego. Zmagania o przeprawę pod Liwem w lutym i pierwszej dekadzie kwietnia 1831 roku*, „Echa Przeszłości”, t. XI, 2010, s. 181–190; idem, *Przypadkowe krwawe zdarzenie powstania listopadowego – bitwa pod Liwem 14–15 kwietnia 1831 roku*, „Echa Przeszłości”, t. XIII, 2012, s. 184–190, 192. W bitwach pod Liwem uczestniczyła też 1 kompania Pułku 13. Piechoty Liniowej.



Jednak trudno było nowe pułki piechoty kierować na pierwszą linię walk, gdyż zdawano sobie sprawę, iż ich organizację i szkolenie utrudniały wielokrotna zamiana dyslokacji, wydzielanie żołnierzy do starych pułków, zmiany struktury<sup>26</sup>, brak środków materialnych i broni. Co prawda w kwietniu 1831 r. bardziej już upodobniły się do oddziałów wojskowych i nie przypominały zbiorowiska „kilkuset wieśniaków” czy „tłumu gminu” z połowy lutego<sup>27</sup>, ale nadal były niedozbrojone<sup>28</sup>, słabo wyszkolone i dowodzone<sup>29</sup>, odczuwały braki wyposażenia i różnych elementów umundurowania (zwłaszcza pułki poza główną armią). Nie dostosowano ich struktury organizacyjnej oraz taktyki do mieszanego uzbrojenia. Instrukcję walki przygotował płk Józef Szymanowski (dowódca Pułku 19. Piechoty Liniowej), ale nie wiadomo, czy zgodnie z zaleceniem gen. Ludwika Paca (z marca 1831 r.)<sup>30</sup> dowódcy nowych pułków wysłali oficerów w celu zapoznania się z nią. Przemyśleniami z zakresu struktury organizacyjnej podzielił się z dowództwem naczelnym gen. Julian Sierawski po przegranych bitwach pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym. Nie znalazły jednak one praktycznego zastosowania<sup>31</sup>. Jego porażki z połowy kwietnia zmieniły stosunek dowództwa do nowych formacji piechoty. Zdano sobie sprawę, iż wymagają one nieustannego wsparcia w walce ze strony starych formacji<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> W marcu skład pułku zredukowano z 3 bojowych batalionów do 2 (trzeci pełnił funkcję zakładu). Dopiero 18 V bataliony zakładowe przekształcono w bojowe. Na początku maja 1831 r. tylko kilka nowych pułków piechoty wystąpiło do boju w składzie 3 batalionów bojowych.

<sup>27</sup> MŁ, rkps 4455, nr 295, rkps 4457, nr 186. Słowa i opinie gen. Juliana Sierawskiego z połowy lutego 1831 r.; T.J. Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, Warszawa 1989, s. 173.

<sup>28</sup> Pułk 20 Piechoty Liniowej, który jako pierwszy zasilili szeregi armii regularnej, 3 III miał 1494 karabiny. W kosy nadal była uzbrojona 1/3 żołnierzy. W Pułku 10. Piechoty Liniowej, gdy przystępował do bitwy pod Wronowem, tylko 37% żołnierzy posiadało karabiny (594 z 1583). W 11. pułku było nieco lepiej (45%). W Pułku 14. Piechoty Liniowej, który znalazł się w głównej armii pod koniec kwietnia, tylko 1. batalion dysponował karabinami, w batalionach drugim i trzecim uzbrojenie było mieszane (karabiny i kosy „w niektórych rzędach” cyt. za A. Karwowski). Już 3 III pułk posiadał 939 karabinów i 1100 kos. Pułk 9. Piechoty Liniowej 3 III miał 200 karabinów, a 5 V 702 na 1677 podoficerów i szeregowych. 7 V w Pułku 17. Piechoty Liniowej tylko 1/3 żołnierzy dysponowała karabinami z 1974 (8 V 600 na 2643). W Pułku 18. Piechoty Liniowej tylko jeden z 2 batalionów walczących w linii posiadał karabiny (drugi miał tylko kosy). Dozbroił się dopiero po bitwie pod Rajgrodem, podobnie jak Pułk 19. Piechoty Liniowej. Oss., mf 89b, nr 437, mf 89c, nr 844; *Źródła*, t. 2, s. 269; A. Karwowski, *Wspomnienia podchorążego z 1831 roku*, Lwów 1891, s. 40; E. Swinarski, *Wspomnienia z wyprawy na Litwę w roku 1831*, Poznań 1911, s. 60; Ziółek, *Piechota*, s. 188–189; Strzeżek, *Bitwy*, s. 200–201, 437.

<sup>29</sup> Kadre oficerską nowej piechoty tworzyli oficerowie dymisjonowani armii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, podoficerowie armii regularnej awansowani na stopnie oficerskie, studenci, urzędnicy z całym bagażem zalet i wad. BKUL, rkps 57, k. 212–213 (kadra Pułku 14. Piechoty Liniowej); Ziółek, *Piechota*, s. 169–173, 190–191; Strzeżek, *Bitwy*, s. 211–213, kadra 10. i 11. pułków piechoty.

<sup>30</sup> Od 14 III gen. Pac odpowiadał za organizację rezerw i nowych oddziałów piechoty powstańczej.

<sup>31</sup> Ziółek, *Piechota*, s. 190; Strzeżek, *Bitwy*, 232–236.

<sup>32</sup> *Źródła*, t. 2, s. 201 (porażka pod Kołaczami Pułku 5. Ułanów), s. 203, fragment rozkazu Sztabu Głównego do gen. Paca z 22 IV: „Gdy korpus P. Generała jest złożony po większej części z nowozaciecznych ludzi, takich nie można wystawiać na bój nie tylko z przeważającą siłą nieprzyjaciela [tak jak to uczynił gen. Sierawski 17 i 18 IV – TS], ale nawet z równą. Słowem tylko wtedy walkę staczać można, gdy jest zupełna pewność zwycięstwa”.

Obok pułków liniowych i strzelców pieszych w armii powstańczej pojawiły się oddziały strzelców (na przełomie kwietnia i maja 1831 r. co najmniej sześć)<sup>33</sup>. Wykorzystywano je w wojnie partyzanckiej, w małej wojnie, a w korpusach złożonych z wojsk regularnych – do walki w szyku rozproszonym, rozpoznania i osłony w trudnym terenie<sup>34</sup>. W ciągu pierwszych trzech miesięcy wojny formacje strzeleckie biły się dobrze<sup>35</sup>, ale praktyka wykazała, że w bezpośrednim starciu z regularnymi wojskami rosyjskimi (zwłaszcza piechotą) strzelcom powinni towarzyszyć piechurzy dysponujący karabinami z bagnetem lub kosami. W przeciwnym wypadku, po wyczerpaniu amunicji, strzelcy pozbawieni bagnatów nie mogli nawiązać walki z przeciwnikiem i jedyną szansą na ocalenie była ucieczka lub wsparcie lepiej uzbrojonych towarzyszy broni<sup>36</sup>.

Dopływ słabo wyszkolonych żołnierzy musiał wpłynąć na charakter i sprawność bojową powstańczej piechoty. Stare pułki zachowały swoją przewagę taktyczną nad przeciwnikiem dzięki takim cechom, jak wytrwałość pod ogniem, celne i zgrane strzelanie (choć na tym polu pojawiły się zastrzeżenia – patrz niżej), szybkość i zręczność w manewrowaniu i przy zmianach szyku (np. z marszowego do natarcia, z rozwiniętego do zwartego, przy formowaniu i rozformowywaniu czworoboków do walki z kawalerią), sprawność w walce na bagnety i w szyku rozproszonym, gdy nadal liczyła się inicjatywa własna i pomysłowość oficerów, podoficerów i żołnierzy. Bój w terenie zabudowanym, leśnym i nasyconym przeszkodami nadal był mocną stroną starych formacji, podobnie jak gwałtowne i energiczne natarcie (zwłaszcza pierwsze)<sup>37</sup>. W walce trzymano się reguł taktycznych, takich jak linia rozwinięta do boju ogniowego czy kolumna batalionowa w natarciu. Jednak dostrzeżono, że coraz częściej polscy dowódcy (głównie batalionów)

<sup>33</sup> B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 77 – 79. Na przełomie kwietnia i maja – Batalion Strzelców Celnych Podlaskich, Batalion Strzelców Celnych Sandomierskich, Strzelcy Celni Kalisy (Półbatalion Wolnych Strzelców Pieszych Kaliskich), Batalion Strzelców Celnych Województwa Krakowskiego i Sandomierskiego, Wolni Strzelcy Mazowieccy, Strzelcy Celni Mazowieccy i luźne komendy strzeleckie np. w oddziale partyzanckim Józefa Godlewskiego

<sup>34</sup> Oss., mf 89c, nr 329, 7 V gen. Kamiński prosił o przydział batalionu strzelców do swojej dywizji, gdyż w terenie pokrytym lasami kawaleria zbyt się „trudzi” i nie może dobrze wypełniać zadań osłonowych oraz rozpoznawczych. Strzelcy byli więc jego zdaniem bardzo przydatni do „służby lekkiej” w leśnych pozycjach.

<sup>35</sup> Za przykład mogą posłużyć udział Strzelców Celnych mjr. Stanisława Krzesimowskiego i Strzelców Wolnych Sandomierskich ppłk. Juliusza Małachowskiego z korpusu gen. Sierawskiego w bitwach o Puławę (26 II i 2 III), pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym (17 i 18 IV). Batalion Strzelców Celnych Podlaskich odznaczył się w bojach pod wsią Młynki (21 IV) czy pod Skórcem 8 V (ratował z opresji Pułk 3. Ułanów). Oss., mf 89c, nr 701, Dembiński, op. cit., s. 178; Strzeżek, *Bitwy*, s. 23–24, 50–52, 299, 307, 313, 316, 319, 324, 359–361, 366–369, 382.

<sup>36</sup> Potwierdziła ten smutny fakt bitwa pod Kazimierzem Dolnym. Strzeżek, *Bitwy*, s. 369 – 371.

<sup>37</sup> Pułki stare zademonstrowały swoje umiejętności pod Wawrem 31 III (1., 2., 5., i 6. piechoty liniowej), w działaniach pościgowych 31 III (Pułk 7. Piechoty Liniowej), w bitwie pod Dębem Wielkim 31 III (pułki 4. i 8. piechoty liniowej, Pułk 2. Strzelców Pieszych), pod Iganiami 10 IV (1., 5., 8. pułki piechoty liniowej), w marszu pod Iganiami 10 IV (Pułk Grenadierów i Pułk 3. Piechoty Liniowej), w bitwie pod Liwem 14 i 15 IV (Pułk 1. Strzelców Pieszych), pod Mińskiem 26 IV (pułki 2. strzelców pieszych i 7. piechoty liniowej).

kładli większy nacisk na bój w szyku rozproszonym i angażowali do niego coraz więcej sił (tworzyli gęstsze łańcuchy tyralier). Skrzynecki w rozkazie dziennym z 5 kwietnia starał się ograniczyć to zjawisko, gdyż jego zdaniem „wiele ludzi niepotrzebnie ginie”. Zalecał więc osłabianie tyralier na rzecz rezerw stojących za nimi<sup>38</sup>. Z kolei rozkazem z 1 kwietnia wzywał, aby piechota oszczędzała amunicję i nie strzelała ze zbyt dużych odległości. Zwracał też uwagę, iż strzały oddawane bez przyczyny, zwłaszcza w terenie leśnym, utrudniały dowódcy orientację w sytuacji w trakcie boju<sup>39</sup>.

Nowej piechocie trudno było dorównać starej, zwłaszcza że ustępowała jej pod względem uzbrojenia. Kosynier nie uważał się za żołnierza. Stawał się nim, w swoim mniemaniu, dopiero z karabinem w ręku<sup>40</sup>. Nowe pułki, w większości, krwawe bitwy dopiero miały przed sobą. Za zaprawione do boju uznać należy pułki 10., 11., 20. piechoty i 5. strzelców pieszych, bataliony strzelców celnych lub np. zbiorczy Batalion 5. Partyzantów z korpusu Sierawskiego<sup>41</sup>. Pozostałe pułki lub ich pododdziały uczestniczyły w działaniach bojowych staczając boje o różnej skali intensywności<sup>42</sup>. Z zachowania batalionu Pułku 21. Piechoty Liniowej pod Grochowem 25 lutego lub Pułku 10. Piechoty Liniowej pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym nie można było jeszcze wysnuć wniosku, że nowe pułki piechoty były bardziej podatne na panikę i demoralizację<sup>43</sup>.

W kawalerii powstańczej wyraźnie widoczna była różnica między starymi i nowymi formacjami. Nie zatarły jej trzy miesiące wspólnych walk. Stare nadal dominowały nad jazdą rosyjską. Cieszyły się zaufaniem dowódców, mimo że zdarzały się im porażki<sup>44</sup>. Do najbardziej zasłużonych należał Pułk 2. Ułanów<sup>45</sup>, ale nie tylko on zdobył kolejne wawrzyny do swojej sławy<sup>46</sup>. Stare formacje zachowały przewagę nad kawalerią rosyjską

<sup>38</sup> M. Sokolnicki, *Skrzynecki*, Poznań 1914, s. 97.

<sup>39</sup> Rozkaz dzienny z 1 kwietnia 1831 roku wydany w kwaterze głównej w Dębem Wielkim.

<sup>40</sup> Strzeżek, *Bitwy*, s. 234–236.

<sup>41</sup> Pułk 20. Piechoty Liniowej stoczył chwalebne boje pod Liwem 9–10, 14–15 IV. Z kolei pułki 10. i 11. walczyły pod Wronowem (17 IV) i Kazimierzem Dolnym (18 IV). 10. pułk wyszedł z tych bitew zdezorganizowany, a 11. pułk zbierał pochwały. Zbiorczy batalion z korpusu gen. Sierawskiego (Batalion 5. Partyzantów) nie ustępował walecznością wyżej wymienionym pułkom liniowym (pod Babinem i Wronowem).

<sup>42</sup> Pododdział Pułku 12. Piechoty Liniowej 25 II rozbił pod Celejowem oddział kawalerii rosyjskiej, a 2 V rozbił pod wsią Borowy duży patrol kozacki (Oss., mf 89a, nr 24; Strzeżek, *Bitwy*, s. 20–21); batalion Pułku 18. Piechoty Liniowej pod Szelkowem i Pułtuskim (18 IV). Chwalono go nawet, że pomimo ognia kartaczonego cofał się „w porządku i z zimną krwią godną starego żołnierza, jako marudera nie ostawił” (Oss., mf 89b, nr 431, mf 89d, nr 1063, 1070; *Źródła*, t. 2, s. 194 źródło cytatu).

<sup>43</sup> Pod Grochowem opuścił placu boju 3. batalion starego Pułku 1. Strzelców Pieszych. W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815–1831*, Piotrków 1917, s. 198.

<sup>44</sup> Pułk 3. Ułanów doznał jej w rejonie Skórca (8 V) w walce z kozakami.

<sup>45</sup> Odznaczył się pod Wawrem (31 III), pod Górzniem (3 IV), Domanicami i Iganiami (10 IV). T. Strzeżek, *Między domanickim triumfem a ostrołęcką tragedią. Generał Ludwik Kicki i „Biali ułani” w powstaniu listopadowym*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, T. XXXII, 2018, s. 69–74.

<sup>46</sup> Pułk 1. Ułanów pod Liwem (14 IV) i Sokołowem Podlaskim (20 IV), Pułk 4. Ułanów pod Jędrzejowem (1 IV), Pułk 3. Ułanów pod Mińskiem (26 IV), Pułk 1. Strzelców Konnych pod Żdżarami (21 IV), Pułk 2. Strzelców Konnych pod Dębem Wielkim (31 III), Górzniem (3 IV), Pułk 3. Strzelców Konnych pod Różanem

dzięki waleczności (dzielności), rzutkości, dobrej koordynacji w natarciu i obronie, szybkości w wykonywaniu manewrów (np. przy zmianie frontu, obronie skrzydeł, oskrzydłaniu), wyszkoleniu indywidualnemu w walce na białą broń (lancą i pałaszem). Dopływ nowozaciężnych nie odczuwano tak dotkliwie, jak w piechocie, ale niekorzystnym zjawiskiem było kurczenie się starej kadry oficerskiej i podoficerskiej (w następstwie strat bojowych, chorób, awansów i translokacji do nowych pułków). W ciągu trzech miesięcy walk nadrabiano zaległości w zakresie służby polowej (rozpoznanie, osłona). Poważne problemy cała polska kawaleria odczuwała w następstwie przerwania dostaw koni z Ukrainy oraz niedoborów furazu na wiosnę 1831 r.<sup>47</sup>

Nowe pułki kawalerii próbowały dorównać starym, ale trzeba też przyznać, że bardzo często obok sukcesów ponosiły porażki płacąc cenę za braki w uzbrojeniu, doświadczeniu i wyszkoleniu<sup>48</sup>. Przeszły długą drogę na polu szkolenia taktycznego, nabywania umiejętności i doświadczenia. Wyłaniała się czołówka najlepszych (Pułk 1. Jazdy Krakowskiej, Pułk 1. Jazdy Lubelskiej, pułki 1. i 2. Mazurów). Praktycznie wszystkie nowe pułki miały kartę dokonań bogatszą niż nowe pułki piechoty. Pułk Jazdy Podlaskiej rozwiązano ze względu na spory między oficerami a dowódcą rozsadzające pułk od środka oraz niski poziom karności i dyscypliny (bólączka większości nowych formacji piechoty i kawalerii)<sup>49</sup>.

Pod koniec kwietnia cała kawaleria potrzebowała wsparcia kadrowego i materialnego. Stan pułków, zwłaszcza nowych, obciążonych najtrudniejszymi zadaniami z zakresu osłony i rozpoznania, był fatalny<sup>50</sup>. Najszybciej zaspokajano potrzeby starej kawalerii (w piechocie podobnie). Około 25 kwietnia osiem pułków wzmocniono 8 oficerami, 364 podoficerami i szeregowymi i końmi skarbowymi (oficerowie mieli własne). Dodatkowo najbardziej poszkodowany Pułk 2. Ułanów zasiłowało 172 ludzi i 137 koni skar-

---

(4 IV), Sokołowem Podlaskim (20 IV) i Mokobodami (21 IV). Dywizjon Karabinierów pod Dębem Wielkim (31 III)

<sup>47</sup> L. Szumski, *Wspomnienia o pułku 3 ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892, s. 85; Strzeżek, *Kawaleria*, s. 395, 485–487, 500

<sup>48</sup> Przykłady sukcesów: Pułk 1. Jazdy Kaliskiej pod Czarną 1 IV wziął 400 jeńców (w tym 4 oficerów) i znaczną zdobycz; Pułk 1. Jazdy Lubelskiej 27 IV pod Stanisławowem rozbił dywizjon Pawłogradzkiego Pułku Huzarów i oddział 400 kozaków w jednej z „z najpiękniejszych szarż” (opinia gen. Jana N. Umińskiego); Pułk 1. Jazdy Mazurów pod Ossównem (3 IV) wziął do niewoli ponad 100 kawalerzystów rosyjskich; Pułk 2. Jazdy Mazurów pod Wodyniami 9 IV rozbił szwadron huzarów rosyjskich (stracił kilkunastu zabitych i 18 jeńców), a pod Iganiami (10 IV) zdobył 29 jeńców i 19 koni. Do najbardziej znanych porażek zaliczyć można starcie pod Żabinem (25 III), w którym dywizjon Pułku Jazdy Podlaskiej rozbił placówkę kozaków i wziął kilkunastu jeńców, a następnie w pościgu zapędził się i wpadł w zasadzkę. Stracił ponad 30 zabitych, rannych i jeńców. Pułk 5. Ułanów pod Kołaczami (21 IV) w zacieklej potyczce z kawalerią rosyjską poniósł znaczne straty – od 52 do 100 żołnierzy w zabitych, rannych i jeńcach. Strzeżek, *Kawaleria*, s. 364, 367, 399–401, 485, 487.

<sup>49</sup> Strzeżek, *Kawaleria*, s. 319–320, 394, 403–405.

<sup>50</sup> Komorowski, op. cit., s. 9 opis fatalnego stanu i kondycji pułków kawalerii w korpusie gen. Umińskiego; Strzeżek, *Bitwy*, s. 207–208, 218–219, 228–229, 413–414, charakterystyka kawalerii w korpusie gen. Sierawskiego w kwietniu 1831 r. przed i po bitwach pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym

bowych<sup>51</sup>. Nie zawsze zasoby rezerw pokrywały straty<sup>52</sup>. Wystarczy porównać stany 18 pułków głównej armii z 20 kwietnia i 8 maja, a okaże się, że liczba oficerów zmalała z 557 do 519, podoficerów i szeregowych z 9189 do 8616, a koni skarbowych z 9269 do 8589<sup>53</sup>. Jedyną formą powiększania kawalerii było dołączanie nowych formacji lub pojedynczych szwadronów do istniejących pułków<sup>54</sup>.

Artyleria nadal stanowiła duży atut armii powstańczej. Szybko i sprawnie manewrowała i celnie strzelała. Polskich artylerzystów cechowała wytrwałość w boju, duch ofensywny i umiejętności przydatne w walce, takie jak dobra orientacja w terenie ułatwiająca m.in. wybór stanowisk i określanie odległości od przeciwnika. Po doświadczeniach walk lutowych piętnowano także złe zachowania – opuszczanie pozycji bez rozkazu generała „dowodzącego linią”, oddalanie się oficerów i artylerzystów niższych stopni od pozostających na tyłach baterii, parków artyleryjskich czy wozów z zapasami, co przyczyniało się do opóźnień w wykonywaniu rozkazów, trzymanie zbyt blisko walczących baterii wozów amunicyjnych i zapasowych, co narażało je na zniszczenie oraz opóźnienia w dostawach amunicji dla walczących baterii. Instrukcja piętnująca te błędy pojawiła się 27 lutego i do bitwy pod Ostrołęką w maju 1831 r. była wielokrotnie powtarzana co oznacza, że nie wszyscy artylerzyści polscy zachowywali się zgodnie z jej treścią<sup>55</sup>.

Artyleria rozbudowywana od początku powstania napotkała barierę nie do przebiccia w postaci braku zakładów produkcyjnych, które dostarczyłyby dostateczną liczbę dział polowych (spізowych) dla armii<sup>56</sup>. Powstańcy musieli zdobywać je na nieprzyjacielu, a jednocześnie z umiarem i ostrożnie używać tych, którymi dysponowali. Dla armii polskiej utrata nawet jednego działła była boleśniejsza niż dla armii rosyjskiej, która miała ich w nadmiarze.

<sup>51</sup> Strzeżek, *Kawaleria*, s. 446; idem, *Między domanickim*, s. 73. Pułk 2. Ułanów w następstwie strat bojowych i chorób stracił do końca kwietnia 38% stanu ludzi i koni z 31 III 1831 r.

<sup>52</sup> Strzeżek, *Kawaleria*, s. 446. Stare i nowe pułki odebrały kolejne wsparcie po 25 V. Stare od 116 do 200 ludzi i koni, a nowe 664 ludzi i koni.

<sup>53</sup> *Źródła*, t. 2, załączniki 4 (stany z 20 IV); Prądyński, *Pamiętniki*, t. 4, s. 195, 212–219 (stany armii z 26 IV i 8 V).

<sup>54</sup> W kwietniu i na początku maja główną armię zasilili Dywizjon Legii Litewsko-Wołyńskiej, dywizjon Pułku 7. Ułanów, 1 szwadron Pułku 5. Ułanów. 2 szwadrony rozformowanego Pułku Jazdy Podlaskiej dołączono do Pułku 1. Jazdy Lubelskiej. Pułk 2. Jazdy Krakowskiej wzmocnił korpus gen. Kazimierza Dziekońskiego. 20 IV stan kawalerii powstańczej – 105 szwadronów, 14 558 kawalerzystów i 16 561 koni (średnio na szwadron 138 ludzi i 157 koni). Początek maja – 112 szwadronów, 15 622 kawalerzystów i 17 098 koni (średnio na szwadron 139 ludzi i 152 konie). Strzeżek, *Kawaleria*, s. 182–183

<sup>55</sup> Biblioteka Polska w Paryżu [dalej BP], rkps 396, k. 1, 21; B. Gembarzewski, *Artyleria polska w dobie powstania listopadowego*, Przegląd Artyleryjski, R. 16: 1938, z. 10, s. 1091–1093.

<sup>56</sup> Na początku powstania armia polska dysponowała 9 bateriami i kompaniami artylerii (bateria pozycyjna artylerii konnej, 2 baterie lekkie artylerii konnej, 2 kompanie pozycyjne artylerii pieszej, 4 kompanie lekkie artylerii pieszej) z 96 działami. Artylerię raketową reprezentowała półbateria raketników konnych i półkompania raketników pieszych z wyrzutniami raketowymi (rac kongrewskich). Na początku lutego 1831 r. powiększono liczbę oddziałów do 16 baterii i kompanii ze 144 działami polowymi (z artylerią w korpusie Dwernickiego). W kampanii lutowej utracono 4 działa, ale zdobyto 10 (zasługa Dwernickiego „zdobywcy armat”).

W marcu i kwietniu 1831 r. na polach bitew odznaczyły się szczególnie baterie artylerii konnej, zwłaszcza czwarta pod dowództwem ppłk. Józefa Bema (Domanice, Iganie 10 kwietnia 1831 r.). Pozostałe trzy także zapisały chlubne karty<sup>57</sup>. Z kompanii pieszych odznaczyły się co najmniej cztery<sup>58</sup>. Warta podkreślenia jest doskonała postawa w walce doraźnie sformowanych oddziałów artylerii w korpusie gen. Sierawskiego pod Wronowem<sup>59</sup> czy gen. Walentego Andrychiewicza i gen. Jana N. Umińskiego pod Liwem z 9 na 10, następnie z 14 i 15 kwietnia<sup>60</sup>. Osobny, chwalebny rozdział stanowi artyleria korpusu gen. Dwernickiego, która w trakcie wyprawy wołyńskiej na krótko rozrosła się z 12 do 17 dział (przepadły z chwilą przejścia korpusu na teren Austrii).

W kwietniu i na początku maja dowództwo artylerii<sup>61</sup> starało się uporządkować strukturę organizacyjną scalając rozproszone baterie i kompanie, nadzorowało proces restauracji sprzętu i koni pociągowych, uzupełniania stanów osobowych<sup>62</sup>, włączało działa zdobyte do baterii armii czynnej i modyfikowało pod wpływem doświadczeń obowiązujące instrukcje i regulaminy działania artylerii w polu<sup>63</sup>. 31 marca wojsko polskie dysponowało co najmniej 161 działami zaprzężonymi (w tym w armii głównej 125). Pod koniec kwietnia liczba ta wzrosła do co najmniej 167 (w tym w armii głównej z korpu-

<sup>57</sup> Bateria 1. Lekka Artylerii Konnej m.in. pod Mińskiem (26 IV) i w oddziale gen. Chrzanowskiego pod Lubartowem i Łęczną (10 V), bateria 2. w pościgu za rozbitym korpusem gen. Rosena (1 IV) oraz pluton pod Iganiami (10 IV), 3. bateria w bitwie pod Liwem dwukrotnie najpierw 10 IV, a następnie 14 i 15 IV, gdy stoczyła nierówny bój z liczniejszą i silniejszą artylerią rosyjską.

<sup>58</sup> Kompania 1. Pozycyjna Artylerii Pieszej pod Bojmiem (2 IV) i Mińskiem (26 IV), 2. kompania pod Mińskiem (26 IV), 3. kompania pod Dębem Wielkim (31 III), Kompania 2. Lekka Artylerii Pieszej pod Kuflewem (25 IV) i Mińskiem (26 IV).

<sup>59</sup> Liczyła 6 dział trzech kalibrów! Pod Wronowem toczyła bój jak równy z równym z kilkunastu działami rosyjskimi. W tym czasie występowała pod nazwą Bateria 5. Lekkopiesza.

<sup>60</sup> Andrychiewicz posiadał 2 działa 4-funtowe wydzielone z garnizonu Warszawy. W korpusie Umińskiego obok 3, baterii konnej znajdowały się 4 działa 3-funtowe oddziału, który funkcjonował pod nazwą Artyleria Działająca Województwa Płockiego (w kwietniu uzyskała nazwę Półbateria Płocka Artylerii Lekkokońskiej). W źródłach pojawiają się sprzeczne informacje o kalibrze dział półbaterii płockiej (jest mowa o działach 3- lub 4-funtowych).

<sup>61</sup> Dowódcą artylerii pozostał gen. Jakub Redel (rezydował w Warszawie). Przy armii polowej obecny był dowódca Artylerii Armii Czynnej (od 1 III płk Tomasz Konarski), którego wspierał w poczynaniach Sztab Artylerii Czynnej.

<sup>62</sup> BP, rkps 397, Dziennik Sztabu Artylerii Czynnej od 10 lutego do 29 sierpnia 1831, k. 5 verte.

<sup>63</sup> Pierwsza taka instrukcja pojawiła się po lutowej fazie wojny. Jej autorem był gen. Redel. Oprócz szczegółowego omówienia zasad podstawowych w 5 punktach zawiera wstęp zawierający w sobie całą kwintesencję roli artylerii na polu bitwy – „Artyleria, stanowiąc w boju najważniejsze działanie, nadając siłę moralną i fizyczną całemu wojsku, powinna być wzorem porządku i odwagi...”. Po bitwie pod Ostrołęką 12 VI płk Tomasz Konarski dodał nowe wytyczne do instrukcji i wzbogacił wstęp: „Nie ulega żadnej wątpliwości, iż artyleria wśród boju staje się duszą całego wojska, ona mu nadaje siły moralne i fizyczne, ona najważniejsze rozstrzyga bitwy i prawdziwe zwycięstwo stanowi. Lecz wszystkie te cele wtenczas tylko dopiętymi zostaną, kiedy broń ta zupełnie odpowie prawom, jakie na nią teoria i długie doświadczenia wkładają – to jest powinna ona być wzorem porządku w każdej czynności, w każdym swym działaniu, do niej należy obierać miejsca w najkorzystniejszym położeniu znajdujące się, starać się ona powinna o celność w strzelaniu do najwyższego stopnia doskonałości doprowadzoną, na ostatek zimna odwaga połączona z prawdziwą wytrwałością cechować powinna dowódcę, oficerów wszystkich żołnierzy tę zaszczytną broń składających...”. BP, rkps 396, k.1, 21; Gembarzewski, *Artyleria*, R. 16, 1938, z. 10, s. 1091–1093.



sem Dziekońskiego 132, w korpusie Dwernickiego 17, w Potyczy 2, w Warszawie 10, w Modlinie 2, w Zamościu 4)<sup>64</sup>. W przypadku armii głównej źródłem problemów mogło być aż sześć typów dział (w rosyjskiej były cztery). 8 maja (określono kaliber 120 ze 122 dział) obok standardowych armat 6- i 12-funtowych (odpowiednio 44 i 18), jednorogów ¼- i ½-pudowych (25 i 20) znajdowały się w niej granatniki 7- i 10-funtowe na kamień (5 i 8)<sup>65</sup>. Wcześniej było osiem typów dział, ale odesłano armaty 3- i 4-funtowe (do stolicy i korpusu Paca, a następnie Dziekońskiego)<sup>66</sup>. Brak standaryzacji rodził problemy przy dostawie amunicji<sup>67</sup>. W kwietniu artyleria polowa doświadczyła niedostatku furazu dla koni artyleryjskich. Ich zła kondycja przekładała się na powolność marszu i ograniczenie manewrowości baterii<sup>68</sup>. 19 kwietnia Sztab Artylerii Czynnej informował Sztab Główny, iż racja złożona z pięciu kwart owsa i trzech kwart żyta „nie jest dostateczną do utrzymania koni artyleryjskich i pociągowych”. Uwzględniono monity dopiero 6 maja, ale nie zwiększono ilości furazu (racja nadal liczyła 8 kwart, ale po równo owsa i żyta). Nie tylko artylerii doskwierał brak furazu. Także kawaleria musiała się pogodzić z ograniczeniami w jego dostawach, co odbiło się na kondycji koni wierzchowych i sprawności powstańczej kawalerii (zdaniem H. Dembińskiego 7 kwart żyta zupełnie ją „wycieńczyło”)<sup>69</sup>.

Cały czas starano się usprawnić działania artylerii. Kolejne instrukcje ukazały się już 1 kwietnia, po pierwszych bitwach ofensywy wiosennej. Naczelny wódz rozkazem dziennym wzywał do oszczędzania amunicji i niestrzelania z „odległości dalekiej od nieprzyjaciela”<sup>70</sup>. Na niewiele się to zdało, gdyż 18 i 19 maja ponownie apelowano, aby artyleria nie strzelała zbyt dużo („daleko więcej aniżeli potrzeba”) i ze zbyt dużej odległości<sup>71</sup>. W tym samym czasie wydano kolejne instrukcje, dotyczące lokalizacji drugiego rzędu jaszczków amunicyjnych w trakcie bitwy w tyle za bateriami, aby nie dosięgły ich

<sup>64</sup> Wkrótce porażka Dwernickiego, zredukowała liczbę dział polowych do co najmniej 154.

<sup>65</sup> Gembarzewski, *Artyleria*, R. 16: 1938, z. 10, s. 1096–1097.

<sup>66</sup> W korpusie gen. Kazimierza Dziekońskiego wśród 10 dział były 3 typy (2 armaty 6-funtowe, 2 jednorogi 1/4-pudowe i 6 armat 3-funtowych)

<sup>67</sup> Doświadczono ich w połowie kwietnia, gdy w korpusie Umińskiego znalazły się 4 typy dział (armaty 3-, 4- i 6-funtowe i granatniki 7-funtowe). BP, rkps 397, korespondencja z 12–15 IV dotycząca trudności z doborem amunicji dla armat 3- i 4-funtowych.

<sup>68</sup> Dowódca Kompanii 3. Pozycyjnej Artylerii Pieszej 15 IV donosił, iż nie może włączyć do oddziału 2 jednorogów ½-pudowych z tego powodu, iż „konie są w nader złym stanie” (BP, rkps 397, k. 4 verte).

<sup>69</sup> BP, rkps 397, k. 11; Strzeżek, *Kawaleria*, s. 480, 484, 487; Dembiński, op. cit., s. 213. Na normalną rację składała się 11 kwart owsa, a ewentualnie 6 kwart żyta lub 8 jęczmienia (1 kwarta – 1 litr). Do tego 4 kg siana i 2 kg słomy. Skrzynecki zmuszony był zmniejszyć rację furazu do 8 kwart.

<sup>70</sup> Rozkaz Dzienny Naczelnego Wodza z 1 kwietnia 1831 r.

<sup>71</sup> BP, rkps 397, k. 14, 19 V, zalecenia sztabu artylerii do mjr. Tomasza Turskiego, dowódcy 3. kompanii pozycyjnej, aby oficerowie nie rozpoczynali ognia ze zbyt dużych odległości „tylko z odstępów, z których strzały ich razić mogą nieprzyjaciela”; *Źródła*, t. 1, s. 423, memoriał świadka bitwy grochowskiej: „Artyleria nasza nie dość celnie strzela, na tyle strzałów ile wydała, już by powinno zabraknąć Moskali, t. 3, s. 36, 18 V Prądyński do Dembińskiego zalecał, aby strzelano z dział „wtedy i tylko wtedy, ile jest potrzeba dla osiągnięcia jakiegos zamierzonego celu, co jest konieczne i tym bardziej potrzebne, że nie mamy wcale amunicji do marowania”, s. 44: naczelny wódz instruuje artylerię, aby „nie strzelała na znacznych odległościach i nie nadto”.



pociski nieprzyjaciela. Polecono, aby do parku amunicyjnego z informacją o braku ładunków i pocisków dowódca baterii wysyłał oficerów konno, a nie pieszo<sup>72</sup>. Już po bitwie ostrołęckiej przypomniano dowódcom instrukcję gen. Redla z 27 lutego, wzbogacając ją o nowe doświadczenia i upomnienie, iż nawet najmniejszy błąd artylerii „osłabić może ducha całego wojska, zniszczyć jej moc własną, ośmieli nieprzyjaciela i może na koniec stać się przyczyną klęski całego wojska”. Autorem tych słów był płk Tomasz Konarski<sup>73</sup>.

Kilka tygodni intensywnych działań armii głównej i korpusów lub oddziałów wydzielonych (m.in. gen. Dwernickiego, Lewińskiego<sup>74</sup>, Umińskiego, Sierawskiego, Paca) pozwoliło na weryfikację struktur i kadr. Nadszedł czas na reorganizację i dostosowanie armii do nowych okoliczności z uwzględnieniem doświadczeń i rosnącej liczby żołnierzy zdolnych do walki na pierwszej linii.

Struktura organizacyjna armii przyjęta w lutym i marcu 1831 r. utrzymała się formalnie przez dwa miesiące (patrz przypis 3). Potrzeby operacyjne wymuszały zmiany. Tworzono oddziały do konkretnych zadań i zwarte struktury korpusów, dywizji, brygad oraz pułków rozpadały się. W kwietniu 1831 r. zdarzało się, że nie tylko poszczególne pułki, bataliony, szwadrony, baterie i kompanie artylerii, ale nawet pododdziały (kompanie i plutony) przez dłuższy czas działały poza oddziałami, do których zostały wcześniej przypisane. Zjawisko to dotyczyło wszystkich rodzajów wojsk, ale głównie nowej kawalerii. Obarczano ją zadaniami z zakresu rozpoznania, osłony, wojny podjazdowej<sup>75</sup> i przydzielano do doraźnie tworzonych oddziałów. Mścił się brak tzw. kawalerii dywizyjnej, która wspierałaby działania piechoty w zakresie powyższych zadań (w brygadach kawalerii, złożonych z nowych i starych pułków, nowe miały uwalniać stare od uciążliwej służby na tym polu). Prądzyński już w marcu chciał przydzielić dywizjom piechoty na stałe pułk kawalerii nowej, ale nie zgodził się Skrzynecki<sup>76</sup>.

Ciągłe zmiany w składzie dużych oddziałów rodziły chaos. Dowódcy tracili kontrolę nad oddziałami, które się rozpraszały. Rodziło to szereg problemów, takich jak np. naruszenie spójności dowodzenia, utrudnienie procesu szkolenia, organizację dostaw zaopatrzenia, uzupełnianie strat itd. Dowodzący oddziałami, które często zmieniały swój skład, nie mogli wykorzystać w pełni ich możliwości, gdyż nie byli pewni, na co mogą liczyć z ich strony. Najlepiej wyraził to Henryk Dembiński. Pisał o sile moralnej, która

<sup>72</sup> BP, rkps 397, k. 13,

<sup>73</sup> BP, rkps 396, k. 21.

<sup>74</sup> Oddział wydzielony z korpusu Umińskiego działał nad dolną Narwią. Nie był liczny, ale wspierały go oddziały pod dowództwem płk. Wacława Sierakowskiego z twierdzy Modlin, dowódcy Pułku 17. Piechoty Liniowej.

<sup>75</sup> Z tą myślą w ogóle przystąpiono do formowania nowej kawalerii w powstaniu. W armii rosyjskiej tymi zadaniami obarczono kawalerię nieregularną (kozaków). T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem. Wybrane zagadnienia z dziejów kawalerii rosyjskiej w latach 1815–1830*, „Echa Przeszłości”, t. V, 2004, s. 53, 72, 82–83.

<sup>76</sup> I. Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku*, Petersburg 1898, s.72.

miała „nader wielki wpływ na działania”. Wynikała ona z tego, iż „Dowódca brygady, pułku lub oddziału, który w kilku bitwach i marszach poznał bądź zdatność, bądź odwagę bądź pilność każdego ze swoich podwładnych, umie w danym razie użyć każdego według usposobienia jakie w nim odkrył”<sup>77</sup>. Na rozbijanie zwartości oddziałów dowódcy skarżyli się wielokrotnie<sup>78</sup>. Dembiński obwinał o nie Prądzyńskiego, a ten z kolei przerzucał ciężar winy na Skrzyneckiego i Chrzanowskiego<sup>79</sup>. Przebudowując strukturę organizacyjną armii autorzy<sup>80</sup> zmian starali się ponownie scalać oddziały przynajmniej pozostające w armii głównej<sup>81</sup>.

Reorganizację struktur organizacyjnych armii rozpoczęto w połowie trzeciej dekady kwietnia 1831 roku w trakcie przygotowań do działań zaczepnych. Prądzyński starał się połączyć zmiany w strukturze armii z przegrupowaniem wojsk<sup>82</sup>. Nowe pułki piechoty ściągano do głównej armii z rozwiązanego korpusu gen. Paca (12., 14., 15.) i garnizonu warszawskiego (16., 19.)<sup>83</sup>. Pod koniec kwietnia Skrzynecki postanowił osobiście się przekonać, czy są zdolne do współdziałania ze starą piechotą<sup>84</sup>. Stan 19. pułku nie zadowolili go. Uznał, że nie może wejść na linię bojową z powodu braków w wyszkoleniu. Żołnierze intensywnie ćwiczyli przez kilka dni<sup>85</sup>. Inne pułki też nadrabiały zaległości<sup>86</sup>.

Nową strukturę organizacyjną piechoty przygotowano do 2 maja<sup>87</sup>. Dzień wcześniej rozkazem dziennym ogłoszono nominacje generalskie i pułkownikowskie dla nowych dowódców dywizji (Henryk Kamiński) i brygad (Franciszka Młokosiewicza, Pawła Muchowskiego i Jana Krasickiego). Liczbę dywizji powiększono z czterech do pięciu. Każda składała się z dwóch brygad złożonych przeważnie z dwóch pułków, a te z kolei z dwóch lub trzech batalionów. W siedmiu brygadach połączono pułk starej formacji

<sup>77</sup> Dembiński, op. cit., t. 1, s. 136–137; Szumski, op. cit., s. 71.

<sup>78</sup> Oss., mf 89a, nr 156, 159, 161, mf 89b, nr 336, mf 89c, nr 853, mf 89d, nr 1088; *Źródła*, t. 3, s. 5.

<sup>79</sup> Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 447.

<sup>80</sup> Chrzanowski, Prądzyński i Konarski. Wspomagali ich oficerowie sztabu głównego i sztabu artylerii armii czynnej.

<sup>81</sup> *Źródła*, t. 2, s. 287–291, w wykazie zatytułowanym Organizacja Wojska, który powinno się datować raczej na 2–3 maja, a nie na 8 maja.

<sup>82</sup> *Źródła*, t. 2, s. 219 (*Rozkaz Naczelnego Wodza odnośnie organizacji i ruchu wojska na dzień 27 kwietnia*), k. 224 (*Rozkaz dla wojska na dzień 28, 29 i 30 kwietnia*).

<sup>83</sup> Pułk 13. Piechoty Liniowej stacjonował w Piasecznie pod Warszawą. Dwa pułki już od marca znajdowały się w głównej armii (Pułk 20. Piechoty Liniowej i Pułk 5. Strzelców Pieszych). 29 IV Skrzynecki w piśmie do Paca wyjaśnił, iż jego pułki będą potrzebne do „skompletowania po większej części Dywizjów wojska czynnego postępującego naprzód, które i przez cholerę morbus w części wyniszczone zostały. Z innej znów strony działania, do których wojsko przystępuje zapowiadają marsze i boje, każą wnosić, że szeregi nasze będą się przerzedzały, a zatem więcej niż kiedy będą potrzebowały zastąpienia ubytku przez ludzi już wyrobionych na żołnierzy” (Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teka 41-H, syg. 36286/MW 3).

<sup>84</sup> BUW, rkps 560, k. 87. Pac uważał, że z 4 pułków nowych w jego korpusie najlepsze były 12. i 14. („przynajmniej co do uzbrojenia i instrukcji”) Oss., mf 89c, nr 704. W byłym korpusie Sierawskiego 10. pułk był „zupełnie zdezorganizowany, zniszczony”. Zdolny do działania był tylko 11. pułk (Oss., mf 89c, nr 711, 857).

<sup>85</sup> [J. Szymanowski], *Pamiętniki generała (...)*, Lwów 1898, s. 122–123.

<sup>86</sup> Komorowski, op. cit., s. 10.

<sup>87</sup> Chrzanowskij, op. cit., s. 34; Bloch, op. cit., s. 372.

z pułkiem nowej. Cztery brygady złożone były z pułków starych<sup>88</sup>. Każdej dywizji przydzielono po pół kompanii pozycyjnej artylerii pieszej i kompanię lekką artylerii pieszej (2–3 maja trwały jeszcze zmiany w bateriach)<sup>89</sup>. Wkrótce po zaplanowaniu powyższych zmian dowództwo musiało je zmodyfikować. 2 maja wieczorem zapadła decyzja o wydzieleniu z głównej armii oddziału gen. Chrzanowskiego, który miał udać się w Lubelskie na wsparcie gen. Dwernickiego. Jego skład ustalił sam Chrzanowski. Prądyński z przekąsem nazywa go „korpusem wzorcowym”. Znalazła się w nim doborowa brygada z 1. Dywizji Piechoty złożona ze starych pułków liniowych, 1. i 5. Batalion Strzelców Sandomierskich i doskonała brygada kawalerii, w skład której wchodził stary Pułk 1. Strzelców Konnych i nowy (zaliczany do najlepszych) Pułk 1. Jazdy Krakowskiej. Szwadronu jazdy płockiej Chrzanowski pozbył się bez wahania. Do nowych formacji czuł awersję i dlatego nie chciał „za nic w świecie pułku piechoty nowej formacji”. Dobrał sobie jeszcze do korpusu doskonałą artylerię – dwa działa pozycyjne piesze z 2. kompanii i całą Baterię 1. Artylerii Konnej (8 dział), naruszając strukturę organizacyjną armii głównej wypracowaną z takim mozołem od końca kwietnia<sup>90</sup>. Niewiele brakowało, a jeszcze bardziej zagmatwałyby reorganizację naczelny wódz Skrzynecki, który chciał skierować na Litwę (decyzja z 4 V) niewielki oddział gen. Antoniego Jankowskiego złożony z dobranych starych oddziałów (Pułk 1. Strzelców Piesznych, Pułk 1. Ułanów z 4 działami 4. baterii konnej)<sup>91</sup>. Do 8 maja niedoszły wykonawca wyperswadował ten pomysł. Organizację piechoty dokończono między 2 a 8 maja<sup>92</sup> uwzględniając ubytek starych formacji, które wziął na wyprawę Chrzanowski. 3 maja wydano rozkazy kierujące pułki 14. i 15. do właściwych dywizji piechoty. Krukowieckiemu polecono odesłać do armii pułki 16. i 19. z Warszawy<sup>93</sup>. Wypracowano nową strukturę piechoty, ale zapewne nie wszyscy

<sup>88</sup> 1. brygada 1. Dywizji Piechoty (1. i 5. pułki piechoty liniowej) 1. brygada 2. Dywizji Piechoty (2. i 4. pułki strzelców pieszych), 1. brygada 3. Dywizji Piechoty (4. i 8. pułki piechoty liniowej) i 1. brygada 4. Dywizji Piechoty (1. i 3. pułki strzelców pieszych). W Oddziale gen. Jankowskiego planowano sformować jedną brygadę pod dowództwem gen. Młokosiewicza (Pułk 1. Strzelców Piesznych i Pułk 18. Piechoty Liniowej). *Źródła*, t. 2, s. 287–291). Jeszcze w końcu kwietnia do dywizji 2. i 5. dołączono 2 bataliony strzelców celnych sandomierskich i podlaskich. Na początku maja już tylko jeden z nich (sandomierski) znalazł się w 2. Dywizji Piechoty. Kamiński jeszcze 7 V upominał się o zwrot batalionu (Oss., mf 89b, nr 329).

<sup>89</sup> Wyjątkiem była 3. Dywizja Piechoty, która posiadała tylko kompanię pozycyjną. 4. kompania lekka piesza czekała na 2 swoje działa, które były w korpusie gen. Umińskiego, a 3. kompania pozycyjna piesza na 2 działa z Potyczy. 4. bateria konna wydzieliła już w połowie kwietnia 4 działa do oddziału płk. Jakuba Lewińskiego (a następnie gen. Antoniego Jankowskiego). Licząc 4 działa półbaterię konną płocką odesłano do Korpusu gen. Paca.

<sup>90</sup> Chrzanowskij, op. cit., s. 35–36; Prądyński, *Pamiętnik historyczny*, s. 119; idem, *Pamiętniki*, t. 2, s. 450–452; [W. Zamoyski], *Jeneral Zamoyski 1803–1868*, Poznań 1913, t. 2, Poznań 1913, s. 193, „wojsko wyborowe”; L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914, s. 130.

<sup>91</sup> *Źródła*, t. 2, s. 268.

<sup>92</sup> 5 V 1831 roku rozdzielono między korpusy i dywizje piechoty pododdziały saperów. Zachowano też oddział przy kwaterze głównej. BKUL, rkps 57, k. 159.

<sup>93</sup> BUW, rkps 560, vol. 3, k. 6; *Źródła*, t. 2, s. 266–267.

dowódcy poznali ją dostatecznie szybko<sup>94</sup>. Nową ogłoszono 8 maja. Brygadę w 1. dywizji zabraną przez Chrzanowskiego zastąpiła nowa sformowana z Pułku 1. Strzelców Pieszonych i Pułku 16. Piechoty Liniowej<sup>95</sup>. Do 3. Dywizji Piechoty dołączył batalion Legii Litewsko-Wołyńskiej (strzelców pieszych), a w skład 2. brygady 4. Dywizji Piechoty miał wejść nowy Pułk 13. Piechoty Liniowej<sup>96</sup>. Po tych zmianach w głównej armii (z oddziałem Jankowskiego) dziewięć brygad piechoty posiadało pułki (a nawet bataliony) nowe i stare, a w dwóch pozostały tylko stare. Idea zmiksowania starych i nowych formacji weszła w życie. Ostatecznie na początku maja główną armię zasililo 17 batalionów nowej piechoty (12,4 tys. podoficerów i szeregowych). Dołączyły do 6 batalionów (3,7 tys. bagnatów), które u boku starych formacji walczyły od marca 1831 r. Zmieniło to oblicze głównej armii. Z 42,3 tys. podoficerów i żołnierzy piechoty 38% (16,1 tys.) należało do nowych formacji<sup>97</sup>. Pomimo dopływu ludzi z rezerw między 31 marca a 8 maja 14 starych pułków nie odzyskało już swoich pierwotnych stanów sprzed ofensywy wiosennej (ubytek wyniósł około 9% – w sumie 2,8 tys. podoficerów i szeregowych). W głównej armii batalion starej i nowej piechoty liczył około 715 bagnatów (podoficerów i szeregowych)<sup>98</sup>.

Z formacji strzeleckich tylko jedna, Batalion Strzelców Podlaskich (ppłk. Michała Kuszla) znalazła się w armii głównej. Batalion Strzelców Sandomierskich (mjr. Eustachego Grothusa) zasilili oddział gen. Chrzanowskiego. Pozostałe znajdowały się oddziałach partyzanckich (Józefa Godlewskiego i Józefa Zaliwskiego) i korpusie gen. Kazimierza Dziekońskiego (dawny Sierawskiego).

Nową strukturę organizacyjną kawalerii przyjęto 5 maja. Utrzymano trzy korpusy (1., 2. korpusy jazdy i Korpus Rezerwowy Jazdy) z 10 brygadami w armii głównej i oddziale gen. Jankowskiego nad Narwią<sup>99</sup>. W każdym korpusie były trzy brygady, przy czym

<sup>94</sup> Oss., mf 89b, nr 336, jeszcze 9 V oddział z 1. pułku strzelców dołączono do 3. pułku strzelców (projekt struktury z 2 V przewidywał, że obydwa pułki będą w jednej brygadzie, w nowej, ogłoszonej 8 V, już nie tworzyły wspólnie brygady).

<sup>95</sup> *Źródła*, t. 3, s. 17–18, w składzie przedniej straży kolumny marszowej na Przetycz, obok 1. pułku strzelców wymieniono 18. liniowy (Serock 15 V), t. 3, s. 167. 16. pułk u boku 1. pułku strzelców występuje w raportach oddziału gen. Jankowskiego od 8 V (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 3513, k. 150). Jankowski sformował też drugą brygadę z dwóch czwartych batalionów 3. pułku strzelców pieszych i 4. pułku piechoty liniowej oraz 2 batalionów 18. pułku piechoty liniowej.

<sup>96</sup> Gubernator Warszawy, gen. Krukowiecki, nie odesłał go na linię. Pozostał w garnizonie warszawskim. W trzeciej dekadzie maja udał się na południe od Warszawy do Potycz. BUW, rkps 560, vol. 3, k. 15, pismo Krukowieckiego z 12 V ze skargą, że tylko 13. pułk został mu w stolicy (1 kompanię wysłał do Mińska); *Źródła*, t. 3, s. 1, pułk nie figuruje w wykazie sił korpusu Umińskiego dołączonym do instrukcji z 12 V dla tego generała na czas wyprawy na gwardię; B. Gembarzewski, *Materiały do historii i działań pułków kaliskich w powstaniu listopadowym*, „Ziemia Kaliska”, R. 1, 1930, nr 8–9, s. 238.

<sup>97</sup> Z ogólnej liczby piechoty wyłączono 2 pułki (1. i 5.) należące do oddziału gen. Wojciecha Chrzanowskiego, który ruszył w Lubelskie. Z kolei do nowych formacji dodano Batalion Strzelców Podlaskich i Batalion Legii Litewsko-Wołyńskiej.

<sup>98</sup> BKUL, rkps 57, k. 140; *Źródła*, t. 2, załączniki 3 i 4.

<sup>99</sup> 11 brygada znalazła się w oddziale gen. Chrzanowskiego (Pułk 1. Strzelców Konnych, Pułk 1. Jazdy Krakowskiej i szwadron jazdy płockiej). Z kolei w oddziale Jankowskiego w jednej brygadzie znalazł się do-

w 1. i 2. korpusie cztery z nich skupiono w dwóch dywizjach (1. dywizja w I Korpusie i 2. dywizja w II Korpusie). W siedmiu brygadach trzymano się ściśle zasady przyjętej jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Stary pułk łączono z nowym lub z 3–4 szwadronami (a nawet jednym) nowych formacji. Trzy pozostałe brygady przydzielono do korpusów jako ich tzw. Straż Przednią<sup>100</sup>. Znalazły się w nich nowe pułki (wyjątkiem była Straż Przednia w Korpusie Rezerwowym Jazdy złożona z pułku starego i nowego). Przewidywano, iż przejmą one cały ciężar służby osłonowej („forpocztowej”) i rozpoznawczej odciażając tzw. brygady liniowe korpusów<sup>101</sup>. Przy reorganizacji struktury organizacyjnej kawalerii nie uwzględniono postulatów dowódców, wynikających z przebiegu działań w kwietniu i na początku maja 1831 r. Nadal brakowało tzw. kawalerii dywizyjnej wypełniającej zadania osłonowe i rozpoznawcze na rzecz piechoty<sup>102</sup>. Po smutnym doświadczeniu z 1 maja<sup>103</sup> (rozpoznanie nad Kostrzyniem) gen. Józef Załuski zalecał, aby nową kawalerię wysłać na rozpoznanie z wsparciem starej, a zwłaszcza strzelców konnych, gdyż nowa z powodu braku broni palnej nie może „flankierować” z kozakami<sup>104</sup>. Wielu dowódców bez poleceń z góry realizowało ten słuszny skądinąd postulat<sup>105</sup>.

Artyleria polowa armii polskiej 8 maja liczyła łącznie 166 dział zaprzężonych<sup>106</sup>, z tego w armii polowej 144 (z korpusami gen. Chrzanowskiego, Dziekońskiego włącznie). Większość z 16 istniejących w tym dniu oddziałów (kompanii i baterii artylerii) rozdzielono między dywizje piechoty i korpusy kawalerii głównej armii (każdy z nich otrzymał baterię artylerii konnej) głównej armii. Zachowano dwa jednorodne artyleryjskie od-

---

borowy Pułk 1. Ułanów i 1 szwadron jazdy płockiej (2 pozostałe szwadrony płockie dołączono do 2. brygady piechoty, zapewne jako tzw. jazdę dywizyjną, wraz z 2 działami pieszymi – patrz *Źródła*, t. 2, s. 284). W korpusie gen. Dziekońskiego były tylko nowe pułki skupione w jednej brygadzie płk. P. Łagowskiego (Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1546, k. 16, 18).

<sup>100</sup> Sformowana doraźnie Brygada Straży Przedniej pojawiła się w głównej armii w drugiej połowie kwietnia. Rozwiązano ją pod koniec miesiąca.

<sup>101</sup> Strzeżek, *Kawaleria*, s. 350–351.

<sup>102</sup> Oss., mf 89d, nr 1136, 1138, skargi szefa sztabu 2. Dywizji Piechoty gen. Józefa Załuskiego z 3 V, iż brakuje kawalerii do służby na awanpostach (posterunkach zewnętrznych) i do mocniejszego rozpoznania; Strzeżek, *Kawaleria*, s. 347.

<sup>103</sup> Nowe pułki kawalerii nie posiadały dostatecznej liczby karabinków i pistoletów. Kozacy wprost przeciwnie. Korzystali z tego szczególnie w walce flankierów przysparzając Polakom znacznych strat. Oss., mf 89d, nr 1135; Kruszewski, op. cit., s. 94. W rekoniesansie w dniu 1 maja z tego powodu duże straty poniósł Pułk 6. Ułanów. Brak broni palnej odczuły też pułki kawalerii w korpusie Sierawskiego (Strzeżek, *Bitwy*, s. 42, 262).

<sup>104</sup> Oss., mf 89d, nr 1133.

<sup>105</sup> Gen. Antoni Jankowski czynił tak od początku wojny. Pułk 1. Strzelców Konnych współdziałał z Pułkiem 1. Jazdy Augustowskiej, a następnie z Pułkiem 1. Jazdy Krakowskiej. Oss., mf 89c, nr 702; Strzeżek, *Kawaleria*, s. 365–366.

<sup>106</sup> 124 działa w armii głównej (z 2 działami z twierdzy Modlin), 10 w korpusie Chrzanowskiego, 10 w korpusie Dziekońskiego (Bateria piesza i Półbateria Płocka Artylerii Lekkokonnej), w przedmościu Potycz 6 dział (25 V – 4 jednorogi ½ pudowe, 1 armata 12-funtowa, 1 armata 3-funtowa), w Warszawie 10 dział (6 armat 3-funtowych i 4 armaty 4-funtowe), w Zamościu co najmniej 4 (armaty 3-funtowe), w Modlinie 2 dodatkowe, które wysłano do obrony przedmościa w Serocku. Z korpusem Dwernickiego armia polska straciła 17 dział.

działy. W Artylerii Rezerwowej obok zredukowanej do 10 dział Kompanii 2. Pozycyjnej Artylerii Pieszej znalazła się kompania raketników pieszych z 8 ręcznymi wyrzutniami raketowymi (rac kongrewskich)<sup>107</sup>. Osobny oddział sformował ppłk Józef Bem, który swoimi dokonaniem piął się po szczeblach kariery w armii powstańczej. Powierzono mu komendę nad Rezerwą Artylerii Konnej złożoną tylko z jego baterii rozbudowanej do 12 dział<sup>108</sup>. Było to rozsądne posunięcie. Bem był zwolennikiem działań szybkich i zaskakujących co zademonstrował pod Iganiami skracając dystans dzielący go od przeciwnika i to pod ogniem artylerii pozycyjnej (ciężkiej). Nie zważał na straty. Liczył się tylko cel, który trzeba było osiągnąć. Niedostatek dział w armii nie krępował jego poczynań na polu bitwy. Uchodził za specjalistę w zakresie artylerii konnej. Jego koncepcja jej użycia nie pokrywała się z opinią gen. Prądzyńskiego, który uważał, że głównym przeznaczeniem baterii lekkokonnych było wspieranie kawalerii w bitwie polowej. Wybijając ogniem kartaczowym „krótkim, ale gęstym” wyłom w sztykach przeciwnika miała ułatwić jeździe ostateczne pogrzebanie przeciwnika. Koncepcja słuszna, tylko że artyleria konna nie mogła zrealizować tego scenariusza. Do klasycznej walnej bitwy na otwartym polu w wojnie 1831 r. nie doszło. Natomiast miały miejsce liczne starcia, w których artyleria konna wspierała „szarżami ogniowymi” nie tylko kawalerię, ale też piechotę i artylerię pieszą mniej ruchliwą i statyczną<sup>109</sup>. Ostatecznie nie udało się utrzymać niezależnej rezerwy artylerii konnej, gdyż bateria Bema musiała wypełnić lukę, jaka powstała u boku Korpusu Rezerwowego Jazdy po włączeniu Baterii 1. Artylerii Konnej do oddziału Chrzanowskiego. Korpus ten stał się częścią wyodrębnionej w armii głównej wewnętrznej struktury w postaci Korpusu Rezerwy. W jego skład weszły najlepsze oddziały armii polowej – 3. Dywizja Piechoty, wspomniany wyżej korpus kawalerii i Artyleria Rezerwowa, w której bateria konna Bema znalazła się wraz z kompanią pieszą i raketnikami. Ignacy Prądzyński tłumaczył się po powstaniu, że o powołaniu korpusu rezerwowego zaważyły względy osobiste. Skrzynecki tworząc nowy twór chciał wynagrodzić zasługi gen. Ludwika Paca, a Prądzyński nie owijając w bawełnę stwierdził wprost, że chodziło o oszczędzenie utytułowanemu generałowi degradacji ze stanowiska dowódcy korpusu

<sup>107</sup> T. Katafiasz, M. Mechliński, *Udział raketników polskich w wojnie z Rosją 1830–1831*, „Millitaria”, 2007, nr 12, s. 14.

<sup>108</sup> Od połowy marca i przez cały kwiecień nie była się ani razu w pełnym składzie. Wysyłano z niej plutony do korpusów potrzebujących na gwałt wsparcia artylerii. W połowie marca pluton 4 dział do korpusu gen. Paca. Dołączył do baterii dopiero na początku maja. Ale do tego czasu kolejny pluton (4 działa) skierowano do korpusu gen. Umińskiego nad Liwcem, a następnie aż do początku maja znajdował się w oddziale operującym nad dolną Narwią (oddziały gen. Lewińskiego i Jankowskiego). W bitwie pod Iganiami 10 IV 1831 r., która rozslawiła 4. baterię i samego Bema, do 8 jej dział dołączono 2 działa z 2. baterii lekkokonnej. Gembarzewski, *Artyleria polska*, R. 17: 1939, z. 2, s. 136–141.

<sup>109</sup> Prądzyński, *Pamiętnik*, t. 2, s. 250, krytyka użycia artylerii konnej przez polskich dowódców; T. Strzeżek, *Bitwa o Warszawę 6–7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015, s. 155–156, 165, 212–213.



liniowego na dowódcę rezerw<sup>110</sup>. Utworzenie doborowego korpusu miałoby sens, gdyby Skrzynecki zdecydował się na wydanie walnej bitwy feldmarszałkowi Iwanowi Dybiczowi lub w maju 1831 r. wielkiemu księciu Michałowi, dowódcy Korpusu Gwardii. Nie zanosilo się jednak na to. Dlatego powołanie pośredniego szczebla dowodzenia między naczelnym wodzem a korpusami liniowymi w armii głównej wydawało się zbędne, co zresztą pokazała praktyka.

Zmiany w strukturze organizacyjnej polskiej armii nie spotkały się z powszechną aprobatą. Co do piechoty swoje obiekcje wyraził gen. Ludwik Pac, ale czynił to raczej z wyżej wymienionych względów. Podobnie było z gubernatorem Warszawy, gen. Krukowieckim. Cierpliwie znosił uszczuplanie jego komendy poprzez wyprowadzanie z niej kolejnych nowych pułków piechoty. Dopiero, gdy w stolicy zostały mu pod ręką praktycznie same zakłady (rezerwy) różnych oddziałów oraz Gwardia Narodowa skrytykował 26 maja łączenie starych pułków z nowymi. Warto pamiętać, że Krukowiecki, specjalista od piechoty, już w styczniu 1831 r. przedłożył projekt scalenia w starych batalionach żołnierzy uzbrojonych w karabiny z nowymi posiadającymi kosy<sup>111</sup>. Tym razem spowodował go inny „specjalista od piechoty”, sam naczelnny wódz gen. Skrzynecki. Gdy 23 maja wezwał Krukowieckiego do kontynuowania reorganizacji brygad piechoty i zachwalał wyczyny nowych pułków w trakcie wyprawy na gwardię<sup>112</sup>, rozsierdzony gubernator odpowiedział mu, że „przykład pojedynczy i przypadkowy nie trafia” do jego przekonania. Na potwierdzenie swoich słów wskazał przypadek Pułku 11. Piechoty Liniowej pod Wronowem (pomylił go zresztą z 10.), który wykazał się doskonałą postawą w bojach Sierawskiego, ale nie ocaliło to korpusu złożonego z nowych formacji od porażki. Dodał też, że odesłanie 13. pułku piechoty z Warszawy do 4. Dywizji Piechoty na przedpolach stolicy nie było możliwe, gdyż nie miałby czym go zstąpić do osłony Pragi i jeńców zatrudnionych przy pracach fortyfikacyjnych. Dobił naczelnego wodza (znanego bigota) słowami, iż obarczanie tymi zadaniami Boskiej Opatrzności jest bardzo „pobożnym, ale nie militarnym sposobem zabezpieczenia stolicy”<sup>113</sup>. Zmiany w kawalerii z kolei kontestował na

<sup>110</sup> AMWP, teka 41H, syg. 36286/MW 3, rozkaz Skrzyneckiego dla Paca z informacją o likwidacji jego korpusu i nominacją na dowódcę wszystkich rezerw na lewym brzegu Wisły (Pac zachować miał też nadzór nad korpusem gen. Dziekońskiego, strzegącego górnej Wisły), syg. 36288/MW, pismo gen. Paca z 1 V 1831 roku; Prądzyński, *Pamiętnik historyczny*, s. 123; idem, *Pamiętniki*, t. 2, s. 48; M. Tarczyński, *Generacja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 112.

<sup>111</sup> Strzeżek, *Bitwy*, s. 235. Z podobną propozycją wystąpił też inny weteran bojów o niepodległość, gen. Kazimierz Małachowski.

<sup>112</sup> Skrzynecki pod wrażeniem dobrej postawy nowych pułków w wyprawie na gwardię (12. pod Rutkami i 14. pod Nurem) zamierzał stary pułk z brygady gen. H. Ramorina w oddziale Chrzanowskiego oraz 2–3 bataliony dawnej piechoty (czwarte) z garnizonu twierdzy zasilić nowymi pułkami piechoty. Poza tym planował „dokompletować” 4. Dywizję Piechoty (13. pułkiem), który od 8 V znajdował się pod komendą Krukowieckiego w Warszawie. *Źródła*, t. 3, s. 90; N. Kasperek, *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012, s. 262.

<sup>113</sup> *Źródła*, t. 3, s. 116. Co do reorganizacji oddziałów w Zamościu pisał, że nie rozumie poleceń Skrzyneckiego: „wyznaję, że wcale nie rozumiem i uważać powinienem za jakąś mistyfikację, z powodu,



początku maja gen. Ludwik Kicki. Ten „polski Achilles” lub „drugi Bayard” nie mógł się pogodzić z faktem, iż odebrano mu z brygady Pułk 3. Ułanów (oddano go faworytowi naczelnego wodza, płk. Henrykowi Dembińskiemu), a w zamian dodano Pułk 5. Ułanów „pobity i zdemoralizowany” po bitwie pod Kołaczami 21 kwietnia<sup>114</sup>.

Sporo emocji budziły zmiany kadrowe wiążące się z reorganizacją. Nawet daleki od kwestionowania decyzji władzy zwierzchniej gen. Tomasz Łubieński, dowódca 2 Korpusu Jazdy, wyraził niezadowolenie, że nie konsultowano się z nim w tej sprawie<sup>115</sup>. Typowany na dowódcę brygady w 1. Dywizji Piechoty płk. Franciszek Młokosiewicz też z pewnością nie był zadowolony, że odesłano go na dowódcę brygady w korpusie gen. Dziekońskiego, który cały czas liżał rany po porażkach z połowy kwietnia 1831 r.<sup>116</sup>

W przededniu wyprawy na gwardię armia powstańcza liczyła 87,3 tys. żołnierzy z 90 batalionach, 98 szwadronach i 16 oddziałach artylerii (166 dział połowych zaprzężonych). Z tego do bezpośrednich działań na kilku odcinkach wojny zaangażowano 66,8 tys. żołnierzy (bez oddziałów partyzanckich) w 71 batalionach, 93 szwadronach i 144 działa polowe. Bezpośrednio do wyprawy na gwardię zaangażowano około 40 tysięcy<sup>117</sup>.

Trudno precyzyjnie ustalić, ilu było w armii polowej żołnierzy nowozaciężnych (tj. zmobilizowanych po wybuchu powstania). Proste zsumowanie bagnatów i szabel nie wystarczy. Wiadomo, że także stare formacje zasilane były powstańczym rekrutem i ochotnikami. Szacunki są rozbieżne. W. Chrzanowski uważał, że już w trakcie ofensywy wiosennej na szosie brzeskiej 1/3 armii głównej stanowili nowozaciężni. Roman Sołtyk z kolei uważał, że pod Ostrołęką walczyło ich w polskich szeregach 2/3. Rosyjski głównodowodzący Iwan Dybicz chwalał Polaków, aby ukryć fakt, iż nie wykorzystał ostrołęckiego zwycięstwa do szybkiego zakończenia wojny. Twierdził, że w powstańczej armii tylko ¼ stanu stanowili starzy żołnierze, a mimo to polskie pułki piechoty walczyły prawie tak samo jak pułki stare na początku kampanii i nie widać było różnicy między nimi<sup>118</sup>. Jednak

---

że gdy trzecie bataliony [chodziło o czwarte – T. S.] do osady Zamościa należące, równie jak brygada Ramorina [...] nie należą, ani należały do mojej komendy, a przy tym zupełnie są od nas odcięte, nie pojmuję, jakim sposobem, w tych dokonać bym miał projektowanej operacji mieszania pułków starych z nowymi”; Kasperek, op. cit., s. 405.

<sup>114</sup> Pułk 3. Ułanów wrócił pod komendę Kickiego na kilka dni przed jego śmiercią w bitwie pod Ostrołęką. T. Strzeżek, *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką*, [w:] *Do szarży, marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, redakcja naukowa Aleksander Smoliński, Toruń 2018, s. 176, przypis 54; idem, *Między domanickim*, s. 74.

<sup>115</sup> Oss., mf 89b, nr 551.

<sup>116</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1545, k. 38.

<sup>117</sup> Tokarz, *Wojna*, s. 322–323 (44 tys. i 108 dział); Kasperek, op. cit., s. 113–114 (39,2 tys. żołnierzy i 96 dział).

<sup>118</sup> I. Dybič, *Sekretnyja donesenija o pochode w Pol'se 1831 g.*, [w:] *Otzyvy i mnenija wojenno-načalnikov o pol'skoj vojne 1831 g.*, Sanktpeterburg 1867, s. 228; R. Sołtyk, *La Pologne. Précis historique, politique et militaire de sa révolution, précède d'une esquisse de l'histoire de la Pologne depuis son origine jusqu'en 1831*, t. 2, Paris 1833, s. 195.

dwa tygodnie wcześniej różnicę widział. W raporcie do cara po bitwie pod Kałuszyńem (13 V) odnotował, że nie dostrzegwał już „w wojsku polskim tej zdecydowanej postawy, jak w bitwach pod Wawrem i Grochowem, gdy to starzy, doświadczeni żołnierze byli dla młodych przykładem, jak każdy krok terenu traci się tylko wraz z życiem własnym”<sup>119</sup>.

Armia polska na początku maja, a dokładnie mówiąc jej trzy główne rodzaje wojsk, nadal stanowiły doskonałe narzędzie wojny. Trochę już stępione, ale nadal zdolne zadawać dotkliwe ciosy, a nawet zwyciężać. Pomimo znacznego odsetka nowozaciężnych piechota, kawaleria i artyleria zachowały swoje zalety taktyczne. Niestety, wśród elit dowódczych nie było człowieka na miarę Napoleona, który byłby zdolny poprowadzić tę armię do zwycięstwa eliminując cały szereg negatywnych cech<sup>120</sup>, drażących ją od środka i które ostatecznie doprowadziły do jej rozpadu.

## Bibliografia

### Rękopisy

Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, [w tekście AGAD], rkps 192, 230a.

Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teka 41-H.

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Zbiory Prądyńskiego [w tekście] rkps 57.

Biblioteka Polska w Paryżu [w tekście BP], rkps 396, 397.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1545, 1546.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Papiery Krukowieckiego [w tekście BUW], rkps 560, vol. 3.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie Listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego [w tekście Oss.] mikrofilmy 89a, 89b, 89c, 89d.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział rękopisów. Zespół (fond 5), Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 6580/II, Archiwum Kossowskie Żydowskich i Wybranowskich, XXV Papiery wojskowe z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1831, głównie Romana Wybranowskiego.

Muzeum w Łowiczu [w tekście MŁ], rkps 4455, 4457

### Źródła drukowane

Dybič I., *Sekretynja donesenija o pochode w Pol'se 1831 g.*, [w:] *Otzywy i mnenija wojenno-načalnikov o pol'skoj vojne 1831 g.*, Sanktpeterburg 1867.

*Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831* [w tekście. *Źródła*], t.2, Warszawa 1932, t. 3, 1933.

<sup>119</sup> Cytat za Tokarz, *Wojna*, s. 114.

<sup>120</sup> Zaliczały się do nich m.in. słabnąca dyscyplina i subordynacja, maruderstwo, dezercje, zanikająca więź między oficerami a żołnierzami, nieudolność wyższych dowódców (a zwłaszcza generalicji).

**Pamiętniki**

- Chamski T.J., *Opis krótki lat upłynionych*, Warszawa 1989.
- Chrzanowski V., *Zamečanija o vojënych dejstvijach proischodivšich w Pol'se vsledstve vosstanija 17 (29) nojabria 1830 goda*, [w:] Smit, F., *Otzyvy i mnenija vojenno-načalnikov o pol'skoj vojne 1831 g.*, Sanktpeterburg 1867.
- Dembiński H., *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877.
- Gawroński F., *Pamiętniki roku 1830/1831 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916.
- Karwowski A., *Wspomnienia podchorążego z 1831 roku*, Lwów 1891.
- Komorowski I., *Pamiętniki z 1831 roku*, Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny, t. 1, Lwów 1874–1875.
- Kruszewski I., *Pamiętniki z Roku 1830–1831*, Kraków 1890.
- Prądzyński I., *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku*, Petersburg 1898.
- Prądzyński I., *Pamiętniki*, t. 2, 4, , Kraków 1909.
- Sapieha L. , *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914.
- Swinarski E., *Wspomnienia z wyprawy na Litwę w roku 1831*, Poznań 1911.
- Szumski L., *Wspomnienia o pułku 3 ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892.
- [Szymanowski J.], *Pamiętniki generała (...)*, Lwów 1898.
- [Zamoyski W.], *Generał Zamoyski 1803–1868*, Poznań 1913, t. 2, Poznań 1913.

**Opracowania**

- Bloch Cz., *Generał Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974.
- [Brzozowski M.], *Wojna w Polsce Roku 1831 przez oficera polskiego opisana w 1832*, Lwów 1861.
- Gembarzewski B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Gembarzewski B., *Materiały do historii i działań pułków kaliskich w powstaniu listopadowym*, „Ziemia Kaliska”, R. 1, 1930, nr 8–9.
- Gembarzewski B., *Artyleria polska w dobie powstania listopadowego*, „Przegląd Artyleryjski”, R. 16: 1938, z. 10, R. 17: 1939, z. 2.
- Kasperek N., *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012.
- Katafiasz T., Mechliński M., *Udział raketników polskich w wojnie z Rosją 1830–1831*, „Millitaria”, 2007, nr 12.
- Sokolnicki M., *Skrzynecki*, Poznań 1914.
- Sołtyk R., *La Pologne. Précis historique, politique et militaire de sa révolution, précède d'une esquisse de l'histoire de la Pologne depuis son origine jusqu'en 1831*, t. 2, Paris 1833.
- Spazier R. O. , *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830–1831*, t. 2, Paryż 1833.
- Strzeżek T., *Między wojną a pokojem. Wybrane zagadnienia z dziejów kawalerii rosyjskiej w latach 1815–1830*, „Echa Przeszłości”, t. V: 2004.

- Strzeżek T., *Stoczek – Nowa Wieś 1831*, Warszawa 2010.
- Strzeżek T., *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2010.
- Strzeżek T., *Zapomniane bitwy powstania listopadowego. Zmagania o przeprawę pod Liwem w lutym i pierwszej dekadzie kwietnia 1831 roku*, „Echa Przeszłości”, t. XI, 2010.
- Strzeżek T., *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011.
- Strzeżek T., *Przypadkowe krwawe zdarzenie powstania listopadowego – bitwa pod Liwem 14–15 kwietnia 1831 roku*, „Echa Przeszłości”, t. XIII, 2012.
- Strzeżek T., *Bitwa o Warszawę 6–7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015.
- Strzeżek T., *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku, Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017.
- Strzeżek T., *Między domanickim triumfem a ostrołęcką tragedią. General Ludwik Kicki i „Biali ułani” w powstaniu listopadowym*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, T. XXXII, 2018.
- Strzeżek T., *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką*, [w:] *Do szarży, marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, redakcja naukowa Aleksander Smoliński, Toruń 2018.
- Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.
- Tokarz W., *Armia Królestwa Polskiego 1815–1831*, Piotrków 1917.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.
- Ziółek J., *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–1831*, Lublin 1973.
- Ziółek J., *Piechota nowej organizacji w powstaniu listopadowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, T. 20: 1976.

## **The Polish army on the eve of expedition against the Imperial Russian Guard in May 1831.**

### **Types of troops and their characteristics**

**Summary:** This article briefly presents the key characteristics of Polish infantry, cavalry and artillery troops on the eve of the expedition against the Russian Guard in May 1831. The Polish army's organizational structure, training, combat tactics, sizes of military units, and the reorganization of the insurgent army are described.

**Keywords:** November Uprising, Polish-Russian War of 1831, Polish army, infantry, cavalry, artillery



Kazimierz Łatak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2471-6372>

## Justyna Szafryńska, wizjonerka gietrzwałdzka, i jej rodzina. Studium genealogiczne w świetle parafialnych ksiąg metrykalnych

**Streszczenie:** Artykuł zawiera rezultaty kwerendy nad genealogią Justyny Szafryńskiej, wizjonerki objawień maryjnych w Gietrzwałdzie w 1877 r., a także jej rodziny. Podstawę źródłową studium stanowiły księgi metrykalne parafii w Gietrzwałdzie. Odszukane i zestawione informacje źródłowe stworzyły spójny i w miarę czytelny obraz środowiska rodzinnego, z którego pochodziła wizjonerka. Objawienia były ważnym wydarzeniem na gruncie religijnym, społecznym i kulturowym; dały początek sanktuarium maryjnemu, które na mapie geografii religijnej Polski jest miejscem porównywanym czasem z Częstochową, a nawet z Lourdes. Wydaje się zatem, że studium nasze wpisze się w nurt badań nad fenomenem tego miejsca. Będzie też użytecznym przyczynkiem w pracy nad ewentualną krytyczną biografią wizjonerki, która jest niezbędna, podobnie jak całościowa i krytyczna monografia sanktuarium.

**Słowa kluczowe:** prosopografia kościelna, antropologia kultury religijnej Warmii, Sanktuarium Gietrzwałdzkie

### Uwagi wprowadzające

Gietrzwałdzkie objawienia maryjne w 1877 r. były bez wątpienia największym wydarzeniem dla Warmii ostatniej ćwierci XIX w. To dzięki nim na region ten zwróciła swe oczy cała, rozdarta wówczas rozbiorami, Rzeczpospolita i nie tylko<sup>1</sup>. Przekazywa-

---

<sup>1</sup> [F. Hipler], *Die Erchelungen im Dietrichswalde. Für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt*, Braunsberg 1877; idem, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane*, Brunsberga 1883; L. Nocelli, *Delle Apparizioni della B[eata] V[ergine] Maria a Gietrzwald, nella Polonia Trussiana*, Roma 1877; W. Kalinka, *Gietrzwald*. „Czas” 231:1877, s. 1–2; idem, *Najświętsza Maryja Panna w Gietrzwałdzie*, Kraków 1878; [Roman Stanisław, Samulowski Andrzej], *Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Z źródeł autentycznych na miejscu z różnych pism zebrali R. i S.*, Gietrzwałd 1878; S. Sulima [W. Ogrodziński], *Gietrzwald. Zapomniane sanktuarium na ziemiach odzyskanych. W 70 rocznicę objawień M. Bożej*, Kraków 1947; J. Obląk, *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w stulecie objawień 1877–1977)*, „Studia

na z ust do ust wieść o nadzwyczajnych wydarzeniach, w której na pierwsze miejsce wysuwano fakt, że Matka Boska przemówiła w języku polskim, obrastała w narodową legendę o sporej i wielowymiarowej sile sprawczej<sup>2</sup>. Dlatego w domach, obok Wizerunku Jasnogórskiego oraz Wizerunku Ostrobramskiego Matki Bożej, chętnie wieszano obrazy przedstawiające *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, a do repertuaru pieśni śpiewanych w kościołach i pozakościelnych zgromadzeniach pobożnych włączano utwór Andrzeja Samulowskiego *Już to po zachodzie słońca*. W podkrakowskiej wsi Kamień kolorowe oleodruki z objawieniami gietrzwałdzkimi Matki Bożej i świętego Józefa znalazły się w paradnych izbach włościańskich domostw już na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia<sup>3</sup>, a pieśń Samulowskiego śpiewano w czasie sierpniowej pielgrzymki pieszej do Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>4</sup>. Obrazy ze sceną objawień gietrzwałdzkich przed końcem XIX w. dotarły także do Suchej Beskidzkiej; jeden z zachowanych egzemplarzy można oglądać w tamtejszej Izbie Regionalnej<sup>5</sup>. Dzisiaj nie ma całościowej publikacji o Warmii, w której nie wzmiankowano by o Gietrzwałdzie i wydarzeniach, które tu miały miejsce w 1877 r., od 27 czerwca do 16 września. Nie oznacza to jednak, że możemy czuć się w pełni usatysfakcjonowani. Literatura, która narasta, ma bowiem w dużej części charakter dewocyjny i mesjanistyczny, natomiast materiały źródłowe dotyczące objawień i towarzyszącej im atmosfery czekają wciąż na opracowanie i publikację odpowiadające rygorom warsztatu naukowego historycznego. Także Sanktuarium nie doczekało się dotąd krytycznej i całościowej monografii. Brakuje dobrych

Warmińskie” 14:1977, s. 7–73; S. Ryłko *Łaskami słynący obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej*, Kraków 1992; S. Świś, *Bądź pochwalona Pani Gietrzwałdzka*, Kraków 1992; B. Tomczyk, S. Ryłko, *Siostra miłosierdzia Barbara Samulowska wizjonerka z Gietrzwałdu i inne osoby obdarzone łaską objawień*, Kraków 1999; W. Nowak, J. Wojtkowski, *Gietrzwałd*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, k. 1069–1071; S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 218–219; A. Kopiczko, *Objawienia gietrzwałdzkie w świetle zbiorów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, [w:] *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu*, Częstochowa-Gietrzwałd 2003, s. 29–37; idem, *Kult Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. VII, Lublin 2008, s. 119–136; K. Łatak, *Koronacja i rekoronacja obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej*. „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, Olsztyn 2008, nr 1(259), s. 31–38; K. Bielawny, *Historia indywidualna i uniwersalna Gietrzwałdu (1877–2002)*, „Studia Warmińskie” XLI–XLII (2004–2006), s. 247–267.

<sup>2</sup> *Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Z źródeł autentycznych na miejscu z różnych pism zebrali*, jw.; S. Sulima [W. Ogrodziński], *Gietrzwałd. Zapomniane sanktuarium na ziemiach odzyskanych*, s. 15; K. Bielawny, *Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu*, Toruń 2018.

<sup>3</sup> Były w domu Władysława i Wiktorii Kapustów. Zakupił je w Krakowie Izidor Kapusta, dziadek Władysława. W 1978 r. Kapustowie przekazali oleodruki do Archiwum Klasztoru Bożego Ciała Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie.

<sup>4</sup> Tekst pieśni znalazł się w rękopiśmiennym śpiewniku przewodnika pieszych pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej, który po dawnych przewodnikach odziedziczył Stanisław Jagoda (1922–2007), przewodnik w latach 1965–2000. Dzisiaj śpiewnik znajduje się w posiadaniu spadkobierców Stanisława Jagody. Tytuł śpiewnika brzmi: *Pieśni ku czci Matki Bożej Cudownej oraz ku czci Męki Pańskiej śpiewane w Kalwarii Zebrzydowskiej*. Zob. K. Łatak, *Dzieje parafii i kościoła Opieki Matki Bożej w Kamieniu*, Kraków 2010, s. 337–338.

<sup>5</sup> M. Leśniakiewicz, B. Woźniak, *Sucha Beskidzka wczoraj i dziś*, Sucha Beskidzka 2005, s. 33.



biografii wizjonerek, mimo że jednej z nich – Barbary Samulowskiej – został wszczęty kanoniczny proces beatyfikacyjny<sup>6</sup>.

Przypomnijmy, że wizjonerki były dwie: Justyna Szafryńska i Barbara Samulowska, chociaż w literaturze pojawiają się obok nich także nazwiska Katarzyny Wieczorkówny (1853–1897) i Elżbiety Bilitewskiej (1828–1903)<sup>7</sup>. „Obrała ta Panna Świeta – napisał jednak w swoim utworze Andrzej Samulowski, poeta a zarazem mieszkaniec Gietrzwałdu i świadek wydarzeń – dwie proste skromne dziewczęta, aby z nimi rozmawiała; Różaniec mówić kazała”<sup>8</sup>. Pierwsza mieszkała w Nowym Młynie, tuż za Worytami, i w chwili objawień miała ukończone trzynaście lat, druga mieszkała w Worytach i w chwili objawień miała ukończone dwanaście lat. Były dalekimi krewnymi, a zarazem koleżankami szkolnymi. „Ojciec matki Samulowskiej [Barczewski] i matka matki Szafryńskiej – nadmienił w opisie objawień ksiądz dr Franciszek Hipler, ówczesny rektor Seminarium Duchownego w Braniewie – są krewni w drugim lub w trzecim pokoleniu”<sup>9</sup>. Barbarze Samulowskiej i jej rodzinie w swoim czasie (2005) poświęciłem studium genealogiczne, które opublikowały „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”<sup>10</sup>. Dzisiaj podobne studium poświęcam Justynie Szafryńskiej i jej rodzinie.

O Justynie Szafryńskiej mówi się rzadziej i znacznie mniej niż o Barbarze Samulowskiej. Nawet w *Słowniku Warmii* dra Jana Chłosty (2002) nie doczekała się osobnego biogramu. Tymczasem jej losy bezpośrednio po objawieniach były takie same, jak Barbary Samulowskiej. Obie zostały wychowankami i zakonnicami w zgromadzeniu sióstr szarytek, najpierw w Chełmnie, a potem w Paryżu. Z Paryża jednakże siostra Barbara Stanisława Samulowska wyjechała z misją do Gwatemali, gdzie zmarła 6 grudnia 1950 r. w opinii świętości. Natomiast siostra Justyna Wincenta Szafryńska w lipcu 1897 r. w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach (potajemnie) opuściła zakon i powróciła do stanu świeckiego, co stało się powodem, że w późniejszych publikacjach na temat objawień i sanktuarium jej osobie poświęcano tylko tyle uwagi, ile było konieczne. Wystąpienie z zakonu w tamtych czasach postrzegano bowiem w kategoriach skandalu obyczajowego, a nawet świętokradztwa. Tak też w Gietrzwałdzie przyjęto i komentowano decyzję Szafryńskiej. Jeszcze w 1958 r. w ankietach historycznych zebranych przez księdza prof. Stefana Ryłkę CRL, jedna z ankietowanych osób, siostra Maria Bernarda Doering,

<sup>6</sup> J. Jezierski, *Barbara Samulowska w drodze do beatyfikacji. Wprowadzenie w problematykę*, [w:] *Ad fontes. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew i I. Makarczyk, Olsztyn 2006, s. 138–144.

<sup>7</sup> S. Sulima, *Gietrzwałd, Zapomniane sanktuarium na ziemiach odzyskanych*, s. 3–5, 16.

<sup>8</sup> A. Samulowski, *Z północnego Polski krańca... wydal i wstępem opatrzył J. Jasiński*, Olsztyn 1975, s. 44; S. Świś, *Bądź pochwalona Pani Gietrzwałdzka*, Kraków 1992.

<sup>9</sup> [F. Hipler], *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane*, s. 16.

<sup>10</sup> K. Łatak, *Rodzina Barbary Samulowskiej wizjonerki gietrzwałdzkiej. Studium genealogiczne w świetle parafialnych ksiąg metrykalnych*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, Olsztyn 2005, nr 3(249), s. 433–441.

elżbietanka wychowana w Gietrzwałdzie<sup>11</sup>, stwierdziła, że objawienia nie uzyskały aprobaty kościelnej, gdyż jedna z wizjonerek prowadziła później naganny żywot. Chodziło naturalnie o Justynę Szafryńską, która po porzuceniu zakonu zawarła w Paryżu związek małżeński.

### Justyna Augusta Szafryńska w świetle zachowanych materiałów źródłowych

Justyna Augusta Szafryńska przysła na świat w czwartek wielkanocny 31 marca 1864 r. w Nowym Młynie, jako córka małżonków Wilhelma i Anny ze Schlongów Szafryńskich. W niedzielę 3 kwietnia 1864 r. została ochrzczona w miejscowym kościele parafialnym w Gietrzwałdzie przez proboszcza księdza Józefa Jordana. Chrzestnymi byli Justyna Schacht, krewna matki, i Antoni Wojciechowski, oboje pochodzący z Gietrzwałdu<sup>12</sup>. Ojciec osierocił ją we wczesnym dzieciństwie, po czym matka wysłała powtórnie za mąż za wdowca Macieja Gramscha i cała rodzina przeprowadziła się z Gietrzwałdu do Nowego Młyna<sup>13</sup>. Z pierwszego małżeństwa matki miała co najmniej dwoje rodzeństwa – siostrę Marię (Marianna) i brata Jana<sup>14</sup>. Z rodzeństwa przyrodniego znane są dwie siostry – Anna i Barbara. „Gdy zaczęły się objawienia – pisał o niej proboszcz gietrzwałdzki ksiądz Augustyn Weichsel (1830–1909) do biskupa Filipa Krementza – przebywała ona u właściciela ziemskiego Józefa Grossa w Gietrzwałdzie, u którego już przedtem była do pasienia gęsi, gdzie również jej starsza siostra służy”<sup>15</sup>. Z oświadczenia Józefa Grossa wiadomo, że Justyna służyła u niego od „swojego roku ósmego do dziesiątego”, czyli w latach 1872–1874. Potem przebywała u rodziców w Nowym Młynie, ale i tak, jak relacjonował Gross, „bardzo często przychodziła” do jego domu<sup>16</sup>. Fakt ten sygnalizuje, że Józef Gross traktował dobrze małoletnią służącą. Świadkowie, którzy ją znali albo mieli z nią kontakt twierdzili zgodnie, że była skromna, posłuszna, chętna do pracy,

<sup>11</sup> S. Maria Bernarda Doering, ur. 11 II 1888 r. w Kiełońskiej Hucie k. Wejherowa, córka Leona i Doroty z Krzywińskich Doeringów. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Gietrzwałdzie, gdzie ojciec był urzędnikiem. Z Gietrzwałdu wyjechała 6 V 1907 r. Do zakonu elżbietanek wstąpiła 8 V 1907 r. w Królewcu. Śluby zakonne złożyła 23 V 1910 r. w Królewcu. Po ślubach pracowała w: Królewcu (1910–1922), Starogardzie (1922), Toruniu (1922–1926), Kamieniu Krajeńskim (1926–1932), Grabiui (1932–1938), Grudziądzu (1938–1939), ponownie Grabiui (1939–1949), Wałczu (1949–1954), Bartoszycach (1954–1960), Postolinie (1960–1963), Wałczu (1963–1973). Z wykształcenia była pielęgniarką. Zmarła 12 VI 1973 r. w Wałczu. Autor dziękuje Zgromadzeniu Sióstr Elżbietanek za nadesłane informacje o s. Marii Bernardzie Doering.

<sup>12</sup> Odpis metryki urodzenia i chrztu znajduje się w Archiwum Parafii Gietrzwałd [dalej: APG], Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID s. 1–107. Natomiast w aktach Kurii Generalnej Zgromadzenia Sióstr Szarytek w Paryżu odnotowano, że chrzest odbył się również 31 marca 1864 r.

<sup>13</sup> [F. Hipler], *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane*, s. 9.

<sup>14</sup> Zestawienie wszystkich pozyskanych dotąd danych zdaje się sugerować, że obok Marii, Justyny i Jana małżonkowie Szafryńcy mieli jeszcze jedno dziecko, które zmarło w niemowlęctwie.

<sup>15</sup> APG, Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID s. 1–107.

<sup>16</sup> Ibidem.

niekłótliva, bez wad; posługiwała się na co dzień językiem polskim, zaś po niemiecku pisać, czytać i mówić potrafiła tylko trochę. Wzrostu była „ani małego, ani wybujałego, postawy wątłej, nieco chudawa, ruchy jej umiarkowane, skromne, ni prędkie, ni powolne, słowem dobrze ułożona i skromna dziewczyna. Twarz jej blada, ni biała, ni opalona, dość regularna, pociągła, lecz nieodznaczająca się po prostu niczym, tak że ani dobrze spamiętać można. Obojętności tej nie zmieniają wcale jej oczy, są bowiem blado niebieskie, spokojne, wcale nie żywe, zawsze w siebie zwrócone, o świat zewnętrzny się nie troszczące”<sup>17</sup>. W wydanej w 1878 r. niewielkiej książeczce na temat objawień Stanisław Roman i Andrzej Samulowski, właściciele księgarni katolickiej w Gietrzwałdzie, tak ją opisali: „Wzrostu jest średniego, postawy wątłej, biernej, tuszy chudawej; ruchy jej są umiarkowane, skromne, słowem jest to, jak mówią, dobrze ułożone, poczciwe, skromne, ale bardzo zwyczajne dziecko, które w innych okolicznościach niczyjej by pewno na siebie nie zwróciło uwagi. Twarz ma bladą, pociągłą, ale dosyć regularną, także nie odznacza się niczem, coby ją od innych dziewcząt w tym wieku odróżniało. Obojętności tej nie zmieniają jej oczy, są bowiem blado niebieskie, spokojne, wcale nie żywe, zawsze na siebie zwrócone, a o świat zewnętrzny wcale się nie troszczące. Wstydlivości jest wielkiej, chodzi pomiędzy ludźmi, jakby ich nie widziała; gdy pomaga w pracy, wcale nie odrywa oczów od roboty swojej, choćby obok niej pełno znajdowało się ciekawych [...]. Na uzupełnienie dodam i ten szczegół, że chodziła w sukience bardzo skromnej, pół wełnianej a pół bawełnianej. Na głowie nosiła ciemno-czerwoną wełnianą chusteczkę, którą podpiniała pod brodą”<sup>18</sup>. Uczyła się najpierw w szkole powszechnej w Gietrzwałdzie, a później w Worytach. Nie wyróżniała się jednak zdolnościami, w nauce „robiła tylko przeciętne postępy”, a nauczyciel Nowieski dopiero w ostatnim roku (1877) był bardziej zadowolony z jej osiągnięć<sup>19</sup>. O jej mniejszych zdolnościach mówił też proboszcz przed komisją powołaną przez biskupa Filipa Krementza do zbadania wydarzeń gietrzwałdzkich<sup>20</sup>. Według matki „niczym nie wyróżniała się od innych dzieci, niekiedy była nawet nieposłuszna i karana. Chętnie chodziła do kościoła, także na nabożeństwa majowe. Jeśli nie mogła iść do kościoła w Gietrzwałdzie, nawiedzała kaplicę w Nowym Młynie”<sup>21</sup>. Do pierwszej Komunii świętej przystąpiła w niedzielę 1 lipca 1877 r., wraz z 47 innymi dziećmi z parafii<sup>22</sup>.

Późnym wieczorem w środę 27 czerwca 1877 r., wracając w towarzystwie matki do domu po zdanym egzaminie do pierwszej Komunii świętej, „w czasie dzwonienia na

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> [Roman Stanisław, Samulowski Andrzej], *Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Z źródeł autentycznych*, s. 4–5.

<sup>19</sup> APG, Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID s. 1–107.

<sup>20</sup> J. Oblak, *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie*, s. 16, 26.

<sup>21</sup> APG, Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID s. 1–107.

<sup>22</sup> APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.

Anioł Pański [...] zauważyła jasny blask, który na klonie obok plebanii się ukazał. W tym zaś blasku zobaczyła białą ubraną postać z długimi na plecy spadającymi włosami, siedzącą na błyszcząco ozdobionym fotelu”, która powiedziała o sobie, że jest „Najświętszą Maryją Panną Niepokalanie Poczętą”<sup>23</sup>.

Objawienia zakończyły się wieczorem 16 września 1877 r., nie zakończyły się natomiast problemy młodych wizjonerek. Interesowali się nimi napływający do Gietrzwałdu pielgrzymi, interesowały się nimi także władze kościelne, a przede wszystkim nieprzychylnie Kościołowi katolickiemu oraz kulturze polskiej władze pruskie. Aby uchronić je od dalszych przesłuchań proboszcz Augustyn Weichsel, za wiedzą rodziców i biskupa Filipa Kremenza, oddał je pod opiekę siostr szarytek. Przebywały najpierw krótko w Lidzbarku Warmińskim, a następnie w Chełmnie<sup>24</sup>. Z Chełmna zostały odesłane do zakładu św. Józefa w Pelplinie, prowadzonego przez siostry, gdzie w 1880 r. ukończyły edukację w zakresie powszechnym. Justyna Szafrzyńska miała wówczas 16 lat, Barbara Samulowska 15 lat. W sierpniu 1878 r. biskup pomocniczy chełmiński Jerzy Jeschke (1808–1881), który krótko przedtem zwizytował pelpliński zakład siostr, pisał biskupowi Filipowi Kremenzowi, że wizjonerki kontynuują z postęпами naukę, a uczą się religii, języka polskiego, języka niemieckiego, matematyki, robót ręcznych i innych przedmiotów<sup>25</sup>.

Do 2005 r. sądzono, że po wyjeździe z Gietrzwałdu w 1877 r., wizjonerki już nigdy potem nie zobaczyły rodzinnych stron, ani miejsca wydarzeń, które uczyniły je powszechnie znanymi, a pośrednikiem między nimi i ich rodzicami był ksiądz Augustyn Weichsel, który utrzymywał korespondencję z szarytkami<sup>26</sup>. Dokładniejsza analiza ksiąg przechowywanych w archiwum parafialnym wykazała jednak, że obie wizjonerki gościły w Gietrzwałdzie w 1880 r., gdzie w środę 9 czerwca otrzymały sakrament bierzmowania z rąk wizytującego parafię biskupa Filipa Kremenza. Zarówno Justyna Szafrzyńska, jak i Barbara Samulowska przyjęły wówczas imię Maria<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Ośrodek siostr szarytek w Lidzbarku ufundował 31 III 1859 r. biskup Józef Geritz. Siostry prowadziły tu zakład dla starców i sierot. Zakład mieścił się z zamku biskupim. Kasata ośrodka nastąpiła z dniem 1 X 1877 r. Ks. bp Jan Obląk omawiając aktywność lidzbarskich szarytek napisał: „Ukrywały u siebie młode wizjonerki z Gietrzwałdu Justynę Szafrzyńską i Barbarę Samulowską”. Zob. J. Obląk, *Zgromadzenie św. Wincentego a Paulo na Warmii*, „Nasza Przeszłość” 12:1960, s. 47–58; B. Tomczyk, *Siostra miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska (+1950), wizjonerka z Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie” 14:1977, s. 137.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>26</sup> Na jego prośbę do zgromadzenia szarytek została przyjęta również Katarzyna Wieceorkówna. Ur. 25 XI 1853 r. w Gietrzwałdzie, córka Jakuba i Anny z Mateblowskich. Postulat odbyła w Chełmnie. W 1882 r. została wysłana do Krakowa. W Krakowie rozpoczęła nowicjat 21.V.1882 r., otrzymała habit zakonny 16 II 1883 r., złożyła śluby zakonne 31 V 1887 r. Pracowała w domu centralnym Zgromadzenia przy ul. Warszawskiej na Kleparzu oraz w Zakładzie Lubomirskich. Zmarła 10 X 1897 r. w Krakowie. Pochowana w grobowcu zakonnym na Cmentarzu Rakowickim. Zob. Archiwum Sióstr Miłosierdzia Prowincji Krakowskiej [dalej: ASMPK], *Katalog I. Lista Córek Miłosierdzia w Prowincji Krakowskiej od 24 września Roku 1859*, rkps b. sygn., s. 93.

<sup>27</sup> APG, *Księga Bierzmowanych*, rkps b. sygn., wpis pod 9.VI.1880 r. Justyna Szafrzyńska została wpisana pod nr 24, natomiast Barbara Samulowska pod nr 34. Biskup Kremenz wpisał swoją wizytację w metrykalnej

W latach 1880–1883 wizjonerki przebywały u sióstr w klasztorze w Chełmnie, pomagając w pracach domowych, aczkolwiek wydaje się, że Justyna Szafrzyńska przebywała krótko także w klasztorze w Bysławku<sup>28</sup>. Po osiągnięciu dojrzałego wieku, wstąpiły do zgromadzenia sióstr szarytek. Przełożona prowincjalna zgromadzenia, siostra Maria Balbina Hanke (+1894), informowała o tym władze pruskie osobnym pismem datowanym 1 czerwca 1883 r. W zgromadzeniu Barbara otrzymała imię Stanisława, natomiast Justyna otrzymała imię Wincenta. Pierwszy etap formacji zakonnej wizjonerki odbyły w klasztorze w Chełmnie. Drugi etap, nazywany seminarium, w domu generalnym zgromadzenia w Paryżu, dokąd zostały wysłane na przełomie 1883/1884 r. Śluby zakonne złożyły w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego 1889 r. Justyna miała wówczas 25 lat, zaś Barbara 24 lata.

Po ślubach siostra Szafrzyńska została przeniesiona do klasztoru przy parafii Matki Bożej des Blancs Manteux w Paryżu i pracowała w żłobku, który prowadziły siostry<sup>29</sup>. Nie wytrzymała jednak w zakonie. 20 lipca 1897 r., w wieku 33 lat, opuściła klasztor i zgromadzenie, powracając do stanu świeckiego<sup>30</sup>. Przyczyny tej decyzji musiały być poważne, ale do tej pory nie podjęto szczegółowej kwerendy źródłowej, by je przynajmniej częściowo naświetlić. Po opuszczeniu klasztoru zamieszkała w Paryżu przy ulicy Lacharriere i utrzymywała się z krawiectwa (couturiere). Nie jest wykluczone, że sztuki krawieckiej wyuczyła się już w zakładzie sióstr w Pelplinie. W publikacji księży Bronisława Tomczyka CM i Stefana Ryłki CRL podano, opierając się na relacji innej szarytki, siostry Heleny Nowak, że po wystąpieniu z zakonu osiadła w Gelsenkirchen w Westfalii i tam wyszła za mąż<sup>31</sup>. Był to jednak niewłaściwy trop. Justyna Szafrzyńska zawarła wprawdzie związek małżeński, ale miało to miejsce w Paryżu. Ślub odbył się 28 grudnia 1899 r. o godz. 11.35 w Urzędzie Stanu Cywilnego XI Dzielnicy. Jej mężem został Rajmund Stefan Bigot, nauczyciel, syn nieżyjącego już Antoniego Dezyderiusza Izydora Bigot (1836–1898) i Małgorzaty Florentyny z domu Brazeau (1839–1904), urodzony 28 kwietnia 1874 r. w Paryżu. Świadcami zawieranego małżeństwa byli: Franciszek Gontier, lat 32, zamieszkały w Clichy; Adam Andre, lat 29, zamieszkały w Paryżu, Jules Silly Julius, lat 32, Emile Cannes, lat 32, zamieszkały w Paryżu, oraz Eugene Julien Legenisel. Małżonkowie mieszkali w Malakoff pod Paryżem<sup>32</sup>; od 2016 r. jest to część wielkiej

księżdzie chrztów pod datą 10 VI 1880 r.: „Vidi in visitatione 10 Iunii 1880. Philippus Ep[iscopu]s Varmien[sis]. Zob. APG, *Księga chrztów 1877–1905*, rkps, b. sygn., s. 50.

<sup>28</sup> Sugeruje to treść pisma ówczesnej przełożonej szarytek w Chełmnie do miejscowego prefekta policji z 1 VI 1883 r.

<sup>29</sup> Informacja nadesłana z archiwum Zgromadzenia w Paryżu.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> B. Tomczyk, S. Ryłko, *Siostra miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska*, s. 66–65.

<sup>32</sup> B. Napolowski, *Erste Seherin von Dietrichswalde. Heiratsurkunde von Justyna Szafrzynski gefunden*. „Ermlandbriefe” 4:2009, s. 3. W artykule zamieszczono również facsimile aktu ślubu z jego niemieckim tłumaczeniem. Odpis aktu nadesłany z Paryża znajduje się w zbiorach autora niniejszego tekstu.

metropolii paryskiej (Vallee sud-Grand Paris). Nadmienić przynajmniej wypada w tym miejscu, że pełne teksty w języku francuskim metryk urodzin i zgonu rodziców Rajmunda, metryka jego urodzin, a także metryka jego ślubu z Justyną Szafrzyńską są dzisiaj dostępne na platformie cyfrowej Genealogie Erich Sander.

Dalsze losy małżonków Rajmunda Stefana i Justyny z Szafrzyńskich Bigot są mniej znane i wymagają pogłębionej kwerendy. W marcu 1904 r., gdy zmarła matka Rajmunda, zamieszkivali wciąż w Malakoff, a Rajmund, który załatwiał formalności pogrzebowe, zajmował się rachunkowością (comptable). W Malakoff urodziło się również dwoje spośród ich dzieci. Od 1910 r. nie wspomina się o nich w księgach urzędów w Malakoff, co najpewniej sygnalizuje, że zmienili miejsce zamieszkania.

### Rodzice wizjonerki

Ojcem wizjonerki był Wilhelm Szafrzyński [Schaffrinski] z Woryt. W zachowanych księgach metrykalnych parafii Gietrzwałd nazwisko Szafrzyński pojawiło się dopiero w pierwszej ćwierci XIX w. 5 grudnia 1820 r. w kościele gietrzwałdzkim została ochrzczona Anna, urodzona dwa dni wcześniej córka Elżbiety Szaffrinskiej, służącej w Worytach<sup>33</sup>. Obowiązki chrzestnych pełnili: Anna Górska i Andrzej Kryks, oboje z Woryt. Ile lat miała matka dziecka, skąd pochodziła i u kogo w Worytach mieszkała nie odnotowano. Później Szafrzyńscy pojawili się w Podlejkach, Gietrzwałdzie, Pęglitach, Łąjsach, Cegłowie, Biesalu, Nagładach, Rentynach, Tomarynach, Sząbruku i innych.

Metryki z lat 1826–1877 zaginęły, stąd trudno ustalić czyimi dziećmi byli bracia Andrzej oraz Wilhelm Szafrzyńscy, czyli stryj i ojciec wizjonerki. Urodzony w 1826 r. Andrzej<sup>34</sup> ożenił się najpierw z Katarzyną Kempowską (1849), a po jej śmierci z Heleną Gulla z Gietrzwałdu. Z pierwszego jego małżeństwa znana jest tylko jedna córka – Katarzyna, urodzona w 1850 r.<sup>35</sup> Z drugiego małżeństwa miał co najmniej siedmioro dzieci: Franciszka<sup>36</sup>,

<sup>33</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej [dalej: AAW], *Liber baptisatorum 1676–1825*, sygn. E-123, s. 275.

<sup>34</sup> Rok urodzenia sygnalizuje metryka zgonu Andrzeja, podając wiek zmarłego.

<sup>35</sup> Dnia 10 VI 1864 r., mając 14 lat, przystąpiła do I Komunii świętej. Zob. APG, *Liber neocomunicantium ab anno 1843*. W listopadzie 1882 r. mieszkała w Pęglitach. Była chrzestną Mikołaja Dombrowskiego, syna Rocha i Barbary z Szafrzyńskich. Zob. APG, APG, *Księga chrztów 1877–1905*, s. 94. Należała do bractwa szkaplerznego w Gietrzwałdzie. Zob. APG, *Journal. Księga Bractwa Szkaplerza Świętego*, rkps, b. sygn. n. 333.

<sup>36</sup> Ur. 4 IX 1856 r., 8 VIII 1869 r. przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej, zaś 1 X 1869 r. do bierzmowania. Zob. APG, *Liber neocomunicantium ab anno 1843*. Należał do bractwa szkaplerznego w Gietrzwałdzie. Był żonaty z Anną Flamma z Woryt. W 1897 r. mieszkał już wraz z rodziną w Łąjsach. Miał co najmniej siedmioro dzieci: Janinę (1882), Jana (1884–1885), Franciszka (1886), Mariannę (1888), Józefa (1898), Augustyna (1891), Pawła (1897). Kilku jego synów wyjechało do Westfalii i osiedliło się w Buer-Erle i Gelsenkirchen, m.in. Franciszek, Józef i Paweł. Franciszek 13 IX 1910 r. był już w Buer-Erle, ożenił się z Barbarą Prass z Woryt.



Barbarę<sup>37</sup>, Wiktorię<sup>38</sup>, Antoniego<sup>39</sup>, Tomasza<sup>40</sup>, Augustę<sup>41</sup>, Jana<sup>42</sup> i Annę<sup>43</sup>. Andrzej zmarł w Gietrzwałdzie 7 lutego 1893 r.<sup>44</sup> Należał do bractwa szkaplerznego przy parafii<sup>45</sup>. Wilhelm był czeladnikiem młynarskim u Józefa Krause w Nowym Młynie. Mimo wielu starań nie udało się ustalić dokładnej daty jego urodzenia ani śmierci. W zachowanej księdze chrztów z lat 1676–1825 nie widnieje. Nie ma go również w zaprowadzonej w 1843 r. księdze przystępujących w kościele gietrzwałdzkim do pierwszej Komunii świętej (*liber neocomunicantium*), do której wówczas dopuszczano młodzież w wieku 13–14 lat. Można zatem wnioskować, że przyszedł na świat nie wcześniej niż w 1827 i nie później niż w 1830 r. Najpóźniej w 1857 r. zawarł małżeństwo z Anną Schlonga z Gietrzwałdu. Pierwsze dziecko urodziło mu się w maju 1858 r. Ksiądz Franciszek Hipler, który pisał swoją książeczkę o objawieniach gietrzwałdzkich jesienią 1877 r., a także Stanisław Roman i Andrzej Samulowski, którzy swoją książkę z relacją o objawieniach wydali w 1878 r., nadmienili, że ojciec Justyny „odumarł ją przed dziesięciu laty”<sup>46</sup>. Był to zatem 1867 r. Śmierć była nieoczekiwana. Wilhelm Szafryński bowiem utonął w pobliskiej rzece „na skutek nieszczęśliwego wypadku”<sup>47</sup>. Miał ok. 40 lat. Pogrzeb odbył się w Gietrzwałdzie, a zwłoki pogrzebano na cmentarzu przykościelnym.

Matką wizjonerki była Anna ze Schlongów, których pisaną także Szlonga, Slonga oraz Ślenga. Schlongowie mieszkali w Gietrzwałdzie, a metryki parafialne wymieniają ich po raz pierwszy pod rokiem 1799 r. Dnia 12 listopada tegoż roku Jakub Ślenga (później Slonga), liczący 26 lat, służący w Gietrzwałdzie, zawarł małżeństwo z liczącą tyle samo lat Joanną Szulc z Pęglit<sup>48</sup>. Z tego małżeństwa przyszli na świat: Maciej, późniejszy

<sup>37</sup> Ur. 4 XII 1858 r., 14 VII 1872 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. ibidem. W 1881 r. wyszła za mąż za Rocha Dombrowskiego i zamieszkała w Pęglitach. Urodziła kilkoro dzieci. Zob. APG, *Tauf register. Księga chrztów 1877–1905*, s. 94, 126, 164, 212. W 1889 r. rodzina mieszkała w Nagładach, zaś w 1932 r. w Podgórze k. Torunia.

<sup>38</sup> Ur. 27 XII 1860 r., 2 VII 1874 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej, zaś 11 IX 1874 r. do bierzmowania. Zawarła związek małżeński z Janem Lorkowskim, z którym miała 2 dzieci. Zmarła 12 VIII 1891 r. w Gietrzwałdzie. Zob. APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, rkps b. sygn., s. 6 n. 26.

<sup>39</sup> Ur. 6.VI.1863 r., 1.VII.1877 r. przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. APG, *Libri neocomunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn. I.II.1887 r. wystąpił w Gietrzwałdzie jako ojciec chrzestny Antoniny Dombrowskiej, córki Rocha i Barbary z Szafryńskich.

<sup>40</sup> Ur. 21 II 1865 r., 13 VII 1879 r. przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. ibidem.

<sup>41</sup> Ur. 16 IX 1873 r., 17 VII 1887 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. ibidem.

<sup>42</sup> Ur. 29 XII 1877 r., 13 VII 1890 r. przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. ibidem. Po zawarciu małżeństwa mieszkał w Sztumie (Stuhm). Jego wnuczką była Lena Koch zamieszkała w Kanadzie (2009).

<sup>43</sup> Ur. 20 VIII 1879 r.

<sup>44</sup> APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 26, n. 8.

<sup>45</sup> APG, *Journal. Księga Bractwa Szkaplerza Świętego*, rkps b. sygn.

<sup>46</sup> „Ojciec jej, czeladnik młynarski, odumarł ją przed 10ciu laty”. Zob. *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego*, s. 9. „Ojciec jej przed blisko 10 laty umarł?”.

<sup>47</sup> „Mimo ciężkiej pracy ojca rodzina cierpiała niedostatek. Powiększył się on jeszcze bardziej na skutek nieszczęśliwego wypadku, w czasie którego ojciec utonął w pobliskiej rzece”. Zob. [B.a.], *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie 1877*, [b.m.], s. 2.

<sup>48</sup> 12 XI 1799 r. Jakub Ślenga, lat 26, służący w Gietrzwałdzie, zawarł związek małżeński z Joanną Szulc, lat 26, z Pęglit. Zob. AAW, *Libri copulatorum 1676–1810*, sygn. E-124, s. 98.



dziadek Anny, Piotr<sup>49</sup>, Katarzyna<sup>50</sup> oraz Anna<sup>51</sup>. Na początku 1825 r. Maciej zawarł małżeństwo z Anną Roszkowską, z którą miał przynajmniej pięcioro dzieci, a mianowicie: Macieja, Józefa<sup>52</sup>, Andrzeja<sup>53</sup>, Katarzynę<sup>54</sup>, Mateusza<sup>55</sup> i Annę, matkę wizjonerki. Anna urodziła się w 1834 r. w Gietrzwałdzie, tu w niedzielę 2 lipca 1848 r., mając ukończone 13 lat, przystąpiła do I Komunii świętej i tu zmarła 17 lutego 1910 r. o godz. 10 wieczorem, w wieku 74 lat. Przed śmiercią sakramentów udzielił jej ksiądz Hosenberg, wikariusz, który też 21 lutego odprawił pogrzeb<sup>56</sup>. Ksiądz Franciszek Hipler, który poznał ją osobiście w 1877 r. napisał, że wówczas miała 43 lata i była „pilną i pobożną niewiastą”<sup>57</sup>. Podobnie wyrażał się o niej proboszcz parafii z okresu objawień – ksiądz Augustyn Weichsel<sup>58</sup>. Anna wychodziła dwa razy za mąż. Pierwsze małżeństwo – z Wilhelmem Szafryńskim – zawarła najpóźniej w 1857 r., gdyż pierwsze ich dziecko – córka Marianna – urodziło się 23 maja 1858 r.<sup>59</sup> Ze związku z Wilhelmem urodziła jeszcze co najmniej troje dzieci. Ostatnie ich dziecko, syn Jan, przyszedł na świat 10 grudnia 1867 r.<sup>60</sup> Po nieoczekiwanej śmierci męża utrzymanie domu i dzieci musiało nastrożać jej sporo trudności, skoro dwoje z nich – Mariannę i Justynę – oddała na służbę do możnego gospodarza i zarazem sołtysa w Gietrzwałdzie – Józefa Grossa<sup>61</sup>. Drugim jej mężem był Maciej Gramsch, owdowiały robotnik młynarski z Nowego Młyna. Wyszła za

<sup>49</sup> 21 X 1825 r. był chrzestnym Józefa, syna Macieja. Zob. AAW, *Liber natorum 1676–1825*, sygn. E-123, s. 292v.

<sup>50</sup> Ur. 4 XI 1799 r. Zob. ibidem, s. 220v.

<sup>51</sup> Anna wyszła za mąż za Augusta Wrodawskiego z Woryt, z którym miała przynajmniej jedno dziecko – syna Walentego, ur. w 1843 r. Dnia 11 VIII 1857 r. Walenty przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.

<sup>52</sup> Ur. 21 X 1825 r. Zob. AAW, *Liber natorum 1676–1825*, sygn. E-123, s. 292v. Wydaje się, że ożenił się i osiadł w Sząmbroku. Zarówno on, jak i jego dzieci, należeli do bractwa szkaplerznego w Gietrzwałdzie.

<sup>53</sup> 2 VIII 1846 r., w wieku 14 lat, przystąpił w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Urodził się zatem w 1832 r. Zob. APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn. Ożenił się z Matyldą Żakowską. W 1877 r. mieszkał z rodziną w Biesalu. Jego córka Anna (ur. 29 IX 1864 r.) przystąpiła do I Komunii świętej razem z wizjonerką. Z pozostałych dzieci znamy: Franciszka, Andrzeja, Matyldę i Mariannę.

<sup>54</sup> 20 VI 1852 r., w wieku 14 lat, przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Urodziła się zatem w 1838 r. Zob. ibidem.

<sup>55</sup> Ur. w 1826 r., w 1849 r. zawarł małżeństwo z Katarzyną Dąbrowską. Miał z nią kilkoro dzieci – Jana (1850), Józefa (1853), Katarzynę (1856), Andrzeja (1864), Michała. W 1877 r. mieszkał w Gietrzwałdzie. Wspomina o nim ks. F. Hipler w swojej publikacji: „Była już blisko dziewięta wieczorem, kiedy matka po załatwieniu wszystkich swoich sprawunków pożegnała się z bratem swym, Mateuszem Szlągą, u którego gościła (...)”. Mateusz wraz z synami Michałem i Andrzejem należeli do bractwa szkaplerznego. Zmarł przed 1891 r., gdyż zachowana księga zmarłych od tego roku nie zawiera aktu jego zgonu. Syn jego – Andrzej, ur. 17.III.1864 r., ożenił się w Biesalu i tam zamieszkał.

<sup>56</sup> APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 204, n. 8.

<sup>57</sup> [F. Hipler], *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego*, s. 9.

<sup>58</sup> APG, Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID s. 1–107.

<sup>59</sup> 16 VII 1871 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej, a 11 IX 1874 r. otrzymała tu sakrament bierzmowania. Zob. APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.; *Księga Bierzmowanych*, rkps b. sygn., wpis pod 11 IX 1874 r., n. 153.

<sup>60</sup> APG, APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, wpis pod 8.VI.1880 r.

<sup>61</sup> Józef Gross, syn Franciszka, sołtys gietrzwałdzki, zmarł 28 VI 1893 r. przeżywszy 72 lata, 3 miesiące i 25 dni. Urodził się zatem 3 IV 1821 r. Zob. APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 30, n. 29.

niego, jak odnotował ksiądz Hipler „w 5tym roku swego wdowieństwa”, czyli w 1873 r. i wraz z nim przeniosła się do Nowego Młyna<sup>62</sup>. 11 września 1874 r. mieszkała w Nowym Młynie. Najpóźniej w 1888 r. rodzina wyprowadziła się jednak z Nowego Młyna, by osiaść w Gietrzwałdzie<sup>63</sup>. Po śmierci drugiego męża matka wizjonerki, jak informuje spis parafian (*status animarum*) z 1909 r. mieszkała w Gietrzwałdzie u boku syna Jana<sup>64</sup>.

## Ojczym

Ojczymem wizjonerki był Maciej Gramsch, który zmarł w Gietrzwałdzie 27 grudnia 1896 r. o godz. 6 rano, przeżywszy 66 lat i 2 miesiące. Pogrzeb odbył się 31 grudnia<sup>65</sup>. Dane zawarte w akcie zgonu pozwalają datować jego urodziny na ostatnie dni października 1830 r. Był więc rówieśnikiem Wilhelma Szafrzyńskiego. Ze zmarłym ojcem wizjonerki łączyło go też miejsce pracy – młyn Józefa Krause w Nowym Młynie. Z dużą ostrożnością, ale przyjmujemy, że jego rodzicami byli Józef Gramsch i Elżbieta z Maternów, zamieszkali w Gietrzwałdzie. Z rodzeństwa znamy brata Andrzeja, żonatego z Elżbietą Biernat<sup>66</sup> oraz siostrę Gertrudę<sup>67</sup>. Z pierwszego małżeństwa zawartego ok. 1856 r. z Elżbietą Somerfeld z Gietrzwałdu, która zmarła w lipcu 1873 r.<sup>68</sup>, miał przynajmniej dwoje dzieci – córki Elżbietę<sup>69</sup> i Augustę<sup>70</sup>. Rodzina zamieszkiwała najpierw w Nowym Młynie, a następnie w Gietrzwałdzie. Jego powtórne małżeństwo z Anną ze Schlöngów Szafrzyńską, idąc śladami danych zawartych w pismach księdza Hiplera, datować trzeba na przełom roku 1873/1874. W każdym razie 11 września 1874 r. byli po ślubie i wraz z dziećmi mieszkali już w Nowym Młynie<sup>71</sup>. Z drugą żoną Maciej Gramsch miał dwoje dzieci – Annę i Barbarę. Ksiądz Hipler nazwał go poczciwym<sup>72</sup>, co sugeruje, że był dobrym człowiekiem. Należał do bractwa szkaplerznego w Gietrzwałdzie<sup>73</sup>.

<sup>62</sup> Zob. *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego*, s. 9.

<sup>63</sup> 15 VII 1888 r. Gramschowie mieszkali już w Gietrzwałdzie. Zob. APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.

<sup>64</sup> APG, *Status animarum 1909–1924*, rkps b. sygn., s. 81.

<sup>65</sup> Przed śmiercią sakramentów udzielił mu ks. Osiński, wikariusz. Zob. APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 64, n. 52.

<sup>66</sup> Zmarł w Gietrzwałdzie 29 V 1918 r. w wieku 82 lat. Urodził się zatem w 1836 r. Z Elżbietą Biernat, urodzoną w 1838 r. w Worytach i zmarłą 26 VI 1911 r., miał kilkoro dzieci, m.in. Elżbietę (1860), Józefa (1868), Andrzeja (1871). Zob. APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 288, n. 18; s. 214, n. 3.

<sup>67</sup> Ur. w 1843 r., 18 VII 1858 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. Zob. APG, *Liber neocommunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.

<sup>68</sup> APG, Teka: Acta, sygn. 186.

<sup>69</sup> Ur. 30 III 1858 r., I Komunię świętą przyjęła w Gietrzwałdzie 26 VI 1871 r. Mieszkała w Gietrzwałdzie. Urodziła przynajmniej jedno dziecko – Elżbietę (9.IV.1888).

<sup>70</sup> Ur. 31 I 1860 r., do I Komunii świętej przystąpiła w Gietrzwałdzie 13 VII 1873 r. Mieszkała w Gietrzwałdzie, miała przynajmniej 4 dzieci – Antoniego (25 X 1883), Michała (8 V 1888) i Annę (5 VIII 1891) i Mariannę (7 VI 1894). Syn Michał ożenił się z Augustą Serzant, a ślub odbył się 19 XI 1912 r. w Olsztynie.

<sup>71</sup> Potwierdza to księga bierzmowanych: *Liber neocommunicantium ab anno 1843*.

<sup>72</sup> [F. Hipler], *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego*, s. 9.

<sup>73</sup> APG, *Księga Bractwa Szkaplerza Świętego*, n. 679.

## Rodzeństwo

Z pierwszego małżeństwa matki Justyna miała co najmniej czworo rodzeństwa – siostrę Marię (Marianna) oraz braci: Antoniego, Tomasza i Jana. Bracia Antoni i Tomasz zmarli we wczesnym dzieciństwie – pierwszy w 1862 lub 1863 r., drugi w 1866 r. Przy życiu pozostali jedynie siostra Maria i brat Jan. Z drugiego małżeństwa matki były jej dwie siostry – Anna i Barbara. Przez ojczyma była nadto spowinowacona z dziećmi z jego pierwszego małżeństwa – Elżbietą i Augustą Gramsch. Tu zajmujemy się tylko rodzeństwem biologicznym i rodzeństwem przyrodnim.

## Rodzeństwo biologiczne

Maria albo Marianna Szafryńska urodziła się 23 maja 1858 r. i była bez wątpienia najstarszą siostrą wizjonerki<sup>74</sup>. Do szkoły uczęszczała w Gietrzwałdzie. W niedzielę 16 lipca 1871 r. w kościele gietrzwałdzkim przystąpiła do pierwszej Komunii świętej<sup>75</sup>, zaś do bierzmowania 11 września 1874 r.<sup>76</sup> Józef Gross, sołtys gietrzwałdzki, w oświadczeniu złożonym w 1877 r. przed komisją biskupią w sprawie Justyny nadmienił, że także ona była od paru lat na służbie w jego domu. Kilka razy wystąpiła później jako matka chrzestna: 14 września 1886 r. Józefa Neumanna z Gietrzwałdu, 19 września 1887 r. Katarzyny Grumnapel, 9 września 1888 r. Józefa Samulowskiego z Woryt, bratanka wizjonerki Barbary, 8 września 1888 r. Józefa Szafryńskiego z Gietrzwałdu, syna swojego brata stryjecznego, 8 grudnia 1888 r. Marii Kołodziejkiej z Gietrzwałdu<sup>77</sup>. W 1891 r. wyszła za mąż za Jana Elbinga z Jonkowa lub Redykajn. Małżonkowie mieszkali najpierw w Gietrzwałdzie (1892), później w Pęglitach (1895), a w końcu w Nagładach (1896). W kościele parafialnym w Gietrzwałdzie ochrztili troje swoich dzieci – Józefa (11 IX 1892)<sup>78</sup>, który zmarł po czterestu dniach<sup>79</sup>, Mariannę (19 XI 1893)<sup>80</sup> i Jana (22 V 1895)<sup>81</sup>, który zmarł 7 stycznia 1896 r.<sup>82</sup> W 1896 r. wyjechali do Westfalii i osiedli w Buer-Erle (Gelsenkirche), gdzie 8 lutego 1912 r. ich córka Marianna zawarła związek małżeński ze Stanisławem Góralskim, pochodzącym z Trzemeszna (aus Tremessen)<sup>83</sup>. Westfalskie losy tej rodziny nie zostały jednak dotąd prześledzone.

<sup>74</sup> Datę urodzenia odnotowano w *Liber neocomunicantium*.

<sup>75</sup> APG, *Liber neocomunicantium ab anno 1843*.

<sup>76</sup> APG, *Spis bierzmowanych*, n. 153.

<sup>77</sup> APG, *Księga chrztów 1877–1905*, rkps b. sygn., s. 161, 175, 188.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 258.

<sup>79</sup> Dziecko zmarło 25.IX.1892 r. Zob. *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 20.

<sup>80</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1877–1905*, rkps b. sygn., s. 278.

<sup>81</sup> Tamże, s. 296.

<sup>82</sup> Datę śmierci dziecka odnotowano na marginesie jego aktu chrztu. Rodzina mieszkała wówczas w Nagładach.

<sup>83</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1877–1905*, s. 278.

Jan Szafryński urodził się we wtorek 10 grudnia 1867 r.<sup>84</sup> W niedzielę 8 czerwca 1880 r. w kościele gietrzwałdzkim przystąpił do pierwszej Komunii świętej<sup>85</sup>. W 1895 r. ożenił się z Anną Wagner z Woryt, z którą miał dziewięcioro dzieci, a mianowicie: Jana (13 IX 1896)<sup>86</sup>, Ludwika (23 VIII 1898)<sup>87</sup>, Józefa (31 VIII 1900)<sup>88</sup>, Augusta (27 I 1904)<sup>89</sup>, Annę (15 IV 1906), Cecylię (3 IV 1908)<sup>90</sup>, N.N. (+10 XII 1909)<sup>91</sup>, Marię (6 XII 1910)<sup>92</sup> oraz Martę (6 VII 1913)<sup>93</sup>. Mieszkał z rodziną w Gietrzwałdzie, prowadząc tu niewielkie gospodarstwo rolne. W 1917 r., jak informuje spis parafian zobowiązanych do sakramentów wielkanocnych (*status animarum*), w domu nie było już syna Jana. Natomiast Ludwik, Józef, August, Anna i pozostałe dzieci pozostawały wciąż przy rodzicach. Jan Szafryński zmarł 28 października 1918 r. Jego pogrzeb odbył się 31 października<sup>94</sup>. Nie wiadomo natomiast kiedy i gdzie zmarła jego żona Anna z Wagnerów. Zachowane księgi metrykalne parafii Gietrzwałd nie zawierają aktu jej zgonu. Nie odnotowuje też jej obecności w okręgu parafialnym *status animarum* z 1925 r.

## Rodzeństwo przyrodnie

Anna Gramsch była pierwszą z sióstr przyrodnych wizjonerki. W niedzielę 15 czerwca 1888 r. przystąpiła w Gietrzwałdzie do I Komunii świętej. W księdze nie odnotowano daty jej urodzenia, ale w księdze bierzmowanych (1889) nadmieniono, że miała wówczas 15 lat. Przyszła zatem na świat w roku 1874. Z księgi chrztów z lat 1877–1905 wiemy, że urodziła dwoje nieślubnych dzieci. W 1910 r. mieszkała już w Olsztynie, co odnotowano w metryce chrztu Anny Szafryńskiej, której była matką chrzestną.

Barbara Gramsch, druga z przyrodnych sióstr wizjonerki, urodziła się 25 października 1876 r., do I Komunii świętej przystąpiła 4 sierpnia 1889 r., zaś sakrament bierzmo-  
wania otrzymała 26 września 1889 r. w Gietrzwałdzie. Dnia 6 grudnia 1910 r. była matką chrzestną Marii Szafryńskiej, córki swojego przyrodniego brata Jana i Anny z Wagnerów.

<sup>84</sup> Datę urodzenia odnotowano w księdze przystępujących do I Komunii świętej w parafii gietrzwałdzkiej.

<sup>85</sup> APG, *Liber neocomunicantium ab anno 1843*, rkps b. sygn.

<sup>86</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1877–1905*, s. 324. W 1925 r. wraz z żoną Marią oraz trójką dzieci (Barbara, Matylda, Józef) mieszkał w Ceglówie (Hermsdorf).

<sup>87</sup> Ibidem, s. 365. Małżeństwo, jak odnotowano na marginesie aktu chrztu, zawarł w 1920 r. Był z zawodu murarzem.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 390.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 440. Małżeństwo, jak odnotowano na marginesie aktu chrztu, zawarł 9 III 1932 r.

<sup>90</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1906–1947*, rkps b. sygn., s. 44. Cecylia przez kilka lat była służącą w Tomarynach, a następnie zakonnicą, o czym świadczy zapis z 28 XI 1939 r. na marginesie jej metryki chrztu.

<sup>91</sup> Dziecko urodziło się martwe. Jego pogrzeb odbył się 10.XII.1909 r. Zob. APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 203.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 92. 21 I 1937 r., jak informuje adnotacja na marginesie aktu chrztu, zawarła związek małżeński z Alfredem Dreszem.

<sup>93</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1906–1947*, s. 140. Była służącą w Rentynach. W 1936 r. urodziła dziecko.

<sup>94</sup> APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 292, n. 42.

Mieszkała już wówczas w Olsztynie<sup>95</sup>. Zmarła jednak w Gietrzwałdzie 10 maja 1934 r. i tu została pochowana<sup>96</sup>.

### Losy rodziny po 1925 r.

Najpewniej w 1925 r. wdowa po bracie wizjonerki, Anna z Wagnerów Szafrzyńska, wraz z dziećmi wyprowadziła się z Gietrzwałdu. Dom i gospodarstwo przejął kuzyn z linii po stryju Andrzeju – Franciszek Szafrzyński ożeniony z Jadwigą z Maternów, który 21 czerwca 1926 r. chrzczył córkę Jadwigę<sup>97</sup>. W latach trzydziestych XX wieku na terenie parafii pozostała, jak się wydaje, tylko najmłodsza z bratanic wizjonerki: Marta Szafrzyńska, służąca w Rentynach, która 20 września 1936 r. chrzczyła nieślubną córkę Elżbietę<sup>98</sup>. Jedni z bratanków, co monitują adnotacje o zawartych małżeństwach na marginesach ich metryk chrztu, w ślad za stryjenką Marianną wyjechali do Westfalii (Buer-Erle, Gelsenkirchen), inni do Berlina, gdzie wcześniej wyemigrowała ciotka Maria z Wagnerów. Tylko nieliczni pozostali na Warmii, przynosząc się do Olsztyna, Sząbruka, Sztumu i innych miejscowości, chociaż na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. także ich rodziny wyjechały na stałe do Niemiec. Dzisiaj w okręgu parafii Gietrzwałd, w jej dawnych i najnowszych granicach, nie ma nikogo, kto pochodziłby z rodziny wizjonerki, zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Nie zachowały się też na miejscowym cmentarzu ślady pochówków zmarłych Szafrzyńskich, Szlongów i Gramschów. Rodzina należała raczej do skromnych i ubogich, stąd ich grobów nie zdobiły pomniki z inskrypcjami, które były trwalsze niż ziemne mogiły z drewnianym krzyżem.

### Podsumowanie

W artykule zawarto rezultaty kwerendy nad genealogią Justyny Szafrzyńskiej, wizjonerki objawień maryjnych w Gietrzwałdzie w 1877 r. i jej rodziny. Podstawę źródłową studium stanowiły księgi metrykalne parafii w Gietrzwałdzie. Część z nich przechowywana jest dzisiaj w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (do 1825 r.), część natomiast, z wyjątkiem ksiąg z lat 1825–1876, w kancelarii parafii. Justyna Szafrzyńska urodziła się w 1864 r. i została ochrzczona w kościele parafialnym w Gietrzwałdzie. W tym też kościele przystąpiła do pierwszej Komunii świętej (1877) i do bierzmowania (1880). W kościele w Gietrzwałdzie zostali ochrzczeni jej rodzice: Wilhelm i Anna ze Schlóngów Szafrzyńscy, jej rodzeństwo i kolejne pokolenia. Odszukane i zestawione

<sup>95</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1906–1947*, s. 92.

<sup>96</sup> APG, *Todten-Buch. Księga zmarłych 1891–1947*, s. 428.

<sup>97</sup> APG, *Taufregister. Księga chrztów 1905–1947*, s. 346–347.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 516.

informacje źródłowe stworzyły spójny i w miarę czytelny obraz środowiska rodzinnego, z którego pochodziła wizjonerka. Objawienia, których doświadczyła w miesiącach letnich 1877 r. były wydarzeniem przełomowym dla Warmii, Polaków i Polski na gruncie religijnym, społecznym i kulturowym. Dały one początek sanktuarium maryjnemu, które ściąga dzisiaj wiele tysięcy pielgrzymów i turystów z kraju i z zagranicy. Na mapie geografii religijnej Polski jest miejscem, które porównuje się czasem z Częstochową, a nawet z Lourdes. Wydaje się zatem, że studium nasze wpisze się w nurt badań nad fenomenem tego miejsca i ośrodka kultury sakralnej. Będzie też użytecznym przyczynkiem w pracy nad ewentualną krytyczną biografią wizjonerki, która jest niezbędna, podobnie jak całościowa i krytyczna monografia sanktuarium.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### 1. Archiwum Parafii w Gietrzwałdzie (APG)

Journal. Księga Bractwa Szkaplerza Świętego, rkps b. sygn.

Liber neocomunicantium ab anno 1843, rkps b. sygn.

Księga Bierzmowanych, rkps b. sygn.

Księga chrztów 1877–1905, rkps b. sygn.

Księga chrztów 1906–1947, rkps b. sygn.

Księga chrztów 1948–1958, rkps b. sygn.

Księga chrztów 1959–1970, rkps b. sygn.

Księga zmarłych 1891–1947, rkps b. sygn.

Księga zmarłych 1959–1989, rkps b. sygn.

Księga ślubów 1935–1947, rkps b. sygn.

Spis osób przyjętych do I Komunii świętej 1914–1938, sygn. 187.

Status animarum 1909–1924, sygn. 188.

Status animarum 1925–1931, sygn. 189.

Teka: Acta, sygn. 186.

Teka: Acta Generalia, sygn. T. ID.

Verlobnisregister fur die Pfarrei Dietrichswalde, rkps b. sygn.

#### 2. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (AAW)

Liber baptisatorum 1676–1825, sygn. E-123.

Liber copulatorum 1676–1810, sygn. E-124.

Liber mortuorum 1716–1809, sygn. E-124.

**Opracowania**

- Achremczyk S., *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997.
- Bielawny K., *Historia indywidualna i uniwersalna Gietrzwałdu (1877–2002)*, „Studia Warmińskie”, t. XLI–XLII, 2006, s. 247–267.
- Bielawny K., *Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu*, Toruń 2018.
- Hipler F., *Die Erchelungen im Dietrichswalde. Fur das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargesellt*, Baunsberg 1877.
- Hipler F., Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie dla ludu katolickiego podług urzędowych dokumentów spisane, Brunsberga 1883.
- Jezierski J., *Barbara Samulowska w drodze do beatyfikacji. Wprowadzenie w problematykę*, [w:] *Ad fontes. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pierestawcew, I. Makarczyk, Olsztyn 2006, s. 138–144.
- Kalinka W., *Gietrzwałd*, „Czas”, nr 231, 1877, s. 1–2.
- Kalinka W., *Najświętsza Maryja Panna w Gietrzwałdzie*, Kraków 1878.
- Kopiczko A., *Objawienia gietrzwałdzkie w świetle zbiorów Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, [w:] *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu*, Olsztyn 2003, s. 29–37.
- Kopiczko A., *Kult Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. VII, Lublin 2008, s. 119–136.
- Łatak K., *Rodzina Barbary Samulowskiej wizjonerki gietrzwałdzkiej. Studium genealogiczne w świetle parafialnych ksiąg metrykalnych*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 3(249), 2005, s. 433–441.
- Łatak K., *Kanonicy regularni laterańscy na Warmii i Mazurach w latach 1945–2005*, [w:] *Ad fontes. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pierestawcew, I. Makarczyk, Olsztyn 2006, s. 195–217.
- Łatak K., *Koronacja i rekoronacja obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 259, 2008, s. 31–38.
- Łatak K., *Dzieje parafii i kościoła Opieki Matki Bożej w Kamieniu*, Kraków 2010.
- Napolowski B., *Erste Seherin von Dietrichswalde. Heiratsurkunde von Justyna Szafrynski gefundet*, „Ermlandbriefe”, 4:2009, s. 3.
- Nocelli L., *Delle Apparizioni della B[eata] V[ergine] Maria a Gietrzwałd, nella Polonia Prussiana*, Roma 1877.
- Nowak W., Wojtkowski J., *Gietrzwałd*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1999, k. 1069–1071.
- Obłąk J., *Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w stulecie objawień 1877–1977)*, „Studia Warmińskie” nr 14, 1977, s. 7–73.
- Obłąk J., *Zgromadzenie św. Wincentego a Paulo na Warmii*, „Nasza Przeszłość”, t. 12:1960, s. 47–58.



- Roman S., Samulowski A., *Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Z źródeł autentycznych na miejscu z różnych pism zebrali R[oman Stanisław] i S[amulowski Andrzej]*, Gietrzwałd 1878.
- Rytko S., *Łaskami słynący obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej*, Kraków 1992.
- Samulowski A., *Z północnego Polski krańca...*, wydał i wstępem opatrzył J. Jasiński, Olsztyn 1975.
- Sulima S. [Władysław Ogrodziński], *Gietrzwałd. Zapomniane sanktuarium na ziemiach odzyskanych. W 70 rocznicę objawień M. Bożej*, Kraków 1947.
- Świś S., *Bądź pochwalona Pani Gietrzwałdzka*, Kraków 1992.
- Tomczyk B., *Siostra miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska (+1950), wizjonerka z Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie”, t. 14, 1977, s. 137–145.
- Tomczyk B., Rytko S., *Siostra miłosierdzia Barbara Samulowska wizjonerka z Gietrzwałdu i inne osoby obdarzone łaską objawień*, Kraków 1999.

### **Justyna Szafryńska, the visionary of Gietrzwałd, and her family. A genealogical study based on parish registers**

**Summary:** This article presents the results of a genealogical query on Justyna Szafryńska and her family. Justyna Szafryńska was a visionary who had experienced several apparitions of the Virgin Mary in Gietrzwałd in 1877. The source materials for the study were the register books of Gietrzwałd parish. The recovered and collated primary information paints a coherent and reasonably clear picture of the visionary's origins and family environment. The apparitions were a significant phenomenon from the religious, social and cultural point of view. They gave rise to the Marian Sanctuary which, in the religious topography of Poland, is frequently compared with Częstochowa or even Lourdes. The study well complements the existing research on religious phenomena in Gietrzwałd. It makes a valuable contribution to future critical analyses of the visionary's biography as well as the much-awaited research into the Marian Sanctuary.

**Keywords:** Church prosopography, anthropology of Warmia's religious culture, Gietrzwałd Sanctuary



## Karol Sacewicz

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-9174-2939>

# The Polish Underground State vs. The Polish Communists, and the concept of counteraction\*

**Streszczenie:** Podczas II wojny światowej Polskie Państwo Podziemne zostało zmuszone walczyć o niepodległą, suwerenną i integralnie terytorialną Polskę również z komunistycznym podziemiem. Artykuł systematyzuje dotychczasowe ustalenia odnoszące się zarówno do antykomunistycznych struktur Polskiej Podziemnej odpowiedzialnych za prowadzenie konfrontacji z komunistami, skupiając się również na ukazaniu form oraz metod stosowanych w tejsze walce. Tekst przedstawia liczne ograniczenia, jakie rzutowały na dość umiarkowane metody konfrontacji z komunistami, jakimi posługiwało się Polskie Państwo Podziemne. Takich ograniczeń nie stosowali komuniści ani w okresie II wojny światowej, ani po zdobyciu władzy w powojennej Polsce.

**Słowa kluczowe:** antykomunizm, Polskie Państwo Podziemne, polscy komuniści, II wojna światowa

During the Second World War the fight of the Underground Poland soldiers for free, independent, territorially intact and most of all fully sovereign Poland was also led against such pro-Soviet organizations of Polish origin as Polish Workers' Party (PPR), People's Guard/People's Army (GL/AL), Union of Polish Patriots (ZPP), Central Office of Polish Communists (CBKP) and Polish Committee of National Liberation (PKWN). It was an integral struggle against the Moscow imperialism, instruments and executors of the Soviet foreign policy, which were – solely for the sake of propaganda – using Polish slogans, nomenclature and symbols, often full of Polish patriotism.

The inevitable confrontation with the communist underground took various forms. Their shape and character were affected by political, ideological and tactical reasons, as well as international war situation, including the role and position of USSR in the anti-German coalition.

---

\* This article summarizes many years of research into the anti-communist activities of the Polish Underground State during the Second World War.

One of the significant elements of the activities of the Polish Underground in the “K” section<sup>1</sup>, apart from observing and infiltration, was the issue of determining the forms and methods of counteracting the activities of the communist organizations. The question if the pro-Soviet underground in the occupied Poland should be eradicated did not give rise to any serious resistance and was perceived not only as logical continuation of anti-communist attitudes of the inter-war period<sup>2</sup>, but especially in the times of war and occupation as logical and legitimate. However, developing a uniform response as to what measures should be taken became impossible.

The increase in the activities of “K” made the Underground Poland much more active. It made every effort to stop or at least minimize the political and military activities of the communists. This issue was particularly visible in the conspiracy articles, reports, or underground intelligence accounts<sup>3</sup>. Some of them pointed to the need to educate and consolidate the society, socio-political isolation, and constant monitoring of the communists, as well as deepening the conspiracy of their own structures and thus protecting them from communist surveillance. This convention included, among others, publications of „Rzeczpospolita Polska”, „Polska Walczy”, „Walki Ludu”, „Pobudki”, „Wiadomości Polskie”, „Dokumenty Chwili”, January 1942 report – „Nowe posunięcia Kominternu na

<sup>1</sup> According to the conspiratorial instructions from 19 XII 1943 the “K” cases included the activities of secret emissaries of the Soviet government, – secret agents of NKVD [...], – PPR [...], – ZWM [...], – KOP (Defence (sic!) Command of Poland – some fractions), – RPPS [...], – and other political groups sympathising with the aforementioned – Soviet staff intelligence, – Soviet landing troops, – Guard Army, – People’s Army, – Polish People’s Army, – mixed sabotage-subversive units”; AIPN Gd, 0046/433, vol. 1, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, ed. MSW, Warszawa 1974, pp. 54–55 (also AIPN, 01435/16, p. 54); AIPN, 0397/251, vol. 1, Instrukcja w sprawach „K” i organizacji pokrewnych, 19 December 1943, k. 112 (also AAN, 228/1–1, col. 2); K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warsaw 2009, p. 11.

<sup>2</sup> More about Polish anti-communist in the Second Polish Republic see K. Sacewicz, *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej: państwo – społeczeństwo – partie*, Olsztyn 2016, pp. 17–158; idem, *Zorganizowane antykomunistyczne inicjatywy społeczne w II Rzeczypospolitej* [in:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, ed. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok-Olsztyn-Warszawa 2019, pp. 115–138; idem, *Rewolucja komunistyczna i dyktatura proletariatu w świetle publikacji Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – zarys problemu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, no 2(30), pp. 65–85; idem, *Komintern w świetle polskiej publicystyki przeciwkomunistycznej II Rzeczypospolitej. Przyczynek do badań nad polskim antykomunizmem*, „Komunizm” 2017, no 6, pp. 7–28. Sacewicz K., *Концепции, методи и форми на действия срещу комунизма през погледа на журналистиката, която прави обществено достояние организациите обществени антикомунистически инициативи в Полиа между двете световни войни* [Concepts, methods and actions of communism should be based on journalism, which is the property of the public and anti-communist initiatives in Poland during the inter-war period], in: “History. Bulgarian Journal of Historical Education” 2018, v. 26, no. 6, pp.636–662.

<sup>3</sup> See *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, ed. K. Sacewicz, Olsztyn 2005; K. Sacewicz, *Centralna prasa ...*, passim; idem, *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [in:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/ Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944*, ed. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013, pp. 262–274; idem, *Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich” (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, ed. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, pp. 107–124.

ziemiach Polski” or May 1942 „Materiał do akcji przeciwkomunistycznej”<sup>4</sup>. This moderate tone was characteristic especially for the governmental authorities of provenience. Pointing to the forms and methods of propaganda and political struggle against PPR, however, it was remembered that this task was significantly more complicated than the anti-German campaign. The particular difficulty in resolving the communist issue was its connection with the policy towards the USSR, which hampered the actions of official factors, including their propaganda<sup>5</sup>.

Right-winged organizations were the advocates of more radical solutions<sup>6</sup>. The conspiratorial National Party (SN) [“Kwadrat”] backed in its press overall political isolation of the PPR<sup>7</sup>. Moreover, in March 1942 “Kwadrat” called for the disclosure of the company links before the Polish society, as well as for the preparation to the ruthless, armed battle against “K” “in whatever form it occurs”<sup>8</sup>. Nevertheless, in 1942 the counteracting of communist political action was exceptionally moderate. Even in the right-wing communities calling for the military trial were not dominant at that time<sup>9</sup>. This situation underwent a considerable overestimation in subsequent years.

The counter-intelligence agencies of the AK and the Government Delegation for Poland presented their opinions on the counteracting of communist action in 1942. Among others, the Department no. 999 of the Department of Security and Counterintelligence of

<sup>4</sup> *Wokół prób wicherzeń komunistycznych*, „Rzeczpospolita Polska”, 10 III 1942, no. 4(24). *Upiór bolszewizmu*, „Polska Walczy”, 12 March 1942, no. 5. *Uwaga – „wróg wewnętrzny” działa!*, „Walka Ludu”, 29 May 1942, no. 8. *Bolszewizm wobec Polski*, „Pobudka”, October-November 1942, no. 8/9; *Działalność komunistyczna w Polsce*, „Wiadomości Polskie”, 13 May 1942, no. 8(65); *Problem komunistyczny w Polsce na tle wojny i okupacji*, „Dokumenty Chwili”, 12 November 1942, no. 13. AAN, 228/17–8, Nowe posunięcia Kominternu na ziemiach Polski, col. 25; AAN, 228/1–1, Materiał do akcji przeciwkomunistycznej, col. 45. See also AAN, 228/17–5, Report from 15 August 1942, col. 56.

<sup>5</sup> In one of the reports of the Polish Underground Commission from the “K” section we read: “The situation is much more difficult as Polish official factors have constrained capacity of opposing this propaganda. Both the statements of the government in London and national publications are by nature less clear, less direct, which in the mass effect must always give weak effects. The constant pro-Soviet accents are particularly bad, pronounced – undoubtedly for political reasons – by the official factors of Anglo-Saxon politics. [...] All this comes to the Polish opinion and generally – it is very confusing.”; see. AAN, 228/17–5, Report on communist activities in Poland for the period between November 1942 and February 1943, col. 86

<sup>6</sup> See more: K. Sacewicz, *Koncepcje przeciwdziałania sowiecko-komunistycznemu zagrożeniu bezpieczeństwa państwa w myśli programowej i publicystyce centralnych agend ruchu narodowego w okupowanej Polsce (1942–1944)* [in:] *Bezpieczeństwo Polski w XX i XXI wieku. Wybrane założenia teoretyczne i sposoby realizacji*, ed. H. Łach, Olsztyn 2012, pp. 135–185.

<sup>7</sup> *Wytoczne dla propagandy antykomunistycznej*, „Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją”, 5 June 1942.

<sup>8</sup> *Nowy twór Kominternu na ziemiach polskich*, „Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją”, 23 March 1942.

<sup>9</sup> The Confederate Armed Forces responded to the question – how rudimentary for all activities of Underground Poland on the issue of “K” – „how to combat communism”, as follows: „It is not enough to tell people that communism does not do good, but it must be clarified that in the new Poland people will be better off than in 1939. One must, in a word, have what the national groups lacked so far, that is a rational and well-thought-out socio-economic program. [...] Only when the hypocritical slogans of the Communist Party are opposed with a rational socio-economic program, can the communist campaign be effectively combated”; *Walczyliśmy z komunizmem*, „Do broni”, 2 December 1942, no. 20.

the 2<sup>nd</sup> Division of the General Command of the Union of Armed Struggle- Polish Home Army (KG ZWZ-AK) (“Korweta”)<sup>10</sup> was of the opinion that the actions of the communists were multi-sectoral and multidirectional, although they have a common goal, which is the preparation of „an attempt on limiting our independence, organized by Moscow and coordinated with the activities of the Soviet army”<sup>11</sup>. In such a position, the following remedies were recommended: “1) Increasing propaganda campaign against communism in the whole Polish press. 2) Causing the issue and widely distributing brochures and leaflets indicating the dangers of communism for Poland and for every individual citizen, regardless of social class. 3) Standing firmly against the communist slogans of the immediate “national uprising”. 4) Rejecting the offers of talks and interventions put forward by the commune, because such talks would lead to the exposure of Polish organizations and would undermine the moral resilience of the society to the agitation of the communism. 5) Striving to create a unified anti-communist front in the society and to organising self-defense, which would serve both as defense against communism and against Germany. 6) Obtaining all possible Polish parties, especially the peasants and the right wing of the socialists for the actions in 1, 2, 3, 4, 5. 7) As an extension to point 5: preparing for the anticipated fight with the communists. (We do not want this fight, but we are already being attacked!)”<sup>12</sup>. The concurrent recommendations included the February „Report on PPR” of the Department of Internal Affairs of the Government Delegation of the RP<sup>13</sup>. The author of the document – Tadeusz Myśliński – further postulated the disorganization of the PPR ranks, but without denunciations in Germany<sup>14</sup>, among others by “frightening

<sup>10</sup> About „Korweta” see more: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 20–22; idem, *Zabezpieczenie kontrwywiadowcze Polskiego Państwa Podziemnego przed agenturalną działalnością polskich komunistów (1939–1944) – przykład KG ZWZ-AK*, „Biuletyn Informacyjny AK. Miesięcznik ŚŻZAK”, september 2016, no 9, pp. 69–74; M. Żuczowski, *Referat „999” Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [in:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, ed. M. Gałezowski, Warszawa 2013, pp. 347–370; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [in:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, ed. W. Bułhak, Warszawa 2008, pp. 335–343; „Korweta” *Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej*, ed. M. Olczak, W. Handke, Warszawa 2020, pp. 6–65; „Korweta” *Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty grudzień 1941 – maj 1943*, ed. M. Olczak, Warszawa 2020, pp. 5–469; „Korweta” *Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty maj 1943 – luty 1944*, ed. M. Olczak, Warszawa 2020, pp. 6–402.

<sup>11</sup> AAN, 203/III-136, Sytuacja w ruchu wyrotowym (sprawozdanie za XII 1942 r. i I 1943), 5 February 1943, col. 18 (also AAN, 203/VII-62, col. 100; ibidem, 228/17–1, col. 23).

<sup>12</sup> Ibidem, col. 18–19.

<sup>13</sup> AAN, 228/17–3, Raport w sprawie PPR, 11 February 1943, col. 18 (także *Raport Komórki Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj na temat podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce z 11 lutego 1943 r.*, ed. K. Sacewicz [in:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, ed. M. Przegiętki, Warszawa 2016, pp. 169–186).

<sup>14</sup> On the pages of the underground press, the whole Underground Poland was dismissed from the denunciation of communists against the German security authorities.; see among others *Dzieje Polskiej Partii Robotniczej*, „Komunizm a Polska”, 18 April 1943, no. 1; *Na froncie walki z komuną*, „Ajencja A.”, 6 October 1943, no. 8; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, p. 218.

them away from printers, meeting rooms, meetings, cleaning the weapon storages, etc.<sup>15</sup>, organizing their own mass meetings, and setting up their own communist body, for example of the Trotskyist tone” to unravel communism” capturing the audience of the “K” press, and above all, the coordination of anti-communist intelligence activities carried out by various agencies of the independent underground<sup>16</sup>.

The characteristic feature of the Polish Underground agendas studies, often of various provenience, was consistent opposition to any form of official contact with the communist party. This was a consequence of stopping the PPR’s desire to break into the full-fledged participant in the political life of the Polish independence conspiracy<sup>17</sup>. Personal relationships with the K leaders were also stigmatized, of course apart from information and intelligence activities, recognizing them as a real infiltration threat of their own ranks by foreign agents<sup>18</sup>. The ideas of any talks with the communist underground were negated not only by the AK information and intelligence agencies, but also similar structures in the Government Delegate RP<sup>19</sup>. Nevertheless, contrary to their recommendations, in February 1943 political talks between representatives of the Plenipotentiary for the Government RP and the PPR took place<sup>20</sup>.

In 1942, Underground Poland did not come up with a coherent stance on the forms and methods of counteracting communist political and military activity, nor on the protection of its own structures from the threat of communist infiltration. Thus, along with the deterioration of bilateral Polish-Soviet relations and their unilateral discontinuation by Moscow, with the increase in the intensity of the activity of the comparty in occupied Poland and the emergence and functioning of the „Polish” communist agencies in the USSR, as well as the approach of the Soviet troops to the eastern borders of the Second Republic of Poland, the problem of attitude towards the Moscow agent became more and more pressing. The existing deficiencies revealed themselves with all their might. 1943 became a breakthrough for the development and regulation of communist issues in the overall policy of Fighting Poland. This also involved the question of finding a definite answer to the question on what methods and to what extent to combat the „K” factors.

---

<sup>15</sup> AAN, 228/17–3, Report on PPR, 11 February 1943, col. 18.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> AAN, 203/III-136, Sytuacja w ruchu wyrotowym (sprawozdanie za XII 1942 r. i I 1943), 5 February 1943, col. 19.

<sup>18</sup> See point 46 of „Instrukcja postępowania konspiracyjnego” [in:] *Armia Krajowa – służba pojedynczego żołnierza*, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, „Dokumenty i Materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1995, no. 3, p. 136.

<sup>19</sup> AAN, 228/17–3, Raport w sprawie PPR, 11 February 1943, col. 18; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, p. 219.

<sup>20</sup> See more: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 220–226; idem, *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu* [in:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, ed. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, pp. 360–362.



The terms commonly used in the Underground Poland journalism with regard to the communists, such as „Soviet agency”, „the fifth Soviet column” or „Comintern branch”, „targowica”, „traitor”, and „enemy”, clearly indicated that cooperation with them cannot be ensured. Therefore, the issue requiring elaboration was not whether, but how to fight. In 1943 the deliberations on this matter were characterized by an increase in the radical and uncompromising concepts of solving the “K” problem, with the subordinated and radical positions still balanced at the time.

The first ones should include the voice of the periodical „Communism and Poland”, which defied the communists from any denunciations against the Germans, emphasizing that there are many “Polish people deceived by the leaders of these organizations.” in the ranks of PPR-GL<sup>21</sup>. SL took similar positions in the fight against the communists<sup>22</sup>. The “triangle” emphasized that it was, and will always be, “in the fight against all attempts to Bolshevise our relations, to lay eggs, to wreak havoc, and to create diversion among our society”<sup>23</sup>, and pointed out: “Fighting against ideological communism, we are not going to get involved in bloody brotherly fights. We want to fight foreign agents with the righteousness of our cause, not the stick. [...] We have rifles and bombs directed against the Germans at the moment.”<sup>24</sup>. The Government Delegate of the RP also emphasized the dominant role of propaganda and political activities in the anti-Communist campaign. These would be conducted in two ways, that is as broader propaganda addressed to the broad masses of society<sup>25</sup> and as narrower, the recipients of which would be „minds already formed”<sup>26</sup>. It was emphasized that both types of propaganda action, using national-patriotic content, should discredit “K” as an agent of the Soviet factor.

<sup>21</sup> *Dzieje Polskiej Partii Robotniczej*, „Komunizm a Polska”, 18 April 1943, no. 1. This position was also characteristic for people’s circles. We read on the pages of the party section: „Among the communist ranks, accidentally, there was a certain amount of Polish full-fledged element, impersonated only, which is easy to understand and forgive in the current conspirational conditions. We have to convince these people with words, we must get them back for us and for Poland, not murder them.”; *Stosunek ruchu ludowego do akcji komunistycznej*, „Przez walkę do zwycięstwa”, 20 November 1943, no. 26(95).

<sup>22</sup> On the relationship of the “Triangle”, as well as the people’s movement to the PPR in general, see B. Pobiażyn, *Ruch ludowy wobec komunistów w okresie II wojny światowej* [w:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa...*, pp. 204–235; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, passim.

<sup>23</sup> *Placówki i agenci bolszewizmu*, „Przez walkę do zwycięstwa”, 20 August 1943, no 17(86).

<sup>24</sup> *Stosunek ruchu ludowego do akcji komunistycznej*, „Przez walkę do zwycięstwa”, 20 November 1943, no 26(95).

<sup>25</sup> According to the principles of anti-Communist propaganda included in the Delegation of the Government of the Republic of Poland (most likely from mid-1943). „Przyczyny wzrostu komunizmu na terenie kraju” stated: „What should work first is so called broader and more active assault propaganda, which uses popular slogans, understandable for everyone [...]. Communists should be outbid in their promises”; AAN, 202/III-31, Reasons for the growth of communism in the country, [1943], col. 28.

<sup>26</sup> „The narrower propaganda deals with polemics with communist theses and selects substantive arguments. At present it is a further project, and it is also true that the seriously and deeply thinking spheres have understood the dangers of communism fully and for a long time.”; *ibidem*, col. 30.

As for the methods and forms of combating communists, the moderate position was occupied by the 6th Division of the KG AK<sup>27</sup>. The most authoritative PPP magazine „Biuletyn Informacyjny” repeatedly warned against the communist threat in very meaningful and unequivocal publications. Nevertheless, it gave no consent to using offensive forms in the fight against the „K”. If the Bureau of Information and Propaganda in AK High Command (BIP KG AK) had already bet on the offensive, it was purely political, the blade of which was supposed to be conspiratorial journalism based on uncompromising rhetoric and content.<sup>28</sup> The Department no. 999 of the Department of Security and Counterintelligence of the 2<sup>nd</sup> Division of the KG AK also spoke on the discussed issue. On the basis of months of observation and analysis of the operations of the “K” structures activities,<sup>29</sup> “Korweta” developed a four-point model defining the defense action of the independent underground. They were: “1. To purge Polish organizations from communist elements and pay close attention to the eradication of the «plugins» of communist intelligence. 2. Deviation from any conversation or contact with the community and its branches. 3. Raise your own propaganda striking communism, denouncing the masses and brutally attacking communist slogans (especially leaflets on current topics reaching the masses). 4. Transition to counter-combat on the battlefield against murdering “Polish patriots” by communism.”<sup>30</sup> Also in the second half of 1943, the AK continued its tactics of fighting communist structures, based on the self-defense of its own ranks and society, but not military offensive.

The indications and appeals of the national-democratic, Christian democratic and Piłsudski-ite were more radical. Undoubtedly, their increasing significance in 1943, apart from the negative attitude towards the PPR, as the agenda of the Soviet and anti-Polish

<sup>27</sup> See K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 238–239; idem, *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego...*, pp. 287–288; idem, *KG AK wobec kwestii...*, pp. 363–365.

<sup>28</sup> A clear example of such a direction of propaganda offensive were the publications of „Biuletyn Informacyjny”. In the magazine we read, among others: „**Every Polish person – a worker, a peasant or an intelligent – who undergoes communist propaganda, who cooperates with the communists in the slightest – becomes a traitor today as he is volksdeutsch.** [...]PPR is nothing but the Bolshevik agenda in Poland. [...]There is great communist work in Poland and ... against Poland. The imperative is to be aware, to resist all the detrimental communist influences. In addition to patriotism and goodwill, the mind and intelligence must be put to the test of the insidious enemy. [...]**The Pole cannot be a Communist because he is no longer a Pole. Communism is the product of the Soviet spirit. And while the Russian Communist can be a good patriot because he is pursuing the goals of his homeland, the member of any nation – especially the Polish one – cannot be both at the same time**”; *Komunizm – narzędzie podbojów Rosji*, „Biuletyn Informacyjny”, 23 September 1943, no. 38(193).

<sup>29</sup> See W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, pp. 335–343; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 217, 226, 240–241.

<sup>30</sup> AAN, 203/III-132, Działalność obozu rewolucyjnego w Polsce (w okresie 21 IV do 15 V 1943 r.), 4 June 1943, col. 29.

„comin” of the Comintern<sup>31</sup>, was influenced by the growing crisis in Polish-Soviet relations, culminating in the disclosure of the Katyn massacre<sup>32</sup>.

In March 1943, a thorough analysis of the activities of the communist underground and the USSR was organized in the circles of the national movement<sup>33</sup>. According to this assessment, communism and the Soviet state were considered a fierce enemy of Poland and its interests. It was therefore advisable to take immediate defensive measures. These included primarily the intensified propaganda activity of unmasking PPR-GL as a Soviet agent. At the same time, it was stressed that “all Polish organizations should now prepare for a combat trial with the Communist Party, which has already launched an offensive against Poland and the Polish nation.”<sup>34</sup>. The concept of armed struggle with “K” found its place in the political concepts and journalism of many independent organizations. The conspiratorial SN systematically sought to express the official agreement of the Polish government to “immediately join the ruthless struggle aimed at destroying the communist organization in Poland and to prevent its criminal activity on the Soviet service”<sup>35</sup>. The concurrent position was represented by the Confederation of Nations<sup>36</sup>.

Strong voices in this discussion were the statements of Christian democratic communities and organizations. In the anti-communist action, the great importance of the process of public awareness of the danger posed by the USSR and its branches in Poland was recognized<sup>37</sup>. Nevertheless, the underground Labour Party (SP, „Romb”) called upon all subjects of the Underground Poland to „already join **the gradual and planned liquidation**

<sup>31</sup> About relations Polish Underground State to Comintern see more K. Sacewicz, *Komintern w świetle enuncjacji prasowych Polski Podziemnej. Przyczynek do rozważań nad antykomunizmem Polaków* [in:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, Warszawa 2020, pp. 79–93.

<sup>32</sup> On the consequences of the disclosure of the Katyn case for the anti-Communist problem in the Polish underground of independence see: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 241–244.

<sup>33</sup> AAN, 228/17–8, Działalność Kominternu na ziemiach polskich od zawarcia układu polsko-sowieckiego z dn. 30 VII 1941, 1 March 1943 r., col. 8–22. Według Władysława Chojnackiego najprawdopodobniej jest to wydawnictwo NSZ lub SN; W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, Warszawa 2005, p. 73.

<sup>34</sup> AAN, 228/17–8, Działalność Kominternu na ziemiach polskich od zawarcia układu polsko-sowieckiego z dn. 30 VII 1941, 1 March 1943, col. 22.

<sup>35</sup> AAN, 206/2, O właściwy odwet. Do Pana Premiera Rządu Polskiego w Londynie, 1943, col. 3.

<sup>36</sup> In his writings, the KN emphasized: “The fight against communism must today be treated equally and in parallel with the fight against the German occupant. And it must be remembered that, unlike the fight with Germany, the struggle with communism will not end with the end of the occupation.”; *Taktyka Kominternu*, „Nowa Polska”, 5 May 1943, no. 51; see also: K. Sacewicz, *Koncepcje przeciwdziałania sowiecko-komunistycznemu zagrożeniu bezpieczeństwa państwa w myśli programowej i publicystyce centralnych agend ruchu narodowego...*, pp. 165–166.

<sup>37</sup> The Chadecka “Reforma” in this matter stated: “With the help of the awareness campaign, we have to make sure that there is no man in Poland who does not know ... that cooperation with the PPR or other Soviet institutions in Poland is the same treachery of the state as cooperation with the Gestapo and that in the future in the same way it will be treated by the Polish state and punished”; *Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego*, „Reforma”, 10 May 1943, no. 7.

of Soviet disposition centers”<sup>38</sup>. The Christian Democrats in the Polish underground became one of the most ardent advocates of combating communism. Its radicalism in this regard was equal to the concepts of the SN<sup>39</sup>, as well as National Armed Forces (NSZ)<sup>40</sup>. At the same time, the SP did not deny the fact that the basic weapon in the fight against „K” is and should be the unity of society and the persistence of anti-communist attitudes, especially as communism was seen as an „epidemic disease” which cannot be eliminated with military means only<sup>41</sup>. The Union of the National Rebirth oscillated around the position of the „Romb”, which by unambiguously classifying Polish communists as traitors, agents of hostile powers, advocated the use of methods and means appropriate to this type of threat<sup>42</sup>. However, it is in organizations and environments of National Radical Camp (ONR) provenience, among others by the „Szańca” group, the most offensive concepts of anti-Communist action were formulated.<sup>43</sup>

As of mid-1943, the position represented by Henryk Glass’s „Blok” was taken into account in the conspiratorial deliberations on methods and the formula for counteracting the communist threat<sup>44</sup>. This agenda strengthened the position of supporters of the „K”.

<sup>38</sup> *Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego*, „Reforma”, 10 May 1943, no 7; see also [Komuna...], „Reforma”, 15 August 1943, no. 9; *Totalna mobilizacja przeciw komunizmowi*, „Naród”, August-September 1943, no 8–9; [Komuna przeszła do ofensywy...], „Nakazy”, 18 October 1943, no 34; *Weszliśmy w ciężki okres finału*, „Nakazy”, 20 February 1944, no 4(47); *W momencie decydujących rozstrzygnięć*, „Reforma”, 30 June 1943, no 8. In this article we read: “Time to proceed to liquidation of these pests”.

<sup>39</sup> The press department of the “Square” wrote that “both the saboteurs and the treacherous comrades of the People’s Army are recruiting – they deserve a strong response with a bullet in their heads”; *Armia Ludowa narzędziem wroga*, „Polak”, 20 October 1943, no. 19. In the next article we read: “Down with communism, with the People’s Army, commanded by the Bolsheviks, and composed of communists, Jews and former Soviet prisoners of war. Death of Soviet agents, the Soviets, who plow Poland in their back in 1939 to a German company.”; *Baczność wsi polska*, „Polak”, 2 December 1943, no 22.

<sup>40</sup> See *W walce z każdym wrogiem*, „Załoga”, 10 July 1943, no. 23; *Likwidować prowokację komunistyczną*, „Wielka Polska”, 28 August 1943, no. 33; *Palący problem*, „Polska Informacja Prasowa”, 23 July 1943, no 28; *Czyn na dzisiaj*, „Wielka Polska”, 31 July 1943, no. 29; *Dość tego*, „Naród i Wojsko”, September 1943, no. 8(12).

<sup>41</sup> *Alarm*, „Nakazy”, 16 August 1943, no. 24.

<sup>42</sup> *Bezkarność zdrady*, „Polska Odrodzona”, June 1943, no. 5.

<sup>43</sup> In the conspiracy of the “Szańca” we read: “Today, however, is the last moment to neutralize and destroy communism. [...] Commune must be destroyed to the end! The fight against communism must be absolute, just as the opponent is ruthless. The Communist, traitor and salesman, like the Gestapo, cannot find shelter, aid, indulgence and pity. We throw our last call to the utterly unaware or deaf members of communist organizations so far: break immediately with communism, otherwise you will be treated as complicit. Only after cleaning up the front of the national front of communism, will we manage the situation and be able to lead the proper fight against Germany.”; *Prowokatorzy i zbrodniarze*, „Szaniec”, 23 October 1943, no. 14(105).

<sup>44</sup> See more: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 52–55; idem, *Wprowadzenie* [in:] *Adalbert Rock [Henryk Glass], Mein Kampf Józefa Stalina. Rewolucyjna strategia i taktyka komunistycznego imperializmu*, wprowadzenie i oprac. K. Sacewicz, Białystok-Warszawa 2020, pp. 7–34. idem, *W walce o Wielką Polskę. Centralne Porozumienie Antykomunistyczne „Blok” – sojusznik Narodowych Sił Zbrojnych na przeciwkomunistycznym froncie (1943–1944)* [in:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945*, ed. W.J. Muszyński, Warszawa 2019, pp. 140–158; idem, *Koncepcje przeciwdziałaniu zagrożeniu sowiecko-komunistycznemu w publicystyce i opracowaniach wewnętrznych „Bloku” Henryka Glassa (1939–1944)* [in:] *Państwo konspiracyjne XIX i XX wieku*, ed. E. Hull, Olsztyn 2010, pp. 129–139; idem, *Koncepcje przeciwdziałania sowiecko-komunistycznemu zagro-*

It called, among others, to undertake an immediate, planned and ruthless struggle with the communist underground<sup>45</sup>, but underlined that apart from the actual indications for the liquidation of „K” there are legal grounds for sanctioning such actions<sup>46</sup>. On the basis of them the Polish communists, both in Poland and in the USSR were charged with the crime of treason<sup>47</sup>. Emphasizing the special role of the judiciary of the Republic of Poland in the process of eliminating sources of threat to state security, the need to first judge the „K” leadership was pointed out<sup>48</sup>. In the case of Wanda Wasilewska and Zygmunt Berling, as well as other leading “Polish” communist activists, this meant that, according to Henryk Glass, the only, obvious and necessary sentence was death.

Such assumptions of anti-communist action were among others the consequence of “Plan »C«”<sup>49</sup>. – the top-secret document prepared by the „Blok”. It assumed that defensive actions would be planned and multi-sectoral<sup>50</sup>. The role of intelligence in these activities was to acquire information about the forces and organizational structures of the opponent, its methods of functioning and planned operations. Moreover, attention was paid to the need to organize this section, among others by increasing its quantitative status, expanding the intelligence database and by centralizing the intercepted messages, while maintaining decentralization in fieldwork<sup>51</sup>. On the other hand, the tasks of anti-communist propaganda focused on paralyzing Soviet-communist agitation and propaganda activities, and then on gaining masses for their own anti-communist initiatives<sup>52</sup>. An important role in the anti-communist action was foreseen for the Polish judiciary<sup>53</sup>, stressing the importance and necessity of using force solutions at the same time<sup>54</sup>.

In April 1943 the national decision makers were sent “the Memorandum on the Dangers of the Communist Revolution in Poland” by the unspecified representatives of

---

zeniu bezpieczeństwa państwa w myśli programowej i publicystyce centralnych agend ruchu narodowego..., pp. 143–147; idem, *W służbie Niepodległej. Henryk Glass (1896–1984)*, Olsztyn 2019, pp. 36–44;

<sup>45</sup> *Likwidować prowokację komunistyczną!*, „Ajencja A.”, 26 July 1943, no. 5.

<sup>46</sup> K. Sacewicz, *Koncepcje przeciwdziałaniu zagrożeniu sowiecko-komunistycznemu w publicystyce i opracowaniach wewnętrznych „Bloku”*..., p. 136; idem, *Centralna prasa...*, pp. 29–30.

<sup>47</sup> On the pages of „Ajencji A.” – the press body of „Bloku” – we read: „The guilty of committing the crime of state, and therefore simply the traitor to his own state, becomes every member of these organizations not only by working in them, but by the very fact of belonging to them. It is under the law for the admission of this crime of criminal liability even if the offense was committed outside the country”; *Zdraycy pod sąd!*, „Ajencja A.”, 16 September 1943, no. 7.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> AAN, 228/1–1, Plan „C”, 1943, col. 10–13 (also AIPN, 0397/251, vol. 1, col. 204–207); „Blok” Henryka Glassa wobec zagrożenia sowiecko-komunistycznego na podstawie „Planu C” (październik 1943 r.), ed. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2007, vol. 8, pp. 221–234; K. Sacewicz, *Koncepcje przeciwdziałaniu zagrożeniu sowiecko-komunistycznemu w publicystyce i opracowaniach wewnętrznych „Bloku”*..., pp. 137–138.

<sup>50</sup> AAN, 228/1–1, Plan „C”, 1943, col. 10.

<sup>51</sup> Ibidem, col. 11.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Ibidem, col. 12.

<sup>54</sup> Ibidem, col. 12–13.

“Polish associations from Warsaw, Cracow, Lviv, Vilnius, Poznan”<sup>55</sup>. The authors of the document assumed to fight any “K” influence in society. To this end, they emphasized the need for: 1) increased activity of the Government Delegate RP and political organizations; 2) a military decision for the simultaneous activation of the AK and NSZ “to carry out defensive and offensive combat action”<sup>56</sup>, 3) preparation of intelligence “for decisive propaganda and armed combat against the Soviet-communist group in Poland”<sup>57</sup>, 4) organizing propaganda. The first issue was adopting one of the three proposals for the organization of a political and social agreement platform: (a) the establishment of the Anti-Communist Committee by the political parties to which they would delegate their representatives; b) the formation of a Defense Committee of Poland composed of representatives of the largest political parties and other independence organizations of the underground<sup>58</sup>, c) leading to the coalition of the most important political parties by the plenipotentiary of the Government of the Republic of Poland<sup>59</sup>. With regard to the issue of propaganda, apart from the recommendations of its centralization, the intensification of the flow of materials between independence centers, the memorial presented a detailed plan of propaganda and publishing action. Its purpose was an attempt to create an effective counterweight to “K” among others by using brochures and leaflets<sup>60</sup>.

The basic means of combating the communist underground of the militant groups, advocating both moderate and radical ways of resolving the “K” issue, were the appeals directed to the society to preserve unity, responsibility, national mobilization and absolute rulings against the Government of the Republic of Poland. Derogations from such attitudes, were called national treason or even crimes by the press<sup>61</sup>.

In the autumn of 1943, KG AK contributed significantly to the formation of an unambiguous PPP position on the methods and forms of combating communist factors. Within

---

<sup>55</sup> Zob. AAN, 203/VII-59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, April 1943, col. 1–16 (also AIPN, 0397/251, vol. 1, col. 182–195); *Ocena działalności podziemia komunistycznego na podstawie Memoriału w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce (kwiecień 1943 r.)*, ed. K. Sacewicz, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, no. 1 (14), pp. 385–416. On the author of the memorial see: K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, p. 256.

<sup>56</sup> AAN, 203/VII-59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, April 1943 r., col. 13.

<sup>57</sup> Ibidem, col. 13.

<sup>58</sup> The “K” issues were to be one of many that would be dealt with by the multi-sectoral body of Underground Poland.

<sup>59</sup> AAN, 203/VII-59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, April 1943, col. 13. These proposals (see points “a” and “c”) proved to be in line with PPP’s organizational initiatives, i.e. the founding of SKA and KRP-RJN.

<sup>60</sup> Zob. AAN, 228/1–1, Plan akcji wydawniczo-propagandowej (akcja przeciwkomunistyczna), 2 April 1943, col. 27–27a; ibidem, 203/VII-59, Memoriał w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce, April 1943, col. 15; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 254–256.

<sup>61</sup> *Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego*, „Reforma”, 10 V 1943, no. 7; see also *Prawda o niebezpieczeństwie sowieckim*, „Tydzień”, 7 October 1943, no. 28.



the Propaganda Department (“253”) BIP KG AK sub-division “Antyk” was established<sup>62</sup>. The military division of the underground state, through the creation of the sub-division “Antyk”, accepted it as the dominant propaganda-political, although uncompromising action against “K”<sup>63</sup>. The sphere of offensive, planned application of military means to the communist underground was officially abandoned by the military leadership.

The increase in the threat from the “K” influenced not only the activation of the AK’s political and propaganda structures but also intelligence. On December 19, 1943, the manual “On matters of K and related organizations” was published<sup>64</sup>. It defined the organizational scope of the “K” concept, and above all intelligence tasks and the form of their implementation. The manual also described the rules for counteracting the communist threat. They consisted of: propaganda activities – raising public awareness of the real purpose of the communist underground, strengthening the protection of its own ranks from surveillance and communist infiltration. In the event of such a threat the instructions obliged them to abolish it. The possibility of armed action against “K” was allowed, but only if its activity “is directed against the interests of the Polish people, the Polish government and the Polish Armed Forces (banditry, organized, provocative action or hostile activities)”<sup>65</sup>.

The response to various claims, projects or even the demand for the formation of an official and coherent policy of the independence environments towards the communists was first of all appointment of the Social Committee of Anti-Communist on the 26th of October 1943 at the meeting of the CRC (SKA)<sup>66</sup>. Its creation, and thus giving emphasis

<sup>62</sup> Tadeusz Żenczykowski („Kowalik”, „Krawczyk”) was the organizer and head of the subgroup, his deputy was the „Pobudka” activist, editor of „Głos Polski” – Wacław Kozłowski („Kaniewski”), liaison and secretary of the subdivision – the wife of colonel Jan Rzepecki – Irena Maleńska („Ela”). In August 1944 there were 20 people; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, p. 197; W. Bartoszewski, T. Żenczykowski, *Wydział „R” w BIP KG AK. Rozmowa Władysława Bartoszewskiego z Tadeuszem Żenczykowskim*, „Zeszyty Historyczne” 1984, vol. 70, pp. 64, 75; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, pp. 72, 144, 147; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 269–271.

<sup>63</sup> The weapon of „Antyk” in the ideological-political struggle was special press. Starting from November 1943 there was a biweekly „Głos Ludu”, as well as a biweekly addressed to the workers, entitled „Wolność Robotnicza; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 42, 44; idem, *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego...*, pp. 270–271. In addition, every two weeks, a newsletter was published for the editorial offices of the conspiratorial magazine „Agencja R”, including material useful for propaganda on the “K” issue. Additionally, since December 1943 „Antyk” – for the needs of the political leadership of Underground Poland – issued a weekly “Rak” report; AAN, 202/1 – 38, *Sprawozdanie z działalności komisji programowej S. K. A. za okres I XII 1943 – 1 V 1944*, 6 May 1944, col. 41. Quite a wide range of publishing of the subdivision – issued under the action of SKA – were non-serial publications and brochures; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, p. 44.

<sup>64</sup> See AIPN, 0397/251, vol. 1, Instrukcja w sprawach „K” i organizacji pokrewnych, 19 December 1943, col. 111–118.

<sup>65</sup> AIPN Gd, 0046/433, t. 1, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu...*, pp. 56–55.

<sup>66</sup> AAN, 199/1, Protokół z posiedzenia KRP 26 X 1943r., col. 33–34; G. Mazur, *Sprawozdanie z działalności Społecznego Komitetu Antykomunistycznego z pierwszej połowy 1944r.*, „Studia Historyczne” 1997, vol. 4, p. 422; K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 39–40. The Committee formed 24 conspiratorial political organizations, including the four largest Polish Underground State (PPP) parties: Polish Socialist Party – Freedom-Equality-Independence (PPS – WRN), Peoples’ Party (SL), National Party (SN) and Labour Party (SP).



to propaganda and political forms of combating communists<sup>67</sup>, did not mean that the confrontation with them was of such a dimension. Its character was not dependent solely on the guidelines and attitudes of independence factors, but mainly on the activities of the opponent. Since 1943, he has intensified the course of aggressive policy towards independence organisations – not only in propaganda but also militaristic dimension<sup>68</sup>. This as well as the bandit-robbery activity of the branches of the communist-Soviet provenience<sup>69</sup> led in consequence to the retaliatory actions. The main burden was on NSZ<sup>70</sup>. Despite the negative PPR rating by the AK and the NSZ, they represented different approaches to combating the “K”. These differences revealed themselves in the official commentary on the events at Borow in the Kraśnik region on August 9, 1943.<sup>71</sup> On 18 November 1943, a notice was circulated in the “Biuletyn Informacyjny”: “The Armed Forces of the Country have nothing to do with the abominable murder on the 5 August of this year of the division of the so-called People’s Army near Borow in Lubelskie Voivodship”<sup>72</sup>. The NSZ received this message as the AK’s inconsistency in the anti-communist action<sup>73</sup>. The most eloquent point in this matter, as well as reflecting the essence of the ONR

---

Franciszek Białas („Góralczyk”) was the president of the new organ z PPS – WRN, whereas his deputies were Stefan Korboński from SL and Francis Urbanski from SP.

<sup>67</sup> In the period from 1 December 1943 to 1 May 1944, the Committee issued 4 brochures (total over 21,000 copies), special editions (total 145,000 copies) and 18 different leaflets (total volume of 400,000 copies); AAN, 202/I – 38, Sprawozdanie z działalności komisji programowej S. K. A. za okres 1 XII 1943–1 V 1944, 6 May 1944, col. 40–41; G. Mazur, *Biuro Informacji...*, p. 145; idem, *Sprawozdanie z działalności...*, pp. 424–425.

<sup>68</sup> Refer to: P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, pp. 184–185, 283–284; 292–300, 330–360.

<sup>69</sup> On the bandit activity of a large number of GL-AL divisions, as well as Soviet diversion and partisan divisions see M. Krzysztofiński, *Działalność grupy GL „Iskra”. Przyczynki do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie*, „Glaukopis” 2008, no. 11–12, pp. 174–175; idem, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 188–220; *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa...*, passim; K. Sacewicz, *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego”*, „Echa Przeszłości” 2003, vol. 4, pp. 127–150; M. Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000, pp. 69–81; idem, ... *między Bolszewią a Niemcami. Konspiracja polityczna i wojskowa Polskiego Obozu Narodowego na Podlasiu w latach 1939–1952*, Warszawa 2009, pp. 218–219, 221–223.

<sup>70</sup> Zob. M.J. Chodakiewicz, *Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, no. 2, part 1, pp. 53–87, no. 3, part 2, pp. 45–73; *Narodowe Siły Zbrojne wobec podziemia komunistycznego. Instrukcja ...*, pp. 289–301.

<sup>71</sup> Refer to: M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciwko dwóm wrogom*, Warszawa 1999, pp. 121–124; idem, *Akcja Specjalna...*, part 1, pp. 71–74; R. Drabik, *W wydarzenia pod Borowem. Wymuszona egzekucja czy zasłużona kara?*, „Glaukopis” 2003, no. 1, pp. 115–143; idem, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [in:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa...*, pp. 108–109; P. Gontarczyk, op. cit., pp. 285–287.

<sup>72</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 18 November 1943, no. 40(201). AK KG considered the NSZ combat actions against “K” as ill-considered and highly embarrassing for official factors, and at the same time providing arguments for PPR propaganda; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, vol. 3: *April 1943–July 1944*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, p. 223.

<sup>73</sup> *NSZ potępione – Armia Ludowa uznana*, „Szaniec”, 4 December 1943, no. 15(106). “Blok” critically responded to the attitude of the AK as well; *Nieporozumienie*, „Ajencja A.”, 27 November 1943, no. 11; see also: *Dwa rozkazy – jedna prawda*, „Naród i Wojsko”, 20 December 1943, no. 10(20).

community's attitude to the idea of fighting communism, or Soviets in general, was the reaction of the "Szaniec", in which we read: "So the men of the People's Party, defenders of the masses of the Polish people and you all our friends and enemies, take into account that there are no enemies number 1 and 2 in Poland and for Poland. There is one enemy. **No matter what it is called – German or Bolshevik.** [...] The whole world is fighting with Germany. [...] Only the Germans are fighting with Soviet Russia today. Therefore, the liquidation of Soviet agents in Poland, even though they dressed in the most beautiful patriotic-Polish feathers – is a duty, a necessity. **This is what Polish national interest demands.** And that is why we will fight regardless of whether you like it or not. [...] The line of Polish policy cannot go down the winding paths, it cannot do twists and turns, it cannot be opportunistic. It must be consistent, clear and understandable for the whole nation. [...] **The nation needs leaders with character, tough, consistent, far-sighted.** [...] Reason tells us that you have to prepare for the worst. Self-defense instinct dictates that evil cannot be comforted that it cannot be tolerated but must be combated. Therefore, regardless of the course of historical events and our vicissitudes, we have to clean the country of Soviet troops and Kremlin agents. Under conditions of bondage, under conditions where the enemy imposes us with unequal fight – **there are no "abominable murders". There is only a need for self-protection**"<sup>74</sup>.

The PPP course "K", stabilized at the end of 1943, did not undergo further re-evaluation in the following year. Still, the basic weapon in the fight against communist factors was propaganda, information and publicity activities. The structures of independence with greater force, and especially on a grander scale, reacted to the next political and military initiatives of the comparty in the occupied country. A specially developed political-propaganda unity emerged in response to the PPR's creation by the National Council of National Unity (KRN). It was not only the response of individual press bodies of the Underground Poland<sup>75</sup>, Poland but, above all, the collective – signed by the 24 independent conspiracy organizations – appeal "to the Polish Nation", which stigmatized the activities of the Communist Party<sup>76</sup>. Until the outbreak of insurrectionary fights in Warsaw, the

<sup>74</sup> *NSZ potępienie – Armia Ludowa uznana*, „Szaniec”, 4 December 1943, no. 15(106).

<sup>75</sup> This reaction was immediate, substantive and covering almost all political and military organizations of the PPP; see K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 300–307.

<sup>76</sup> We read in it: "The PPR acting on our soil, a foreign communist agent, conducts its action in the most vital interests of Poland according to the directives of the external and non-Polish center of disposition. [...] The "Polish Workers' Party" and its expositions, allegedly "Polish" People's Army, declare their willingness to give back the eastern territories of the Republic of Russia and to fight endowed with the trust of the nation, the legitimate government and the army of Poland, and their counterparts in the country. In pursuit of the weakening and demolition of the nation's forces in the crucial period of the war, communist agents call on the "National Council" and "Headquarters of the People's Army" and announce the creation of the «Provisional Government». Regardless of the negligence of the forces and meanings that the above-mentioned fictitious externalities, calculated for publicity, the PPR action should be strongly reviled, as a betrayal of the nation and the Polish State"; AAN, 200/2, *Do Narodu Polskiego*, [1944], col. 38; *Armia Krajowa w dokumentach...*, vol. 3, p. 268. see also K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, p. 308.

PPP position on the forms and methods of anti-communist action was not modified. Its main pillar was to be and was indeed SKA. Unfortunately, this was too late for the effects of its activity to be even greater. In addition, in assessing the activities of the underground of the “Polish” communists, it should be borne in mind that, regardless of the question of the organization of the independence structures of the “K” section, the most determinant element that conditioned the possibility of defeating the Communists was the entry Red Army on the territory of occupied Poland. Of course, this does not in any way account for the significant delays, inconsistencies<sup>77</sup> and other weaknesses and errors of the anti-Communist action of Underground Poland<sup>78</sup>.

The increase of the threat from the pro-Soviet factors forced the Polish Underground State, and generally on the independence structures, the absolute necessity of taking protective as well as retaliatory measures. This, in turn, required the formulation and methods of anti-communist action. In this matter, the underground was divided into two informal camps, that is the supporters of hard, ruthless, even armed confrontations with the Communists, and critics of such solutions, who were inclined to take advantage of purely political means. On the one side there were national-democratic, Christian democratic, post-Sanatia, on the other side leftist, popular, democratic and syndicalist organizations, and above all the governmental institutions. As a result of a specific debate, it was not possible for the whole of Poland to work out a single model of anti-Communist action.

Not until autumn 1943 was it defined – by the creation of the SKA – for the Polish Underground State. However, the borders of that state were beyond its influence, among others in the form of NSZ structures not merged with the AK, which by the end of their existence would advocate the need for a strong Soviet-Communist expansion. Thus within the PPP the dominant means of fighting the “K” – also the offensive one – became a political action, expressed by extensive propaganda and information activities. Officially, the use of military tools was limited to defense. An important shortcoming of the anti-communist PPP campaign was the complete lack of use of the role and importance of the Polish judiciary, including in the propaganda dimension. Political constraints, the fear of the propaganda power of the Soviet machine, and the fear of the leftist Polish conspiracy environments for the uncontrolled anti-Communist activities, were the basis of the limited nature of PPP activities in the “K” sector.

Such restrictions were not noticed by the Communists of PPR and AL. In the second half of 1944, the “Polish” Communists, as a result of the Red Army offensive and Mos-

---

<sup>77</sup> Lack of consistency – aside from the question of the tactical validity of the use of certain forms of “K” combat – it did not concern right-wing organizations, especially the NSZ. These defined the communists as Soviet agents and therefore advocated the use and application of the resulting measures.

<sup>78</sup> On the successes and failures of Underground Poland in struggles with structures created by “Polish” communists, see K. Sacewicz, *Centralna prasa...*, pp. 355–357.

cow's decision, captured the authorities in the lands west of the Bug line. They began the ruthless physical elimination of the **Underworld**. After the Conference in Yalta<sup>79</sup>, which took Poland and Poles not only the eastern lands of the Second Republic, but also the independence and sovereignty of the Communists gained international recognition by creating according to the Yaltan formula TRJN<sup>80</sup>. For the Polish Underground State, this meant his further extermination. Methods and forms of its eradication were developed by the Soviets over the years of their rule and the terror of the Soviet Union. Their victims were entire structures of independence conspiracy, including soldiers of Anti-Communist<sup>81</sup>.

## Bibliografia

### Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

AIPN, 01435/16; AIPN, 0397/251; AIPN, 0397/251, vol. 1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

AIPN Gd, 0046/433, vol. 1.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

AAN, 202/I – 38; AAN, 199/1; AAN, 228/1–1; AAN, 228/17–8; AAN, 228/17–5; AAN, 203/VII-59; AAN, 203/III-136; AAN, 203/VII-62; AAN, 228/17–3; AAN, 202/III-31; AAN, 203/III-132; AAN, 228/17–8; AAN, 206/2.

### Wydawnictwa źródłowe

*Adalbert Rock [Henryk Glass], Mein Kampf Józefa Stalina. Rewolucyjna strategia i taktyka komunistycznego imperializmu*, wprowadzenie i oprac. K. Sacewicz, Białystok-Warszawa 2020.

*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, vol. 3: *April 1943–July 1944*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

*Blok” Henryka Glassa wobec zagrożenia sowiecko-komunistycznego na podstawie „Planu C” (październik 1943 r.)*, ed. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2007, vol. 8.

*Korweta” Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty grudzień 1941–maj 1943*, ed. M. Olczak, Warszawa 2020.

<sup>79</sup> About Polish Underground State relations to conference in Yalta see more K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec konferencji jaltańskiej i jej następstw* [in:] *Jalta. Rzeczywistość, mit i pamięć*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2019, pp. 102–130

<sup>80</sup> In the opinion of Marek Kornat Yalta was „false vision of world peace”; M. Kornat, *Jalta – fałszywa wizja pokoju światowego* [in:] *Jalta. Rzeczywistość...*, pp. 15–47.

<sup>81</sup> See K. Sacewicz, *Antykomunista w komunizmie. Adam Roman Keller w świetle aktu oskarżenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (18 sierpnia 1953)* [in:] *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, red. S. Nowakowski, K. Sacewicz, t. 2, Olsztyn 2019, pp. 229–254.

*Korweta*” Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Raporty maj 1943–luty 1944, ed. M. Olczak, Warszawa 2020.

Mazur G., *Sprawozdanie z działalności Społecznego Komitetu Antykomunistycznego z pierwszej połowy 1944 r.*, „Studia Historyczne” 1997, vol. 4.

*Ocena działalności podziemia komunistycznego na podstawie Memoriatu w sprawie niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej w Polsce (kwiecień 1943 r.)*, ed. K. Sacewicz, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, no. 1 (14).

*Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, ed. K. Sacewicz, Olsztyn 2005.

*Raport Komórki Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj na temat podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce z 11 lutego 1943 r.*, ed. K. Sacewicz [in:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, ed. M. Przegiętki, Warszawa 2016.

### **Prasa (Press)**

„Ajencja A.” 1943.

„Biuletyn Informacyjny” 1943.

„Do broni” 1942.

„Dokumenty Chwili” 1942.

„Komunizm a Polska” 1943.

„Nakazy” 1943.

„Naród i Wojsko” 1943.

„Naród” 1943.

„Nowa Polska” 1943.

„Pobudka 1942.

„Polak” 1943.

„Polska Gazeta Codzienna pod Okupacją” 1942.

„Polska Informacja Prasowa” 1943.

„Polska Odrodzona” 1943.

„Polska Walczy” 1942.

„Przez walkę do zwycięstwa” 1943.

„Reforma” 1943.

„Rzeczpospolita Polska” 1942.

„Szaniec” 1943.

„Walka Ludu” 1942.

„Wiadomości Polskie” 1942.

„Wielka Polska” 1943.

„Załoga” 1943.

**Opracowania**

- Armia Krajowa – służba pojedynczego żołnierza*, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, „Dokumenty i Materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956” 1995, no. 3.
- Bartoszewski W., Żenczykowski T., *Wydział „R” w BIP KG AK. Rozmowa Władysława Bartoszewskiego z Tadeuszem Żenczykowskim*, „Zeszyty Historyczne” 1984, vol. 70.
- Bechta M., *...między Bolszewią a Niemcami. Konspiracja polityczna i wojskowa Polskiego Obozu Narodowego na Podlasiu w latach 1939–1952*, Warszawa 2009.
- Bechta M., *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.
- Bułhak W., Kunert A.K., *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [in:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, ed. W. Bułhak, Warszawa 2008.
- Chodakiewicz M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciwko dwóm wrogom*, Warszawa 1999.
- Chodakiewicz, M.J., *Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie, „Wojskowy Przegląd Historyczny”* 1993, no. 2, part 1, no. 3, part 2.
- Chojnacki W., *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, Warszawa 2005.
- Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [in:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944*, ed. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.
- Drabik R., *Wydarzenia pod Borowem. Wymuszona egzekucja czy zasłużona kara?*, „Glaukopis” 2003, no. 1.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.
- Kornat M., *Jałta – fałszywa wizja pokoju światowego*, [in:] *Jałta. Rzeczywistość, mit i pamięć*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2019.
- Korweta” Referat 999 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej*, ed. M. Olczak, W. Handke, Warszawa 2020.
- Krzysztofiński M., *Działalność grupy GL „Iskra”. Przyczynek do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie*, „Glaukopis” 2008, no. 11–12.
- Krzysztofiński M., *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Pobiałyn B., *Ruch ludowy wobec komunistów w okresie II wojny światowej*, [w:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/ Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944*, ed. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.
- Sacewicz K., *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu* [in:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, ed. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011.

- Sacewicz K., *Antykomunista w komunizmie. Adam Roman Keller w świetle aktu oskarżenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (18 sierpnia 1953)*, [in:] *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, red. S. Nowakowski, K. Sacewicz, t. 2, Olsztyn 2019.
- Sacewicz K., *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Sacewicz K., *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec konferencji jaltańskiej i jej następstw*, [in:] *Jajta. Rzeczywistość, mit i pamięć*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2019.
- Sacewicz K., *Komintern w świetle enuncjacji prasowych Polski Podziemnej. Przyczynek do rozważań nad antykomunizmem Polaków*, [in:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, Warszawa 2020.
- Sacewicz K., *Komintern w świetle polskiej publicystyki przeciwkomunistycznej II Rzeczypospolitej. Przyczynek do badań nad polskim antykomunizmem*, „Komunizm” 2017, no 6.
- Sacewicz K., *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej: państwo – społeczeństwo – partie*, Olsztyn 2016.
- Sacewicz K., *Koncepcje przeciwdziałania sowiecko-komunistycznemu zagrożeniu bezpieczeństwa państwa w myśli programowej i publicystyce centralnych agend ruchu narodowego w okupowanej Polsce (1942–1944)*, [in:] *Bezpieczeństwo Polski w XX i XXI wieku. Wybrane założenia teoretyczne i sposoby realizacji*, ed. H. Łach, Olsztyn 2012.
- Sacewicz K., *Koncepcje przeciwdziałania zagrożeniu sowiecko-komunistycznemu w publicystyce i opracowaniach wewnętrznych „Bloku” Henryka Glassa (1939–1944)*, [in:] *Państwowość konspiracyjna XIX i XX wieku*, ed. E. Hull, Olsztyn 2010.
- Sacewicz K., *Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich” (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, ed. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.
- Sacewicz K., *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego”, „Echa Przeszłości” 2003, vol. 4.*
- Sacewicz K., *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [in:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944*, ed. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.
- Sacewicz K., *Rewolucja komunistyczna i dyktatura proletariatu w świetle publikacji Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – zarys problemu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, no 2(30).
- Sacewicz K., *W służbie Niepodległej. Henryk Glass (1896–1984)*, Olsztyn 2019.
- Sacewicz K., *W walce o Wielką Polskę. Centralne Porozumienie Antykomunistyczne „Blok” – sojusznik Narodowych Sił Zbrojnych na przeciwkomunistycznym froncie (1943–1944)*, [in:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945*, ed. W.J. Muszyński, Warszawa 2019.
- Sacewicz K., *Zabezpieczenie kontrwywiadowcze Polskiego Państwa Podziemnego przed agenturalną działalnością polskich komunistów (1939–1944) – przykład KG ZWZ-AK*, „Biuletyn Informacyjny AK. Miesięcznik SZŻAK”, September 2016, no 9.



Sacewicz K., *Zorganizowane antykomunistyczne inicjatywy społeczne w II Rzeczypospolitej*, [in:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, ed. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok-Olsztyn-Warszawa 2019.

Sacewicz K., *Концепции, методи и форми на действия срещу комунизма през погледа на журналистиката, която прави обществено достойние организираните обществени антикомунистически инициативи в Полша между двете световни войни* [Concepts, methods and actions of communism should be based on journalism, which is the property of the public and anti-communist initiatives in Poland during the inter-war period], [in:] "History. Bulgarian Journal of Historical Education" 2018, v. 26, no. 6.

Żuczkowski M., *Referat „999” Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej*, [in:] *Z dziejów walk o niepodległość*, t. 2, ed. M. Gałęzowski, Warszawa 2013.

### **The Polish Underground State vs. the Polish Communists and the concept of counteraction**

**Summary:** During World War II, the Polish Underground State had to face yet another enemy, namely the communist underground, in its struggle for Poland's independence, sovereignty and territorial integrity. The article systematizes the existing knowledge about the anti-communist units of the Underground State and the forms and methods used in the battle against the communist enemy. The obstacles that prevented the Polish Underground State from implementing radical methods of counteracting communist forces were identified. The communists did not demonstrate such restraint during World War II or the post-war occupation of Poland.

**Keywords:** anti-communism, Polish Underground State, Polish communists, World War II

Joanna Bednarska-Kociołek

Uniwersytet Łódzki

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-3552-6550>

## Złe dziedzictwo a obowiązek pamiętania w *Topografii pamięci* Martina Pollacka

**Streszczenie:** W niniejszym artykule dokonano analizy esejów autobiograficznych Martina Pollacka zebranych w tomie *Topografia pamięci*. Ich myślą przewodnią są zmagania autora z pamięcią o przodkach – nazistach. Pollack jest synem nazistowskiego zbrodniarza Gerharda Basta. Centralnym punktem dokonanej analizy jest zbadanie perspektywy syn – ojciec oraz sprawdzenie, na ile trauma międzypokoleniowa ma wpływ na narrację prowadzoną przez syna. Pojęcie postpamięci, stanowiące podstawę teoretyczną artykułu, zakłada, że potomkowie zarówno sprawców, jak i ofiar na tyle głęboko włączają się do procesu pamięci poprzedniego pokolenia, iż owa pamięć jest transmitowana na tych, którzy w owych wydarzeniach nie brali udziału. Lektura esejów jest okazją do przeanalizowania wpływu narodowego socjalizmu na życie tych, którzy go osobiście nie doświadczyli. W tym kontekście warto zbadać, jak Pollack pisze o pamięci dotyczącej narodowego socjalizmu, tym bardziej że w narracji wykracza on poza pamięć o bliskich i pisze o szerszym pojętym ‘rozrachunku z przeszłością’ lub ‘przewyciężaniu przeszłości’ w Austrii. Rozróżnia przy tym pamięć różnych pokoleń: pisze o generacjach dziadka, ojca, o swojej i wreszcie swojego syna pokazując, w jaki sposób przeszłość wpływa na terażniejszość powodując międzypokoleniową traumę u poszczególnych ludzi, ale także u całego narodu.

**Słowa kluczowe:** pamięć, potomkowie nazistów, literatura austriacka, książki o ojcach, Martin Pollack

Martin Pollack (ur. w 1944 r.) jest postacią znaną polskiemu czytelnikowi. To austriacki dziennikarz i pisarz<sup>1</sup>, z wykształcenia historyk i sławista. Studiował w Polsce

---

<sup>1</sup> Martin Pollack jest autorem między innymi następujących tekstów: *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu* (*Der Tote im Bunker. Bericht über meinen Vater*, 2004; pol.: 2006); *Sarmackie krajobrazy* (*Sarmatische Landschaften – Nachrichten aus Litauen, Belarus, der Ukraine, Polen und Deutschland*, 2005; pol., 2006); *Dlaczego rozstrzelali Stanisławów* (*Warum wurden die Stanislaw erschossen?*, 2008; pol., 2009); *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji* (*Kaiser von Amerika. Die große Flucht aus Galizien*, 2010; pol., 2011); *Skażone krajobrazy* (*Kontaminierte Landschaften*, 2014; pol., 2014); *Topografia pamięci* (*Topografie der Erinnerung*, 2016; pol., 2017); *Kobieta bez grobu: historia mojej ciotki* (*Die Frau ohne Grab: Bericht über meine Tante*, 2020; pol., 2020).

w latach 60., zna język polski oraz realia naszego kraju. Często współpracuje z polskimi mediami. Pollack to przede wszystkim syn doktora prawa Gerharda Basta, SS-mana, zabitego w 1947 r., kiedy ukrywał się jako poszukiwany zbrodniarz hitlerowski. Dziennikarz nosi nazwisko ojczyzna – Hansa Pollacka, który był oportunistą<sup>2</sup> i od 1936 r. należał do NSDAP<sup>3</sup>. Odkrycie, że ojciec był zbrodniarzem, stało się dla Martina Pollacka powodem podjęcia próby rekonstrukcji historii jego życia oraz rozliczenia z mroczną historią całej rodziny. Efektem badania przeszłości krewnych była książka *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, w której autor mierzy się z opowiadaniem biografii ojca wzbogacając ją o własne refleksje. Agnieszka Izdebska podkreśla słusznie, że Pollack prowadzi „narrację w swoisty sposób postpamięciową. To historia samego autora dorastającego i w milczeniu, i w klimacie silnie zmitologizowanych opowieści, a zarazem wobec wpisanego w ramy złowróznej retoryki ‘ziemi i krwi’ doświadczenia poprzednich pokoleń. Doświadczenia te Pollack usiłuje zrozumieć i jakoś przetworzyć”<sup>4</sup>. Nasuwa się wniosek, że bycie synem zbrodniarza ma dla jego narracji fundamentalne znaczenie, gdyż ojciec nad wyraz często staje się bohaterem jego tekstów. Wiele miejsca autor poświęca również innym członkom rodziny. Pollack jednak wykracza poza pamięć o bliskich i pisze także o szerszym pojętym ‘rozrachunku z przeszłością’ lub ‘przezwycięzaniu przeszłości’ w Austrii<sup>5</sup>. Rozróżnia przy tym pamięć różnych pokoleń: pisze o generacjach dziadka, ojca, swojej i wreszcie swojego syna pokazując, w jaki sposób przeszłość wpływa na terażniejszość powodując międzypokoleniową traumę u poszczególnych ludzi, ale także u całego narodu.

W niniejszym artykule omówione zostaną eseje autobiograficzne Martina Pollacka zebrane w tomie *Topografia pamięci* (2017; niem.: *Topografie der Erinnerung*, 2016), których myślą przewodnią są zmagania autora z pamięcią o przodkach – nazistach. Głównie eseje zaliczają się, podobnie jak wspomniana już *Śmierć w bunkrze*, do ‘tekstów o ojcach’<sup>6</sup>. Są to teksty dokumentalne, zakorzenione w paradygmacie faktograficznym.

<sup>2</sup> Po niemiecku ‘Mitläufer’.

<sup>3</sup> [on-line:] [https://e-gov.ooe.gv.at/bgdfiles/p2339/Hans\\_Pollack.pdf](https://e-gov.ooe.gv.at/bgdfiles/p2339/Hans_Pollack.pdf), [29.03.2020].

<sup>4</sup> A. Izdebska, *Śmierć w bunkrze – opowieść Martina Pollacka o ojcu (z mapami i fotografiami w tle)*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015, s. 97–114.

<sup>5</sup> Zanim zaczęto stosować termin „pamięć” (Gedächtnis i Erinnerung), posługiwano się raczej określeniem ‘Vergangenheitsbewältigung’ lub ‘Aufarbeitung der Vergangenheit’, co w uproszczonym polskim przekładzie oznacza „rozrachunek z przeszłością” lub „przezwycięzanie przeszłości”, a w nieco trafniejszym tłumaczeniu na język angielski: coming to terms with the past lub overcoming the past. Pierwszy duży spór na ten temat po wojnie wywołał esej Karla Jaspersa zatytułowany *Die Schuldfrage* [Problem winy], w którym filozof stawiał tezę o winie kolektywnej narodu niemieckiego. Por.: M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, Kraków 2009, s. 8–15.

<sup>6</sup> ‘Väterbücher’ (‘książki o ojcach’) zaczęły powstawać w Niemczech w latach 60. XX w. w efekcie pojawienia się ‘ruchu 68’. Rozpoczęto wtedy intensywne rozliczanie nazistowskiej przeszłości (‘Vergangenheitsbewältigung’, ‘Auseinandersetzung mit der Vergangenheit’). W Austrii rzeczywiste rozliczanie zaczęło się w latach 80. XX w. Pod pojęciem ‘Väterbücher’ kryją się kroniki rodzinne, sagi, powieści autobiograficzne, eseje. Autorzy krytycznie przedstawiają swoją relację z rodzicem lub innym członkiem rodziny uwikłanym w nazizm. Oskarżają przodków o współuczestnictwo w wojennych zbrodniach lub milczenie w obliczu Holokaustu. Żądają transparentności w odniesieniu do historii kraju i historii własnej rodziny. Przykłady: B. Vesper,

Autor prowadzi narrację we własnym imieniu jako świadek historii. Jednak trzeba mieć na uwadze, że narrator, który nazywa się – tak jak autor – Martin Pollack, to jego kreacja, a nie rzeczywista osoba. Paweł Zajas – powołując się na Marianne Hirsch<sup>7</sup> – zauważa w odniesieniu do prozy Pollacka, że „[t]en typ literatury stanowi bezsprzecznie element dyskursu postpamięci”<sup>8</sup>. Termin zakłada, że potomkowie zarówno sprawców, jak i ofiar wydarzeń na tyle głęboko włączają się do procesu pamięci poprzedniego pokolenia, iż owa pamięć jest transmitowana na tych, którzy w owych wydarzeniach nie brali udziału<sup>9</sup>. Możliwe jest więc interpretowanie tekstów z *Topografii pamięci* w kontekście postpamięci, o ile będzie ona rozumiana sensu largo, tzn. będzie odnosiła się nie tylko do potomków ofiar Holokaustu, a do każdego naznaczonego traumą sposobu pamiętania o przodkach. Centralnym elementem esejów Pollacka jest pojęcie ‘Erinnerung’ tłumaczone na potrzeby tego artykułu jako ‘upamiętnienie’ oraz jako ‘pamięć’<sup>10</sup>. W niniejszym tekście rozpatrywano, czym dla autora jest owo upamiętnienie, a następnie odpowiedziano na następujące pytania: Jakie znaczenie ma dla niego fakt bycia synem zbrodniarza? Jak opowiada on swoją relację z ojcem? Jakie ma propozycje na sposób upamiętnienia przeszłości? Odpowiedzi na te pytania opierają się na dyskursie teoretycznym na temat pamięci kulturowej i rodzinnej. Magdalena Saryusz-Wolska pisze powołując się na

---

*Die Reise* (1969), P. Henisch *Die kleine Figur meines Vaters* (1975), N. Frank, *Der Vater. Eine Abrechnung* (1987; pol., *Mój ojciec Hans Frank*, 1991), *Meine deutsche Mutter* (2005; pol., *Moja niemiecka matka*, 1991) oraz *Bruder Norman* (2013), Ch. Meckkel, *Suchbild. Über meinen Vater* (1980) oraz *Suchbild. Meine Mutter* (2002), U. Timm *Am Beispiel meines Bruders* (2003; pol., *Na przykładzie mojego brata*, 2005). Istnieje obszerna literatura przedmiotu: J. Reidy, *Vergessen, was Eltern sind. Relektüre und literaturgeschichtliche Neusituierung der angeblichen Väterliteratur*, Göttingen 2012; J. Reidy, *Rekonstruktion und Entheroisierung: Paradigmen des Generationenromans in der deutschsprachigen Gegenwartsliteratur*, Bielefeld 2013; D. Borowicz, *Vater-Spuren-Suche. Auseinandersetzung mit der Vätergeneration in deutschsprachigen autobiografischen Texten von 1975 bis 2006*, Göttingen 2013; A. Burdziej, *Utracony Heimat*, Toruń 2018.

<sup>7</sup> Marianne Hirsch stworzyła termin ‘postmemory’, by opisać zjawisko pamięci żydowskich potomków ofiar o Shoah. Odniosła się zarówno do swojej prywatnej pamięci, jak i do obszarów kultury i literatury. Hirsch należy do tzw. ‘generation after’, nie miała osobistego doświadczenia wojny, ale jest potomkinią ofiar i wyrosła w traumie swoich rodziców. Teza na istnienie traumy międzypokoleniowej ma potwierdzenie naukowe, gdyż Rachel Yehuda zajmująca się neurologicznymi skutkami tego zjawiska wykazała zmiany w poziomie kortyzolu i innych fizjologicznych markerów lęku w grupie potomków ucalałych z Zagłady. Por.: M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today”, nr 29 (1), 1.03.2008, s. 103–128; R. Yehuda, et al., *Phenomenology and Psychobiology of the Intergenerational Response to Trauma*, [w:] Y. Danieli, *Intergenerational Handbook of Multigenerational Legacies of Trauma*. New York 1998, s. 639–655.

<sup>8</sup> P. Zajas, *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcyjnej*, Poznań 2011, s. 83.

<sup>9</sup> Ibidem. Por. też: M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, s. 105.

<sup>10</sup> Pojęcia ‘Erinnerung’ i ‘Gedächtnis’ są od lat szeroko dyskutowane w humanistyce. Ani prześledzenie tego dyskursu ani jego analiza nie są celem tego artykułu. Mając świadomość ich istoty, wskazuję jedynie na kanoniczne pozycje literatury przedmiotu. Por., A. Assmann, *Erinnerungsräume*, München 1999; A. Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit*, München 2006; J. Assmann, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 2013; P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis*, Frankfurt am Main 2006; *Deutsche Erinnerungsorte. Eine Auswahl*, red. E. François, H. Schulze, München 2005.

Barbarę Szacką, że „pamięć kulturowa to zjawisko o charakterze metaforycznym lub – jak mówią niektórzy – dyskursywnym”<sup>11</sup>. Barbara Szacka zauważa:

Oczywiście, tego, co zdarzyło się przed stuleciem [...] ludzie nie „pamiętają” tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni o tym skądś „wiedzą”. Jednakże, ponieważ wiedza ta odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określanie jej mianem „pamięci”, aczkolwiek określenie to ma w znacznej mierze sens metaforyczny<sup>12</sup>.

Metaforyczny charakter pamięci kulturowej nie wynika jednak – zdaniem Saryusz-Wolskiej – wyłącznie z faktu, że przypisywanie kulturze ludzkiego waloru pamięci jest przenośnią: „Badania pamięci kulturowej opierają się bowiem w znacznej mierze na analizie najróżniejszych tekstów kultury – od klasyki literackiej po współczesne”<sup>13</sup>. Punktem odniesienia w tekstach Pollacka są zazwyczaj wydarzenia, których autor nie był ani uczestnikiem, ani świadkiem. Opowiadając może się opierać jedynie na pamięci innych. Zna opowieści rodzinne, opowieści świadków wydarzeń, książki i dostępne dokumenty. Wielu faktów z przeszłości może się jedynie domyślać, bo ich świadkowie nie żyją, mają demencję lub nie chcą opowiadać. Wydarzenia, których nie jest w stanie zrekonstruować, Pollack nazywa ‘białymi plamami’<sup>14</sup>. Właśnie te plamy stanowią centralny element esejów z tomu *Topografia pamięci*. Ważne dla autora jest bowiem nie tylko to, co zostało dowiedzione i jest pamiętane, tylko to, czego ujawnić się jak dotąd nie udało: „Tak więc dużo byłoby jeszcze do zbadania i do opracowania, dużo należałoby zebrać i uporządkować – dokumenty, wspomnienia, listy, fotografie. I czasami pojawia się pytanie, dlaczego tak długo to trwa”<sup>15</sup>. Pollack nie zgadza się na istnienie białych plam, chciałby, aby pamięć stanowiła uporządkowaną całość. Tymczasem Peter A. Levine pokazuje, że

pamięć nie jest czymś konkretnym, skończonym i możliwym do odtworzenia jak zapis video, do którego można wrócić, kiedy się chce. [...] Pamięć nie jest niczym stałym: ani stabilną konstrukcją, ani obrazem wrytym w kamieniu. Jest raczej jak domek z kart, niepewnie ustawiony na ruchomych piaskach czasu, na łasce interpretacji i konfabulacji<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, Kraków 2009, s. 18.

<sup>12</sup> B. Szacka, *O pamięci społecznej*, 1995/5, s. 68.

<sup>13</sup> M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, s. 18.

<sup>14</sup> Por. M. Pollack, *Topografia pamięci*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2017, s. 15.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>16</sup> P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, tłum. M. Reimann, Warszawa 2017, s. 24.

Pollack oburza się na efemeryczność pamięci, chciałby dowiedzieć się wszystkiego na temat przeszłości swojego ojca: „Bo chodzi tu właśnie o wypełnienie luk, nawet jeśli pewne obrazy są dla nas bolesne, czego sam doświadczyłem”<sup>17</sup>. Pollackowi chodzi o symboliczne scalenie pamięci<sup>18</sup>. Według Pawła Zajasa jego celem jest jednakże „nie tylko poszukiwanie wiernej rekonstrukcji przeszłości (która oczywiście nie jest możliwa), ale oswojenie się z nią poprzez osobiste przeżycie”<sup>19</sup>. Pollack rozumie upamiętnienie jako obowiązek wobec minionych pokoleń i powinność wobec przyszłych. Obowiązek jest skutkiem przeszłości. Czuje się winny będąc synem zbrodniarza i jako taki musi upamiętniać przeszłość, w szczególności te jej fragmenty, które są bezpośrednio związane z życiem i czynami ojca. W *Księdze Wjścia* zostało napisane:

Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenie, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia<sup>20</sup>.

‘Kary za niegodziwość ojców’ jawią się jako metafora traum przeniesionych z ojców na synów. Levine wskazuje na to, że również wśród niektórych rdzennych plemion amerykańskich istnieje przekonanie, że cierpienie ojca niesione jest przez cztery kolejne pokolenia<sup>21</sup>. Jego teza jako biologa wierzącego w ewolucję brzmi: „przekazywanie traumy jest koniecznym kosztem, ‘efektem ubocznym’ zdolności przekazywania i odbierania kluczowych informacji służących przetrwaniu”<sup>22</sup>. Pollack przyznaje, że dźwiga przeniesione z ojca na siebie wyrzuty sumienia, we własnym mniemaniu poniekąd dziedziczy winę, chociaż ma świadomość, że nie ponosi winy osobistej, gdyż otrzymał „łaskę późnego urodzenia”<sup>23</sup>. Upamiętnienie służy uwolnieniu się od brzemienia związanego z pochodzeniem. Zbrodnia jest tego gatunku i tej wagi, że samo jej upamiętnienie nie okazuje się wystarczającym lekarstwem. Natomiast powinność autor czuje wobec przyszłych pokoleń, szczególnie swego syna, a także współczesnych Austriaków i całej Austrii. Chce z jednej strony zapobiec powtórzeniu się historii, z drugiej udowodnić, że jest inny niż ojciec.

<sup>17</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, Wołowiec 2017, s. 15.

<sup>18</sup> Por. P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, s. 198.

<sup>19</sup> P. Zajas, *Jak świat prawdziwy stał się bajką*, s. 83.

<sup>20</sup> *Księga Wjścia, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. czwarte, Poznań–Warszawa 1989, rozdział 34, wersy 6–7.

<sup>21</sup> P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, s. 191.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>23</sup> „Gnade der späten Geburt”. Por. M. Röger: *Gnade der späten Geburt*, [w:] *Lexikon der „Vergangenheitsbewältigung“ in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus nach 1945*, red. T. Fischer, M.N. Lorenz, Bielefeld 2007.

Autor odczuwa powinność przekazania informacji o nazizmie kolejnym pokoleniom. Pyta: „Czy muszę rozmawiać z synem o niszczycielskiej sile, która przez całe życie motywowała mego ojca, a jego dziadka, aż wreszcie go pożarła?”<sup>24</sup> „Czy też wolno mi to przemilczeć, próbować uchronić mego syna przed okrutną prawdą?”<sup>25</sup>. Sam sobie odpowiada: „Niczego nie wolno przemilczeć ani tuszować. Jestem to winien między innymi temu Żydowi z Piotrkowskiej”<sup>26</sup>. Żyd z ulicy Piotrkowskiej w Łodzi jest na jednym ze zdjęć z kolekcji Pollacka. Jest to fotografia z początku XX w. Autor zastanawia się, jaki los spotkał go podczas II wojny światowej. Myśl, że jego ojciec mógł tego Żyda zamordować, a na pewno zabijał jemu podobnych, nie daje mu spokoju. Pollack pisze na ten temat wprost, nie stosując metafor ani aluzji:

Wszyscy bez wyjątku w rodzinie mego ojca byli zdeklarowanymi lub wręcz zagorzałymi nazistami. Ojciec, dziadek i stryj, młodszy brat mego ojca. A mimo to nie uważali się za sprawców, lecz za ofiary. I chętnie o tym mówili<sup>27</sup>.

Pollack bowiem, i to jest główna teza tego artykułu, pisze jako pośrednia ofiara swojego ojca i w efekcie człowiek strauumatyzowany<sup>28</sup>. Wyrzuty sumienia za czyny ojca odczuwane są przez syna. Bada, czy jego ojciec był mordercą, dla którego nazizm był usprawiedliwieniem zabójstw, czy też zagorzałym nazistą, który mordował z obowiązku wobec ideologii i posłuszeństwa Hitlerowi: „zadawałem sobie mnóstwo razy pytanie, jak to możliwe, że akurat ojciec obrał tak straszną, niepojętą dla mnie drogę”<sup>29</sup>. Dylematy pozostają bez odpowiedzi. Pozornie opowieści Pollacka są jedynie „narracjami o złych rzeczach, które wydarzyły się w przeszłości”<sup>30</sup>, w rzeczywistości jednak to historie pełne traumy ujawniające powracające jak bumerang negatywne emocje autora, takie jak lęk, wstyd czy załamanie<sup>31</sup>. Autor powtarza wielokrotnie te same historie w różnych książkach (choćby o śmierci babki opowiada niemal tymi samymi słowami w *Śmierci w bunkrze* i w *Topografii pamięci*). Psychologowie wskazują na to, że „ludzie, którzy doświadczyli

<sup>24</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, Wołowiec 2017, s. 76.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 76–77.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>28</sup> Trauma to stan psychiczny wywołany działaniem czynników zewnętrznych, zagrażających zdrowiu lub życiu. W ich następstwie ludzie często nie są w stanie wrócić do funkcjonowania sprzed wydarzenia/serii wydarzeń i dochodzi u nich do powstania stresu pourazowego PTSD, czyli do formy reakcji przekraczającej możliwości adaptacyjne danej osoby. Czynnikami wywołującymi traumę są np. uwięzienia, przeżycia wojenne, gwałty, porwania, kataklizmy, wypadki, choroby. Por. *Psychotrauma. Die Posttraumatische Belastungsstörung*, hrsg. A. Friedmann, P. Hoffmann, B. Lueger-Schuster, M. Steinbauer, D. Vyssocki, Wien 2004.

<sup>29</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 65.

<sup>30</sup> B. van der Kolk, *Przedmowa*, [w:] P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, s. 9–17, tutaj s. 10.

<sup>31</sup> Por. ibidem.



traumy, zostają zatrzymani w przeszłości: choć na poziomie świadomym chcą zostawić straszliwe przeżycia za sobą, nie mogą jednak się od nich uwolnić<sup>32</sup>. Energię Pollacka pochłania „trzymanie emocji pod kontrolą”<sup>33</sup>. Opisuje siebie w sposób następujący: „Nieprzystępny. Uczuć się nie pokazuje, zatrzymuje się je dla siebie. Mam to we krwi”<sup>34</sup>. Pollack przeżywa kryzys tożsamościowy<sup>35</sup>. Używając języka Freuda, ma kłopot ze zdefiniowaniem swojego ‘Ichideal’<sup>36</sup>, które powstaje, gdy podmiot patrzy na siebie z miejsca idealnego. W przypadku niezaburzonych relacji rodzinnych, zewnętrzna idealna perspektywa jest tożsama z perspektywą rodzica. Człowiek utożsamia się w dzieciństwie z rodzicami, by następnie przejąć ich cele i wartości. U dzieci nazistów, które są świadome, że rodzic to zbrodniarz, ten sposób budowania własnej tożsamości jest zaburzony<sup>37</sup>. Pollack w swoich tekstach w sposób symboliczny podejmuje próbę osvajania traumy przez jej nazwanie, opisanie, włączenie w narrację. Jednak fragmentaryczność informacji, która do niego dociera, powoduje, że brak mu możliwości stworzenia spójnej historii – co jest typowe dla historii opowiadanych w nurcie postpamięci. Symboliczny jest też przymus powtarzania<sup>38</sup>. Zauważa wprawdzie, że podobny los spotkał innych ludzi: „wielu przedstawicieli mojego pokolenia, [...], zostało pewnego dnia skonfrontowanych z faktem, że ich ojciec albo dziadek byli przestępcami”<sup>39</sup>. Jednak nadal skupia się wyłącznie na sobie:

całymi latami wsłuchiwałem się w siebie, sprawdzałem siebie od środka, obserwowałem i śledziłem, by zobaczyć, czy jest we mnie coś, co łączy mnie z tym mężczyzną, coś w myślach, coś, co płynie w mojej krwi.

Nie wierzę w głoszoną przez nazistów teorię czystej krwi, uważam, że to bzdura, która nie ma nic wspólnego z nauką. Ale co, jeśli zawiera choć odrobinę prawdy?<sup>40</sup>.

Posuwając się nawet do odwołania do teorii eugeniki i czystości rasowej Pollack pokazuje, dlaczego boi się zaakceptować swoje dziedzictwo. Chce wierzyć, że człowiek niezależnie od okoliczności, w jakich się znajduje, ma wolny wybór i sam decyduje o tym, czy zachowa się przyzwoicie. Jednak wiara jest podszyta wątpliwościami, skoro pyta, czy ma znaczenie, jaka krew płynie w jego żyłach. Ogromnym brzemieniem okazuje się

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> M. Pollack, *Śmierć w bunkrze*, przeł. A. Konopacki, Wołowiec 2006, s. 105.

<sup>35</sup> Por. E. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, przeł. M. Żywicki, Poznań 2004; A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat ludzkich kryzysów*, Kraków 1997, s. 71–76.

<sup>36</sup> Por. S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Warszawa 2012, s. 24–35; A. Kühner, *Trauma und kollektives Gedächtnis*, Bonn 2008, s. 65–67.

<sup>37</sup> Por. *Psychotrauma. Die Posttraumatische Belastungsstörung*, s. 209–216, tutaj s. 210.

<sup>38</sup> S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, s. 20–21.

<sup>39</sup> M. Pollack, *Topografia tożsamości*, s. 63.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 64.

świadomość, że jego idylliczne dzieciństwo okazało się ułudą. Po latach zorientowawszy się, że dorośli wokół niego zbudowali przestrzeń kłamstwa, próbuje zmienić swój sposób pamiętania o dzieciństwie:

Dzieciństwo zapamiętałem jednak jako beztroskie, bezpieczne i szczęśliwe. Minęły lata, zanim powoli zacząłem pojmować, jaką ułudą była ta idylla. [...] Świat otaczających mnie dorosłych, którzy mieli mi dać poczucie bezpieczeństwa, był ciężko strauumatyzowany i tylko dzięki wielkiej mobilizacji psychicznej potrafili zachowywać wobec nas, dzieci, pozory normalności<sup>41</sup>.

Pollack prowadzi narrację nie tylko poprzez słowa, ale również za pomocą zdjęć. W tomie *Topografia pamięci* są rodzinne zdjęcia autora, ale również zdjęcia obcych mu osób mające pokazać szerszy kontekst opowieści. Jako przykład można tutaj podać esej *To tylko heca, kosztuje niewiele*, którego podstawą są zdjęcia Żydów szorujących w marcu 1938 r., krótko po Anschlussie, wiedeńskie ulice ryżowymi szczotkami. Pollack nie zna nazwisk ani upokorzonych Żydów, ani pilnujących ich funkcyjnych nazistów, ani licznych gapiów, spośród których wielu z widoczną radością obserwuje zajście. Odnosząc się do wstrząsających zdjęć, autor snuje jednak opowieść na temat ludzi pokazanych na zdjęciach. Czuje się w obowiązku pokazać, w jaki sposób przeciętni wiedeńczycy traktowali swoich sąsiadów Żydów – także wiedeńczyków. Innym przykładem jest zdjęcie wykonane w 1932 r. przedstawiające dzieci podnoszące ręce w hitlerowskim pozdrowieniu, które znajduje się na okładce tomu *Topografia pamięci*. Nieznany jest autor zdjęcia, nie wiadomo, kim są dzieci. Pollack przy pomocy tej fotografii uświadamia czytelnikowi wpływ środowiska na dzieci, które nieświadomie nim nasiąkają. W podtekście zastanawia się, na ile on sam mógł przejąć poglądy swoich nazistowskich przodków. Zdjęcia są kluczowe dla zrozumienia podstawowych założeń narracyjnych esejów. Pollack wyraźnie myśli obrazami, co poświadcza pisząc o innych wydarzeniach, których nie miał okazji zobaczyć na własne oczy: „To wielka, biała plama w mojej polskiej biografii, która do dzisiaj daje mi się we znaki, ponieważ brak mi doświadczeń i nie mam przed oczami obrazów, których nie zastąpią ani lektura, ani żadne rozmowy”<sup>42</sup>. Opisywane zdjęcia pochodzą jednak nie tylko z okresu II wojny światowej, ale też z czasów wcześniejszych. Odwołuje się poprzez nie do dziedzictwa c.k. monarchii i podkreśla wspólnotę tożsamościową z mieszkańcami ówczesnej Galicji. Esej *Obraz hańby* jest pełen refleksji nad wykonanym w czasie I wojny światowej zdjęciem uwieczniającym Rutenów (dzisiejszych Ukraińców). Jak konkluduje autor, byli to obywatele monarchii habsburskiej wypędzeni i eskortowani przez austriackich żołnierzy. Pollack chce identyfikować się z dziedzictwem po-

<sup>41</sup> Ibidem, s. 60–61.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 53.

zostawionym przez ofiary, które traktuje jak swoich rodaków nie tylko *de iure*, bo są poddanymi austriackiego cesarza, ale też *de facto*, bo utożsamia się z nimi jako z ofiarami podobnymi do tych, którym podobny, a nawet gorszy los zgotowali prawie trzy dekady później jego krewni, w szczególności ojciec. W szerszej perspektywie Pollack jako historyk zajmuje się przemilczaniem przez Austrię jako państwo i Austriaków jako obywateli tematów związanych z uwikłaniem w narodowy socjalizm. Jego opowieści nawiązują do funkcjonującej w sferze publicznej zmywy milczenia dotyczącej nazistowskiej historii Austrii: „Jestem Austriakiem, żyję w zakłamanym kraju, więc pokazanie historii ojca gestapowca i nazistowskiej rodziny może się okazać pożyteczne”<sup>43</sup>. Faktem jest, że do późnych lat 80. w oficjalnej polityce historycznej utrzymywano, że Austria jako państwo była „pierwszą ofiarą Hitlera”<sup>44</sup>. W rzeczywistości Austriacy chcieli Anschlussu i w 1938 r. większość z nich wiwatowała na cześć Hitlera. Z jednej strony istniała oficjalna polityka historyczna, z drugiej krytyczna wobec niej postawa intelektualistów – tak zwanych Nestbeschmutzerów<sup>45</sup>. Przed aferą Waldheima<sup>46</sup> o współodpowiedzialności za zbrodnie oficjalnie milczano czy wręcz usiłowano stłumić pamięć o współudziale Austrii<sup>47</sup>. Przyznanie kanclerza Franza Vranitzky’ego z roku 1991, że Austria była współodpowiedzialna za wojnę, było ważnym krokiem w kierunku rozliczenia<sup>48</sup>. Jednak powstanie koalicji czarno-niebieskiej w 2000 r. oznaczało powrót do wspierania przez państwo poprzedniej polityki historycznej. Sprowokowało to krytycznie nastawionych do prowadzonej przez rząd polityki historycznej intelektualistów do sprzeciwu. Również Pollack zarzuca nie tylko swojemu dziadkowi i ojcu, ale też całym pokoleniom, do których oni należeli,

<sup>43</sup> M. Pollack, [w:] K. Bielas, *Tropiciel złych historii. Rozmowa z Martinem Pollackiem*, Wołowiec 2017, s. 55.

<sup>44</sup> C. Lehngruth, *Waldheim und die Folgen: der parteipolitische Umgang mit dem Nationalsozialismus in Österreich*, Frankfurt am Main 2013, s. 205–248.

<sup>45</sup> Nestbeschmutzer to człowiek, który kala własne gniazdo. W Austrii zalicza się do tej grupy licznych intelektualistów, głównie pisarzy, krytycznych wobec polityki rozliczenia kraju z nazistowską przeszłością. Przykłady: Thomas Bernhard, Elfriede Jelinek, Ernst Jandl, Josef Haslinger, Peter Handke, Josef Winkler, Norbert Gstrein, Robert Menasse. Na temat rozliczenia tudzież braku rozliczenia Austrii z przeszłością istnieje obszerna literatura: Ch. Axer, *Die Aufarbeitung der NS-Vergangenheit. Deutschland und Österreich im Vergleich und im Spiegel der französischen Öffentlichkeit*, Köln-Weimar-Wien: Böhlau 2011; K. Hammerstein, *Gemeinsame Vergangenheit – getrennte Erinnerung. Der Nationalsozialismus in Gedächtnisdiskursen und Identitätskonstruktionen von Bundesrepublik Deutschland, DDR und Österreich*. Göttingen 2017. Ta kwestia została przeze mnie poruszona w artykule *Opis procesu indywiduacji narratora na przykładzie Śmierci w bunkrze Martina Pollacka*, który został przyjęty do druku w czasopiśmie *Acta Neophilologica*. Publikacja jest planowana na listopad 2021.

<sup>46</sup> W latach 1986–1992 prezydentem Austrii był Kurt Waldheim, były członek SA oraz żołnierz Wehrmachtu, podejrzany o udział w zbrodniach wojennych na Bałkanach. Do końca lat 80. ten etap jego życia nie był publicznie znany.

<sup>47</sup> Por. C. Lehngruth, *Waldheim und die Folgen: der parteipolitische Umgang mit dem Nationalsozialismus in Österreich*; K. Hammerstein, *Gemeinsame Vergangenheit – getrennte Erinnerung. Der Nationalsozialismus in Gedächtnisdiskursen und Identitätskonstruktionen von Bundesrepublik Deutschland, DDR und Österreich*, Göttingen 2017; Ch. Axer, *Die Aufarbeitung der NS-Vergangenheit. Deutschland und Österreich im Vergleich und im Spiegel der französischen Öffentlichkeit*, Köln-Weimar-Wien 2011.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 205–231.

a także przedstawicielom swojego pokolenia, że milczenie było zarówno wyznawaną wartością, jak i swoistym elementem kulturowym. Na tematy zbrodni nie wypadało się wypowiadać:

Po roku 1945 latami dużo milczano, przemilczano i pomijano milczeniem. Moja generacja dorastała w milczeniu, które czasami dudniło w uszach. Z czasem przyzwyczailiśmy się do niego i pod koniec nie było nam wcale łatwo przerwać to milczenie, które miało również uśmierającą, uspokajającą i usypiającą moc, i zacząć stawiać naszym ojcom podchwytliwe pytania<sup>49</sup>.

W życiu najbliższego otoczenia Pollacka dominowało milczenie, dlatego z perspektywy czasu docenia on znaczenie wspomnień choćby pojedynczych świadków: „Wielką historię łatwiej będzie zrozumieć, [...], z perspektywy indywidualnych doświadczeń, przeżyć, również tragedii”<sup>50</sup>. Stwierdzeniem tym wpisuje się w trwający przynajmniej od lat 80. XX w. dyskurs o pamięci. Podkreśla, że przy wypełnianiu luk istotny jest bezpośredni kontakt ze świadkiem: „Dzieli się swoją osobistą historią i obserwacjami, które niekoniecznie pokrywają się z oficjalną historiografią, a nawet czasem są z nią sprzeczne”<sup>51</sup>. Jednocześnie wie, „że pamięć bywa zawodna”<sup>52</sup>. Psychologia zna pojęcie fałszywych wspomnień dotyczących przede wszystkim wprowadzania do pamięci zdarzeń, które nigdy nie miały miejsca<sup>53</sup>. Autor z jednej strony ma tego świadomość, ale z drugiej, pomimo że deklaruje chęć bycia obiektywnym, często subiektywnie osądza uczestników wydarzeń. Dopisuje też do rzeczywistości wydarzenia wymyślone. Przykładem nakładania własnej wizji na fakty jest esej *W lesie*. Jest on opowiedziany w pierwszej osobie, ale z perspektywy dziadka – Rudolfa Basta – na podstawie odnalezionych po latach protokołów z jego przesłuchań w Norymberdze i osobistych wspomnień Pollacka. Nie jest zasygnalizowane, które fragmenty pochodzą z przesłuchań i stanowią dokument, a które zostały dopisane zgodnie z wizją autora.

Pojawia się pytanie, czy Pollack znalazł sposób na wypełnienie luk w świadomości o narodowym socjalizmie u siebie i u czytelników<sup>54</sup>. Odpowiedź ukrywa się w perspektywie moralizatora, którą autor przyjmuje. W tekstach na pierwszy plan wybija się jego dydaktyzm bazujący na ocenie powinności potomka nazisty wobec historii narodu, w tym wobec członków własnej rodziny. Pollack w swoich tekstach ocenia zarówno swoją ro-

<sup>49</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 67.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>51</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 5.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Por. H. Welzer, *Der Krieg der Erinnerung. Holocaust, Kollaboration und Widerstand im europäischen Gedächtnis*, Frankfurt am Main 2007; E. Hess, *Imprinting. An effect of early experience, imprinting determines later social behavior in animals*, „Science” 130, Nr. 3368, 1959, s. 133–141.

<sup>54</sup> Por. M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 15.

dżinę, jak i sytuację dotyczącą rozliczenia się Austrii z nazistowską przeszłością. Naucz, jak powinno się organizować pamięć (czyli pisać i mówić o przeszłości), aby osiągnąć równowagę. Przywoływanie przeszłości przez potomków poprzez symboliczny obszar języka, zachowań i przedmiotów jest, według jego filozofii, kluczowym elementem tego rozliczenia. Pisząc walczy o własną równowagę emocjonalną oraz o spokój sumienia narodu austriackiego. Pyta też, jakiego rodzaju pamięć należy się jego ojcu. Teksty zawierają osobiste wspomnienia i refleksje oraz próbę rekonstrukcji wydarzeń dotyczącą osób, które często widział tylko na zdjęciach. Pełna rekonstrukcja się nie udaje, gdyż autor tworzy serię dowolnie i arbitralnie przyjętych założeń, z których wyprowadza wnioski o takim samym statusie wiarygodności, jak założenia. Nie ogranicza się do stawiania pytań, ale formułuje najbardziej według niego prawdopodobne odpowiedzi. Nie udaje mu się zachować obiektywizmu, mimo że podkreśla, jak ów obiektywizm jest ważny. Oznacza to, że na plan pierwszy narracji wysuwa się emocjonalna perspektywa syna. Samo przyznanie się do tego, czym jest synem, nadaje esejom wartość: „Ojciec pozostał mi obcy, ale przecież jest ojcem, muszę się przyznawać, czy mi się to podoba, czy nie”<sup>55</sup>. Pollack jest ważnym świadkiem pokazującym, w jaki sposób pokolenia synów i wnuków radzą sobie z bolesną przeszłością swoich przodków w Trzeciej Rzeszy.

Celem esejów Pollacka jest, jak twierdzi autor, nadanie twarzy wszystkim uwikłanym: sprawcom, ofiarom i świadkom (kolejność nieprzypadkowa). Proponowanym przez niego sposobem upamiętnienia jest walka przeciw milczeniu przy użyciu słowa (pisząc i opowiadając), czynu, symbolicznego przedmiotu (fotografiami, tablicami upamiętniającymi). W esej *Moje polskie lekcje* zakłada, że badając historię można zrozumieć siebie i innych:

Badanie historii – własnej, ale też cudzej, bez żadnych uprzedzeń, jest najważniejszym warunkiem zrozumienia samego siebie, znalezienia własnej tożsamości – i spotkania się z Innym na równym poziomie. [...] Musimy jednak stale przy tym pamiętać, żeby nie stracić z oczu naszego celu, którym jest zrozumienie Innego, zaakceptowanie go takiego, jaki jest, z całym ciężarem jego historii<sup>56</sup>.

Pollack deklaruje chęć poznania i zrozumienia drugiego człowieka. Mimo to wyopowiadając się na tematy etyczne, uzurpuje sobie prawo do oceny tego, jaki sposób pamiętania jest właściwy. Udowadnia to esej *Nie dla pamięci dla Romów. O pamięci i milczeniu w Burgenlandzie*, w którym postuluje potrzebę umieszczania w różnych miejscowościach Burgenlandu tablic pamiątkowych, poświęconych pamięci zamordowanych podczas wojny Romów i Sinti. Intencja jest szczytna, jednak Pollack nie pyta potomków

<sup>55</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>56</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 5.

ofiar, jak chcieliby upamiętnić przodków. Podkreśla nawet: „Mieszkający tu Romowie wydają się zadowoleni, że zostawiono ich w spokoju, [...], nawet im na myśl nie przyjdzie żądać tablicy albo czegoś podobnego i w ten sposób ściągnąć na siebie niechcianą uwagę”<sup>57</sup>. Propozycja Pollacka nie uwzględnia stanowiska samych zainteresowanych, co budzi wątpliwość odnośnie do jej celu i roli, jaką ma odegrać. Autor dba o realizację swojego pomysłu bardziej niż o pamięć o ofiarach. Usiłuje namówić ludzi, aby postępowali według głoszonej przez niego nie wprost filozofii, aby on sam mógł odnaleźć uspokojenie. Jednak nie nosi w sobie spokoju, pomimo że, wciąż opowiada o ojcu jednocześnie deklarując, że nie chce ojca oceniać: „Porachunki z ojcem nigdy mnie nie interesowały, nie czuję się do tego uprawniony, nie mogę go osądzić, pozostawiam to innym”<sup>58</sup>. Tymczasem taka obiektywna postawa wydaje się być elementem kreacji. Eseje zawierają wyraźny osąd ojca. Nawet jeśli Pollack nie używa wulgarnych słów wobec bliskich, to mówi o nich jako o mordercach lub przynajmniej o uwikłanych w zbrodniczą machinę. Pojawiają się więc pytania: w jakim celu Pollack bada życie ojca i pisze o nim? Kluczowe są słowa: „Nie ma to nic wspólnego z porachunkami, po prostu potrzebuję tego, żeby zrozumieć siebie samego, wiedzieć, kim jestem nie tylko jako syn nieznanego mi ojca”<sup>59</sup>. Stawia więc siebie w centrum: „Niewątpliwie przeszłość mojego ojca ukształtowała także i mnie, całe moje życie”<sup>60</sup>. Mamy do czynienia z traumą międzypokoleniową, wynikającą ze strachu przed upodobnieniem się do ojca. Pollack przyznaje, że przyjęta przez niego strategia upamiętniania poprzez słowa, przedmioty i czyny nie działa, ale jednocześnie nie podejmuje próby zmienienia jej:

Ojcowie nie wypuszczą nas ze swej uwięzi, jakkolwiek byśmy się o to starali, pochwycili nas mocno w swoje kleszcze, jednym ruchem, i trzymają tak, że nie sposób się uwolnić. Nasi ojcowie są bowiem częścią nas samych, tysiącem niewidzialnych nici jesteśmy z nimi nierozzerwalnie związani<sup>61</sup>.

Powtarzanie jest dla autora przymusem nieprzynoszącym ukojenia. Jest dowodem na to, że autor tekstów jest człowiekiem strauumatyzowanym. Chce zostawić straszliwe pojęcia za sobą, ale nie może się od nich uwolnić. Nosi w sobie „zamrożone poczucie winy”<sup>62</sup>. Znamienna jest w tym kontekście opowieść Pollacka o rzeźbie Afrodyty z brązu, która stała w świątyni w parku w Linzu. Pollack opowiada, że kiedy studenci ASP w Linzu odkryli, że rzeźba pojawiła się w pochodzącej z 1912 świątyni w roku 1942,

<sup>57</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 65.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>62</sup> Bessel van der Kolk, *Przedmowa*, [w:] P.A. Levine: *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, s. 10.

jako osobisty podarunek od Hitlera, zaczęli protestować: „Kiedy odpowiednie władze dowiedziały się o kłopotliwym pochodzeniu Afrodyty, kazano ją natychmiast odesłać do magazynu, jakby dało się w ten sposób zatrzeć bliskie relacje Hitlera z Linzem”<sup>63</sup>. Autor pyta: „Czy to miało sens, też nie wiem, bo ta Afrodyta z nazizmem nie miała nic wspólnego, jest boginią grecką, nie stworzył jej Hitler, tylko niemiecki artysta, w bardzo tradycyjnym stylu”<sup>64</sup>. Z jednej strony to tylko przedmiot, z drugiej jednak niosący za sobą ciężkie brzemie. Pollack podkreśla:

Dla naszego pokolenia fundamentalnym odkryciem było to, że tak wiele pozornie niewinnych rzeczy, miejsc i budynków ma za sobą historię, którą przez tyle lat trzymano w ciemnościach, ignorowano bądź spychano na margines, żeby nie zburzyć powszechnego ładu. Mogło to dotyczyć na przykład spokojnego zakątka w lesie, gdzie odkryto masywny grób, [...], albo właśnie nagiej bogini w parku, która także bez swej winy straciła niewinność i została usunięta z publicznego widoku<sup>65</sup>.

Ukryty posąg Afrodyty nie jest niczemu winien. Stworzony przez anonimowego artystę został napiętnowany przez związek z Hitlerem. Tak samo Pollack, zwykły chłopiec, dorastający w powojennej Austrii został napiętnowany – tudzież sam się napiętnował – jako syn zbrodniarza hitlerowskiego. Figura Afrodyty jest poniekąd figurą autora. Stoi w dusznym magistralnym magazynie, gdzie brak powietrza, a doskwierają wyrzuty sumienia. Jak pisze Hirsch:

Postpamięć charakteryzuje doświadczenia tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenia traumatyczne, których nie sposób ani zrozumieć ani przetworzyć<sup>66</sup>.

Teksty Pollacka odnoszą się do przeszłości. Nie ma w nich miejsca na teraźniejszość<sup>67</sup>. Pamięć to według Levine’a „dar i przekleństwo”<sup>68</sup>. Dla Pollacka pamięć o rodzinie bez wątpienia stanowi przekleństwo, z którym nie sposób sobie poradzić. Próbuje więc przemienić traumę rodzinną w narrację.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>64</sup> M. Pollack, [w:] K. Bielas, *Tropiciel złych historii*, s. 33.

<sup>65</sup> M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 67.

<sup>66</sup> M. Hirsch, *Zaloba i postpamięć*, [w:] *Teorie wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, przeł. K. Bojarska, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254.

<sup>67</sup> Por. Bessel van der Kolk, *Przedmowa*, [w:] P.A. Levine: *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*, s. 10.

<sup>68</sup> P.A. Levine, *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*. Warszawa 2017, s. 23.



**Bibliografia**

- [on-line:] [https://e-gov.ooe.gv.at/bgdfiles/p2339/Hans\\_Pollack.pdf](https://e-gov.ooe.gv.at/bgdfiles/p2339/Hans_Pollack.pdf), 29 X 2020.
- Axer Ch., *Die Aufarbeitung der NS-Vergangenheit. Deutschland und Österreich im Vergleich und im Spiegel der französischen Öffentlichkeit*, Köln-Weimar-Wien 2011.
- Bielas K., *Tropiciel zlych historii. Rozmowa z Martinem Pollackiem*, Wołowiec 2017.
- Erikson E., *Tożsamość a cykl życia*, przeł. M. Żywicki, Poznań 2004.
- Freud S., *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2012.
- Hammerstein K., *Gemeinsame Vergangenheit – getrennte Erinnerung. Der Nationalsozialismus in Gedächtnisdiskursen und Identitätskonstruktionen von Bundesrepublik Deutschland, DDR und Österreich*, Göttingen 2017.
- Hess E., *Imprinting. An effect of early experience, imprinting determines later social behavior in animals*, „Science” 130, Nr. 3368, 1959, s. 133–141.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory*, [w:] „Poetics Today” nr 29 (1), 1 III 2008.
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, [w:] *Teorie wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, przeł. K. Bojarska, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 247–280.
- Izdebska A., *Śmierć w bunkrze – opowieść Martina Pollacka o ojcu (z mapami i fotografiami w tle)*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015, s. 97–114.
- Jacyniak A., Płużek Z., *Świat ludzkich kryzysów*, Kraków 1997.
- Księga Wyjścia, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. czwarte, Poznań–Warszawa 1989, rozdział 34, wers 7.
- Kühner A., *Trauma und kollektives Gedächtnis*, Bonn 2008.
- Lehnguth C., *Waldheim und die Folgen: der parteipolitische Umgang mit dem Nationalsozialismus in Österreich*, Frankfurt am Main 2013.
- Levine P.A., *Trauma i pamięć. Mózg i ciało w poszukiwaniu autentycznej przeszłości*. Tłum. Maria Reimann. Warszawa 2017.
- Pollack M., *Śmierć w bunkrze*, przeł. Andrzej Konopacki, Wołowiec 2006.
- Pollack M., *Topografia pamięci*, przeł. Karolina Niedenthal, Wołowiec 2017.
- Psychotrauma. Die Posttraumatische Belastungsstörung*, hrsg. A. Friedmann, P. Hoffmann, B. Lueger-Schuster, M. Steinbauer, D. Vyssoki, Wien 2004.
- Saryusz-Wolska M., *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, Kraków 2009, 18.
- Szacka B., *O pamięci społecznej*. 1995/5, 68.
- Welzer H., *Der Krieg der Erinnerung. Holocaust, Kollaboration und Widerstand im europäischen Gedächtnis*, Frankfurt am Main 2007.
- Zajas P., *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcyjnej*, Poznań 2011.

**Dark heritage and the moral obligation to remember in Martin Pollack's *Topography of Remembrance***

**Summary:** This article analyzes a collection of Martin Pollack's autobiographical essays entitled *Topography of Remembrance*. The essays depict the author's struggle with the memories of his ancestors – the Nazis. Pollack is the son of Gerhard Bast, a Nazi criminal. The analysis focuses on the relationship between a father and son, and the extent to which the son's narrative was influenced by intergenerational trauma. The theoretical premise of the article relies on the concept of postmemory which assumes that the descendants of perpetrators and victims alike are engulfed by the previous generation's memories and that the predecessors' memories are transferred to those who had never participated in the recalled events. The essays create ample opportunities for examining the impacts of the National Socialism doctrine on the lives of those who had not personally experienced it. Pollack's reflections on memories of the national socialist past are worth exploring because his narrative extends beyond the memory of the loved ones, and it makes attempts to reckon with or overcome Austria's past. Pollack makes a distinction between the memories of different generations. He describes the memories of his own generation, his grandfather's, father's, and his son's generations to depict the ways in which the past influences the present and causes intergenerational trauma for both individuals and entire nations.

**Keywords:** memory, descendants of the Nazis, Austrian literature, books about fathers, Martin Pollack



**Olga Morozowa**

Petro Mohyla Black Sea National University in Mykolayiv

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-4627-2189>

## **События 2014 года в Украине глазами отечественных и зарубежных исследователей**

**Streszczenie:** Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytania dotyczące poważnych problemów rozwoju państwa ukraińskiego, które umożliwiły rosyjską agresję na Ukrainę w 2014 r. (w szczególności aneksję Krymu przez Rosję, okupację Donbasu z dalszymi zamiarami podboju terytoriów ukraińskich, itp.). Praca opiera się na badaniach autorytatywnych ukraińskich i zagranicznych uczonych, którzy kiedyś podkreślali te problematyczne momenty rozwoju Ukrainy, które osłabiły państwo od wewnątrz, a później umożliwiły agresję zewnętrzną.

Autorka twierdzi, że wydarzenia 2014 r. na Ukrainie katalizowały długofalową brutalną politykę Federacji Rosyjskiej wobec młodego państwa ukraińskiego oraz ukazały problemy rozwoju poszczególnych regionów Ukrainy i państwa jako całości, co pozwoliło stronie rosyjskiej zmienić mapę Ukrainy.

Zdaniem autorki, dla historyków ostatnie wydarzenia w państwie ukraińskim nie były cudem. Zarówno ukraińskie, jak i światowe środowisko naukowe od wielu lat dostrzega realne zagrożenie dla integralności ziem ukraińskich ze strony najbliższego sąsiada, czyli Federacji Rosyjskiej.

Czynniki destabilizujące normalny rozwój i postęp państwa ukraińskiego, stymulujące odśrodkowe tendencje separatystyczne, a docelowo rosyjska agresja na Ukrainę w 2014 r. to: niski poziom edukacji narodowej, w tym historycznej; niezrozumienie i pogarda dla cech i wartości narodowych (język, kultura, historia itp.); niedostateczna znajomość trudnej tragicznej drogi Ukraińców w kierunku samostanowienia i niezależności; słabość w obronie swoich praw narodowych; różnice cywilizacyjne Zachodu i Wschodu Ukrainy; skład populacji - istnienie nadmiernego odsetka mniejszości narodowych w porównaniu z ludnością autochtoniczną, co przyczyniło się do zwrócenia większej uwagi na problemy innych narodowości i zmniejszenie zainteresowania problemami narodu tubylczego; istnienie „słabych punktów” rozwoju politycznego, społeczno-gospodarczego, kulturalnego Ukraińców, co było wykorzystywane przez propagandę rosyjską do celów antypaństwowych itd.

**Słowa kluczowe:** Ukraina, agresja rosyjska, wydarzenia 2014 r. na Ukrainie, cechy regionów ukraińskich, problemy rozwoju Ukrainy

События, которые произошли в 2014 году в Украине (аннексия Крыма Россией, оккупация Донбасса, война на Востоке Украины) стали катализатором длительной агрессивной политики Российской Федерации в отношении молодого украинского государства и показали проблемы развития отдельных украинских регионов и украинского государства в целом, позволившие российской стороне достаточно быстро изменить карту Украины.

На первый взгляд военные действия в XXI веке между Россией и Украиной (которая в течение всей независимости показала себя миролюбивым государством) казались невозможными и произвели настоящий шок не только в Украине. Но для историков последние события в украинском государстве не стали чудом. В течение многих лет как украинское, так и мировое научное сообщество отмечало реальную угрозу для целостности украинских территорий со стороны ближайшего соседа – Российской Федерации. Ведь пока Украина будет сохранять свое национальное единство, ее население будет считать себя украинцами и отстаивать свою независимость, так долго она будет представлять серьезную угрозу для самой сути советской идеологии<sup>1</sup>.

После распада Советского Союза Российская Федерация стала его правопреемницей, продолжила политику «опеки» над государствами, которые вышли из него. Идея становления великой державы – мирового лидера – на основе слияния земель русских стала преградой для развития добрососедских отношений Российской Федерации с другими странами, в частности с Украиной. Кстати, по мнению известного польского историка Владимира Мокрого, главная причина недоразумений между Украиной и Россией относительно стремлений украинцев к независимости содержится в недостаточном осведомлении россиян историей российско-украинских отношений, представлению Украины как «Малороссии», что всегда тяготела к союзу и даже слиянию с Великороссией<sup>2</sup>.

Так, Украина, имеющая достаточно малый исторический опыт самостоятельного и независимого от внешних воздействий жизни, оказалась наиболее уязвимой относительно влияния российского фактора на жизнь и сознание людей, сохранения собственной идентичности и суверенности.

Так сложилось исторически, что украинские земли на протяжении своей истории были долгое время разъединёнными в политическом плане. Это наложило отпечаток на формирование определенных особенностей украинских регионов, что

<sup>1</sup> R. Lemkin, *Sowieckie ludobójstwo w Ukrainie*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2008, №1–2, s. 36.

<sup>2</sup> W. Mokry, *Elity polskie o wolności i niezależności Ukrainy*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2010, t. XI–XII, s. 66.

вскоре привело к трагическим последствиям (отделение Крыма, боевые действия на Донбассе и т.д.). Итак, о каких особенностях украинских регионов идет речь?

Важными факторами, которые дестабилизируют нормальное развитие и прогресс государства, стимулируют центробежные сепаратистские тенденции, являются:

- низкий уровень национального образования населения, в частности исторического; непонимание и пренебрежение национальными особенностями и ценностями (язык, культура, история и т.д.); недостаточное знание тяжелого трагического пути украинцев в направлении своего самоопределения и обретения независимости; слабость в отстаивании своих национальных прав;
- состав населения – существование чрезмерного по сравнению с коренным населением процента представителей национальных меньшинств, что способствует увеличению внимания к насущным проблемам представителей других национальностей и уменьшению внимания к насущным проблемам коренной нации;
- существование «слабых мест» политического, социально-экономического, культурного развития, что может быть использовано в антигосударственных целях пропагандой.

По мнению ученых, в Украине существует несколько историко-культурных регионов, различающихся в первую очередь уровнем распространения украинского языка: в основном украиноязычный Запад (Волинская, Ровенская, Львовская, Ивано-Франковская, Тернопольская, Закарпатская и Черновицкая области), в основном русскоязычный Восток (Харьковская, Донецкая и Луганская области) и Юг (Одесская, Николаевская, Херсонская, Запорожская области и Автономная республика Крым), а также двуязычный Центр: его западная часть (Хмельницкая, Житомирская, Винницкая, Кировоградская, Черкасская, Киевская области и Киев) и восточная (Днепропетровская, Полтавская, Сумская и Черниговская области).

Такое деление территории Украины, сложившееся на основе языковых особенностей, совпадает с делением и по другим характеристикам. При выборе политических предпочтений времён независимой Украины почти все жители Западной Украины (преимущественно украиноязычные) поддерживали и поддерживают партии и политиков национал-демократического направления, пропагандирующих западно-европейские ценности. В свою очередь жители преимущественно русскоязычных восточных и южных областей выступали в основном за партии, представлявшие будущее Украины в союзе с Россией и пропагандировавшие возвращение к советским идеалам. Распределение симпатий избирателей в частности во время президентских выборов 2004 г. сохранялось на избирательных процессах разного уровня

вплоть до 2012 года. Во время опроса 2005 года более 50% жителей Востока и Юга выступали за предоставление русскому языку статуса государственного.

Однако события, связанные с Евромайданом, а впоследствии – напряжение отношений с Российской Федерацией – кардинально изменили видение русскоязычного населения Украины, в частности Юга, политической ситуации в стране. Выборы в Верховную Раду 2014 г. ярко показали, что даже русскоязычные регионы, их представители, стали склоняться в своем выборе к политикам национал-государственного направления, пропагандирующих европейский путь развития Украины. Впоследствии война объединила украинцев вокруг идеи сохранения государства, возросло национальное сознание украинского народа. Сегодня мы можем констатировать, что языковая позиция регионов значительно не различается. Даже русскоязычные граждане изменили свое отношение к процессу украинизации.

Итак, что же породило отличие украинских регионов? На разницу в цивилизационной ориентации Запада и Востока Украины в свое время обратил внимание американский исследователь Сэмюэл Хантингтон. В своем известном геополитическом трактате «Столкновение цивилизаций» ученый доказывал, что «в мире, что рождается, основным источником конфликтов будет уже не идеология и не экономика ..., а культура. Нация-государство останется главным действующим лицом в международных делах, но наиболее значимые конфликты глобальной политики будут разворачиваться между нациями и группами, принадлежащими к разным цивилизациям. Столкновение цивилизаций станет доминирующим фактором мировой политики. Линии разлома между цивилизациями - это и есть линии будущих фронтов»<sup>3</sup>.

Опираясь на карту электоральных приоритетов избирателей Украины во время президентских выборов 1994 г., Хантингтон определил для Украины извечную, по его мнению, линию раскола на православный Восток и униатский Запад. Эта линия проходит фактически по Днепру и является тем рубежом, который делит страну на две части (западную и восточную). Исследователи постсоветской эпохи (Павленко, Криворотов, Березкин, Зализняк) убедительно показали, что в основе этого деления лежит прежде всего принадлежность к европейскому или азиатскому типу государства, которые развивались в зависимости от различных форм собственности на землю: частной или государственной. Государственная форма собственности на землю привела к становлению так называемого азиатского способа производства с государственной формой собственности на основные средства производства, которому присуще огосударствление всех элементов общества с производителем включительно. Характерной чертой государства азиатского типа является деспотия

<sup>3</sup> S. Khantington, *Stolknoveniye tsivilizatsiy?*, „Polis” 1994, № 1, s. 33–48.



– полная и абсолютная власть правителя, который олицетворяет государство. Условием ее существования является подавление всех свобод и прежде всего свободы личности. Государства, которые базировались на частной собственности на землю и, соответственно, основные средства производства, образовали европейский тип государственности. Для него характерны экономическая независимость производителя, которая порождает личную свободу, формирование демократических институтов власти и мобильную конкурентоспособную рыночную экономику.

Украина в своем историческом развитии фактически испытала влияние двух цивилизаций – европейской с Запада и евразийской – с Востока. В языковом аспекте это разделение коррелирует с яркой поддержкой украинского языка на Западе страны и русского на Востоке. В целом на сегодняшний день по языковым приоритетам украинский язык преобладает на Западе и в Центре Украины, на Севере наблюдается равновесное распространение двух языков, а Юг и Восток все еще имеют большой процент русскоязычного населения. Показательно, что на Европу до последнего времени было сориентировано население украиноязычного Запада и Центра страны, тогда как в основном русскоязычные Восток и Юг заглядывались на Россию<sup>4</sup>.

Но, по итогам социологических исследований, языковые приоритеты не всегда совпадают с цивилизационными. Например, отношение киевлян к политике страны в языковой сфере определяется не только языком, на котором они говорят, но и видением места и роли украинского языка в системе государственно факторов страны. Значительную роль в восприятии языковой проблемы играет стремление к независимости от бывшей российской метрополии, преодоление колониального наследия, украиноцентричное историческое сознание, цивилизационная ориентация на демократические европейские, а не автократические евразийские ценности и т. д.<sup>5</sup>

На языковую ситуацию в украинских регионах значительно повлияла национальная политика государств, в состав которых они входили. Ярко иллюстрирует наступление на украинский язык XIX век, когда территория Западной Украины находилась под властью Австрии (с 1867 г. – Австро-Венгрии) и Надднепрянская Украина была в составе Российской империи.

Российское законодательство способствовало политике русификации украинского народа. Валуевский циркуляр 1863 г. о запрете печати литературы на украин-

---

<sup>4</sup> Н. Зализняк, *Movni oriyentatsiyi ta tsyvilizatsiyomy vybir ukrayintsiiv*, [w:] *Movna polityka ta movna sytuatsiya v Ukraini: Analiz i rekomendatsiyi*, za red. YU. Besters-Dil'her, 2-he vyd, vyd. dim „Kyievo-Mohylyans'ka akademiya”, 2008, s. 132–133.

<sup>5</sup> Ibidem.

ском языке, ведь такого языка «не было, нет и быть не может быть», Эмский указ о запрете ввоза в империю, печатания произведений и переводов на украинский язык, Указ Александра III о запрете употребления украинского языка в официальных учреждениях и крещения украинскими именами, утверждение штрафов за тайное обучение на украинском языке, ведь родной язык украинцев официально считался «наречием русского языка», Указ Сената Российской империи 1908 р., по которому признано украиноязычную культуру и образовательную деятельность в Украине вредной для безопасности Российской империи, желание украинцев иметь образование на родном языке объяснялось попыткой «возбудить ненависть к великорусскому народу», Циркуляр П. Столыпина, который занёс украинцев в «иноверцы» и запретил любые украинские организации, чтение лекций на украинском языке. В конце концов, была объявлена борьба с украинцами государственной задачей, которая стоит перед Россией с XVII века и тому подобное.

Согласно ситуации, уровень образованности украинцев оставался низким (мужчин – 23, 3%, женщин – 3,9%). И это при том, что в то время у немцев он составил соответственно 59,9 % и 58,6 %, литовцев и латышей – 52% и 62,5%, евреев – 48,9% и 28,2%, финнов – 35,2% и 26,9%, а в целом в Российской империи – 29,3% и 13%<sup>6</sup>.

Тяжелая ситуация с украинской школой сложилась и в Австрии (Австро-Венгрии): «правительство ежегодно тратило на содержание одной лошади 400 флоринов, преступника – 300, а народного учителя – 200 и меньше». Важной причиной бедственного положения украинских школ на западноукраинских землях была его полонизация. К концу XIX в. в Восточной Галиции одна польская школа соответствовала 30 тыс. польского населения, а одна украинская (русинская) – 820 тыс. человек. Несмотря на это, по официальным данным австро-венгерской статистики среди населения империи было от двух третей до трех четвертей неграмотных<sup>7</sup>.

Кроме жесткого наступления на украинский язык продолжалась политика ликвидации национальной элиты, уничтожения национальной церкви, разрушения исторической памяти<sup>8</sup>. Искаженное трактование исторических событий остается одним из основных орудий для покорения империей колонизированного этноса. Для Украины это означало многолетнее насаждение взглядов и оценок ее истории через призму истории метрополии – имперской Москвы и Петербурга. Так, Киевская Русь, ядро которой было расположено и функционировало в пределах

<sup>6</sup> O. S. Morozova, *Stanovyshche ridnomovnoyi shkoly na Naddnipyrianshchyni naprykintsy XIX – na pochatku XX stolittya*, [w:] *Humanitarano-ekonomichni doslidzhennya*, t. 2, red. V.P. Shkvartsya, Mykolayiv–Odesa 2005, s. 260–267.

<sup>7</sup> O. S. Morozova, *Ukrayins'ka shkil'na osvita v Halychyni (kinets' XIX – pochatok XX st.)*, „Hileya. Filosofiya. Istoriya. Politolohiya. Naukovyy visnyk” 2008, nr 14, s. 17–22.

<sup>8</sup> E. Treła-Mazur, *Sowietyzacja oświaty w Małopolsce Wschodniej pod radziecką okupacją 1939–1941*, Kielce 1998.

Украины, рассматривалась как основание Московского государства, а также первая фаза «государства Российского» за Карамзиным. Одна из самых ярких страниц украинской истории – казачество – в российской историографии оценивалась как национально-освободительная борьба украинцев против Польши, но за воссоединение с Россией. Соответственно казацкие вожаки, которые противились присоединению к Москве украинских земель (Иван Мазепа, Филипп Орлик, Петр Дорошенко, Павел Полуботок и многие другие), попали в историю с клеймом предателя или врага.

Такие же подходы характерны для исторических событий более поздних периодов. Все политические деятели Центральной Рады, не говоря уже об ОУН и УПА, были преданы анафеме советской исторической наукой. В сознании рядового украинца это клеймо на них остается до сих пор в независимой Украине, за которую они боролись. Под влиянием имперской интерпретации прошлого сформировалось не одно поколение украинцев<sup>9</sup>.

Еще одной особенностью украинских регионов является различный процент числа представителей национальных меньшинств и тому подобное. Ведь это был результат политики смешения украинского народа с другими национальностями путем переселения и тому подобного. Так, например, Юг Украины, по составу населения был многонациональным регионом Украины. На 1 января 1924 на территории Одесской губернии проживали представители более 50 национальностей. Используя результаты переписи населения 1926 р., было подсчитано, что не украинское население Юга Украины составило 32,9 % от общего количества (3448777 чел.)<sup>10</sup>. До начала проведения переписи населения 1926 р. многочисленными этносами Юга Украины были украинцы, русские и евреи<sup>11</sup>.

Кстати, известный польский и американский юрист Рафаэль Лемкин приходит к выводу, что смешение украинского народа с другими национальностями путем переселения вместе с ликвидацией украинского крестьянства, национальной элиты, уничтожением национальной церкви и т.д. – являются основными этапами геноцида против украинской нации. Отдельные историки, социологи и др. (Дементий Белый, Ирина Магрицкая, Илья Кононов) пришли к выводу, что возрождение украинского языка способствовало быстрому распаду Советского Союза<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> H. Zaliznyak, op. cit., s. 158.

<sup>10</sup> *Vidomosti Verkhovnoyi Rady Ukrainy*, nr 36, 1992, s. 529.

<sup>11</sup> Yu.V. Kotlyar, I.S. Mironova, *Holodomory 1921–1923 ta 1932–1933 rr. na Pivdni Ukrainy: etno-mizhnarodnyy aspekt*, Mykolayiv 2008, s. 162.

<sup>12</sup> I. Mahryčka, *Donbas i przyszłość Ukrainy*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 119–130; D. Bilyj, *Chersońszczyzna w wyborach 2004*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 99–118; I. Kononow, *Donbas jako wspólnota komunikacyjna*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 131–148.

Итак, многоэтничность Юга и Востока Украины в совокупности с экономическими факторами определили чрезвычайную сложность и внутреннюю противоречивость развития социально-экономических процессов в стране и привели к их критическому обострению. В этой ситуации, когда, к тому же, значительная часть населения имеет низкий уровень национального образования, в частности исторического, плохо понимает и нередко презирает национальные особенности и ценности, слабо ознакомлена с тяжелым трагическим путем украинцев в направлении своего самоопределения и обретения независимости, слабая в отстаивании своих национальных прав – стала реальной возможностью воспользоваться этой слабостью украинского государства по сохранению своих территорий.

В результате исследования автором были выработаны некоторые практические рекомендации для ликвидации тех особенностей украинских регионов, которые ведут к разобщению страны и порождают сепаратистские тенденции. Необходимо:

- создать единую языковую модель для всех частей Украины (для этого – поднять престиж украинского языка и расширить ареал его распространения).
- способствовать формированию единых цивилизационных ориентаций (для этого – повысить и усовершенствовать образовательный потенциал страны, развивать украинскую национальную идею, патриотизм украинцев, поднять престиж украинской власти, государства и т.д.).
- поддерживать четкие направления внешней политики (вступление в НАТО, ЕС).
- Реализовывать рациональную внутреннюю политику, в частности решения социально-экономических проблем и тп.

## Bibliografia

Biłtyj D., *Chersońszczyzna w wyborach 2004*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 99–118.

Khantington S., *Stolknoveniye tsivilizatsiy?*, „Polis”1994, № 1, s. 33–48.

Kononow I., *Donbas jako wspólnota komunikacyjna*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 131–148.

Kotlyar Yu., Mironova I.S., *Holodomory 1921–1923 ta 1932–1933 rr. na Pivdni Ukrainy: etno-mizhnarodnyy aspekt*, Mykolayiv 2008, s. 162.

Lemkin R., *Sowieckie ludobójstwo w Ukrainie*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2008, №1–2, s. 36.

Mahryćka I., *Donbas i przyszłość Ukrainy*, „Nowa Ukraina. Zeszyty historyczno-politologiczne” 2006, № 1, s. 119–13.

- Mokry W., *Elity polskie o wolności i niezależności Ukrainy*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2010, t. XI–XII, s. 66.
- Morozova O.S., *Stanovyshche ridnomovnoyi shkoly na Naddniprovanshchyni naprykintsi XIX – na pochatku XX stolittya*, [w:] *Humanitarano-ekonomichni doslidzhennya*, t. 2, za red. V.P. Shkvartsya, Mykolayiv-Odesa 2005, s. 260–267.
- Morozova O.S., *Ukrayins'ka shkil'na osvita v Halychyni (kinets' XIX – pochatok XX st.)*, „Hileya. Filosofiya. Istoriya. Politolohiya. Naukovyy visnyk” 2008, nr 14, s. 17–22.
- Trela-Mazur E., *Sowietyzacja oświaty w Małopolsce Wschodniej pod radziecką okupacją 1939–1941*, Kielce 1998.
- Vidomosti Verkhovnoyi Rady Ukrainy*, nr 36, 1992, s. 529.
- Zaliznyak H., *Movni oriyentatsiyi ta tsyvilizatsiynyy vybir ukrayintiv*, [w:] *Movna polityka ta movna sytuatsiya v Ukraini: Analiz i rekomendatsiyi*, red. YU. Besters-Dil'her, 2-he vyd, vyd. dim „Kyievo-Mohylyans'ka akademiya”, 2008, s. 132–133.

### The Ukraine crisis of 2014 through the eyes of Ukrainian and foreign scholars

**Summary:** This article analyzes critical challenges that impede the development of the Ukrainian state and that had contributed to Russian aggression against Ukraine in 2014 (in particular the annexation of Crimea by Russia, the occupation of Donbass, and potential conquest of other Ukrainian territories in the future). The analysis relies on the research conducted by renowned Ukrainian and foreign scholars who have identified watershed moments in Ukraine's development that had undermined the state's power and subsequently facilitated external aggression.

The author argues that the Ukrainian crisis of 2014 was a catalyst for the Russian Federation's long-term brutal policy toward the young Ukrainian state. These events exposed the problems experienced by Ukrainian regions and the entire state, which enabled Russia to quickly redraw the map of Ukraine. According to the author, the recent events in the Ukraine were hardly a surprise for historians. The fact that the Russian Federation poses a real threat to the territorial integrity of Ukraine has been long recognized by Ukrainian scholars and the global academic community.

A number of factors destabilized the development and progress of the Ukrainian state, fueled separatist tendencies, and ultimately contributed to Russian aggression against Ukraine in 2014. These include low levels of national education, including historical education; misunderstanding and contempt for national qualities and values (language, culture and history); insufficient knowledge of Ukraine's difficult and tragic road to sovereignty and independence; weak attempts to protect national rights; differences in the civilizational orientation of western and eastern Ukraine; composition of the Ukrainian population – a disproportionately high percentage of national minorities relative to the indigenous population, which prompted the government to focus on the problems of other national groups at the expense of the indigenous people; the existence of vulnerabilities in the political, socio-economic, and cultural development of the

Ukrainians that were exploited by the Russian propaganda with the aim of spreading false information about the Ukrainian government.

**Keywords:** Ukraine, Russian aggression, Ukrainian crisis of 2014, characteristic features Ukrainian regions, challenges to Ukraine's development

---

## **Dokumenty i materiały**





**Adam Wołoszyn**

Uniwersytet Opolski

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-9423-6417>

## **Jana Karola Chodkiewicza (1686–1712), starosty wielońskiego, błudeńskiego, bejsagolskiego i dawgieliskiego percepta oraz wydatki na naukę w Warszawie w latach 1700–1705. Przyczynek do historii kształcenia młodzieży magnackiej w Rzeczpospolitej**

**Streszczenie:** Postać Jana Karola Chodkiewicza (1686–1712) z linii supraskiej nie doczekała się do tej pory swojego opracowania choćby w postaci noty biograficznej. Artykuł niniejszy przybliży więc wybrany fragment z życiorysu wyżej wymienionego bohatera, który w latach 1700–1705 przebywał na naukach w szkole jezuickiej w Warszawie. Okres nauk stanowił ważne wydarzenie w życiu młodych magnatów, którzy w ich ramach przygotowywali się do służby państwowej i funkcjonowania w społeczeństwie szlacheckim. Nie inaczej było w przypadku Jana Karola, dziedzica ogromnej fortuny chodkiewiczowskiej, który resztę swojego krótkiego życia spędził później na sporach o dobra ojczyste. Młody starosta pobierał nauki w trudnym dla Warszawy i Rzeczpospolitej okresie zawirowań polityczno-militarnych, jakie przyniosła ze sobą Wielka Wojna Północna (1700–1721). Wydarzenia tego czasu, których był świadkiem, stanowiły niewątpliwie dla niego dodatkową szkołę życiową.

W tekście zostały opisane dochody (percepta) oraz wydatki Jana Karola Chodkiewicza (1686–1712), starosty wielońskiego, błudeńskiego, bejsagolskiego i dawgieliskiego, na naukę w Warszawie w latach 1700–1705. Prezentowane źródła, zamieszczone w postaci aneksów, pozwalają zrekonstruować dwór młodego magnata: iloma dysponował sługami, na jakie rzeczy oraz zbytki wydawał najwięcej pieniędzy, ile kosztowały konkretne przedmioty i usługi w omawianym okresie. Można się również zorientować w magnackim jadłospisie, panującej modzie męskiej oraz jakiego rodzaju nauki były przez niego najchętniej pobierane. Z tych względów, artykuł ten o charakterze przyczynkarskim, może stanowić impuls do dalszych badań nad dziejami kształcenia młodzieży magnackiej w państwie polsko-litewskim, ale także zwrócić uwagę na materialną kwestię związaną z tego typu wyjazdami studenckimi.

**Słowa kluczowe:** Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), Warszawa, percepta (dochody), wydatki, studia, Wielka Wojna Północna 1700–1721

Przełom wieków XVII i XVIII w Rzeczypospolitej stanowił czas niezwykle niebezpieczny za sprawą toczącej się w Wielkim Księstwie Litewskim wojny domowej pomiędzy Sapiehami a szlachtą litewską skupioną w ruchu republikańskim oraz rozpoczynającym się kolejnym, jak się okazało decydującym, konfliktem o *dominium Maris Baltici*, który przeszedł do historii jako Wielka Wojna Północna (1700–1721). Pomimo niesprzyjających okoliczności czasów wojen, szlachta nie zaniedbywała edukacji swoich dzieci, a w rodzinach magnackich wręcz niezbędnym elementem wychowania pozostawał wyjazd na nauki do liczących się ośrodków w kraju. Nie inaczej było w przypadku Jana Karola, oboźnica litewskiego, dziedzica ogromnej fortuny rodu Chodkiewiczów linii supraskiej.

Cennych informacji na temat materialnej strony jego edukacji dostarczają dokumenty przechowywane obecnie w Archiwum Narodowym w Krakowie w zespole Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, a zwłaszcza znajdujące się pod sygnaturą 179: *Percepta na wydatki do wygody Jmci Pana starosty błudeńskiego w Warszawie studia traktującego Ao 1700*<sup>1</sup>; oraz *Regestr wydatków na potrzebę extraordynacyjną, jako to na suknie, samego Pana starosty błudeńskiego, na barwę dla pokojowych, restaurację wozów, i na drogę jadąc z Warszawy do Szupraszla na wakacje*<sup>2</sup>. Zostały one sporządzone przez służbę chodkiewiczowskiego, cześnika smoleńskiego Juliana Jasińskiego<sup>3</sup>, niewątpliwie na zlecenie opiekunów Jana Karola, którzy z jednej strony gromadzili dokumenty niezbędne do skwitowania z opieki, gdy ten osiągnie pełnoletność, jak też starali się zabezpieczyć przed ewentualnymi oskarżeniami tak o nadużycia majątkowe czy też zaniedbanie edukacji młodego Chodkiewicza. Dla badacza zajmującego się okresem staropolskim stanowią zaś obecnie interesujący przyczynek zarówno do historii wychowania i wciąż niedostatecznie przebadanego problemu edukacji młodzieży magnackiej<sup>4</sup>, jak też szeroko pojętej kultury materialnej, związanej z pobytem na tego typu studiach.

<sup>1</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (dalej: AMCh), sygn. 179, s. 3–7.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 1, 9–27.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 1. W tych księgach rachunkowych tytułowany jest cześnikiem smoleńskim już w marcu 1705 r. W opracowanych spisach urzędników Wielkiego Księstwa Litewskiego występuje jako Stanisław Julian Jasiński (Jasiński), cześnik smoleński w latach 1706–1711 (*Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 4: *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 69, nr 188).

<sup>4</sup> Z ważniejszych prac napisanych w ostatnich trzech dekadach należy wymienić: D. Żołędź, *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990; D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002; idem, K. Kabacińska-Luczak, *Codzienność dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012; *Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, red. M. E. Kowalczyk, D. Żołędź-Strzelczyk, Wrocław 2017; M. Chachaj, *Orszak magnata odbywającego podróż edukacyjną (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 165–178; A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011; S. Litak, *Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII–XVIII wieku*, Lublin 2010.

Jan Karol Chodkiewicz urodził się w 1686 r. i był najstarszym dzieckiem oraz jedynym synem starosty błudeńskiego, oboźnego wielkiego litewskiego Jerzego Karola Chodkiewicza oraz Marianny Tekli z Naruszewiczów (1° voto Chodkiewiczowej, 2° voto Pacowej, 3° voto Kaczanowskiej), siostrzenicy „trzęsących” u schyłku XVII w. Litwą Sapiehów<sup>5</sup>. Z tego małżeństwa urodziły się także dwie jego siostry. Starsza Izabela (ur. 1688 r.), która umarła w młodym wieku (między 1702 a 1710 r.) oraz młodsza Joanna (koniec 1691 – 22 maja 1751 r.), która 16 stycznia 1710 r. poślubiła chorążego żmudzkiego i późniejszego starostę żmudzkiego Kazimierza Jana Zaranka Horbowskiego (zm. 18 stycznia 1730 r.)<sup>6</sup>.

Po niespodziewanej śmierci Jerzego Karola Chodkiewicza w Możejkwie 17 sierpnia 1691 r.<sup>7</sup>, opiekę nad trójką jego dzieci sprawowała początkowo matka i jej drugi mąż starosta żmudzki Piotr Michał Pac. Gdy ten jednak także szybko zmarł w 1696 r., pieczę nad rodzeństwem przejął na mocy uzyskanego przywileju królewskiego w 1700 r. podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego, Benedykt Paweł Sapieha. Dla kontroli, żeby nie doszło do nadużyć, łatwych, gdyż mógł swobodnie dysponować dobrami chodkiewiczowskimi w sprawach dzierżawy i zastawów, dodano drugiego opiekuna, stryja małoletnich Chodkiewiczów, starostę uszpołskiego Aleksandra (Kazimierza) Naruszewicza<sup>8</sup>. Bezpośrednią pieczę nad dobrami Chodkiewiczów sprawował w imieniu Sapiehy starosta miński Krzysztof Stanisław Zawisza, który zastąpił później także starego i schorowanego Naruszewicza<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Izabela Chodkiewiczowa do Jerzego Karola Chodkiewicza, b.m.d [1686 r.], ANKr, AMCh, sygn. 128, s. 153–154; gratulacje z okazji narodzin syna; R. Mienicki, *Jerzy Karol Chodkiewicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 369; A. Rachuba, *Piotr Michał Pac*, [w:] *ibidem*, t. 24, Wrocław 1979, s. 744–745. Z Jerzym Karolem Chodkiewiczem, starostą błudeńskim i oboźnym wielkim litewskim, Marianna Tekla z Naruszewiczów była zamężna w latach 1685–1691. Następnie jej mężem był starosta żmudzki Piotr Michał Pac od 1692 do 1696 r. Ostatni raz wyszła za mąż w 1701 r. za jednego ze swoich oficjalistów, Jana Kazimierza Kaczanowskiego, który uzyskał od niej starostwo dawgieliskie.

<sup>6</sup> *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, oprac. S. K. Kossakowski, t. 1, Warszawa, 1859, s. 95; G. Błaszyk, *Herbarz szlachty żmudzkiej*, t. 6, Warszawa 2016, s. 367; *Testament Marianny Tekli Naruszewiczówny Chodkiewiczowej*, Możejków 5 XI 1691, ANKr, AMCh, sygn. 166, s. 12, 17, 26; będąca w ciąży M. T. Chodkiewiczowa, po śmierci męża podupała na zdrowiu i w obawie przed swoim nagłym zgonem sporządziła testament, w którym rozdysonowała swoje majątki między Jana Karola i Izabelę, uwzględniając także sumę posagu dla nienarodzonego dziecka, czyli Joanny. *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 3: *Księstwo Żmudzkie XV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2015, s. 81–82 (nr 152), 271 (nr 1279). Joanna była trzecią żoną K. J. Zaranka Horbowskiego.

<sup>7</sup> *Dziennik Stanisława Niezabitowskiego 1682–1700*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 911, k. 229.

<sup>8</sup> *Przydanie opiekuna urodz. Chodkiewiczom przy opiece Wielm. Sapiehy podskarbiego w. W.X.L. urodz. Naruszewicza starosty uszpołskiego*, Warszawa 1700, Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow g. Moskwa (dalej: RGADA), fond 389, Metryka Litewska (dalej: ML) 150, s. 117–119; *Consens Wielm. Sapieże podskarbiemu w. W.X.L. na arędowanie starostwa dawgieliskiego*, Warszawa 6 VII 1701, ANKr, AMCh, sygn. 208, s. 295–296.

<sup>9</sup> *Kopia dekretu trybunalskiego nowogródzkiego dla Jw. Jana Karola i siostr Jmci Johanny i Izabeli, Chodkiewicza i Chodkiewiczówien, oboźnica i oboźnianek Litew. przydano W. J. P. Krzysztofa Zawiszę starostę mińskiego, Nowogródek 17 XI 1701*, ANKr, AMCh, sygn. 181, s. 3–6; *List od Jm. P. Zawiszy na przyznanie arędy na folwark Rymszany dla Jana Rudomina Dustackiego pisarza ziemskiego brasławskiego, Wilno*

Zaborcze zapędy względem dóbr chodkiewiczowskich, jak też (a może przede wszystkim) proszwedzka orientacja Sapiehów i ich adherentów spowodowały, że August II życzliwie ustosunkował się do prośby Marianny Tekli Kaczanowskiej i 3 września 1703 r. unieważnił kuratelę sapieżyńską<sup>10</sup>. Nie zakończyło to sporów o te majątności, a rozliczne sprawy sądowe z Szujskimi, Druckimi-Horskimi, jak też z matką i siostrą Joanną (o Petryków) ciągnęły się przez całe krótkie, dorosłe życia Jana Karola<sup>11</sup>, który zmarł 26 grudnia 1712 r. w Borunach w wieku zaledwie 26 lat. Nie pozwoliło mu to zrobić większej kariery publicznej, do której predestynowały go urodzenie i posiadany majątek, a także uzyskane wykształcenie (o którym poniżej). Chodkiewiczowi udało się jedynie uzyskać wysoką pozycję w wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdyż w 1708 r. był rotmistrzem chorągwi pancernej, której etat wynosił 68 koni, jak też posiadał stopień pułkownika wojsk litewskich JKM<sup>12</sup>. Pod koniec 1710 r., przy okazji reorganizacji armii litewskiej, otrzymał ordynans – list przypowiedni od hetmana wielkiego litewskiego Ludwika Konstantego Pocięja na zaciąg chorągwi petyhorskiej w sile 100 koni<sup>13</sup>.

Jeżeli chodzi o życie rodzinne, to Jan Karol był żonaty od 1710 r. z Cecylią Zofią Sapieżanką (1688–1762), córką Franciszki Kopciówny (zm. 1690) i wojewody trockiego Kazimierza Władysława Sapiehy, zmarłego w 1703 r. Z małżeństwa z Cecylią Zofią miał syna Adama Tadeusza (1711–1745), późniejszego wojewodę brzeskiego, a według niektórych źródeł także drugiego potomka imieniem Kazimierz (ur. 1712), który zmarł w dzieciństwie<sup>14</sup>. Swojej żonie i potomkowi (potomstwu) zdołał zapewnić bezpieczeństwo materialne, gdyż wkrótce po ślubie, będąc świadomy swojego nie najlepszego stanu zdrowia, Jan Karol zaczął uzyskiwać dla Cecylii Zofii *ius communicativum* na poszczególne starostwa będące w jego władaniu<sup>15</sup>. Gdy jesienią 1712 r. nasiliły się symptomy

10 III 1702, ibidem, sygn. 206, s. 117–118. Zob. *List quitacyjny Krzysztofa Zawiszy starosty mińskiego*, Rohotna 3 II 1702, ibidem, sygn. 204, s. 163–166; *List Krzysztofa Zawiszy na przyznanie prawa zastawnego na folwark Bryniew od majątności Petrykowa w mozyrskim powiecie dany Janowi Wołkowi miecznikowi trockiemu*, Petryków 23 IV 1702, ibidem, sygn. 198, s. 87–90.

<sup>10</sup> *Cassatio curateli od urodz. Sapiehów na osobę i dobra urodz. Kaczanowskiej starościny dawgielskiej otrzymany*, Warszawa 3 IX 1703, RGADA, f. 389, ML 154, s. 29–30; *Pacowie. Materyjały historyczno-genealogiczne*, oprac. J. Wolff, Petersburg 1885, s. 210.

<sup>11</sup> ANKr, AMCh, sygn. 182, 185, 186, 189, 192, 193, 194, 195, 196, 197.

<sup>12</sup> *Rejestr chorągwi pancernej Jaśn. Wielmożnego Jm. Pana Chodkiewicza starosty wielońskiego kompanii w roku 1708*, ibidem, sygn. 179, s. 29–29a; *Copia listu Jmci Pana starosty wielońskiego do Xcia Jmci Wiśniowieckiego hetmana w. W.X.L. pisamy, bez miejsca i daty [ok. 1707 r.]*, ibidem, sygn. 180, s. 14.

<sup>13</sup> *Kopia ordynansu Jm. Pana hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego Ludwika Konstantego Pocięja na zaciąg chorągwi petyhorskiej*, Różana 30 X 1710, ibidem, sygn. 179, s. 31–32.

<sup>14</sup> *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 301–302. Krzysztof Stanisław Zawisza do Jana Karola Chodkiewicza, Mińsk 11 I 1712, ANKr, AMCh, sygn. 180, s. 79: „A czemuż przy komplementcie nie dać znać było, że Bóg dał Wm. M. Państwu syna. I gdyby mi posłaniec o tym nie powiedział, pewnie bym nie wiedział?”. Informacje o drugim synu Kazimierzu podaje jedynie Seweryn Uruski: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, t. 2, Warszawa 1905, s. 214.

<sup>15</sup> Zob. J. K. Chodkiewicz do Cecylii Zofii Chodkiewiczowej, Dawgieliszki 13 IX 1712, ANKr, AMCh, sygn. 212, s. 47–50: opis zabiegów Chodkiewicza o cesję i konsens królewski na starostwa wielońskie i blu-

ciężkiej choroby, Chodkiewicz w grudniu sporządził testament, w którym przekazał cały majątek synowi i żonie, a także sporządził dyspozycje dotyczące swojego pogrzebu<sup>16</sup>. Zgodnie z tymi ostatnimi został pochowany przy ojcu w cerkwi klasztoru bazylianów w Supraślu<sup>17</sup>.

W latach młodości J. K. Chodkiewiczowi udało się uzyskać dobre wykształcenie, którego podstawą była typowa edukacja synów magnackich tamtego czasu. Z tym jednak zastrzeżeniem, że pieczę nad nią sprawował nie ojciec czy ojczymowie, a matka oraz możni protektorzy, którzy łożyli na nauki w Warszawie, oczywiście z dochodów uzyskiwanych z dóbr chodkiewiczowskich. Wydaje się, że wybór miejsca też nie był przypadkowy – zdecydował stołeczny charakter Warszawy, która była centrum politycznym państwa i głównym miejscem rezydencji króla w trakcie jego pobytu w Rzeczypospolitej. Ściągali do niej najznamienitsi ówczesnie przedstawiciele stanu szlacheckiego przejawiający różne ambicje<sup>18</sup>. Duży, może decydujący wpływ na wybór miejsca pobierania nauk miał B. P. Sapieha, którego dzieci wówczas przebywały w stolicy. Latem 1697 r. wezwał swoją siostrzenicę, a matkę Jana Karola, Mariannę Teklę, aby:

„[...] dziecięcia dla nauk, podług mego postanowienia z Wm. M. Panią w Wilnie, do Warszawy do moich dzieci [Michała Józefa i Kazimierza Józefa Sapiehów – A. W.] nie sprowadził, którego życzę i prośbę Wm. M. Pani, abyś raczyła po skończonych wakacjach do mnie posyłać, nauka i wygoda wszelka przy moich dzieciach będzie”<sup>19</sup>.

Zdecydowało to ostatecznie, że Jan Karol nie podjął dalszej nauki w Wilnie, choć z listu jezuity Mikołaja Sienkowskiego do Marianny Tekli z 1698 r. wynika, że oczekiwano młodego Chodkiewicza w Akademii Wileńskiej<sup>20</sup>. Przymuszczalnie może jednak

deńskie dla żony. *Jus communicativum na starostwo dawgieliskie w powiecie braclawskim Jm. P. Cecylijej Sapieżance Janowej Karolowej Chodkiewiczowej staroście wielońskiej i dawgieliskiej*, Warszawa 10 XII 1710, ibidem, sygn. 206, s. 5; por. *Widymus z xiąg grodzkich starostwa brzeskiego przywileju juris communicativum na starostwo dawgieliskie Cecylii Chodkiewiczowej*, Warszawa 10 XII 1710, ibidem, s. 57–60 – akt bez miejsca i tylko z datą roczną, nie odnotowany w metryce litewskiej (?); *Jus communicativum urodzonej Cecylijej Sapieżance Chodkiewiczowej na starostwo wielońskie z Bejsagolą*, Jarosław 7 VI 1711, RGADA, f. 389, ML 155, s. 393–394 [k. 235–235v]; *Jus communicativum urodzonej Cecylijej Sapieżance Chodkiewiczowej na starostwo bludeńskie z Malaczem*, Jarosław 7 VI 1711, ibidem, s. 394–395 [k. 235v–236]; *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. 3, wyd. B. Gorczak, Petersburg 1894, s. 162.

<sup>16</sup> *Testament Jana Karola Chodkiewicza*, Boruny 6 XII 1712 (oryginał), ANKr, AMCh, sygn. 179, s. 141–159, 79–80 (koniec).

<sup>17</sup> Ibidem, s. 79–80. Zob. *Testament Marianny Tekli Naruszewiczówny Chodkiewiczowej*, Możejków 5 XI 1691, ANKr, AMCh, sygn. 166, s. 13.

<sup>18</sup> W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 23–30, 151–163; J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1994, s. 144–146; E. Kahl, *Wychowanie dziecka w rodzinie szlacheckiej w XVI i XVII wieku*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, t. 1: *Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, red. S. Walasek, L. Albański, Jelenia Góra 2011, s. 19–38.

<sup>19</sup> Benedykt Paweł Sapieha do M. T. Pacowej, Warszawa 16 VII 1697, ANKr, AMCh, sygn. 168, s. 97.

<sup>20</sup> Ks. Mikołaj Sienkowski do M. T. Pacowej, Wysoki Dwór 3 II 1698, ibidem, s. 139–142.

w Wilnie, pod opieką jezuitę Jakuba Stanikiewicza, ukończył pierwszy stopień nauki – infimie, która trwała dwa lata (*infimia minorum* i *maiorum*)<sup>21</sup>, a na kontynuowanie nauk został wysłany do Warszawy. Informując matkę o swoich postępkach w edukacji w stolicy, Jan Karol stwierdził, że: „[...] niedaremny koszt na nauki ważony był, bom do wyższej szkoły, to jest z grammatyki do syntaxiki promocji dostąpił”<sup>22</sup>. Wynika z tego, że uczęszczał do szkoły jezuickiej, tak jak wcześniej w Wilnie, więc kontynuował zaczęty w Akademii Wileńskiej program nauczania.

W szkole jezuickiej były trzy klasy niższe *infimia minorum* i *maiorum*, *gramatica*, *sintaxis* oraz dwie wyższe *poesis* i *retorica*. Zwieńczenie nauk stanowiła natomiast *philosophia*. Nauczanie odbywało się głównie po łacinie z możliwością studiowania także języków nowożytnych<sup>23</sup>. Klasę wstępną stanowiła tzw. proforma, przygotowująca do infimy niższej, gdzie uczono czytać i pisać, podstaw arytmetyki oraz języka łacińskiego. W infimie wyższej, poza powyższymi naukami dochodziło studiowanie katechizmu według wskazówek holenderskiego jezuitę Piotra Kanizjusza (*Summa doctrinae christiana*), w gramatyce natomiast nauczano deklinacji, koniugacji, rachunków, pisania listów oraz tłumaczono łacińskie dzieła poety Fedrusa i historyka Korneliusza Neposa. Okres *syntaxis* to nauka składni i czytania innych autorów rzymskich, jak historyka Eutropiusza czy Juliusza Cezara. Uczniowie pisali także listy i mowy. W poetyce wykładano metrykę, czytano dzieła Owidiusza, Horacego, Lukana i Klaudiusza. Prócz tego uczono się deklamowania z pamięci po polsku i po łacinie, prozą i wierszem różnego rodzaju epigramatów, listów, elegii, ód oraz mów Liwiusza i Kuracjusza. Czasem też wygłaszane były wiersze lub mowy będące pracą własną uczniów. W retoryce, poza nauką krasomówstwa, czytano prace Swetoniusza, Kaludiana czy listy Cyserona i pisano wypracowania. Wykładano historię rzymską i powszechną, dzieje Polski na podstawie dzieła Marcina Kromera, jak też historię prawa powszechnego. Ostatni, najwyższy stopień studiów, stanowiła filozofia, gdzie nauczano logiki, metafizyki, etyki podług zasad tomistów, a z matematyki geometrię wyższą. We wszystkich klasach lekcje odbywały się rano od 8 do 11 i po południu od 14 do 16. W czwartki przypadał dzień na rekreację, a wakacje nazywane „wielkimi” trwały od 25 lipca do 1 września. Każda klasa miała tylko jednego nauczyciela. W niższych klasach nazywano ich magistrami, a w retoryce i filozofii profesorami<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Ks. Jakub Stanikiewicz do M. T. Pacowej, Wilno 18 III 1698, ibidem, s. 143–144; Ks. J. Stanikiewicz do M. T. Pacowej, Wilno 5 VII 1698, ibidem, s. 147–149; w tym liście dopisek ręką młodego Chodkiewicza z pozdrowieniami dla matki. Już wówczas tytułuje się starostą błudeńskim. O programie nauczania w Akademii Wileńskiej pisze w swoim pamiętniku K. S. Zawisza (*Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 17).

<sup>22</sup> J. K. Chodkiewicz do M. T. Kaczanowskiej, Supraśl 15 VIII 1701, ANKr, AMCh, sygn. 167, s. 30–31.

<sup>23</sup> *Dzieje Rzeczypospolitej polskiej z początku siedemnastego wieku*, t. 6, oprac. J. Moraczewski, Poznań 1851, s. 210.

<sup>24</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, Poznań 1849, s. 292–293.



Szkoła jezuicka w Warszawie powstała na mocy przywileju króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego 26 grudnia 1671 r. i pozwolenia biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego, ale funkcjonowała już od września 1668 r. Zlokalizowana była w Domu Profesorów, znajdującym się na ulicy św. Jana (później przemianowanej na Jezuicką) między rynkiem Starego Miasta a Kanonią<sup>25</sup>. Celem szkół jezuickich było przede wszystkim zapewnienie jej wychowankom wiedzy ogólnej tzw. *eruditio*, ze szczególnym naciskiem na kształcenie retoryczne i historyczno-polityczne<sup>26</sup>, co było ważne w kontaktach z innymi przedstawicielami stanu szlacheckiego. W 1701 r. młody Chodkiewicz donosił matce o godnym przyjmowaniu go przez przebywających w czasie sejmu w Warszawie magnatów i szlachciców: „[...] chwałą i honorem imieniowi domu mojego należącym przyjmowano i witano, trudno o tym wypisać”<sup>27</sup>.

Przechodząc do analizy dochodów (tzw. percept) i wydatków J. K. Chodkiewicza na naukę w Warszawie w latach 1700–1705 należy poczynić pewne uwagi w zakresie obiegowych jednostek pieniężnych w tym czasie. W analizowanych zestawieniach chodkiewiczowskich dochodów i wydatków występują: złoty, tynfy i talary bite (twarde), jak też szelągi. Dla uzyskania szacunkowych wyliczeń postanowiono podać w nawiasach kwadratowych przybliżone wartości zlotowe kwot w tynfach i talarach. Przy czym należy zaznaczyć, że wartości ustanowione w 1663 r. i konstytucją z 1676 r.<sup>28</sup>, które przetrwały do 1710 r., nie pokrywały się z faktyczną wartością rynkową pieniędzy wykorzystywanych w relacjach handlowych. W przypadku tynfa, którego odgórny kurs wynosił 30 gr, czyli równał się 1 złotemu polskiemu, zachowano w obliczeniach tę wartość, uwzględniając, że faktycznie rynek kształtował ją na poziomie pomiędzy 13 gr a 18 gr<sup>29</sup>. W przypadku talara bitego państwowy kurs wynosił 6 zł i taki został zastosowany również w rachunkach, gdy tymczasem rynkowa wartość wahała się w przedziale od 8 do 9 zł<sup>30</sup>. Ponadto

<sup>25</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, Kraków 1904, s. 854–875; idem, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1908, s. 137–138, 183–184; *Deskrypcja albo komput kamienic, dworów, domów, kościołów, klasztorów, szpitalów tak w mieście jako i po przedmieściach Starej Warszawy w r. 1655 diebus septembris uczynion*, [w:] *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwanowska, Warszawa 1963, s. 127; *Regestr rewizyjnej gospód miasta Starej Warszawy A. 1669*, [w:] *ibidem*, s. 209.

<sup>26</sup> K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007, s. 57, 169, 172.

<sup>27</sup> J. K. Chodkiewicz do M. T. Kaczanowskiej, Supraśl 15 VIII 1701, ANKr, AMCh, sygn. 167, s. 30–31.

<sup>28</sup> *O walorze monety w Koronie i W.X.Lit.*, [w:] *Volumina Legum*, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 175.

<sup>29</sup> J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław 1990, s. 142; *Prawo arzędowne od Jm Pana Chodkiewicza dane Jm. P. Sepakowskiemu i samej Jej. na starostwo bludeńskie w sumie jedynastu tysięcy siedmiuset i dwóch zł. poll.*, Bludeń 23 IV 1710, ANKr, AMCh, sygn. 204, s. 15: „[...] tymph po złotemu równo dziesiętnik po groszy dziesięciu [...]”.

<sup>30</sup> *O walorze monety w Koronie i W.X.Lit.*, s. 175; M. Nycz, *Geneza reform skarbowych Sejmu Nieme-go. Studium z dziejów skarbowo-wojskowych, z lat 1697–1717*, Poznań 1938, s. 9; zob. *List wierzytelny J. K. Chodkiewicza wobec Jana Pawłowicza burmistrza Wilna*, Wilno 8 VI 1702, ANKr, AMCh, sygn. 209, s. 43: „[...] talar bity po złotych sześciu spełna [...]”. Zob. także zestawienia finansowe Jana Fryderyka Sapiehy: *Per-*

na początku XVIII w. wydawane były taryfy, rezolucje i redukcje, które kształtowały wartość złotego na 30 gr, a tynfa na 1 zł i 8 gr (38 gr). Natomiast wartość talaru szacowano w nich na 8 zł lub 6 tynfów i 12 gr<sup>31</sup>. Dodatkowy problem dla wskazania właściwej siły nabywczej pieniądza stanowią tzw. taksy marszałkowskie, które były ustanawiane dla produktów i usług cieszących się większym lub mniejszym popytem. Cena taksowa mogła znacząco różnić się od wartości rynkowej, zarówno *in plus*, jak *in minus*<sup>32</sup>. Z tych względów w niniejszych szacunkach dla lat 1700–1705 postanowiono ostatecznie przyjąć przeliczniki, które występują w analizowanym materiale źródłowym (tj. tynf i złoty po 30 gr, a talar bity po 6 zł), zaznaczając jednak, że faktyczna wartość rynkowa mogła się znacząco różnić.

Podczas pobytu na naukach w Warszawie w latach 1700–1705 swoisty „budżet edukacyjny” (tzw. percepta) starosty błudeńskiego wyglądał następująco. W 1700 r. było to 300 tynfów [300 zł] i 1000 zł – 1300 zł<sup>33</sup>; w następnym roku 1400 tynfów [1400 zł] i 2500 zł – 3900 zł<sup>34</sup>; w 1702 r. wydatki osiągnęły poziom 2500 tynfów [2500 zł] i 1500 zł – 4000 zł<sup>35</sup>; natomiast w 1703 r. było to już 3100 tynfów [3100 zł]<sup>36</sup>; a w 1704 r. 2750 tynfów [2750 zł] i 500 talarów bitych [3000 zł]<sup>37</sup>. W ostatnim roku nauki Chodkiewicz dysponował 2026 tynfami [2026 zł]<sup>38</sup>. Daje to łącznie za lata 1700–1705: 12 076 tynfów [12 076 zł], 5000 zł oraz 500 talarów bitych [3000 zł], co stanowi sumę 20 076 zł.

Źródło „budżetu edukacyjnego” J. K. Chodkiewicza w trakcie pobierania nauk w Warszawie stanowiły w przeważającej części dochody z jego dóbr ziemskich, przysyłane przez oficjalistów, którymi zawiadywał główny ekonom wyznaczony przez Sapiechę, wojski trocki Eustachy Jan Burba. Wyniosły one w latach 1700–1705: 6850 tynfów [6850 zł], 3000 zł i 300 talarów bitych [1800 zł] – 11 650 zł (58,03% wszystkich dochodów)<sup>39</sup>. Oprócz tego Chodkiewicz otrzymywał spore sumy od swojego opiekuna, podskarbiego wielkiego litewskiego B. P. Sapiehy: 4626 tynfów [4626 zł] i 500 zł

*cepta pieniędzy do rąk moich z różnych miejsc odebranych in Anno 1706 et 7 i Expensa tych pieniędzy*, ibidem, sygn. 1023, s. 92; i *List zastawny M. T. Naruszewiczówny Kaczanowskiej na folwark Marciniński w powiecie lidzkim dla Marcjana Antoniego Niemierzy cześnika ziemi drohickiej*, Możejków 24 IV 1707, ibidem, sygn. 191, s. 1: „[...] tymfowej talarowej monety rachując talar każdy po złotych ośmiu [...]”.

<sup>31</sup> *Rezolucya tynfów na złote y redukcya złotych na tynfy według kurrencyi to 1est rachuiąc 1 szost. bity, gr 12 szel. w 12ce*, b.m. 1701, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. SD 56216/I, s. 4–5, 58.

<sup>32</sup> S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1936, s. 27–34.

<sup>33</sup> *Percepta na wydatki do wygody Jmci Pana starosty błudeńskiego w Warszawie studia traktującego A[nn]o 1700*, ANKr, AMCh, sygn. 179, s. 3.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 3–4.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 4–5.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 5–6.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 3–7.

– 5126 zł (25,53% wszystkich dochodów)<sup>40</sup>, jak też od ludzi z jego otoczenia, m.in. od starosty mińskiego K. S. Zawiszy – 1500 zł (7,47% wszystkich dochodów)<sup>41</sup> czy burmistrza Wilna Jana Pawłowicza: 600 tynfów [600 zł] i 200 talarów bitych [1200 zł] – 1800 zł (8,97% wszystkich dochodów)<sup>42</sup>. Łącznie suma przekazanych pieniędzy młodemu Chodkiewiczowi, w omawianych latach, wynosiła: 5226 tynfów [5226 zł], 2000 zł i 200 talarów bitych [1200 zł] – 8426 zł (41,97% całości dochodów). Od początku swojego pobytu w Warszawie Jan Karol zabiegał także o protekcję kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła, ale czynił to dość nieskutecznie, a przede wszystkim niezdarnie<sup>43</sup>. W 1704 r. sprawa się skomplikowała, kiedy jego matka weszła w spór sądowy z Radziwiłłem o zaległą sumę 2000 tynfów [2000 zł], które pożyczyla zmarła w 1696 r. teściowa, Izabela Chodkiewiczowa<sup>44</sup>.

Wydatki J. K. Chodkiewicza w latach 1701–1705 kształtowały się następująco: w 1701 r. było to 1054,11 zł i 623 tynfów [623 zł] – 1677,11 zł<sup>45</sup> oraz 1825 tynfów [1825 zł] w 1702 r.<sup>46</sup> W 1703 r. było to już tylko 290,20 tynfów [290,20 zł]<sup>47</sup>. Natomiast w latach 1704 i 1705 było to odpowiednio 2831,27 tynfów [2831,27 zł]<sup>48</sup> i 1146,24 tynfów [1146,24 zł]<sup>49</sup>. Łącznie więc w latach 1701–1705 Chodkiewicz wydał na swoje utrzymanie i naukę 1054,11 zł i 6717,11 tynfów [6717,11 zł] – 7771,22 zł<sup>50</sup>.

Najwięcej pieniędzy pochłoniął zakup tkanin i uszycie strojów, jak też garderoby: różnokolorowych kontuszy, żupanów, futer, czapek, chustek, pasów, sprzączek itp. A ponieważ w tkaniny, garderobę, jak też w większość luksusowych rzeczy zaopatrywał się starosta w Gdańsku lub Królewcu, to wysyłał po nie swoich ludzi lub sam odbywał podróże „na zakupy”. Dlatego też należy doliczyć koszty takich podróży oraz transportu sprawunków z Gdańska i Królewca. W 1701 r. było to 260,23 zł i 351 tynfów [351 zł] – 611,23 zł, a w 1702 r. – 833 tynfów [833 zł] i 44,15 zł – 877,15 zł. W kolejnych la-

<sup>40</sup> Ibidem, s. 3–7.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 5–6. Zob. *List wierzytelny J. K. Chodkiewicza wobec Jana Pawłowicza burmistrza Wilna*, Wilno 8 VI 1702, ibidem, sygn. 209, s. 43–46.

<sup>43</sup> J. K. Chodkiewicz do Karola Stanisława Radziwiłła, Warszawa 26 VI 1701, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, Dział V, sygn. 2048, s. 1–2; J. K. Chodkiewicz do K. S. Radziwiłła, Wielona 28 IX 1701, ibidem, s. 3–4.

<sup>44</sup> Zob. *Dekret sądu Gł. Trybunального [...] a 1704 Febr. 23 w Nowogródku [...] konferowany w sprawie Jaśnie Ośw. Xcia Jm. Radziwiłła kanclerza w. W.X.L. z Wielmożną Jej. Panią Kaczanowską starościnną dawgieliską i Wielmożnym Jm. Panem Chodkiewiczem starostą błudeńskim synem Jej. jako sukcesorami do listu obligu zeszłego starościny mozyrskiej na sumę 2000 tynfów danego*, ANKr, AMCh, sygn. 209, s. 47–50.

<sup>45</sup> *Regestr wydatków na potrzebę extraordinaryciną, jako to na suknie, samego pana starosty błudeńskiego, na barwę dla pokojowych, restaurację wozów, i na drogę jadąc z Warszawy do Szupraszla na wakacje*, ibidem, sygn. 179, s. 9–16.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 16–21.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 22–25.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 25–26, 1.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 1, 9–27.

tach natomiast przeznaczano następujące sumy: w 1703 r. – 225,20 tynfów [225,20 zł]; w 1704 r. – 745,15 tynfów [745,15 zł]; a w 1705 r. – 198 tynfów [198 zł]. Łącznie suma ta osiągnęła wysokość 2353 tynfów i 5 gr [2353 zł i 5 gr] i 305 zł i 8 gr – 2658,13 zł.

Równie dużo środków przeznaczono zostało na ubrania dla służących Chodkiewicza. W 1701 r. 333,15 zł i 51 tynfów [51 zł] w 1702 r. Natomiast w 1704 r. aż 503 tynfów i 6 gr [503 zł i 6 gr], a w 1705 r. tylko 186 tynfów [186 zł]. Suma na ten cel wyniosła ogółem 740 tynfów i 6 gr [740 zł i 6 gr] oraz 333,15 zł – 1073,21 zł. Tymczasem na ich wynagrodzenie (pokojowi, woźnice, kucharz, praczka, gospodyni), uwzględniając również opłatę za stancję (1000 tynfów), przeznaczane były w kolejnych latach następujące kwoty: w 1701 r. 1 zł i 3 gr i 63 tynfów [63 zł] – 64 zł i 3 gr; w 1702 r. 619 tynfów [619 zł]; a w 1703 r. 35 tynfów [35 zł]; natomiast w 1704 r. było to 1225 tynfów [1225 zł] i 183 tynfów [183 zł] w 1705 r. Daje to razem 2125 tynfów [2125 zł] i 1 zł i 3 gr – 22 126 zł i 3 gr.

Powyższe wydatki były niezbędne, jeżeli spojrzeć się na kwestię magnackiego prestiżu. Szanujący się magnat, wywodzący się z tak zacnego rodu, jak Chodkiewiczowie, musiał posiadać bogatą garderobę i odpowiednią liczbę służby. Z tych względów na kwestie reprezentacyjne przeznaczano najwięcej pieniędzy, w tym na utrzymanie koni i karety niezbędnych do przemieszczania się: 159 zł i 5 gr oraz 535,24 tynfów [535,24 zł] – 694,29 zł; a na wino dla odwiedzających go gości – 88,24 zł. W dalszej kolejności środki pieniężne wydawano na bieżące potrzeby, jak np. pościel i różne przedmioty do sypialni: 4,12 zł i 338 tynfów [338 zł] – 342,12 zł; rzeczy stołowe: 66,20 zł i 123 tynfów [123 zł] – 189,20 zł; naprawy zegarków: 15 zł i 20 tynfów [20 zł] – 35 zł. Stosunkowo niewielką pozycję w wydatkach stanowiły zakupy środków czystości i higieny, jak też związane z tym usługi: np. puzdra, miotły, brzytwy, grzebieniarz z grzebieniami, świece. Do tego dochodziły naprawa okien, czyszczenie strzelby, nauka służącego grania na skrzypcach – łącznie 41 tynfów [41 zł].

Dużą ilość pieniędzy podczas swego pobytu w Warszawie Jan Karol wydał na cyrulika i różnego rodzaju medykamenty: 172 tynfów [172 zł]; co może świadczyć o tym, że w tym czasie niedomagał lub mógł być ogólnie słabego zdrowia. Z analizowanego spisu wydatków dowiadujemy się także kilku rzeczy w kwestii pobieranych przez starostę nauk. Poza zajęciami szkolnymi przez pięć miesięcy dodatkowo uczył się języka niemieckiego od „szprachmajstera”: 30 tynfów [30 zł], a przez prawie rok szkolił się w posługiwaniu językiem francuskim: 270 tynfów [270 zł]. Jego nauczycielami byli rodowity Francuz i zaprzyjaźniony ksiądz Paprol. Przez dwa miesiące uczęszczał dodatkowo na lekcje matematyki: 12 tynfów [12 zł], bez wątplenia przydatne biorąc pod uwagę, że był dziedzicem ogromnej fortuny. Na książki francuskie (głównie) i niemieckie wydał 40 tynfów [40 zł].

Bardzo ciekawie przedstawiają się odnotowane w analizowanych księgach rachunkowych wydatki na podróże J. K. Chodkiewicza z Warszawy do Supraśla w dniach

6–10 sierpnia 1701 r.<sup>51</sup> Na różnego rodzaju rzeczy przydatne w podróży tj. sznury, świece, beczkę, rozeń itp. wydano 11 zł i 2 gr. Na siano, słomę i owies dla koni 25,17 zł. Natomiast przeprawa przez Wisłę kosztowała 6 zł, a przez Bug 2 zł i 6 gr. Interesująco wyglądają także wydatki na jedzenie i picie w czasie drogi młodego magnata, które łącznie wyniosły 39 zł i 2 gr. Jeżeli chodzi o dietę mięsną, to Chodkiewicz najczęściej spożywał drób (kurczaki), w mniejszej ilości baraninę i wołowinę. W jego jadłospisie znalazł się także chleb, masło, jarzyny, ogórki, sól, cytryny i przyprawy korzenne. Z trunków najczęściej spożywał piwo, w mniejszej ilości wódkę, wino zaś podczas spotkań z gośćmi.

Chodkiewicz przebywał w Warszawie od połowy 1700 r. do połowy 1705 r. Pozwoliło mu to poznać życie miasta w różnych okresach. Miał okazję zobaczyć, jak zmienia się stolica w trakcie trwania sejmu, gdy ten obradował od 30 maja do 18 czerwca 1701 r. Rozkwitało wtedy życie towarzyskie, z czego korzystał Chodkiewicz starając się nawiązać różne znajomości, o które usilnie zabiegał. Kontynuował te zabiegi po wakacjach, gdy 22 grudnia 1701 r. wznowione zostały obrady sejmowe, które trwały do 6 lutego 1702 r. Młody magnat mógł też obserwować odbywające się w Warszawie rady senatu. Był świadkiem kilkukrotnego zajęcia stolicy przez armię szwedzką w latach 1702–1705 r. oraz próby jej odbicia przez wojska saskie. Na jego oczach dokonać się mogła również detronizacja Augusta II przez konfederatów warszawskich 16 lutego 1704 r. i elekcja Stanisława Leszczyńskiego 12 lipca<sup>52</sup>. Pomimo zagrożenia ze strony różnych wojsk, uczestniczył w zabawach karnawałowych na początku 1705 r., a także podróżował do swoich dóbr czy też Gdańska, Królewca i Rawicza, aby w pełni wykorzystać okres, jaki miał na naukę.

Chodkiewicz otrzymał staranne, klasyczne wykształcenie, które oferowały szkoły jezuickie w Wilnie i Warszawie, ucząc w głównej mierze biegłego posługiwanie się łaciną, co było niezbędne dla magnata zarówno w życiu publicznym, jak i towarzyskim. Pogłębiał znajomość języków nowożytnych, francuskiego i niemieckiego, a także rachunków pobierając dodatkowe lekcje. Oczywiście kształcenie Chodkiewicza nie było tym samym co kosztowna peregrynacja po krajach zachodniej Europy, ale dawało mu podstawy do wejścia w dorosłość, aby móc samodzielnie zarządzać swoimi dobrami. Dostosowane było to do ówczesnej koncepcji kształcenia szlacheckiego, które miało służyć dobru państwa poprzez wychowanie dojrzałych politycznie obywateli.

Niewątpliwie Chodkiewiczowi przyszło uczyć się w czasie wielkich wstrząsów polityczno-militarnych, jakie nawiedziły Warszawę i całą Rzeczypospolitą. Już samo obserwowanie powyższych zdarzeń stanowiło dla niego doskonałą szkołę życia. Wydaje

<sup>51</sup> Przez Skaryszew–Radzymin (6–7 sierpnia)–Porębę (8 sierpnia)–Ostrów (8 sierpnia)–Rydwań (8 sierpnia)–Zambrow (9 sierpnia)–Zalesie (9 sierpnia)–Supraśl (10 sierpnia).

<sup>52</sup> R. Radziwonka, *Warszawa i jej mieszkańcy w czasach wielkiej wojny północnej (1700–1721)*, Warszawa 2019, s. 75–95.

się jednak, że słabe zdrowie i śmierć w młodym wieku nie pozwoliły mu na rozwój ani kariery politycznej, ani w pełni zaangażowanie się w rzemiosło wojskowe.

Podsumowując, należy zauważyć, że wydatki J. K. Chodkiewicza podczas pobytu w Warszawie w latach 1700–1705, które zostały ujęte w spisie, opiewały na kwotę 1054,11 zł i 6717,11 tynfów [6717,11 zł] – 7771,22 zł; tymczasem całość dochodów, jakimi dysponował, wynosiła w tym czasie 12 076 tynfów [12 076 zł], 5000 zł oraz 500 talarów bitych [3000 zł], co stanowi sumę 20 076 zł. Z jednej strony może to świadczyć o dość oszczędnym i racjonalnym wydatkowaniu pieniędzy przez niego, z drugiej nie wszystkie wydatki mogły zostać uwzględnione przez Juliana Jasieńskiego w spisie. Możliwe, że znaczną część środków starosta przeznaczyć mógł na spory sądowe o dobra z innymi rodzinami szlacheckimi, a także z najbliższymi krewnymi. Mimo tego należy stwierdzić, że prezentowane w niniejszym tekście źródła stanowią niezwykle interesujący materiał, aby zorientować się, jak wyglądał dwór młodego magnata podczas pobytu na naukach. Iloma dysponował on sługami, a także, na jakie rzeczy i zbytki wydawał najwięcej pieniędzy oraz ile kosztowały konkretne przedmioty i usługi w omawianym okresie. Dowiadujemy się, jak wyglądał magnacki jadłospis i panująca moda męska oraz jakiego rodzaju nauki były przez niego najchętniej pobierane.

W aneksach zostały umieszczone edycje dwóch dokumentów wymienionych na początku artykułu: *Percepta na wydatki...* i *Regestr wydatków...* Zgodnie z ogólnie przyjętymi wytycznymi wydawnictw źródłowych<sup>53</sup>, a także z uwzględnieniem uwag, które zgłaszali badacze na przestrzeni lat<sup>54</sup>, pisownię tekstów uwspółcześniono i zmodernizowano, przy jednoczesnym zachowaniu oryginalnego brzmienia nazwisk i nazw miejscowości, aby uniknąć mimowolnych pomyłek przy identyfikacji w odsyłaczach. W przypisach zostały objaśnione terminy i wyrazy już nieużywane. W przypadku pojawienia się tej samej osoby w nawiasie kwadratowym podano jej imię i nazwisko. Również w nawiasach kwadratowych rozwinięto część skrótów, których rozwinięcie może sprawić problemy. Nie tłumaczono natomiast słownictwa łacińskiego w źródłach, ponieważ jest ono nieliczne i pospolite.

<sup>53</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

<sup>54</sup> Zob. zwłaszcza uwagi Jerzego Dygdały: J. Dygdała, *Czy i jak wydawać gazety pisane z XVIII wieku?*, [w:] *Edytorstwo źródeł. Różne drogi-wspólny cel*, red. A. Perłakowski, Kraków 2017, s. 137–140 („Studia edytorskie”, t. 3); *Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*, t. I: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706–1708. Listy królewskich sekretarzy Samuela Kazimierza Szywłowskiego i Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i diariuszy*, wyd. idem, Warszawa 2018, s. 19–22.

## Aneksy

## Aneks 1

Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, 179, s. 3–7.

[s. 3]

**Percepta na wydatki do wygody Jmci Pana starosty bludeńskiego w Warszawie *studier* traktującego A[nn]o 1700**

**Naprzód**

Pierwszy kwartał który się zaczął 22 *Augusti* po odejździe Naszego M[os]ci Dobrodzieja z Warszawy do Wilanowa<sup>55</sup> z Czerniakowa<sup>56</sup> dawano *provisionem* podług osobliwej ordynacji na piśmie do urzędnika wydanej. Oprócz na mięso, ryby, korzenie, buty, cyrulika, świece etc. zostawił Jm. Pan Odyniec<sup>57</sup> marszałek dworu Jmci Pana [Benedykta Pawła Sapiehy]<sup>58</sup> Podskarbiego W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] Dobrodzieja talarów 50 co *facit* tynf[ów] 300

Po wy[j]ściu tego kwartału na drugi następujący który się zaczynał *Imis 9bris* Jm. Pan [Eustachy Jan] Burba<sup>59</sup> wojski trocki, ekonom dóbr chodkiewiczowskich przysłał z Wielony<sup>60</sup> przez Kozaka *currentis monetae*<sup>61</sup> złotych 1000

**Anno 1701**

Na trzeci który się zaczął *anno eodem, ut supra, diebus Februarii* doszło ze skarbu Jmci Dobrodzieja różnymi czasy zł 500

Na tenże kwartał za asygnacją Jmci Dobrodzieja doszło od Jmci ks[ię]dza opata supraskiego [Floriana Wołka Łaniewskiego]<sup>62</sup> tynf[ów] 500

<sup>55</sup> Wilanów, wieś w powiecie warszawskim ziemi warszawskiej województwa mazowieckiego, ze zlokalizowanym w niej pałacem króla Jana III Sobieskiego. Obecnie dzielnica Warszawy.

<sup>56</sup> Czerniaków, wieś w powiecie warszawskim ziemi warszawskiej województwa mazowieckiego. Obecnie część dzielnicy Mokotów w Warszawie.

<sup>57</sup> Odyniec, marszałek dworu B. P. Sapiehy. Może Kazimierz Odyniec skarbnik wileński w latach 1689–1709.

<sup>58</sup> Benedykt Paweł Sapieha (zm. 1707), podskarbi wielki litewski w latach 1676–1703. Opiekun prawny Jana Karola Chodkiewicza.

<sup>59</sup> Eustachy Jan Burba, wojski trocki. Z ramienia B. P. Sapiehy zawiadywał dobrami J. K. Chodkiewicza.

<sup>60</sup> Wielona (lit. Veliuona), miasteczko nad Niemnem, będące dworem (starostwem) gospodarskim w Księstwie Żmudzkiem. Obecnie na Litwie w rejonie jurborskim.

<sup>61</sup> Tzw. moneta bieżąca, gorszej wartości w przeciwieństwie do starej dobrej monety tzw. *bonae monetae*.

<sup>62</sup> Florian Wołk Łaniewski (zm. 1708), opat, archimandryta supraski w latach 1701–1708 i grodzieński (1703–1708).



	[s. 4]
Na czwarty kwartał który się zaczął <i>eodem anno Imis Maii</i> za asygnacją Jmci Dobrodzieja doszło od Żyda [Issachara Berenda] Leymana <sup>63</sup> faktora <sup>64</sup> królewskiego tynf[ów]	300
<i>Reliquum</i> na tenże kwartał Jm. Pan [Eustachy Jan] Burba z pieniędzy arendowanych <sup>65</sup> z starostwa błudeńskiego <sup>66</sup> dodał tynf[ów]	600
<i>Item eodem anno</i> po odprawionych wakacjach powróciwszy z Supprasza <sup>67</sup> do Warszawy zaczął się kwartał <i>Imis diebus 7bris</i> na który z wielką trudnością i niewygodą Panięcia od Jm Pana Hryniewicza <sup>68</sup> z profitów Solecznickich <sup>69</sup> przez weksel do Jm. Pana [Jakuba] Ryokura <sup>70</sup> kupca warszawskiego dany ledwo 22 9bris pieniądze doszły zł	1000
Na ten następujący kwartał który a <i>Ima Xbris</i> zaczynał się, Jm. Pan [Eustachy Jan] Burba z Wielony przez Jm. Pana [Jana] Szretera <sup>71</sup> skarbnego W[ielkie]o Ks[ięstwa] L[itewskiego] <i>currentis monetae</i> ordynował które <i>ultimis Januarii</i> ledwo doszły zł	1000
 <b>Anno 1702</b>	
Na ten kwartał który się <i>Imis diebus Martii</i> zaczynał, doszło od Jm. Pana starosty mińskiego [Krzysztofa Stanisława Zawiszy] <sup>72</sup> przez Kozaka w dzień N[ajświętszej] P[anny] Gromnicznej <sup>73</sup> <i>currentis monetae</i> zł	500
<i>Item</i> na tenże kwartał doszło wcześniej	
	[s. 5]
od Jm. Pana starosty mińskiego [Krzysztofa Stanisława Zawiszy] przez Jm. ks[ię]dza Woronicza <sup>74</sup> <i>Soc[ietas] Jesu currentis monetae</i> zł	1000

<sup>63</sup> Issachar Berend Lehmann (1661–1730), nadworny bankier Augusta II żydowskiego pochodzenia.

<sup>64</sup> Osoba pośrednicząca w interesach, pośrednik. W tym kontekście chodzi o pełniącego przez Lehmana funkcję nadwornego bankiera.

<sup>65</sup> Dzierżawionych.

<sup>66</sup> Starostwo niegrodowe w powiecie i województwie brzeskoliteńskim ze stolicą w Błudniu. Obecnie Pierszamajskaja na Białorusi w rejonie bereskim obwodu brzeskiego.

<sup>67</sup> Supraśl, miasto nad rzeką Supraślą w powiecie grodzieńskim województwa trockiego. Obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego. Z fundacji Aleksandra Chodkiewicza w 1498 r. powstał tam monaster, który stał się nekropolią Chodkiewiczów.

<sup>68</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>69</sup> Soleczniki (lit. Šalčininkai), miasteczko (Soleczniki Wielkie) w powiecie wileńskim województwa wileńskiego. Obecnie na Litwie w rejonie sołecznickim okręgu wileńskiego.

<sup>70</sup> Jakub Riaucour (zm. 1711), kupiec warszawski. Ojciec kupca i bankiera warszawskiego Piotra Riaucoura (1694–1768).

<sup>71</sup> Jan Schrötter (Szretter, Szreter, Szreyter, 1646–1726), sekretarz JKM, poczmistrz i skarbnik litewski w latach 1694–1718.

<sup>72</sup> Krzysztof Stanisław Zawisza (1666–1721), starosta miński w latach 1685–1720. W 1720 r. otrzymał województwo mińskie.

<sup>73</sup> 2 lutego.

<sup>74</sup> Woronicz, jezuita, kaznodzieja nowogrodzki. Wzmiankowany przez K. S. Zawiszę pod datą 16 VIII 1701 r. na uroczystościach Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rohotnej (*Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 102).

Na kwartał zaczynający się <i>Ima Juni</i> a kończący się <i>ultima Augusti</i> , dano ze skarbu Je[g]o M[o]ści Dobrodzieja przez ręce Jm. Pana Sinińskiego <sup>75</sup> , i na odróżną expense <sup>76</sup> do Królewca <sup>77</sup> tynf[ów]	300
Przyjechawszy zaś do Królewca wzięło się obliża samego Je[g]om[o]ści P[an]a a Starosty u Je[g]o M[o]ści P[ana] [Jana] Pawłowicza burmistrza wileńskiego <sup>78</sup> tynf[ów]	600
Na kwartał zaczynający się <i>Ima 7bris</i> a kończący się <i>ultima 9bris</i> od Je[g]omści Pana [Eustachego Jana] Burby wojskiego trockiego, przez Je[g]omści Pana Przyradowskiego <sup>79</sup> <i>die 4 Octobris</i> tynf[ów]	1500
<i>Item eodem anno</i> na kwartał zaczynający się <i>Imis Xbris</i> przysłano z Wielony przez Jm. Pana Stroczyńskiego <sup>80</sup> <i>die 1oma ejusdem</i> tynf[ów]	100

**Anno 1703**

Dnia <i>18 mensis Februarii</i> przysłał z Wielony przez bojarzyna Jm. Pan Olechowicz <sup>81</sup> na kwartał zaczynający się <i>Ima Martii</i> a kończący się <i>ultimis Mai</i> tynf[ów]	1000
<i>Eodem anno</i> różnymi czasy doszło z Rygi za asygnacjami Jaśnie Wielmożnego Jm. Pana [Benedykta Pawła Sapichy] Podskarbiego W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] Dobrodzieja naszego tynf[ów]	1200
<i>Item eodem anno</i> dnia <i>25 mensis 9bris</i> doszło od Jmści Pana [Eustachego Jana] Burby tynf[ów]	300
	<i>[s. 6]</i>
<i>Item eodem anno ultimis Xbris</i> przysłał Jmć Wolski <sup>82</sup> z Wielony po wzięciu Jm. P[an]a [Eustachego Jana] Burby tynf[ów]	600

**Anno 1704**

Dnia <i>13 Martii</i> doszło za asygnacją Jm. Dobrodzieja w Eldzborku <sup>83</sup> do pewnego kupca królewieckiego daną tynf[ów]	900
<i>Eodem anno die 6 Mai</i> Jm. Pan Pulianowski <sup>84</sup> zostawił tynf[ów]	600

<sup>75</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>76</sup> Wydatek.

<sup>77</sup> Królewiec (niem. Königsberg), stolica Prus Książęcych. Obecnie Kaliningrad (ros. Kaliningrad) w Rosji w obwodzie kaliningradzkim.

<sup>78</sup> Jan Pawłowicz, burmistrz Wilna.

<sup>79</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>80</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>81</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>82</sup> Ks. Karol Wolski, jezuita.

<sup>83</sup> Lidzbark Warmiński (niem. Heilsberg), miasto nad rzeką Łyną na Warmii. Obecnie siedziba powiatu lidzbarskiego województwa warmińsko-mazurskiego.

<sup>84</sup> Niezidentyfikowany.

<i>Eodem anno die 2 Mai</i> od Jm. P[an]a Gimzy <sup>85</sup> z importancji <sup>86</sup> Ryzluch <sup>87</sup> odebrałem tal[arów] bit[ych]	300
<i>Item eodem anno die 16 Juni</i> z Wilna przez ręce Jm. Pana [Jana] Pawłowicza burmistrza wileńskiego doszło tal[arów] bit[ych]	200
<i>Item eodem anno die 4 Augusti</i> z Wielony od Jm. Pana Świętorzeckiego <sup>88</sup> doszło tynf[ów]	250
<i>Eodem anno die 10 Novembris</i> doszło od Jm. P[an]a [Eustachego Jana] Burby przez weksel z Tylży <sup>89</sup> tynf[ów]	200
<i>Item eodem anno die 7 Xbris</i> doszło od Jmci P[an]a [Eustachego Jana] Burby przez weksel z Tylży tynf[ów]	300
<i>Eodem anno</i> doszło od Jm. P[an]a [Eustachego Jana] Burby przez weksel z Tylży tynf[ów]	500

[s. 7]

**Anno 1705**

Na kwartał zaczynający się <i>Ima Februarii</i> a kończący <i>ultima Aprilis</i> z kapitału sumy błudefskiej wzięło się tynf[ów]	600
<i>Die 7 Mai.</i> Za listem Jm. P. Pulianowskiego doszło od P. Wilka <sup>90</sup> z Kłapeydy <sup>91</sup> tynf[ów]	300
<i>Die 20 Mai.</i> Od Pana Roda <sup>92</sup> za listem Jm. Pana [Benedykta Pawła Sapichy] Podskarbiego Litewskiego Dobrodzieja Naszego doszło tynf[ów]	1126

<sup>85</sup> Niezidentyfikowany.<sup>86</sup> Dochodów.<sup>87</sup> Niezidentyfikowana miejscowość należąca do J. K. Chodkiewicza.<sup>88</sup> Niezidentyfikowany.<sup>89</sup> Tylża, miasto nad rzeką Tylżą u ujścia Niemna w Prusach Książęcych. Obecnie Sowieck (ros. So-wiet'sk), w Rosji w obwodzie kaliningradzkim.<sup>90</sup> Niezidentyfikowany.<sup>91</sup> Kłajpeda (lit. Klaipėda, niem. Memel), miasto u ujścia rzeki Dangi (lit. Danė) w Prusach Książęcych. Obecnie na Litwie stolica okręgu kłajpedzkiego.<sup>92</sup> Niezidentyfikowany.

## Aneks 2

Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, 179, s. 1, 9–27.

[s. 9]

**Regestr wydatków na potrzebę extraordinaryjną, jako to na suknie, samego Pana starosty bludeńskiego, na barwę dla pokojowych, restaurację wozów, i na drogę jadąc z Warszawy do Supraszla na wakacje**

Anno 1701 M[iesią]ca Augusta	Złote	Grosze
Za cztery łokci[e] <sup>93</sup> i ćwierci sagety <sup>94</sup> barszczowej <sup>95</sup> na żupan <sup>96</sup> dla Jm. Pana starosty łokci po tyńfów 9 <i>facit</i> tyńfów 38 na szelągi rachując	41	24
Za sześć łokci astrac]haniej <sup>97</sup> na podszewkę do tego żupana	6	–
Za pół funta <sup>98</sup> bawelny	1	–
Za jedwab do sztafowania <sup>99</sup> żupanu	2	06
Za potrzeby do tegoż żupana	3	10
Za hafki	–	06
<i>Item</i> za siedem łokci i ćwierć atlasu <sup>100</sup> sosenkowego <sup>101</sup> po talaru bitym, <i>facit</i>	48	10
Za sześć łokci astrac]haniej na podszewkę	6	–
Za pół funta bawelny	1	–
Za jedwab krawcowi	1	03
Za potrzeby do tego żupana	3	10
Za sukno na ubranie z atlasem	20	–
Za pasek płócienny na uczkur <sup>102</sup>	1	–
Krawcowi od uszycia	1	–
Od restauracji czeczugi <sup>103</sup> Panięcej miecznikowi	2	06
Od restauracji czapki Panięcej	6	20

<sup>93</sup> 1 łokieć = ok. 58,6 cm.

<sup>94</sup> Sageta lub sajeta, cienkie i kosztowne sukno zagraniczne przeznaczone na kontusze.

<sup>95</sup> Rodzaj koloru występujący w dwóch odmianach. Pierwszy ciemnozielony od liści barszczu. Drugi czerwony od bulwy rośliny.

<sup>96</sup> Ubranie męskie zakładane pod kontusz.

<sup>97</sup> Rodzaj jagnięcej skóry futerkowej. Futro ze skórek młodego barana astrachańskiego.

<sup>98</sup> 1 funt = ok. 405 g.

<sup>99</sup> Może chodzi o szrafowanie, czyli cieniowanie.

<sup>100</sup> Tkanina jedwabna lub półjedwabna, która z jednej strony się błyszczczy i jest gładka, a z drugiej matowa. Może być także wzorzysta z lnianym albo bawelnianym wątkiem.

<sup>101</sup> Barwa tkaniny, koloru czerwono-brązowego, zbliżonego do pnia sosny.

<sup>102</sup> Rodzaj jedwabnego lub siatkowego pasa do podtrzymywania spodni ozdobionego kutasami.

<sup>103</sup> Odmiana szabli pochodzenia tatarskiego lub kirgiskiego, bogato zdobiona. Inne nazwy: ordynka, smyczek, szabla ormiańska.

Za pas złocisty dla Jmci P[an]a starosty talarów 12 <i>facit</i>	80	–
Od zarobienia jego pasa	6	20
Za dwie parze butów dla Jmci P. starosty	13	10
Za troje muszki pstre dla Jmci P. starosty	4	12
Za paski do czeczugi Jmci P. starosty	1	–
Za [w]stęgi do czeczugi i do zegarka	3	18
Od uszycia poszewek prześcieradła i kołnierzyków Jm. Panu starościu	4	12
Za kobierzec wzorzysty na stół dla Jm. P. starosty	66	20
Na płótno do kołnierzyków Urbańskiej <sup>104</sup>	2	06
<b>Suma <i>facit</i></b>	<b>327</b>	<b>13</b>

[s. 10]

**Barwa pokojowych**

Za siedem łokci sukna francuskiego łokcia po tynfów 11 czyni na szelągi	87	23
Za łokci 11 falendysza <sup>105</sup> dla mniejszych pokojowych po talaru bitym <i>facit</i>	73	10
Za os[ie]m łokci kitajki <sup>106</sup>	53	10
Za potrzeby do dwóch kontuszów <sup>107</sup> francuskiego sukna	13	10
<i>Item</i> za potrzeby do trzech kontuszów falendyszowych	13	10
Za płótno na podszewki do żupanów kitajczanych	6	20
Za dwoje potrzeb do tychże żupanów	6	20
Za płótno na dwa żupany mniejszym pokojowym	13	10
Za płótno na podszewkę do tychże żupanów	5	–
Za potrzeby do tychże żupanów	8	06
Za pół łokcia kitajki do kontuszów dwóm pokojowym	3	10
Za haftki do żupanów wszystkich	–	20
Od uszycia dwóch żupanów płóciennych chłopcom	3	10
<i>Item</i> od uszycia żupana Bykowskiego <sup>108</sup>	1	03
Za dwa łokcia astr[a]haniej na listwy <sup>109</sup> pod żupany kitajczane	2	–
Krawcowi dwornemu od uszycia tych żupanów i kontuszów	20	
Dwóm pokojowym na buty z podkówkami <sup>110</sup>	14	–
<i>Item</i> dla mniejszych pokojowych	7	–

<sup>104</sup> Niezidentyfikowana.<sup>105</sup> Gatunek cienkiego sukna wełnianego sprowadzanego z Anglii przez kupców holenderskich i niemieckich. Wykorzystywany głównie do szycia ubrań dla służby lub mniej zamożnych szlachciców.<sup>106</sup> Cienka jedwabna tkanina z Chin.<sup>107</sup> Wkładana na żupan długa wierzchnia suknia z rozciętymi rękawami.<sup>108</sup> Sługa chodkiewiczowski.<sup>109</sup> Forma obszycia u sukni. Inaczej bramowanie, otaczanie brzegów lamówką.<sup>110</sup> Obcasami.

Na piwo krawcom co pomagali robić	1	03
<b>Suma facit</b>	<b>333</b>	<b>05</b>

[s. 11]

**Wydatki różne na potrzebę tegoż Jmci Pana starosty  
extraordynaryjne**

Na restaurację wozów, karety, kowanie koni	46	20
Od restauracji szorów <sup>111</sup>	13	10
Za wóz drabiasty <sup>112</sup> kowiasty <sup>113</sup>	66	10
Za wino podczas sejmku pod bytność różnych gości i wysyły Paniąt i Państwa różnymi czasy	80	–
Kucharzowi, Góralowi <sup>114</sup> , woźnicy <i>ad rationem</i> jurgieltu <sup>115</sup>	20	–
Za garniec <sup>116</sup> wina pod bytność różnych gości	8	24
Woźnicy Jm. P. Brzeździeckiego <sup>117</sup> , który Panięcia przywoził	1	03
Za korzenia <sup>118</sup> różne w drogę	10	–
Za cytryny w drogę	3	–
Za rozeń żelazny	4	–
Ks[ie]dzu na Mszę Ś[więtą] na odjez[d]nym	1	–
Za stoc[z]ki <sup>119</sup> w drogę	2	06
Za ocet winny w drogę	1	20
Za barylkę na wino w drogę	1	–
Za sznur do związania rzeczy	–	12
Za sól i świece w drogę	2	20
Za przewóz przez Wisłę	6	–
Za chleb w drogę na Skaryszewie <sup>120</sup>	1	04
Tamże na Skaryszewie za piwo i siano	1	–
Ks[ie]dzu dominikan[in]owi w Choroszczy <sup>121</sup>	6	20
<b>Suma facit</b>	<b>277</b>	<b>09</b>

<sup>111</sup> Uprząż końska w postaci szerokiego pasa zakładanego na pierś konia wraz z pomocniczymi rzemieniami.

<sup>112</sup> Wóz o bokach przypominający drabiny, służący głównie do przewożenia siana, zboża i innych rzeczy.

<sup>113</sup> Albo chodzi o kształt podkowy, albo że został podkuty, tj. wzmocniony.

<sup>114</sup> Sługa chodkiewiczowski.

<sup>115</sup> Stałe wynagrodzenie.

<sup>116</sup> Garniec krakowski = 3,2–3,3 litra. Garniec warszawski = 3,76–3,90 litra.

<sup>117</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>118</sup> Tutaj w znaczeniu przypraw.

<sup>119</sup> Stoczek, długa i cienka, zwinięta spiralnie świeca woskowa.

<sup>120</sup> Skaryszew, wioska, jurydyka warszawska założona na gruntach wsi Kamion, na prawym brzegu Wisły. Obecnie część dzielnic Praga Północ i Praga Południe w Warszawie.

<sup>121</sup> Choroszcz, miasteczko w powiecie tykocińskim ziemi bielskiej województwa podlaskiego. Obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego. Znajduje się tam od poł. XVII w. kościół i klasztor dominikanów.

**Expensa które się wydawały w drodze jadąc z Warszawy na wakacje do Supraszla a die 6ta Augusti w Radziminie na noclegu**

Za piwo	–	16	
			[s.12]
Za dębinę na osie do karety	1	–	
Stelmachowi <sup>122</sup> od roboty tychże osi	6	20	
Kowalowi od kowania	–	12	
Za chleb	–	12	
Za siano	2	10	
Za słomę pod konie	–	10	

**Die 7 w Radziminie<sup>123</sup>**

Ks[ie]dzu na Mszę Ś[więtą]	1	–	
Za kurczę	–	10	
Za masło	–	03	
Za świece do smarowania osi nowej	–	04	
Od przewozu przez Bug	2	06	

**Tegoż dnia w Wyszkanie<sup>124</sup> na popasie**

Za baranię	1	25	
Za pieczeńię wołową	1	24	
Za chleb	–	09	
Za dwoje kurcząt	–	20	
Za owies	6	–	
Za czworo kurcząt po groszy 9	1	06	
Za piwo dla woźnic	–	10	
Za piwo do stołu	–	05	
Za piwo na drogę	–	15	
Za masło	–	15	
Za półtor[e]j kopy <sup>125</sup> ogórków	–	15	
Za jarzynę	–	04	

<sup>122</sup> Rzemieślnik zajmujący się wyrobem kół i innych części wozu.

<sup>123</sup> Radzymin, miasto w powiecie warszawskim ziemi warszawskiej województwa mazowieckiego. Obecnie w powiecie wołomińskim województwa mazowieckiego.

<sup>124</sup> Wyszaków, miasto nad Bugiem w powiecie kamieńcykowskim ziemi nurskiej województwa mazowieckiego. Obecnie w powiecie wyszkowskim województwa mazowieckiego.

<sup>125</sup> Kopa = 60 sztuk.



**W Porębiu<sup>126</sup> na noclegu die 8**

Za mleko	–	11
Za piwo	–	12
Za siano	2	05
Za gorzałkę	–	12

**Tegoż dnia na popasie w Ostrowie<sup>127</sup>**

Za dwoje kurcząt	–	22
------------------	---	----

[s. 13]

Za owies	5	–
Za chleb	–	12
Za jarzynę	–	04
Za ćwierć mięsa	3	15
Za dwa garce piwa	–	12
Za smołę	–	20
Za siano	–	25
Za gorzałkę	–	12

**Tegoż dnia na wytchnieniu w Rydwanu<sup>128</sup>**

Za piwo	–	16
Za siano	–	24

**W Zembrowie<sup>129</sup> na noclegu 9**

Za masło	–	15
Za siano	1	20
Za owies	4	15
Za kurczęta	–	20
Za piwo	–	20
Za trzy świece do smarowania kół	–	6
Za chleb	–	12
Za gorzałkę	–	12

<sup>126</sup> Poręba (Poręby), wieś w powiecie kamieńczykowskim ziemi nurskiej województwa mazowieckiego. Obecnie w powiecie wyszkowskim województwa mazowieckiego.

<sup>127</sup> Ostrowie, miasto w powiecie ostrowskim ziemi nurskiej województwa mazowieckiego. Obecnie Ostrów Mazowiecka w powiecie ostrowskim województwa mazowieckiego.

<sup>128</sup> Radwany-Zaorze, wieś w powiecie łomżyńskim ziemi łomżyńskiej województwa mazowieckiego. Obecnie w powiecie zambrowskim województwa podlaskiego.

<sup>129</sup> Zambrów, miasto w powiecie zambrowskim ziemi łomżyńskiej województwa mazowieckiego. Obecnie w powiecie zambrowskim województwa podlaskiego.

**Tegoż dnia na popasie w Zalesiu<sup>130</sup>**

Za siano	–	28
Za piwo	–	16
Za chleb	–	12
<b>Suma facit</b>	<b>57</b>	<b>29</b>
<b>In genere summa tych wydatków facit zlot[ych]</b>	<b>996</b>	<b>06</b>

[s. 15]

**Regestr wydatków extraordinaryjnych na potrzebę Jmci P[ana] starosty bludeńskiego****Anno 1701****Die 28 Octobris**

	Tynf[y]	Grosze tynf[y]
Za konia który zdechl z Wielony powracając	30	–
Na strawę Góralowi tamże idącemu	10	–
Item temuż po konia idącemu	3	–
Praczcze długu zaległego z woli Jmci Dobrodzieja, który miał zapłacić Jm Pan [Eustachy Jan] Burba, zapłaciłem	30	–
Za dwanaście łokci płótna na chusty	12	–

**Die 15 Novembris**

Za trzy łokcie sukna różowego pod popielice <sup>131</sup>	36	–
Za os[ie]m łokci atlasu zielonego	48	–
Za potrzeby do kontusza i żupana	15	–
Za podszewkę i bawełnę do żupana	6	–
Krawcowi od roboty z jedwabiem	5	–
<b>Suma tynfów</b>	<b>195</b>	<b>–</b>

[s. 16]

**Die 23 Decembris**

Za czapkę na zimę barankową	18	–
Za szlamy <sup>132</sup> dla Jm. Pana starosty	60	–
Za trzy łokcie sukna szkarłatnego <sup>133</sup> na kontusz	36	–
Za garła <sup>134</sup> do szlam na łapki <sup>135</sup> i kołnierż	18	–
Za os[ie]m łokci atlasu na żupanik	48	–
Za podszewkę pod żupan i listwę do niego	5	–

<sup>130</sup> Zalesie, wieś w powiecie tykocińskim ziemi bielskiej województwa podlaskiego. Obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego.

<sup>131</sup> Wyprawione skóry futerkowe z popielic (gryzonia, których futro wykorzystywano).

<sup>132</sup> Futro z brzuchów i boków lisich lub rysich.

<sup>133</sup> Ciemnoczerwony, koloru krwi.

<sup>134</sup> Rodzaj futra lisiego.

<sup>135</sup> Rękawiczki z wierzchem blaszanym i skórzanym spodem.

Za potrzeby do kontusza i żupana	12	–
Krawcowi od roboty z jedwabiem	5	–
Kuśnierzowi za podszycie kontusza i na jedwab	3	–

**Anno 1702****M[iesią]ca Marca die 27**

Za trzy łokcie sukna oliwkowego	36	–
Za os[ie]m łokci atlasu brzoskwiniowego	48	–
Za potrzeby do kontusza i żupana	15	–
Za podszewkę i bawełnę krawcowi	6	–
Od roboty tychże sukien z jedwabiem	5	–
<b>Suma tyńfów</b>	<b>315</b>	–

[s. 17]

<i>Item</i> za imamus <sup>136</sup> na dwa żupany dla Jmci P. starosty	20	–
Na podszewkę i bawełnę	6	–
Na potrzeby z galonem <sup>137</sup> złotym	6	–
Krawcowi od roboty szelągami	zł 10	–
Za dwanaście łokci płótna na chusty	12	–
Za dwanaście łokci obrusów po tyńfów <i>trzy facit</i>	36	–
Za półtora łokcia sukna na ubranie	zł 18	–
Za pół łokcia atlasu na listwę	3	–
Za płótno, jedwab i robotę krawcowi	zł 1	15 gr
Za czapkę letnią barankową	zł 15	–
Za naprawę zegarka Lewusia <sup>138</sup>	zł 15	–
Francuzowi, który uczył Jm. P[an]a starostę po francusku za półtrzecia m[iesią]ca	30	–
<b>Suma tyńfów</b>	<b>172</b>	<b>15</b>

[s. 18]

**Expensa extraordinaryjna na potrzebę Wielmożnego Jmci P. starosty wielońskiego, co się wydało na futro we Gdańsku przed zimą**

**Anno 1702****Dnia 22 M[iesią]ca Octobra**

Za błom <sup>139</sup> królików siwych	180	–
--	-----	---

<sup>136</sup> Imamus (mamus), lekka tkanina wełniana wykorzystywana w XVII i XVIII w.

<sup>137</sup> Srebrna albo złota naszywka na mundurach lub liberiach.

<sup>138</sup> Sługa chodkiewiczowski.

<sup>139</sup> Błom lub błam, czynność polegająca na zszywaniu kawałków futra lub miara sztuki futra z całego zwierzęcia, zwykle składana we dwie poły.

Za półtora błom popielic	60	–
Za pięć par gareł lisich	60	–
Za czapkę barankową na zimę	18	–
Za buncik <sup>140</sup> popielic pod łapki i kołnierz	12	–
Za dwie pary nożów	6	–
Sobie na strawę tam jadącemu i powracającemu	50	–
Kuśnierzowi za celowanie <sup>141</sup> futer i za podszytciu kontuszów z jedwabiem i robotę	15	–
<b>Suma tyńfów</b>	<b>401</b>	–
		<i>[s. 19]</i>
Za kołpak <sup>142</sup> soboli <sup>143</sup>	60	–
 <b>W Królewcu <i>eodem anno</i></b>		
Za cynę <sup>144</sup> , to jest tuzin talerzy, tuzin półmisków do swojej starej cyny dodałem	44	–
Za rżnięcie <sup>145</sup> herbów na tejsze cynie	4	–
Za parę lichtarów <sup>146</sup> cynowych	7	–
Za miotelkę do chędożenia <sup>147</sup> sukien	1	–
Za łyżki żelazne dla pokojowych	2	–
Na kolendę <sup>148</sup> różnym lokajom, pachotkom, woźnicom, kucharzom, piekarzom, <i>etc.</i> wyszło	30	–
Za parę ręczników nowych	6	–
Za naprawę zegarków	20	–
Za naprawę i przechędożenie <sup>149</sup> strzelby Jm. Pana starosty	7	–
Za cztery chustki francuskie dla Jm. Pana starosty	8	–
Za księgi francuskie z oprawą dla Jmci Pana starosty	35	–
Za sztukę płótna olenderskiego <sup>150</sup> na koszulę	15	–
Kapelmajstrowi <sup>151</sup> co Bykowskiego uczył na skrzypcach grać	5	–

<sup>140</sup> Mała wiązka, pęczek.

<sup>141</sup> Sztukowanie futra za pomocą lepszych kawałków.

<sup>142</sup> Wysoka czapka bez daszka w kształcie cylindra lub stożka. Futrzana lub obszyta futrem.

<sup>143</sup> Soból, zwierzę futerkowe z rodziny łasicowatych.

<sup>144</sup> Przedmioty wykonane z tego metalu. W tym przypadku talerze i półmiski.

<sup>145</sup> W znaczeniu grawerowania.

<sup>146</sup> Świeczników.

<sup>147</sup> Trzepania.

<sup>148</sup> Upominek dawany na Boże Narodzenie.

<sup>149</sup> Wyczyszczenie.

<sup>150</sup> Holenderskie.

<sup>151</sup> Kapelmajster, kapelmistrz. Tutaj w znaczeniu nauczyciela gry na skrzypcach.

Kucharzowi za rok przeszły który się skończył 1702 na Święty Michał <sup>152</sup> dałem	60	–
Francuzowi, co uczył Jm. P. starostę przed Bożym Narodzeniem za 5 m[iesią]cy	120	–
Paniej gospodyni przed Bożym Narodzeniem <i>ad rationem</i> długu za drwa, wino, piwo, tafelbir <sup>153</sup> <i>etc.</i> dałem	150	–
Woźnicom strawnych pieniędzy za os[ie]m miesięcy na każdy miesiąc rachując po ty[nf]ów] 24 <i>facit</i>	200	–
Tymże woźnicom za 2 parze butów	12	–
Jm. P. Stroczyńskiemu do Wielony jadącemu i z Wielony powracającemu, i stąd do Wilna dało się na strawę	124	–
<b>Suma ty[nf]ów</b>	<b>910</b>	–
		[s. 20]
<b>Expensa na pościel</b>		
Za 40 funtów szerści <sup>154</sup> warzonej <sup>155</sup>	30	–
Za siedem łokci płótna pod adamaszek <sup>156</sup>	5	–
Za 2 łokcie drelichu <sup>157</sup> ołederskiego na wał <sup>158</sup>	6	–
Za 16 łokci płótna farbowanego czerwonego pod kapę <sup>159</sup>	12	–
Za jedwab ponsowy <sup>160</sup> do szycia	3	–
Na nici dwojaki	1	–
<i>Item</i> za płótno do gałki <sup>161</sup> , do pawilonu <sup>162</sup> , i na nici tapicerowi	2	–
Za pięć łokci adamaszku co nie dostawało	32	–
<i>Item</i> za 9 łokci płótna farbowanego pod płótek <sup>163</sup>	5	–
Za robotę całej pościeli tapicerowi zapłaciłem	40	–
Za tapczan składany z okowaniem <sup>164</sup>	8	–
<b>Suma ty[nf]ów</b>	<b>144</b>	–

<sup>152</sup> 29 września.

<sup>153</sup> Piwo stołowe.

<sup>154</sup> Sierści.

<sup>155</sup> Wygotowanej.

<sup>156</sup> Żakardowa tkanina najczęściej jedwabna, dwustronna, zwykle jednobarwna ze wzorem matowym na błyszczącym tle. Tutaj wykorzystany do obicia części łóżka i na pościel.

<sup>157</sup> Rodzaj lnianej tkaniny.

<sup>158</sup> Element łóżka, pościeli umieszczany w wezglowiu. Często służył jako poduszka.

<sup>159</sup> Ozdobne nakrycie, narzuta na łóżko.

<sup>160</sup> Jasnoczerwony.

<sup>161</sup> Forma ozdoby mocowanej na szycie pawilonu.

<sup>162</sup> Baldachim z kotarami nad łóżkiem mający kształt namiotu.

<sup>163</sup> Część łóżka znajdująca się od strony głowy, tzw. wezglowie.

<sup>164</sup> Obiciem. Być może obicie metalem.

**Register roboty szmuklerskiej<sup>165</sup> dla Wielmożnego Jm. Pana starosty wielońskiego różnemi czasy roku 1702**

Za potrzeby do kontusza papuziego <sup>166</sup> , i do żupana gryzetowego <sup>167</sup> ponsowego srebra ciągnionego dla Jm. P[an]a starosty	40	–
Za potrzeby do kontusza krwawego <sup>168</sup> , złota ciągnionego dla Jm. Pana starosty i do żupana jedwabnego	30	–
Za potrzeby do kontusza różowego jedwabne dla Jm. Pana starosty ze sznurkiem	10	–
Za sznurek węgierski <sup>169</sup> do kontusza krwawego ze złotem i za galony do boków	20	–
Za potrzeby jedwabne do żupana dla Jmści Pana starosty	3	–
		<i>[s. 21]</i>
Za potrzeby jedwabne do płaszcza Jm. Pana starosty	4	–
Za potrzeby do trzech kontuszów dla pokojowych	30	–
Za potrzeby do żupanów	6	–
Za potrzeby do kontusza i żupana kucharzowi	12	–
Za taśmy do kontuszów na powszednie noszenie pokojowym	3	–
Za frędzle <sup>170</sup> jedwabne do pawilonu z robotą ze wszystkim	40	–
Za frędzle sreb[r]ne do kapy	60	–
Za kutas <sup>171</sup> do wała	10	–
Za sznur do tegoż wała	2	–
Za kutasiki <sup>172</sup> do materacu	10	–
Krawcowi za robotę tych sukien	60	–
Temuż krawcowi za podszewki do żupanów, jedwab i bawelnę	30	–
<b>Suma tyńfów</b>	<b>370</b>	–

**Regestr roboty szmuklerskiej dla wielmożnego Jmci Pana Starosty wielońskiego różnemi czasy**

**Anno 1703**

Za potrzeby do dwóch żupanów kartunowych <sup>173</sup> dla Jm. P[an]a starosty	4	–
Za potrzeby srebra ciągnionego i z galonem srebrnym	30	–
Za potrzeby do żupana ceglatego atlasowego jedwabne	5	–

<sup>165</sup> Inaczej pasmownictwo (pasmanteria), czyli wyrób pasów, tasiemek, galonów, frędzli czy wstążek.

<sup>166</sup> Żółtozielony, pstrokaty.

<sup>167</sup> Rodzaj zgrzebnej lnianej lub konopnej tkaniny.

<sup>168</sup> Ciemnoczerwony.

<sup>169</sup> Może chodzi o pas kontuszowy zwany także słuckim.

<sup>170</sup> Frędzle.

<sup>171</sup> Ozdoba szmuklerska w postaci pędzelka na końcu sznurka.

<sup>172</sup> Mniejsze kutasy.

<sup>173</sup> Kartun, rodzaj bawelnianej tkaniny.

Za potrzeby do kontusza papuziego jedwabne ze sznurkiem	10	–
Za potrzeby do żupana gryzetowego czerwonego jedwabne	3	–
Za potrzeby do żupana zielonego imamusowego	3	–
Za potrzeby do żupana pomarańczowego atlasowego jedwabne	3	–
<b>Suma tynfów</b>	<b>58</b>	–

[s. 22]

**Excerpta extraordinaryjne na potrzebę Wielmożnego****Jm. P. starosty wielońskiego i na suknie****Anno 1703 w Królewcu**

Za jedwab zielony na żupan dla Jm. Pana starosty	20	–
Za kartun na dwa żupany	20	–
Za sukno karmazynowe na portasy <sup>174</sup>	14	20
Za atlas na listwy	5	–

Za sukno papuzie na kontusz łokci półczwarta po tynf[ów] 11 czyni	38	–
Krawcowi za robotę sukien za jedwab, i za podszewki do żupanów i za bawelnę	60	–

**Expensa na inne potrzeby**

Za płótno na chustki	8	–
Kołędy różnym	35	–
Za robotę chustek	2	–
Cyrulikowi za aptekę <i>etc.</i>	30	–
<b>Suma tynfów</b>	<b>232</b>	<b>20</b>

**Expensa extraordinaryjne na suknie W[ielmożnego] Jm. P. starosty wielońskiego****Anno 1704**

Za kartun na dwa żupany	20	–
Za płótno na podszewkę, nici i haftki	9	–
Za materię zieloną na kontusz łokci 9 po tynf[ów] 6 czyni	54	–
Za kitajkę pod kontusz	30	–
Za galon złoty do tegoż kontusza łokci os[ie]mnaście	20	–

Za atlas różowy w kostki na żupan łokci 8 po tynf[ów] 7 uczyni	56	–
--	----	---

[s. 23]

Za płótno farbowane na podszewkę	5	–
Za bawelnę i jedwab do żupana	1	–

<sup>174</sup> Spodnie. Nazwa pochodzi od grubego płótna zwanego part, wytwarzanego z konopi lub lnu bez domieszki wełny lub bawełny.



Za jedwab do kontusza	1	–
Za sukno złotawe na kontusz łokci półczwarta po tyńf[ów] 11 uczyni	30	09
Za jedwab do tego kontusza	1	–
Za sukno na kontusz trawiasty <sup>175</sup> łokci cztery bez ćwierci po tyńf[ów] 12 czyni	45	–
Na jedwab i na sznurek do tegoż	4	–
Za atlas na listwy do kontusza złotawego	6	–
Za sukno koraliove <sup>176</sup> na portasy	15	–
Za jedwab do tych portasów	–	06
Za sznurek	3	–
Za atlas na listwy	5	–
Za płótno na podszycie tychże	3	–
Kuśnierzowi za podszycie trzech kontuszów z jedwabiem dla Jm. P[an]a starosty	15	–
<b>Suma tyńfów</b>	<b>323</b>	<b>15</b>

#### Barwa pokojowym

Za sukno na cztery kontusze	193	06
Za atlas żółtogorący <sup>177</sup> na 4 żupanym	180	–
Za płótno i listwy do tych żupanów	20	–
Za bawelnę	8	–
Za jedwab do tych sukien	6	–
Za sznurki węgierskie do trzech kontuszów	21	–
Na haftki i nici do żupanów	1	–
Kucharzowi na barwę <sup>178</sup>	60	–
Kuśnierzowi za podszycie kontuszów dla pokojowych popielicami	9	–
Na jedwab	2	–
Na szlamy za odnowę pod kontusz Jm. P. starosty	72	–
Za garła lisie	24	–
<b>Suma facit</b>	<b>596</b>	<b>06</b>

[s. 24]

#### Regestr roboty szmuklerskiej

Do Gdańska na potrzeby złote do czterech kontuszów, a do żupanów jedwabne	100	–
Na strawę temu co jeździł	15	–

<sup>175</sup> Zielony, w kolorze trawy.

<sup>176</sup> Może chodzi o kolor koralowy, tj. czerwony z mieszanką różowego i pomarańczowego.

<sup>177</sup> Żółty o barwie jaskrawej intensywnej (żółto-pomarańczowy).

<sup>178</sup> Tu w znaczeniu uniformu.

Za potrzeby do dwóch żupanów kartunowych dla Jm. P. starosty	4	–
Za potrzeby złota ciągnionego do kontusza materialnego Jm. Pana starosty	30	–
Za potrzeby ceglaste <sup>179</sup> do żupana	4	–
Za potrzeby jedwabne ze srebrem do kontusza złotawego sukiennego ze sznurkiem węgierskim	30	–
Za potrzeby do kontusza sukiennego trawiastego Jm. Pana starosty	12	–
<b>Suma tynfów</b>	<b>196</b>	<b>–</b>

**Expensa extraordinaryjne na inne potrzeby eodem anno**

Pani gospodyni do porachunku za stancję, wino <i>etc.</i>	1000	–
Za obrus łokci sześć	18	–
Za ręczniki i serwety łokci 12	18	–
Panu Tarasiewiczowi <sup>180</sup> jurgeltu	60	–
<i>Item</i> temuż	40	–
Za puzdro	7	–
Za brzytwy	6	–
Niemcowi szprachmajsterowi <sup>181</sup> za trzy m[iesią]ce	18	–
Za pas dla Jm. Pana starosty na powszednie noszenie	18	–
Kucharzowi jurgeltu za rok 1704	60	–
Ks[ie]dzu Paprolowi <sup>182</sup> co po francusku uczył Jm. P. starostę różnymi czasy dałem	120	–
Cyrulikowi różnymi czasy	130	–
Za książki niemieckie dla Jm. Pana s[ta]ros[ty]	5	–
Za płótno szwabskie <sup>183</sup> na chusty Jm. P. staroście	60	–
Za płótno na chustki	15	–
Za stoczek	3	–

[s. 25]

Matematykowi za dwa m[iesią]ce	12	–
Niemcowi szprachmajsterowi także	12	–
Krawcowi <i>ad rationem</i> jurgieltu	36	–
Na łyżkę sreb[r]ną dodałem pieniędzy Jm. P. starosty	6	–
Na sierżmięę <sup>184</sup> dla straż	5	–
Za stolik drewniany na kredens	3	–

<sup>179</sup> Czerwono-pomarańczowe.<sup>180</sup> Służący chodkiewiczowski.<sup>181</sup> Nauczyciel języka obcego. W tym przypadku niemieckiego.<sup>182</sup> Niezidentyfikowany.<sup>183</sup> Płótno maglowane i krochmalone. Po wypraniu okazywało się, że jest rzadkie i grube przez mocno spłaszczoną nić.<sup>184</sup> Siermięga, krótki płócienny płaszcz noszony głównie przez chłopów.

Za trzonki sreb[r]ne do noża dla Jm. P. st[arost]y	8	06
Za nóż	1	–
Za kolędę różnym ludziom jako to czeladzi gospodarskiej i przychodzącym wyszło	50	–
Jmści Panu staroście na wydatki Jego	6	–
<b>Suma tynfów</b>	<b>1735</b>	<b>06</b>

### Regestr wydatków extraordinaryjnych roku 1705

#### M[iesiąc]a *Januarii Die 4*

Za podszycie kontusza czarnego popielicami dla Jm. Pana starosty	3	–
Na jedwab kuśnierzowi	1	–
<i>Die 8.</i> Za maskarkę <sup>185</sup>	6	–

#### *Februarius*

<i>Die 4.</i> Krawcowi na strawę co jechał do Tylży do Jm. P. [Eustachego Jana] Burby	5	–
Odużnego <sup>186</sup> od konia Jm. Pana starosty masztalerzowi <sup>187</sup>	3	–
<i>Die 8.</i> Słudze Jmci ks[ię]dza [Floriana Wołka Łaniewskiego] opata suprańskiego odużnego od tego konia	12	–
Malewiczowi <sup>188</sup> na drogę do Błudnia <sup>189</sup>	30	–
<b>Suma tynf[ów]</b>	<b>60</b>	–

[s. 26]

#### *Martius*

<i>Die 1.</i> Za buncik popielic do odnowy kontusza czarnego Jm. P. starosty	10	–
<i>Die 3.</i> Za naprawę okien	3	–
<i>Die 8.</i> Za drogę Jm. P. Jasińskiemu <sup>190</sup> do Wilna idącemu i nazad powracającemu	100	–

#### *Maius*

<i>Die 5.</i> Na aptekę dla Jm. P. starosty	12	–
<i>Die 7.</i> P. Melcherowi <sup>191</sup>	20	–

<sup>185</sup> Tutaj w znaczeniu maski, przebrania karnawałowego.

<sup>186</sup> Oduzdne, drobny podarunek, datek od nabywcy konia dla stajennego i osoby, która przyprowadziła konia.

<sup>187</sup> Starszy stajenny, mający dozór nad stajnią i końmi.

<sup>188</sup> Sługa chodkiewiczowski.

<sup>189</sup> Błudeń, miasto w powiecie i województwie brzeskoliteńskim. Obecnie wieś Pierszamajskaja na Białorusi w rejonie bereskim obwodu brzeskiego.

<sup>190</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>191</sup> Sługa chodkiewiczowski.

<i>Die 13.</i> Za płótno pod żupan Jm. P. st[arost]y	5	–
Za jedwab do tego żupana i bawełnę	4	–
<i>Die 16.</i> Na sukno na portasy dla Jm. P. starosty łokci dwa	20	–
Na sznurek do tychże	2	–
Na jedwab	1	–
<i>Die 20.</i> Jm. P. staroście na różne wydatki Jm.	6	–
<i>Die 22</i> Za kartun na żupany dla Jm. P. st[arost]y	30	–
Za płótno na koszule	12	–
Za płótno cie[ń]sze na chustki	6	–
<i>Die 23.</i> Za koldrę dla Jm. P. starosty	72	–
Za konia dla Jm. P. Jasieńskiego	180	–
<i>Die 24.</i> Za konia dla pokojowego	60	–
Za kulbakę <sup>192</sup> tegoż pokojowego	15	–
Za sukno dla instruktora	95	–
Za siano i obrok <sup>193</sup> dla konia Jm. Pana starosty przez zimę	60	–
Za sta[j]nię	6	–
Czeladnikowi gospodarskiemu za dozór	6	–
Za cztery łokcie łożynku <sup>194</sup> granatowego dla pokojowego	20	–
Item drugiemu pokojowemu za szare sukno na kontusz	18	–
Za potrzeby do innego kontusza	2	–
<b>Suma ty[nf]ów</b>	<b>769</b>	–
		[s. 1] <sup>195</sup>
<i>Die 25.</i> Za dwie pary butów dla Jm. P. starosty w drogę	20	–
Za trzy pary butów w drogę pokojowym	15	–
Za czapkę nową dla Jm. P. starosty	15	–
Za wierzch drugiej czapki	3	–
Za robotę tej czapki	2	–
Za grzebieniarz <sup>196</sup> z grzebieniami	4	–
Za węgierską wódkę w drogę	3	–
Za puzdro	2	–
<i>Die 26.</i> Instruktorowi na potrzeby do barwy	36	–
Krawcowi <i>ad rationem</i> jurgieltu	53	–
Kucharzowi zostawiło się	12	–
Stróżowi	6	–

<sup>192</sup> Wysokie siódło skórzane z drewnianymi łękami. Często wykorzystywane w wojsku.

<sup>193</sup> Pasza dla koni.

<sup>194</sup> Niezidentyfikowana tkanina. Być może chodzi o materiał poddany procesowi ługowania, tj. moczenia w ługu, łożynach.

<sup>195</sup> Błąd w paginacji.

<sup>196</sup> Pudełko, futerał do przechowywania grzebieni.

W drodze z Królewca aż do Rawicza<sup>197</sup> na siano, obrok dla koni,  
i inne wydatki dla wygody pańskiej wyszło 150 24

Roku 1705 m[iesiąc]ca *Juli* 8 dnia register percepty z różnej importancji  
tudzież na expensa [wydatki] należycie skonfrontowawszy  
i zweryfikowawszy jako prawdziwe aprobuję i z onych Jm. Pana  
Juliana Jasińskiego<sup>198</sup> cześnika smoleńskiego kwituję na co się dla  
lepszej wagi i dalszej pamięci ręką moją podpisuję w Rawiczu *anno*  
*die ut supra*

Jan Karol Chodkiewicz  
Wiel[oński], Błud[eński], Dawg[ielski] Starosta

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów

Dział V

2048

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów

128, 166, 167, 168, 179, 180, 181, 182, 185, 186, 189, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198,  
204, 206, 208, 209, 212, 1023

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

SD 56216/I

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Biblioteka Ordynacji Zamoyskich

911

Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow g. Moskwa

fond 389 (Metryka Litewska)

150, 154, 155

### Źródła drukowane

*Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa  
1862.

<sup>197</sup> Rawicz, miasto w powiecie kościańskim województwa poznańskiego. Obecnie w powiecie rawickim województwa wielkopolskiego.

<sup>198</sup> Julian Stanisław Jasiński (Jasiński), cześnik smoleński w latach 1705/1706–1711.

- Przestrogi i nauki dla dzieci. Instrukcje rodzicielskie (XVIII w.)*, red. M. E. Kowalczyk, D. Żołądź-Strzelczyk, Wrocław 2017.
- Przy boku króla Stanisława Leszczyńskiego (1706–1709)*, t. 1: *Wyprawy do Saksonii i Litwy w latach 1706–1708. Listy królewskich sekretarzy Samuela Kazimierza Szwykowskiego i Jozafata Michała Karpia oraz fragmenty z gazet pisanych i dziariuszy*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2018.
- Volumina Legum*, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
- Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. Berdeczka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska, Warszawa 1963.

### Opracowania

- Błaszczak G., *Herbarz szlachty żmudzkiej*, t. 6, Warszawa 2016.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1994.
- Chachaj M., *Orszak magnata odbywającego podróż edukacyjną (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 165–178.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Dygdała J., *Czy i jak wydawać gazety pisane z XVIII wieku?*, [w:] *Edytorstwo źródeł. Różne drogi – wspólny cel*, red. A. Pełtakowski, Kraków 2017, s. 123–142 („Źródła edytorskie”, t. 3).
- Dzieje Rzeczypospolitej polskiej z początku siedemnastego wieku*, t. 6, oprac. J. Moraczewski, Poznań 1851.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.
- Kahl E., *Wychowanie dziecka w rodzinie szlacheckiej w XVI i XVII wieku*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, t. 1: *Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, red. S. Walasek, L. Albański, Jelenia Góra 2011, s. 19–38.
- Litak S., *Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII–XVIII wieku*, Lublin 2010.
- Łukaszewicz J., *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, Poznań 1849.
- Markiewicz A., *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011.
- Mienicki R., *Jerzy Karol Chodkiewicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 369.
- Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, oprac. S. K. Kossakowski, t. 1, Warszawa 1859.
- Nycz M., *Geneza reform skarbowych Sejmu Niemego. Studium z dziejów skarbowo-wojskowych, z lat 1697–1717*, Poznań 1938.
- Pacowie. Materjały historyczno-genealogiczne*, oprac. J. Wolff, Petersburg 1885.
- Puchowski K., *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

- Rachuba A., *Piotr Michał Pac*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 744–745.
- Radziwonka R., *Warszawa i jej mieszkańcy w czasach wielkiej wojny północnej (1700–1721)*, Warszawa 2019.
- Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, t. 2, Warszawa 1905.
- Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. 3, wyd. B. Gorczak, Petersburg 1894.
- Siegel S., *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1936.
- Szwagrzyk J. A., *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1990.
- Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 3: *Księstwo Żmudzkie XV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2015.
- Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 4: *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2003.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2, Kraków 1904.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce*, Kraków 1908.
- Żołądź D., *Idealy edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.
- Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.

**The income and expenses of Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), starost of Veliuona, Zabłudów, Baisogala and Daugeliskis, relating to his schooling in Warsaw in 1700–1705. A contribution to the history of young magnates' education in the Polish-Lithuanian Commonwealth**

**Summary:** Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), a descendant of the Supraśl line of the Chodkiewicz family, is a historical figure that has never been researched or even mentioned in a short biographical note. This article focuses on the period between 1700 and 1705, when Chodkiewicz attended a Jesuit school in Warsaw. Education was an important milestone in the lives of young magnates, and it prepared them for holding important offices in the state and living among the nobility. The above also applied to Jan Karol, an heir to the immense fortune of the Chodkiewicz family who spent the rest of his short life litigating over his ancestral estates. The young starost received his education during the difficult period of the Great Northern War (1700–1721) which engulfed the Polish-Lithuanian Commonwealth in political and military conflict. Those events had undoubtedly made a mark on Jan Karol's formative process.

The article details the income (*percepta*) of Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), the starost of Veliuona, Zabłudów, Baisogala and Daugeliskis, and his spending on education in Warsaw in 1700–1705. The young magnate's court (number of servants, spending on goods and luxuries, and the cost of products and services at the time) can be reconstructed based of the sources presented in the appendices. These



---

sources also provide valuable insights into the magnates' diet, contemporary men's fashion, and the subjects studied by young Chodkiewicz. This article makes a valuable contribution to further research into the history of education of young magnates in the Polish-Lithuanian Commonwealth, as well as financial and material aspects of education in the early 18<sup>th</sup> century.

**Keywords:** Jan Karol Chodkiewicz (1686–1712), Warsaw, income, expenses, college education, Great Northern War (1700–1721)



**Piotr Ruciński**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0408-7257>

## **Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych – organizacja ziemian Galicji Wschodniej w pamiętnikowej relacji Karola Krusensterna (część I)**

**Streszczenie:** W 1907 r. we Lwowie powstały Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych – organizacja wschodniogalicyskich ziemian, powołana przez Jana Emanuela Rozwadowskiego. Stowarzyszeniu, które dotychczas nie cieszyło się zainteresowaniem historyków, sporo miejsca poświęcił w swoim wspomnieniu pt. *Mój pamiętnik* jego członek Karol Krusenstern – ziemianin i przedsiębiorca, właściciel uzdrowiska Niemirów. Prezentowany fragment tekstu Krusensterna zawiera najważniejsze informacje o Zjednoczonych Kółach – ich genezie, celach, środkach działania, osiągnięciach i głównych działaczach. Pamiętnik stanowi również unikalne źródło wiedzy o Kole II ZKZR, którego autor był sekretarzem, dając interesujące charakterystyki członków i zapoznając czytelnika ze specyfiką organizowanych przez nie zjazdów rolniczych. Do spraw poruszanych przez Krusensterna należą również m.in. współpraca stowarzyszenia z Towarzystwem Kótek Ziemian i przenikanie do działających w Galicji organizacji (np. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego). Wspomina on także o związkach, łączących środowisko Zjednoczonych Kół z obozem politycznym Narodowej Demokracji.

**Słowa kluczowe:** Galicja Wschodnia, Karol Krusenstern, rolnictwo, ziemiaństwo, Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych

Aktywność polityczna, społeczna i gospodarcza ziemian – mieszkańców autonomicznej Galicji budzi w ostatnich latach coraz żywsze zainteresowanie historyków, czego efektem jest rosnąca liczba wartościowych, poruszających tę tematykę prac. Na atrakcyjność zagadnienia z pewnością może wpływać fakt, że u schyłku XIX w. w polsko-ukraińskiej części Austrii miał miejsce głęboki i wielowymiarowy kryzys tej warstwy społecznej<sup>1</sup>, wywołujący niekiedy, także u samych jej przedstawicieli, pytania o poważ-

---

<sup>1</sup> Vide np.: M. Semiczszyn, *Kryzys ziemiaństwa w Galicji Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku (do 1914 roku)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2019, z. 4.

nym ciężarze egzystencjalnym<sup>2</sup>. Trudna sytuacja większych właścicieli ziemskich, poza refleksją, pobudzała również do mniej czy bardziej udanych prób poprawy sytuacji. Jedną z takich inicjatyw – stowarzyszeniem, które miało koncentrować dla celów gospodarczych i narodowych siły ziemian Galicji Wschodniej – były Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych (ZKZR), zainicjowane i prowadzone przez działacza Narodowej Demokracji Jana Emanuela Rozwadowskiego. Organizacji tej nie poświęcono dotychczas w tekstach historiograficznych wiele miejsca<sup>3</sup>, choć charakter, skala inicjatyw, wpływy i liczebność czynią z niej – jak się wydaje – interesujący ośrodek badawczych eksploracji. Interesujące uwagi na jej temat pomieścił w swoich wspomnieniach *Mój pamiętnik* Karol Krusenstern. Fragmenty te stanowią przedmiot niniejszego opracowania.

Początek istnienia Zjednoczonych Kół, których niewielkie archiwum znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu<sup>4</sup>, znaczy powstanie w marcu 1905 r. nieformalnego, dziesięcioosobowego Koła Zjazdów Rolniczych, zawiązanego w kręgu towarzyskim J. Rozwadowskiego. Bezpośrednim celem Koła było samokształcenie, dokonywane w formie regularnie odbywanych spotkań, których gospodarzami mieli być kolejno wszyscy należący do organizacji więksi właściciele. Zwiedzaniu folwarków i ucziwiej krytyce ich niedoskonałości towarzyszyły prelekcje i dyskusje na przygotowane wcześniej tematy z zakresu agronomii i związanych z rolnictwem działów gospodarki. W gronie członków rozmawiano również o projektach powołania nowych instytucji i spółek, potrzebnych reformach (np. wprowadzeniu ubezpieczeń dla tzw. służby folwarcznej), układano plany solidarnego działania wewnątrz istniejących już organizacji. Koncepcja zjazdów, wspierająca się na koleżeńskich relacjach zrzeszonych rolników oraz rzeczywistych korzyściach, jakie dawały wspólne narady i pogadanki, spotkała się z życzliwym przyjęciem w środowisku młodych ziemian. Wywołała także postulat przekształcenia i rozbudowy organizacji, która miała zyskać osobowość prawną, władze, majątek i znaczną liczbę członków.

Cel ten zrealizowano na wiosnę 1907 r., gdy podczas zjazdu we Lwowie powołano właściwe Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych (statut organizacji został zatwierdzony przez namiestnictwo Galicji w 1908 r.<sup>5</sup>). Powstały wówczas cztery nowe koła, a wśród nich Koło II z Karolem Krusensternem, Józefem Koziebrodzkim i Aleksandrem Skarbkim na czele. Od tego czasu w prowadzonych w organizacji pracach daje się wyróżnić – obok działalności samokształceniowej – kilka nowych nurtów: 1) rozwijanie tzw. wspólnej rachunkowości, polegającej na objęciu majątków chętnych członków zestandaryzo-

<sup>2</sup> Vide np.: J. Rozwadowski, *Gdzie dawna ochota, gdzie pradziadów cnota?*, „Słowo Polskie” 1906, nr 575, s. 1–3.

<sup>3</sup> W ostatnim czasie problematykę tę podjął Sławomir Wójs. Vide: S. Wójs, *Organizacje ziemiańskie na terenie Galicji (1906–1919). Struktury, cele i zadania*, „Res Gestae” 2019, nr 9, s. 80–83.

<sup>4</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: BOss.), rkps 7999/II, t. 1–2, 8000/I.

<sup>5</sup> BOss., rkps 7999/II, t. 2, Statut towarzystwa ZKZR zatwierdzony reskryptem c.k. Namiestnictwa z dnia 10-go lipca 1908, k. 89.

wanym systemem ksiąg, prowadzonych przez wspólnego rachmistrza, objeżdżającego kolejno folwarki i dbającego o porządek w ich finansach; 2) zabiegi na rzecz uzyskania jak największego wpływu na działalność ważnych instytucji, takich jak Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń czy Związek Ziemian, i wpływania za ich pośrednictwem na kształt życia gospodarczego Galicji<sup>6</sup>; 3) kontrolowanie dokonywanych przez członków stowarzyszenia sprzedaży ziemi, aby nie przechodziła ona w posiadanie osób „obcych narodowo” (w praktyce dotyczyło to Żydów w przypadku sprzedaży majątków w całości oraz Ukraińców w przypadku transakcji drobnych lub parcelacji); 4) podejmowanie prób budowy przedsiębiorstw rolnych lub rolniczo-przemysłowych (np. spółki „Ziemia”, mającej prowadzić zakupione lub dzierżawione majątki na wspólny rachunek udziałowców, lub też spółki produkującej cukier) – dążenia te zadecydowały o przygotowaniu pod koniec 1911 r. projektu Koła Pracy Gospodarczej ZKZR.

W kolejnych latach udziałem Zjednoczonych Kół był szybki i stosunkowo harmonijny rozwój, co zaznaczyło się zarówno w sferze wpływu na społeczno-gospodarczy krajobraz Galicji, jak i w liczbie przyjmowanych członków i zawiązywanych kół. Stowarzyszenie zdołało uzyskać m.in. bardzo silną pozycję w Towarzystwie Gospodarskim, gdzie obsadziło wiele ważnych stanowisk (m.in. fotele wiceprezesów) i przejęło dużą część odpowiedzialności za jego funkcjonowanie<sup>7</sup>, a także w Związku Ziemian, który w istocie wraz z Towarzystwem Kółek Ziemian zorganizowało. W pierwszej z wymienionych organizacji starania przedstawicieli ZKZR koncentrowały się na aktywizacji agend i członków, tworzeniu instrumentów popierania w gminach polityki oświatowej, hodowlanej i handlowej GTG, rozszerzania w ramach utworzonego Biura Rachunkowego systemu wspólnej rachunkowości oraz zadaniu unifikacji dotychczas istniejących korporacji rolniczych. Praca w ZZ zmierzała natomiast do finansowego wspierania większych właścicieli ziemskich, przede wszystkim poprzez dostarczanie tej warstwie społecznej odpowiednio sprofilowanego kredytu rolniczego. W 1914 r. Zjednoczone Koła liczyły ok. 150 członków<sup>8</sup>, skupiając w swoim składzie wielu wybitnych polityków i działaczy (m.in. Aleksandra Dąbskiego, Adama Głazewskiego, Mariana Lisowieckiego, Jana Marsa, J. Rozwadowskiego czy A. Skarbka). Kres ożywionej i niepozabawionej sukcesów

<sup>6</sup> Vide np.: ibidem, Sprawozdanie Rady Głównej na V Zjazd Ogólny ZKZR, 7 IV 1910 r., k. 425–426.

<sup>7</sup> Kwestii aktywności ZKZR w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim sporo miejsca poświęciłem w tekście: P. Ruciński, *Jan Emanuel Rozwadowski jako działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (do 1914 roku)*, [w:] *Stulecie samorządu*, red. J. Mierzwa, T. Skoczek, Warszawa 2019; vide: P. Ruciński, *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego, uczonego (do 1914 r.)*, Łomianki 2020, s. 276–295, 344–355.

<sup>8</sup> Właściwym kontekstem dla powyższej informacji jest fakt, że grupa większych właścicieli ziemskich (łącznie z latyfundystami) w całej Galicji liczyła w 1912 r. 2572 osoby. J. Rutkowski, *Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem roku 1912*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1918, t. 25, z. 4, s. 54.

działalności położył wybuch I wojny światowej, która według słów jednego z członków stowarzyszenia „wspaniałą robotę [ZKZR] przerwała, złamała i zniósła”<sup>9</sup>. W 1919 r. na strukturach i kadrach Zjednoczonych Kół (oraz, częściowo, Towarzystwa Kółek Ziemiaków) oparło się nowo tworzone Zjednoczenie Ziemiaków, przemianowane wkrótce na Związek Ziemiaków Wschodnich Województw Małopolski<sup>10</sup>. Organizacja ta, obok innych regionalnych związków ziemiaków, współtworzyła Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich, stanowiącą centralną reprezentację większych właścicieli w II RP.

Autor prezentowanego pamiętnika, ziemiak Karol baron Krusenstern (1871–1953)<sup>11</sup>, związał się z Galicją mieszkając i gospodarując w powiecie rawskim, do 1898 r. posiadał jednak dobra także w Królestwie Polskim, a od czasu I wojny światowej również w zaborze pruskim. Po ukończeniu gimnazjum w Przemyślu studiował na Uniwersytecie Lwowskim chemię, jego planom kariery naukowej przeszkodziła jednak nagła śmierć ojca (1895 r.). Po tym wydarzeniu Krusenstern zmuszony był zająć się prowadzeniem licznych interesów – objął odziedziczone majątki: Koniuchy w zaborze rosyjskim oraz dobra niemirowskie (Przedmieście Niemirowskie – Szawary – Szczercz – Wróblaczyn; łącznie ok. 6 tys. morgów gruntów ornych i lasów) w Galicji. Autor pamiętnika starał się uporządkować finanse otrzymanego dziedzictwa, będące – jak się okazało – w niezbyt dobrej kondycji. Niedługo później Krusenstern zmuszony był sprzedać Koniuchy, co dokonało się w formie parcelacji. W spadku po ojcu otrzymał on również uzdrowisko Niemirow w pow. rawskim. W latach poprzedzających I wojnę światową autor pamiętnika przejął jego administrację i działając w porozumieniu z balneologiem prof. Ludomiłem Korczyńskim, przeprowadził w nim ambitny program inwestycyjny, budując nowoczesne ujęcia źródeł, nowy zakład kąpielowy, znacząco powiększając bazę noclegową oraz zaplecze gastronomiczno-rozrywkowe<sup>12</sup>. Dzięki tym pracom w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej Niemirow przeżywał renesans popularności.

W pierwszej dekadzie XX w. w coraz większym zakresie Krusenstern angażował się również w działalność społeczną, prowadzoną przede wszystkim na gruncie lokalnym. Przez wiele lat zasiadał w Radzie Powiatowej, Wydziale Powiatowym oraz w wydziale

<sup>9</sup> *Pamiętnik Wincentego Rozwadowskiego*, <http://rozwadowski.org/v2.0.1.2/index.php/2015/07/27/historia-rodziny-korzenie/>, dostęp: 2 VII 2020 r., s. 7.

<sup>10</sup> E. Kłoczowski, *Organizacje ziemiańskie*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935. Księga wsi polskiej. Źródła, dzieje i kierunek jej kultury*, t. 1, red. J. Lutosławski, Warszawa 1938, s. 173–174; *Organizacje ziemiańskie na ziemiach polskich*, red. J. Pleszczyński et. al., Warszawa 1929, s. 85–87.

<sup>11</sup> Ponieważ życiorys K. Krusensterna był już przedmiotem naukowych dociekań, których efekt stanowią teksty o charakterze biogramu, na tym miejscu ograniczę się do przedstawienia informacji istotnych z perspektywy niniejszej pracy. Vide: M. Miedzianowska, *Karol Krusenstern*, [hasło], [w:] *Ziemiaństwo polskie XX wieku. Życiorysy: Andrzejkowicz – Żórawski*, Warszawa 1992, s. 89–90; A. Wątor, *Krusenstern Karol*, [hasło], [w:] idem, *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008, s. 101.

<sup>12</sup> A. Kierzek et. al., *Rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w Niemirowie do końca drugiej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Annales Academiae Medicae Stetinensis. Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” 2013, nr 59, s. 148–156.

okręgowym Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Rawie Ruskiej. Do jego osiągnięć na tym polu należą m.in. wiodąca rola w uchwaleniu i zrealizowaniu projektu budowy utwardzonej drogi Dobrosin – Lubaczów, ustanowienie linii autobusowej łączącej Niemirów i Rawę Ruską, utworzenie w kilku wsiach kółek rolniczych, założenie w Szczercu kasy Raiffeisena i sklepu spółdzielczego. Autor pamiętnika organizował „wycieczki uświadamiające [narodowo]” dla miejscowych polskich włościan (m.in. do Krakowa), był również współorganizatorem i członkiem Związku Polaków Ziemi Rawskiej. Gdy chodzi o działalność o zasięgu ogólnokrajowym, Krusenstern należał do Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie, a od 1910 r. zasiadał w Komitecie Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego i, jako przedstawiciel tej organizacji, w Krajowej Komisji dla Zalesień Ochronnych. Zaliczał się przy tym – w gronie tym znalazł się być może pod wpływem J. Rozwadowskiego – do sympatyków Narodowej Demokracji<sup>13</sup> (choć – należy zauważyć – galicyjska polityka sytuuje się na marginesie poruszanych w pamiętniku zagadnień). Jako działacz ZKZR Krusenstern wyróżniał się inicjatywą i dużą aktywnością na forum Rady Głównej<sup>14</sup>, choć prowadzone przez niego Koło II – o czym można wnioskować również na podstawie prezentowanego fragmentu pamiętnika – niewątpliwie nie należało do wyróżniających się w organizacji.

W dwudziestoleciu międzywojennym właściciel Niemirowa wykazywał znaczną aktywność polityczną: należał do Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, Obozu Wielkiej Polski oraz Stronnictwa Narodowego<sup>15</sup>. W okresie tym pełnił również funkcję wiceprezesa Związku Ziemi Wschodnich Województw Małopolski<sup>16</sup>.

Narracja *Mojego pamiętnika* Karola Krusensterna, pisanego podczas II wojny światowej, obejmuje lata 1871–1926. Należy przy tym zaznaczyć, że – w przeciwieństwie do czasów wcześniejszych – okres 1920 (od ustąpienia zagrożenia ze strony wojsk bolszewickich w Małopolsce Wschodniej) – 1926 został potraktowany skrótowo i pobieżnie, brak w nim niemal znamion ogólniejszej koncepcji kompozycyjnej, ponadto zaś ta część rękopisu niespodziewanie się urywa. Składający się z 6 rozdziałów pamiętnik, w którym autor daje liczne przykłady dobrej pamięci, prezentuje poziom – z punktu widzenia badań historycznych – nierówny. Obok partii niezwykle interesujących i cennych

<sup>13</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), sygn. 30/10, Zygmunt Wasilewski, Czasy lwowskie, [b. r.], k. 14; A. Wątor, op. cit., s. 101.

<sup>14</sup> Interesujący ślad jego aktywności w organizacji stanowi wydana w 1909 r. broszura: [K. Krusenstern], *O zadaniach i celach obywatela wiejskiego. Odczyt Karola Krusensterna wygłoszony na zjeździe Zjednoczonych Kół we Lwowie 21. listopada 1908 r.*, Kraków 1909. Tekst, będący podsumowaniem dotychczasowego dorobku Zjednoczonych Kół, stanowi również, jak się wydaje, reprezentatywne dla ich środowiska świadectwo światopoglądu i społecznych przekonań. Fakt powierzenia przygotowania tego referatu właśnie Krusensternowi świadczyć może o jego wysokiej pozycji wśród członków stowarzyszenia.

<sup>15</sup> A. Tyszkiewicz, *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*, Kraków 2004, s. 151; A. Wątor, op. cit., s. 101.

<sup>16</sup> *Organizacje ziemiańskie na ziemiach...*, s. 89.



(choćby wspomnień autora z końca 1914 i pierwszej połowy 1915 r., dotyczących polskiej „kolonii” w Wiedniu, lub też z okresu jego internowania podczas wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 r.) mieści również liczne i przez swoją frekwencję oraz zamiłowanie do szczegółów nieco monotonne sprawozdania z polowań i epizodów życia towarzyskiego. Prezentowany niżej fragment należy niewątpliwie do najbardziej wartościowych momentów pamiętnika, zawierając skondensowany opis Zjednoczonych Kół – organizacji w znacznej mierze zapomnianej, a istotnej dla dziejów galicyjskiego ziemiaństwa. Manuskrypt Krusensterna, który zdeponowano w Bibliotece Narodowej w Warszawie, liczy 254 dwustronne karty, spośród których 57 kart ma formę maszynopisu (rozdziały I–III, większa część rozdziału IV), pozostała jego część to bruliony zapisane pismem odręcznym (rozdziały III–VI). Prezentowane niżej fragmenty stanowią część rozdziału IV, zatytułowanego *Okres IV. Lata małżeńskie do wybuchu wojny światowej. 18 lutego 1903 – 31 lipca 1914*. Edycję oparto na wersji maszynowej (fragment poświęcony ZKZR zachował się w obu wersjach) jako późniejszej i zawierającej istotne odautorskie uzupełnienia. Rozdziały zostały w pamiętniku podzielone na numerowane podrozdziały, którym w spisie treści przypisano tytuły. Prezentowane niżej ustępy stanowią w ramach rozdziału IV całość lub część podrozdziałów 22–23, 25–28, 30, 34–35 i 37.

Głównym walorem prezentowanego tekstu Krusensterna jest niewątpliwie fakt, że obejmuje on właściwie wszystkie najważniejsze wątki dziejów Zjednoczonych Kół Zjazdów Rolniczych do 1914 r., prezentując je na tle osobistych doświadczeń i poglądów autora. Traktuje on zatem o powstaniu organizacji, jej naczelnej idei, koncepcji rozwoju i samym rozwoju, mieści szkic jej struktury organizacyjnej, interesująco przedstawia ponadto pomysłodawcę i głównego organizatora stowarzyszenia (Rozwadowskiego) oraz charakterystyki najważniejszych, zaangażowanych w jego prace działaczy. Treść pamiętnika otwarcie wskazuje ponadto na antyżydowskie nastawienie Zjednoczonych Kół, które miały inspirować ziemian do ekonomicznej walki z działającymi na wsi współobywatelami wyznania mojżeszowego. Jest to o tyle istotne, że fragmenty poświęcone wspomnianemu kierunkowi działalności – według Krusensterna pierwszorzędного znaczenia – w dokumentach stowarzyszenia formułowane były na ogół w sposób mało precyzyjny.

Pamiętnik pozwala również skonstatować zjawisko planowego przenikania Zjednoczonych Kół do innych organizacji i ekspansji w ich strukturach, choć niekiedy (jak w przypadku przejścia kontroli nad Galicyjskim Towarzystwem Gospodarskim w 1910 r.) wspomina o tym w sposób wysoce niecisły. Autor sygnalizuje związki stowarzyszenia z „bliźniaczym” Towarzystwem Kółek Ziemian, jak również rolę, jaką w opisywanych latach odgrywał wśród ziemian lider tej organizacji i jeden z najwybitniejszych ówczesnych rolników – Jerzy Turnau. Za bardzo wartościowe uznać należy te relatywnie obszerne momenty wspomnień, które traktują o Kole II ZKZR, a zatem pierwszej komórce stowarzyszenia, założonej w ramach nowej, wprowadzanej w życie

od 1907 r., koncepcji – szerokiej, posiadającej centralne kierownictwo organizacji ziemiańskiej. Zgromadzone w bibliotece Ossolineum materiały dokumentują bowiem przede wszystkim pracę inicjatywnego Koła I (pierwotnie: Koła Zjazdów Rolniczych) oraz centralnych organów ZKZR (Sekretarza Generalnego, Rady Głównej), w ograniczonym stopniu odnosząc się do aktywności poszczególnych, „szeregowych” kół. Dzięki znacznemu stopniowi szczegółowości relacji Krusensterna czytelnik uzyskuje możliwość zapoznania się ze specyfiką członkowskich zjazdów, będących elementarnym segmentem działalności organizacji.

W przypisach biograficznych, z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu, koncentrowałem się przede wszystkim na okresie życia bohaterów do wybuchu I wojny światowej; odstępstwa od tej zasady – jak w przypadku A. Głazewskiego – podyktował kierunek narracji pamiętnika. Nazwy instytucji o największej frekwencji zostały w opracowaniu zastąpione skrótowcami, których brzmienie zasygnalizowano przy pierwszym pojawieniu się wspomnianych nazw. Pisownia wyrazów użytych w tekście oraz interpunkcja zostały odpowiednio zmodernizowane i dostosowane. Przypadki dalej posuniętej ingerencji redakcyjnej zostały oznaczone nawiasami kwadratowymi.

**Biblioteka Narodowa, rkps akc. 8264, Karol Krusenstern, Mój pamiętnik,  
k. 50a–52**

Przechodzę teraz do mojej działalności społeczno-ziemiańskiej w tym okresie<sup>17</sup>. Zaczęło się od tego, że kiedyś dostałem list od Jana Rozwadowskiego<sup>18</sup> zapraszający mnie na kolację i pogawędkę w Kasynie Końskim we Lwowie<sup>19</sup>. Było to kasyno arystokratyczno-ziemiańskie, gdzie się gromadzili różni snobi, [*décadence*]<sup>20</sup> i darmozjady.

<sup>17</sup> Chodzi o lata 1903–1914.

<sup>18</sup> Jan Emanuel Rozwadowski (1872–1935) – ziemianin, prawnik, ekonomista i polityk, docent prywatny Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: UL), dyrektor Banku Ziemskiego we Lwowie, współwłaściciel majątku Babin w pow. kałuskim; członek Rady Powiatowej w Kałuszu; działacz Ligi Narodowej (LN) i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SDN), przedstawiciel tej partii w Galicyjskiej Radzie Narodowej; członek oddziału kałuskiego i komitetu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (GTG) oraz jego wiceprezes, przedstawiciel tej organizacji w zarządzie głównym Towarzystwa Kółek Rolniczych (TKR) oraz Krajowej Komisji dla Spraw Rolniczych we Lwowie, członek, detaksator i delegat wydziału okręgowego Kałusz – Dolina Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (GTKZ), zasiadał m.in. w radach nadzorczych Banku Melioracyjnego, Banku Parcelacyjnego, Spółki Agronomów i Związku Ziemian (ZZ) oraz radzie zawiadowczej Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego; pomysłodawca, założyciel i sekretarz Koła Zjazdów Rolniczych (KZR), sekretarz generalny i lider Zjednoczonych Kół Zjazdów Rolniczych (ZKZR).

<sup>19</sup> Wzniesiony w 1898 r. we Lwowie przy dzisiejszej ulicy Czynu Listopadowego 6 budynek, nazywany również Kasynem Szlacheckim i Kasynem Obywatelskim, był siedzibą towarzystwa Kasyno Narodowe. J. Rozwadowski, w przeciwieństwie do K. Krusensterna, od 1896 r. był jego członkiem. BOss., rkps 7946/I, t. 1, List J. Rozwadowskiego do M. Rozwadowskiej z 15 I 1896 r., k. 506; *Alfabetyczny spis członków i statuta Kasyna Narodowego 1914*, Lwów 1914, s. 26. W latach 1907–1914 w pomieszczeniach Kasyna odbywały się zebrania rozmaitych gremiów ZKZR, w tym posiedzenia ich Rady Głównej.

<sup>20</sup> Fr. „dekadencja”; w maszynopisie zapisano fonetycznie – „decaves”.

Członkiem jego dlatego nie byłem. Ale zaproszony stawilem się i zjedliśmy dobrą kolację, zakropioną dobrym winem. Jaś zaś potem rozgadał się szeroko i rozwinął swoje plany i zamiary. Lecz przede wszystkim kim był on? Wspominałem już, że był to ów znajomy Frania Węgl[iańskiego]<sup>21</sup>, który nas odwiedził w Szczercu w czasie bytności Depciów<sup>22</sup> w r[oku] 1898. Osądziliśmy go wtedy z Franiem jako bardzo miłego chłopca, ale intelektualnie niżej od nas stojącego. Do roku zaś 1904 czy 1905<sup>23</sup>, kiedy się nasze spotkanie odbyło, rozwinął on się nadzwyczajnie. Był to bardzo wykształcony, czytany młody człowiek, ożeniony z kuzynką swoją Rozwadowską<sup>24</sup>, bardzo brzydką, ale wartościową kobietą, która go obdarzyła sześciorgiem dzieci<sup>25</sup>. Wyjaśnił mi wtedy w sposób prosty ale przekonywający, że jego zamiarem jest wpłynąć na warstwę ziemiańską patriotycznie – uświadamiająco. Jest ona uśpiona, zatopiona w swoim zawodzie, lub co najwyżej zajęta posłowaniem do sejmu galicyjskiego lub parlamentu wiedeńskiego, pracuje w urzędach administracyjnych, a usypia w niej poczucie polskości i poczucie tego, że naród polski nie zginął i mieć może – i powinien – przed sobą jeszcze piękną przyszłość i zadanie do spełnienia. Prócz tego i wiadomości rolnicze nie zawsze są na wysokości. Zamierza on zatem potworzyć z ludzi odpowiednich tzw. [Zjednoczone] Koła Zjazdów Rolniczych, obejmujące ziemian z różnych powiatów, którzy kolejno zjeżdżając się u siebie, raz lub kilka razy do roku, będą zwiedzać wzajemnie swoje gospodarstwa, omawiać je z życzliwą krytyką, a w ten sposób powiększać swoje wiadomości i ulepszać warsztaty. Zjazdy ogólne kół we Lwowie będą służyć do wzajemnego poznania się i do omawiania tematów ogólnych.

---

<sup>21</sup> Franciszek Węgliński (ur. 1872) – spowinowacony z Rozwadowskimi kuzyn i przyjaciel Krusensterna, pochodzący z Miączyna w pow. hrubieszowskim; studiował krótko matematykę i nauki przyrodnicze na UL, a później nauki polityczne w Wiedniu, gdzie przez kilka miesięcy (1892–1893) dzielił mieszkanie z J. Rozwadowskim. Vide: BOss., rkps 7946/I, t. 1, List J. Rozwadowskiego do M. Rozwadowskiej z 1 II 1893 r., k. 316.

<sup>22</sup> Chodzi o rodzinę Szydłowskich z Werbkowic – sąsiadów rodziców Krusensterna z czasów, gdy ci mieszkali w Koniuchach w pow. hrubieszowskim. Wbrew ewidentnemu przekonaniu autora, epizod pobytu J. Rozwadowskiego w Szczercu nie został w pamiętniku opisany.

<sup>23</sup> Można przypuszczać, że spotkanie odbyło się raczej pomiędzy 16 lutego a 21 kwietnia 1907 r.

<sup>24</sup> Maria z Rozwadowskich Rozwadowska (1873–1919) – ziemianka, działaczka społeczna, właścicielka majątku Hładki w pow. tarnopolskim; aktywistka Związku Kół Polskich Ziemianek w Galicji, redaktorka miesięcznika „Ziemianka Polska”.

<sup>25</sup> Maria i Jan Rozwadowscy mieli ośmioro dzieci. Vide: J. Zdrada, *Jan Emanuel Rozwadowski*, (hasło), [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-emanuel-rozwadowski>, dostęp: 3 VIII 2020 r.

Pierwsze koło takie już powstało i on jest jego sekretarzem, nie pamiętam kto był prezesem<sup>26</sup>. [M]nie upatrzył na sekretarza Koła II-go, którego członków ma już upatrzonych, jako też i prezesa w osobie Józefa hr. Koziembrodzkiego<sup>27</sup> z Podhajczyk. Rozwinąłem przed nim mój ówczesny światopogląd, powołałem się na artykuł drukowany w „Przeglądzie [Politycznym, Społecznym i Literackim]” o roli obywatela ziemskiego<sup>28</sup> i zgodziłem przyjąć na siebie powierzone mi przez niego zadanie. [...]

Wkrótce po rozmowie z Janem Rozwadowskim zaczęła się robota. Urządził on zjazd we Lwowie wszystkich upatrzonych członków Koła II-go, które się ukonstytuowało stosownie do jego planu, wybierając na prezesa Józefa Koziembrodzkiego, a mnie na sekretarza. Dodaję tu dla orientacji na później, że prezes był więcej reprezentacyjny, a cała robota spoczywała na barkach sekretarzy. W tej też myśli sekretarzem ogólnym związku [k]ół był zawsze Jan Rozwadowski. Członkami Koła [II] byli:

<sup>26</sup> Prezesem ZKR, a od 1907 r. Koła I ZKZR był Stanisław Ujejski. Należał on do założycieli organizacji, pełnił w niej funkcję wiceprezesa ZKZR i członka ich Rady Głównej. Vide: BOss., rkps 8000/I, Protokół pierwszego zjazdu rolniczego w Zaciszu 13–14 VI 1905 r., b. d., k. 4; BOss., rkps 7999/II, t. 2, Spis członków ZKZR, IV 1913, k. 51. Stanisław Tomasz Ujejski (1866–1940) – ziemianin, właściciel m.in. majątku Zacisze w pow. husiatyńskim; członek Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Husiatynie; członek oddziału podolskiego GTG oraz komitetu tej organizacji, detaksator i członek wydziału okręgowego GTKZ w Husiatynie, dyrektor ZZ.

<sup>27</sup> Józef Koziembrodzki (ur. 1862) – ziemianin, właściciel m.in. majątków Humniska i Podhajczyki w pow. trembowelskim; członek Rady Powiatowej i zastępca prezesa Wydziału Powiatowego w Trembowli; prezes Polskiej Organizacji Narodowej (PON) w Trembowli; zastępca dyrektora, a następnie zastępca prezesa Powiatowej Kasy Oszczędności (PKO) oraz detaksator i członek wydziału okręgowego GTKZ w Trembowli; prezes Koła II i członek Rady Głównej ZKZR od 1907 r. Prezydium Koła II (prezes – J. Koziembrodzki, sekretarz – K. Krusenstern, delegat – A. Skarbek) zostało zaakceptowane przez stowarzyszenie ZKZR podczas inauguracyjnego posiedzenia członków tej organizacji 21 kwietnia 1907 r. Ibidem, Protokół z posiedzenia ZKZR, 21 IV 1907 r., k. 257.

<sup>28</sup> Chodzi tu zapewne o artykuł, opublikowany przez Krusensterna w lutym 1907 r., stanowiący reakcję na list do redakcji „Przeglądu” ziemianina starszego pokolenia („R. W. znad Sanu”). Autor tekstu pierwszego wymienił (*nb.* w sposób mało trafny) trudności w prowadzeniu średnich majątków, z pesymizmem spoglądając na perspektywy ich dalszego utrzymywania i wysuwając koncepcję ich wykupienia przez latyfundystów, a następnie wydzierżawienia przedstawicielom warstwy ziemiańskiej. W odpowiedzi Krusenstern przedstawił nieporównanie bardziej optymistyczną wizję sytuacji większych rolników, stwierdzając, że odpowiedzią na stojące przed nimi wyzwania (wymóg konkurencyjności produkcji, exodus siły roboczej, nadmierny fiskalizm, kłęski żywiolowe) powinna być chęć działania, organizowania się i uczenia. Do spraw najważniejszych zaliczył potrzebę polepszenia i ujednoczenia warunków pracy służby folwarcznej, budowania silnych rolniczych organizacji zawodowych, samopomocowych i samokształceniowych, wprowadzania nowoczesnych metod rachunkowości rolniczej, stałego pogłębiania wiedzy agronomicznej. W swoim liście właściciel Niemirowa z aprobatą wspominał o działalności Koła Zjazdów Rolniczych oraz jarosławskiego Kółka Ziemian, zareklamował też niejako nowo powstałe lwowskie Biuro Rachunkowości Rolniczej Karola Turskiego, z którym stowarzyszenie Rozwadowskiego współpracowało. Poglądy Krusensterna, upublicznione nieco ponad 2 miesiące przed powołaniem ZKZR, znakomicie wpisywały się w założenia programowe tworzonego wówczas stowarzyszenia. [K.] Krusenstern, *List do Redakcji. (Jeszcze w sprawie upadku średniej własności ziemskiej)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 39, s. 1–2; vide: R. W. znad Sanu, *List do Redakcji. (W sprawie upadku średnich własności ziemskich)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 34, s. 2.

1. Profesor Aleksander Raciborski<sup>29</sup>. Wykładał filozofię na uniwersytecie[.] Bardzo wykształcony, dość arbitralny, profesor w każdym calu, przy tym doskonały szermierz. Ożeniwszy się powtórnie z Szymanowską, bardzo brzydką, ale zamożną właścicielką Spasowa, osiadł na roli.

2. Aleksander hr. Skarbek<sup>30</sup>, syn kuratora Fundacji Skarbkowskiej, czy też może brata jego<sup>31</sup>. Bardzo inteligentny, pewny siebie, zarozumiały, lecz doskonały patriota, nieco snob, lecz przy tym zapamiętały narodowy demokrat, czyli endeck. Ożeniony z Felicją ze Szczepańskich *primo voto* Fredrową<sup>32</sup> z Beńkowej Wiszni.

3. Prezes Józef hr. Koziembrodzki. Słaby rolnik, lecz wytrawny jeździec, objeżdżający co dzień po kilka koni i mający skutek upadków dużo połamanych kosteczek. Charakter pierwszorzędny, prawdziwy gentleman.

4. Juliusz Cielecki<sup>33</sup> z Byczkowic, *simplex servus dei*<sup>34</sup>. Matka jego była tą Moszyńską z domu, od której mój ojciec kupił Niemirów.

5. Karol Dębicki<sup>35</sup>, syn Ludwika<sup>36</sup>, obecnie gospodarujący w Jaworowie.

<sup>29</sup> Aleksander Raciborski (1845–1920) – ziemianin, filozof, prof. UL, polityk, gospodarz w majątku Spasów w pow. sokalskim; poseł na Sejm Krajowy; członek Rady Powiatowej w Sokalu; wiceprezes GTG i delegat tej organizacji w Akademii Rolniczej w Dublinach, detaksator w wydziale okręgowym GTKZ w Sokalu, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie; członek Koła II ZKZR od 1908–1909 r., Rady Głównej tej organizacji od 1910 r.

<sup>30</sup> Aleksander Skarbek (1874–1922) – ziemianin, prawnik i polityk, właściciel m.in. majątku Wistowice w pow. samborskim; poseł do Rady Państwa, Sejmu Krajowego oraz Sejmu Ustawodawczego RP; członek Rady Powiatowej i prezes Wydziału Powiatowego w Rudkach; działacz LN i SDN, przedstawiciel tej partii w Galicyjskiej Radzie Narodowej; detaksator w wydziale okręgowym GTKZ w Rudkach, członek rady zawiadawczej Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego, członek wydziału Ligi Pomocy Przemysłowej, przewodniczący wydziału PKO w Rudkach, członek Rady Szkolnej Okręgowej w Rudkach; członek Koła II ZKZR i Rady Głównej tej organizacji od 1907 r.

<sup>31</sup> Ojciec Aleksandra Henryk Skarbek (1839–1904) od 1885 r. był kuratorem Fundacji Skarbkowskiej, natomiast od 1904 r. funkcję tę przejął brak polityka, Fryderyk Franciszek (1865–1928).

<sup>32</sup> Felicja ze Szczepańskich Skarbek (1872–1963) – ziemianka, działaczka społeczna i filantropka, właścicielka majątków ziemskich w pow. rudeckim i mościskim; członkini wydziału Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie, kuratorka szkoły koszykarskiej w Rudkach.

<sup>33</sup> Juliusz Cielecki (1970–1914) – ziemianin, właściciel majątku Byczkowce w pow. czortkowskim; członek podolskiego oddziału GTG; w Kole II ZKZR od listopada 1908 r.

<sup>34</sup> Łac. „prosty sługa boży”.

<sup>35</sup> Karol Dębicki – ziemianin, właściciel majątku Jaworów w powiecie jaworowskim; członek Koła II ZKZR od 1907 r. Podczas wystawy przemysłowo-rolniczej w Jaworowie w 1907 r. Dębicki otrzymał nagrodę za „woły rasy krajowej, jałowki i ryby”. *Dział rolniczy. Wystawa przemysłowo rolnicza w Jaworowie*, „Gazeta Narodowa” 1907, nr 209, s. 3; J. Komorowski, *Postawa ziemian galicyjskich wobec przemysłu – wystawa przemysłowo-rolnicza w Jaworowie w 1907 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7, s. 239. Na posiedzeniu Rady Głównej w grudniu 1909 r. J. Rozwadowski wnioskował o usunięcie K. Dębickiego, S. Janki i T. Lubińskiego z Koła II i ZKZR. Postulat ten wiązał się zapewne m.in. z faktem, że w 1909 r. nie odbył się żaden zjazd tej komórki Zjednoczonych Kół. BOSS., rkps 7999/II, t. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 20 XII 1909 r., k. 397; ibidem, Sprawozdanie sekretarza generalnego J. Rozwadowskiego na Radę Główną ZKZR, 20 XII 1909 r., k. 405. W spisach członków stowarzyszenia z 1910 r. i 1913 r. Dębicki już nie figuruje. Ibidem, Spis członów ZKZR, b. d., k. 39; ibidem, Spis członków ZKZR, V 1910 r., k. 43.

<sup>36</sup> Ludwik Dębicki (1843–1908) – ziemianin, pisarz, publicysta, współpracownik dziennika „Czas”, właściciel majątku Jaworów w pow. jaworowskim; członek Rady Powiatowej w Jaworowie; zasiadał w oddziale przemysko-mościsko-jaworowsko-bireckim, a później jaworowskim GTG.

6. Stefan Janko<sup>37</sup> z Koszan, który wnet wystąpił i udziału nie brał.
7. Adolf Bocheński<sup>38</sup> z Ponikwy, krewny Ali [Krusenstern]<sup>39</sup>.
8. Kazimierz Przybysławski<sup>40</sup> z Uniża, szwagier Jana Pohoreckiego<sup>41</sup> z Terebińca.
9. Wiktor Rozwadowski<sup>42</sup>, syn Tomisława<sup>43</sup>, właściciel Glinny pod Zborowem.
10. Adam Głazewski<sup>44</sup> z Chmielowa, inteligentny, ruchliwy, pełen inicjatywy i optymistycznego ducha. Odegrał później dużą rolę w dziejach ziemiaństwa<sup>45</sup>.

<sup>37</sup> Stefan Janko (1866–1919) – ziemianin, właściciel majątku Hoszany w pow. rudeckim; członek Rady Powiatowej w Rudkach; zasiadał w rudeńsko-grodeckim oddziale GTG, wydziale okręgowym GTKZ w Rudkach oraz w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Ziemian. Partycypacja Janki w ZKZR nie była, jak się wydaje, tak krótkotrwała, jak to opisuje Krusenstern: działacz nie należał do pierwszego składu Koła II, jednak został do niego przyjęty prawdopodobnie w czerwcu 1908 r. i pozostawał w jego składzie do 1910 r. Ibidem, Protokół z posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 21 VI 1908 r., k. 315.

<sup>38</sup> Adolf Bocheński (1870–1936) – ziemianin, ekonomista, właściciel majątku Ponikwa w pow. brodzkim; ojciec pisarza i publicyści Adolfa Marii Bocheńskiego; członek ZKZR od marca 1909 r.

<sup>39</sup> Aleksandra z Orsetich Krusenstern (1881–1968) – ziemianka, działaczka społeczna, publicystka; aktywistka Związku Kół Polskich Ziemianek w Galicji, członkini komitetu redakcyjnego miesięcznika „Ziemiańska Polska”, publikowała również w „Słowie Polskim”; żona K. Krusensterna.

<sup>40</sup> Kazimierz Przybysławski – ziemianin, kolekcjoner dzieł sztuki i pamiątek przeszłości, właściciel majątku Uniż w pow. horodeńskim; zasiadał w pokuckim oddziale GTG i wydziale okręgowym GTKZ w Horodence; członek ZKZR od kwietnia 1910 r.

<sup>41</sup> Jan Pohorecki – ziemianin, właściciel majątku Terebiniec w pow. hrubieszowskim.

<sup>42</sup> Wiktor Rozwadowski (1869–1940) – ziemianin, wojskowy, właściciel majątku Glinna w pow. zborowskim; członek wydziału okręgowego GTKZ w Brzeżanach; brat gen. Tadeusza Rozwadowskiego, kuzyn J. Rozwadowskiego; członek ZKZR od marca 1908 r.

<sup>43</sup> Tomisław Rozwadowski (1841–1920) – ziemianin, wojskowy, uczestnik powstania styczniowego, właściciel majątku Honiatyn w pow. tomaszowskim; poseł do Rady Państwa i Sejmu Krajowego; ojciec Samuela, Tadeusza i Wiktora Rozwadowskich, stryj J. Rozwadowskiego.

<sup>44</sup> Adam Głazewski (1872–1960) – ziemianin, prawnik i polityk, właściciel majątku Chmielowa w pow. zaleszczyckim; członek Rady Powiatowej oraz wiceprezes i prezes Wydziału Powiatowego w Zaleszczykach; członek LN, współzałożyciel i działacz galicyjskiego SDN; mąż zaufania Centralnego Komitetu Wyborczego, prezes PON w Zaleszczykach; prezes wydziału okręgowego GTKZ w Zaleszczykach, członek wydziału PKO w Zaleszczykach, delegat na zgrupowanie ogólne Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i szef klubu ZKZR w tej instytucji, członek rady nadzorczej Banku Ziemskiego (od 1912 r.), Związku Rolników dla Zbytu Produktów we Lwowie i ZZ; członek założyciel Koła Zjazdów Rolniczych i ZKZR, w Kole I do 1914 r., równolegle w Kole II (od 1907 r. do 1908 r.), Kole VI (1908–1909 r.), Kole VIII (1910–1912 r.) i Kole IX (1913 r.); członek Rady Głównej organizacji oraz jej wiceprezes (od kwietnia 1911 r.). BOss., rkps 7999/II, t. 2, Brudnopis komunikatu 5. Rady Głównej ZKZR, 23 VII 1911 r., k. 512–513; *Dział ekonomiczny. Bank łańcuccki*, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 142, s. 3; *Zarząd Tow. Wzajemnych Ubezp. W Krakowie*, „Rocznik Asekuracyjno-Ekonomiczny” 1912, t. 21, s. 100.

<sup>45</sup> W dwudziestoleciu międzywojennym Głazewski był m.in. założycielem i prezesem Zjednoczenia Ziemian (od 1921 r. działającego pod nazwą Związek Ziemian Wschodnich Województw Małopolski), organizatorem Banku Ziemian, Banku Rolniczego i Wyższych Kursów Ziemiańskich; ponadto działał w ugrupowaniach politycznych – należał m.in. do Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego. W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 134–135; A. Tyszkiewicz, op. cit., s. 68–69; A. Wątor, *Głazewski Cholewa Adam Franciszek*, (hasło), [w:] idem, *Słownik...*, s. 64–65; idem, *Chrześcijańsko-narodowi. Z dziejów nurtu politycznego do 1928 roku*, Szczecin 1999, s. 234–239, 273.



11. Lucjan Turnau<sup>46</sup>, dzierżawca Suchowoli pod Lwowem. Jeden z braci Turnauów, najlepszych w ówczesnej Galicji agronomów.

[12. Włodzimierz Cieński<sup>47</sup> z Uwisty.]<sup>48</sup>

Na pierwszy zjazd wiejski zaprosił nas A. Skarbek do Beńkowej Wiszni i odbył się on w jesieni 1906 lub [190]5<sup>49</sup>. Zostawiłem niestety w Niemirowie w r. 1939, i tam zaginęła, książkę protokołów ze zjazdów naszego Koła, która przechowała się przez pierwszą wojnę. Były tam opisy wszystkich zwiedzanych majątków i fotografie z tych zjazdów. Podać więc tylko mogę z pamięci. Zjazd ten trwał dwa dni. Uczestniczyli w nim: [p]rezes, Głazewski, Dębicki i ja. Zwiedziliśmy folwarki główne i Jatwiegi, łąki, łozinę, cegielnię dużą „Felicję”. Wieczorami, po fachowej dyskusji, miła rozmowa z uroczą panią domu. Na pamiątkę tego zjazdu posłaliśmy im album z fotografiami mojej roboty. Z tego wywiązała się potem przez czas jakiś korespondencja między panią a mną.

Następny zjazd bodaj czy nie był w Szczercu w roku następnym. Byli: prof. Raciborski, Cielecki, Koziobrodzki, Dębicki. Profesor poradził mi dokończyć jak najprędzej karczunku Szawarów i urządzić tam pastwisko dla bydłowej młodzi, i podnieść w ten sposób chów bydła trudny w Szczercu z powodu braku łąk i suchego położenia, niesprzyjającego wszelkim roślinom pastewnym. Rady tej posłuchałem. Po Cieleckiego posyłałem do Rawy Laurinem<sup>50</sup>, musiał więc ten zjazd być dopiero w r[oku] 1909.

Zjazd u Juliusza Cieleckiego w Byczkowcach. Pojechaliśmy z Lucjanem Turnauem przez Stanisławów, w Buczaczu przyłączył się do nas Przybysławski. Był też i Wiktor Rozwadowski. Poznałem żonę Juliusza panią „Mynę”, podobno dawniejszą flamę<sup>51</sup> Wiktora. Objechaliśmy Byczkowce i folwark. Gospodarstwo średnie. Z jakiegoś wzgórza pokazywał nam Jul Czortków, nie przypuszczałem nigdy, że tam kiedyś będę! Gdy wyjeżdżaliśmy z Turnauem i Koziobrodzkim na Kopyczyńce – Tarnopol, a było to dwudzie-

<sup>46</sup> Lucjan Turnau (1886–1980) – ziemianin, inżynier rolnictwa, do 1914 r. dzierżawca majątku Suchowola w pow. gródeckim; członek Rady Powiatowej i zastępca członka Wydziału Powiatowego w Gródku Jagiellońskim, działacz kółka lwowsko-żółkiewskiego Towarzystwa Kółek Ziemian (KZ), zasiadał też w kolegium sądu rozjemczego przy Gieldzie Zbożowej i Towarowej we Lwowie. Vide: *Kółka ziemian*, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 106, s. 2; T. Kargol, *Od Kółek Ziemian do Związku Ziemian w Krakowie. Ruch organizacyjny ziemianstwa w zachodniej Galicji i Małopolsce 1906–1939*, Kraków 2010, s. 52–53. Do Koła II ZKZR Turnau przystąpił pomiędzy majem 1910 a lipcem 1912 r.

<sup>47</sup> Włodzimierz Cieński (1881–1945) – ziemianin, właściciel majątku Uwista w powiecie husiatyńskim; członek Rady Powiatowej i zastępca członka Wydziału Powiatowego w Husiatynie; wiceprezes zarządu powiatowego TKR i detaksator w wydziale okręgowym GTKZ w Husiatynie; członkiem Koła II ZKZR został pomiędzy majem 1910 a kwietniem 1913 r.

<sup>48</sup> Zapis tylko w wersji pamiętnika, pisanej odręcznie.

<sup>49</sup> Zjazd Koła II ZKZR w Beńkowej Wiszni odbył się jesienią 1907 r. BOss., rkps 8000/I, Kronika siódmego zjazdu Koła I ZKZR, 8–9 VII 1907 r., k. 86.

<sup>50</sup> W 1908 r., gdy budowana staraniem władz powiatowych w Rawie Ruskiej szosa Dobrosin–Lubaczów połączyła folwarki rozległych (ciągnących się przez ok. 18 km) dóbr Krusensterna, kupił on samochód czeskiej firmy Laurin&Klement. Autor pamiętnika podkreślał, że było to pierwsze auto w powiecie rawskim. BN, rkps akc. 8264, Karol Krusenstern, Mój pamiętnik, k. 49–50a.

<sup>51</sup> Daw. „kochanka”.



stego któregoś maja, padał obfity śnieg i przygniótł żyta i młode kultury, tak jakby po nich wałem przejechało. [...]

U Wiktora Rozwadowskiego w Glinnie. Majątek nieszczególny, opierający swą przyszłość na osuszonym urodzajnym stawisku, które miało dać doskonałe pola. Była jednak dzięki młynowi wodnemu zaprowadzona elektryczność we dworze i na folwarku, zabawiła nas kuźnia zaopatrzona w elektryczną dmuchawkę.

U Adolfa Bocheńskiego w Ponikwie pod Brodami. Na zjazd ten jechałem prosto z wystawy myśliwskiej w Wiedniu, było to w czerwcu i nie pamiętam żebym kiedy tak zmarzył w wagonie, jak w nocy jadąc z Wiednia do Krakowa. Byłem sam w przedziale w letnim paltociku i biegałem po korytarzu żeby się rozgrzać. Ponikwa to bardzo ładny majątek rolny i leśny, z gorzelnią, dużym browarem, dużym stawem. Duże zużycie nawozów sztucznych, ale wszystko razem jakoś źle prowadzone, mieliśmy wrażenie, że się rozłazi. I rzeczywiście, lata następne wykazały, że tak było. Pani domu, Borkowska z domu, straszna bigotka, starła się raz na dobre z prof. Raciborskim. Po zjeździe zabiłem parę dzikich kaczek na stawie.

U Lucjana Turnaua w Suchowoli pod Lwowem, jeden z ostatnich<sup>52</sup>. Lucjan, brat sławnego Jerzego<sup>53</sup>, założyciela kursów jego nazwiskiem zwanych<sup>54</sup>, i Adolfa<sup>55</sup> również znanego gospodarza, dzierżawił nieduży ten folwark pod Lwowem, a więc przy dobrych warunkach zbytu, zwłaszcza dla mleka. Toteż dział mleczny dawał mu dużo. Z p. Lucjanem zetknąłem się na zjazdach ziemiańskich i zaproponowałem mu opiekę i dyrygowanie z daleka moim gospodarstwem. Układ był taki, że przyjeżdżał on kilka razy do roku, za stałą opłatą 1200 zł[r] rocznie i dawał ogólną dyrektywę memu Kryczyńskiemu<sup>56</sup>, który jej się, chętnie czy nie, ale poddawał. Gospodarstwo zaczęło nabierać rozmachu. Sam Kryczyński był zamiłowanym hodowcą bydła i koni, Turnau dozorował upraw[ę]

<sup>52</sup> Zjazd Koła II w Suchowoli, będący dziewiątym statutowym zebraniem jego członków, odbył się 9 lipca 1912 r. BOss., rkps 7999/II, t. 1, Zaproszenie J. Rozwadowskiego na zjazd Koła II ZKZR w Suchowoli, 2 VII 1912 r., k. 315; *Intensywność w gospodarstwach rolnych. Referaty wygłoszone na Zjeździe Koła II. w Suchowoli 9 lipca 1912 r.*, Lwów 1913, s. 1; por.: BOss., rkps 15638/II, t. 1, Lucjan Turnau, Wspomnienia z lat dawnych, k. 214. Owocem zjazdu była broszura, wydana w 1913 r. Vide: *Intensywność...*

<sup>53</sup> Jerzy Turnau (1869–1925) – ziemianin, znawca zagadnień rolniczych, malarz, pisarz i publicysta, właściciel majątku Mikulice w pow. łańcuckim; zasiadał w Radzie Powiatowej w Łańcucie; był członkiem oddziału łańcuckiego i komitetu GTG oraz zastępcą delegata tej organizacji w Akademii Rolniczej w Dublinach, detaksatorem i zastępcą prezesa w wydziale okręgowym GTKZ Łańcut–Kolbuszowa, zasiadał w Komisji Krajowej dla Spraw Rolniczych we Lwowie oraz zarządzie głównym TKR, pełnił funkcję taksatora dóbr przy Sądzie Obwodowym w Rzeszowie, pracował jako zastępca członka rady nadzorczej ZZ, zasiadał też w radzie nadzorczej Banku Melioracyjnego; współzałożyciel i lider KZ.

<sup>54</sup> Chodzi o Wyższe Kursy Ziemiańskie – założoną w 1919 r. we Lwowie z inicjatywy J. Turnaua przez Związek Ziemian prywatną uczelnię, oferującą dwuipółletnie studia rolnicze, połączone z praktykami w gospodarstwach. Szkoła działała do 1939 r., a po śmierci Turnaua, który pracował w niej jako dyrektor i wykładowca, ustanowiła go swoim patronem.

<sup>55</sup> Adolf Turnau (1871–1956) – ziemianin, wojskowy, dzierżawca majątku Tyszkowice w pow. przemyskim; członek KZ.

<sup>56</sup> Leon Kryczyński – wieloletni administrator dóbr K. Krusensterna.

roli i użyci[e] nawozów sztucznych – gospodarstwo zaczęło nabierać rozmachu. Sprowadzało się lepsze narzędzia, zwiększyło użycie wszelakich nawozów sztucznych, rozszerzyło chów bydła. W tym celu zaczęło się od postawienia na Przedmieściu i Szawarach krów dojnych żydowskich, które stopniowo przechodziły na moją własność. I dochodziło się już do zbierania śmietanki – gdy wybuchła wielka wojna. Zjazd u takiego fachowca był naturalnie interesujący, ze względu na wyzyskanie do ostatnich granic wszystkich możliwości dochodowych majątku, i pouczający. Brał też w nim udział nowo pozyskany członek naszego koła Tadeusz Lubieński<sup>57</sup> z Zassowa, towarzysz krakowieckich polowań<sup>58</sup>. Poznałem przemiłą panią Lucjanową z domu [Stankiewicz]<sup>59</sup>, młodą, przystojną i może trochę się nudzącą w towarzystwie męża agronoma, bardzo zajętego swoim gospodarstwem. Dwie drobne córeczki może jej wystarczały!

U Włodzimierza Cieńskiego w Uwiśle koło Chorostkowa. Zjazd ten odbył się zapewne w październiku 1913, bo pamiętam kopy owsa stojące jeszcze na polu, a był to ten słotny nadzwyczaj rok, w którym żniwa tak się szalenie spóźniły<sup>60</sup>. Wtedy to w Szczercu było bardzo ładne żyto na 25 m[or]g[ach] za Smolińcami, które słońca wyłożyła, tak że kłosa dotykały ziemi, a z tych kłosów ziarna zapuściły korzenie i wyrosły nowe zielone pędy! Łan ten dał po omłóceniu ca 50q pośladu! Włodzimierz Cieński, nowy członek koła, był wówczas jeszcze kawalerem, mieszkał w oficynie w bardzo skromnym pokoju, w którym nic nie zdradzało jakichkolwiek upodobań jego mieszkańca. Majątek należał do ojca, była również i siostra. Z Włodzimierzem miałem potem do czynienia jako z prezesem Związku Ziemiaków, po ustąpieniu Adama Głazewskiego<sup>61</sup>. Była to dość kanciasta, ciasna głowa. Zjazd jednak był interesujący ze względu na nowe dla mnie warunki galicyjskiego Podola.

<sup>57</sup> Tadeusz Lubieński (1872–1942) – ziemianin, publicysta i wojskowy, właściciel majątku Zasów w pow. pilzeńskim; członek Rady Powiatowej i zastępca członka Wydziału Powiatowego w Pilźnie; należał do wydziału Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dębicy, wydziału okręgu GTKZ w Pilźnie, wydziału Towarzystwa Leśnego Galicyjskiego i zarządu głównego Towarzystwa im. Piotra Skargi we Lwowie; wbrew twierdzeniu Krusensterna, do Koła II ZKZR należał prawdopodobnie od początku jego istnienia (1907 r.).

<sup>58</sup> Chodzi o polowania, organizowane w Krakowcu w pow. jarosławskim przez Kazimierza Lubieńskiego (1843–1906). Vide: BN, rkps akc. 8264, Karol Krusenstern, Mój pamiętnik, k. 17–17a.

<sup>59</sup> Żoną Lucjana Turnaua była Józefa ze Stankiewiczów (1888–1949) z Wólczy Dolnej. Vide: BOss., rkps 15638/II, t. 1, Lucjan Turnau, Wspomnienia z lat dawnych, k. 175–178, 186–194.

<sup>60</sup> Rok 1913 był istotnie dla rolnictwa galicyjskiego klęskowy z powodu deszczów i powodzi. W związku z tym KZ i ZKZR wspólnie zorganizowały zjazd ziemian, na którym rozmawiano o środkach zaradczych dla rolnictwa. Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ANKr., ADzT), sygn. 954, Pismo KZ i ZKZR w sprawie zjazdu większych właścicieli i dzierżawców 12 X 1913 r., 7 X 1913 r., k. 949–950.

<sup>61</sup> A. Głazewski był prezesem Związku Ziemiaków Wschodnich Województw Małopolski do 1926 r. – wówczas stanowisko to objął Wojciech Gołuchowski, po nim natomiast, w 1928 r., W. Cieński. *Organizacje ziemiańskie na ziemiach...*, s. 87.

U Hr. Jana Mycielskiego<sup>62</sup>, jako dyrektora Ordynacji Poturzyca Włodzimierza Dzieduszyckiego juniora<sup>63</sup>, syna Ekscelencji<sup>64</sup>, twórcy muzeum. Był to ostatni zjazd naszych kół przed wojną, odbył się bowiem w maju–czerwcu 1914 r. Pamiętam stary dwór w Poturzycu z pamiątkami słynnych dziczych polowań, ładne pola i staranne gospodarstwo pana dyrektora, tudzież jako praktykanta jednego z młodych Siemieńskich, który koło nas uganiał na ładnym koniu, ale na zapytania fachowe nie bardzo umiał odpowiedzieć.

### Bibliografia (wybór)

#### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, sygn. 638, 954.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Archiwum Zarządu Dóbr Sędziszowskich hr. Potockich z Krzeszowic i hr. Tarnowskich z Dzikowa w Górze Ropczyckiej, sygn. 1045/400.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Materiały Stanisława Kozickiego, sygn. 30/10.

Biblioteka Jagiellońska

Różne akta urzędowe z czasów namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego (1908–1913). VIII Subwencja rządowa dla rolnictwa Rada Kultury Krajowej, rkps 8113 III.

Z opowiadań i wspomnień Felicji Skarbkowej, rkps 9812/III.

Biblioteka Narodowa

Karol Krusenstern, Mój pamiętnik, rkps akc. 8264.

Antoni Górski, Praca o życiu politycznym w Galicji, rkps IV 9725.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka

Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, f. 125, spr. 470.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Listy do Marii z Szymanowskich Rozwadowskiej od syna Jana, rkps 7946/I, t. 1–2.

<sup>62</sup> Jan Mycielski (1858–1926) – ziemianin, kolekcjoner dzieł sztuki, właściciel majątku Wiśniowa w pow. strzyżowskim; zasiadał w Radzie Powiatowej w Łańcucie; członek komitetu GTG i komitetu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, członek kółka jarosławskiego KZ; zarządca ordynacji przeworskiej Lubomirskich, a od 1910 r. dyrektor ordynacji poturzycko-zarzeckiej Dzieduszyckich. Vide: K. Karolczak, *Zarzecze. Pałac a wieś w XIX i XX wieku*, <http://dzieduszyccy.pl/?p=770>, dostęp: 6 VI 2020 r. Do Koła II ZKZR Mycielski przystąpił pomiędzy majem 1910 a kwietniem 1913 r.

<sup>63</sup> Włodzimierz Dzieduszycki (1885–1971) – inżynier rolnictwa, ziemianin, ordynat poturzycko-zarzecki; nie należał do ZKZR.

<sup>64</sup> Włodzimierz junior był wnukiem, a nie synem „ekscelencji” Włodzimierza Ksawerego Dzieduszyckiego (1825–1899), marszałka krajowego Galicji, członka Izby Panów Rady Państwa, przyrodnika i twórcy Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie.

Kronika Koła Zjazdów Rolniczych. 1905–1912, rkps 8000/I.

Materiały dotyczące działalności Jana Rozwadowskiego w związkach, towarzystwach i instytucjach gospodarczych, rkps 8001/II.

Papiery Rozwadowskich. Materiały dotyczące Kół Zjazdów Rolniczych. Cz. 1. Akta Koła I-go Zjazdu. 1905–1912, rkps 7999/II, t. 1.

Materiały dotyczące Zjednoczonych Kół Zjazdów Rolniczych. 1907–1919, rkps 7999/II, t. 2.

Lucjan Turnau, Wspomnienia z lat dawnych, rkps 15638/II, t. 1.

### Źródła publikowane

*Alfabetyczny spis członków i statuta Kasyna Narodowego 1914*, Lwów 1914.

Czartoryski W., *Kółka ziemian*, [b. m.] 1912.

*Dział ekonomiczny. Bank łańcucki*, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 142.

*Dział rolniczy. Wystawa przemysłowo rolnicza w Jaworowie*, „Gazeta Narodowa” 1907, nr 209.

*Gal. Tow. kredytowe ziemskie. Utworzenie Związku ziemian*, „Słowo Polskie” 1907, nr 424.

*Intensywność w gospodarstwach rolnych. Referaty wygłoszone na Zjeździe Koła II. w Suchowoli 9 lipca 1912 r.*, Lwów 1913.

Kędzior A., *W sprawie budowy dróg wodnych*, Lwów 1910.

Krusenstern [K.], *List do Redakcyi. (Jeszcze w sprawie upadku średniej własności ziemskiej)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 39.

[Krusenstern K.], *O zadaniach i celach obywatela wiejskiego. Odczyt Karola Krusensterna wygłoszony na zjeździe Zjednoczonych Kół we Lwowie 21. listopada 1908 r.*, Kraków 1909.

*Kółka ziemian*, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 106.

*Kółka ziemian i Koła zjazdów*, „Gazeta Narodowa” 1909, nr 52.

Mars J., *Znaczenie drogi wodnej w Galicyi i sfinansowanie tejże*, Lwów 1911.

Milewski J., *Związek Ziemian*, „Przegląd Polski” 1908, t. 167.

*Przeciw Radzie kultury kraj.*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 32.

Rozwadowski J., *Gdzie dawna ochota, gdzie pradziadów cnota?*, „Słowo Polskie” 1906, nr 575.

Rutkowski J., *Własność tabularna w Galicyi według stanu z końcem roku 1912*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1918, t. 25, z. 4.

R. W. znad Sanu, *List do Redakcyi. (W sprawie upadku średnich własności ziemskich)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 34.

*Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1911*, Lwów 1912.

*Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1912*, Lwów 1913.

*Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913*, Lwów 1914.

*Statut ogólny Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie*, Kraków 1911.

*Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim*, Lwów 1905–1914.

*Ustawa z dnia 11. czerwca 1901, o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek*, „Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych” 1901, cz. 30.

- Ustąpienie 6 członków z komitetu gal. Tow. gospodarskiego*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 42.
- Wątor A., *Spis większych właścicieli ziemskich należących do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w dzielnicy austriackiej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1.
- X. Y., *Kółka ziemian*, „Rolnik” 1907, nr 10.
- Zarząd Tow. Wzajemnych Ubezp. w Krakowie*, „Rocznik Asekuracyjno-Ekonomiczny” 1912, t. 21.
- Założenie „Związku Ziemian”*, „Słowo Polskie” 1907, nr 422.
- Zjazd kólek ziemian*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1910, nr 34.
- Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych w Galicyi i na Bukowinie*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1906, nr 90.

### Wspomnienia publikowane

- Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, t. 1–2, oprac. A. Galos, Wrocław 2006.
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, wstęp i oprac. W. Stankiewicz, Warszawa 1989.
- Longchamps de Berier L., *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1939)*, wstęp i oprac. W. Suleja, W. Wrześniński, Wrocław 1983.
- Pamiętnik Wincentego Rozwadowskiego*, <http://rozwadowski.org/v2.0.1.2/index.php/2015/07/27/historia-rodziny-korzenie/>, dostęp: 2 VII 2020 r.
- Zamorski J., *Praca oświatowa i narodowa na Podolu galicyjskiem. Wspomnienia*, „Przegląd Wszepolski” 1924, nr 5–9.

### Opracowania

- Basta J., *Samorząd rolniczy w Galicji w XIX wieku. Struktura, działalność, rola w rozwoju gospodarstwa wiejskiego*, [w:] *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, red. J. Hoff, Kolbuszowa 2006.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.
- Franaszek P., *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1, *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002.
- Gąsowski T., *Żydzi – obywatele ziemscy i ich miejsce w wiejskim krajobrazie autonomicznej Galicji*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. Markowski, Kielce 1999.
- Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.
- Gurnicz A., *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967.
- Kargol T., *Od Kólek Ziemian do Związku Ziemian w Krakowie. Ruch organizacyjny ziemiaństwa w zachodniej Galicji i Małopolsce 1906–1939*, Kraków 2010.
- Kargol T., *Zapomniana inicjatywa galicyjskiego ziemiaństwa. Związek Ziemian we Lwowie 1907–1918*, [w:] *Lwów miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 7, *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, red. K. Karolczak, Ł. Sroka, Kraków 2010.

- Kargol T., *Ziemiaństwo a uprzemysłowienie Galicji na przełomie XIX i XX w. (do 1918 r.)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy w życiu Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914)*. *Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011.
- Karolczak K., *Zarzecze. Pałac a wieś w XIX i XX wieku*, <http://dzieduszyccy.pl/?p=770>, dostęp: 6 VI 2020 r.
- Kierzek A. et. al., *Rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w Niemirowie do końca drugiej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Annales Academiae Medicae Stetinensis. Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” 2013, nr 59.
- Kłoczowski E., *Organizacje ziemiańskie*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935. Księga wsi polskiej. Źródła, dzieje i kierunek jej kultury*, t. 1, red. J. Lutosławski, Warszawa 1938.
- Komorowski J., *Postawa ziemian galicyjskich wobec przemysłu – wystawa przemysłowo-rolnicza w Jaworowie w 1907 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Łazuga W., *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań [1995].
- Morawski W., *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Organizacje ziemiańskie na ziemiach polskich*, red. J. Pleszczyński et. al., Warszawa 1929.
- Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928.
- Patelski M., *Z Galicji w szeroki świat. Losy ziemiańskiej rodziny Jordan-Rozwadowskich na przełomie XIX i XX wieku w świetle dokumentów rodzinnych i literatury pamiątkarskiej*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. III, red. U. Jakubowska, Warszawa 2016.
- Płonka M., *Rozwój towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2011, nr 848.
- Ruciński P., *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego, uczonego (do 1914 r.)*, Łomianki 2020.
- Ruciński P., *Jan Emanuel Rozwadowski jako działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (do 1914 roku)*, [w:] *Stulecie samorządu*, red. J. Mierzwa, T. Skoczek, Warszawa 2019.
- Ruciński P., *Początki aktywności publicznej polityka Narodowej Demokracji Jana Emanuela Rozwadowskiego w Galicji w latach 1901–1909*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2017, t. 21.
- Semczyszyn M., *Kryzys ziemiaństwa w Galicji Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku (do 1914 roku)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2019, z. 4.
- Skwara J., *Konserwatyści wschodniogalicjyjscy – podolacy wobec kwestii ukraińskiej w okresie namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego 1908–1913*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1996, t. 11.
- Tyszkiewicz A., *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*, Kraków 2004.
- Ustrzycki M., *Pomiędzy konserwyzmem a nacjonalizmem. Podolacy wobec kwestii narodowej na wsi wschodniogalicjskiej na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1908)*, „Przegląd Wschodni” 2000, z. 3.
- Wątor A., *Chrześcijaństwo-narodowi. Z dziejów nurtu politycznego do 1928 roku*, Szczecin 1999.

Wątor A., *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008.

Wątor A., *Ziemianin – polityk Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyizmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997.

Wójs S., *Organizacje ziemiańskie na terenie Galicji (1906–1919). Struktury, cele i zadania*, „Res Gestae” 2019, nr 9.

Zdrada J., *Jan Emanuel Rozwadowski*, (hasło), *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-emanuel-rozwadowski>, dostęp: 3 VIII 2020 r.

*Ziemiańscy polscy XX wieku*, t. 1–11, red. S. Górzyński, T. Epszstein, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1992–2016.

Zięba A., *Solowij Tadeusz*, (hasło), *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-solowij>, dostęp: 28 V 2020.

### Internet

*Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/>

### **United Agricultural Convention Association – an organization of East Galician landowners in Karol Krusenstern’s memoirs (part I)**

**Summary:** The United Agricultural Convention Association, an organization of Eastern Galician landowners established by Jan Emanuel Rozwadowski, was founded in Lviv in 1907. The association has been largely neglected in historical research to date. Karol Krusenstern, a landowner, entrepreneur and the owner of the Niemirów health resort, devoted considerable attention to the association in his memoirs entitled *My Diary*. The presented excerpt from Krusenstern’s memoirs presents the most important information about the United Association, including its origins, goals, means of operation, accomplishments, and leading activists. The author was a secretary of the United Agricultural Convention Association II, and his memoirs paint an interesting portrait of the organization’s members and provide a unique glimpse into behind-the-scene activities during agricultural conventions. Krusenstern reported on the association’s cooperation with the Society of Landowners’ Associations and its penetration of organizations operating in Galicia (such as the Galician Economic Society). He also described the links between the United Circles and the National Democracy political camp.

**Keywords:** Eastern Galicia, Karol Krusenstern, agriculture, landowners, United Agricultural Convention Associations





**Radosław Gross**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-4190-5415>

## **Wyprawy rabunkowe mieszkańców północnego Mazowsza do powiatu szczycieńskiego w latach 1945–1946 w świetle źródeł Ministerstwa Ziemi Odzyskanych**

**Streszczenie:** W 1945 i 1946 r. w powiecie szczycieńskim, położonym w południowej części Okręgu Mazurskiego, a później województwa olsztyńskiego, dochodziło do bardzo groźnych i niebezpiecznych wydarzeń. Obszar ten był miejscem wypraw łupieżczych, w których brali udział mieszkańcy północnych powiatów województwa warszawskiego. Codziennie stały się przemoc, rabunki i grabieże. Ofiarami padali na ogół autochtoni, których siłą usuwano z ich domostw i gospodarstw, a czasem także faktyczni osadnicy, którzy przybywali z myślą o trwałym osadnictwie. W proceder grabieży włączali się często funkcjonariusze MO i UB, co wzmacniało wśród grup dokonujących rabunków poczucie bezkarności. Trudnej sytuacji nie była w stanie rozwiązać władza lokalna. Tymczasem zjawisko to stało się na tyle niebezpieczne dla procesu osadnictwa i późniejszego rozwoju gospodarczego tych ziem, że doprowadziło do podjęcia jesienią 1946 r. przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych działań interwencyjnych, w tym m.in. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Ich śladem jest kilka dokumentów wytworzonych przez MZO, w których problem ten został opisany. Mimo stopniowej poprawy stanu bezpieczeństwa po 1946 r., społeczne i gospodarcze skutki wspomnianych zjawisk były odczuwane na tych terenach przez wiele kolejnych lat.

**Słowa kluczowe:** powiat szczycieński, przemoc, grabieże, osadnictwo, dzikie osadnictwo

Szybkie zasiedlenie Ziemi Zachodnich i Północnych, w tym południowej części Prus Wschodnich, po rozpoczęciu ofensywy styczeniowej na froncie wschodnim w 1945 r. było niezwykle istotne z punktu widzenia zbliżającej się konferencji pokojowej. Liczny napływ polskich osadników miał być argumentem przemawiającym za włączeniem tych ziem do Polski<sup>1</sup>. Komuniści polscy, po wydaniu 20 lutego 1945 r. przez Państwowy

---

<sup>1</sup> Postulaty dotyczące włączenia po zakończeniu wojny Ziemi Zachodnich i Północnych do państwa polskiego zgłaszały niemal wszystkie ugrupowania polityczne działające w konspiracji. Zob. M. Dymarski, *Ziemię postulowane (ziemie nowe) w programach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997; idem, *Zagadnienia demograficzne ziem postulowanych (ziemi nowych) w prognozach polskiej konspiracji*, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak,

Komitet Obrony ZSRR (Gosudarstwiennyj Komitet Oborony) jednostronnej dyrektywy nr 7558, w której wstępie, do czasu konferencji pokojowej, określono przebieg zachodnich i północnych granic Polski, podjęli działania mające na celu aktywizację osadnictwa polskiego na terenie tzw. ziem postulowanych<sup>2</sup>. Już w pierwszych tygodniach po przejściu frontu wielu Polaków zamieszkujących przedwojenne tereny nadgraniczne podjęło decyzję o przesiedleniu się na tereny obszarów postulowanych, które zaczęto coraz częściej w oficjalnych dokumentach nazywać Ziemiami Odzyskanymi. Pierwszy okres polskiego osadnictwa miał charakter spontaniczny, żywiolowy, który władze komunistyczne wspierały. Minister administracji publicznej Edward Ochab w okólniku z 27 kwietnia 1945 r. skierowanym do wojewodów oraz pełnomocników rządu w okręgach na tzw. Ziemiami Odzyskanymi instruował, aby wsparli akcję żywiolowego osadnictwa. Wszelkie formy oporu miały być bezwzględnie tępiące<sup>3</sup>.

Wraz z pierwszą falą osadniczą, która objęła tzw. Ziemie Odzyskane, na tereny te przybyło wielu tzw. dzikich osadników, którzy pod pozorem osadnictwa brali udział w kradzieżach, dewastacjach, rabunkach mienia poniemieckiego. Wraz ze zorganizowanymi grupami tzw. szabrowników niszczyli oni zachowany po przejściu frontu poniemiecki majątek. Obszarem szczególnych nadużyć stała się poniemiecka wieś. W przeciwieństwie do miast i ich okolic, tereny wiejskie były słabiej chronione przez powstające dopiero „służby siłowe” – MO i UB, a także formującą się polską administrację cywilną. Na terenie Prus Wschodnich, których południową część włączono do Polski jako Okręg Mazurski, później województwo olsztyńskie, polem działania wspomnianych band szabrowniczych, a także dzikich osadników stały się powiaty nadgraniczne, położone na przedwojennej południowej rubieży tej niemieckiej prowincji: suski (iławski), ostródzki, szczywieński, nidzicki i piski<sup>4</sup>. Ludność polska zamieszkująca tereny po polskiej stronie

Z. Strzelecki, Warszawa 1996, s. 76–78; E. Ponczek, *Polska myśl o pokoju w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1999; G. Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1945–1957*, Toruń 2003, s. 33–59; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; R. Gross, *Założenia polityki rolnej w Polsce w programach głównych partii i stronnictw politycznych (1939–1945/1946)*, „Echa Przeszłości” XXI/1, 2020, s. 286. Od 1944 r. postulat ten zgłaszając zaczęli także komuniści, zob. *Usunąć ślady niemieczyzny z polskiej ziemi*, „Głos Ludu” 1945, nr 22 z 27 I; *Z referatu I sekretarza KC PPR wygłoszonego na rozszerzonym plenum KC PPR. Nowa sytuacja, nowe zadania*, 6 II 1945 r., [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, opr. M. Malinowski i in., Warszawa 1984, s. 294; W. Borodziej, *Sprawa polska i przemieszczenia ludności w czasie II wojny światowej*, wstęp do: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. I, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i opracowanie dokumentów W. Borodziej i C. Kraft, Warszawa 2000, s. 53.

<sup>2</sup> *Postanowieniye Gosudarstvennogo Komiteta Oborony SSSR ob opredelenii zapadnoy gosudarstvennoy granitsy Polshi i deystviy polskoy administratsii na vsey osvobozhdennoy territorii Polshi*, 20 lutego 1945 r., [w:] „Russkiy Arkhiv” 1994, t. 14, dok. nr 55, s. 409–411; R. Gross, *Okręg Mazurski w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego w Olsztynie (marzec–maj 1945 roku)*, „Echa Przeszłości” XVII, 2016, 187–202.

<sup>3</sup> R. Gross, *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2019, s. 108.

<sup>4</sup> Warto wspomnieć, że trzy powiaty mazurskie: elcki, gołdapski i olecki znalazły się poza Okręgiem Mazurskim, od 1946 r. województwem olsztyńskim, zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 V 1946 r.

przedwojennej granicy, po przejściu frontu, licznie przedostawała się na najbliższej położone obszary byłych Prus Wschodnich w celach rabunkowych. Wielu z nich uważało to za naturalną konsekwencję wojny, chciało powetować sobie krzywdy, których doznawali w okresie okupacji ze strony niemieckiej administracji. Warto przypomnieć, że ucisk mieszkańców powiatów położonych na terenie północnego Mazowsza, po włączeniu ich w 1939 r. w granice administracyjne Prus Wschodnich był duży<sup>5</sup>, a konieczność regulowania świadczeń rzeczowych narzuconych na wieś – m.in. kontyngentów była dla wielu gospodarstw ogromnym ciężarem. Chłopi z tych terenów, po przejściu frontu, chętnie więc wyprawiali się do przygranicznych powiatów Prus Wschodnich w celach rabunkowych. Dodać przy tym należy, że nie orientowali się w niuansach dotyczących różnorodności grup ludności zamieszkujących te tereny, stąd na ogół całą ludność autochtoniczną postrzegali jako ludność niemiecką<sup>6</sup>. Takie postrzeganie mieszkańców południowych rubieży Prus Wschodnich dodatkowo wzmagало przemoc, do której się uciekali w rabunkowym procederze, tym bardziej że wśród napływającej ludności sporą część stanowili policjanci przestępcy<sup>7</sup>.

Skala ogałacania i niszczenia gospodarstw ponemieckich przez dzikich osadników była tak duża, że 10 listopada 1945 r. pełnomocnik rządu RP na Okręg Mazurski, Jakub Prawin, wydał zarządzenie zabraniające ludności z nadgranicznych powiatów województwa białostockiego i warszawskiego osadnictwa w południowych i wschodnich powiatach Okręgu Mazurskiego<sup>8</sup>. Potencjalnym osadnikom z województwa białostockiego, zgodnie z zarządzeniem, zezwolono na osadnictwo jedynie w powiatach zachodnich Okręgu Mazurskiego – suskim (iławskim) i pasłęckim. Z kolei osadnikom z województwa warszawskiego zezwolono na osiedlanie się na terenie powiatów północnych: braniewskiego, iławeckiego i bartoszyckiego. Oddalenie osadników od pierwotnych miejsc zamieszkania miało ukrócić proceder grabieży ponemieckich gospodarstw<sup>9</sup>. Zakaz ten był jednak za sprawą skorumpowanych urzędników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR)

---

w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych, *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1946, nr 28, poz. 177.

<sup>5</sup> Z obszarów II Rzeczypospolitej włączono wówczas do Prus Wschodnich powiaty: mławski, przasnyski, ciechanowski, makowski, ostrołęcki, płocki, sierpecki, płoński, pultuski, a także spoza Mazowsza powiat suwalski. Stanowiły one obszar o łącznej pow. 16 245,43 km<sup>2</sup>, zob. R. Gross, *Stan rolnictwa i struktura agrarna w Prusach Wschodnich w latach 1918–1945 w świetle niemieckich danych statystycznych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2017, nr 4, przypis nr 80, s. 608–609.

<sup>6</sup> A. Sakson, *Ludność mazurska po 1945 roku*, [w:] idem, *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*, Dąbrówno 2017, s. 176. Tekst ten zob. także [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczycno 2006, s. 516–536.

<sup>7</sup> Zob. dokument nr 2

<sup>8</sup> *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski*, 17 XII 1945 r., [w:] *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r.* Przygotował do druku Tadeusz Baryła, Olsztyn 1996, dok. 42, s. 192.

<sup>9</sup> W. Wrześniński, *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, red. Bohdan Gruchman, Janusz Ziółkowski, Poznań 1960, s. 196.

łamany. Dziocy osadnicy, których celem było ogałacanie przejmowanych gospodarstw, uzyskiwali poprzez przekupionych tzw. pośredników (osoby pośredniczące między nimi a urzędnikami PUR) wstecznie wydawane powiernictwa na zajęte bezprawnie gospodarstwa, z których często siłą usunięto wcześniej ich właścicieli – autochtonów. Dodać warto, że za nielegalne praktyki stosowane przez PUR usunięty został szef powiatowego oddziału tego urzędu w Szczytnie Aleksander Romaniuk<sup>10</sup>.

Wraz z chłopami, którzy w grabieży poniemieckich gospodarstw widzieli szansę na powetowanie własnych strat z okresu okupacji, na tereny Okręgu Mazurskiego nadciągały także zorganizowane bandy szabrowników, nierzadko bandytów, którzy wykorzystując stan bezprawia terroryzowali autochtonów. Wśród nich znajdowali się przedwojenni przemytnicy, którzy latami uprawiali przestępczy proceder. Po zakończeniu działań wojennych próbowali wykorzystać panujący stan bezprawia jako okazję do czerpania zysków. Władza szabrowników i dzikich osadników na tym terenie w pierwszych miesiącach powojennych była ogromna, co było m.in. skutkiem współdziałania z nimi funkcjonariuszy MO i UB, często wywodzących się z tych samych terenów co szabrownicy, niekiedy powiązanych z nimi więzami pokrewieństwa, podobnie nastawionych do autochtonów<sup>11</sup>.

Skala przestępstw i nadużyć była szczególnie duża na terenie powiatu szczycieńskiego. Jego obszar w latach 1945–1946, a więc w okresie realizowanej akcji osadniczej w Okręgu Mazurskim, był miejscem, gdzie działały liczne bandy szabrowników i grupy dzikich osadników pochodzące z powiatu ostrołęckiego, szczególnie z terenu nadgranicznej gminy Myszyniec. Ich działalność budziła grozę nie tylko wśród autochtonów, ale także wśród rzeczywistych osadników, którzy osiedlali się na tych terenach z myślą o trwałym osadnictwie. Powszechne gwałty, przemoc i terror stosowany wobec miejscowej ludności, które wystąpiły na terenie powiatu szczycieńskiego na tak dużą skalę, przy jednoczesnym braku przeciwdziałania ze strony MO i UBP, a często także przy ich współudziale, sprowokowały interwencję władz centralnych. We wrześniu 1946 r. inspektorzy z Departamentu Inspekcji Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO) przez trzy tygodnie badali na terenie powiatu szczycieńskiego przyczyny napadów, dokonywanych na ludność miejscową przez ludność pochodzącą z sąsiednich powiatów, położonych na terenie województwa warszawskiego. Sprawozdanie pokontrolne sporządzone przez inspektorów MZO – obok opisu zjawiska – zawiera szczegółowe charakterystyki trzydziestu szabrowników i dzikich osadników, wymienionych z nazwiska, wraz z krótkim opisem ich działań. Jak się okazuje proceder ten uprawiały całe klany rodzinne. Jest to jedyny tak pełny opis konkretnych osób i czynów, który udało się odnaleźć w źródłach

<sup>10</sup> Zob. dokument nr 2.

<sup>11</sup> Zob. dokumenty nr 3 i 4.

archiwalnych. Przytoczone w nim charakterystyki składają się na swoisty portret zbiorowity dzikich osadników i szabrowników siejących niepokój na przedwojennym pograniczu polsko-niemieckim. Ilustrują sytuację zaledwie w jednym powiecie nadgranicznym, jednak podobne zdarzenia miały miejsce w pozostałych – suskim, ostródzkim, nidzickim, piskim. Stąd, dla zilustrowania sytuacji panującej w całym południowym pasie Okręgu Mazurskiego, zdecydowano się je opublikować (dokument nr 1 i dokument nr 2).

Wobec bezczynności, a nierzadko współdziałania funkcjonariuszy MO i UB z szabrownikami osobistą interwencję podjął także Władysław Gomułka, wówczas jako minister ziem odzyskanych. W piśmie skierowanym do ministra bezpieczeństwa publicznego, Stanisława Radkiewicza, wskazywał on na bierność, a niekiedy także współdziałanie funkcjonariuszy MO i UB w gwałtach i przemocy dokonywanej na terenach przygranicznych Okręgu Mazurskiego. Zwracał także uwagę na niewspółmiernie niskie kary nakładane na milicjantów w stosunku do czynów, których się dopuszczali. Dla przykładu opisał trzy przypadki grabieży i przemocy, w tym także przypadek morderstwa dokonanego przez funkcjonariuszy MO na ludności autochtonicznej w powiecie szczycieńskim (dokument nr 3), które rozszerzył w dołączonym wykazie obejmującym cały obszar województwa olsztyńskiego. Z tego ostatniego dokumentu opublikowano fragment poświęcony przestępstwom i nadużyciom popełnionym przez funkcjonariuszy MO i UB na terenie powiatu szczycieńskiego (dokument nr 4).

Skutki przestępstw i nadużyć dokonywanych na terenie powiatu szczycieńskiego i całego południowego pasa Okręgu Mazurskiego, później województwa olsztyńskiego, były odczuwane przez wiele kolejnych lat. Negatywnie wpłynęły na rozwój życia społecznego w tym regionie Warmii i Mazur, proces integracji społecznej, koegzystencję różnych grup tworzących nową, powojenną społeczność. Grabieże i rabunki prowadziły także do zniszczeń i dewastacji infrastruktury gospodarczej, co z kolei znacznie utrudniło proces jej powojennej odbudowy i rozwoju ekonomicznego tych terenów.

\*\*\*

Ze względu na to, że publikowane dokumenty zawierają dane wrażliwe, tj. nazwiska osób, które dopuszczały się przestępstw, zdecydowano się wobec nich zastosować anonimizację. Pełne dane osobowe występują w oryginale źródła. Anonimizacją nie objęto danych osób pokrzywdzonych (poza jednym przypadkiem, dotyczącym ofiary gwałtu), a także funkcjonariuszy MO i UB.

*Konspekt sprawozdania inspektorów Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z kontroli przeprowadzonej w dniach 6–26 września 1946 r. na terenie powiatu szczywieńskiego*

KONSPEKT SPRAWOZDANIA<sup>12</sup>

z dokonanej kontroli przez inspektora Departamentu Inspekcji MZO

ob. Orczykowski Stanisław

ob. Grużewski Czesław

ob. Konarski Ludwik<sup>13</sup>

w okresie czasu: od 6 września do 26 września 1946 r.

Przedmiot sprawy: zbadanie przyczyn napadów dokonywanych na ludność mazurską powiatu Szczytno przez ludność sąsiednich powiatów woj. warszawskiego

Adres: powiat Szczytno, woj. olsztyńskie

Powody kontroli: dyspozycja dyrektora Departamentu, ob. Dubiela Józefa<sup>14</sup>

Osoba odpowiedzialna za wyniki kontroli	Zarzuty	Wnioski lub uwagi inspektora
Jak sporządzony wykaz nazwisk osób, uprawiających bandytyzm na terenie powiatu <sup>15</sup>	Brak odpowiedzialności służbowej organów Bezpieczeństwa Publicznego za obecny stan bandytyzmu w powiecie, a to z uwagi, że bandytyzm nie jest ścigany, a często poszczególni funkcjonariusze organów bezpieczeństwa biorą pośredni, a nawet bezpośredni udział w tych napadach rabunkowych	

Źródło: AAN, MZO, 196/60, k. 168.

<sup>12</sup> Dokument ten stanowi wstęp do właściwego sprawozdania przedstawionego w niniejszej publikacji jako dokument nr 2. Został on odrębnie przekreślony. Zdecydowano się jednak na jego publikację z powodu dużej wartości poznawczej zamieszczonych w nim treści: wyjaśnienia przyczyn kontroli, wskazania zarzutów i osób odpowiedzialnych.

<sup>13</sup> Nazwisko Ludwika Konarskiego wymieniono w konspekcie sprawozdania, nie zostało natomiast wymienione we właściwym sprawozdaniu, zob. dokument nr 2.

<sup>14</sup> Józef Dubiel – prawnik, dziennikarz, polityk. Przed wojną w PPS. Od 1942 r. w PPR. Od 1944 r. w Resorcie Sprawiedliwości PKWN w Lublinie, prezydent Chorzowa (I-VIII 1945 r.). Od sierpnia 1945 r. Sekretarz Generalny Polskiego Związku Zachodniego. W kwietniu 1946 w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych jako dyrektor Departamentu Kontroli, później wiceminister MZO, zob. *Katalog kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/633694>.

<sup>15</sup> Wykaz zob. dokument nr 2.



*Sprawozdanie Inspektorów Ministerstwa Ziemi Odzyskanych Stanisława Orczykowskiego i Czesława Gruzewskiego z inspekcji powiatu szczyńskiego w dniach 6–26 września 1946 r.*

### SPRAWOZDANIE

Inspektorów Ministerstwa Ziemi Odzyskanych Orczykowskiego Stanisława i Gruzewskiego Czesława z inspekcji powiatu Szczytno, woj. olsztyńskiego [6–26 września 1946 r.]<sup>16</sup>

Napady dokonywane na ludności mazurskiej powiatu Szczytno, są organizowane na tym obszarze przez ludność powiatu Ostrołęka, gm. Myszyniec.

Ludność ta, to zawodowi przemytnicy, uprawiający ten proceder dziedzicznie od szeregu lat. Znający doskonale stosunki gospodarcze i terenowe, ponieważ penetrowali poza pas graniczny.

Z chwilą złączenia ziem polskich w jedną całość, zanikł przemyt, a zorganizowane grupy przemytników przeobraziły się w bandy rabusiów.

Do maja 1946 r. t.j. do czasu ewakuacji ostatnich oddziałów Armii Czerwonej, rabunek dokonywany był na moralny rachunek Armii Czerwonej. Do tego czasu został teren оголоcony całkowicie z dóbr i inwentarza żywego i martwego. Później następuje okres rugowania ludności mazurskiej z ich siedzib, który trwa do tej pory za pomocą jawnego terroru, bicia i kapturowych mordów.

Na miejsce wyrugowanych samowolnie osiedla się ludność pochodzenia przemytniczego, a pochodząca z powiatu Ostrołęka, która po fakcie dokonany<sup>17</sup> legalizuje zajęte gospodarstwa w drodze przekupstwa.

Były kierownik powiatowego PUR-u, ob. Romaniuk Aleksander pomimo wyraźnego zarządzenia, wstrzymującego osadnictwo indywidualne, przy pomocy pośredników<sup>18</sup>, wydawał powiernictwa<sup>19</sup> na nieopuszczone gospodarstwa przez mazurów [pisownia oryg.]. Do rugowania nawet użyta była miejscowa MO.

<sup>16</sup> Dokument nie został datowany. Jednak w innym dokumencie odnoszącym się do tej samej kontroli, przechowywanym w tej samej jednostce akt podano jej okres: 6–26 IX 1946 r., zob. AAN, MZO, 196/60, Konспект sprawozdania z dokonanej kontroli przez inspektora Departamentu Inspekcji MZO, k. 168.

<sup>17</sup> Po bezprawnym zajęciu gospodarstwa.

<sup>18</sup> Osoby pośredniczące w kontaktach między szabrownikami i dzikimi osadnikami a urzędnikami PUR.

<sup>19</sup> Państwowy Urząd Repatriacyjny wydawał osadnikom tzw. powiernictwa na zajmowane gospodarstwa. Legalizowały one fakt przejęcia przez osadnika w użytkowanie powierzonego mu gospodarstwa poniemieckie-go. Od jesieni 1946 r. powiernictwa stały się podstawą do składania przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności do powierzonych w użytkowanie gospodarstw, które rozpoczynało procedurę uwłaszczeniową, szerzej zob. R. Gross, *Problem uwłaszczenia gospodarstw osadniczych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, [w:] *Więś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. J. Kluba, A. Paprot-Wielopolska, M. Szajda, P. Zubowski, Wrocław 2020, s. 89–107.

Te nowo nabyte gospodarstwa są prowadzone rabunkowo, uprawiane pracą ludności miejscowej<sup>20</sup>, zmuszanej do tego głodem.

Zbierane plony są natychmiast wywożone do ich macierzystych gospodarstw, tak że teren jest stale ogałaczany z żywności, co w konsekwencji doprowadzi do niezbędnej konieczności udzielenia pomocy ze strony rządu.

Na potwierdzenie powyższych przytaczamy wykaz elementu przestępczego:

1. S[...] Józef – otrzymał drugie gospodarstwo we wsi Klon, gm. Rozogi pow. Szczytno, w gminie Rozogi niezameldowany, zebrane plony wywiózł do wsi Pełty gm. Myszyniec, pow. Ostrołęka. Nowo nabyte gospodarstwa ogołocił na korzyść starego z narzędzi rolniczych, [gospodarstwa] uprawia pracą najemną ludnością mazurską. Gospodarstwa otrzymał dnia 9.10.1945 r. zarządzeniem PUR nr 985 – po wysiedlonych: Krąciek August 0,25 ha, Moźdzeń Gustaw 15 ha, Tombach Rudolf 12 ha.

2. S[...] Czesław, syn Józefa [wymienionego wyżej – R.G.], zabrał gospodarstwo i osiedlił się sam. Nie jest w ewidencji w PUR-rze. Dziki osadnik. Zajął we wsi Klon gm. Rozogi pow. Szczytno gospodarstwo z zabudowaniami oraz sąsiednie budynki gospodarcze. W gminie nie jest zameldowany. Rozebrał jedną stodołę oraz szopę należącą do państwowego sierocińca. Materiał ten wywiózł do wsi Pełty gm. Myszyniec, pow. Ostrołęka. Przedtem wywiózł maszyny rolnicze zdobyte w okolicy. Osobiście nie pracuje. Uprawia [ziemię] pracą najemną.

3. S[...] Józef – zięć Józefa [wymienionego wyżej – R.G.], dla odróżnienia zwany »Warszawiak«. W gminie Rozogi niezameldowany, pochodzi ze wsi Pełty gm. Myszyniec pow. Ostrołęka. Ma 2 synów, jeden pracuje w MO a drugi w UB. Przy pomocy synów samowolnie usunął Mazurkę Rogowską Augustę z gospodarstwa jej krewnego, Mazura Przygody. Przywiózł ze sobą konia, krowę, wóz, pług i bronę. Obecnie posiada: 2 konie, 3 krowy, 10 owiec i kilka świń. Pierwsza osoba we wsi. Osobiście nie pracuje, posługuje się ludnością miejscową. Gospodarstwo otrzymał dnia 26 IX [19]45 r. zarządzeniem PUR-u nr 809. Zarządzenie to wydano po faktycznym osiedleniu się<sup>21</sup>. Ponadto samowolnie objął w tejże wsi 2,5 ha po wysiedlonym Pollaku Adolfie.

4. S[...] Ignacy – zajął gospodarstwo usuwając siłą Mazura Sadowskiego Jana we wsi Klon gm. Rozogi. Później otrzymał zezwolenie osiedlenia [się]. Jest równocześnie sołtysem w Myszyńcu, pow. Ostrołęka. W gminie Rozogi niezameldowany. Wycina drzewo budulcowe, które wywozi do Starego Myszyńca. Wywiózł już ponad 100 sztuk. Zebrane zboże wymłócił i wywiózł. Uprawia [ziemię] pracą najemną. Gospodarstwo otrzymał dnia 8 VIII 1945 r., zarządzeniem PUR-u nr 195 po Mazurze Sadowskim, 25 ha.

<sup>20</sup> Ludności autochtonicznej, czyli Niemców i Mazurów.

<sup>21</sup> Powiernictwo PUR zostało więc wydane *post factum*, a więc wbrew prawu.

5. L[...] Józef – dziki osadnik, nie jest w ewidencji w PUR-rze. W gminie Rozogi niezameldowany. We wsi Klon zachowuje się spokojnie. Ma 2 synów:

- Józef, ukrywa się przed władzami bezpieczeństwa, które go wcale nie ścigają, podejrzany o kradzież we wsi Zielona, gm. Świętajno oraz o powieszenie w chlewie Mazura Kipara Karola, który powieszony zbyt nisko, palcami nóg dotykał ziemi, przedłużył sobie życie do czasu wyjścia bandytów, po czym przez żonę został uratowany.

- Stanisław, aresztowany za posiadanie broni przez UB w Ostrołęce, obecnie na wolności. Obaj bez zajęcia.

6. C[...] Józef – samowolnie zabrał gospodarstwo we wsi Klon gm. Rozogi. W gminie niezameldowany. Pomimo tego dostał [od PUR] powiernictwo. Siłą zabierał miejscowej ludności meble, które sprzedawał. Zamieszany w sprawę zamknięcia [?] całej rodziny osadniczej Kędzierskich wraz z całym dobytkiem żywym i martwym. We wsi nic nie robi – ukrywa się przed władzami bezpieczeństwa. Gospodarstwo otrzymał dnia 14 IX [19]45 r. zarządzeniem PUR-u nr 599 po Mazurze Nowocinie Karolu, 5 mórg magdeburskich<sup>22</sup>.

7. D[...] Teofil – dziki osadnik, wybrał sobie gospodarstwo we wsi Klon gm. Rozogi. Pochodzi ze wsi Pełty gm. Myszyniec. Ograbił Mazura Pieńkosia Adama, zabrał mu gwałtem meble, odzież i pobił go dotkliwie. Ostatnio aresztowany za udział w bandzie przy zamachu na rodzinę Kędzierskich.

8. Ś[...] Stanisław – dziki osadnik, później otrzymał nadanie we wsi Wilamowo, gm. Rozogi, pow. Szczytno. Pochodzi ze wsi Wach, gm. Kadzidło, pow. Ostrołęka. Znany w okolicy przedwojenny bandyta. W gm. Rozogi nie meldowany. Gospodarstwo otrzymał dnia 9 VI 1946 [r.] zarządzeniem PUR-u nr 1857 po Durke Frydrychu.

9. P[...] Konstanty – dziki osadnik. Później dostał nadanie na kolonii Klon, gm. Rozogi. Pochodzi ze wsi Wykrot gm. Myszyniec. Jest hersztem bandytów, których u siebie ukrywa. Gospodarstwo otrzymał dnia 27 VII [19]45 r. zarządzeniem PUR-u nr 53 po Mazurze Kiparze Williamie, 15 ha.

10. K[...] Feliks – dziki osadnik. Siłą usunął Mazura Grabosia Henryka ze wsi Klon gm. Rozogi. Pochodzi ze Starego Myszyńca. Z zawodu szewc, obecnie rozbiera domy i stodoły i wywozi ten materiał do Starego Myszyńca. Gospodarstwo otrzymał dnia 8 VIII [19]45 r. zarządzeniem PUR-u nr 192, 25 ha oraz zajął po Mazurze Jabłońskim Auguście 7 ha.

11. Z[...] Bolesław – dziki osadnik, siłą usunął Mazura Przygodę Jana ze wsi Klon, gm. Rozogi. W gminie niezameldowany. Obecnie aresztowany za udział w bandzie i zabójstwo Mazurki Kopacz Anny, lat 16 ze wsi Zagon. Zabójstwo to dokonane w celu

<sup>22</sup> Morga magdeburska – zwana też morgą pruską małą, jej powierzchnia równała się 0,2553 ha.

usunięcia jej jako świadka, gdy rozpoznała jednego z bandytów tzw. „Tadek” w czasie poprzedniego rabunku. Z[...] pochodzi ze wsi Dąbrowa gm. Myszyniec. Gospodarstwo otrzymał 8 IV 1946 r. zarządzeniem PUR nr 1851.

12. P[...] Piotr – tzw. Maciek, dziki osadnik, siłą usunął Mazura Olbysza Augusta ze wsi Klon gm. Rozogi pow. Szczytno. W gminie nie meldowany. W celu pozbycia się Olbysza Augusta oskarżył go o posiadanie broni. Aresztowany Olbysz po pewnym czasie został zwolniony. Gospodarstwo otrzymał dnia 9 IV [19]46 r. zarządzeniem PUR nr 1853 po Mazurze Olbyszu Janie, 37,5 ha.

13. Sz[...] Franciszek – dziki osadnik. Uprawomocnił [przejęte gospodarstwa] później przy pomocy zawodowych pośredników, po właścicielach: Brózdzie Frycu 4 ha, Bibrze Ottonie 1 ha, Skórcyku Wilhelmie 3 ha, Swiadkowskim Paulu 1 ha. W gminie niezameldowany.

14. B[...] Zygmunt – mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Myszyniec, pow. Ostrołęka. Pośrednik<sup>23</sup>, zawodowy szabrownik.

15. T[...] Józef – mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Myszyniec, zawodowy szabrownik

16. N[...] Stanisław – ojczym B[...] Zygmunta [wymienionego wyżej – R.G.], mieszkaniec wsi Dąbrowa gm. Myszyniec. Szabrownik, brał udział w usuwaniu siłą z gospodarstwa Mazura Czerwonki Gustawa ze wsi Żagon, gm. Rozogi, gdzie później nastąpiło zabójstwo Czerwonki Frydy.

17. K[...] Stanisław tzw. „Budniak”, mieszkaniec wsi Dąbrowa, pośrednik<sup>24</sup>, szabrownik. Brał udział w usuwaniu siłą Mazurów, później rabował ich dobytek. Przy usuwaniu Czerwonki Gustawa bezkarnie pobił go ciężko w obecności milicjanta Skoniecznego Władysława z posterunku MO Rozogi.

18. J[...] Józef – mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Myszyniec. Znajomy bandyty „Tadka”, mordercy Mazurki Anny Kopacz. Brał udział w usuwaniu siłą Czerwonki Gustawa.

19. K[...] Franciszek – mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Myszyniec. Pośrednik między PUR-em a osadnikami.

20. K[...] – imię nieznane, mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Myszyniec, pośrednik między PUR-em a osadnikami.

21. K[...] Bolesław – kandydat na gospodarstwo po Mazurze Czerwonce Gustawie. Brał udział w usuwaniu siłą właściciela.

22. S[...] Henryk – zamieszkały pod kolonią Krzyszczakiem [?], w okolicy Dąbrowy. Dowódca bandy operującej w Myszyńcach<sup>25</sup>.

23. Z[...] Stanisław – zamieszka[ły] pod kolonią Krzyszczakiem [?], członek bandy z Myszyńca.

<sup>23</sup> Pośredniczył w układach korupcyjnych między dzikimi osadnikami i urzędnikami PUR.

<sup>24</sup> Pośredniczył w układach korupcyjnych między dzikimi osadnikami i urzędnikami PUR.

<sup>25</sup> Autorem sprawozdania być może chodziło o Myszyniec i Stary Myszyniec.

24. W[...]ówna – pseudonim „Płachetka”, narzeczona bandyty K[...], uczestnika bandy.

25. D[...] Henryk – bez zajęcia, zamieszkały w Dźwierzutach, pow. Szczytno, ukrywał się u brata, który ma knajpę. Ścigany jest za morderstwo dokonane w Kobałtach.

26. Z[...] Witold i jego brat Stanisław, mieszkańcy wsi Dźwierzuty. Bez zajęcia, stale pijani, awanturnicy bijący ludzi bez przyczyny. Postrach okolicy – grasują po nocach.

27. K[...] Jan – mieszkaniec wsi Dźwierzuty, pow. Szczytno, pozer, posiada melinę, w której zbierają się męty okoliczne.

28. P[...] Władysław – sklepikarz, mieszkaniec wsi Dźwierzuty, wspólnie z Łosiem Alfredem, byłym funkcjonariuszem UB przy posterunku MO w Dźwierzutach rabowali Mazurów. Żona P[...] Władysława, rozpoznana, biorąca udział w bandzie z bronią w rękę.

29. S[...] Mieczysław – ze wsi Dźwierzuty, łącznie z braćmi Ż[...] wywozili szabrowane rzeczy do Warszawy. Kierowca samochodu jest krewnym ob. S[...]. Nazwisko jego [kierowcy – R.G.] nie ustalone.

30. Ż[...] bracia Edward i Eugeniusz – zawodowi bandyci, mieszkańcy wsi Targowa<sup>26</sup> gm. Rańsk<sup>27</sup>, m.in. ograbili Mazura Szarajna z tejże wsi. Jednocześnie tak go pobili, że wkrótce zmarł. Leżącego na katafalku powtórnie ograbili. Matka Ż[...] jest ciotką komendanta posterunku MO w Rańsku Juszcza Stanisława, który przypuszczalnie uprzedził ich, że istnieje nakaz ich aresztowania. Wobec tego uciekli do rodzinnej wsi Drążewo<sup>28</sup> gm. Krasnosiel<sup>29</sup>, powiat Maków<sup>30</sup> i wg poufnej informacji osadnika P[...] Władysława ze wsi Targówek<sup>31</sup>, gm. Rańsk, bracia Ż[...] zapisali się na osadnictwo zbiorowe<sup>32</sup> w innej części woj. olsztyńskiego.

Źródło: AAN, MZO, 196/60, k. 182–185.

<sup>26</sup> Właściwie: Targowo.

<sup>27</sup> W powiecie szczyńskim.

<sup>28</sup> Właściwie: Drążdżewo.

<sup>29</sup> Właściwie: Krasnosielc.

<sup>30</sup> Chodzi o Maków Mazowiecki.

<sup>31</sup> Może chodzić o wieś Targowo w ówczesnej gminie Rańsk.

<sup>32</sup> Osadnictwo grupowe organizowano na tzw. Ziemiach Odzyskanych od 1946 r. w parcelowanych poniemieckich majątkach ziemskich. Istniały jego dwie formy: spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne (osadnicy zawiązywali spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne w macierzystych powiatach, po czym po przybyciu na tzw. Ziemię Odzyskaną przez pięć lat gospodarowali na przekazanym im majątku ziemskim w ramach spółdzielni, a następnie, po parcelacji gruntów, przechodzili na gospodarkę indywidualną), oraz grupy parcelacyjne (osadnicy przybywali grupowo do parcelowanych majątków i od razu przystępowali do gospodarki indywidualnej), szerzej zob. P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983, s. 107–145; idem, *Osadnictwo grupowe w majątkach woj. olsztyńskiego w latach 1945–1948*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 1, s. 133–156; S. Łach, *Osadnictwo wiejskie na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1950*, Słupsk 1983, s. 173–221; W. Gieszczyński, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945–1950)*, Olsztyn 1999, s. 100–110; R. Gross, *Przemiany gospodarcze wsi...*, s. 129–138.

*Pismo ministra ziem odzyskanych Władysława Gomułki do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza w sprawie udziału funkcjonariuszy MO i UB w gwałtach i rabunkach dokonywanych na ludności autochtonicznej na terenie południowych powiatów województwa olsztyńskiego, 2 XI 1946 r.*

Do  
OBYWATELA MINISTRA BEZPIECZEŃSTWA  
PUBLICZNEGO

w miejscu

Jednym z podstawowych warunków zaludnienia i zagospodarowania województwa olsztyńskiego jest pełne zespolenie miejscowej ludności warmijsko-mazurskiej z przesiedleńcami i repatriantami. Akcja ta napotyka na liczne przeszkody, w wyniku czego około 45 tys. Warmiaków i Mazurów, mających pełne warunki do weryfikacji, do tej pory nie uzyskało obywatelstwa polskiego.

Główną przeszkodą we wspomnianej wyżej akcji są ciągle jeszcze złe warunki bezpieczeństwa w województwie olsztyńskim. Elementy przestępcze /w ich liczbie wielu przedwojennych przemytników/ z sąsiednich powiatów woj. warszawskiego i białostockiego dopuszczają się gwałtów i rabunków w stosunku do ludności warmijsko-mazurskiej, chcąc ją zmusić do opuszczenia gospodarstw. Dla przykładu załączam spis 30-tu osób<sup>33</sup> pochodzących z powiatu Ostrołęka, woj. białostockie<sup>34</sup>, zwłaszcza zaś z gminy Myszyniec<sup>35</sup> tegoż powiatu, które to osoby – według informacji zebranych na miejscu przez inspektorów Ministerstwa Ziem Odzyskanych – systematycznie terroryzują ludność miejscową.

Gwałty te i rabunki nie spotykają się niestety dotąd z dostateczną reakcją ze strony lokalnych organów MO i UB. Co gorsze – niektórzy funkcjonariusze tych organów sami dopuszczają się przestępstw w stosunku do ludności miejscowej. W załączeniu przedstawiam opis 11-tu różnych przestępstw popełnionych w ciągu ostatnich miesięcy przez funkcjonariuszy MO i UB w stosunku do ludności miejscowej<sup>36</sup>. Do tego niekompletnego zestawienia należy dodać liczne nadużycia popełnione przez niektóre lokalne organy administracji i samorządu, przede wszystkim zaś liczne przestępstwa popełniane przez

<sup>33</sup> Zob. dokument nr 2.

<sup>34</sup> Oczywiście błąd, chodzi o województwo warszawskie.

<sup>35</sup> Właściwie: Myszyniec.

<sup>36</sup> W niniejszym zbiorze opublikowano fragment opisu poświęcony czterem wykroczeniom na terenie powiatu szczycieńskiego, zob. dokument nr 4.

kryminalne elementy spośród ludności przesiedleńczej, by uzyskać wyobrażenie o tych warunkach, w jakich w woj. olsztyńskim prowadzona jest akcja repolonizacyjna.

Niedostateczną energię lokalnych organów MO i UB w zwalczaniu tych przestępstw oraz udział niektórych funkcjonariuszy MO i UB w tych przestępstwach, wyjaśnia w znacznej mierze skład personalny MO i UB w tych powiatach województwa olsztyńskiego, które sąsiadują z woj. warszawskim i białostockim. Według danych Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej w Olsztynie następujący odsetek milicjantów pochodzi z sąsiednich powiatów Polski centralnej:

Komenda Powiatowa MO w Szczytnie – 32%

Komenda Powiatowa MO w Nidzicy – 27%

Komenda Powiatowa MO w Suszu – 48%

Komenda Powiatowa MO w Ostródzie – 20%

Milicjanci ci są licznymi węzłami, zwłaszcza zaś węzłami pokrewieństwa, związani z tymi społecznymi osobnikami, którzy terroryzują ludność miejscową.

Walkę z elementami przestępczymi utrudnia dalej brak współpracy między wojewódzkimi komendami MO oraz wojewódzkimi urzędami bezpieczeństwa [publicznego] województw olsztyńskiego, białostockiego i warszawskiego, jak również sąsiadującymi komendami [MO] i urzędami powiatowymi [bezpieczeństwa publicznego]. O współpracy tę zabiegał wielokrotnie wojewoda olsztyński, jak dotąd bez widocznego rezultatu.

Niepokojącym jest fakt, że przestępstwa popełniane przez funkcjonariuszy MO i UB w stosunku do ludności miejscowej nie spotykają się z właściwą sankcją karną, co oczywiście sprzyja szerzeniu się tego rodzaju przestępstw, a u ludności miejscowej powoduje przypuszczenie, że w stosunku do niej przestępstwa mogą być popełniane bezkarnie.

Dla przykładu podaję sankcje karne, jakie spotkały milicjantów za tego rodzaju przestępstwa w trzech przypadkach. I tak:

1/ milicjant Skonieczny Władysław z posterunku MO w Rozogach, pow. Szczytno oskarżony o zabójstwo niezwerifikowanej<sup>37</sup> Mazurki Frydy Czerwonka został wyrokiem Wojskowego Sądy Rejonowego w Olsztynie z dn. 22 VII [19]46 r. skazany na 2 lata więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Skazany pełni nadal służbę w Szczytnie.

2/ milicjant Bolesław Rębecki, komendant posterunku MO w Szczytnie w dn. 2 VIII [1946 r.] zatrzymał bezprawnie w areszcie niezwerifikowane Mazurki: Laganę Elfrydę, Lenke Ernę i G[...] Joannę usiłował dopuścić się gwałtu na pierwszych dwóch, co mu się wskutek stawianego przez nie oporu nie udało, natomiast dopuścił się gwałtu w stosunku do G[...] Joanny. Mimo, że dochodzenie w całej pełni potwierdziło te zarzuty

<sup>37</sup> Nie poddanej procesowi weryfikacji narodowościowej, w wyniku którego ludność rodzima uzyskiwała obywatelstwo polskie. Szerzej na temat weryfikacji narodowościowej na Warmii i Mazurach zob. L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1960*, Toruń 1998.



prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie postanowieniem z dnia 18 IX [19]46 r. dochodzenie przeciwko Rębeckiemu umorzył z uwagi na to, że Rębecki dopuszczając się zarzucanych mu czynów był w stanie pijanym, oraz że poszkodowane nie wnoszą żadnych pretensji, co w istniejących w woj. olsztyńskim warunkach bezpieczeństwa jest regułą. Milicjant Rębecki za wymienione wyżej czyny został ukarany dyscyplinarnie 14-toma dniami aresztu.

3/ milicjant Kopczyński Mieczysław z posterunku MO w Dźwierzutach pow. Szczytno dwukrotnie /w czerwcu i lipcu 1946 r./ zabrał przemocą Mazurce Dobrzyńskiej Emmie różne ruchomości. W obu wypadkach prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie dochodzenie umorzył /postanowienia z d. 17 IX [19]46 r. i 2 X [19]46 r./

W uzasadnieniu prokurator opiera się na wykrętnych zeznaniach samych milicjantów oraz na fakcie, że Kopczyński był pijany.

Przewodniczący Rejonowego Sądu Wojskowego oraz wojskowy prokurator rejonowy w Olsztynie oświadczyli przedstawicielom Ministerstwa Ziem Odzyskanych, że postanowienia prokuratora opierają się w tych wypadkach na wynikach dochodzeń, przeprowadzanych przez Sekcję Dyscyplinarną Komendy Wojewódzkiej MO w Olsztynie.

Donosząc o powyższym proszę Obywatela Ministra o wydanie zarządzeń, które by zapobiegły powtarzaniu się tego rodzaju wypadków w przyszłości.

MINISTER [ZIEM ODZYSKANYCH]

Źródło: AAN, MZO, 196/60, k. 186–188.

## Dokument 4

*Przestępstwa i nadużycia funkcjonariuszy MO i UB w województwie olsztyńskim popełnione od czerwca do września 1946 wobec ludności warmińskiej i mazurskiej (fragmenty)*

1) Dnia 1 czerwca 1946 r. milicjant Skonieczny Władysław z posterunku MO w Rozogach pow. Szczytno postrzelił niezwyfikowaną Mazurkę Frydę Czerwonkę na progu jej domu. Na skutek rany postrzałowej w pierś Fryda Czerwonka zmarła następnego dnia rano. Przestępstwo milicjanta Skoniecznego było jednym z przykładów gwałtu stosowanego przez niektórych funkcjonariuszy MO w pow. Szczytno i porozumienia z przestępczymi elementami z sąsiednich powiatów woj. warszawskiego i białostockiego, terroryzującymi ludność mazurską w celu zmuszenia jej do opuszczenia gospodarstwa.

Z milicjantem Skoniecznym działał w zмовie komendant posterunku MO w Rozogach Wacław Wroński.

Skonieczny za opisane wyżej przestępstwo został przez Wojskowy Sąd Rejonowy skazany na karę 2 lat więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Pełni obecnie służbę w Szczytnie.

Wroński został przeniesiony do Szczytna, gdzie nadal pełni służbę.

2) Dnia 5 lipca 1946 [r.] do Mazura Ot[t]ona Nikla we wsi Olszewka<sup>38</sup>, gmina Dźwierzuty, pow. Szczytno przybył naczelnik więzienia w Szczytnie Tomczyk w towarzystwie więźnia Pajki oraz nieznanymi z nazwiska osobnikami w mundurach wojskowych pod pozorem poszukiwania broni, której jednak w mieszkaniu Nikla nie znaleziono. Po rewizji Tomczyk wraz z towarzyszącymi osobami urządził w mieszkaniu Nikla libację, podczas której Nikiel został ciężko pobity. Wyjeżdżając Tomczyk zabrał z gospodarstwa Nikla 2 metry żyta i 2 metry kartofli.

Dodać należy, że po złożeniu milicji o powyższym doniesienia dnia 9 września [1946 r.] Nikiel wraz ze swą kuzynką Stycówną został przez nieznanymi bandytów w mundurach wojskowych zamordowany, a gospodarstwo jego doszczętnie obrabowali.

3) Dnia 18 lipca 1946 r. do Mazurki Dobrzyńskiej we wsi Mały Rusk<sup>39</sup>, gm. Dźwierzuty, pow. Szczytno przybył milicjant Mieczysław Kopczyński w towarzystwie kilku osób cywilnych i przemocą zabrali jej odzież i meble [...].

W wyniku tego rabunku Dobrzyńska wyjechała w nieznanym kierunku. Za przestępstwo to Kopczyński został ukarany w drodze dyscyplinarnej, mimo tego iż w miesiącu czerwcu [1946 r.] dopuścił się podobnego przestępstwa.

<sup>38</sup> Właściwie: Olszewki.

<sup>39</sup> Prawdopodobnie chodzi o wieś Rusek Mały.

4) Dnia 2 sierpnia [1946 r.] komendant posterunku MO w Szczytnie Rębecki Bolesław bezprawnie aresztował Mazurkę Joannę G[...], Lucję Erne<sup>40</sup> i Laganke Elfrydę, po czym umieściwszy je w oddzielnych celach usiłował zgwałcić, co jednak wskutek oporu stawianego przez aresztowane udało mu się tylko w stosunku do G[...] Joanny. Następnego dnia wszystkie trzy kobiety zostały zwolnione. Za przestępstwo to Rębecki został ukarany w trybie dyscyplinarnym 14-toma dniami aresztu. Zweryfikowana Hirsz Anna, woźna starostwa w Szczytnie, która złożyła o poczynionym przestępstwie doniesienie została dnia 3 września [1946 r.] aresztowana przez MO w Szczytnie pod pozorem dokonania nadużycia przywłaszczenia sobie odzieży z UNRRA, po czym po ciężkim pobiciu w dniu 20 września 1946 r. zwolniona.

Źródło: AAN, MZO, 196/60, k. 173–178.

---

<sup>40</sup> W dokumencie nr 3 osoba ta występuje jako: Erna Lenke.

**Bibliografia**

- Belzyt L., *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1960*, Toruń 1998.
- Borodziej W., *Sprawa polska i przemieszczenia ludności w czasie II wojny światowej*, wstęp do: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. I, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i opracowanie dokumentów W. Borodziej i C. Kraft, Warszawa 2000.
- Dymarski M., *Zagadnienia demograficzne ziem postulowanych (ziem nowych) w prognozach polskiej konspiracji*, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, Warszawa 1996.
- Dymarski M., *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w programach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997.
- Dziurzyński P., *Osadnictwo grupowe w majątkach woj. olsztyńskiego w latach 1945–1948*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 1.
- Dziurzyński P., *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983.
- Gieszczyński W., *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945–1950)*, Olsztyn 1999.
- Gross R., *Okręg Mazurski w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego w Olsztynie (marzec-maj 1945 roku)*, „Echa Przeszłości” XVII, 2016.
- Gross R., *Problem uwłaszczenia gospodarstw osadniczych na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, [w:] *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. J. Kluba, A. Paprot-Wielopolska, M. Szajda, P. Zubowski, Wrocław 2020.
- Gross R., *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2019.
- Gross R., *Stan rolnictwa i struktura agrarna w Prusach Wschodnich w latach 1918–1945 w świetle niemieckich danych statystycznych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2017, nr 4.
- Gross R., *Założenia polityki rolnej w Polsce w programach głównych partii i stronnictw politycznych (1939–1945/1946)*, „Echa Przeszłości” XXI/1, 2020.
- Łach S., *Osadnictwo wiejskie na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1950*, Słupsk 1983.
- Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r. Przygotował do druku Tadeusz Baryła*, Olsztyn 1996.
- Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, opr. M. Malinowski i in., Warszawa 1984.
- Ponczek E., *Polska myśl o pokoju w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1999.
- Postanovleniye Gosudarstvennogo Komiteta Oborony SSSR ob opredelenii zapadnoy gosudarstvennoy granitsy Polshi i deystvii polskoy administratsii na vsey osvobozhdennoy territorii Polshi*, 20 lutego 1945 r., [w:] „Russkiy Arkhiv” 1994, t. 14, dok. nr 55, s. 409–411.

- Powiat szczycieński. Przeszość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006.
- Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.
- Sakson A., *Ludność mazurska po 1945 roku*, [w:] idem, *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*, Dąbrówno 2017.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1945–1957*, Toruń 2003.
- Wrzesiński W., *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, red. Bohdan Gruchman, Janusz Ziółkowski, Poznań 1960.

### **Looting raids organized by north Mazovians in Szczytno county between 1945 and 1946 based on the documents of the Ministry of Recovered Territories**

**Summary:** In 1945 and 1946, very dangerous and menacing events were observed in Szczytno county in the southern part of Mazury District (which became a part of Olsztyn voivodeship in the following years). Szczytno county became the destination of looting raids organized by the residents of northern counties in Warsaw voivodeship. The raids targeted mainly the local population who were forcibly removed from their homes and farms, as well as the new settlers who had been relocated to the area. Violence and robbery became the daily reality in Szczytno. The Citizens' Militia and the employees of the Department of Security often joined the pillagers, which provided the gangs with a sense of impunity. The local authorities were unable to effectively handle the crisis. The raids jeopardized the settlement process and the region's economic development, and the Ministry of Recovered Territories and the Ministry of Public Security intervened in the fall of 1946. These operations were documented in several reports generated by the Ministry of Recovered Territories. The threat was largely averted after 1946, but the social and economic consequences of these events continued to be felt for many years.

**Keywords:** Szczytno county, violence, looting, settlement, illegal settlement

**Teresa Astramowicz-Leyk**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5881-2325>

## **Komunistyczny proces i więzienie w relacji więźnia politycznego Witolda Zygmunta Kulerskiego**

**Streszczenie:** Witold Zygmunt Kulerski to syn Wiktora Kulerskiego, założyciela i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji. Tam był Stanisław Mikołajczyk, urzędujący wiceprzewodniczący Rady Narodowej RP. Kulerski był jego sekretarzem. Po wojnie obaj wrócili do Polski. Po ucieczce Mikołajczyka z Polski Kulerski jako jego najbliższy współpracownik został aresztowany i przetrzymywany w więzieniu na Mokotowie, a po zakończonym procesie w charakterze więźnia trafił do więzienia we Wronkach. Zamieszczony dokument jest osobistym świadectwem więźnia politycznego w czasach komunistycznego reżimu.

**Słowa kluczowe:** Kulerski, ruch ludowy, proces ludowców, komunistyczne więzienie

W prywatnym archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego zachował się dokument, składający się z dwóch części pt. „Śledztwo”<sup>1</sup> i „Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego”<sup>2</sup>. Dokument ten – zważywszy na to, że nie można już usłyszeć bezpośredniej relacji – nabiera szczególnego znaczenia. Jest swoistym świadectwem traktowania przedstawiciela ruchu ludowego podczas śledztwa, jak i po osadzeniu w więzieniu. Znajduje się w nim potwierdzenie stosowanych przez służby komunistycznych więzień metod zastraszania oskarżonych, braku możliwości przygotowania obrony i warunków, w jakich przetrzymywano oskarżonych. Druga część dokumentu uświadamia, że oskarżeni o zdradę państwa *de facto* nie mieli możliwości zapoznania się ze spisanimi „zeznaniem”.

Witold Zygmunt Kulerski (ur. 16.05.1911 – zm. 14.01.1997) był synem Leontyny (z domu Trawińska) i Wiktora Kulerskich. Jego ojciec był bardzo znaną postacią na Pomo-

---

<sup>1</sup> Archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego (dalej AWZK), *Śledztwo*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>2</sup> AWZK, *Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

rze. Jeszcze w 1894 r. w zgermanizowanym Grudziądzu założył „Gazetę Grudziądzką”, pismo polsko-katolickie adresowane z początku do pomorskiego ludu. Wiktor Kulerski (senior) był wybitnym działaczem polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich. Zwłaszcza w latach 90. XIX w. aktywnie pracował w polskich organizacjach w zaborze pruskim. Przez dwie kadencje sprawował mandat posła polskiego do parlamentu Rzeszy Niemieckiej (1903–1912), a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, choć nie od razu, był przez dwie kadencje senatorem II RP (1928–1935).

Witold Kulerski urodził się w szwajcarskim Davos, gdzie często zamieszkiwała jego matka. Miał starszą o siedem lat siostrę Leontynę, w rodzinie nazywaną Lila<sup>3</sup>. Naukę rozpoczął w Grudziądzu, a kontynuował w szwajcarskim Davos. W latach edukacji nie interesował się pracą ojca. Z powodu nauki w Szwajcarii miał z nim sporadyczny kontakt, w bliższych relacjach pozostawał z matką. Po powrocie do domu Witold podjął pracę u ojca, który zaraził syna nie tylko pracą w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktor Kulerski, lecz także ideą ludową. W ich domu często bywali wybitni ludowcy, a wśród nich Wincenty Witos i Stanisław Mikołajczyk. Witold uczestniczył w zebraniach ludowców. Po śmierci ojca (18 września 1935 r.) ciężar prowadzenia Zakładów i „Gazety” spoczął na Witoldzie. Kulerscy borykali się z wieloma problemami. Szczególnie mocno doskwierały im liczne procesy sądowe, które wytaczali im byli pracownicy i władze sanacyjne. Nawet w dniu śmierci ojca Witold przygotowywał się do kolejnego procesu i nie pojechał na – jak się okazało – ostatnie spotkanie z ojcem. Po śmierci ojca Witold zwrócił się do Stanisława Mikołajczyka<sup>4</sup> z prośbą o objęcie funkcji redaktora naczelnego „Gazety Grudziądzkiej”<sup>5</sup>. Mikołajczyk odmówił, ale, co warto podkreślić, utrzymywał stały kontakt z młodym Kulerskim. Przyjeżdżał do Grudziądza i podczas jego wizyt odbywały się narady redakcyjne<sup>6</sup>.

Chcąc uciec przed prześladowaniami sanacji młody Kulerski wraz z wtajemniczonymi współpracownikami w jedną noc przerzucił do Poznania wszystkie adresy, kartoteki, dokumenty i stamtąd zaczęto wydawać pismo pod zmienionym tytułem. Wówczas wła-

<sup>3</sup> Leontyna Kulerska (Lila) urodziła się 2 czerwca 1904 r. w Arosa (Szwajcaria). W 1932 r. wyszła za mąż za Alojzego Majorowicza, który zginął w Oświęcimiu w 1941 r., a ona sama przeżyła obóz w Ravensbrück. W obozie nosiła numer 10108. Zob. W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 386. Zmarła w 1966 r. w Warszawie. Z bratem Witoldem łączyła ją silna więź, czego potwierdzeniem są wspomnienia Witolda, a także zachowane w rodzinnym archiwum listy obojga z okresu, gdy Witold przebywał w komunistycznym więzieniu.

<sup>4</sup> Związki Wiktora Kulerskiego ze Stanisławem Mikołajczykiem były na tyle istotne, że Mikołajczyk na pogrzebie Kulerskiego wygłosił piękną mowę pożegnalną. Zob.: T. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Toruń 2006, s. 52–54.

<sup>5</sup> *Relacja Witolda Zygmunta Kulerskiego udzielona synowi Wiktorowi Kulerskiemu (juniorowi)*, w zbiorach autorki, s. 34.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 39. Współpraca Witolda ze S. Mikołajczykiem była na tyle bliska, że Mikołajczyk został ojcem chrzestnym młodszego syna Witolda Kulerskiego – Marka.



dze sanacyjne odstąpiły od ogłoszenia upadłości Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego, co pozwoliło przetrwać Zakładom aż do wojny<sup>7</sup>.

Po śmierci ojca – już w grudniu 1935 r. – został wybrany do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Zaangażował się w działalność organizacyjną Stronnictwa na Pomorzu, utrzymując kontakty z ludowcami z Wielkopolski, z którymi identyfikował się do końca życia. Wraz ze swoim ugrupowaniem tworzył demokratyczną opozycję wobec autorytarnych rządów sanacji. Aktywnie włączył się w organizację wielkiego strajku chłopskiego w 1937 r. Za tę działalność spotykały go liczne szykany ze strony władz, a przecież podobnie było też z jego ojcem. Obaj więc mieli demokratyczne poglądy i usiłowali, nawet za cenę licznych konfiskat „Grudziądzkiej” i także licznych procesów, działać na rzecz demokratycznego ustroju w Polsce. Witold Kulerski w dniu 1 września 1939 r. miał się zgłosić do więzienia w celu odbycia kary pozbawienia wolności, na którą skazały go sanacyjne władze.

Wybuch wojny zastał Witolda Kulerskiego w Poznaniu, ale ponieważ Niemcy go poszukiwali, zabezpieczył na ile mógł rodzinę, a sam wraz z grupą innych ludowców podjął decyzję o wyjeździe na Zachód. Przez Słowację przedostał się na Węgry, a stamtąd przez Jugosławię i Włochy dotarł do Francji. Nawiązał kontakt z przebywającym już we Francji Stanisławem Mikołajczykiem. Witold Kulerski w latach II wojny światowej był sekretarzem Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego, sekretarzem biura Prezydium I Rady Narodowej RP na uchodźstwie i członkiem oraz sekretarzem II Rady Narodowej RP. Był też osobistym sekretarzem Stanisława Mikołajczyka, wiceprzewodniczącego I Rady Narodowej RP, ministra, wicepremiera i premiera polskiego rządu na uchodźstwie.

Na prośbę Mikołajczyka Witold wziął udział w konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w 1945 r.<sup>8</sup> Z powodu komplikacji podczas podróży statkiem do San Francisco przybył dopiero w maju<sup>9</sup>. W Stanach Zjednoczonych Kulerski spędził sześć miesięcy<sup>10</sup>.

Do Polski wrócił tuż przed mającym się odbyć w połowie stycznia 1946 r. Kongresem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podczas Kongresu Kulerski pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, a jego przełożony planował zatrudnić go w Ministerstwie Spraw Zagranicznych<sup>11</sup>. Jesienią 1946 r. Kulerski jako sekretarz

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Mikołajczyk zobowiązał Kulerskiego, aby ten z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji poruszył tzw. „sprawę szesnastu”.

<sup>9</sup> A.M. Brzeziński, *Polityka polska wobec kształtowania się idei ONZ (1941–1945)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: (1939–1945), pod red. W. Michowicza, PWN, Warszawa 1999, s. 707.

<sup>10</sup> AWZK, *Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r.*,teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>11</sup> Witold Kulerski biegle znał języki niemiecki i angielski, dość dobrze francuski i trochę włoski. Miał wyjątkowy talent do nauki języków obcych.

i tłumacz uczestniczył w polskiej delegacji w Kopenhadze na konferencji FAO. Stamtąd udał się do Londynu w sprawach osobistych, gdyż musiał zlikwidować swoje mieszkanie i przywieźć pozostawione w Londynie rzeczy. Jak wynika z przesłuchania sekretarki Mikołajczyka, Marii Hulewiczowej<sup>12</sup>, Mikołajczyk zobowiązał Kulerskiego do przeprowadzenia rozmowy z generałem Tatarem ps. „Tabor” w sprawie otrzymania pieniędzy na akcję wyborczą w kraju<sup>13</sup>.

Działając w Polsce Mikołajczyk korzystał z pomocy Kulerskiego głównie w charakterze tłumacza jego spotkań z dziennikarzami i politykami z Zachodu. Po ucieczce Mikołajczyka z Polski 20 października 1947 r. Witold Kulerski został zatrzymany 30 października w siedzibie Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej<sup>14</sup>. Kulerski był jednym z najbardziej zaufanych współpracowników Stanisława Mikołajczyka, zarówno w okresie emigracyjnym, jak i po powrocie do Polski, toteż został aresztowany pod zarzutem współudziału w przygotowaniach do ucieczki<sup>15</sup>. Wojskowy Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej wydał 26 listopada 1947 r. postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Witolda Kulerskiego do dnia 30 stycznia 1948 r. Areszt był kilkukrotnie przedłużany. 21 czerwca 1948 r. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kulerskiego, a po niej Kulerski ponownie wrócił do aresztu.

Proces grupy ludowców, w tym Witolda Kulerskiego, miał finał 8 października 1951 r. Z raportu z procesu wynika, że Kulerski należał do ludzi wiernych Mikołajczykowi, którego przedstawiał jako demokratę przyjaźnie nastawionego do ZSRR, ale który nie spodziewał się, że w Polsce zostanie wprowadzony ustrój komunistyczny, co zdaniem przesłuchiwanego wynikało z nadgorliwości PPR<sup>16</sup>. Z dokumentów bezpieki wynika,

<sup>12</sup> Maria Hulewicz (1913–1978) – w latach 1937–1939 pracowała w Wydziale Kobięcym Stronnictwa Ludowego. Od stycznia do września 1943 r. pracowała jako maszynistka i sekretarka w placówce rządu londyńskiego w Budapeszcie. Jesienią 1943 r. wraz z Wojciechem Drożdżikiem i Marianem Mikołajczykiem udała się do Londynu. Od grudnia 1943 do stycznia 1945 r. pracowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego. W połowie 1945 r. przybyła z Mikołajczykiem do Polski i była jego osobistą sekretarką w Prezydium Rady Ministrów, a po odejściu Mikołajczyka z rządu w NKW PSL. Od czasów londyńskich była w osobistych stosunkach z Mikołajczykiem, toteż w Warszawie zamieszkiwała razem z nim. W 1964 r. została żoną Janusza Przymanowskiego. Szerszej zob.: T. Astramowicz-Leyk, *Od idei pracy organicznej do społeczeństwa obywatelskiego*, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2013, s. 221.

<sup>13</sup> Nr 214. 1948 październik 2, Warszawa – *Protokół przesłuchania Marii Hulewiczowej*, [w:] Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 1. *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Ba-gieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010, s. 639.

<sup>14</sup> Powstała 8 maja 1946 r., a W. Kulerski był członkiem zarządu. W ostatnich miesiącach przed zatrzymaniem pełnił obowiązki prezesa Zarządu Spółdzielni. Oprócz tej pracy Kulerski był zatrudniony w charakterze tłumacza przy Polskim Komitecie Doradczym Współpracy z FAO (Food and Agricultural Organization of the United Nations) – AWZK, *Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r.*

<sup>15</sup> Razem z Kulerskim zatrzymano także innego ludowca, Pawła Siudaka, a Maria Hulewiczowa, Wincenty Bryja i Mieczysław Dąbrowski zostali zatrzymani w Czechosłowacji w drodze na Zachód.

<sup>16</sup> Nr 238. 1951 październik 24, Warszawa – *Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego w dniach 3–8 X 1951 r. przed WSR w Warszawie*, [w:] Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 1, s. 728.

że Kulerski „(...) przyjmował wybitnie prowokacyjną postawę, przerywając prokuratorowi pytania (...)”<sup>17</sup>. Kulerski zakwestionował zeznania przedstawione w czasie śledztwa. Oświadczył, że są zniekształcone i niezgodne z jego zeznaniami. Gdy prokurator zgłosił uwagę, że czytali je cały dzień, Kulerski odpowiedział, że trwało to zaledwie pół godziny, a w sprawie zeznań Tatara stwierdził, że są nieprawdziwe i jest to prowokacja Tatara.

Analizując raport z procesu widać, że zeznając przed sądem 5 października Kulerski nie był jeszcze złamany. W opinii autora raportu Kulerski „(...) od początku do końca zachowywał się prowokacyjnie. Mówił specjalnie podniesionym głosem, przerywał bezczelnie sędziemu i prokuratorowi. Tendencyjnie oświadczył, że przed wojną również wielokrotnie był sądzony za wystąpienia antysanacyjne, a ostatnio od 1 IX 1939 r. miał odsiedzieć karę 8 miesięcy aresztu, dodając przy tym, »co się odwlecze, to nie uciecze«. Mówił, że był on autorem artykułu nawołującego do legalizacji KPP. Na tym zeznania jego przerwano”<sup>18</sup>.

W dniu 6 października Kulerski podczas dodatkowych zeznań zadawał pytania składającemu wyjaśnienia Aleksandrowi Mniszkowi, który mówił na niekorzyść Mikołajczyka. Kulerski zapytał go wówczas, kiedy był aresztowany po wyzwoleniu, sugerując, że „(...) Mniszek jest na usługach organów b[ezpieczeństwa] p[ublicznego], a zatem jego zeznania są przez nas dyktowane”<sup>19</sup>.

Najwyższą karę spośród sądzonych, bo aż 12 lat pozbawienia wolności, otrzymał właśnie Kulerski. Na poczet kary zaliczono okres, kiedy Kulerski przebywał w areszcie, czyli od 30 października 1947 do 4 marca 1948 r. i od 21 czerwca 1948 r., kiedy to po przerwie ponownie wrócił do aresztu<sup>20</sup>. Od 29 lutego 1952 r. karę odbywał w Centralnym Więzieniu we Wronkach<sup>21</sup>. Datę zakończenia odbywania kary wyznaczono na 17 lutego 1960 r. Wobec wszystkich skazanych, w tym Witolda Kulerskiego, orzeczono przepadek mienia<sup>22</sup>.

Podczas aresztu i odbywania kary stan zdrowia Witolda Kulerskiego uległ znacznemu pogorszeniu. Zaniepokojona tym jego żona, Marta Kulerska, w marcu 1952 r. napisała do prezydenta Bolesława Bieruta o zwolnienie męża z dalszej kary odbywania więzie-

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej IPN BU), 944/305, *Pismo Naczelnego Prokuratora Wojskowej z dnia 19. 12. 1951*, s. 187; ibidem, *Pismo naczelnika więzienia z dn. 20. 12. 1951 r.*, s. 193. Choć w innym dokumencie widnieje data postanowienia o aresztowaniu 26 czerwca 1948 r. – IPN BU 944/304, *Pismo dyrektora departamentu śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do naczelnika więzienia w Mokotowie z dn. 6. 07. 1948 r.*, s. 9. 29 sierpnia 1948 r. oficer śledczy MBP Stanisław Łyszkowski wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa – IPN BU 944/304, *Postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 29. 08. 1948 r.*, s. 10.

<sup>21</sup> IPN, Oddział w Poznaniu, 3/63, *Centralne Więzienie we Wronkach. Księga Główna więźniów*, k. 237.

<sup>22</sup> IPN BU, 944/305, s. 220. Kulerski był właścicielem 20 mórg ziemi w Tuszewie pod Grudziądzem, gdzie przed wojną stały Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego. IPN BU, 944/305, s. 34.

nia<sup>23</sup>. Jak wynika z zachowanego dokumentu Kulerska odwoływała się do niepodległościowego dorobku ojca Witolda i jego samego, akcentując przy tym ich walkę z sanacją. Podkreśliła, że z Kopenhagi do Londynu Witold udał się legalnie, gdyż posiadał wizę Konsulatu Polskiego, a wiadomości przez niego udzielane prasie przekazywane były podczas konferencji prasowych<sup>24</sup>. Niestety, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, do którego skierowano pismo Kulerskiej 25 kwietnia poinformował, że sprawie nie nadano dalszego biegu, a ponowna prośba nie mogła być wniesiona przed upływem 6 miesięcy<sup>25</sup>.

20 sierpnia 1953 r. Kulerska podjęła ponowną, niestety, znów nieudaną próbę o ulaskawienie męża. Tym razem z prośbą zwróciła się do Rady Państwa<sup>26</sup>, Prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta, Ministra Sprawiedliwości PRL i Prokuratora Generalnego<sup>27</sup>. Oprócz wcześniejszych argumentów, Marta Kulerska przypominała fakt z okresu przedwojennego, kiedy to jej mąż bronił robotników bitych przez sanacyjną policję. Napisała także, że Witold był „demokratą, walczącym o sprawiedliwość społeczną”<sup>28</sup>. Sprawa i tym razem trafiła do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie<sup>29</sup>.

Generalnie Kulerski należał do spokojnych więźniów, co wynika z opinii naczelnika więzienia we Wronkach z 21 października 1954 r. Dyscyplinarnie był karany raz 16 stycznia 1953 r. „za impulsywny odruch w czasie widzenia się z siostrą”<sup>30</sup>.

Cytowany dokument potwierdza wersje Kulerskiego z jego przekazów, że czas odbywania kary spędzał na czytaniu prasy i książek. Z powodu choroby nie był zatrudniany podczas odbywania kary więzienia, a stosunek do administracji więziennej oceniono jako pozytywny<sup>31</sup>.

W przygotowanym 28 października 1954 r. orzeczeniu lekarskim<sup>32</sup> stwierdzono u więźnia Kulerskiego problemy z sercem, rozedmnę płuc i bóle stawu biodrowego, obrzęki stawów i palców obu rąk. W lewym stawie biodrowym stwierdzono gruźlicę. Miał też o 2–3 centymetry krótszą lewą kończynę dolną. Więzień skarżył się także na uporczywe bóle głowy, ustępujące pod wieczór. Cierpiał na nie od piętnastu miesięcy. Dokument ten stał się podstawą do udzielenia Witoldowi Kulerskiemu rocznej przerwy w odbywaniu

<sup>23</sup> IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 209–210.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 210.

<sup>25</sup> IPN BU, 944/305, *Zawiadomienie o załatwieniu prośby o ulaskawienie z dnia 25. 04. 1952 r.*, s. 211.

<sup>26</sup> W Polsce w międzyczasie nastąpiły zmiany instytucjonalne wprowadzone Konstytucją z 22 lipca 1952 r. A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791–1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001, s. 294–313.

<sup>27</sup> IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do ministra sprawiedliwości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 248; *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08. 1953 r. do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 249–250; *Podanie Marty Kulerskiej do Bolesława Bieruta*, s. 256; *Pismo Marty Kulerskiej do prokuratora generalnego PRL*, s. 270.

<sup>28</sup> Ibidem, *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08. 1953 r.*..., s. 249.

<sup>29</sup> IPN BU, 944/305, *Pismo do wojskowego sądu rejonowego w Warszawie z dnia 29. 09. 1953 r.*, s. 259.

<sup>30</sup> IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 21. 10. 1954 r.*, s. 313.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> IPN BU, 944/305, *Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia więźnia z dnia 28. 10. 1954 r.*, s. 316–317.

kary więzienia<sup>33</sup>. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłał do naczelnika więzienia we Wronkach zarządzenie zwolnienia Kulerskiego<sup>34</sup>. 6 listopada 1954 r.<sup>35</sup> Kulerski udał się na roczny urlop dla poratowania zdrowia. Postawiono mu jednak warunek, że stawi się na każde wezwanie organów sprawiedliwości i że stawi się w więzieniu po rocznym urlopie<sup>36</sup>. Miał też obowiązek informowania WSR w Warszawie o każdej zmianie miejsca zamieszkania. Wszystkich tych warunków musiał więzień dotrzymać, pod rygorem odwołania urlopu przez komunistyczne władze.

Trzeba jednak zauważyć, że zanim zapadła decyzja o urlopie w odbywaniu kary komunistycznym władzom udało się nakłonić Kulerskiego do pisania wspomnień o Mikołajczyku, w których jego dawny chlebodawca byłby przedstawiany w niekorzystnym świetle. Kulerski wówczas już wiedział, że komunizm zapanował w Polsce nie na lata, lecz na pokolenia. Podjął się tego zadania, a to pomogło mu w uzyskaniu przerwy w odbywaniu kary.

Został zwolniony z więzienia 5 maja 1956 r. na mocy amnestii<sup>37</sup>.

O warunkach, w jakich odbywał karę, można dowiedzieć się z korespondencji Marty Kulerskiej z naczelnikiem więzienia we Wronkach. W swoich pismach żona Witolda Kulerskiego prosiła na przykład o to, by mogła mężowi przesłać ciepłą bieliznę, skarpety, pantofle, sweter i koc<sup>38</sup>. Naczelnik więzienia wyraził zgodę jedynie na przekazanie swetra i jednego koca<sup>39</sup>. Innym razem Kulerska prosiła, by ze względu na planowane odwiedziny męża w towarzystwie nieletniego wówczas syna Marka widzenie odbywało się bez krat<sup>40</sup>. W jednym z wniosków Marta prosiła o możliwość przesłania 2 chusteczek do nosa, 1 pary skarpet i Mszału rzymskiego (codziennego)<sup>41</sup>. Ponieważ Kulerski miał przez pewien okres zakaz widzeń w marcu 1953 r. Marta zapytała naczelnika więzienia o to, kiedy widzenia z mężem będą mogły być wznowione<sup>42</sup>. Z od-

<sup>33</sup> IPN BU, 944/305, *Postanowienie z dnia 2. 11. 1954 r.*, s. 318.

<sup>34</sup> IPN BU, 944/305, *Zarządzenie zwolnienia z dnia 3. 11. 1954 r.*, s. 319.

<sup>35</sup> IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dnia 7. 11. 1954 r.*, s. 323; AWZK, *Świadectwo zwolnienia więźnia karnego z dnia 6.11.1954 r.*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>36</sup> IPN BU, 944/305, *Zobowiązanie z dnia 6. 11. 1954 r.*, s. 322.

<sup>37</sup> Nr 238. 1951 październik 24, *Warszawa – Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego...*, s. 728.

<sup>38</sup> AWZK, *Pismo z dn.8. XI. 1952 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki. O warunkach panujących w komunistycznych więzieniach zob. więcej: T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003.

<sup>39</sup> AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 21. XI. 1952 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>40</sup> AWZK, *Pismo z dnia 10. VII. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>41</sup> AWZK, *Pismo z dn. 28. VI. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>42</sup> AWZK, *Pismo z dn. 25. III. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

powiedzi naczelnika więzienia wynika, że widzenia Kulerskiemu wznowiono z dniem 1 kwietnia 1953 r.<sup>43</sup>

Zamieszczony poniżej dokument zachował się jako kopia maszynopisu z odręczną korektą niektórych liter wraz z odręcznym dopiskiem sygnowanym gwiazdką, który w niniejszym tekście umieszczono w kwadratowym nawiasie.

Nie wiadomo, kiedy tekst powstał ani jakie było jego przeznaczenie. Można jednak wywnioskować, że autor traktował obie części łącznie, gdyż wykonane z maszynopisu kserokopie są zszyte zszywką i stanowią całość. Tekst ten można potraktować jako usystematyzowany akt oskarżenia wobec sądownictwa i więziennictwa w ówczesnej Polsce. Zamieszczony poniżej dokument nie był dotychczas wykorzystany przez badaczy.

### „Śledztwo

1. Aresztowanie nastąpiło w październiku 1947 r. natomiast proces w październiku 1951. W 1948 r. zostałem zwolniony na okres kilku tygodni, tak że śledztwo trwało w sumie blisko 4 lata.
2. Tak zwaną sankcję prokuratorską na przetrzymanie w areszcie przedstawiono mi dopiero przy zakończeniu śledztwa za cały czas wstecz i kazano podpisać z datami wstecz.
3. Przesłuchiwania odbywały się okresami kilku lub kilkunastotygodniowymi między którymi były kilkutygodniowe przerwy, w czasie których na przesłuchania nie byłem wzywany. W okresach »aktywnych«, nieraz kilkumiesięcznych, przesłuchiwania odbywały się codziennie, dniem i nocą, z krótką przerwą popołudniową i ranną, przy czym niemal z reguły zmuszony byłem stać. Odprowadzano mnie do celi na posiłki przeważnie w takim czasie, że były one już całkowicie zimne. W związku z zadawnionym katarem kiszek i żołądka spożywanie przez dłuższy czas stale zimnych posiłków powodowało bardzo dotkliwe dolegliwości, bóleści, rozstroje kiszek itp. Ciężkie obrzęki i bolesność nóg spowodowane codziennym, wielogodzinnym nieruchomym staniem, bardzo dotkliwe zaburzenia trawienne spowodowane zimnym pokarmem i niemal zupełny brak snu, doprowadziły niezawodnie po kilkunastu najdalej dniach do stanu skrajnego wyczerpania fizycznego i nerwowego.
4. W czasie przesłuchiwań, zwłaszcza gdy wyczerpanie fizyczne i nerwowe dawało się już skrajnie we znaki, obrzucano mnie stale stekiem najbardziej ohydnych, dobrze wszystkim więźniom znanych wyzwisk, przeplatając je różnymi groźbami, przy czym groźby nabierały szczególnej wymowy gdy niedaleko katowano w nieludzki sposób innego więźnia a drzwi celi, w której mnie przesłuchiowano

<sup>43</sup> AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 3. IV. 1953 r. do Marty Kulerskiej*,teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.



otwierano aby krzyki i jęki, szamotanie się oraz odgłosy uderzeń i przekleństw oprawców były jak najlepiej słyszalne.

5. W pewnym okresie, zdaje się w roku 1949 lub 1950, zostałem wywieziony z Mokotowa i znalazłem się po raz trzeci w piwnicach MBP przy ul. Koszykowej, gdzie poddano mnie kilkutygodniowym przesłuchaniom według tej samej recepty z pewnymi uzupełnieniami. Przesłuchujący mnie »oficer« śledczy zastosował systematyczne bicie pięścią w mostek, stale w jedno i to samo miejsce, w krótkich odstępach czasu. Po niedługim czasie wystąpił w miejscu tym znaczny obrzęk, zsinienie i bardzo wielka bolesność, tak że nawet bielizna urażała w tym miejscu, nie mówiąc już o dalszych stale ponawianych uderzeniach. Poza tym »oficer« ów stosował także targanie za włosy, a zwłaszcza podrywanie do góry za włosy na skroni. Nocne przesłuchy polegały przeważnie na tym, że »oficer« wzywał strażnika, którego sadzał przy stole na stołku aby ten pilnował mnie i nie pozwalał usiąść lub poruszać się, natomiast sam udawał się do innego pokoju i przypuszczalnie kładł się spać, gdyż wracał z reguły nad ranem dość zaspany. Prowadził jakiś czas znowu »aktywne« przesłuchanie, uzupełniając je jeszcze deptaniem obcasami po palcach i na godzinę lub pół przed pobudką odsyłał mnie do celi.
6. Przez dwie kolejne zimy, w okresie aktywnego śledztwa (oraz trzecią zimę już po rozprawie) trzymano mnie w całkowicie nieopalanej celi, w której doznałem (wraz z towarzyszami) odmrożenia rąk i uszu. W tej celi, śpiąc na betonowej posadzce, na sienniku zawierającym zaledwie parę garstek nie słomy już lecz siewki, nabawiłem się reumatyzmu powodującego bolesne bardzo obrzęki stawów, tak że potem najłżejsze nawet kopnięcie w nogę powodowało ogromny ból. Że nie opalenie celi nie było spowodowane jakimś uszkodzeniem instalacji, mieliśmy możliwość przekonać się pewnej nocy gdy jeden z bardziej ludzkich oddziałowych uległ naszym prośbom i otworzył z zewnątrz posiadanym przez niego kluczem wentyl do naszego grzejnika, który bardzo szybko się rozgrzał i przez całą noc był bardzo ciepły. Nad ranem jednak oddziałowy przed zejściem ze służby grzejnik znowu wyłączył i później nigdy już więcej nie otworzył, widocznie obawiając się, że może być podpatrzony przez kogoś i zadenuncjowany.
7. Warunki ogólne bardzo ciężkie. Przez dwa lata pozbawiony byłem łaźni, przez cztery lata spacerów, tak że potem już wyjście na chwilę na dwór, np. do magazynu rzeczy, powodowało zawroty głowy. Gdy ciężko zachorowałem na ostre zapalenie grubego jelita z gorączką przeszło 40 stopni (stwierdzoną przez lekarza więźnia przysłanego do celi) nie zostałem skierowany do szpitala więziennego lecz zmuszony byłem mimo niesłychanie ciężkich boleści pozostawać nadal w celi, w której na maleńkiej przestrzeni (cela jednoosobowa) stłoczonych



było siedem osób. Jednym z bardzo istotnych czynników był nastrój upiornej grozy starannie podtrzymywany wśród więźniów, oraz świadomość całkowitego bezprawia, którą systematycznie wpajano w każdego więźnia ze strony całego personelu więziennego, od oddziałowych poczynając a na Serkowskim<sup>44</sup> i Różańskim<sup>45</sup> kończąc. Niesamowite krzyki i jęki katowanych ofiar rozlegające się po całych nocach, ohydne wyzwiska i przekleństwa wyraźnie dobiegające przez otwarte okna lub niekiedy z korytarza, wnoszenie lub raczej wrzucanie do celi skrwawionych i skatowanych nieraz do nieprzytomności ofiar, niekończące się szykany i nieustający terror fizyczny i moralny, tysiące – nieraz perfidnie przemyślanych drobiazgów, których niepodobna wyliczyć, zupełny brak wiadomości od rodziny (żadnych listów czy widzeń) i związana z tym nieustająca i coraz bardziej gryząca troska o najbliższych, składały się na atmosferę zdecydowanie »wychowawczo« wpływającą na więźniów. To też sam byłem świadkiem jak w mojej celi pod wpływem tej atmosfery nieprawdopodobnego gwałtu i terroru, młody, dwadzieścia parę lat liczący, zdrowy człowiek, zresztą syn chłopski, a więc nie jakiś »inteligencik« o wątłym i mało odpornym systemie nerwowym, uległ obłędowi w ciągu dnia. Mimo wyraźnego obłędu nie zabrano go z celi a jedynie doprowadzano do szpitala więziennego na zabiegi lecznicze w postaci wstrząsów elektrycznych i chemicznych, jak się o tym potem dowiedziałem przypadkowo. Obecność takiego człowieka w celi, snującego na głos swoje koszmarnie rojenia i niesamowite wizje kotłujące się w jego schorzałym umyśle, straszne ataki dzikiego, nieopanowanego i zwierzęcego wprost strachu i przerażenia także nie mogły pozostawać bez wpływu na tych, którzy zmuszeni byli razem ze mną pozostawać w towarzystwie takiego biednego człowieka przez 24 godziny na dobę. Całokształtu tej atmosfery i nastroju niepodobna oddać słowami.

8. Przez blisko dwa lata, w celach w których przebywałem nie gaszono w nocy światła. Mimo że żarówki były dość słabe, przy tym stanie nerwowego wyczerpania przeszkadzało to w śnie, jednak gdy zawiązywałem sobie oczy chustką budzono mnie w nocy i zmuszano do zdjęcia chustki.

### **Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego**

1. W czasie tak zwanego »zakończenia śledztwa« uniemożliwiono mi bardziej gruntowne zapoznanie się z aktami. Wyrwano mnie niespodzianie późną nocą ze snu i zaprowadzono do którejś z cel, w której odbywały się zazwyczaj przesłuchania. Byłem przekonany, że chodzi o ponowne, któreś z kolei przesłuchanie,

<sup>44</sup> Ludwik Serkowski (1919–1990) – oficer śledczy MBP.

<sup>45</sup> Józef Różański (1907–1981) – zbrodniarz stalinowski, oficer NKWD i MBP.

tymczasem jeden »z oficerów« śledczych, posadziwszy na stołku w kącie, dał mi do ręki tom protokołów i polecił mi abym się z nimi zapoznał i potwierdził ich zgodność jeszcze raz. Praktycznie jednak zapoznanie się z nimi było prawie niemożliwe, gdyż oficer ów nieustannie mnie przynaglał do pośpiechu, ciągle przerywając i wyrywając mi akta z ręki to znów oddając je, tak, że zdołałem je zaledwie zupełnie pobieżnie przerzucić i to w stanie zupełnego zamętu myślowego, bez możliwości skupienia uwagi jak i bez możliwości zrobienia jakichkolwiek notatek, gdyż odmówiono mi papieru i ołówka mimo iż domagałem się tego kilkakrotnie. Również żądania moje sprostowania niektórych protokołów pozostały całkowicie bez skutku.

2. Gdy zostałem postawiony następnie po kilku dniach przed prokuratora (Orliński)<sup>46</sup> i ten ponownie zażądał ode mnie potwierdzenia wyników śledztwa, oświadczyłem ponownie, że nie miałem możliwości zapoznania się z aktami i ponownie zażądałem sprostowania tych nielicznych fragmentów, które mi w pamięci mimo wszystko pozostały. Prokurator nie dał mi możliwości zapoznania się z aktami (dostałem je do ręki znowu tylko na kilka krótkich chwil i znowu byłem nieustannie ponaglany i popędzany), a zamiast odnośne punkty sprostować poczynił tylko nic nie znaczące zmiany stylistyczne w paru miejscach i stwierdził wbrew wszelkiej oczywistości, że potwierdzam »swoje« zeznania złożone w »śledztwie«. Po blisko czterech latach tego »śledztwa« i związanych z nim metod, przekonany o beznadziejności sytuacji i jakiegokolwiek obrony prawnej, w sposób jak na moje potrzeby wystarczające gruntowny i namacalny, machnąłem na to wszystko ręką i ograniczyłem się tylko do zupełnie formalnego i słownego stwierdzenia, że protokoły nie odpowiadają treści moich zeznań, co oczywiście na prokuratora bynajmniej nie wpłynęło. Zresztą jedynym moim pragnieniem było wówczas skończyć nareszcie z tą makabrą, którą było ciągnące się przez lata »śledztwo«.
3. Aktu oskarżenia mi nie doręczono nigdy. Odczytano mi go w dość szybkim tempie na stojąco, poczem odesłano mnie znów do celi. Również i tym razem odmówiono mi papieru i ołówka uniemożliwiając sporządzenie jakichkolwiek notatek.
4. Również rozmowy z adwokatem<sup>47</sup> sprowadzono do czezej farsy. Odbywała się ona bez żadnych z mej strony notatek, przy czym adwokat też był ze sprawą zapoznany tylko bardzo pobieżnie i nie krył przede mną tego, że i on jest przekonany o tym, że wszystko to jest farsą. Przy rozmowie obecny był strażnik, który nie pozwolił mi usiąść i wielokrotnie rozmowę przerywał, wzywając do pośpiechu.

<sup>46</sup> Jan Orliński (1908 – 1986) – prokurator m.in. w procesie ludowców w 1951 r.

<sup>47</sup> Adwokatem Kulerskiego był Lech Buszkowski.

- Toteż poza krótkimi informacjami natury rodzinnej, z których dowiedziałem się o śmierci mej matki oraz o gruźlicy żony, rozmow[y] t[e] nie mogły dostarczyć żadnych elementów dla jakiegokolwiek poważnej obrony. O sporządzeniu notatek znów nie było w ogóle mowy.
5. Po oficjalnym zawiadomieniu o terminie rozprawy znów wielokrotnie ponawiałem żądania dostarczenia mi papieru i ołówka dla sporządzenia sobie notatek i przygotowania choćby punktacji zagadnień, które winny być poruszone przeze mnie przy obronie. I tym razem wszystkie moje żądania pozostały bez skutku i zawieziono mnie na rozprawę bez żadnych notatek, bez tych najprymitywniejszych narzędzi obrony, którymi jest papier i ołówek. A przecie w celi, niesłychanie ciasnej, w której przebywa cały dzień siedem osób nie mogło być mowy o tym, aby się bez tego móc w jakikolwiek sposób do obrony przygotować.
  6. Na rozprawie, już po pierwszym dniu, oddzielono nas całkowicie od obrońców, przenosząc nasze ławy na zupełnie inne miejsce i uniemożliwiając nam porozumiewanie się z obrońcami.
  7. O korzystaniu z jakichkolwiek notatek znów nie mogło być mowy, ponieważ nawet jeżeli obrońca wbrew protestom straży dał ołówek i kartkę, to o zabranii notatek do celi i przygotowaniu się na następny dzień rozprawy nie można było nawet marzyć. Przewodniczący kompletu »sądzącego« (Widaj)<sup>48</sup>, wobec którego protestowałem przeciwko pozbawianiu nas tak prymitywnych nawet środków pomocniczych obrony, przeciw mój bez wahania odrzucił.
  8. Tenże przewodniczący nie zareagował również w żaden sposób na moje oświadczenie stwierdzające niezgodności między moimi zeznaniami i protokołami spisanyymi przez »oficerów« śledczych.
  9. Tenże przewodniczący nie dopuścił też, o ile sobie przypominam, ani jednego z pytań postawionych przeze mnie jednemu bodaj świadkowi oskarżenia, którego zeznania mogły mieć jakiś odległy związek z oskarżeniem skierowanym przeciwko mnie. Niedopuszczenie moich pytań motywował przewodniczący Widaj tym, że zeznania świadka Mniszka<sup>49</sup> (o niego to bowiem chodziło) w niczym mnie ani innych oskarżonych nie obciążają i nas nie dotyczą. Nawiasem dodaję, że św.[adek] Mniszek był swego czasu aresztowany przez władze bezp. [ieczeństwa] i wyskoczył w czasie śledztwa przez okno, łamiąc sobie przy tym ręce i nogi.
  10. Gdy wobec oświadczenia przewodniczącego Widaja wniosłem o usunięcie zeznań świadka Mniszka z protokołu, gdyż nie mają one związku ze sprawą, przewodniczący wniosek mój pozostawił w ogóle bez odpowiedzi.

<sup>48</sup> Mieczysław Józef Widaj (1912–2008) – płk, stalinowski sędzia, zastępca przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego, skazał na śmierć ponad 100 żołnierzy podziemia niepodległościowego.

<sup>49</sup> Aleksander Mniszek.

11. Nie uwzględniono też, ani nie zaprotokółowano, żadnych innych wniosków obrony o ile sobie przypominam.
12. Załączono na wniosek prokuratora Orlińskiego do akt dowodowych jakieś wycinki prasowe (o ile zdołałem usłyszeć) z procesu Tatara<sup>50</sup>. Wycinków tych nie ujawniono, a moje sprzeciwy przeciwko załączaniu do akt »dokumentów«, których w ogóle nie znam i do których wobec tego nie mogę się nawet ustosunkować, zostały znowu pominięte milczeniem.
13. Nie było poza tym ani jednego świadka czy znanego mi dokumentu, który by dotyczył skierowanego przeciw mnie oskarżenia i wyrok oparty jest na zniekształconych i zupełnie przy tym dowolnie interpretowanych moich zeznaniach. Zeznania Mniszka mogły dotyczyć mnie tylko w sposób bardzo odległy i pośredni, a według oświadczenia przewodniczącego Widaja nie dotyczyły mnie w ogóle.
14. Wyroku nigdy mi nie doręczono. Odwołanie od wyroku zmuszony byłem pisać bez porozumienia się z adwokatem i bez żadnych materiałów, z których oczywiście tylko nieliczne urywki pozostały mi swego czasu w pamięci po jednorazowym i dość szybkim i niewyraźnym odczytaniu na sali.
15. Nie powiadomiono mnie nigdy ani o uprawomocnieniu się wyroku, ani o losach mego odwołania.
16. Wyrok musiał ulec zmianie już po jego ogłoszeniu. Wynika to z tego, że wyrok w brzmieniu, w którym odczytał go przewodniczący Widaj zaliczał mi na poczet kary areszt śledczy od roku 1947 z kilkutygodniową przerwą w 1948 r. Pomyłka z mej strony jest tu zupełnie wykluczona, gdyż miałem specjalnie na to zwróconą uwagę i tak samo pilnował tego i wyraźnie słyszał również i mój obrońca. Wyrok znajdujący się natomiast w moich aktach uwzględnia areszt śledczy tylko począwszy od drugiego aresztowania to jest od 1948 r., co mi kilkakrotnie później w więzieniu i z różnych stron komunikowano. [\*] wg poprawnego odpisu, został jednak uwzględniony areszt śledczy od 30.10.47 do 04.03.48 r. także].

/podpis nieczytelny/?

## Bibliografia

### Dokumenty niepublikowane

Archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego (dalej: AWZK), *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 21. XI. 1952 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

<sup>50</sup> Stanisław Tatar, ps. „Tabor” (1896–1980) – generał Polskich Sił Zbrojnych i Ludowego Wojska Polskiego.

AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 3. IV. 1953 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Pismo z dn. 8. XI. 1952 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Pismo z dn. 25. III. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Pismo z dn. 28. VI. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Pismo z dnia 10. VII. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Śledztwo*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Świadcstwo zwolnienia więźnia karnego z dnia 6.11.1954 r.*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

AWZK, *Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r.*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: IPN BU), 944/305, s. 220. IPN BU, 944/305, s. 34.

IPN BU 944/304, *Pismo dyrektora departamentu śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do naczelnika więzienia w Mokotowie z dn. 6.07.1948 r.*, s. 9.

IPN BU 944/304, *Postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 29.08.1948 r.*, s. 10.

IPN BU, 944/305, *Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia więźnia z dnia 28.10.1954 r.*, s. 316–317.

IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do ministra sprawiedliwości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 248.

IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do Bolesława Bieruta*, s. 256.

IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do prokuratora generalnego PRL*, s. 270.

IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 209–210.

IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08.1953 r. do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 249–250.

IPN BU, 944/305, *Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dnia 19.12.1951 r.*, s. 187.

IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 21.10.1954 r.*, s. 313.

IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dn. 20.12.1951 r.*, s. 193.

IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dnia 7.11.1954 r.*, s. 323.

IPN BU, 944/305, *Pismo do wojskowego sądu rejonowego w Warszawie z dnia 29.09.1953 r.*, s. 259.

IPN BU, 944/305, *Postanowienie z dnia 2.11.1954 r.*, s. 318.

IPN BU, 944/305, *Zarządzenie zwolnienia z dnia 3.11.1954 r.*, s. 319.

IPN BU, 944/305, *Zawiadomienie o załatwieniu prośby o ulaskawienie z dnia 25.04.1952 r.*, s. 211.

IPN BU, 944/305, *Zobowiązanie z dnia 6.11.1954 r.*, s. 322.

IPN, Oddział w Poznaniu, 3/63, Centralne Więzienie we Wronkach. Księga Główna Więźniów, k. 237. Relacja Witolda Zygmunta Kulerskiego udzielona synowi Wiktorowi Kulerskiemu (juniorowi), w zbiorach autorki.

### Dokumenty opublikowane

Nr 214. 1948 październik 2, Warszawa – Protokół przesłuchania Marii Hulewiczowej, [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1. *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

Nr 238. 1951 październik 24, Warszawa – Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego w dniach 3–8 X 1951 r. przed WSR w Warszawie, [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1: *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

### Opracowania

Ajnenkiel A., *Konstytucje Polski 1791–1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001.

Astramowicz-Leyk T., *Od idei pracy organicznej do społeczeństwa obywatelskiego*, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2013.

Astramowicz-Leyk T., *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Dom Wydawniczy DUET, Toruń 2006.

Brzeziński A. M., *Polityka polska wobec kształtowania się idei ONZ (1941–1945)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: (1939–1945), pod red. W. Michowicza, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1999.

Kiedrzyńska W., *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.

Wolsza T., *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina... 1945–1956*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2003.

### The trial and imprisonment of political prisoner Witold Zygmunt Kulerski under the communist regime

**Summary:** Witold Zygmunt Kulerski was the son of Wiktor Kulerski, the founder and publisher of the *Grudziądz Gazette* (Gazeta Grudziądzka). Kulerski immigrated to France shortly after the outbreak of World War II, and he became the secretary of Stanisław Mikołajczyk, the incumbent vice-chairman of the Polish National Council in France. Kulerski and Mikołajczyk returned to Poland after the war. After Mikołajczyk had fled Poland, Kulerski, his closest associate, was arrested and held in prison in Mokotów (Warsaw). He was tried and imprisoned in Wronki. The presented document is a personal testimony of a political prisoner under the communist regime.

**Keywords:** Kulerski, popular movement, trials of the members of the People's Party, communist prison





## Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6631-100X>

## Dariusz Iwan

Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0146-7916>

# Dwa nieznane dokumenty dotyczące epidemii „choroby papuziej” w Warszawie w 1951 roku

**Streszczenie:** W archiwach Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie przechowywane są dwa dokumenty, związane z epidemią papuziej choroby w Warszawie w 1951 r. Przez długie lata informacje o tej epidemii były cenzurowane i traktowane jako tajemnica państwowa. Jej polityczne i społeczne aspekty nie doczekały się jak dotychczas naukowego opracowania. W kontekście powojennej odbudowy, 17 stycznia 1951 r. warszawskie ZOO otrzymało dziesięć papug z ogrodu zoologicznego w Antwerpii. Ptaki były chore na psitakozę i zaraziły nią pracowników ZOO i Państwowego Muzeum Zoologicznego. Pierwszy przedstawiony dokument, datowany 21 kwietnia 1951 r., jest listem z podziękowaniami od pacjentów i pracowników PMZ dla lekarzy i pielęgniarek, sióstr szarytek. Drugi dokument to wiersz Stanisławy Witacek, opowiadający o pobycie w szpitalu i dziękujący szpitalnemu personelowi. Oba dokumenty zostały przedstawione w kontekście sytuacji w Polsce w 1951 r.: likwidacji niezależności instytucji naukowych, politycznej kontroli badań, wszechobecności cenzury i propagandy oraz prześladowania byłych żołnierzy AK.

**Słowa kluczowe:** choroba papuzia, warszawskie ZOO i Państwowe Muzeum Zoologiczne, nauka w okresie komunizmu, sowietyzacja Polski

W archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN (MiIZ), w dokumentach zdeponowanych przez Stanisława Feliksiaka (1906–1992), znajdują się dwa teksty związane z epidemią „choroby papuziej”, której ognisko wykryto w 1951 r. w Warszawie (oba dokumenty reprodukuje się w całości). Jej historia, początkowo utajniona przez władze, szybko doczekała się profesjonalnego opisu i obszernej analizy<sup>1</sup>.

W marcu 1951 r. grupa pracowników Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego w bardzo krótkim okresie czasu zapadała na „tajemniczą” chorobę mającą stosunkowo gwałtowny przebieg. Lekarze, początkowo stykając się z indywidualnymi przypadkami uzna-

---

<sup>1</sup> B. Kassur, *Choroba papuzia*, PZWL, Warszawa 1952.

li, że jest to grypa z powikłaniami związanymi z zapaleniem płuc. Już w pierwszym tygodniu zachorowało 10 osób będących wcześniej w ścisłym kontakcie, stąd zarządzone odosobnienie chorych w szpitalu. Powyższe wydarzenia miały miejsce w okresie ponurej komunistycznej dyktatury ogarniętej paranoicznym strachem sowieckich i PRL-owskich władz oskarżających Amerykanów m.in. o prowadzenie w Korei wojny bakteriologicznej, a w Europie dywersji biologicznej, której symbolem stała się propagandowa akcja oskarżeń o zrzucane na skolektywizowane pola stonki ziemniaczanej. Prawdopodobnie dlatego fakt wystąpienia ogniska epidemii znany był tylko wąskiemu gronu specjalistów, a polityczne i społeczne aspekty tego wydarzenia pozostają dotąd nieznanne.

W Ogrodzie Zoologicznym choroba dotknęła w sumie 22 pracowników, a także 7 (z 46) pracowników Państwowego Muzeum Zoologicznego. Stosunkowo szybko ustalono, że choroba w Muzeum powiązana była z przekazaniem z ZOO martwych papug, które zostały sprowadzone 17 stycznia 1951 r. z Antwerpii do Warszawy. Przebywające w ZOO ptaki (10 ar) od początku były w słabej formie. Objawy chorobowe przypisywano niskiej temperaturze, stąd chore papugi przeniesiono do pokoju biurowego oraz pracowni dyrektora, połączonych z jego mieszkaniem. W krótkim czasie osoby przebywające w tych pomieszczeniach zachorowały, zarówno pracownicy, jak i niektórzy członkowie rodziny dyrektora, m.in. jego żona Antonina Żabińska (1908–1971). Co ciekawe, udokumentowane badania wykazały, że ani dyrektor ZOO, ani jego córka, Teresa Żabińska (1944–2021), nie zachorowali, mimo iż mieli bezpośredni kontakt z chorymi ptakami<sup>2</sup>: „U 2 osób, ojca i córki, których styczność z chorymi papugami była codzienna, u ojca wystąpił dodatni odczyn śródskórny, świadczący o zakażeniu bezobjawowym, u 7-letniej zaś córki wypadł ujemnie. Należy jednak pamiętać o względnej odporności wieku dziecięcego na zakażenie wirusem papuzicy”. Chore ary przeniosły chorobę również na inne papugi przebywające w wolierach Ogrodu Zoologicznego. Analizy medyczne doprowadziły do ustalenia, że wszystkie osoby zachorowały na „papuzią chorobę”, w Polsce praktycznie wówczas nieznaną. W latach pięćdziesiątych światowa wiedza na temat tej choroby była jeszcze bardzo skąpa, nadal spierano się czy ma charakter wirusowy, czy też bakteryjny<sup>3</sup>. Z punktu widzenia historii nauki możemy dzisiaj powiedzieć, że nikt, ani w Antwerpii, ani w Warszawie, nie mógł przewidzieć opisywanego przebiegu wydarzeń. Na szczęście, mimo danych o wysokiej śmiertelności tej choroby (blisko 30% zantowanych przypadków<sup>4</sup>), wszyscy chorzy przeżyli.

Pierwszy z przechowywanych w archiwum MiIZ dokumentów, datowany na 21 kwietnia 1951 r., zawiera podziękowanie skierowane do lekarzy, sióstr szarytek i personelu Szpitala Św. Stanisława w Warszawie. Drugi dokument to wierszowany tekst opi-

<sup>2</sup> B. Kassur, 1952, op. cit., s. 44.

<sup>3</sup> J. Galuszka i J. Szaflarski, *Ornitoza*, „Medycyna Weterynaryjna”, 1961, XVII/4, s. 222–225.

<sup>4</sup> B. Kassur, 1952, op. cit., s. 10.

sujący przebieg choroby i pobyt w szpitalu. Wiersz ten również zawiera wyrazy wdzięczności dla pracowników placówki medycznej, którzy opiekowali się chorymi. Analizując prezentowane dokumenty należy podkreślić niewątpliwy fakt odwagi autorów hołdu (na końcu tekstu znajdują się podpisy wyleczonych pracowników PMZ), złożonego siostronom szarytkom w czasach nasilających się represji wobec Kościoła i postępującej planowej likwidacji obecności sióstr zakonnych w szpitalach.

Na ostatniej stronie maszynopisu znajduje się ręczny dopisek, zapewne autorstwa Stanisława Feliksiaka, informujący o utajnieniu przez Sanepid akt chorób. Z dopisku wynika także, że autorką wiersza była Stanisława Witacek „b. właścicielka Stacji Doświadczalnej w Milanówku z Jedwabnictwa” i „Starszy Księgowy w P.M<sup>5</sup>”. W archiwum MiIZ przechowywany jest także życiorys Stanisławy Witacek sporządzony w związku z ubieganiem się o przyjęcie do pracy w Państwowym Muzeum Zoologicznym. Stanisława Witacek wraz ze swoim bratem Henrykiem, po powrocie z Gruzji, założyła w Milanówku Centralną Stację Badawczą Jedwabnictwa, przedsiębiorstwo prowadzące także badania naukowe. W Stacji zajmowano się produkcją jedwabiu, hodowlą jedwabników, sadzeniem drzew morwowych, popularyzacją i nauczaniem jedwabnictwa. „Jedwab z Milanówka” stał się modny, a przedsiębiorstwo odniosło sukces ekonomiczny. W czasie wojny, działająca pod zarządem komisarycznym, Stacja stała się ważnym ośrodkiem pomocy, ukrywając i ratując Polaków przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. W 1948 r. komuniści zlikwidowali sieć sklepów firmy z Milanówka, a samą Stację upaństwowili. Jej właściciele byli represjonowani, a Henryk Witacek został pozbawiony swojej własności i skazany na wieloletnie więzienie. Zatrudnienie Stanisławy Witacek w Państwowym Muzeum Zoologicznym, w tak trudnej sytuacji życiowej, należy przypisać również chęci pomocy osobie prześladowanej przez władze PRL.

Historia „papuziej choroby” dobrze pokazuje moment postępującej sowietyzacji Polski. Prywatne przedsiębiorstwa, takie jak stacja badawcza jedwabnictwa, są odbierane właścicielom, a oni sami przez długie lata prześladowani. Brutalna ingerencja władz nie omija także dopiero co odbudowujących się, po straszliwych wojennych stratach, instytucji przedwojennych, takich jak Państwowe Muzeum Zoologiczne<sup>6</sup> i Warszawski Ogród Zoologiczny, które zostały poddane absurdalnym, niszczącym reformom. Zaledwie rok po opisywanych wydarzeniach PMZ zostało zlikwidowane i wchłonięte przez Polską Akademię Nauk, a dyrektor Stanisław Feliksiak pozbawiony wpływu na kontynuowanie prac muzealnych nowej placówki. Tuż po opanowaniu epidemii, jeszcze w 1951 r., Jan Żabiński „rozpracowywany” przez Urząd Bezpieczeństwa i partię, został, pomimo wielkich zasług, pozbawiony stanowiska dyrektora ZOO i możliwości pracy na rzecz hodowli

<sup>5</sup> Chodzi o Państwowe Muzeum Zoologiczne.

<sup>6</sup> P. Daszkiewicz i D. Iwan, *Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 15/1, s. 431–439.

i aklimatyzacji zwierząt egzotycznych w Polsce. Paradoxem jest to, że ary z Antwerpii zostały подарowane właśnie w ramach akcji odbudowy ZOO i pomocy polskiej nauce. W konsekwencji takiego postępowania władz środowisko naukowe traci wielu życzliwie nastwionych do naszego kraju naukowców i specjalistów z krajów zachodniej Europy. To właśnie zaprzyjaźniony z Janem Żabińskim dyrektor ZOO w Antwerpii, Walter van der Bergh<sup>7</sup>, wykazywał niezwykłą aktywność niesienia pomocy w odbudowie naszego kraju. Można przypuszczać, że „papuzia choroba” posłużyła za pretekst do usunięcia niewygodnego dla komunistów naukowca, choć oficjalnie nie ma na ten temat doniesień. Faktem jednak jest, że po 1951 r. Jan Żabiński już nigdy nie odwiedził Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, a historia „papuziej choroby” w Państwowym Muzeum Zoologicznym pozostaje po dzień dzisiejszy mało znana<sup>8</sup>.

#### PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownym Obywatelom  
Lekarzom, Siostram Szarytkom i P[er]sonelowi

Szpitala Św. Stanisława w Warszawie.

Porywano nas z domów, z łóżek, chorych, rozgorączkowanych, i wieziono karetkami sanitarnymi do zakaźnego szpitala.

Protestowaliśmy. Chcieliśmy pozostać, w domu, tam gdzie nas leczono na rzekome zapalenie płuc. Wszak to nic zaraźliwego. – Zostawcie nas w spokoju.

Ale służba sanitarna nie ustąpiła. I wieziono nas przerażonych, znękanych, rozgorączkowanych i cierpiących, na daleką ulicę do zakaźnego szpitala (o, jakżeż to strasznie brzmiało). Nie rozumieliśmy dlaczego. Było nam gorzko i strasznie ...

Po przywiezieniu – byliśmy nieufni i wewnętrznie zbuntowani.

– Bo nie wiedzieliśmy, że chcecie nam ratować zagrożone egzotyczną i groźną chorobą życie, sami swoje narażając.

– Bo nie wiedzieliśmy, że specjalnie na nasze przybycie przygotowujecie najlepszy sprzęt i aparat szpitalny, najzdolniejszych lekarzy, najofiarniejsze siostry, najpilniejsze i odważny personel, najkosztowniejsze leki, najstaranniejsze zabiegi i odżywianie.

<sup>7</sup> W. Bergh van den, *Wspomnienie o Janie Żabińskim z Warszawy*, „Rocznik Mazowiecki”, 2002, 14, s. 189–194.

<sup>8</sup> Brak o niej informacji np. w opracowaniu autorstwa P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski; Z. Fedorowicz i S. Feliksiak, *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, „Memorabilia Zoologica”, 2016, NS 1, Warszawa.

– Bo nie wiedzieliśmy, że będziecie czuć nad nami w niezmiernym wysiłku dnie i noce, że będziecie walczyć wszelkimi środkami o życie i zdrowie nasze.

– Bo nie wiedzieliśmy, że okażecie nam tak wiele serdecznej opieki, troskliwości i zainteresowania.

– Bo nie wiedzieliśmy, że każde życzenie nasze będzie z największą gorliwością i natychmiast spełnione.

– Nie wiedzieliśmy że zaopiekujecie się nami tak długo, aż odzyskamy nie tylko zdrowie, ale i siły.

– I nie wiedzieliśmy, że znajdziemy u wszystkich nie tylko energiczny ratunek w chorobie, ale tak wiele serca, tak wiele dobrych uśmiechów, serdecznych słów otuchy i wielkiej delikatności uczuć.

Teraz to wszystko już w i e m y.

Opuszczając Szpital – wyrażamy Wam za to wszystko naszą głęboką

WDZIĘCZNOŚĆ.

Zespół pacjentów, pracowników Państwowego Muzeum Zoologicznego

Warszawa 21 IV 1951

[przypisek ołówkiem „podpisy”]

### II-gi głos pacjentów chorych na papuzią gorączkę

...tu cicho głos zabiera  
druga grupa papuziaków  
która jeszcze nie umiera  
lecz świadoma śmierci znaków  
które tylko co przeżyła  
Takie słowa Wam przesyła:

– Wam? – to komu? Wam lekarze  
którzy wiedzę niosą w darze  
walczyliście o nasze życie  
może myśląc w duszy skrycie

że wysłek to daremny  
tu – gdzie wgryzł się wirus ciemny.

(Literatura o tej chorobie  
jak takim chorym ratować zdrowie  
i hiszpańska i angielska  
i niemiecka, holenderska  
tu trzydzieści tam czterdzieści  
śmiertelności procent wieści!)

Lecz od czego jest myśl Wasza?  
Niczego się nie zastrasza  
Od czego talent Polaka  
Odwaga nie byle jaka  
Dzielność! Do walki zaprawa,  
Wszak to jest miasto Warszawa!

A więc jak te lwy srogie  
rzuciliście do kontrataku  
zagraniczne leki drogie  
spod amerykańskiego znaku.  
Cardiosole, cofeiny, coraminy i strychniny,  
fasolki chloromycyny  
ampułki penicyliny,  
nie żałując ich ilości  
kłując mięśnie bez litości.

Tu opady – tam ciśnienia  
sytuacja wciąż się zmienia....  
Tu gorączka – tam zastrzyki...  
Tu pacjenci robią krzyki...  
Tam już dwa okna wybili...  
Czasu nie ma ani chwili!

Krew... krew badać. Może powie  
Jak wrócić im cenne zdrowie  
Badać serca! Badać płuca!  
Ognisko się wciąż przerzuca

Z lewej w prawą, z przodu w tył.  
Oh, czy pacjent będzie żył?

Tu słyhać szmery... tu słyhać trzaski  
Tarcie opłucnej. Wkładajmy maski!  
Wszyscy do walki. Wszyscy do boju  
Nie zostawimy ich tu w spokoju  
Wyłapać wszystkich z całego miasta  
Zdusić chorobę! – Zdławić i basta!

Nowy transport. Nowi chorzy  
Tym już lepiej – tamtym gorzej.  
Oby serca wytrzymały!  
Puls pilnować przez dzień cały,  
a w nocy, co dwie godziny  
pastylki chloromycyny.

Siostry krążą dnie i noce  
W separatkach wciąż migoce  
Biała postać – kornet biały.  
O jakże dzielnie działały  
jak walczyły o to życie  
ciche modły szepcząc skrycie.

Żaden ruch ich nie zawodzi,  
Każda co chwila przychodzi.  
Ta zastrzyków niesie tację  
I najcięższą pełni pracę  
bo noc każdą – leki daje  
przy łózkach cichutko staje  
puls nam bada, życie mierzy,  
czy serce równo uderzy.

A oto uśmiech siostry Barbary  
Widzimy najpierw jej okulary  
a potem serce pełne miłości  
w którym znużenie nigdy nie gości.



A tu jak iskra żywa i młoda  
temu coś zbada, temu coś poda  
choć wiekiem starsza – duchem dziewczyna  
młoda, dowcipna – siostra Krystyna.

A tutaj wchodzi cicho i grzecznie  
Siostra Helena. Patrzą serdecznie  
Jej piękne oczy znad białej maski  
W zastrzykach zdrowia niesie nam łaski.

Lecz najważniejsze są w każdej wojnie  
pułki piechoty. – One spokojnie  
zajmują teren i oczyszczają  
i taką właśnie rolę spędzają  
panie salowe. Pełne opieki  
lepszą nam pomoc dają niż leki.

One to myją, czeszą i poją  
jadło przynoszą, bułeczki kroją  
czyszczą, sprzątają i ścielą łóżka.  
Każda z nich miła, jak dobra wróżka  
pomoc nam niesie w każdziutkiej chwili  
gdy terkoczący dzwonek zakwili.

Kuchnia – nasyła świetne barszczyki,  
zupki, ryżanki, kaszki, kleiki  
i zsiadłe mleczko, kawkę, kakao  
nikt się nie skarży, że jest mu za mało.

I oto patrzcie – ta armia cała  
w walce z chorobą – bitwę wygrała  
I wszyscy żyją i nikt nie poległ  
I odzyskują powoli zdrowie

Holendrzy, Włosi, Niemcy, Hiszpanie  
uczcie się w Polsce jakie działanie  
daje zwycięstwo z taką chorobą.  
Papugi już nam grozić nie mogą.

A odtąd w Polsce nowe przysłowie  
Wieczystą prawdę każdemu powie  
że  
– „gdzie weterynaria (w ZOO) szwankuje  
tam medycyna t r y u m f u j e !”

S. W.

W szpitalu im. Św. Stanisława  
Kwiecień 1951 rok

[Odręczny dopisek (Feliksiaka?)]

Akta z chorobą związane  
były wydzielone na zarządzenie Sanepid. „Tajne”

[Stanisława Witaczek]

b. właścicielka Stacji Doświadczalnej w Milanówku z Jedwabnictwa  
Starszy Księgowy w P.M.

W czasie papuziej choroby w 1951 r.

Kiedy wielu pracowników zachorowało z objawami nietypowego zapalenia płuc. Po moim zgłoszeniu w dyrekcji zdrowia na Bagateli rozpoczęła się akcja sanitarna. Codziennie byłem w kontakcie telefonicznym z dr Kassurem, ordynatorem szpitala Św. Stanisława. Dostarczyłem mu literaturę z Instytutu. Wszystkich udało się uratować. Infekcja nastąpiła od martwych papug przyniesionych do preparatori Państwowego Muzeum Zoologicznego z Ogrodu Zoologicznego.

#### **Bibliografia**

- Bergh van den W., *Wspomnienie o Janie Żabińskim z Warszawy*, „Rocznik Mazowiecki”, 2002, 14, s. 189–194.
- Daszkiewicz P. i Iwan D., *Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 15/1, s. 431–439.
- Fedorowicz Z. i Feliksiak S., *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, opracowanie P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, „Memorabilia Zoologica”, 2016, NS 1, Warszawa.

Gałuszka J. i Szaflarski J., *Ornitoza*, „Medycyna Weterynaryjna”, 1961, XVII/4, s. 222–225.

Kassur B., *Choroba papuzia*, PZWL, Warszawa 1952.

### **Two unknown documents concerning the parrot disease epidemic in Warsaw in 1951**

**Summary:** Two documents relating to the 1951 parrot disease epidemic in Warsaw are kept in the archives of the Museum and Institute of Zoology of the Polish Academy of Sciences in Warsaw. For many years, any information concerning the epidemic had been censored and treated as a state secret. The political and social aspects of the epidemic have not been studied to date. On 17 January 1951, the Antwerp Zoo donated ten parrots to the Warsaw Zoo in the spirit of post-war reconstruction. The birds suffered from psittacosis, and the disease was transmitted to the employees of the Zoo and the State Museum of Zoology. The first document, dated 21 April 1951, is a letter from the patients – the museum’s employees – thanking the medical staff (physicians and nurses) of the convent of the Sisters of Charity. The second document is a poem by Stanisława Witaczek, which recounts her stay in the hospital and thanks the hospital’s staff. Both documents are analyzed in the context of the political situation in Poland in 1951: the suppression of academic institutions’ independence, police scrutiny over research, the omnipresence of censorship and propaganda, and the persecution of former Home Army soldiers.

**Keywords:** parrot disease, Warsaw Zoo and the State Museum of Zoology, science in the communist era, sovietization of Poland

---

## **Polemiki, recenzje i omówienia**



## Przemysław Gawron

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2834-6735>

### **Michał Paradowski, *Despite destruction, misery and privations... The Polish army in Prussia during the war against Sweden 1626 – 1629*, Helion & Company, Warwick 2020, ss. 226<sup>1</sup>**

Książka Michała Paradowskiego ukazała się jako sześćdziesiąty pierwszy tom – jednocześnie, co znamienne, pierwszy poświęcony wojskowości I Rzeczypospolitej – w ramach serii *Century of the soldier, 1618–1721*, wydawanej od 2015 r. przez brytyjskie wydawnictwo Helion&Company. Autor znany jest choćby z prowadzenia pod pseudonimem Kadrinazi znakomitego blogu poświęconego historii wojskowości oraz edycji cennych materiałów źródłowych do historii wojen polsko-szwedzkich w latach 1600–1635. Choć w założeniu książka, podobnie jak cała seria, ma charakter popularnonaukowy, to jednak można ją analizować nie tylko jako próbę popularyzacji dziejów państwa polsko-litewskiego w świecie anglojęzycznym, ale także dzieło *stricte* naukowe. Paradowski stawia interesujące pytania badawcze i próbuje je rozstrzygnąć w oparciu o zebrane z dużą starannością materiały źródłowe. W tym miejscu zamierzam skupić się na drugiej z wyżej wymienionych perspektyw.

Należy przypomnieć, że stan polskich badań nad wojną o ujście Wisły daleki jest od zadowalającego. Autor wykorzystał większość najważniejszych opracowań. Można mu jedynie zasadnie zarzucić, że pominął część prac Jana Seredyki<sup>2</sup> i Anny Filipczak-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nr 11H 13 0334 82 pt. „Akta skarbowe jako źródło do dziejów wojskowości staropolskiej za panowania Wazów (1587–1668)”, realizowanego w latach 2015–2021 pod kierunkiem dr. hab. Konrada Bobiatyńskiego.

<sup>2</sup> J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978; *Trudny rok 1630*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XV, 1978, s. 75–111; idem, *Spór o wakancje na sejmie warszawskim 1627 r.*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 3, Opole 1965, s. 54–69; idem, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności komisji warszawskiej z 1627 r.*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. Gierowski, A. Kersten, J. Maciszewski, Z. Wójcik, Warszawa 1965, s. 49–67.

-Kocur<sup>3</sup>, dotyczących funkcjonowania sejmu oraz sejmików w czasie wojny o ujście Wiśły oraz okresu zaraz po jej zakończeniu.

Książka nie zawiera właściwego dla rozpraw naukowych wstępu, w którym miałyby się znaleźć koncepcja oraz struktura pracy, charakterystyka dotychczasowego stanu badań oraz opis bazy źródłowej. Zamiast tego znajdziemy *Introduction* (s. VIII–X), w którym Autor w telegraficznym skrócie scharakteryzował przyczyny oraz przebieg wojen Rzeczypospolitej ze Szwecją w pierwszych dekadach siedemnastego stulecia. Wskazał także, że celem książki jest przedstawienie organizacji armii polsko-litewskiej z uwzględnieniem jej złożonej struktury oraz trudnej do ustalenia liczebności. Następna w kolejności miała się znaleźć charakterystyka kadry dowódczej na czele z hetmanem polnym koronnym Stanisławem Koniecpolskim, organizacja, wyposażenie i taktyka walki poszczególnych formacji, warunki służby, finansowanie wojska oraz zaopatrzenie żołnierzy w żywność. Zważywszy na charakter serii, w której ukazała się książka, Autor przewidział w niej miejsce na rozważania poświęcone mundurom oraz chorągwiom. Ważną częścią pracy jest przedstawienie armii w działaniu, z uwzględnieniem nie tylko walnych bitew, ale także wojny szarpanej oraz działań oblężniczych.

Rozdział I, zatytułowany *The Commonwealth's military system during the 1626–1629 war*, otwierają uwagi dotyczące występowania w Rzeczypospolitej po roku 1569 dwóch armii: polskiej oraz litewskiej, przy czym Autor zaznaczył, że zamierza skupić uwagę na pierwszej z nich, chociaż nie stroni także do porównań pomiędzy Koroną a Litwą. Nie negując słuszności tego podziału, należałoby dodać, że w omawianej epoce zdarzało się, iż w działaniach wojennych brała udział wspólna armia polsko-litewska, finansowana równocześnie z obu skarbow. Z tego rodzaju sytuacją mamy do czynienia na przykład w latach 1602–1611 w Inflantach<sup>4</sup>.

W pracy słusznie podkreślono skomplikowaną strukturę armii koronnej, złożonej z oddziałów dowodzonych, opłacanych i rekrutowanych w imieniu króla, władz centralnych oraz lokalnych, miast oraz bogatych jednostek oraz scharakteryzowano namiastkę stałej armii w postaci obrony potocznej oraz oddziałów kwarcianych, odróżniając je od zaciąganych na wypadek wojny oddziałów suplementowych. Dyskusyjne jest twierdze-

<sup>3</sup> Brakuje przede wszystkim książki *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa – Wrocław 1979 oraz artykułów: *Komisja lwowska z 1630 r.*, [w:] *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 1111–1133; *Problemy podatkowo-wojskowe na sejmie w roku 1628*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVI, 1979, s. 23–41; *Przed sejmem w roku 1628*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVII, 1980, s. 31–50; *Trzeci raz pod łaską Jakuba Sobieskiego*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVIII, 1981, s. 5–36; *Stanowisko sejmików wobec zwołania sejmu zwyczajnego z 1629 r.*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XIV, 1977, s. 51–85.

<sup>4</sup> P. Gawron, *Organizacja i status prawny armii polsko-litewskiej w Inflantach w latach 1602–1611*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, nr 5, (II/2016), *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej*, s. 151 – 174.



nie, że w omawianej epoce sejm określał rozmiar, strukturę oraz koszt suplementu. Wydaje się bowiem, że w przypadku pierwszego etapu wojny w Inflantach w latach 1600–1611 czy konfliktu z Państwem Moskiewskim w latach 1609–1618 decydującą rolę w tej materii odgrywał Zygmunt III wraz ze swoimi doradcami oraz hetmanami. Rola sejmu wyraźnie zwiększyła się po serii konfederacji wojskowych z lat 1612–1614, kiedy koszty opłacenia zbuntowanych wojskowych były na tyle poważne, że szlachta chciała sobie zagwarantować – poprzez swoich przedstawicieli – kontrolę nad liczebnością armii oraz sposobem wydatkowania na nią pieniędzy, aby uniknąć związków wojskowych. Stąd – jak można sądzić – brało się dążenie posłów do ustalenia liczby oraz struktury wojska, widoczne w czasie przygotowań do wojny chocimskiej, smoleńskiej (1633–1634) czy właśnie w toku wojny pruskiej. Co ciekawe, począwszy od końca drugiej dekady rośnie także wpływ sejmu na organizację wojska kwarciariego, czego przejawem było uchwalenie skryptów *ad archivum* z lat 1624–1626 czy dyskusja nad suplementem wojska kwarciariego w drugiej połowie lat trzydziestych<sup>5</sup>.

W pracy znajduje się także *passus* poświęcony genezie oraz organizacji piechoty wybranieckiej (s. 14–15), zwracając uwagę na fakt, że w omawianej epoce borykała się ona z licznymi problemami, wśród których dominującą rolę odgrywały kłopoty z rekrutacją wystarczającej liczby żołnierzy, kiepskim wyszkoleniem rekrutów oraz niskim poziomem dyscypliny. Nieco zastrzeżeń budzi kolejny fragment, dotyczący Kozaków Zaporoskich. Nie deprecjonując w niczym znaczenia Stefana Batorego dla pomysłu wykorzystania Kozaków w służbie Rzeczypospolitej, należy przypomnieć, że pierwszy rejestr kozacki powstał w 1572 r.; na zlecenie jednego z jego poprzedników, króla Zygmunta Augusta, stworzył go Jerzy Jazłowiecki. Wielkość rejestru określana była początkowo przez króla, a począwszy od drugiej dekady siedemnastego wieku stanowiła rezultat kompromisu pomiędzy Kozakami a Rzeczpospolitą, ucieranego niejednokrotnie w ogniu zaciekłych walk (1625, 1630)<sup>6</sup>. Rola sejmu stała się decydująca dopiero w 1638 r., wraz z uchwaleniem *Ordynacji wojska zaporowskiego rejestrowego, w służbie Rzeczypospolitej będącego*, której postanowienia stały się martwą literą już dekadę później w związku z wybuchem powstania Bohdana Chmielnickiego. Autor, wspominając o dwóch pomysłach wykorzystania Kozaków w Prusach, pominął nieudaną próbę zaciągnięcia Zaporozców na służbę do Prus, podjętą na przełomie 1626 oraz 1627 r. z inicjatywy dworu królewskiego przez starostę zygwulskiego Tomasza Szklińskiego, która upadła z powodu rozbieżnych oczekiwań obu stron: dwór królewski i hetman Koniecpolski chcieli wysłać do Prus

<sup>5</sup> P. Gawron, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010, s. 317–318.

<sup>6</sup> Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1961, s. 22, 28–30, 101 – 111; W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 75; 83–87; 258 – 264; 302–306.

rejestrowych, podczas gdy Kozacy oczekiwali zaciągu wypiszczyków<sup>7</sup>. W 1629 r. zaciąg Zaporozców proponował także Samuel Nadolski w liście do Tomasza Zamoyskiego, datowanym w Toruniu 16 marca 1629 r.<sup>8</sup>

Na kolejnych stronach czytelnik znaleźć może zwięzłą charakterystykę szlacheckiego pospolitego ruszenia oraz kontyngentów miejskich (s. 16–18). Należy tu dodać, że nieco inaczej przedstawiała się sprawa swobody władcy w dziedzinie zwoływania pospolitego ruszenia. Autor uznaje, że począwszy od 1493 r. musiał na takie posunięcie wyrazić zgodę sejm, podczas gdy sprawa została rozstrzygnięta w statutach niezawskich 39 lat wcześniej, które uzależniały możliwość zebrania tej formacji zbrojnej od zgody sejmików ziemskich<sup>9</sup>. Przy okazji charakterystyki milicji miejskich (s. 19) skupiono uwagę na oddziałach zaciągniętych przez Gdańsk, który utrzymywał około 5000 żołnierzy zaciężnych oraz 6000 mieszczan w ramach milicji. Dalsza część wywodu poświęcona została gwardii królewskiej oraz oddziałom prywatnym (s. 22–26). Ciekawy passus dotyczący oddziałów Tomasza Zamoyskiego, zawiera jednak błąd interpretacyjny dotyczący wzmianki w panegiryku na cześć ówczesnego wojewody kijowskiego pióra Stanisława Żurkowskiego (s. 24). W 1624 r. wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski na czele tysiąca ludzi dołączył do oddziałów kwarcianych pod komendą Stanisława Koniecpolskiego, Zygmunt III nie brał w tym roku – jak zwykle zresztą – udziału w działaniach przeciwko Tatarom na Podolu. Zwrot *wojsko króla JM* nie oznacza bowiem, że król był obecny w obozie, lecz iż znajdują się w nim oddziały pozostające na służbie króla i Rzeczypospolitej. Pewne rozbieżności pojawiły się także w związku z liczebnością armii w czasie bezkrólewia w 1632 r. (s. 24). Zdaniem recenzenta w czasie zjazdu elekcyjnego wojsko koronne liczyło nominalnie – wedle rachunków skarbowych – 1176 koni husarzy (a nie 1540), 3450 koni kozaków (zamiast 2250), 350 piechoty polskiej (600) oraz 650 dragonów (zamiast 1350) czyli 5626 stawek żołdu<sup>10</sup>. Kacper Denhoff był zaś w 1629 r. starostą lajskim, podczas gdy analogiczny urząd w Dorpacie sprawował jego brat, Magnus Ernest. Drobne błędy wkrađły się również do rozważań dotyczących wojsk ordynackich: Słuck nie tylko nie był głównym miastem żadnej z ordynacji radziwiłłowskich utworzonych w 1589 r. – tę rolę pełniły Nieśwież, Kleck oraz Ołyka – ale nawet do żadnej nich nie należał (s. 27). Następnie czytelnik może się zapoznać z interesującą charakterystyką wojsk lenników królewskich czyli książąt: kurlandzkiego oraz pruskiego, jak również

<sup>7</sup> J. Teodorczyk, *Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich wiosną 1627 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VI, 1960, s. 129.

<sup>8</sup> AGAD, Archiwum Zamoyskich, rkps 734, s. 1.

<sup>9</sup> S. Roman, *Przywileje niezawskie*, Wrocław 1957, s. 98 – 137, szczególnie s. 130.

<sup>10</sup> *Armia koronna w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III Wazy*, [w:] *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016, s. 239.

skomplikowaną historią dwukrotnego sprowadzenia do Prus posiłkowych oddziałów cesarskich, która zamyka rozdział I.

Następny, zatytułowany *The commanders and their army*, dotyczy kwestii związanych z kadrami dowódczą oraz organizacją i strukturą armii koronnej w latach 1626–1629. Do nader interesujących rozważań wkładły się jednak mniejsze lub większe błędy. Przy okazji analizy podziału wojska Zygmunta III w Prusach we wrześniu 1626 r. warto odnotować, że w czasie obrad rady królewskiej w obozie pod Grudziądzem 12 września 1626 r. jednym z czterech pułkowników został Konstanty Plichta, starosta sochaczewski, a nie kasztelan lubaczowski Jerzy (a nie Jan) Dzieduszycki, co potwierdza nie tylko wspomniany przez Autora w przypisie *Diariusz wojny pruskiej*, ale także list Fabiana Czemy do Krzysztofa Radziwiłła, datowany w Nowem 19 września 1626 r.<sup>11</sup> W pułku Tomasza Zamoyskiego znajdowała się jedna chorągiew husarska z armii litewskiej (Niewiarowski) oraz prywatna Mikołaja Weyhera, starosty radzyńskiego. Co ciekawe, jedno ze źródeł wspomina o podziale na trzy pułki, dowodzone przez Tomasza Zamoyskiego oraz marszałków nadwornych: koronnego Łukasza Opalińskiego oraz litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego<sup>12</sup>.

Bardziej zawile przedstawia się kwestia występowania pułków w wojsku kwarcianym w przededniu wojny pruskiej. W czasie komisji kurukowskiej kwarciani zostali zgrupowani w ramach straży przedniej oraz 3–4 pułków jazdy oraz piechoty polsko-węgierskiej. Osobno występowały dwie kompanie piechoty niemieckiej Jakuba Butlera oraz Wilhelma Winteroya/Winkrotha/Wintera<sup>13</sup>. W kompucie sporządzonym wiosną 1626 r. organizacja pułkowa nie występuje, pojawia się natomiast wyraźna wzmianka o reorganizacji wojska, które wraz z Koniecpolskim przybyły do Prus z Podola. Rezydujący w Tamopolu sługa Tomasza Zamoyskiego, Jan Leszyński, pisał do wojewody kijowskiego, że Koniecpolski dokonał podziału w ostatniej dekadzie sierpnia w celu usprawnienia i przyspieszenia marszu. Pułkownikami zostali: kałuski Łukasz Żółkiewski, wojewodzie braclawski Mikołaj Potocki, kasztelan halicki Marcin Kazanowski, Stefan Koniecpolski, starosta wiski Mikołaj Kossakowski oraz podkomorzy podolski Stanisław Potocki<sup>14</sup>. Przytoczone powyżej fakty pozwalają przypuszczać, że podział pułkowy

<sup>11</sup> AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. V, rkps. 2631, s. 60.

<sup>12</sup> Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rkps Akc. 1949/438, k. 548, *Opisanie bitwy z Gustawem pod Gniewem d. 22 Septembris*, w obozie pod Gniewem 25 września 1626.

<sup>13</sup> Львівська наукова бібліотека імені В. Стефаніка НАН України (dalej jako LNBU), ф. 5, оп. 1, c. 7913, s. 1, *Diariusz od roku 1621 gdzie się bawił ja Andrzej Kościa pisany we Zbirohach roku 1631* (dalej jako A. Kościa), s. 16–18, z uwagi na stan zachowania dokumentu nie sposób jednoznacznie przesądzić, ile pułków jazdy znajdowało się w wojsku kwarcianym w czasie komisji kozackiej 1625 r.

<sup>14</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 118, nr 87, s. 327, *Wojsko kwarciane w polu w roku 1626*; AGAD, AZ 730, s. 43 Jan Leszyński do Tomasza Zamoyskiego, Tamopol 23 VIII 1626.

nie był stałą cechą wojska kwarcianego w omawianej epoce, stosowano go w czasie prowadzenia poważniejszych działań wojennych lub przemarszów.

Nie do końca można się zgodzić z autorską rekonstrukcją organizacji pułkowej w latach 1626–1629. Wielce dyskusyjne wydaje się być wykluczenie chorągwi pod komendą Bąka-Lanckorońskiego ze struktury pułkowej, ponieważ rachunek pierwszego sejmiku 1629 r. wyraźnie grupuje je w ramach osobnej jednostki. Trudno się także zgodzić ze stwierdzeniem, że każdy pułk składał się z 3–4 chorągwi husarii, bowiem w pułkach Mikołaja Potockiego oraz Stefana Koniecpolskiego w latach 1627–1628 znajdowały się po dwie chorągwie. Zresztą Autor kilka stron dalej wspomina o tym, że w 1629 r. pułk Stanisława Koniecpolskiego liczył pięć chorągwi husarskich, zaś jednostki Marcina Kazanowskiego i zmarłego Stefana Koniecpolskiego po dwie (s. 55–57). Wbrew twierdzeniu zawartemu w książce pułk Mikołaja Kossakowskiego składał się z czterech chorągwi husarskich (pułkownicy, cześnika wiskiego Andrzeja Kossakowskiego, Mikołaja Krzyczewskiego oraz Mikołaja Gniewosza) oraz sześciu kozackich (Andrzeja Śladkowskiego, Jana Bokieja, a po jego śmierci po sejmie zwyczajnym 1629 r. Tobiasza Minora; Mikołaja Łysakowskiego, Wojciecha Roguskiego, Krzysztofa Roźniatowskiego, po jego śmierci Jerzego Łowczyckiego oraz Władysława Lipnickiego)<sup>15</sup>

Drobny błąd zakradł się natomiast do życiorysu Stanisława Koniecpolskiego, którego brat – zabity w czasie oblężenia Smoleńska – nazywał się Przedbór, a nie Przebóg. Pewne wątpliwości rysują się także w związku z rekonstrukcją sztabu hetmańskiego. Rachunki skarbowe pozwalają stwierdzić, że urząd kapitański Samuela Nadolskiego związany był z dowództwem nad piechotą polsko-węgierską i pojawił się najpóźniej w 1625 r., być może w związku z zaciągnięciem na komisję kozacką piechoty niemieckiej. Warto odnotować, że Nadolski w 1629 r. otrzymywał z tytułu tego urzędu jurgielt w wysokości 1000 zł, o 200 zł większy niż w przypadku dwóch poprzednich lat<sup>16</sup>.

Na kolejnych kilku stronach czytelnik może znaleźć zwięzłą i kompetentną charakterystykę procesu tworzenia armii i jej organizacji, którą Autor rozpoczyna od analizy struktury oddziałów zaciągu narodowego. Pewne wątpliwości budzić może stwierdzenie, jakoby skarb publiczny finansował zakup kopii dla husarii oraz przygotowania sztandarów w przypadku jazdy zaciągu narodowego oraz rajtarów (s. 45–46). Istotnie, jeden z sumariuszy skarbowych zawiera wzmiankę o wydatku 4066 zł 20 gr na przygotowanie kopii<sup>17</sup>, ale jest to bodaj jedyny tego rodzaju przypadek, pozostałe znane mi źródła milczą

<sup>15</sup> B. Czart. 1772, s. 371–377, 423–434; *Rachunek skarbu koronnego z roku 1629*, s. 31.

<sup>16</sup> A. Kościa, s. 17; *Rachunek Skarbu Koronnego z 1629 r.*, wyd. F. Bostel, Kraków 1891, s. 39.

<sup>17</sup> B. Raczynskich w Poznaniu, rkps 233, k. 276 v. *In solutionem stipendiis militibus pro defensione ab hostibus Reipublicae in Livoniam expeditis pro quartali primo*; analogiczny dokument zatytułowany, *Ratio distributorum in solutionem stipendiorum militibus pro defensione ab hostibus Reipub. in Livoniam expedites pro quartali primo* znajduje się w Bibliotece Kórnickiej PAN, rkps 341, k. 271.

na ten temat, podobnie jak czynią to w przypadku sztandarów. W przypadku chorągwi husarskiej Tomasza Zamoyskiego wiadomo, że rotmistrz dostarczał żołnierzom kopie, ale wydaje się, że czynił to rzadko i nieregularnie, dlatego ciężar zdobywania ekwipunku należał do samych towarzyszy<sup>18</sup>.

Autor z dużym znanstwem stara się odtworzyć liczebność wojska koronnego, tak w świetle projektów przedstawianych na sejmach przez Krzysztofa Zbaraskiego, Stanisława Koniecpolskiego, Jakuba Zadzikę oraz Jerzego Zbaraskiego, jak rachunków skarbowych oraz komputów. Szczególnie cenna jest analiza stanu armii we wrześniu 1629 r., pokazująca, jak bardzo etat armii odbiegał od rzeczywistej liczby żołnierzy obecnych w obozie, choć przy tej okazji trzeba mieć na względzie trwającą od niemal miesiąca epidemię oraz dobiegające końca rozmowy rozejmowe w Altmarku, zakończone podpisaniem traktatu 26 września, co mogło wpłynąć na rozprężenie dyscypliny oraz większe niż zazwyczaj straty poszczególnych oddziałów.

W rozdziale 3, noszącym tytuł *Formations, organisation and equipment*, czytelnik może zapoznać się z bardzo interesującą charakterystyką poszczególnych formacji, tworzących armię koronną, z uwzględnieniem ich organizacji, uzbrojenia, wyposażenia oraz taktyki walki. Do pierwszej części rozważań, dotyczącej husarii, zakradł się jednak istotny błąd. Autor – odtwarzając strukturę chorągwi skrzydlatych jeźdźców – odwołuje się do opisu chorągwi Ludwika Weyhera, który zgodnie z opisem inwentarzowym datowany jest na rok 1630. Rzecz w tym, że w rzeczywistości sporządził go 30 lat wcześniej pełniący obowiązki pisarza polnego litewskiego Jerzy Zienowicz w czasie przygotowań do wyprawy inflanckiej Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”. Ponadto w tym okresie praktykowano jeszcze – zarzucony niedługo później – zwyczaj łączenia w ramach jednej chorągwi husarzy oraz kozaków, dlatego trudno uznać go za dobry punkt odniesienia dla wojny o ujście Wisły. W kolejnej części rozdziału pojawia się opis jazdy kozackiej, przy czym należy żywić nadzieję, że dzięki rzetelnemu i precyzyjnemu przedstawieniu w książce różnicy pomiędzy jazdą kozacką jako formacją wojskową a Kozakami Zaporoskimi jako grupą etniczną i społeczną historycy spoza Polski rzadziej będą mieszać ze sobą te dwa pojęcia. Przy tej okazji Autor nawiązał także do wyczynu jednej z chorągwi, która w czasie bitwy pod Trzcianą przebić się miała przez trzy kornety rajtarskie. Możliwe, że dokonała tego chorągiew husarska królewicza Władysława, która szarżowała na wroga pozbawiona kopii, wywołując ponoć podziw samego Lwa Północy<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> P. Gawron, *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji magnatów koronnych – casus Tomasza Zamoyskiego*, [w:] *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 350 – 351.

<sup>19</sup> AGAD, AZ 322, s. 3, Jakub Maksymilian Fredro do Tomasza Zamoyskiego, obóz pod Nową Wsią 7 VII 1629.

Nieco więcej uwag można zgłosić do opisu jazdy rajtarskiej, przede wszystkim dlatego, że dysponujemy nie tylko popisami oddziałów litewskich z pułku Mikołaja Korff'a, ale także tych wchodzących w skład regimentu Karola Seya – walczącego pod rozkazami hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła – które sporządzono późną wiosną 1626 r. Po rozwiązaniu dywizji Radziwiłła oddział znalazł zatrudnienie w szeregach wojsk hetmana wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy, a następnie pod komendą wojewodzica smoleńskiego Mikołaja Abramowicza został odesłany do Prus. Najbardziej rozbudowany sztab występował w chorągwi pułkownika, w której poczty obsadzali oberszter lejtnant, oberszter wachtmaister, kapitan lejtnant oraz kornet. W pozostałych trzech jednostkach poza rotmistrzem pojawiali się porucznik oraz chorąży. W przeciwieństwie do oddziałów Korff'a, w żadnym z popisów nie pojawiają się kaprale, co może sugerować, że nie wszystkie oddziały rajtarskie w tym czasie były podzielone na kapralstwa<sup>20</sup>. Ciekawie przedstawia się także zagadnienie obecności arkabuzerów w czasie zmagania o ujście Wisły. Rota Mikołaja Gniewosza występuje jako arkabuzerska wyłącznie w przywołanym przez Autora *Popisie wojska dziewięci tysięcy przed Królem JM pod Arciberzem a Pszczewem 4 Novembris*, natomiast w źródłach skarbowych występuje początkowo na przełomie 1626 oraz 1627 r. jako formacja rajtarska, po czym została uznana za chorągiew husarską<sup>21</sup>.

Pewne wątpliwości budzi także wywód dotyczący dragonii oraz piechoty cudzoziemskiej. Autor zakłada m.in., że w wojsku kwarcianym na Ukrainie występowały chorągwie dragońskie Butlera, Winteroya oraz Lesliego. Tymczasem różne współczesne źródła identyfikują te jednostki jako piechotę<sup>22</sup>. Bazyli Judycki zaciągał dragonów wiosną 1626 r. na podstawie królewskiego listu przypowiedniego, zatem nie sposób uznać jego chorągwi za prywatną<sup>23</sup>. W świetle rachunków skarbowych Andrzej Radke dowodził w latach 1627–1629 dragonami, a nie piechotą<sup>24</sup>. Drobnych uzupełnień wymaga także opis piechoty polsko-węgierskiej oraz wybrańców. Rotmistrz Palczewicz vel Palcewicz nosił imię Benedykt. Miejsce Otwinowskiego jeszcze w 1627 r. w poczcie rotmistrzów

<sup>20</sup> Российская Национальная Библиотека, Санкт – Петербург, ф. 958, оп. 1, F. IV 90, к. 237 v. – 240 v., bardzo dziękuję dr. Janowi Jerzemu Sowie za pomoc w odczytaniu dokumentów.

<sup>21</sup> Rikskarkivet, Stockholm, Extranea IX Polen, rkps 82, nie paginowany, *Komput wojska K. r. m. [s] koronnego zaciągu dawnego*; ibidem, rkps 80, nie paginowany, *Usarze*; B. Czart., rkps 1772, s. 347–348.

<sup>22</sup> Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів, (CDIAUL), ф. 9, оп. 1, сп. 377, s. 5–6, 1256–1257; LNBU, ф. 5, оп. 1, с. 6739, rkps 6739, s. 71, *Summariusz liczby JMści pana Stephana Potockiego z Potoka, starosty kamienieckiego pisarza polnego na sejmie 1626 odprowionej*; vide również przywoływany wcześniej diariusz Andrzeja Kości, s. 17.

<sup>23</sup> AGAD, AZ, rkps 44, s. 3, Warszawa 11 V 1626, mandat Zygmunta III dla Bazylego Judyckiego oraz jego zastępcy, oficerów i żołnierzy.

<sup>24</sup> B. Czart. rkps 1772, s. 492.



piechotnych zajął – według danych skarbowych – niejaki Feliński<sup>25</sup>. Rotmistrzem wybrańców z Podlasia był Andrzej Taranowski, a nie Taczanowski. W tabeli 2 (s. 104) Autor nie uwzględnił rotmistrza Marcina Wolskiego, prowadzącego piechotę wybraniec-ką z województw wielkopolskich. Mikołaj Łoknicki był zaś porucznikiem (*locumtenens*) a nie rotmistrzem w miejsce Andrzeja Taranowskiego (a nie Baranowskiego). Jeśli przy-jmiemy, że rotmistrzowie, którzy odebrali pieniądze od pisarza skarbowego Kaspra Wilcz-ka w czasie komisji w Toruniu służyli w Prusach, to możemy stwierdzić, że w 1628 r. w tej grupie znajdowali się Adam Pągowski, Wolski oraz Taranowski<sup>26</sup>. Pozostałą część rozdziału zajmują zwięzłe rozważania dotyczące artylerii, inżynierów oraz floty króle-wskiej, ze wszech miar zasługujące na uznanie.

Rozdział 4, *To pay, to feed, to clothe* zaczyna się przedstawieniem zalet oraz wad (tych ostatnich było znacznie więcej, sądząc z rozważań Autora) systemu podatkowe-go w Rzeczypospolitej w kontekście finansowania wojny pruskiej, zwracając uwagę na rosnące zaległości podatkowe, które negatywnie odbijały się na stanie armii koronnej. Autor słusznie podkreślił, że podobne skutki niosła ze sobą procedura wypłaty żołdu oraz zwrócił uwagę na fakt, że współcześni mieli poważny kłopot z określeniem rzeczy-wistej liczby wojska oraz zatamowaniem fali fałszerstw związanych pobieraniem płacy na zgodnie z zawyżonym stanem etatowym jednostki, a nie rzeczywistą liczbą żołnierzy. Cenne dane przynoszą tabele, zamieszczone na stronach 121–123, pozwalające na po-równanie stawek żołdu oraz cen koni oraz uzbrojenia. Należy jedynie przypomnieć, że przy określaniu stawek żołdu dla jazdy, 1 zł trafiał wprost do kieszeni rotmistrza jako tzw. *kuchenne*.

Jednym z najciekawszych fragmentów tego rozdziału jest wywód poświęcony roli, jaką w finansowaniu wojska spełniały nagrody, zwłaszcza nadania królewskie, odtwo-rzone na podstawie Metryki Koronnej. Zdziwienie budzi jednak dobór ksiąg Metry-ki, ponieważ pominięto rękopisy 173 oraz 175–179, obejmujące wpisy dokonywane w czasie działań wojennych, w których znajduje się znaczna liczba nadań dla zasłu-żonych żołnierzy. Na tej podstawie można postawić tezę, że podana przez Autora liczba 108 obdarowanych – nie licząc 50, którzy otrzymali nadania za zasługi wojenne bez ich dokładniejszego wskazania – będzie znacznie większa. Wśród wskazanych przez Autora przedmiotów królewskich nadań należałoby także wymienić starostwa, wójtostwa oraz sołectwa, zgodę na cesję dóbr, przyznanie *ius communicativum* na rzecz małżonki, jak również nadania urzędów ziemskich. Należy pochwalić Autora za wskazanie związku

<sup>25</sup> AGAD, Metryka Koronna, księgi wpisów, rkps 176, k. 77, Toruń, 27 lipca 1627, Benedykt Palczewicz, rotmistrz JKM, otrzymał kaduk po Eliaszu Blezenie oraz Jonasie Bormistrzu, mieszczanach gniewskich; RAS, Extranea IX Polen, rkps 82, nie paginowany, *Komput wojska K. r. m. [s] koronnego zaciągu dawnego*.

<sup>26</sup> B. Czart. rkps 1772, s. 505–507.



między pozażołdowymi formami wynagrodzenia żołnierzy a dążeniem do uspokojenia atmosfery w nieopłaconym i wycieńczonym trudami wojennymi wojsku.

Omawiając zagadnienie aprowizacji wojska, Autor próbował określić ilość przeznaczoną dla wojska prowiantu, posługując się – z braku dokumentów odnoszących się do wojny o ujście Wisły, nie licząc danych dotyczących floty – projektami hiberny przedstawionymi przez Stanisława Żółkiewskiego w 1616 r. oraz komisję obradującą we Lwowie na przełomie 1634 oraz 1635 r., jak również danymi z Inflant. Wskazał na działania aprowizacyjne na Żuławach oraz wiążące się z nimi problemy: opór miejscowej ludności oraz kontrakcję szwedzką. Nie wspomniał natomiast o dostarczaniu żywności przez Gdańsk oraz kontraktach na dostawy, zawieranych z kupcami pomorskimi<sup>27</sup>. Ciekawym zagadnieniem jest finansowanie chorągwi z prywatnej kieszeni rotmistrzów, na co wskazuje przywołany przez Autora przypadek Tomasza Zamoyskiego. Słusznie podkreślono, że wszystkie zabiegi władz Rzeczypospolitej okazały się być niewystarczające, szczególnie latem 1629 r., kiedy w Prusach znalazł się posiłkowy korpus Hansa Georga von Arnima, którego żołnierze cierpieli z powodu głodu i chorób, spowodowanych niedostateczną aprowizacją. Szkoda, że Autor – charakteryzując próby zorganizowania centralnego zaopatrzenia wojska w prowiant – nie skorzystał z listów Krzysztofa Ossolińskiego, pisanych wiosną 1627 r., które znakomicie ilustrują problemy, z którymi musiał się borykać prowiantmistrz<sup>28</sup>. Pozwoliłoby to pewnie lepiej zrozumieć opóźnienia w dostawach, na które skarżył się w 1628 r. Koniecpolski, narzekając na opieszałość Prokopa Leśniowskiego. Warto także uzupełnić wywód Autora o informację, że wiosną 1629 r. zadanie dostarczania żywności do Prus otrzymali Stanisław Gajowski oraz Paweł Wojankowski, którzy nawet pobrali na ten cel pieniądze ze skarbu<sup>29</sup>.

Nie ulega kwestii, że warunki służby, a zwłaszcza zaległości w wypłacie żołdu, brak żywności oraz trudna sytuacja lokalowa prowadziły do rozluźnienia dyscypliny oraz dezercji, przy czym wybuch zarazy w sierpniu 1629 r. jeszcze pogorszył sytuację, zresztą nie tylko w polskim obozie. Niewiele pomóc mogły działania dyscyplinujące hetmana oraz koła generalnego, o których pisze Autor. Pisząc o mundurach – choć w kontekście omawianej epoki jest to określenie przesadzone – Autor skupił uwagę na stroju występującym w jeździe oraz piechocie zaciągu narodowego, ponieważ w jego opinii ubiór wojska cudzoziemskiego nie odbiegał od występującego podówczas w armii cesarskiej

<sup>27</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, dział 300, 27, 59, k. 158, rada miasta Gdańska do Stanisława Koniecpolskiego, Gdańsk 25 VIII 1627; ibidem, dział 300, 53, 166, s. 139, Stanisław Koniecpolski do rady miasta Gdańska, obóz pod Sobkowem 7 czerwca 1627.

<sup>28</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rękopis 211, k. 406–413.

<sup>29</sup> Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 341, k. 476 v. *Summarium rationis Publicae Thesauri Regni post Conventu 1631 Anni*; CDIAUL, f. 9, op. 1, sprawa 380, s. 2949–2951; 2952–2953, uniwersał Zygmunta III, Warszawa 20 V 1629.

oraz szwedzkiej. Pozwoliło to Autorowi na odesłanie czytelnika do tych książek w ramach serii, których autorzy zajmowali się obiema armiami. Zwrócił natomiast uwagę na fakt, że podczas gdy piechota polsko-węgierska otrzymywała sukno na ubiór ze skarbu, to żołnierze pozostałych formacji narodowych ubierali się we własnym zakresie. Bardzo ciekawe rozważania dotyczą sztandarów. Autor odwołuje się do szwedzkich zbiorów zdobycznych polskich chorągwi. Obok krótkiego opisu zachowanych sztandarów oraz znaczenia, jakie przywiązywali do nich oficerowie oraz żołnierze, w tej części książki znaleźć można informacje na temat chorągwi utraconych na rzecz Szwedów w czasie wojny o ujście Wisły, w tym szczególnie cennych znaków husarskich, jak również tych zdobytych przez Polaków. Autor opisał także zwięźle – przede wszystkim w oparciu o *Diariusz komisji okrętowej* – wymianę jeńców.

Działaniom bojowym armii koronnej poświęcony został ostatni, piąty rozdział, zatytułowany *Combat experience: battles, skirmishes and sieges*. W ocenie Autora starcia w Prusach były relatywnie niewielkie, angażowały zdecydowanie mniejszą liczbę żołnierzy niż wielkie bitwy toczącej się równolegle wojny trzydziestoletniej. Obie strony były zmuszone pozostawić znaczną część sił w charakterze załóg zamkowych, stąd najbardziej typową formą działań była wojna podjazdowa i towarzyszące jej liczne potyczki, które Autor opisuje na przykładzie działań wojennych w sierpniu–październiku 1626 r. czy starć pod Dzierzgoniem 26 marca 1627 (w tekście błędnie 1626) i Langefelde (15 lipca 1627). Dokładniej omówiono także oblężenie Pucka na przełomie 1626 i 1627 r. oraz walki pod Malborkiem 25–26 lipca 1629 r.

Drobnych uzupełnień wymaga opis nieudanej próby odzyskania Brodnicy, podjętej przez oddziały koronne pod dowództwem Pawła Czarnieckiego w nocy z 3 na 4 listopada 1628 r. W pracy nie wykorzystano bowiem listu Sapiehów: Andrzeja Stanisława, starosty ryskiego do marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława, datowanego 9 listopada 1628 r. w obozie pod Skarlinem, w którym starosta ryski jednoznacznie obarcza winą za niepowodzenie Czarnieckiego, wspominając o śmierci rotmistrza Rybińskiego oraz kapitana Sztubuta (Szlubuta?) oraz wzięciu do niewoli rannego Richarda Welsza, przetrzymwanego później w Brodnicy. Szwedzi mieli przy tym wziąć do niewoli 130 jeńców<sup>30</sup>.

Zasadniczą część książki zamyka podsumowanie (*Conclusion*), w którym Autor zwraca uwagę na szczególny charakter konfliktu w Prusach, wykluczającego możliwość zakończenia zmagania w jednej walnej bitwie oraz zmuszającego Rzeczpospolitą do reorganizacji armii poprzez rekrutację znacznej liczby piechoty, dragonii oraz artylerii. Wskazuje także na wpływ wojny o ujście Wisły na rozwój polsko-litewskiej sztuki wojennej, szczególnie za sprawą reform lat trzydziestych. Charakteryzując pokrótce kształt owych przemian, zajął się także utworzeniem urzędu starszego nad armatą. Trudno jednak

<sup>30</sup> LNBU, ф. 103, он. 1, с. 924 (VII. 22).

do końca zrozumieć wzmiankę o nieoficjalnym odnowieniu urzędu w Koronie w 1632 r. oraz na Litwie dwa lata później. Źródła raczej nie potwierdzają tej tezy. Co prawda sejm koronacyjny w 1633 r. przesądził o poborze drugiej kwarty na potrzeby zakupu i utrzymania sprzętu wojennego, podczas gdy król mianował osoby odpowiedzialne za artylerię w czasie wojny z Państwem Moskiewskim w osobach Gotharda Jana Platera oraz Mikołaja Abramowicza<sup>31</sup>, ale status obu oficerów nie odbiegał od położenia Bazylego Judyckiego w końcowym etapie wojny pruskiej. Nie należy także zapominać o tym, że po zakończeniu zmagania ze Szwedami artylerią w Prusach zajmował się Wilhelm Apelman, wyposażony w tytuł *Armamentarii et apparatus bellicorum in munitioibus palatinatum Prussia supremo provisor et praefectus*. Z tytułu piastowania tego stanowiska doświadczony oficer otrzymywał pensję w wysokości 150 zł miesięcznie<sup>32</sup>. Kluczowe znaczenie dla powstania urzędu starszego miały jednak konstytucje sejmów 1637 *Quarta na armatę naznaczona* oraz 1638 r. *Oeconomia bellica* i *Czekhauzy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, które określały jego kompetencje oraz sposób finansowania<sup>33</sup>.

Ważnym uzupełnieniem zasadniczego tekstu jest dziewięć aneksów. Dwa z nich mają charakter słownikowy. Aneks I, *Names of the main towns and villages in Ducal Prussia (Prusy Książęce/Herzogtum Preussen) and Royal Prussia (Prusy Królewskie/Königlich Preußen)*, zawiera zestawienie współczesnych nazw miejscowych w Prusach Królewskich, Książęcych oraz Warmii z ich współczesnymi wydarzeniom niemieckimi odpowiednikami. Z kolei dodatek VIII, *Small Polish – English Dictionary of seventeenth-century warfare* to cenny słowniczek najważniejszych pojęć z dziedziny staropolskiej wojskowości przełożonych na język Szekspira, który umożliwia cudzoziemcom lepsze poznanie dawnej terminologii.

Pozostałe aneksy mają odmienny charakter. W drugim, *Muster of nine thousands soldiers in front of His Royal Highness between Arciberz and Pszczew. 4 Nov[ember 1626]*, kryje się zestawienie oddziałów obecnych w obozie Zygmunta III po bitwie pod Gniwem. Nie jest to klasycznie rozumiana edycja źródłowa, ale autorskie opracowanie tekstu. Autor dosyć swobodnie postępuje z nazwiskami oficerów, szczególnie kapitanów oddziałów cudzoziemskich, co może budzić pewne wątpliwości, np. w rękopisie występuje Fuldorph zamiast Fuldrops, Jan Gonderm, a nie Forde; Rotomszler zamiast Rotenstein; Kitt zamiast Keith, Mikołaj Kendzirezelski zamiast Kendzirezewski; Władysław Ślesieński zamiast Śledziński. Podobny charakter mają aneksy III–V. Pierwszy z nich, *Muster from*

<sup>31</sup> AGAD, AZ 322, s. 6, Jakub Maksymilian Fredro do Tomasza Zamoyskiego, obóz na Bohdanej Okolicy 28 I 1634; konstytucja sejmu 1638 r. *Czekhauzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Volumina Constitutionum*, t. III, vol. 2, 1627–1640, red. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013, s. 327.

<sup>32</sup> B. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 9531, s. 43.

<sup>33</sup> VC, t. III, vol. 2, 1627–1640, s. 306, 317, 327.

29 August 1627, stanowi komentarz do krótkiej wzmianki holenderskiego dyplomaty Abrahama Boothana na temat popisu armii koronnej w obozie pod Lubiszewem. Analogicznie przedstawia się dodatek VII *Muster of Polish and Imperial troops in front of King Sigismund III, 17 July 1629*, odnoszący się do krótkiej wzmianki zawartej w *Kontynuacji djarjusza o dalszych postępach wojennych z Szwedami a die 1 Julii (1629)*, (*Przyczynki do działań hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego w Prusach Wschodnich i na Pomorzu przeciwko Gustawowi Adolfovi*, wyd. Otton Laskowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IX, 1936, s. 431–444), wskazującej jednostki witające w obozie wojsk koronnych Zygmunta III.

Dodatek IV, *Places garrisoned by His Majesty's troops*, to autorskie opracowanie dokumentu *Praesidia wojskiem J.K.M. opatrzone w Pucku*, (poprawny zapis bibliograficzny to BUWr, Akc. 1949/439), słusznie, jak się zdaje, datowanego przez Autora na jesień 1628 r. Ponownie pojawia się wątpliwość, czy nie doszło tu do zbyt daleko idącej ingerencji w formy zapisu nazwisk, głównie cudzoziemskich, np. w tekście występuje Roßstein zamiast Rotenstein. Podobny charakter ma także aneks V, *Deployment of His Royal Highness' troops [late autumn 1628]*, sporządzony na podstawie dokumentu *Rozłożenie stanowisk wojska JKM*, (B. PAN w Kórniku, rkps 341, k. 337–337 v.). Kilka pomyłek zakradło się natomiast do dodatku VI, *The Crown army in Prussia, according to bill presented to the Sejm in January – February 1629*. Autor oparł się na wydanym przez Ferdynanda Bostela *Rachunku Skarbu Koronnego z 1629 r.*, Kraków 1891, błędnie datując jego powstanie na czas pierwszego sejmiku 1629 r., podczas gdy w rzeczywistości został spisany na drugim sejmiku w tym samym roku. Nie jest to rozliczenie Koniecpolskiego, ale podskarbiego koronnego Hermolaua Ligęzy. Dodatek IX, *Swedish flags captured by the Polish army at Czarne (Hammerstein) on 15 April 1627*, to cenne dla miłośników barwy i broni na całym świecie opracowanie spisu sztandarów, zdobytych przez wojska koronne po zwycięskim starciu pod Hamersztynem, sporządzone na podstawie *Rosprawy Jaśnie Wielmożnego Pana J. Mści P. Stanisława z Koniecpola Koniecpolskiego, Wojewody Sandomirskiego, Hetmana Koronnego, etc. etc. z Wojskiem Xiążęcia Sudermańskiego Gustawa pod Amersztynem w R. P. 1627, d. 17. Kwietnia w Krakowie R. P. 1627*, (*Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 241–250).

Książka jest bogato ilustrowana, przy czym obok współczesnych wydarzeniom przedstawień ikonograficznych, których dobór oraz jakość budzi podziw recenzenta, znalazły się w książce kolorowe ilustracje autorstwa Siergieja Szamenkowa, przedstawiające żołnierzy poszczególnych formacji wojska koronnego. Autor zadbał przy tym o umieszczenie do nich stosownych komentarzy, znajdujących się w części zatytułowanej *Colour commentaries* (s. 201–205). Należy sądzić, że tak ilustracje, jak i komentarze pozwolą miłośnikom dawnej sztuki wojennej na całym świecie lepiej poznać barwny świat staro-

polskiej wojskowości. Całość wieńczy (s. 206–210) bibliografia źródeł rękopiśmiennych, drukowanych oraz opracowań, wykorzystanych przez Autora przy okazji pisania pracy.

Napisana z pasją, prostym, ale precyzyjnym językiem, bogato ilustrowana praca Michała Paradowskiego ma wszystkie dane po temu, aby zainteresować anglojęzycznego czytelnika staropolską sztuką wojenną. Równocześnie jest to dzieło, po które koniecznie powinni sięgnąć specjaliści zajmujący się siedemnastowieczną wojskowością, bowiem Autor nie ograniczył się do przedstawienia istniejącego stanu badań, ale na podstawie źródeł – przede wszystkim rękopiśmiennych – poczynił szereg nowych ustaleń oraz postawił kilka interesujących hipotez, które wymagają rzetelnej dyskusji oraz weryfikacji.

### Bibliografia

#### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Radziwiłłów, dział V

rkps 2631

Archiwum Zamoyskich,

rkps 44, 322, 730, 734

Metryka Koronna, Księgi Wpisów

rkps 176

Archiwum Państwowe w Gdańsku

dział 300, 27, 59

dział 300, 53, 165

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

rkps 211

Biblioteka Kórnicka PAN

rkps 341

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

rkps 118, 1772

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

rkps 233

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego

rkps Akc. 1949/438, 1949/439

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

rkps 9531

Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний

Історичний Архів України, м. Львів

Fond 9, opis 1, sprawa 377, 380

Lwowska Biblioteka Naukowa Akademii Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka (Львівська наукова бібліотека імені В. Стефаника НАН України)

Fond 5, opis 1, sprawa 6739, 7913

Fond 103, op. 1, sprawa 924 (VII, 22)

Riksarkivet, Stockholm, Extranea IX Polen

Rkps 80, 82

Rosyjska Biblioteka Narodowa w Sankt Petersburgu (Российская Национальная Библиотека, Санкт – Петербург)

fond 958, opis 1, F. IV 90

### Źródła drukowane

*Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

*Przyczynki do działań hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego w Prusach Wschodnich i na Pomorzu przeciwko Gustawowi Adolfowi*, wyd. Otton Laskowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IX, 1936, s. 420–444.

*Rachunek Skarbu Koronnego z 1629 r.*, wyd. F. Bostel, Kraków 1891.

*Volumina Constitutionum*, t. III, vol. 2, 1627–1640, red. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013.

### Opracowania

Filipczak-Kocur A., *Komisja lwowska z 1630 r.*, [w:] *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 1111–1133.

eadem Filipczak-Kocur A., *Problemy podatkowo-wojskowe na sejmie w roku 1628*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVI, 1979, s. 23–41.

Filipczak-Kocur A., *Przed sejmem w roku 1628*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVII, 1980, s. 31–50.

Filipczak-Kocur A., *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Warszawa–Wrocław 1979.

Filipczak-Kocur A., *Stanowisko sejmików wobec zwołania sejmu zwyczajnego z 1629 r.*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XIV, 1977, s. 51–85.

Filipczak-Kocur A., *Trzeci raz pod laską Jakuba Sobieskiego*, ZN WSP Opole, Seria A, Historia, t. XVIII, 1981, s. 5–36.

Gawron P., *Armia koronna w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III Wazy*, [w:] *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016, s. 227–243.

Gawron P., *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010.

- Gawron P., *Organizacja i status prawny armii polsko-litewskiej w Inflantach w latach 1602–1611*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, nr 5, (II/2016), Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej, s. 151–174.
- Gawron P., *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji magnatów koronnych – casus Tomasz Zamoyskiego*, [w:] *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 341–360.
- Roman S., *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957.
- Seredyka J., *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978 idem, *Trudny rok 1630*, ZN WSP Opole, Seria A, *Historia*, t. XV, 1978, s. 75–111.
- idem, *Spór o wakancje na sejmie warszawskim 1627 r.*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 3, Opole 1965, s. 54–69
- idem, *Współczesna opinia publiczna wobec utworzenia i działalności komisji warszawskiej z 1627 r.*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII–XVIII. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, red. J. Gierowski, A. Kersten, J. Maciszewski, Z. Wójcik, Warszawa 1965, s. 49–67.
- Serczyk W. A., *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984.
- Teodorczyk J., *Wyprawa szwedzka z Meklemburgii do Prus Królewskich wiosną 1627 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VI, 1960, s. 100–190.
- Wójcik Z., *Dziki Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1961.



---

## Pożegnania



## Sergiusz Szarypkin (1941–2020) – uczony, badacz antyku<sup>1</sup>

### Wprowadzenie

Nauka nie ma ojczyzny, lecz tworzy wspólnotę złożoną z badaczy, którzy nie bacząc na wszelakie różnice łączą się w jednej wspólnej sprawie, stanowionej przez postępowanie dyscypliny i pozostającej spektrum ich rozważań, składających się nieraz na całokształt indywidualnych żywotów. Z dzisiejszej perspektywy wszechobecnej technicyzacji życia nietrudno o mylną konstatację, wedle której nauki humanistyczne są niepraktyczne, a zwłaszcza te, które dotyczą odległej przeszłości i z pozoru nie łączą się z otaczającą rzeczywistością. Tego rodzaju spostrzeżenia dotyczą również nauk o antyku. Odczarowanie tej sytuacji nie należy do najłatwiejszych, a obrona nauki o starożytności jako elementu kultury humanistycznej, który uczy wyższej moralności – zwłaszcza z perspektywy dzisiejszego „konsumenta”, zakrawa na pustosłowie. Wydaje się w związku z tym, że odhumanizowany wizerunkowo „konsument” właśnie w murach uniwersytetu powinien stawać się „człowiekiem”. Proces ten nie może toczyć się bez właściwie i wysoko kwalifikowanych przewodników edukacyjnej drogi przebiegającej na poziomie, który wciąż ma ambicje nazywać się „wyższym”. Wśród szeregu postaci, które zasłużyły się dla nauk o antyku wymienić należy osobę prof. Sergiusza Szarypkina – filologa klasycznego, językoznawcę oraz starożytnika, który specjalizował się w szeroko rozumianych kwestiach związanych z indoeuropeistyką, mykenologią, a także medycyną i geografią świata starożytnego. To postać również ważna dla olsztyńskiego środowiska naukowego, albowiem profesor Szarypkin część swojego naukowego życia związał z Olsztynem. Obok wybitnych profesorów historii i szeroko rozumianej humanistyki – jak chociażby prof. Sławomir Kalembka – zasiliał kadrę konieczną do narodzin Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Chciałoby się rzec słowami Cycerona, że mąż ten chociaż nie majętny to wierny i uczciwy (*ille vir haud magna cum re, sed plenus fidei*)<sup>2</sup>, którego jednak życie zanadto nie głaskało po głowie.

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst nie powstałby, gdyby nie pomoc i zaangażowanie uczonych, którym na sercu leżała sprawa ocalenia pamięci o działaniach i sylwetce prof. Szarypkina. W pierwszej kolejności należy tu wymienić prof. Norberta Kasparka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wyrazy wdzięczności za pomocne uwagi kieruję również do prof. Huberta Wolanina z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prof. Krzysztofa Tomasza Witczaka z Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>2</sup> Cic. *De Sen.* 1.

**A sermone Graeco puerum incipere malo. Początki edukacji i pracy naukowej**

Kwintylijan w swoich *Institutionis Oratoriae* zwracał uwagę, że uczeń, kiedy już znacznie cokolwiek rozumieć, powinien rozpocząć swoją naukę od greki: *A sermone Graeco puerum incipere malo*<sup>3</sup>. Twierdził później, że łacinę przyswoi nawet bez woli nauczyciela, zwracając uwagę na odległe systemy brzmienia i zapisu języków. Ta ogólna uwaga wydaje się znajdować uzasadnienie w rozważaniach nad szkicem biograficznym naszego bohatera.

Sergey Sharypkin (*Сергей Шарыпкин*) urodził się 22 października 1941 r. w Semi-pałatyńsku, mieście położonym na obszarze dzisiejszego Kazachstanu. Miasto to obecnie przeszło trzystutysięczne, bardziej znane jest z tego, że na zesłaniu przebywał tam w latach 1854–1859 Fiodor Dostojewski<sup>4</sup>. Być może nie było to najlepsze miejsce do rozwinięcia skrzydeł, ale przynajmniej rodzinne otoczenie Szarypkina odznaczało się wyższą formacją intelektualną. Ród Szarypkinów pochodził z Mordowii. Ojciec Sergiusza – Jakow Szarypkin był z wykształcenia filozofem – nauczycielem akademickim, matką zaś mająca polskie korzenie Olga (z domu: Klimenko), nauczycielka języka angielskiego. Olga była drugą żoną Jakowa. Wybrukowana była jej życiowa droga – pierwszy mąż zamordowany został przez NKWD w roku 1937. Po latach prof. Szarypkin miał powrócić do tych wydarzeń podczas rozmowy, którą przeprowadził z prof. Norbertem Kasparkiem we Lwowie. Szarypkin wspominał wówczas, że: *siostra [przyrodnia – przyp. M.W.] szukała ojca w katowniach NKWD. Był działaczem komunistycznym. Matka zaś nie miała złudzeń, wyjechała z Kijowa do Archangielska, a potem, by niejako zmylić trop, do Semi-pałatyńska. Tęskniła jednak za Ukrainą. Po 1945 roku postanowiła wrócić. Do Kijowa bała się przyjechać, stąd rodzina wybrała Lwów*<sup>5</sup>. Sergiusz urodził się zatem w momencie, kiedy jego rodzice znaleźli się w Kazachstanie, a do Lwowa przenieśli się Szarypkinowie w 1945 r. Jak podkreśla prof. Kasperek, *o przeszłości tego miasta i całego regionu Szarypkin nie miał żadnego pojęcia, ze zdziwieniem – już jako młody człowiek czytał w bramach lub klatkach polskie przedwojenne napisy. Potem drugim miejscem spotkania z przeszłością był Cmentarz Łyczakowski. Polskie nagrobki były swoistym polskim elementarzem, gdzie nauczył się czytać po polsku. Z językiem spotykał się na podwórku, wśród rówieśników dziecięcych zabaw byli i Polacy*<sup>6</sup>. Interkulturalny charakter tego miejsca, a także osobiste predyspozycje Sergiusza Szarypkina sprawiły, że od najwcześniejszych lat zaczął posługiwać się językiem ukraińskim, rosyjskim i polskim. Trzeba podkreślić, że zdolności te systematycznie rozwijał, ucząc się w ciągu

<sup>3</sup> Quint. *Orat.* 1.12.

<sup>4</sup> A. De Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego „Poczwinnictwo”*, Łódź 2000, s. 75–76.

<sup>5</sup> Na podstawie informacji uzyskanej od N. Kasparka w dniu 17 sierpnia 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

<sup>6</sup> Na podstawie informacji uzyskanej od N. Kasparka w dniu 17 sierpnia 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

życia kolejnych języków obcych. Ważnym momentem w życiu Szarypkina było rozpoczęcie studiów na Uniwersytecie im. Iwana Franki we Lwowie w 1958 r. W trakcie studiów Szarypkina szczególnie zajęły dzieje Grecji epoki brązu. Niewątpliwie na kształtowanie tych zainteresowań miał wpływ prof. Salomon Luria (1890/91–1964) – rosyjski historyk starożytności i filolog klasyczny<sup>7</sup>, który miał wkład w rozwój mykenologii – jako dziedziny badań naukowych skorelowanych z historią starożytnej Hellady u jej najbardziej newralgicznych podstaw cywilizacyjnych. Zapewne nie bez znaczenia jest również i to, że z czasem studiów Szarypkina zbiegł się szerszy rezonans związany z odczytaniem pisma linearnego B przez M. G. F. Ventrisa i J. Chadwicka. W związku z opublikowaniem pierwszej edycji *Documents in Mycenaean Greek* w 1953 r. świat nauki dyskutował nad tą pracą, a dojrzałe efekty tej dyskusji doprowadziły do przygotowania pełnej wersji dzieła w roku 1973<sup>8</sup>. Przepływ informacji w strefie sowieckiej był oczywiście utrudniony, ale był – wystarczy przejrzeć prace rosyjskojęzycznych historyków starożytności i filologów tamtych czasów, żeby przekonać się, że literatura „imperialistyczna” znajdowała odbiorców po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”<sup>9</sup>. Abstrahując od aporii ściśle politycznych, istniały jednak zapewne wyrazistsze aniżeli dzisiaj bariery językowe, te jednak w przypadku Szarypkina były łatwo forsowane. Innymi słowy, jeśli tylko miał on dostęp do literatury zachodniej, mógł bez problemu czerpać z bogactwa wiedzy, który tam się znajdował.

### Praca zawodowa i badania naukowe

Studia swoje Szarypkin ukończył w roku 1963, postanowił jednak kontynuować pasję badawczą, w efekcie czego w roku 1972 uzyskał stopień doktora (kandydata nauk), zaś w 1990 – habilitację. Podczas swojej drogi naukowej, podporządkowanej niezmiennie problematyce starożytności, Szarypkin pracował w instytucjach związanych ze szkolnictwem wyższym. W 1966 r. rozpoczął pracę w filii Uniwersytetu im. Iwana Franki w Łucku, gdzie wykładał język łaciński i język niemiecki, następnie w 1967 r. został zatrudniony na Politechnice Lwowskiej jako nauczyciel języka niemieckiego, a w 1977 r. w Lwowskiej Wyższej Uczelni Handlowo-Ekonomicznej we Lwowie. Tutaj pozostał na dłużej. Pragmatyzm systemu sowieckiego wymagał od Szarypkina działalności bardziej użytecznej, niżli praca nad zagadnieniami poświęconymi kulturze helleńskiej epoki brązu oraz obszarom wiedzy, w których od czasów studenckich się specjalizował: języku starogreckim i kulturze egejskiej II tys. p.n.e. Nie zmienia to jednakże faktu, że realizując

<sup>7</sup> Informacja za notą biograficzną zamieszczoną na stronie czasopisma „Vestnik Drevnej Istorii”: <http://vdi.igh.ru/authors/43?locale=en>

<sup>8</sup> M. G. F. Ventris, J. Chadwick, *Documents in Mycenaean Greek (Second Edition)*, Cambridge 1973.

<sup>9</sup> S. Luria, M. Ventris, J. Chadwick, *Documents in Mycenaean Greek. Three Hundred Selected Tablets from Knossos, Pylos and Mycenae with Commentary and Vocabulary, with a Foreword by A. J. B. Wace. Camb., 1956; J. Chadwick. The Decipherment of Linear B. Camb., 1958* (recenzja), „Vestnik Drevnej Istorii” 72, 1960, s. 132–144.

obowiązki dydaktyczne, jednocześnie prowadził badania naukowe i dalej rozwijał swoje pasje lingwistyczne, skutkiem czego w 1979 r. Szarypkin otrzymał stanowisko docenta katedry języków. W 1996 roku został zatrudniony przez Lwowski Uniwersytet Medyczny, gdzie – poza językiem niemieckim – mógł wykorzystać swoje klasyczne wykształcenie również w dydaktyce, wykładając język łaciński<sup>10</sup>. Szarypkin później przyznawał, że łacińska terminologia medyczna pozwoliła mu szerzej spojrzeć na krąg kultury rzymskiej, dostrzec niuanse i deficyty w badaniach nad Imperium Romanum – na dalszych etapach pracy badawczej zaowocuje to własnymi inwestycjami nad tym zagadnieniem, szczególnie w kontekście problematyki geograficznej. Jak okaże się później, Szarypkin nigdy nie ukrywał też swojej komparatystycznej predylekcji w spojrzeniu na problemy językowe – u podstaw tych założeń leżały jednocześnie kwestie związane z gramatyką porównawczą języków indoeuropejskich. W 1991 r. otrzymał tytuł profesora katedry języka łacińskiego. Poza tym Lwów był też miejscem, w którym Szarypkin rozpoczął swoje życie rodzinne. Został ojcem dwójki dzieci – Anastasiji (ur. 1969) i Konstantina (ur. 1970).

Dalsza droga zawodowa Szarypkina rozwijała się już w Polsce – w warunkach większej swobody polityczno-społecznej, najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie (1997–2002), później zaś w filii kieleckiej Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim – od roku 2002, aż do przejścia na emeryturę. Szarypkin od dawna zamierzał powołać do życia specjalistyczne czasopismo naukowe, co udało się zrealizować w Olsztynie. W 2000 r. ukazał się pierwszy numer DO-SO-MO (*Fascicula Mycenologica et Classica Polona*), które jako forum wymiany myśli naukowej poświęcone było głównie zagadnieniom mykenologii, ale też – szerzej – kultury antycznej, nie omijającej również recepcji antyku. Łącznie ukazało się jedenaście numerów tego czasopisma. Przy okazji redagowania periodyku, ale także poza tym Profesor współpracował z wieloma badaczami z Polski – zwłaszcza z prof. Krzysztofem Tomaszem Witczakiem, wraz z którym przygotował opracowanie dzieła Pomponiusza Meli<sup>11</sup>. Pod Jego kierunkiem powstawały rozprawy doktorskie<sup>12</sup>, poza tym Profesor patronował innym przedsięwzięciom naukowym<sup>13</sup>. Współpracował

<sup>10</sup> Trzeba też pamiętać o niepełnym komforcie badań, który uczonych kręgu sowieckiego szczególnie nie dowartościowywał materialnie. Prof. Kasperek zwrócił uwagę na ten aspekt biografii Szarypkina, który *jeszcze w schyłkowych czasach sowieckiej Ukrainy oprowadzać będzie polskie wycieczki po Cmentarzu* (Łyczakowski – przyp. M. W.) – na podstawie informacji uzyskanej od N. Kasparka w dniu 17 sierpnia 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

<sup>11</sup> *Pomponiusza Meli Chorographia, czyli Opis Kręgu Ziemi*, redakcja ogólna: S. Szarypkin, K. T. Witczak, Piotrków Trybunalski 2011.

<sup>12</sup> Opieką naukową otoczeni zostali między innymi Miron Wolny (obecnie profesor UWM w Olsztynie) i Rafał Rosół (obecnie profesor UAM w Poznaniu).

<sup>13</sup> Rozmowy na zebraniach zakładu dotyczące geografii świata starożytnego miały wpływ na zainteresowanie się części kolegów geografią świata starożytnego, czego przykładem może być chociażby publikacja: G. Kotłowski, *Identyfikacja nazw geograficznych w periplusie Hannona*, [w:] *Grecja – Kartagina –*

również z prof. Hubertem Wolaninem z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wspólnie z którym napisał pracę o systemie przypadkowym w starożytnej grece<sup>14</sup>. Prof. Wolanin następująco wspomina tę znajomość: *Mój pierwszy kontakt z Profesorem miał miejsce w Krakowie wiele lat temu (...), gdy na zaproszenie Koła Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego wygłosił interesujący wykład na temat minojskiego stanowiska archeologicznego w Akrotiri na Therze (Santorini) i jego odkrywcy prof. Spirydonie Marinatosie. Kilka lat później, w roku 2007 (...) miałem też okazję poznać żonę Pana Profesora, a także usłyszeć o Jego planach napisania monografii na temat systemu przypadkowego starożytnej greki. Profesor zwrócił się do mnie z propozycją ewentualnego przygotowania rozdziału na temat opisu systemu przypadkowego dokonanego przez samych Greków w ramach antycznej tradycji gramatycznej. Rozdział napisałem i przesłałem Profesorowi, który pracował jeszcze nad zasadniczą treścią monografii. Została ona ukończona i opublikowana w Wydawnictwie UJ w roku 2019, na krótko przed śmiercią Profesora.*<sup>15</sup> Praca ta stanowi bezwzględnie cenne wzbogacenie dzisiejszej wiedzy o gramatyce języka starogreckiego, ocala również część przemyśleń Profesora Szarypki na temat systemu przypadkowego. Prof. Wolanin podkreślił również, że do wydania tej monografii przyczynił się także prof. Krzysztof Tomasz Witczak z Uniwersytetu Łódzkiego, autor recenzji wydawniczej, który zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc w znalezieniu środków na druk, co stanowiło pewien problem z uwagi na przejście Profesora Szarypki na emeryturę. Ostatecznie udało się sfinansować publikację ze środków Instytutu Filologii Klasycznej Wydziału Filologicznego UJ. Współpracowałem z Profesorem przy redakcyjnej korekcie tekstu, chociaż w końcowej fazie tego procesu stan zdrowotny Profesora bardzo się już pogorszył<sup>16</sup>. Profesor przed śmiercią otrzymał do rąk opublikowane dzieło, z którego mógł być dumny.

## Profesor Szarypkin i tworzenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Dla olsztyńskiego środowiska naukowego bardzo ważny był przyjazd Prof. Szarypki, tym bardziej że środowisko akademickie nie doczekało się własnego profesora z klasycznym wykształceniem, który mógłby podjąć się kwestii nauczania kultury antycznej i tak ważnej dla kierunku historia – starożytności. Zajęcia z zakresu historii starożytnej prowadzili w Olsztynie przyjezdni profesorowie: w latach 1988–1991 prof. Juliusz Jundziłł i w latach 1992–1994 – prof. Józef Zajęc z UMK w Toruniu<sup>17</sup>. Przez krótki czas

– *Rzym*, ed. R. Sajkowski, M. Wolny, Olsztyn 2009, s. 27–34.

<sup>14</sup> S. Szarypkin, H. Wolanin, *System przypadkowy języka starogreckiego*, Kraków 2019.

<sup>15</sup> Cytat z korespondencji e-mailowej przesłanej przez H. Wolanina w dniu 5 czerwca 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

<sup>16</sup> Cytat z korespondencji e-mailowej przesłanej przez H. Wolanina w dniu 5 czerwca 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

<sup>17</sup> A. Kopiczko (red.), *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (1969–1988–2013). Dzieje – profil badawczy – absolwenci*, Olsztyn 2013, s. 33, 195,



„zastępczo” prowadzenia tego przedmiotu podjął się prof. Tadeusz M. Gelewski<sup>18</sup>. W roku 1996 Szarypkin przybył do Olsztyna. 1 lutego 1997 r. został zatrudniony w tutejszej Wyższej Szkole Pedagogicznej na stanowisku profesora nadzwyczajnego, gdzie pracował do czerwca 2002 r. Dał się poznać jako doskonały wykładowca, świetnie przygotowany pod względem merytorycznym, wykłady swoje głosił ściszym głosem, posługując się przy tym piękną i bogatą polszczyzną. Profesor starannie akcentował wyrazy i budował zdania z retorycznym wyczuciem i pasją, jak z czasem można było się przekonać robił to nie tylko w znanych sobie od dziecka językach czyli rosyjskim, polskim i ukraińskim, ale również niemieckim, angielskim, włoskim i francuskim. Znane było również jego zamiłowanie do języka węgierskiego, którym biegle się posługiwał, podobnie zresztą jak i językiem rumuńskim. W czasach pracy Szarypkina w Instytucie krążyła na ten temat anegdota, związana z pytaniem o języki, które zna Profesor. Zalecano bowiem zapytywać – jakich języków nie zna. Niestety, tak jak dużo wymagał od siebie, również wiele oczekiwał od egzaminowanych studentów, choć – jak mawiali później niektórzy – „poziom wymagań Zająca trudny był do przeskoczenia” to jednak egzamin z przedmiotu historia starożytna niezmiennie zajmował właściwe miejsce w kanonie najpoważniejszych egzaminów na studiach historycznych. Kompetencje i merytoryczna wiedza szybko zbudowały do dziś niezatarty w pamięci autorytet uczonego, przy czym jego skromność była wręcz legendarna. W roku 2000 r., kiedy na stypendium naukowym we Lwowie przebywali prof. Norbert Kasperek i prof. Sławomir Augustowicz (podówczas doktorzy) – Szarypkin oprowadzał ich dokładnie nie tylko po Łyczkowskiej nekropoli, ale i po całym Lwowie. Jak podkreśla prof. Kasperek: *uderzała mnie znakomita znajomość przeszłości miasta i skromność profesora. Tłumaczył się z pewnym zażenowaniem (a przecież to nie była jego wina) z niszczenia historycznych pamiątek, ze swojej wcześniej niewiedzy itd. A nie zapominam, iż był historykiem odleglejszych epok*<sup>19</sup>.

Profesor świetnie porozumiewał się z kadrą uniwersytecką – zbudował Katedrę Historii Starożytnej i Kultury Antycznej, którą obok niego zasiadły jeszcze cztery osoby, Mirosław J. Hoffmann (podówczas doktor), dr Ryszard Sajkowski, dr Grzegorz Kotłowski i Miron Wolny (podówczas magister). Co warto jest podkreślić, regularnie odbywały się posiedzenia naukowe katedry. Profesor nie oczekiwał od kolegów obowiązkowości – po prostu ta obowiązkowość następowała samoistnie. Podczas tych spotkań omawiano problemy aktualnych badań naukowych. Profesor miał bardzo dużo kontaktów za granicą, dlatego często referował tematykę naukowych rozmów telefonicznych, które prowadził z uczonymi z innych ośrodków. Szczęśliwie los pozwolił mu także być uczestnikiem staży i stypendiów naukowych – i chociaż nastąpiło to relatywnie późno

197.

<sup>18</sup> C. Nałęcz, *Profesor zw. dr hab. Tadeusz Maria Gelewski (1922–2002) – uwagi biograficzne i „garść” wspomnień ucznia o Mistrzu*, „Echa Przeszłości” 3, 2002, s. 299–311.

<sup>19</sup> Na podstawie informacji uzyskanej od N. Kasparka w dniu 17 sierpnia 2021 r. na prośbę M. Wolnego.

w jego naukowym życiu, to jednak pozwoliło w jakiejś mierze zrekompenzować okres trudnych dla nauki czasów sowieckich. W 2001 r. przebywał na stażu naukowym w Grecji jako stypendysta fundacji A. Onassisa. Podkreślał rolę kształcących podróży, obcowania z zabytkami starożytności. Pokazywał też zdjęcia z artefaktami starożytności, częstokroć powodując wymowne milczenie audytorium. Nikt nie wiedział bowiem, co pokazuje, ale Profesor nie chciał „wymądrzać się” na temat rzeczy, która mogłaby być dobrze znana. Miał intuicję do uzupełniania deficytów zespołu i w ten sposób zachęcał do samokształcenia. Spotkania te redefiniowały tezę, że uzyskanie magisterium nie jest przepustką do mądrości i sprzyjały mocnemu uкорnieniu się myśli, że istotnie uczymy się przez całe życie. Na gruncie ściśle pedagogicznym Szarypkin świetnie współpracował z młodzieżą studencką. Zorganizował Studenckie Naukowe Koło Historyków Starożytności, które funkcjonuje na Wydziale Humanistycznym do dzisiaj.

## Epitaphium

Dla Szarypkina uniwersytet oznaczał wspólnotę ludzi światłych, którzy lansując swoje przekonania świadomi są jednocześnie własnych korzeni i kulturowych filarów otaczającego świata. Szarypkin był pomysłodawcą Katedry Historii Starożytnej i Kultury Antycznej, która powinna umacniać się w oparciu o zasoby kadrowe, jak i badania naukowe. Tę myśl przewodnią stara się dzisiaj kontynuować Pracownia Historii Starożytnej i Kultury Antycznej. Profesor był człowiekiem ciepłym, wyjątkowo empatycznym i niezwykle skromnym. Cechy te w powiązaniu z niebywałym potencjałem intelektualnym potrafiły powodować istotny dysonans. Do kwestii problematycznych zawsze podchodził spokojnie, potrafił słuchać i szukał rozwiązań. Pozostawił po sobie wartościową spuściznę naukową i moc ciepłych wspomnień – jak przywołuje prof. Wolanin: *zapamiętałem Go jako skromnego i życzliwego człowieka, uczonego o głębokiej wiedzy, którego pasją była indoeuropeistyka, teoria przypadku oraz mykeńska i klasyczna greka. Te dziedziny naukowo zgłębiał pozostawiając nam wiele cennych opracowań, analiz i interpretacji*<sup>20</sup>. Nieomal do końca swoich dni Profesor Sergiusz Szarypkin zachował kontakt z kolegami i współpracownikami z innych ośrodków. Jesień Jego życia przebiegła jednak pod niedobrą gwiazdą kolejnych chorób, niosących los, na który Uczony nie zasłużył. Wiadomość o śmierci Profesora Szarypkina zasmuciła środowisko naukowe – zmarł 19 listopada 2020 r. w Rokszycach, pochowany został na cmentarzu we Lwowie. Pozostanie w naszej pamięci jako badacz i człowiek.

Miron Wolny

<sup>20</sup> Cytat z korespondencji e-mailowej przesłanej przez H. Wolanina w dniu 5 czerwca 2021 r. na prośbę M. Wolnego.



---

## **Kronika naukowa**



## Irena Makarczyk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-9992-4905>

# Promocje Rady Naukowej Dyscypliny Historia UWM w Olsztynie w roku 2021

**Mgr ADAM HALEMBA**, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach i jego dziedzictwo materialne w wiedzy i wyobrażeniach młodzieży licealnej województwa warmińsko-mazurskiego.*

- Promotor – dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM w Olsztynie  
Recenzenci – dr hab. Danuta Konieczka-Śliwińska, prof. UAM w Poznaniu  
– prof. dr hab. Rafał Kubicki, Uniwersytet Gdański

Obrona pracy doktorskiej mgr. Adama Halemba odbyła się w dniu 13 maja 2021 r. przed Komisją do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr DAMIAN SZWEDA**, *Wielki mistrz Ulryk von Jungingen jako władca państwa zakonnego w Prusach w latach 1407–1410 (ze szczególnym uwzględnieniem jego polityki wewnętrznej).*

- Promotor – dr hab. Marek Radoch  
Recenzenci – dr hab. Jan Ptak z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego  
– dr hab. Agnieszka Teterycz-Puzio, prof. Akademii Pomorskiej w Słupsku

Obrona pracy doktorskiej mgr. Damiana Szwedy odbyła się w dniu 20 września 2021 r. przed Komisją do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

---

**Mgr DAMIAN ŻURAWSKI**, *Administracja skarbowo-celna II Rzeczypospolitej Polskiej w systemie bezpieczeństwa polsko-sowieckiej granicy państwowej w latach 1921–1939.*

- Promotor – dr hab. Halina Łach  
Recenzenci – prof. dr hab. Lech Wyszczelski  
– prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Obrona pracy doktorskiej mgr. Damiana Żurawskiego odbyła się w dniu 14 października 2021 r. przed Komisją do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.